Opr. „Starodruk" 1957 r.

T. 3.



Szanowny Doktorze Łaskawy mój

Dobrodzieju!

Chciałem w dniu ś. Józefa przesłać życzenia zacnemu Bohdanowi, przypomniałem jednak sobie, że w przeszłym roku zwrócono mi telegram z Paryża – dla tego teraz ośmielam się prosić Szanownego Doktora, abyś raczył list mój przesłać do Niego – przepraszam za natręctwo ale wiem, że anielska dobroć Jego mnie wybaczy –

W parę godzin po wysłaniu ostatniego mego listu przyszedł i od Horodeckiego najpierw do mnie a wkrótce potem i do matki –

Najserdeczniej jeszcze dziękuję Szanownemu Doktorowi raz Łaskawy list do mnie – stał się on dla

dla mnie prawdziwą roskoszą —

Zostaję z prawdziwym i głębokim szacunkiem

przyjazny sługa

Adamowicz

Ryga Säulen Str № 37
d. 16 Marca 1884 r.

86 ~~86~~

2

3

Najłaskawszy Panie Doktorze,

Pamiętam, że Łaskawy Pan Doktór wspominał mi o Swym zamiarze zrobienia wycieczki po świętach wielkanocnych do Rzymu. Ponieważ święta się zbliżają, więc ośmielam się zapytać, czy będę mógł przysłużyć się czemś, jeżli Łaskawy Pan Doktór trwa przy dawnym Swym ~~planie~~ planie. Chciałbym bowiem okazać choć w słaby jakiś sposób mą wdzięczność za owe chwile spędzone najprzyjemniej i z największą korzyścią w Jego Szacownem towarzystwie. Jeżli okoliczności na ten wyjazd nie pozwolą, to obiecuję przynajmniej prosić o osobne błogosławieństwo Ojca św. dla Najłaskawszego Doktora Dobrodzieja. Przepraszam, że ośmielam się pytać o zdrowie Szanowne? Ja proszę przy każdej mszy św., aby Pan Bóg urzeczywistnił życzenie wypowiedziane przez Czcigodnego Pana Doktora,

przy pożegnaniu, to jest: by pozwolił zobaczyć się nam na wolnej polskiej ziemi.
O sobie wspomnę chyba tyle, że dla ciągłych deszczów zdrowie moje w tym roku nie najlepsze.
Do kraju powrócę, jeżeli Bóg pozwoli, w lipcu.
Przebieg uroczystości watykańskich znany Czcigodnemu Panu Doktorowi z dzienników, wspomnę więc tylko o kilku wrażeniach osobistych. Kiedy w dzień pierwszego stycznia wniesiono papieża do bazyliki św. Piotra, zdało się, że 50.000 ludzi nagle oszalało. Jedni krzyczeli Evvia, vivat, vive le Pape.. inni powiewali chusteczkami, kapeluszami, inni klaskali wręcz. Nam, którzy inne mamy pojęcie o kościele, krzyk z gardła nie chce wyjść, a mniej jeszcze zdobędziemy się na klaskanie – za to całą duszą trzeba się opierać, by nie ryknąć głośnym płaczem. Większych tryumfów i szczerszych już nikt – tylko jeden Bóg w niebie odbiera. Darmo kusiłbym się pisać coś o wystawie watykańskiej; wierni i niewierni złożyli wspaniałe upominki – tylko naszej Polski tam nie ma. Reprezentuje ją tylko piramida z kilkuset głów cukru. W każdym razie jeżeli dar nasz nie najbogatszy,

to jednak z całej wystawy najstarszy.
Wspomnę jeszcze o wypadku najbliższem i dla nas najboleśniejszem, to jest o śmierci nieodżałowanej pamięci Kardynała Czackiego.
We czwartek, dzień śmierci, uczuł po raz pierwszy boleści w piersiach dla których po raz pierwszy od powrotu z Paryża nie mógł mieć mszy św. Po śniadaniu położył się na kanapę na spoczynek. Spał długo – służba nie śmiała go budzić sądząc, że w nocy nie spał. Nareszcie weszła zaniepokojona koło pół do siódmej wieczorem do jego pokoju i znalazła od kilku godzin już nieżywego. Ręce miał złożone na piersiach – nie zrobił najmniejszego ruchu – umarł nie wiedząc może sam o tem, że umiera. Kiedy na drugi dzień rano pospieszyłem ze mszą św. do jego domowej kaplicy, zastałem go już złożonego – według zwyczaju rzymskiego – na ziemi w birecie kardynalskim. Straszne uczucie ścisnęło serce: On wczoraj jeszcze taki potężny!
Czas jednak już skończyć moją pisaninę.
Przy nadchodzących świętach życzę z całej duszy wesołego Alleluja. Proszę jeszcze oświadczyć łaskawie przy sposobności najniższe ukłony Czcigodnemu Panu Duskejce i P. Niedźwiedzkim.

Przepraszając, że śmiałem nudzić mym listem, piszę się z najgłębszem poważaniem

Sługa powolny

Ks. Józef Bilczewski.

Albano D. 26/3 88.

P. S. Wyjechaliśmy na dwa tygodnie wakacyjne do Albano. W Rzymie adres: Collegio Polacco Via Maroniti 22.

Bilczewski

Do Dr F. Michałowskiego

[r. 1890/91] 84 ~~84~~

4

Najczcigodniejszy Panie Doktorze
Dobrodzieju!

Najpierw serdecznie dziękuję za przysłaną mi łaskawie ciekawą i cenną rozprawę, którą niedawno via Kraków otrzymałem. Tem więcej za nią jestem wdzięczny, że i ja zajmuję się trochę podobnemi, znów z dawnych dziejów Kościoła, badaniami. Aby się choć w części odwdzięczyć Najczcigodniejszemu Panu Dobrodziejowi za Jego pamięć i za owe serdeczne, ojcowskie przyjęcie mnie przed laty w Jego domu, ośmielam się prosić o przyjęcie mej Archeologii. Proszę się nie gorszyć, że nie wszędzie jest należycie wykończona, na usprawiedliwienie przytaczam, że mnie bardzo naglono do habilitacyi.

Jak teraz zdrowie służy Najłaskawszemu Panu Doktorowi? Widziałem się

Do Michałowskiego

niedawno we Lwowie z p. Smolką
i mówił mi, że Pan Dobrodziej
świetnie się trzyma. Daj Boże jak
najdłużej. Ja mam już od dwóch
lat profesurę dogmatyki na uniwersytecie lwowskim. Pracy dosyć, bo
mamy blisko 300 Rusinów teologów
a Polaków tylko 60. Ale pracuję
z przyjemnością, bo dostałem właśnie
ulubiony mój przedmiot.

Zawsze dla Najczcigodniejszego Pana
Doktora Dobrodzieja wyrazy
najgłębszego poważania, polecam
się Jego pamięci

Sługa oddany

Ks. J. Bilczewski.

Lwów 3/1

Plac Bernardyński 3.

Chmielewski Alo[illegible]

395

Paryż dnia 16 Czerwca 1845 r.

6

Drogi Kolego! —

Znasz mnie z postki(?), a zatem nie mam potrzeby, dłużej się wywodzić nad interesami łączącemi się im teraz w Emigracyi, raz że mógłbym cały(?) znudzić, powtóre niechcę używać tej dyskusyi do exploatacyi. —

Oto krótko i węzłowato rzecz. — Od dawna już w paryżu żyję samym Chlebem, teraz gdy Julia wolna, rokująca(?) mi jakie takie szczęście, może sprowadzić na mnie chwile przyjemniejsze — nie braknie mi tylko ukontentowania(?) warsztatów(?) prywatnych lub ożeniwszy(?) od nikogo niepotrzebowałbym nie brać na kredyt, — Gdy przy zdolności(?) szczupłym nie mam żadnego zatrudnienia mocno czuję potrzebę kilkunastu franków, których nie mam od nikogo na razie pożyczyć — udaję się więc do Ciebie

abyś

abyś mi pożyczył fr: 25 – z których
się ci uiszczę w ten sposób. —

Nro Wystawuję że ci oddam tak
pewnie, jak cztery strony świata istnieją —

1mo Nie zacznę ci wypłacać długu od
1. następnego miesiąca, ale już od 1go mie-
siąca Sierpnia po fr 3 co każdy miesiąc,
jeżeli się na takie obligacyę zgodzisz
to wystaw Bilet pocztowy na formie moję
wygotuj List za rewersem, i wskaż adres
rue l'école de medecine № 32 au
4me №ro de la Chambre 8be sur le
fond. —

Co się tycze mego zdrowia to zewnątrz
i alli wewnątrz wypełni jest zostanie normalnym,
potem się do mnie zechcesz ~~[illegible]~~ zawia-
domić jak ci się powodzi i czy zdrowo jesteś. —

Twój kolega wojskowy. —

Chmielewski Adam

rozpoczęcie pr 7 ta 1.6 p: 1.

adres rue l'école de medecine N° 32. —
au 4me N° 8 de la Chambre. — 7

Monsieur

Monsieur Michałowski

Docteur en Médecine,

ancien, Lieutenant du 16me

Regiment de ligne de l'armée

polonaise en 1831.

à St Etienne

(Loiret).

PARIS 60

Paryż dnia 28 Października 1841 r.

Drogi Kollego!

Pod dniem 16 Czerwca 1841 r. pisałem do Ciebie, w myśl abyś mi przysłał fr 25 dla polepszenia interessów.

Nieodbieraiąc od Ciebie żadnéj odpowiedzi, umyśliłem pisać, że jestem tobie dłużny z Czasów polskich a nawet z Czasów Emigracyinych, co Brat móy Kazim., będąc w podróży z Poitiers do St Etienne w r. 1840 przysłał mi fr 16, które jak mówił od Ciebie pożyczył, a które do Aubusson (Creuse) na poczcie w Bilecie odebrałem. —

Przykro mi jest, móy drogi Kollego, żeś mi niewypełnił posługi wojskowej, tym więcej, żem ci dał znać mocno, nędzne moje położenie. Nie sądź Kochany Felixie żebym chciał używać broni subtelnej, albo mściwéj na swoich Kollegów, lecz żądam sprawiedliwości i zważ, któréj trzymaiąc się wypełnie nikt nie zejdzie w niepochlebne mniemania? —

Co się tyczy nowin Paryskich, te są niezmiernie smutne i prawie niejakie — Mówią dużo o słabości Króla Francuzów i

iego

z jego familii przyjaciół, mówią także można
o zmianie Reformy Rządu to wszystko są wia-
domości smutkowe, lecz [illegible] mnie tak
trafnie smuci, że nieprawdopodobieństwem jest, żebyś-
my się w Krakowie nie zobaczyli, na polu
działań obszerniejszych — Zbierz więc swo-
je moralność, podnieś ją do wysokości i
godności Człowieka, rozstrzygnij tekst za-
łożenia Emigracyi i tam się złącz
gdzie twoje sumienie, powab znajdzie. —
Sądź Kochany Felixie, że w czasach
teraźniejszych rzeczy Emigracyi, może się
zważyć na dwa pytania — albo Emigracya
parta przekonaniem, ościennych państw,
jej sprzyjających, wyda hasło Rewolucyi,
albo też przeklęty stoicyzm, szkalnych
związków, pełnić się w objęciach ostateczności.
Do Ciebie należy sądzić jako ci się
wydaje, a mnie przedstawić jako Kolega, któ-
ren mocnem swem ogniem Radykalnym,
ale [illegible] i wytrwalszym, do tego
stopnia przyszedł zaufania, że pozyskał
imię w Emigracyi prawdziwego Człowieka
W końcu dodam, jeżeli jesteś w dobrym
stanie, i nie zbywa ci na niczem, to mi
przyszlij summę o którą pisałem w liście
poprzednim

398

9

w liście poprzednim; — zwrot do mego docho-
du wyłuszcze. —

Twój Kolega

∴ Chmielewski Adam
ppórucznik piechoty 16 p. l.

Adres
Rue Guénégau 24.

P. S. Człowiek z przekonaniem i Cnotą
niczego się niepowinien obawiać .....!
bez stać o swój i drugich honor .....!!!

à [illegible] Monsieur

Monsieur [illegible]atowski Fél[illegible]

Docteur en [illegible]ecine

[illegible] polonais

a St Etienne

/. Loiret /.



Bek po persku „dobro, (благо)";
Starsza waryanta tegoż źródłosłowu
mog, albo mogcze, „mag", kapłan
religii Zoroastra, odpowiada pol-
skiemu Bokusz, mąż boży. Więc
Bog, Bok, znaczy największe dobro,
najdoskonalszą błogość i także
najpotężniejszą moc i siłę. Stąd
rosyjskie moguszczy, potężny,
możny. —

n o g
k — n ż
n n

Alexander Chodźko
31/5 56 Paryż
[illegible]

na drugiej stronie grzanka
dla Michałowskiego, a tu

Metojkedra

siedziba pozadomem albo
miejsce pobytu tułaczow
od μετοικέω emigrować
i ἕδρα miejsce pobytu, kraj
gdzie ktoś doczesnie mieszka.
Zdaje się że to lepsze od
owego cośmy wspólnemi siłami
u Sienkiewicza byli dobyli.

17 Luty 1876 Paris 77 rue Notre Dame des Champs.

Chodźko Kr

Do D^ra^ Michałowskiego

370

11

Kochany Kollego

Stosownie do żądania waszego rękopis o wyrazach sławiańsko bretońskich chronię u siebie ażeby gdzie nie zawieruszył się w nieładzie panującym i w Paryżu i w Saint Etienne, bo członkowie Komitetów wszystkich niezgodni, jak Polacy i robią się gorzej niż Polacy, którzy się oskarżają się wzajemnie, a tym czasem nie drukują rzeczy zaczętych lub obiecanych. Bądź łaskaw wydobądź i moją pisankę o kongresie jeograficznym i odeszlij mi przy zdarzonej zręczności.

Ja tu cierpiałem wiele po stracie
jedynej córki i dotychczas mi się
niezdrowi i żyć dłużej nie chcę.
Świat jakoś przemienia się a zmożonemu
sercu i znęconej głowie już nie
odmłodnieć. Polacy ostatniego
pokolenia inni zupełnie inni
od nas. Polska wynurzy się
z chaosu, lecz na jej dolę stamtąd już
będziemy patrzeć. Stosunki polityczne
ludów zmieniają się. Niemcy stają się
naturalnymi wrogami Caratu
a po śmierci Aleksandra jego
następcy muszą dać rękę Francji

37
12

i razem walczyć Germańskiego zboja-
Francuzi na Tob na szyję uczą się po
rosyjsku. Utworzyli katedrę na to
w szkole języków żyjących. Dwa dramata
najmodniejsze dzisiaj w Paryżu pochlebiają
Rossyi. Tym czasem republika francuzka
zdaje się nie żartem chce trwać.
Bóg was zegnaj krwawe boje
nie lubią was myśli moje: powstanie
kiedyś wiersz Zygmuntowy cali.
A tam w Saint-Etienne jak
przepędzasz dni pocztowego żywota?
Miło mi tu stypendjaków szczególnie
mówią o tobie francuzi którzy
tam ciebie znali. Bądź Tarbaw-

niezapomnij napisać co mam
robić z waszym rękopisem i czy Pan
de Rosny wspomniał wam że zdanie
moje o wartości tej rozprawy
złożyłem na jego ręce. Musicie
żyć jeszcze pod wrażeniem okropnego
ciosu co tyle biednych rodzin
osierocił przez zawalenie się kopalni
węgla ziemnego. Składka dla
Sierot, jak zawsze w Paryżu, kiedy
idzie o sercową pomoc, wybornie
się powiększa.

Bądź zdrów i kochaj

Alexander Chodźko.

Aż mi wstyd pomyśleć że dotąd nie podziękowałem wam za patent

389

13

Warsovie, 29 Nov 1830. - Krakovie, 22 Fév. 1846. - Warsovie, 15 Janv. 1863.

COMITÉ  CENTRAL

Pour la Cause Polonaise

Paris, ce Avril 1863.

Monsieur,

Nous avons l'honneur de vous adresser la nouvelle déclaration du Comité central.

Nous espérons qu'en qualité d'ami de la Pologne vous voudrez bien publier et répandre autant que possible cette déclaration.

Nous vous prions également de vous

occuper de l'organisation de Comités locaux à l'effet de soutenir et développer la sympathie qui s'est manifestée en France pour la sainte cause Polonaise, comme aussi de provoquer et recevoir des souscriptions dont le montant pourra être réuni aux fonds que doit recevoir le Comité central.

Enfin, nous vous demandons de vouloir bien correspondre avec nous et nous tenir au courant de ce que vous pourrez faire et obtenir dans l'intérêt de la cause.

Les lettres devront être adressées au siège du Comité central à Paris, quai Malaquais, 3.

Recevez, Monsieur, l'assurance de nos sentiments les plus distingués.

Le Vice Président-Trésorier,
Vavin

Le Président du Comité,
Harcourt

L'Archiviste,
Léonard Chodźko.

L'un des Secrétaires,
Edmond de Lafayette

Paris, Rue Bourbon le Château 6
(près l'abbaye St Germain des Prés)

Szanowny Ziomku,

List na odwrotnej stronie otografowany, rozsyłany jest do wszystkich prawie dzienników departamentowych razem z Manifestem Komitetu w celu otworzenia korrespondencyi z Paryżem, i utworzenia komitetów departamentowych. O ile Twoje stosunki Ci dozwolą, racz dopomódz, lub bądź pośrednikiem w tej rzeczy, dla sprawy polskiej użytecznej. Francuzi zapewne odpiszą pod adressem Quai Malaquais 3; ale Ty, Szanowny Ziomku, możesz do mnie adressować do mojego mieszkania.

Przytem zapytuję, czy niemógłbyś się zatrudnić albo też wskazać sposobu skutecznego w propagowaniu Mappy polskiej, której exemplarz posyłam Ci pod przepaską, abyś sam miał wyobrażenie i inni nabywcy o użyteczności tej mappy. Najtrudniej jest wybić z głowy Francuzów le duché de Varsovie, a przekonać iż idzie rzecz o rok 1772, to jest o całości przedrozbiorowej Polski, za której wszyscy Polacy, od lat 90, aż do śmierci, walczą. Cudzoziemcy mieszają Ziemie Ruskie z Rossyą, czyli z Moskwą, a Moskale utrzymują iż te do nich należą, iże oni nigdy niezabierali, ale odbierali. Otóż na mojej Mappie starałem się to dobitnie wyrazić: wymieniam dawne nazwy prowincyj; przedstawiam bitwy stoczone za Polskę 1772; skreślam planiki trzech miast najgłówniejszych Mało-Polski, Wielko-polski i Litwy. Nareszcie ułożyłem statistikę ludności 25,000,000 na języki, religje, bo i te kwestye Moskale i Niemcy mataczą i inaczej przedstawiają przed obcymi.

Cena zwyczajna każdego exemplarza jest po 1½ franku, a gdy odejdzie dla umieszczających na każdym po 50 centimów, pozostanie dla mnie po 1 franku na każdym exemplarzu. Dostrzeżesz z tego iż nie idzie mi o zysk, i nieby on wszedł w wydatek mój materjalny, lecz o to najbardziej nam Polakom idzie aby dobitnie przekonać obcych o prawach naszych do naszej ojczyzny i gdyby przecież mieli przed oczyma dokładną znajomość jeograficzną toczącej się dziś walki; aby widzieli odległości wyrażone w milach polskich po 7 kilometrów każda; i nareszcie, w jakich okolicach są już koleje żelazne.

Gdy będziesz mógł mi donieść o liczbie exemplarzy mogących się upowszechnić, prześlę Ci takowe na wałku. Będę polegać na Twojej dobroci i akuratności, iż otrzymam niezawodnie wartość za mogące się wysłać exemplarze, jeżeli do tego przyjdzie.

Pozdrowienie Braterskie,

L. Chodźko



Monsieur le Dr. Felix Michalowski



à St. Etienne

(Loire)

St Illiers-le-bois
par Bréval (Seine & Oise).

Delamarre D

do Michałowskiego

Monsieur,

Mon ami le Dr Gałęzowski m'a remis il y a quelques semaines une brochure "Le Slave et le Breton" dont vous êtes auteur; brochure que je lis avec le plus haut intérêt. Mais comme ladite brochure appartient à la Bibliothèque Polonaise de l'Ecole des Batignolles, je devrai naturellement la restituer, & je viens donc, Monsieur, vous demander où & comment je pourrais me procurer ledit opuscule qui m'intéresse au plus haut degré p. la netteté & la hardiesse de ses opinions. —

Mr Zaleski (Bohdan) a bien voulu aussi

me remettre ~~devons~~ l'unité & la confusion

des langues – ouvrage dont je n'ai pas

encore terminé la lecture & qui étudie

la linguistique sous un plan

complètement nouveau auquel ~~nos~~

oreilles parisiennes habituées à la domina-

tion absolue des idées allemandes ne sont ~~n'étaient~~

pas ~~habituées~~ préparées. – En l'adonnant

dans mon moment de loisir à l'étude des

langues je serais très heureux, Monsieur,

de pouvoir me procurer ledit opuscule

dont vous êtes l'auteur; ~~& si~~ je pousse

même l'indiscrétion, ~~Monsieur~~, puisque

je tiens la plume & que j'écris à un savant,

jusqu'à vous demander si une école soit

polonaise soit allemande soutient les

idées que vous émettez quelles seraient les

16

ouvrages soit polonais soit allemands qui ~~contiennent~~ traitent le même ordre d'idées. — J'espère dans quelques mois être à même de pouvoir lire un livre dans votre langue dont j'ai commencé l'étude. Cette étude quoique je ne sois qu'au commencement m'intéresse au point de vue de la linguistique beaucoup plus que je ne le supposais d'abord et je compte arriver non seulement à la connaissance de la langue mais à celle des dialectes qui l'entourent. — Je voudrais me rendre compte de la forte dose slave qui réside dans les noms de géographie de l'allemagne dans le dictionnaire et dans les idées ~~[illegible]~~ dans les traditions etc.... en un mot ~~dans~~ je voudrais me rendre compte de cette masse qui parle germain avec des bouches slaves. Il y a là une question qui n'a pas été étudiée assez et vers laquelle ~~très timidement~~ je voudrais marcher ~~[illegible]~~ pour mon compte mais

(vers laquelle je voudrais)
pousser quelques amis plus instruits que
– origine des noms de Géographie – dans
Slavo-allemands –
– Ethnographie positive de ces contrées –
– Topographie exacte des dialectes.
– anthropologie ancienne & anthropologie
récente des dites contrées voilà des
questions qui me paraissent mériter un
[illegible] examen des plus sérieux & prêter un vrai
concours à la politique – La politique
des pays orientaux (& la Pologne est déjà un
pays oriental) ne peut se faire sans le concours
de la science qui éclaire et prépare toutes les
questions.

Excusez, Monsieur, je vous prie mon indiscrétion
& dans l'attente de v/ réponse permettez-moi de vous prier d'agréer
l'assurance de ma plus haute considération.

Théodore Delamarre

10. avenue
Trudaine,
Paris.

artiste peintre & Ethnographe
membre de la société de Géographie
" " " de linguistique
" " " asiatique etc..

17

Santiago Chili 1. styczn 1879

205

D

Kochany i szanowny mój dentiste

Zawsze cię miałem i mam na myśli i w sercu i teraz kiedy, chociaż choremu i niedołężnemu Bóg dał dopłynąć do Ameryki, chcę mnie bierze pozdrowić cię bie z tąd. – Wyjechałem jak wiesz, z niedobrym żołądkiem z Paryża, gdzie mnie bismutem, za poradą dobrych lekarzy starano się uleczyć. – na próżno – Wsiadłem w Bordeaux na statek niezdrów: – na wsiadaniu, zimno i słota, potem gorąco tropikalne, potem mróz i śnieg na Cieśninie Magallańskiej, a 46 dni choroby morskiej, tak mię osłabiły że niedopłynąwszy do Valparayzo, w bliższym porcie musiałem wylądować i resztę drogi koleją żelazną odbyć. Przywieziono mnie do Santiago w niegodziwym stanie: wszelkie nagłe poruszenie utrudzało

oddech

oddech, i powoli tylko mogłem się przechadzać po moim ogrodzie który mas[z]talem dobrze utrzymany i przepyszny, a ciepło chilijskie, przywiodło mnie powoli do odzyskania części siły i dodało humoru. Do tąd jednak nieopuszczam domu a różądkowa choroba nieopuszcza i coraz to pogorszała nieuważając na bizmutowe proszki, a może w części z ich przyczyny – Lekarze tutejsi niewiedzieli co począć, wahali się, przezierali recepte krakowskie i paryskie które im ukazałem, i zło pogorszało się z zachowaniem charakteru kataru kiszkowego. W ten czas przypomniałem twoje przyjacielskie rady i przepisy, użycie oliwy która tu zowią palma christi i zachowania pewnych reguł w jedzeniu. Podobało się to i tutejszym profesorom medycyny i

i od miesiąca trzymam się twoich prze-
pisów które zachowałem w pamięci, od-
rzuciwszy bromur i stosownie do niego
dodatni. Twój system okazał się leczni-
czym. Co 4ty czy piąty dzień biorę łyż-
kę owej oliwy i w tenczas wstrzymuję się
nieco od jedzenia; choroba zwalnia się
choć jeszcze uporczywa i mam nadzieję
że ją zwalczymy. Osłabienie pozostało
jeszcze z żeglugi i z tego co się w niej wy-
cierpiało; ale uważam za obowiązek
i mam wielką przyjemność podziękować
tobie za mądrą lekarską radę któ-
rej się dziś trzymam i może da Bóg
ocalić jeszcze choć na krótko ostatnie
lat mego podeszłego wieku

Bądź zdrów kochany doktor
polecam się twojemu sercu i pamięci
i nieprzestanę być nigdy twoim
wdzięcznym i stałym przyjacielem

Ignacy Domeyko

Do Wielm. Pana Michałowskiego
Doktora Medycyny w Paryżu

207

19

en *Francia* Paris



Monsieur Michalowski

Docteur en Medecine

6. Quai d'Orléans

Paris







14/2 89

Do D[ra] Feliksa Michałowskiego Paryż 9 Maja 1870 305 20

142 rue du Bac.

Szanowny Panie.

List pana Dolęgi, i dwie broszurki otrzymałam w stosownym czasie, za co składam stokrotne podziękowanie. Spóźniłam się zaś ponieważ gdym chciała zaraz donieść panu Dolędze, że wiadomość o pracy Jego, posłana już do Biblioteki Warszawskiej. Sama nowość stanowiska zacnego Pan Dolęgi zapełniłaby się na długo już zabroniła mi pośpiechu. Dlatego to sprawozdanie ukaże się dopiero w Bibliotece sierpniowej.

Jestem przekonana że Biblioteka przyjęłaby mi prace Szanownego Pana, przetłumaczone

zamknięte dla jej czytelników.

Co do Henri Martin, on od kilku mie-sięcy tak wyłącznie zajęty bieżącą polityką, że zarzucił na czas jakiś na boku badania naukowe. Mąż mój za dwa tygodnie ma zdać sprawę z publikacyi naukowego Pana w tutejszym Towarzystwie filologicznem.

Byłoby dobrze gdyby pan Daly chciał po-słać exemplarz swej broszury temuż Towa-rzystwu - pod adresem: „A M.r d'Abbadie président de la société philologique 77 rue du Bac, albo nawet z bez wzmianki imienia Prezesa, gdzie pan d'Abbadie za-mieszka... Odesłanie broszury przez nie-których członków, da powód do naukowych

drukuje po sprawdzeniu mego męża.

Miło mi łączyć wyrazy mego uszanowania — i najprzyjaźniejszymi pokłonami od Męża mego

Seweryna Duchińska

D. Dr. Michałowskiego.

22

309

26 Listopada 1889 roku

Czcigodny i wielce Łaskawy Panie

Z całą przyjemnością przepisałam przysłane mi Łaskawie depesze męża mego. Racz drogi Pan przyjąć te odezwy z tego strony, jako dowód prawdziwego szacunku i afności—

Dziś właśnie rozpoczynam dwudziesty czwarty rok najszczęśliwszego pożycia mego z człowiekiem niezłomnego charakteru i nieporównanej słodyczy. Dziwię się że ludzie posądzają go o niechęć której on w sobie nie ma.

Pozwolenie z 24— września odebrane

ale prędzej czy później nastąpi. Według mnie
zaś czcigodnego Pana, czy ta ostatnia czy
takowa ~~nad~~ nadzwyczaj będzie pożyteczną
Słowakom bowiem uprzedzenia przeciw
Polakom narodom, jakoby kierowanym przez
[illegible] ku Moskalom. Zdaje się nawet
że ta odraza pochodzi z polityki [illegible]-
nej obawy politycznej.

Niech mi wolno złożyć wyrazy najszcze-
rszego poważania z jakiem zostaję
niezmiennie dla czcigodnego Pana

Franciszek Duchiński

Do Dr. Michałowskiej

D

24

308

Paryż 24 Marca 1882.

Szanowny i Kochany Panie,

Doktor Paszkowski z Beaumont, prosił mnie abym go przedstawiła Szanownemu Panu — chciałby zasięgnąć porady w rzeczy całkiem mi niewiadomej. Stosując się do życzenia Pana Paszkowskiego, miło mi wyznać że jest naszym dawnym przyjacielem, że zjednał sobie szacunek i życzliwość tych wszystkich którzy mieli sposobność poznać go bliżej i ocenić. Przyjacielskie węzły łączą go także z rodziną Mazurkiewiczów, — tak cenioną przez Szanownego Pana.

Zabiegi moje o adres dla Bogdana Zaleskiego świetnie zostały uwieńczone. Otrzymałam przeszło 1000 podpisów i to w przeciągu dni czternastu.

Przyjmij szanowny Pan wyrazy głębokiego poważania i szacunku

zostaję dla Niego

Seweryna Duchińska

Do D^ra Feliksa Michałowskiego

6° lutego 1870 Paryż
142 rue du Bac.

Szanowny Doktorze

Znakomity historyk francuski, Henri Martin, ofiarował mojej żonie swoje notatki oryginalne o kroju druidyzmu. Rzecz dotyczy Bretonów francuskich i angielskich. Część pracy P^a H. Martin była drukowaną w Revue archéologique. Tłumaczenie mojej Pani wyjdzie w kwietniowym numerze Biblioteki warszawskiej. Ja jestem szczególnie interesowany w wypracowaniu pytania o stosunku Bretonów do ludów pozabałtyckich, wiem bowiem że między temi ludami jest wiele pokrewieństwa i z ciała i z ducha; myślę szczególnie o Litwinach w których Wielce Szanownemu Doktorowi Michałowskiemu,

(brandzowych i Łotyszach). Maciejowski przez pośrednictwo mojej Pani, wszedł w stosunki naukowe z uczonymi tutejszymi bretońskiemi, jak to widzieliście w sprawozdaniu Kongresu Celtyckiego z r. 1868go. przysłał P. Maciejowski korespondencję jedną i na Kongres który miał się odbyć roku bieżącego, ale Kongres nie doszedł; uczeni jednak korzystają z uwag uczonego naszego. O tém zobaczycie w Bibliotece Warszawskiej.

Ponieważ, Szanowny Panie, ze stanowiska swego tutejszego zrobiliście sobie specyalność naukową w której jesteście powagą uznaną; do was zwracam się z następną prośbą lub raczej z przedstawieniem: czy nie uważalibyście za stosowne udzielić waszych spostrzeżeń dla Biblioteki. Mnie obchodzą wszystkie prace wasze; sympatyzowałbym nawet z wywodami waszemi przeciwnemi mojim twierdzeniom, gdybym je znalazł, bo upatruję wszędzie cel naukowy, prawdę mianowicie. Ale przyjemniej mi zwłaszcza gdy widzę iż zgadzamy się z sobą. Tak np. wasze dowody o zamieszkaniu Europy przez ludy Turańskie przed przybyciem Aryów są w harmonii nie tylko z nauką Boppa i

innych wielu uczonych Francuzkich, ale i naszych uzdolnionemi spostrzeżeniami, jak to okazało w ich Nécessité des Réformes dans l'exposition de l'histoire des Aryens et des Touraniens, etc. Lecz na teraz idzie mi głównie o Bretanów. Wiem ja, iż masz stosunki naukowe z Marcyjowskim, bo on prosił mnie Pana o wasz adres i posłałem mu takowy. Wiedz jednak, iż mi nie dalszym dla publikacyi w kraju. Ponieważ ta kwestya będzie podniesioną w Bibliotece Warszawskiej z powodu notat H. Martin o naszym Druidyzmie, i z powodu uwag anthropologicznych które tamże były drukowane a dotyczących także Bretonów, — myślę, iż wasze wydanie się będzie bardzo pożyteczne, a najprzód da nowy powód do myślenia na serio, a to krajowi naszemu najpotrzebniejsza.

W dowód szacunku mego przyszlę Rozprawy które odbieram wraz z tym listem. Z Mapy dołączonej dowiesz się co odczytać a razem o raporcie jednego z Sekretarzy Towa Geograficznego o Francuzach i Moskalach. Raport był czytany na dwóch posiedzeniach, i przyjęty oklaskami. Prawdy zaś któremi obroni

powiększa się i otrzymuje naostatek
uznanie bo wypowiadają się do wykładów
po szkołach, co nie mniej jak dzisiaj z
pożytkiem i Polakom i Moskalom, bo prawda
byłaby zbawczą i ludzi przejednaniem i narody.

Gdy wspominałem o uznaniu dla Dra
muszę dodać uwagę za pożytkiem, iż Tow.
historyczno-literackie polskie na ostatniem
swem posiedzeniu (wczorajszem) postanowiło
mnie zebrać Ukazów wydanych przez Rząd
moskiewski a dotyczących sposobu obrażania
ludów jego pod względem pochodzenia
mowy, religii, cywilizacyi i t. d. Towarzystwo
postanowiło wydać te Ukazy swoim kosztem
dla rozesłania pod uwagę ciał naukowych dla sprostowania opinii o danych statystycznych różnego rodzaju dotyczących stosunków
Rusi do Polski i do Moskwy. Brak mi Ukazów
Murawiewa i Potapowa zakazujących używania
języka polskiego w rozmowie w Kościołach, w
hotelach, w teatrach, na ulicach. Ukazy te ważne
dla oceny danych statystycznych podawanych
przez Rząd moskiewski o narodowości mieszkańców
Litwy i Rusi; trzeba mi tych Ukazów, jeśli nie w całości
ich korespondencji proszę o przysłanie.

Przyjmijcie, Szanowny Doktorze, wyznanie dla
ciebie od nas obojga.

Duchiński

Kopia z listu męża mego, z dnia 24 listopada 1887 roku do Doktora Michałowskiego.

—

Udaję się do Najszanowniejszego Pana, bo potrzebuję pomocy Jego w sprawie bardzo ważnej. Czuję że schodzę z pola bitwy: codzień upadam na siłach, a oto dziś ma być czytany projekt do raportu Komisyi organizowanej za moją inicyatywą w Towarzystwie Etnograficznem. Ja nie mogę przybyć z powodu złego stanu zdrowia.

Szanuję wielce badania czysto naukowe, ale rzeczy dotyczące stosunku między ludami na prawach krwi, jak również z wpływów jeograficznych są dla mnie drugorzędne, bo podlegają dyskusyom. Na nieszczęście sędziowie moi w większej części, oceniają je głównie z tych dwóch punktów, co stoi w sprzeczności z moim punktem wyjścia i z moim celem. wpływają na to rozstrzygania polityczne, mnie tymczasem nie

Modli o chwilowe potrzeby, które mogą się zmienić.

Pytania co do Polski, tak są połączone z interesami całej Europy i Azyi, a nawet całej ludzkości, że sprawa religijna powinna zajmować tu pierwsze miejsce. Tak sądzili tę rzecz, przewodnicy moi w Krakowie, i katolicy i Mahometanie prawowierni. Ci ostatni, więcej jeszcze niż katolicy, patrzyli na Moskwę jako na wroga chrześcijaństwa, szczególniej od czasu reform cara Piotra, zwanych europejskiemi, reform, które osądził następnie sam lud moskiewski, zowiąc je dziełem Antychrysta, szatana. Walka z Moskwą tak naszą jak całej Europy musi odbywać się w imię krzyża. Od podniesienia takiego to sztandaru, zacząłem propagandę publiczną po ucieczce mojej z Rosyi w roku 1846.

Przyjaciele moi, przerywając prace moje z tych czasów, z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu, znaleźli w Trzeciem Maju, z wielką swą radością

i moją – bo i ja o tem zapomniałem, owo karta dobrze scharakteryzowana w Nru 43 r: 1847. za barzie i Numer z 18 Grudnia.

Błagam Was najszanowniejszy Panie, chciejcie przyjąć te oba numera, – Trzeci Maj mam pod bokiem –, ~~abo~~ a tak nabierzecie silnego przekonania że ów sztandar religijny mający na celu nie walki ale zbratanie wszystkich ludów, przyniosłem z miłej mi Ukrainy, i coraz droższego sercu memu Kijowa. Zapewniając więc z powagą Waszą, na dzisiejszem posiedzeniu Towarzystwa Etnograficznego, że nienawiść ku narodowi moskiewskiemu jako tatarskiemu, nie kierowała mną wcale, chcę mówić nie panowała w mojej propagandzie; nawet w pierwszych chwilach po ucieczce mojej z Rossyi. Ja głównie patrzałem na siłę moskiewską organizowaną przez Cara Piotra, jako na siłę szatańską i przeciw takiej to sile wytężałem i wytężę z całą energią. –

Kilka słów ważnych w tym względzie, nadzwyczaj ożywiłoby dyskusye w Towarzystwie z pożytkiem i dla nauki i dla zastosowań praktycznych.

Oto moje błaganie do Was.

Niech nas pan Bóg błogosławi

[illegible].

28a

Sieniawa 15. 9. 92.

Do Feliksa Michałowskiego.

Szanowny i Kochany Kolego!

Mocno, z Xięciem, zostaliśmy zasmuceni, wieścią o zejściu naszego biednego pana Leona. Ja zwłaszcza tą stratą jestem najżywiej dotknięty, ja, co przez tyle lat miałem z nim codzienne zetknięcie. Przez cały ten długi czas, ani jednego razu nie zabrakło go w Bibliotece, z powodu jakiego niedomagania. Zdawał się tak silny i czerstwy przy

życiu spokojnem i regularnem, że nigdy nie mogłem przypuścić, bym ja miał go przeżyć. Cześć pamięci cichego, sumiennego pracownika!

Dziś rano Xiążę wysłał do Ciebie, Kochany Kolego, telegram z prośbą, byś zarządził tymczasowe zamknięcie Biblioteki, i klucz od niej wziął do siebie. Zresztą, zapewne, już to sam uczyniłeś, jako najbliższy Opiekun Biblioteki. Należałoby może umieścić w Łoży,

28 b.

lub na drzwiach bibliotecznych, zawiadomienie, że z powodu zyjści Adjunkta, Biblioteka chwilowo, zostaje zamkniętą. Zdarzało się w przeszłości, że roczne zamknięcie Biblioteki bywało przedłużone o miesiąc lub dwa, ale nigdy z tak smutnej przyczyny, jak teraz.

Zamierzaliśmy już dziś ztąd do Krakowa wyjechać; małe niedomaganie Księcia, którego stan, zresztą, się polepszył, zatrzymuje nas jeszcze

w Sieniawie, na dzień lub dwa dni.

Z Krakowa pośpieszyłbym zaraz wprost do Paryża, żeby mnie niektóre konieczne zajęcia i interesy Xięcia, nie wstrzymywały. W każdym jednak razie, sądzę, że z końcem tego miesiąca, ~~[illegible]~~ przybędziemy do Paryża.

Xiążę przesyła Ci, Kochany Kolego, najuprzejmiejsze swe ukłony, a ja łączę serdeczne pozdrowienie i wyrazy szacunku.

Sługa

L. Gadon

Paryż d. 18 czerwca 1873
6 rue Mogador

Kochany Doktorze i Bracie! Dzię-
kujemy za Twoje dwie kartki uspo-
kojące i wiadomości które nam one
o stanie Twojej dobrej Zosi przyniosły.
Cieszymy się w ten sam sposób, aby to
to jak najmniej czasu zajmowało. Bar-
dzo nas jednak te [illegible] [illegible]
[illegible] skutek przyniosły, ale niechże Do-
bra Zosia wytrwa w ich użyciu, jak
(czego tego przyjdzie będzie potrzeba)
i przytem niech (nie zaniedbuje kąpieli od czasu
do czasu [illegible] powietrzem nasyconej
owej masy balsamicznej), zalecona przez
Dr X. (nie pamiętam nazwiska).
Moje doświadczenie [illegible] [illegible] na-
wet konieczne aby nie zaniedbać przy
układaniu [illegible], albo lepiej i szcze-
gólniejszego [illegible] po [illegible] [illegible]
[illegible] jakieś 50 [illegible] [illegible]
i [illegible], przy [illegible] potem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] aby [illegible] do nie-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się na [illegible]
i [illegible] w [illegible] [illegible] się [illegible]-
[illegible]. Czekam i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] najpierw [illegible]
że się [illegible] jakoś [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible].
Jeśliby jednak Zosia [illegible] [illegible]
[illegible] mała [illegible] [illegible] [illegible],
mogły jej [illegible] byłoby [illegible]
[illegible] i prędzej. A ponieważ [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] zaczynają się

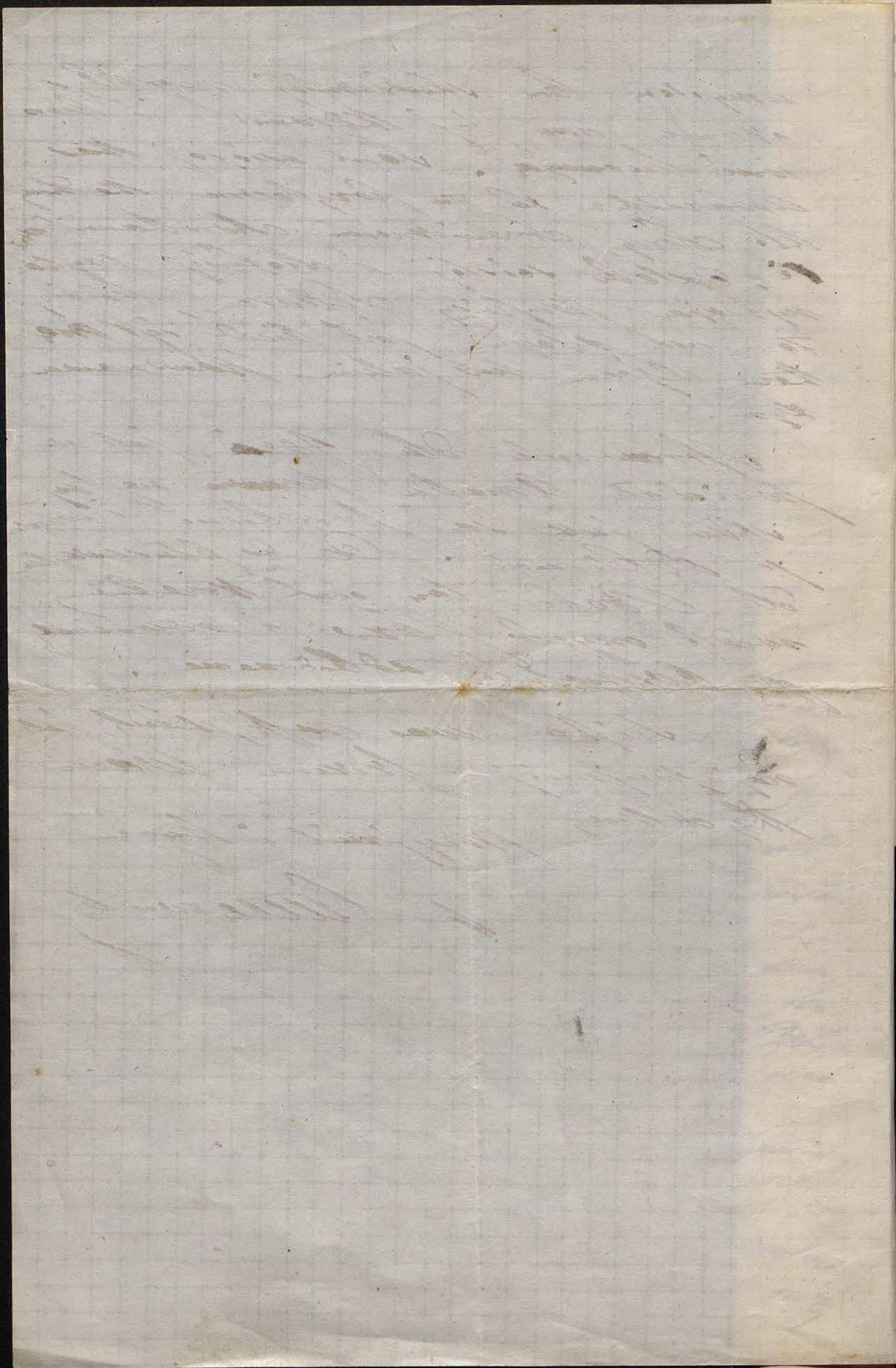
około godziny 1ej po północy, wyspa-
dotąd bardzo [illegible] dawno już
(może od drugiej dnia) to samo około
godziny 11ej — były tylko chwilowe
niedostatnia [illegible] [illegible] oddechu
dawniej przy [illegible] jej do oddychania
nienia — z tego powodu stan bezpośredniego
[illegible] prawie (może) będzie szczęśliwy.
W skutek tego odebrałem tego
ja [illegible] był u mnie doktor
[illegible] jej [illegible], dobrze
czy się [illegible] Józia. On ne-
[illegible] tylko [illegible] się [illegible] na
[illegible] [illegible] [illegible] ale na-
[illegible] [illegible] jednak [illegible] na
wystania Józi do Krakowa, jak
tylko się [illegible] obecny jej stan po-
[illegible]. [illegible] się na [illegible]
z [illegible] [illegible] ja tam [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z
[illegible] [illegible] — [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] był tym [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Józi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].
Wyjazd Józi do Krakowa [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na jej [illegible], [illegible] i ta
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible], [illegible] [illegible] już

umysłem, tem niebezpieczniej majątko- [illegible] nad jej końcami — i [illegible] [illegible] [illegible]. Tem więcej mnie uważniej(?) że za przykładem [illegible] [illegible] chorobami chorobliwymi(?). Daleko więcej i dzielniej wyglą[da] [illegible] Lachowa(?), [illegible] tem ich obrazem, jak kiedy [illegible] [illegible] [illegible] jakie [illegible].

Sprawunki dla Józi, jak mi powiadała Amalia, prawie wszystkie już są sprowadzone i wolno je odbierać. Co do sprawunków dla Bolci tez ich [illegible] według myśli Józi i rozwiązać po [illegible] odbieraniu.

Ściskam was wszystkich, jak najprzyjaźniej, proszę Wam [illegible] przyjaciel i sługa

J. Kraszewski(?)



28 e 271

Paryż d. 2 Paźd. 1873
w [illegible]

Kochany Doktorze! Wielce uchwy-
ci ~~[illegible]~~ będziemy zawsze o Was i
ja miałem zamiar pisać do Ciebie
z podaniem wiadomości o Zosi, przy-
niosłem mu swoją kartkę z [illegible]
cej. Z niej widać, że ciężko się stan
Zosi nie polepszył, kiedy i gorączka nie
ustaje i często nie śpi całej nocy
[illegible] stronie. Ale dobrze jednak
zrobił, że to uczynił, aby którą ko-
nie podawać, a do [illegible] odejście, mo-
że też teraz wyjdzie na dobre-
go się kiedyś uwolnić od tej naj-
gorszej flegmy, która ją przestrasza i
sprawia że tak ciężko oddycha
i swobodnie tchnąć nie może. Wi-
dać także że nowe musiał wró-
cić do prostszego przeciwflegmonowego-
A czyby Ci się nie zdawało że uży-
cie lekkiej Ipekakuany, Poligala sene-
ga [illegible] dla niej przydatne
przy tak obfitem plwaniu, a nawet
przy tak obfitej flegmie? Chociaż
z drugiej strony nie można ba[illegible]
[illegible] kiedy teraz
[illegible] Chlorhydro-phosphat de chaux
i kiedy pójdzie się [illegible], [illegible]
[illegible] przyczyni się.
Z niecierpliwością czekam [illegible] -

glądać będziemy [illegible] wiadomo-
ści od Was, a tym czasem po-
zdrawiamy Was obojga jak najser-
deczniej z życzeniem jak najszy-
bszego [illegible] polepszenia
zdrowia.

Stary Wasz Przyjaciel

J. [illegible]

Piszę to w imieniu Amelii i Józefa
którzy w tej chwili nie są obe-
cni, ale mi polecili ażebym Wam
i od nich jak najserdeczniej
[illegible]. Ale [illegible] to był że je-
szcze [illegible] do Fontainebleau o
[illegible] w takiej chwili! [illegible]
[illegible] je i najserdeczniej Wa-
m [illegible], ale nie było-
by [illegible] z nami [illegible] [illegible]
[illegible], w obecnym Waszym położeniu.

[illegible] [illegible] [illegible]
jak najserdeczniej.

Do Feliksa Michałowskiego

Paryż 16 Sierpnia

416

29

Kochany mój Feliksie. Kiedyś mi pisałeś że skończyłeś nauk medycyny i D. Etienne i przeniesiesz się do Paryża. Wystarczy mi nawet cały to kosztowało skromne życie. Ja niewiem już kiedy ci dałem odpowiedź, ale dziś powiadam ci że jeśli trwasz w zamiarze dawnym, to ci mówię tylko że Paryż nic kosztować niebędzie ale przeciwnie że w nim ~~[illegible]~~ dostaniesz trochę grosza.

Winienem ci dać objaśnienie tej zagadki.

Niewiem czy znasz do jakiego stopnia doszła już nasza Szkoła Polska na Batignolles. Ma swój dom na własność, dokupiono gruntu za 100000 f i nowe budowle się wzniosły tak że 300 uczniów (dziś 210) mieścić się będzie mogło. Uczniowie tej Szkoły w przeszłym i tym roku otrzymali nagrody w Gd Concours & V. Jednem słowem krzyż i my radujemy się z postępów. Jest jedna rzecz co niedopisuje a tą Liter. Polska bo dla niej niemasz nauczyciela, niemasz gorącej duszy coby miłości Polski ogrzała młode

serca i porwać je z sobą w kraj i dziedzi-

nę sławą naszą. Otóż moje pytanie tyś jeden

jakiś szkolnie tego się godzisz i dokonać. Czemuż

ni czy nie więcej warto całe pokolenie wdrożyć się

w uczuciu ku Polskiemu chwalebnym patryotyzmem

zamienić niż jakąś tam nerwową francuzkę

od emigracyi zachować? Czy nie korzystniej żyć

tu w Saxonii śród wielkiej ruchów literackich

politycznych &c z nami umierać się w dzie-

na Ś [illegible] niż umierać nic dla ludzi

pewnie? Jeżeli na te dwa pytania odpowiadasz

zgodnie z moim sposobem widzenia to rzecz

jej jest dodatkową życia.

My kiedy się nami [illegible] listy to tylko

w literackich wyjazdach, bo dla mnie to się wyjazd

Bratlawski albo [illegible] - Zaleski Bohd. umiera w

fantelumblo nadziejo dziaby ~~[illegible]~~

- Klaczko jest fanatykiem, chciałby za wszystkie

nie i nudzi się. Sienkiewicz do niczego już się

nie chce. Jest tedy wielka bieda -

Czy wiesz z jakiej ludzi bieda [illegible] [illegible]

Gałęzowski Wdzięcznemu Doktorowi, Januszewicz
będąc demokratą, zakład i księgarnię literacki
Wołowski vice Prezes niewierzającym prawie chyba
wtenczas gdy się u Bydu myśliwał trudno. — Gałęzow
ski jest najserdeczniejszym człowiekiem, kolegą jakiś
miało, wszystko u niego i u niej robi się w takiej
owej zgodzie, bez kłótni i dyskusyi.

Masz syna, drastko, umieścisz go w szkole i tylko
się uczył aby na jego nauki łożyć pieniądz i
dopomógł. Sam nawet będziesz miał umieszczenie
i stół profesorski w szkole jeśli zechcesz - twój jego
opłaty roczne od 1200 do 1500 fr bo szkoła niebo-
gata. Ale ja żadnych układów nie czynię z
sobą, myślę tylko jestem upoważniony czy ci
się podoba ten projekt?......

Jeśli się podoba to dwa obiecujące napisz
wlicz do Gałęzowskiego 86 r. de la Victoire
i z nim zaraz interes skończ, bo z rozpoczęcia
roku szkolnego trzeba żebyś tu był. Ja wyści-
skam i Żonę i dziecko we Środę do Crois
wrócę wprawdzie 24 ale po to żeby nazajutrz

innej do Paris i Munster na ślub jednej sierotki której jestem opiekunem – List twój pod moim adresem pisany może leżeć niewiadomo jak długo.

Do Gołęb. pisz tak jak do mnie – Jest to mój wielki admirator dla tego że ma co miesiąc podaje projekta nowe podmienienia szkoły.

Mój Jerzy – Brat Romuald jak słyszałeś pewnie ożenił się z Panną Letronne a od 3 kwietnia jest ojcem małej Karoliny.

Żyję w Paryżu moją drogą to jest tęsknię podwójnie dumny w Polsce, bo tu co chwila spotykamy jej synów. Obawiam się że odmłodniejesz i że ci wiele razy zazdroszczę – Czasu tylko mieć dziś – Bibliotekę naszą otworzono dla ludzi a serca – ty wiesz czy moje jeszcze zamknięte?

Twój

Eust. Januszkiewicz

Do Feliksa Michałowskiego

414

31

Paryż d. 20 Lutego 1871.

Kochany mój Feliksie, wczoraj otrzymałem twój list z 17go. Dobrze zrobiłeś żeś skorzystał z listu mojego balonowego i dziś żałuję żem częściej do ciebie nie pisywał — ale sądzę że co tydzień wysyłając 2 a potem 3 razy po 4 egzempl. Gazette des absents w rożne strony i każdym razem prosząc korrespondentów aby je do Krakowa odsyłali, sądzę że niemała ich część doszła do swego celu.

Jak tylko będę mógł z bagażami wyruszyć jadę do Krakowa i to na czas dłuższy a pojadę zapewne par la ligne de Bourbonnais zatem i na S. Etienne, Lyon, Culoz. [illegible] Wiedeń do Krakowa. Mam więc nadzieję że ciebie w drodze uściskam i pożegnam na czas znowu odległy.

Od ostatniego listu mojego umarli tu: Adam Kotyszko, Gen. Gzymała, — Dr Raciborski i kilku innych starszych emigrantów — z młodszych zaś kilku także pogrzebaliśmy wśród huku granatów padających na cmentarz Montparnaski —

Bron. Zaleski pozawczoraj odjechał do Rzymu – Gałęz. powiem że pamiętałeś o nim i zasyłałeś mu serdeczne pozdrowienie – Br. Zaleski myśli o podróży do Ameryki.

Komitet zawiązany w Krakowie w celu wsparcia Emigr. pol. we Francyi, wezwał ks. Gałęz., Wołowskiego, mnie, Rupretchta i Bron. Zaleskiego abyśmy sformowali się w komitet dla rozdania 12000 fr w Paryżu a 6000 po departamentach – Pieniędzy jeszcze nie przysłali ale mamy nadzieję – Szkoda że Krolika nie ma tu – zastąpiłby wybornie Bronisława i nikt z podatku nic nie wziąłby, pokazałby dla ne zrażonych z tego funduszu Krakowskiego – Napisz do niego aby na ręce moje ks Gałęzowski przysłał swoje uwagi i wskazówki.

~~Jest tu w [illegible]~~ [illegible]

2

~~obiad i opłacony i tak do przyjęcia~~
~~szkolnej z dyplomem z przyznanym mi prawie~~ g
~~nie wymalowanym~~. Nie żałuję żem został w
pozycji i żem wydał parę tysięcy franków
ale bez mnie i bez niej niejeden doznałby
wiele biedy — wypadło wydać wszystkim bieli-
znę i odzież taką że w przypadku nalotu
Bożego, zwłaszcza gdy opału zabrakło—

Mieliśmy tyle zapasu żywności że jesz-
cze dotąd go spożyć nie możemy i doczekali
my się obfitości i cen przedwojennych.

Przyślij mi adres twój w S. Etienne
abym wiedział gdzie ciebie szukać zostawiw-
szy à la gare manatki.

W szkole Batign. mamy do 40 chłopacz-
ków w łóżkach z odmrożonymi nożkami —
po prostu nie było czem palić w kaloryferach.
I dziś jeszcze ten artykuł jest najtrudniejszy
do dostania ale z czasem nadejdzie.

Wszystko wojenne jako tako w mieście
jeśli Prusacy tu nie wejdą — Straszniej jest
obawa aby gorzej nie było—

od Wilczyńskiego z Septemnow i Snaydenlego
z Margaux najczulsze miewam wiadomości

o tem co się dzieje tu za nami. Z każdym
dniem dowiaduję się o śmierci kogo znajomego
i [illegible] zapłaty.

Nie dotykam struny bolesnej - bo ja jak
[illegible] [illegible] dopiero gdy wybiły 18te
wydaje mi się jutrzenką dla dnia i wiecz
i we śnie łzami się zalewam patrząc
w tę przyszłość która tak ciemna i strasz-
na! Już nawet nie mam odwagi powta-
rzać z Grażyną:

Nie dobrze się dzieje
Ale rozpaczy oddać się nie godzi
Jeśli nas dzisiaj zawiodły nadzieje
Cierpliwość jutro może wynagrodzi

Bądźmy cierpliwi!

Cierpieli lat 40 jak Żydzi na pustyni
przemarnowaliśmy lata nam - Zbliżamy się
do Grobu i tam zaśniemy snem nie
przerwanym - Bodaj w tem innem życiu
ustała nam pamięć drogich nam osób.

Twój Eustachy

33 143

Genewa Niedziela 18/6 71

Jutro opuszczamy Genewę i z Dijon ... zajrzę do S. Etienne - Jadę do Paryża a stamtąd do Enghien gdzie do 20 Lipca leczyć się mam na katar przez inhalacye wody siarczanej - 23go będę już w Monachium skąd wrócę z żoną i córką do Szwajcaryi po któréj wędrować będę do 1 Sept. a następnie wrócę do Krakowa i chyba w Lutym znowu zajrzę do Paryża - Mój adres tam jest zawsze 3 rue des Saussaies w Krakowie zaś w Sądzie obwodowym czy hotelu -

Przybyłem d. 11 Czerwca do Genewy i tegoż dnia od Stryjeńskiego dowiedziałem się o śmierci Kochanego Karola -

Dziś tuż przyjeżdżający komunikuje mi list P. Zorewicza donoszący że Bogdan pisał do mnie z Aix do Krakowa proponując zjazd w S. Etienne na końcu Czerwca -

Chciéj 4 Zorewicza czy bezpośrednio donieść Kochanemu Bohdanowi że jestem w Paryżu - więc tam do Gałęzowskiego ponieważ twoje i Bronisława propozycye w jakiéj sposób zabierzemy i Ja-

stypendyj Laci i Chleba i jej fundame.— Ja
pisałem już do Galic. aby z Członkami Ra-
dy Nadzorczej i Zamoyskim starał się porozu-
mieć.—

Coby było najpotrzebniejsze to papiery i wia-
domości gdzie są rozesłane na walny zbiorowe
w ludzi ... — Protokuła Rady Nadzorczej
a może już przygotowane do druku a także
Sprawozdanie 4 i.p. Karola aby w całości
konu za r. 1871 wypisano — bo może nie
wiemy tego iż Karol pisał do mnie jako
Podskarbiego Delegacji z Wkleramow na budowę
ce gdzieś sam zapłaci, że na to ma fun-
dusz odpowiedni, tylko chciał zbytnimy trudu
tem jednorazowej ofiary co dla Kandyda
two przeznaczyli — w papierach jego znajdzie
się moja z nim korespondencja.

Mnie się zdaje że zjazd w St Etienne
we 3ch na miejscu nie przypadł kiedy w
Paryżu jest daleko więcej i łatwiej można
przystanowienia do druku przyjęcie — tylko na-
turalnie ... jakie są widze-

nie poglądy na przyszłość Bohdana —

Zapisz mi jeśli masz czas — jeśli nie to [illegible] Pana [illegible] [illegible] aż do [illegible] czytał — że go proszę aby do Bohdana napisał i mnie uwiadomił co się z papierami stało — Jeśli o mnie Zalkowicz przeformowany to i to niepotrzebne — wszystko się znajdzie w Paryżu.

Bądź mi zdrów mój drogi Feliksie — Spiesz do Galicji aby wypłacić się w moich interesach — należy pierwsze zachować rozsądek — i udać się do Szpitali czyli raczej do uzdrawiania co mi jest przyjemne.

Twój

E. Januszkiewicz

Alek. 27/6 71

143

Kochany Bohdanie

Posyłam ci
list Januszkiewicza
Onegdaj pisałem
do Ciebie więc niema
nic nowego. Dziś
Stefan miał być
przyjęty lecz nieprzyjęty
do drogi żelaznej;
jesteśmy tedy w pełni
trwogi oczekiwania
Całujemy cię
serdecznie

Alek

Paryż 24 Czerwca 1871. 407

35

Otrzymałem twój list Kochany Felixie i zaraz ci odpisuję.

Nie mogłem jechać na St Etienne bo nie podróżowałem sam _ miałem do odwiezienia córkę Sniadeckiego i małą dziewczynkę Zabnię Swojnowskę.

Spieszno mi z resztą było do Paryża, aby w Enghien wpośród kuracyi oddychania parą wody siarczanej i na mnie ona z kataru wyleczyć.

Jeszcze jeden główny punkt: nie idzie tylko dziś o ratowanie Instytucyi Karola ale wszystkich naszych zakładów i mamy pojęcie zebrania delegowanych ze wszystkich tych Instytucyi _ Dopiero każda poszczególnie zajmie się losem swoim, gdy główne zasady przyjmiemy.

Pisałem dziś rano do Bohdana, że Stanisław nie przyjedzie bo passportu nie ma a z resztą przy tej napatkaniu się w papierach Kar. Króla nie zajmie się,

On zaś do tego nie przydatny. Radziłem
aby tu ji przywiózł i z nami wspólnie
jako wieśnica lepiej może z jedności wi-
dząc przygodą, obmyślać środki ratunku.
Bodajbyśmy tej młodej Emigracyi nigdy
nie widzieli - skalała imie polskie i jak
Bohdan się wyraża na siwe głowy nasze
nawiała niemało sromoty.

Jabym w Enghien siedząc przejrzał
papiery i zrobił co należy. Jeśli Bóg
da mi umrzeć co najprawdopodobniej
to wyślijcie pod adresem Gałęzowskiego
6 rue Mogador i papiery i pieniądze
dla wdowy. Zamoyski, Sienkiewicz dwaj
członkowie Administracyi dopomogą w
pracy - a prawem mówiąc nim nie
deponuje temu co się summa podejmie -
Niech ja, może pomocnik Królewski
go, niech ktoś inny którego jemu

dojrzeć nie umiem –

Chciałbym mieć przynajmniej proto-
kuł Rady Nadzorczej albo kopię ostat-
niego posiedzenia na którem ś. p. Karol
był mianowany Prezesem.

Ja sądzę że Karol musiał przygoto-
wać sprawozdanie –

Co Laskowicz zrobi z maszynami
odnoszącymi się do życia tego poczciwego
króla?.. nie wiem ale zapytam go.

Felix Wrotnowski jest na drodze
po której ponosi zginął Karol – zdaje się
że już mu tylko lub kilkanaście dni
najwięcej zostaje.

Wracać będę zapewne przez Strasburg
albo przez Cologne – ale potem znowu
zbliżę się do was, bo w końcu sierpnia
będziemy w Genewie. i w Chamounix.

Lud. Wołowski nie wiele nadziei
zostania Deputowanym – Jenerał go
nie widział, lecz on zażyły – biega od
jednego do drugiego Elektora z wyznaniem
wiary swojej polityczney.

A jakie wiadomości o synku twoim.

Serdecznie Cię ściskam

[signature]

REDAKCYA
PISMA PERJODYCZNEGO:
TYDZIEŃ.
Drezno,
Seidnitzerstrasse 1. part.

Drezno, dnia 24 M-ca Kwietnia 1870

Szanowny Kolego!

Bardzo miłą dla mnie niespodzianką była książka z przypisem, którym mnie był Pan obdarzył.. Zwróciła ona myśl moją ku tym błoniom, ku szkole, ku tym szczęśliwym chwilom młodości, które choć puste na pozór i płoche — mają już w sobie zadatki przyjaźni — Pamiętałem cię to jak mi obiecywać w Lublinie, bom był pewny płochy, bo w szkole. O swawolnego z natury płochy nad ziemią, matematyki, jednak i do nauki zamiłowania nie nabrał. Ale to były lata szczęśliwe.. i dla nas i nawet dla kraju.. Dziś ja już w 58 roku życia, na wygnaniu i w ciężkiej uporczywej pracy, dobijam się szybko do końca. Szybko szybko resztki życia, które jak umiem zużytkowuję.

Ślę wam podziękowanie
nie należyte i jeszcze raz
za pamięć dzięki składam
szczery wolny sługa

JIKraszewski

413

39

(France)

(Indre et Loire)

EN II.

P.D.

St. Etienne

DRESDEN II.
25 IV 80 * 4-5 N

Monsieur Felix de
Michalowski
Docteur en Médecine, Vice-président
de la Soc.-Franç. d'Agriculture, Président
de la Soc. de Médecine et de

27
FORBACH

Franco




PARIS
GARE DE LYON C.
27
AVRIL
70

Królikowski Karol do Mateckiego T.

Paryż 25 Lutego 1853 135

20 r. de Seine St Germain 40

Na zgłoszenie się Twoje Szanowny Doktorze z d. 12 Listop. dopiero teraz odpowiadam, bo dopiero co opuściło prasę drukarską, zapowiedziane Dzieło Mierosławskiego, a które Ci razem sous-bande przesyłam. – Nie ja-m to Ci posłał drukowaną karteczkę do zbierania abonamentów, tylko tutejsza demokracya. Kiedy księgarza-wydawcę znaleść nie można było ani w Poznaniu ani w Lipsku (zmieniły się czasy i płody demokratyczne nie w modzie), doradziłem im probować drogi subskrypcyjnej, – sprobowali, i kto wie, może się i koszta wrocą. – Większość znaczna w rozstrojeniu ale znalazło się kilka miast jak Nantes, Angers, Angoulême, Orleans, Rouen, które po kilka i kilkanaście exemplarzy zapisały – i ja im także sporo między Księgarzami umieściłem. – Zapewne, wybryki naszych Demokratów mają i śmieszną i potężnie głupią stronę – ale są czasy w których zapał do błędu nawet jeszcze jest lepszy jak obojętność – Nazwałeś mię filozofem więc filozofuję – Kiedy się nasi demokraci nauczą rozumu, niewiem, ale zdaje mi się pewnem że przyszłość jest dla demokracyi. – Parę tygodni temu byłem na obiedzie z Mierosławskim i Mickiewiczem. Mickiewicz wniósł na nim zdrowie Mierosławskiego za to że pomimo tylu niepowodzeń a nawet i błędów nie desperuje o sprawie polskiej i krząta się jak może – wtenczas przypomniał mi się Twoj list i owe 40 i 4! –

Fr. 25 płacić niepotrzebujesz tym bardziej żeś nie bogacz, alem zapisałem na Ciebie fr. 2,50 c. jako abonament na lekarz i 11 sousów za porto – co razem czyni fr. 3,05 c. – Niech to zostanie do czasu – a jak co innego jeszcze z książek będziesz potrzebował, to razem na Ciebie mandat wystawię – ale, wychodzi w Poznaniu: „Zbiór Wiadomości historycznych o sztuce Lekarskiej w Polsce, przez Gąsiorowskiego, 3 Tomy.”

może

może Cię to Dzieło interesować, i może każesz sobie je zapisać – w takim razie napisz słów parę –

Z Lyonu nikt się nie zgłosił a jest tam podobno jakiś bogaty Demokrata – Jeżeli go znasz, napisz parę słów by coś exemplarzy umieścił, blaguerowi naszemu, ale zawsze przyjemnemu w pożyciu pomódz warto. –

Tutaj, Twój kolega w rzemiośle, Doktor Gałęzowski cudów dokazuje – Zebrał składkę i zakupił Dom Szkole polskiej za 170,000 fr. i zbiera ciągle na lepsze uposażenie tej szkoły, cały jej będąc oddany – od czasów Tadeusza Czackiego nikt mu podobny między nami nie zjawił – Takich Gałęzowskich więcej, to się i głupstwa naprawiać będą –

Ruch literacki w kraju zaczyna się na nowo wydobywać, a wytrwałość z czasem wszystko przemoże – i doczekamy się lepszych czasów –

Bądź że mi zdrów i szczęśliwy, i jak możesz, to tam ożywiaj Twoją okolicę –

Twój
A. Krolikowski



Szanowny Dobrowie,

Stosując się do życzeń Twoich:

1. Zapisałem Grammatykę Mroczkowskiego, którą uważam za najlepszą. Nadeszła i oddałam przed paru dniami Eustachemu aby Ci ją z Lindem wyexpediował.
2. List Twój powierzyłem mojemu tu przyjacielowi, Ludwikowi Kastoremu, Gouvernerowi przy synie Xiężnej Marcelliny Czartoryskiej – załączam Ci jego odpis w Oryginale –
3 – Logiki Trentowskiego dostać nie można. Mam tylko na widoku Ludwika Królikowskiego który wiem że ją miał – jak powróci do Paryża za dni kilka, spodziewam się że mi ją dla ciebie pożyczy –
4 – Co do długu, rzecz się ma tak: Biorę dystrybucjonsze w tenczas jak Behr żąda 1000 i dla niego odbijają – Zazwyczaj dorzucają papieru main de passe i to jest dla mnie – ponieważ Behrowi z wszystkiemi kosztami Dystrybucjonasz fr. połowie wynosi jak 2 fr. exemplarz, wymagam od Jarmuszkiewicza aby i mnie fr. 2 nie przenosił. Tym czasem Eustachy jak mi zaczął dawać rachunki kosztów do Drukarni, to ~~mi~~ zawsze więcej mi kosztuje jak Behra – ostatnią razą ~~kto~~ sprzeczałem się z nim o to że przekazane koszta do drukarni już aperçu-prez opłacają moje exemplarze, i żeby już odemnie więcej nie wymagał – On na to nie chciał przystać ciągle

ciągle się odwołując do Ciebie – i wymagał ode-
mnie abym 100 f. Tobie zapłacił – Ja z mej stro-
ny upierałem się prosząc go aby Tobie moje
usprawiedliwienia przedłożył i nic więcej odemnie
nie żądał – Rzecz została w zawieszeniu. – Prze-
szłego roku w rachunku swoim podał:
„ Michałowskiemu, nie wiem na jakiś koniec,
f. 50. –" Nic nie mówiłem, myśląc że się
może już skończy na tych 50 f. — Z listu
ostatniego twego pokazuje się że mimo obie-
tnicy, wcale zatargu naszego Tobie nie
przedstawiał, i tylko mnie jako dłużnika
twego 100 frankowego podał. – W takim razie,
wedle ~~[illegible]~~ niesprawiedliwości ze strony Eustachego,
byłbym Ci winien f. 50. – posłałem Ci tam
kiedyś książek blizko tej wartości, trza
więc to będzie przejrzeć z wolnym czasem
i tym sposobem się z Tobą skwitować. –
Jeżeli będzie jak rozumiem, to pewnie bardzo
mała —
4. – Jeżeli Ci co wypadnie żądać po odczyta-
niu pisma Kurkowego, to Ci sprowadzę –
Spóźniłem się z odpowiedzią, bom czekał
i na odpowiedź Kurkowego i na przybycie
Grammatyki Muczkowskiego – i śmierć
Mickiewicza mocno tu nas zkonwersowała.
Jedyna

43 144

Jedyna pociecha że składki na dzieci dosko-
nale się zaczęła w Emigracyi, co dowodzi
niepospolitej naszej żywotności! —
Co do polityki – jestem wojenny à outrance
jak byłem od samego początku. i mocno
wierzę że zbyt awantur dzisiejszych coś
i nam otworzyć musi bez względu na przy-
chylność czy nieprzychylność i Rządów i ludów – bo to są wypadki opatrznościowe –

Bywajże mi zdrów mój Doktorze

Twój

K. Krolikowski

12/1 856

20 r. de Seine









Monsieur

Monsieur Felix Michalowski
Docteur-Medecin

(Loire) à St Etienne

362. [IV] 212

Mój Kochany Felixie – Bog świadkiem żem Cię miał oddawna na 44 myśli – ale ci się najbliższych kładzie na końce, bo Ci najsktonniejsi do przebaczenia i najwyrozumialsi – więc Cię odkładałem, a gwałtowne spychałem. Two rośnie – Korrespondencyi bez liku – Wykaz zajął mi 3 miesiące – Sprawozdanie prześło miesiąc – zabrnąłem po uszy w Załiątoki – męczyłem się tak że mi często przed Obrazem Zbawiciela krew do głowy uderzała, trzęsienie nerwowe jakieś wewnętrzne, – rzucałem robotę i chodziłem po stancyi – Dziś mi lepiej, bo się zmuszam do moderacyi – Miałeś przyjść na stół za kilka dni – odebrany list przyśpiesza –

1: Jest tam u Was młody Orłowski z Angers podobno u Jezuitów przygotowujące się do Szkoły Min – prosił mię Ojciec abyś tam miał na niego oko – Racz go przywołać i polecić aby przynajmniej raz w miesiąc u Ciebie bywał – abyś wiedział jak idzie i dawał rady – Tyś Ojcem, więc wystarczy –

2: Myślałem że już koniec z Waszym departamentem – że pracować cały z moskalony moralnie – Łgać i Kraść, to alfa i omega tego Bizanckiego Społeczeństwa. Boga, Czci i Wiary nie mało – a więc zdychać haniebnie – prędzej czy później zdychać po kolei – A papugi coś tam papla o Polsce! Jakieś Komiteta i jakieś Gminy zakładają. Komiteta! Dowiadujemy się o nich z prowincyi która się dobrodusznie czy małodusznie staje się pomiatłem jakichś tu zakulkowych działaczy – Kiedy kilku urwisów z 5 u 6 klassy uciekanie za węgieł i tam kapucyna do puli; to się zowie <u>działaniem politycznem!</u> – Stosunki z Rządami i z Krajem! Kiedyż to Rządy gadały z pijanemi ulicznikami? z Krajem – Kraj na samo wspomnienie o Emigracyi a szczególniej młodej wpada w konwulsye: Jest to exageracya w mierzyściu niesłychanem, ale tak dziś jest – przyjdzie to, ale po wielkiej pokucie –
Mój drogi, – Wszyscyśmy za młodu komitetowali, gminowali, wotowali, ale na miłość Boską, było w tem jakieś usprawiedliwienie choć w części, bośmy wszyscy wierzyli że będzie <u>jutro</u> zawierucha w Europie, i że nam się coś okroi – i nie bez ale, bo była zawierucha – Ale

dziś
3

ale dziś? – Gdzie i Kto myśli o rewolucyach?! – Wojny i wielkie wojny zapasem – lada chwila mogą wybuchnąć – Będziemy na łasce Francyi lub Austryi, a może i najpodobniej obydwoch razem. – Punkt centralny działalności polskiej, Galicya – a Galicya za psa nawet nie uważa Emigracyi – i to exageracya – ale exageracya prawdy – gdyż musimy i powinniśmy dokupić się złagodzenia względem nas opinii krajowej.

Biada nam zbiegi żeśmy w czas morowy,
Lękliwe wieźli za granicę głowy.

To dla nas napisał Mickiewicz – nie dla młodych – bo młodych czoła są napiętnowane przez cały Naród jednomyślnie: Uciekinierzy! Ci biedacy, urodzeni w ciężkiej niewoli, mimo woli i wiedzy, znacznie więcej dziegciu w siebie wsiąknęli i dziś ten dziegieć bucha. Pieniądz i Władzowanie, Władzowanie i pieniądz wrzeszczy pijana zgraja. Zaraz po przybyciu (może tego nie wiesz jak wiele rzeczy tutejszych) Komitet Xięży polskich z 5ciu wygotował odezwę – treść: ponieważ w bezkrólewiach prymas brał władzę, – a my jesteśmy najwyższemi dostojnikami Kościoła, – więc bierzemy władzę nad całą Emigracyą po za Krajem – Z tą odezwą szedł z tych 5ciu jeden do drukarni – Napotyka bliskiego znajomego i pokazuje dzieło – Ten zaklina i błaga aby się wstrzymali – Dalejże radzenie się innych, świeckich znajomych – Skutkiem czego cofnięcie dziwoląga. Cofnięcie dziwoląga ale nie żądzy władzowania. Żądza wpada na myśl kontynuacyi władzy po-Warszawskiej, bierze ją i szuka pieniędzy w bomażkach moskiewskich – Skutek – 2ch Xięży przed Cour d'Assise na lat 2 więzienia skazania – i koniec władzy po-Warszawskiej – władze już różne przenoszą się: w Bratnią pomoc, we Wojenną pomoc, w Bractwo polskie – Trzy oddzielne kupy piszące tysiące artykułów, stawiające Mężów Zaufania (sic), Sądy, etc. rozdzielające się i łączące – Xiądz wypędzony do Hiszpanii kończy Bratnią pomoc. Wojenna pomoc, posiadające summy

dybał – może przez tego szpiega) – [illegible] Heltman wszedł na Emigracyą – z 4ma innemi –

Summy litewskie, trwa dłużej – Zamienia się z resztkami pierwszej Kupy w Braterstwo polskie – i dogorywa szamotaniem się i prawie bójką o skrzynię żelazną gdzie były owe pieniądze litewskie pod kilku kluczami – a którą to skrzynię na ulicę sobie wyrzucają – po różnych wędrówkach, skrzynia odbita par force przez Dziesiętny Komitet, bo klucznicy czuli się nie upoważnieni do wydania kluczy. — Dziesiętny Komitet powstał z Koalicyi – Mazurkiewicz i Chrzanowski widząc że to biedactwo młode szuka czego nie zgubiło, zwołuje ich i proponuje przez siebie zredagowaną odezwę aby zjednoczyć wyznawców zasad demokratycznych. Część młodych podpisuje, ale sobie inaczej po swojemu tłomaczy odezwę – (Niepodległość jest organem tego tłomaczenia) – Urna wypada na korzyść młodych, którzy doskonale starych działaczy nienawidzą, ale się czasami po redakcyę do nich udają, bo niebardzo piśmienni –

W Komitecie jest ta sama rządza co to stworzyła władzę po-warszawską, jest X. Zieliński i wszyscy pełni tej samej rządzy. Wyjątkiem był Bossak, człowiek uczciwy – i ten wyszedł. Za jakie pieniądze wydają Niepodległość (płacą za każdy artykuł, więc drogo kosztuje), niewiem – resztek Summ litewskich zadeklarowali że nie ruszą – I to może sekret tej całej agitacyi plugawej – Jest że fabryka jakaś zakulisowa, która na nerwach jak na cymbałach nadaje ton fabrykom przedkulisowym? – Ja myślę że jest i ber-borna, ale o tem byłoby za szeroko – nie za głęboko dla Ciebie – dla wielu za głęboko.

Musiałem zboczyć, bom dawno do Ciebie nie pisał – powracam do Was starych – Że starzy omdleli – w części się im polskości sprzykrzyła, w części opatrzeniem [illegible] nieszczęśliwością młodych – a myślę i przeciążeniem swoich zajęć że się niemi należycie zajmować nie mogli.

Żeś wpisał f. 60, niezdaje mi się – Gdybyś był tylko posłał sam pieniądz, jeżeli istotnie jest jakiś czytelnik miejscowy

Przy okazyi, racz mi dać Adresu Członków abym nadał osobiście druki rozsyłał – może prędzej będą czytane – daj także jakiego tam działacza z młodych – Hetman wszedł na Emigracyę – z 4ma innemi –

miejscowy – mniejsza o to – ale wiem z doświadczenia
że młode figlarze wszystko eksploatują na jakieś przyzwo-
lenie do wkradowania się gdzie gdzie tylko mogą – podpisu
żadnego a żadnego dawać nie trzeba było – a potem
i przy pieniądzach powiedzieć wyraźnie warunek – Dawać
ale też wpiszcie do Stowarzyszenia podatku Narodowego
(nie braterskiego, bo to co innego znaczy. Niemcy i polacy
nawet w Ameryce mają podatek braterski doskonały –
i mieć mogą choć tą Emigracją głodową – Emigra-
cja polityczna może mieć tylko podatek Narodowy,
jak to objaśnia okólnik No 9.) – wraz jednym fran-
kiem można dopełnić obowiązku najświętszego! –
Jeśliby propozycji Twej nie przyjęli, nie dać nic i
nie wdawać się z niemi wcale.

3. Na sessyi Rady Nadzorczej zgodnie z Wydziałem postanowiono
że Kapitałowe Twa nikt a nikt, pod żadnym pozorem
tykać się nie może, tylko Rząd Niepodległej polski i to
w zamian za renty albo dobra Narodowe – bo to
własność Instytucji Panis bene merentium Czci
i Chleba, mówiąc po polsku. – Ludwik Wodowski
przysłał 8 oblig. drog. żel. na Skap. 120 f. jego podatku
przez tego Lasłowicz kupił 7 Lyońskich z fund. Żelaznego
rosmiemy – proszę Boga aby Ci pozwolił zająć się
na serjo Stowarzyszeniem w Loże F

4. Po za Stowarzyszeniem ani polski ani polaków nie ma –
Zdrowie moje nie tęgie – Na szum w uszach dał mi
Stański acide prussique w dzień – na noc aconite –
Na żołądek trochę to pomogło – szum jak był tak jest –
proponowałem mu pijawki do tyłu, albo huile de ricin na
mocne przeczyszczenie, sądząc że szum z krwi, hemoroidalny
powiedział że to nerwowe, i był przeciwny szczególniej pi-
jawkom. Mam ochotę na mocne przeczyszczenie przynaj-
mniej, ale też lękam skoro Stański obojętnie to przyjął –
4 rok jak szum ciągły, jakbyś do ładu wszedł. Co Ty na to? –
lękam się o głowę – Twój na życie i śmierć przy pomocy Bożej
Karol –

F Ob. Jeżeli kiedy nie ich zebranie i powiedz: Będą należeć do miejscowego, ale wyłącznie miejscowego składek, ale pod warunkiem jeżeli się przyznacie do obowiązków względem kraju, wyjdziemy do Ob. płat. Okólnik 9 wyjaśnia dokładnie o co idzie –

25 Kwietnia 1862 - 20 r. do Jeine 146

Szanowny Panie Felixie, 46

Odwrotna poczta jaką nam przysłałeś odpowiedź i summa zapisana wskazują żeś przychylny tej tu naszej robocie podatkowej. Wiesz że w społeczności naszej, pod najobszerniejszem liberum veto żyjącej, tylko służba na ochotnika może coś zrobić. Dla tego zapraszamy Cię na poborcę i Korrespondenta Departamentowego. Z Kasyerstwem nie wiele trudności byś miał, ale z Korrespondencyą trochę więcej, potrzeba nam bowiem koniecznie zformować listę całej Emigracyi: piękna to ta nasza społeczność; ani o żywych ani o umarłych nie nie wie! Obowiązkiem Twoim byłoby spisać cały departament - Kawaler - żonaty - ile ma dzieci i w jakim wieku - co robi - zamożniejszy czy uboższy. - Roboty nasze emigracyjne miały i mają mniejszą albo większą wartość, ale najwięcej dla Polski znaczył i znaczy nasz Byt poza Krajem, bo byt ten wyszedł z Ofiary i jest nieustającą Ofiarą - a tylko Ofiara sprowadza prawdziwe Błogosławieństwo na indiwidua

na indiwidua i ciała zbiorowe. afirmujemy ten Byt podatkiem, bo czyż może być co piękniejszego jak płacić haracz naszej Najjaśniejszej Pani, Polsce, której świat nie uznaje, ale my ją uznajemy.
Nie będzież to odpowiedzią, na jaką nas stać, Warszawie 1861 r. – Nie będzież to wykonaniem Aliansu z Żydami, pod[a]tek żydowski dobrowolny na siebie nakładając.
Gdybyś z powodu zajęć Twoich miał trudności, myślę że Ci chętnie przyjdzie w pomoc Błociszewski.
Racz mi odpisać czy Cię mogę wydrukować jako poborcę departamentu Warszawy w nowej edycyi naszego Aktu.
Do dziś dnia podpisało osob 181 na summę fr. 8,300 prawie – Paryż odpowiedział cudownie – prowincya dotąd bardzo mało – przyczyna stąd zapewne że tu umysły Warszawa mocniej obudziła, bo były ciągłe obchody, żatem komunikacya – z czasem i po departamentach to samo się zrobi; szczególniej jak zobaczą praktyczny rozwój Towarzystwa i użycie składanego grosza.

Święcone

147

Swięcone Ogólne odbyło się tu świetnie w szkole Batignolskiej — co żyje przyszło — urządzał to głównie Eustachy — 47

Onegdaj odbył się ślub Helenki Mickiewiczówny z Ludwikiem Hryniewickim Inżynierem. (Ojciec jego u X[ięcia] Napoleona nakształt intendenta) — bardzo wiele osób było w kościele —

z poważaniem pozdrowienie

Karol Kobylecki

Dołączam zdanie Dziennika Poznańskiego o Towarzystwie — Gdyby to i umarłych w departamencie podczas emigracji spisać można było?! —



Monsieur Felix Michałowski
Docteur-Médecin
à St Etienne
(Loire)



20 paźd. 1862 – 20 r. de Seine 150

48

Sz. Panie Felixie,

Przystąpienie Kraszkiewicza z fr. 20 odebrałem – Kwit zwracany odsyłam na Twoje ręce dlatego że mam do Ciebie parę słów – piszesz że nie brak u Was biedy, ale bieda ta nie kwalifikuje się do Okólnika Weteranów. Otóż tak samo zrobiło i wielu naszych zacnych poborców – a tym czasem wielu z po za Towarzystwa nie będąc tak skrupulatni poprzedstawiali nie wiedzieć kogo, nawet takich co niby mają tytuł kalectwa przez Hemoroidy i przez osłabienie wzroku – podobne choroby posiada ma cała stara emigracya – Jest już do 200 Kandydatów na owe biedne 4.000 fr. – Bądź co bądź, potrzebujem wiedzieć i wiedzieć szczególniej Wasze biedy – bo już mówi że z Waszych biednych ma który rany z Kampanii, albo krzyż, co jest pewną rekomendacyą – Jeśli im nic nie dadzą na dzisiaj, to ich zapiszą na przyszłą dystrybucyą. przedstawienia poborców nie potrzebują dowodów, bo to są ci którzy nam

w pierwszej

wpierwszej chwili, drgnieniem serca polskiego odpowiedzieli, i którzy są nam jako na zupełną wiarę zasługujący. Z innemi podaniami nie tak będzie — muszą składać dowody. — a więc proszę Cię, racz podać co masz u Was zacniejszej biedy. Nie jesteśmy i nie będziemy Twej dobroczynności. — Zasługa Narodowa jedna jest naszym celem, jak to w ostatnim sprawozdaniu wyjaśniono.

Wczoraj mieliśmy wspólną sessyą z Kommissyą Weteranów — my jako dający objaśnienia co do zasad wsparcia — oni jako decydujący co do Osób. — Tyle było podań że my ani części odczytać nie mogli, i musieliśmy wyznaczyć delegacyą aby nam rapport z wszystkich tych paperasów ułożyła — Na przyszłą Niedzielę będzie nowa sessya — Wszakże i na tej wczorajszej zrobiła się mimo dość wiele — jednomyślnością 5ciu Oficerów wyższych na Emeryturę stałą po 240 fr. corocznej pensyi przyjęto, jako to: Oborski pułkownik — Korsowski Adam ppułk. — Gawroński ppułk. — Mastowski ppułk. — i Szele

lez

Lechowski Major – Rusz ciekawe czy 151 49
przyjmą, ale my się o to nie pytamy –
jak sobie zechcą – Nie przyjmie który to z
kolei zastąpi wpiszemy innego – przez
tego jednego jeszcze żołnierza przyjęto – i
dano prawo Londynowi przedstawienia
jednego Oficera niższego i jednego żoł-
nierza także do Emerytury. –

Co do tej emerytury, Ostatnie nasze
zdanie sprawy nie mogło wszystkiego
dobrze wyjaśnić – Otóż rzecz tak się miała:
Chcieliśmy na gwałt 4 żołnierzy umie-
ścić w domu Św. Kazimierza – Jest to
dom nowy i ~~tegot~~ jest tam sala na 12tu
łożek nieskończona – byliśmy zdecydowani
dać 800 fr. na skończenie i płacić
po 400 za żołnierza – Tymczasem
przełożona uparła się żądając po 500
fr. coby nam znaczną część podatku
zaabsorbowało – Dalej, z doświadcze-
nia przekonaliśmy się że Kandydatów
poważnych do Domu było bardzo mało
pijaków i starych włóczęgów nie brało to.
Oficerowie najporządniejsi, najstarsi,
mieszkający w jakiemś miejscu 20 kilka
lat, mający swoje zażyłości, przyjaźnie,
nałogi i

natogi (w starości silniejsze), nie chętnie zgodziliby się na przenosiny, i to jeszcze pod pewien rygor klauzuli życia — Korzystając tedy z kwestyi żołnierskiej wpadliśmy na myśl emerytury — od żołnierzy i na oficerów — stąd zapewne pierwiądze nieporównanie więcej osób z podatku korzystać będzie — i zdaje się że to się uda. Opinia to pochwala. Po ostatnich drukach przybyło nowych osób 51 — do dziś jest podatkujących 501 — pomiędzy prezesto 22,000 — prócz tego mamy wiele obietnic — poitiers, Agen, Marsylia obiecują przystąpić — Dziennik poznański drukuje wszystkie nasze sprawozdania, przez co i kraj wie o wszystkiem. Zbieramy listę umarłych — powoli tad się robi — Departament Aube już się urządził na podstawie stowarzyszenia podatkowego —

Eustachy wrócił — gębuje za podatkiem jak może — a także w Paryżu, chwała Bogu, znaczna liczba, co nas popierają całemi siłami. — Wierzyliśmy że się to uda, ale nie myśleli że tak wolniej pójdzie — tymczasem idzie nadspodziewanie — Winnemy to Swiętej Warszawie

Twój Brat i sługa
Królikowski

w Ostatnim przeglądzie kamienny artykuł pierwszy, aby był z polskiej Moskiewskiej —
Dobra wiadomość Chrzanowskiego wydać zatapiamy. Mierosławski porównuje przeszłość — i ma w tem rację.

4a Lipca 1864 – 20 r. de Jeune

Panie Felixie,

List Twój z groszami odebrałem – na 256 kwity odsyłam – Za 20 miesięcy Eustachy w rachunku – oddam mu je dziś u jutro –

Właśnie co odebrałem pakę z Berlina gdzie się znajduje Litewska Grammatyka, więc Ci ją sous-bande expedyjuję –

Z Rachunków naszych pokazuje że Kossy za rok 1863 nic nie winni – tylko za 1862 po f. 12 = 24 i za 1864 Józef Koss f. 30 – Tedy o 54 f. napiszę do Józefa.

Co do Rady Twojej drukowania corocznie listy Opłacających, myślę że stanie się zadość. Mnie to chodziło po głowie, tylko mnie koszta wstrzymywały – Widziałem się z Kaszycem, który jest Twego zdania – zapewne i inni na to przystaną, boć argument Twój ma swe znaczenie. a co do kosztów druku, to rzecz bagatelna. Najpodobniej zrobiemy dwie rubryki – w jednej co kto zapisał, a w drugiej co dał – to nas uwolni od drukowania osobno zaległości, boć będą razem wydatne. –

Że Królestwo Niebieskie gwałt znosi, jestem Twego zdania. To tylko dodaję że tu nie tylko o pomoc Biedakom chodzi, ale o coś ważniejszego jeszcze. Kto chce żyć długo, mówi pismo, niech szanuje Ojca i matkę – otóż i narody mają swe Ojce i matki – i jeśli chcą żyć długo, to jest przechowywać życie narodowe, niech że szanują swych starszych zasłużonych.

Dalej

Eustachy zajęty jest Wszczęciem – zajmuje się umieszczaniem młodzieży, i to mu dobrze idzie –

Dalej idzie i o to aby być w czynie Emigrantem politycznym — to jest aby pełnie obowiązki do imienia polaka przywiązane — mówi także pismo: „Jeżeli sprawiedliwość Wasza nie będzie wyższa od faryzeuszów sprawiedliwości, nie nie zrobicie dla przyszłości„ — Nam na przyszłość zarabiać jest koniecznym obowiązkiem. Wiem że to trudno ludziom wytłomaczyć że z podobnych drobiazgów jakie my o to wspólnie robimy, największe rzeczy się tworzą — Te drobne a wytrwale dopełniane rzeczy są najtrudniejsze — i słusznie powiedział prorok nasz biblijny Mickiewicz:

„ Trudniej dzień dobrze przeżyć jak napisać Księgę — „

Stowarzyszenie nasze jest jedynym znakiem naszej Społeczności po za krajem — ono właściwie dopiero tworzy tę społeczność.

Przeszłego roku myśleliśmy że nam Komitet swej Ofiary nie zrobiwszy żadnej o nas wzmianki, mocno zaszkodzi — prawda że było pisaniny listów nie mało. Ale się pokazało że nie tak bardzo zaszkodził — Rok 1863 opłaci nasze zobowiązania bez naruszenia funduszu zapasowego. — w 1864 idzie trudniej — ah! gdyby to można nie tykać tego zapasu! —

wspo

Mieś Maliski przy Obozie, podpisze deklaracyą

przy Deklaracyi w Grammatyce.

Wspomniałem o Mickiewiczu – Otoż musiałeś zwrócić uwagę na Journal des Debats z 4. Czerwca 1848 r.b. – po raz pierwszy dowiedziałem się z tamtąd o tem co Cavour powiedział 20. Octobra 1848 w parlamencie Turyńskim „ że Narody w których się rodzą Homery, Danty, Szekspiry i Mickiewicze, mają wielkie przeznaczenie.

To mię bardzo pocieszyło, zwłaszcza przy dzisiejszym omdleniu znacznej liczby naszych – myśleli że już do Polski wracają – a że się zawiesiło – więc w desperacyą – i myśląła że koniec świata – Biedaki małej wiary. Oni widzą upadek, tam gdzie przeciwnie olbrzymi postęp sprawa polska zrobiła – nie widzą że ofiary takie jakie dziś Polska wydała są prawdziwym zasiewem przyszłości – praktycznie rzeczy biorąc – ja nie wiem co jest w kieszkach Napoleona – ale to wiem że prędzej czy później chce czy nie chce musi iść tam gdzie zapowiedział 5go Listopada r.p. – Wszystko stoi na wulkanie – który lada chwila wybuchnąć musi. – Tym czasem róbmy wszyscy swoje. myślemy teraz o odezwie do Emigracyi –

z poważaniem Twój Brat i sługa

Krolikowski

Zmiłujcie się jak ktoś nowy Amator zjawia, daj mu do podpisu deklaracyą – pilnujmy tego jak oka w głowie – to nasza podstawa – przysyłam parę deklaracyi w Grammatyce



Monsieur Felix Michałowski
Docteur-Medecin
à St Etienne
(Loire)





[1864, 6.VIII.]

139

52

Szanowny Panie

Słysząc wiele a wiele dobrego o Jego sercu i uczynności, zgłaszam się do Szanownego Pana z prośbą, by mnie zechciał dać rad i objaśnień w następującym interesie.

Jestem lekarzem i należę do młodej emigracji. Skończyłem Uniwersytet w Kijowie, gdzie otrzymałem stopień Doktora, następnie wyjechałem dla studjów do Niemiec i doktoryzowałem się powtórnie w Wiedniu przed powstaniem. W czasie powstania służyłem krajowi jako lekarz na polu bitwy i w szpitalach. Po powstaniu zmuszony byłem wyjechać na emigracyę do Francyi i

i doktoryzowałem się w roku przeszłym w Paryżu.

Nie mogąc się utrzymać w Paryżu z powodu wielkich kosztów miejscowych, nie zważając na liczne starania i przyjaciół, jestem zmuszony szukać pracy i chleba na prowincji.

Redaktor Union Medicale, mający to biuro informacji miejsc lekarskich, zawiadomił mnie wczoraj, że P. Limanski Dr w Rive de Gier, chce opuścić swe miejsce, wynoszące 13,000 fr. praktyki, sprzedając je za 6000 z płacą połowę ~~z dołu~~ z góry.

Prosiłbym więc Szanownego Pana, by zechciał mnie zainformować o tem

140

53

miejsca i o Dr Hermanńskim.

Radbym bardzo osiąść w tych okolicach, bo bym niebył tam bardzo osieroconym, mając Szanownego Pana w Sąsiedztwie.

Oczekując rychłej odpowiedzi, mam honor pisać się Szanownego Pana

Sługą
Piotrowski

Paryż 6. Sierpnia

mój adres
Dr Piotrowski
Boulevard des Italiens 32

P. Piotrowski, którego znam od czasu tutejszego przybycia (parę lat), znajdując się w położeniu zarządzania Rudy w interesie w Wszystkich Okolicach, nie mogłam nie lepszego jak Ciebie, Kochany Felicia, wskazać - z nadzieją że temu młodemu naszemu Koledze wyjaśniasz, powiesz co ma i jak robić.

Twój Krolikowski

[Przed r. 1856.]

336

54

Szanowny Ziomku,

List Twój z 22 7bra oddany mi przez Januszkiewicza, wraz z czytem Sumińskiemu. Biedny Raymond po odczytaniu zanosił się od płaczu - bliżko kwandras nie mogłem go utulić, zatykał gębę kołdrą i ciągle szlochał - nareszcie powiedział, ciężką wymową, że płacze z radości - Napisałeś mu że się może jeszcze wyleczyć - to zapewne głównie go wzruszyło i żeś o nim pamiętał - dotychczas ciągle był zdesperowany - i rzeczywiście stan jego wcale się nie polepsza - wymowę ma trudną - dawniej tylko francuzkie wyrazy wymawiał, ludzi nie poznawał - dziś po polsku trochę mówi, jednakże nie zawsze jest przytomny. - Mówił także w tym płaczu żebyś przyjechał go ratować, bo go tu nikt nie ratuje. - Nadzwyczaj mu się

przykrzy leżec w Klinice - ciągle prosi by go przenieść w inne miejsce - Co do przeniesienia, myślemy ulokować go w maison de santé u Falińskiego - jest to doktor dawny jego znajomy a nawet blisko z sobą żyli - ma dom głównie waryatów, ale i innych przyjmuje - Dom jego jest za Baryerą Fontainebleau na wzgórze i świeżem powietrzu. - Raymund mu złoży fr 35. z małym dodatkiem miesięcznie może go będzie przyjęty - dodatek znajomi by złożyli. - Januszkiewicz wyjeżdżając mówił mi tym w razie potrzeby zaawansować za Ciebie fr. 50 gdyż on nie wyjeżdżając nie był w stanie - otoż i ta kwota mogłaby posłużyć na dodatek w maison de santé - : W tym momencie X. Duński robi uwagę że nie dobrze Raymunda umieszczać w domu gdzie są waryaty, gdyż on jest wrażeń

gwałtownych a nawet jego intelligence
jest znacznie osłabiona – przykry stan się
w Klinice, więc na gwałt prosi o zmianę.
– Dodaję także dla Twej wiadomości
(bo może nie jakiej radę przyszlesz) że
jak znam Rajmunda od dawnych czasów
zawsze on miał chorobę żołądkową, za-
wsze po obiedzie wyrzucał najmniejszą
cząstkę lub co niestrawnego – rano zas
po wstaniu miał co dzień gwałtowne
odbijania wiatrów – żył zawsze skromnie
nawet nędznie – a czasami jak mu się
trafiło być zaproszonym na lepszy
obiad, to nie był sobie pozwolić –
Cokolwiek Ci wypadnie, zawsze pisz
do niego – Jeśli mu to wiele nie pomoże,
wielką mu sprawisz pociechę moralną
co dla niego wiele znaczy –

Łączę pozdrowienie

sługa

K. Kwolikowski

19 Paźd.

Paryż r. de Seine
St Germain, 16. –

159 56

8. Sierpnia 1865 - 20 r. do Jenie

Pani Felicie,

Odpowiedzi z Lipska nie mam jeszcze -
ale taka rzecz:

poznałem się tu z niejakim Akiele-
wiczem, młodym emigrantem - (był on
tu już rok bibliotekarzem, nim poszedł do
powstania) - On mi tedy powiedział że
niezawodnie słownik finlandzko-nie-
miecki i finlandzko-moskiewski, istnie-
ją - radził sprowadzić Die Sprachen
Europas von Auguste Scheicher, gdzie
wszystkie Europejskie słowniki są wy-
mienione i gdzie wyszły - Więc ja
dalejże posyłać po księgarniach nie-
mieckich - i pokazało się że to Spra-
chen Europas o Killianowej Krolowej
odemnie znajduje się za fr. 8 -

Czy Ci to zakupić? -

A dalej, ten pan Akielewicz, umie
uczenie po litewsku, żmudzku,
moskiewsku, niemiecku, po łacinie,

po

po grecku, pewnie jako tako po francusku: ot przyszło mi na myśl, byłby pod ręką Feliksowi do pożycia dziennego — a więc wyrób mu tam u Was jakie zatrudnienie, a będziesz go miał. Konduita dobra — cicha — skromna. — Dziś robi wypisy Dumna. — Chojnickiemu Bóg wie jakie i na co — za co ma fr. 70 miesięcznie — ale to dla niego żadnej przyszłości nie rokuje. —

Towo rośnie — dziś 953 — Kościakie więc jak nie płaci tak nie płaci jeszcze za przeszły rok — Wyjąwszy Algieru i Poitiers, gdzie ci jeszcze mniej więcej dają, reszta departamentów płaci zwyczajnie —

Temi dniami dwoch przybyło członków z Lima (Perou)

Pawski Ludwik 50 f
Grempczyński Albert 50 „

pierwszy

160. 57

pierwszy musi być żydek, bo dziwnie pisze po polsku, ale rzetelny bardzo polak – Ot, z końca świata zbierają się nasi – Co to byłoby za pięknie gdyby co do nogi cała Emigracya nazwała ?! –

Laskowicz dawniej kupił 22 obligacyj de l'Ouest, dziś kupił 20 de l'Est za fundusz żelazny –

Więc, jak widzisz, Zachód i Wschód zawojowany – i dziś o zawojowanie południa i północy, to i cały świat do nas należyć będzie – to nie żarty Panie!

Posyłam Ci tam po francusku 5 exem. l'Emigration polonaise – fabrikowat to młody Sienkiewicz który żyje z dziennikarstwem belgijskim – to ci może przydać francuzom przychylnym albo żonom emigrantów, albo dynastkom we francyi urodzonym –

Wielcy

wiele ~~dzi~~ z tych ostatnich lat na wszędach — a w Twoim nie ma tej-
policzyzna ty nie przyszła na
bardzo wiele dzieciach — i nie dzi-
wnego — mąż pracuje, a żona
po swojemu dzieci wychowuje —
nawet i sobota Bati nie wiele pomaga —
Bywaj zdrów — wydawaj
wórkany co do tej Spra-
chen Europas —
Twój Karol

prosiłem Ci o radę na krum w ustach
(od paru lat) — nie odpowiedziałeś —
A nuż zajdzie na mózg, to do
reszty zgłupieję — powiesz: ma
być kwaśno, niech będzie jak ocet —
tak — ale to mi nie na rękę — niech
by przynajmniej kapitał Twój urósł
na 100,000, żebym nie miał bólu głowy
o pensye emerytalne — K

Paryż 31 Sierpnia 1865 — 20 r. de Seine

Mój Kochany — List ze 15/5 fr. odebrałem. Kwity odsyłam — Malicki Teodor zapisał się w roku przeszłym na fr. 12 i takowe zapłacił — Ogłoszony w Okólniku N° 6 pod liczbą Kontrolli 736 — nie mam tego Okólnika zbywającego, a Kompletu psuć trudno bo mało — Być może że tu nie widział w Ostatnim Sprawozdaniu, ale ono było z r. 1863 — za miesiąc będzie z 1864, i tam znowu będzie umieszczony — a teraz dlaczegoż daje tylko 10, kiedy zapisał 12?..

Jak tylko wydrukują popis Szkoły Batignolskiej, poślę Ci sous-bande —

Wojna między Kosiakiewiczem a Lemanskim jest tak coś obrzydliwego że dziękuj Bogu żeś nie był na sądzie, boby się był zrzygał niezawodnie — Starcy! Doktorzy medecyny! oświeceni! — Na miłość Boską, to koniec świata — I gadaj tu z niemi o przebaczeniu obowiązków polskich po za grób?! a niechże ich, jak mówi maciek w Mickiewiczu, kroć tysięcy, fur, beczek, furgonów djabłów porwie ze ścierwem, ze wszystkiem co mają! — Reprezentanty polskiej sprawy! —

Akielewicz mocno zachorował na wątrobę

Racz mi dać adressę dokładną niepłacących przy Okazji, aby znowu przy Okazji do Nich napisać moglibyśmy —

tego, który nabył w więzieniu Pruskiem —
ma się trochę lepiej — pogadam z Błoszewskim
starszym o nim — on dość blisko ze mną —
O Szumie w uszach niemam czasu
pisać, boby trza zacząć od Noego — a tu
zaraz na drodze staje Sem i Jafet, którzy
dla tego otrzymali błogosławieństwo że
dowiedziawszy się od tego niecnoty Cha-
ma że Ojciec pijany i nagi, wzięli
szatę na barki i szli <u>wspak</u>, i przy-
kryli Ojca i <u>nagości jego niewidzieli</u> —
jednem słowem staje na drodze Słowa —
wyrzeczenie <u>Czci</u> i Chleba, którego naj-
pierwszym celem jest odzyskanie nad-
wątlonego błogosławieństwa od cza-
su rozbioru — Otoż zajęty jestem z tym
Obecnym zdarzeniem:
S.p. nasz członek Leon Brzeziński
zmarły w Caen, zapisał <u>Twu</u> 10,000 f
Ale coż? Dysponował 40,000 majątku —
znaleziono tylko 32 tysiące — Więc
Exekutor Pijanowski powiada: przyj-
mę legat ogólny <u>avec le benefice</u>
<u>d'inventaire</u>, co znaczy że pełnie

in

59 162

interes na drugą prawną – a wtenczas co się stanie z zapisem? niewiem – albowiem pomimo wyraźnej naszej prośby w końcu Okólnika N° 6. aby robiono zapisy: Panu N. N. dla Towarzystwa, Brzeziński podyktował

Aux Invalides polonais, établis 20 rue de Seine à Paris – to niby moje mieszkanie wymienił – nie dziwię się umierającemu, ale Pijadziwcy że wszelki zacny członek był obecny, i nie zwrócił jego uwagi – Intencji nieboszczyka można dowieść, bo mówił że to dla nas zrobi, ale – tymi nie uznam – a wyrażenie Na – zwiska mego czy czyjegoś bądź by – łoby rzecz uprawniło – Kłopot – To jednak dowodzi że Stowarzysze – nie robi swoje nurtowanie w umy – słach –

Mówiłeś mi kiedyś że Katolicyzm wychował ludzkość – Otóż ten Ka – tolicyzm

tolicyzm bardzo rozumnie leczył lu-
dzkość ile razy była chorą - Stawiał prze-
ciw Zapędowi do Łajdactw, cnoty przeciw-
legle w Zakonach, Kongregacyach, bractwach
etc. Jakie nas grzechy najwięcej trapią
od rozdziału, oto że rodząc się w niewoli,
Nienawiść stworzyną, naturalnie exageru-
jemy, wpadamy w absolutną negacyą
i rzucamy się bez miary na podobień-
stwo kiedyś pijanego Noego - a cza-
sami my pijani, opilstwo Ojcom
przypisujemy - i po pijanemu tworzymy
sobie polskę na Obraz i podobieństwo sta-
nu naszego, mózgu naszego - To prowa-
dzi nieomylnie do zaguby - a więc
Towarzystwo nasze ma i tę missyą
(choć à près coup wytłomaczoną) do od-
zyskania, jak powiadam błogosławieństwa
Sema i Jafeta - Dla czego u nas Szla-
chta przezywała Chłopów Chamami,
kiedy oni, przynajmniej jak myślimy ich
znali, nie byli szyderstwem z Ojców swych,
przeciwnie Szlachta więcej, nie pełniąc co
pełnili Ojcowie, zapierała się tym samem
swoich - Ot widzę że brnę - dosyć tego -
Twój Karol

Łaskawiej mowa kupił 5 Obligacyi - Summe do dnia 4 [illegible] wszystko to więcej
Zera - bo to nam daje. Rządy ludzi, książe, to Niżej Zera - bo to dłużej!!

[1865-1867-]

214

60

Mój drogi,

Massalski wyjedzie więc przez
Lwów –
Chce dymissyi z pozwoleniem
noszenia munduru – Dobrze pod
jednym koniecznym warunkiem –
Daj rozgrzeszę – Wysłużony emeryt
oddalić się bez porządku nie mo-
że – Otóż Massalski tam
jedzie – zawołajcie Bossaków –
więc i namówcie go – gdyby
nie chciał, kogo innego – Wspak
wiek że u nas służba na o-
chotnika – Wszak wiesz że w
naszej wierze Bóg nikogo zba-
wić nie może bez jego współ-
działania, bez jego woli – a
wojsk trzymając ochotnika do
pańszczyzny

pańszczyzny — Ochotniczkiem
stoimy, ot, i jakoś to idzie
i pojdzie —
Zarzycki zaprosił mnie w
tych dniach na Obiad — przy
desserze woła gałgana i każe
przynieść atrament — wyciąga
blankiet z kieszeni i podpisuje
bon na 5000 a Conto
Kapitalizacyi — to działanie —
Nie to tutejszych uliczników
o jakieś wsadzowanie — kilku
z 5 i 6 klassy urwisów u-
ciekłych do Węgier, trzy ka-
pucyny do puli — ot i dzia-
łanie polityczne — a starzy? —
starzy na cyfurów — ta w
burdelach okulary, przy które
stare

Stare bezecniki ~~[illegible]~~ patrzą z
na młodych — oto rola starych
jak Mazurkiewicz, Korabiewicz,
etc etc etc etc etc etc.
Razem wszyscy kręcą się na
pięcie aż do zawrotu głowy —
to głupstwo —

Z polityki zawsze pełny
nudzi — idzie ku lepszemu —
w Galicyi wiele zyskano — będzie
więcej — Zawierucha w Europie
niezwykła —

Twój na wieki wieków
Karol

Niedziela

165
62

6° Stycznia 1866 – 2 Ur dzisiaj

Kochany Felicie – nowy rok, to dla mnie kampania – Co to wizyt konwencyjnych, biletów etc. łapowego dla różnych industryj, aż strach –
A do tego przed paru tygodniami, u mnie w księgarni, jednej sekundy stoczył się ze stołka nasz pomocnik (podatkowy i mój) – i bez duszy! – Co to za kłopot – a był uczciwy człowiek – I to się stało podczas kiedy ja gawędziłem z panią Ordęzyną i z córką w drugiej stancyi – i nieszczęśliwy jego ze stołka upadku – formalności bez liku policyjnych, rzeczy stosownych – i ja o to sam jeden na teraz – Staramy się dopiero o nowego pomocnika –
Chciałem Ci nie wyglądem interessów porobić jeszcze, jednak muszę tymczasowo coś Ci napisać aby zadługo nie czekał, boś masz do mnie prawo pierwsze nad wieloma –
O Dybyonach dalebo mi łatwiej pisać do pani, bo tam siedzi na zimę Błotnicki; i sam dosyć uczony, więc komuś mi zrobi – niż wyjść na Paryż – ze Etruskami wyjdę –
Co do Tewich Siestrzeńców, a szczególnie starszego, już ja sam miałem Ci pisać moje wrażenia – Zaczepka Tewja jest dla mnie okazyjką – Po przybyciu, bardzo się często widywali – był gadatliwy, co mi dało w krótkich abcugach poznać go bliżej – Ogólna

uwaga

Uwaga: dziecko urodzone i wychowane w Niewoli – Kubek w Kubek podobny do świeć rozwiezionych z tą różnicą że Ci świeżo z rozpasanej entreprizy wyszli, włądrowaniem li tylko zajęci, albo wydygamiem w znacznej części rozmaitych pomocy – Wszystko prawie ma nurgi przewrócone – I okropna rzecz mi się przypomniała: Słowa Izaisze proroka – „Kiedy Bóg zechce zagubić jaki Naród, wyda władzę nad nim w ręce młodzieniaszków. – Wszyscy mają niby jak mówią jakąś ideę – a idea ta nic innego jak pyszkowanie, bo głupcy jak stołowe nogi.

Twój Siostrzeniec jest znowu doktrynerem dla siebie i świeć marzeń na potrzebę swoją stworzonych – Skromność, przyzwoitość pozorna – nadmie zuchwałość i uporZarozumiałość bez granic – Co to wiara a raczej grunt Wiary, przy której wiele i bardzo wiele rzeczy na świecie się rozumie, u niego nieznana – Nie znany np Pascal: Il y a une infinité de choses qui nous surpassent; c'est un esprit bien faible qui ~~nie~~ ne vient jusque là – Otóż jego umysł nie zajrzał do tego – On wszystko wie, i dlatego jest bien bête –

166
63

Patrzaj! — 6° wieczorem zatrzątem list do Ciebie —
Dziś 12° Kontynuuję — dowód, w jakim jestem roz-
gardyaszu —

Przez ten czas dwa razy z pożegnaniem był Twój
Siostrzeniec — raz sam, drugi raz ~~obiadowa~~ — ostat-
nią razą bawił dłużej i gawędził więcej — i moje
wyobrażenia o sobie potwierdził ciągłą pychą
czy w tem czy w owem —

W początkach z zadziwieniem wielkiem opo-
wiadał mi niby Twoją excentryczność — ~~Jako~~
Co to było? — Otoż że Wujaszek uważa
Emigracyą za Westfalki — odpowiedziałem
mu z wyższą explikacyą że tak jest a nie inaczej —
Mówiłem np. że w Chrześciaństwie Bóg
człowieka zbawić nie może bez jego woli —
Z tąd Wola człowieka na świecie ma ogro-
mne znaczenie — dalej, że polak urodzony
na Ziemi polskiej, może i powinien ~~by~~
zginąć za polskę, w moc solidarności mię-
dzy nim, Ojcem, dziadem ~~etc~~ solidarności
niewidzialnie istniejącej, ale należącej do rzędu
Tajemnic — Kościół przyznaje tę tajemnicę
ale jej nie tłomaczy — Z tąd oddanie życia
za Ojczyznę prawdopodobne, ale nie absolu-
tne, bo tam woli osobistej mającego się
dać

dać zabić jeszcze Niemca. Ale kiedy Polak
w jednej chwili swego żywota oświadczy się
wolą swoją i ofiarował życie Ojczyźnie,
wtenczas to nowy świat stworzony dla
niego – Czy go kula albo szubienica mi-
nie, ofiara jego zostaje nietykalna – on się
stał wojownikiem bierzmowanym na całe
życie swe – on się stał Westalką – jak
bardzo słusznie mówi Wujaszek – Ex-
plikacyi tej, jasnej jak słońce, nie rozu-
miał, albowiem, przez czas mojej perory
o czem innem myślał – myślał o ar-
gumentach na zbicie tego czy owego wy-
razu mowy mojej – i powszechnie tak
się to dzieje z wszystkiemi pyszałka-
mi – z czasem dochodzą oni do opętania –

Z Młodszym prawie nic nie mówiłem –
wydaje mi się więcej ciężki, pod wpływem
starszego – ale nie mogę o nim nic wiedzieć –
Uczy się jako tako – Nie wygłosiłem dla mi o
nim najdokładniejsze objaśnienie, wymaga-
wszy go wprzód przy tablicy bliżej –
posyłam co napisane, w krótce resztę –

Twój Zawsze Karol.

Onegdaj Zyliński Cond. z Chemillé (Maine et Loire) przysłał
1 Oblig. foncière na 500 – 23 na 100 – zastrzegając sobie los
wielki wygranej – Witkowski przysłał f. 20 renty włoskiej jeszcze.

Stanu Młodego postępowania, dziabłając a może stępiając wszystko naszego towarzyszenia

171
64

Moj drogi,

Moja wina i nie mała żem Cię trzymał w niepewności – Laskowicz chorował – Kwitu napisać nie mógł. Czekałem z dnia na dzień – W Sobotę postanowiłem Ci tylko donieść – Naszło ludzi przed piątą – gadu, gadu – potem na obiad – i zapomniałem. Dziś Laskowicz wyzdrowiał – i Kwit posyłam –

Niemiaszki szachrują – ale to nie pomoże – coś się przewlecze – co i Francyi na rękę – Widać że ona pracuje sposobem pojednania Austryi z Włochami – Coby było bardzo mądrze i korzystne dla wszystkich i dla nas –

Max Ci się kłania – nie domaga razem ze mną, bo i mnie kaszel dusi – i papier fayard na piersi przyłożyłem.

Twój zawsze

Karol

10 Kwiet. ~~Marca~~ 1866

167
66

Kochany Panie Feliksie,

Tą razą tej minuty odpisuję żem 250 fr. odebrał — w pierwszej połowie, rozumiem w pierwszych dniach Maja i Czerwca — wypłata —

Od owego czasu widziałem Mieczysławskiego parę razy i parę razy Stefana — Mieczysławski mówi ciągle dobrze o nim — myślę że prawda, bo w postawie, w ubiorze, w mowie Stefana widzę znaczną zmianę na dobre — Daj Boże aby wytrwał — nadzieję mam — Więcej słowa od brata —

Co do Składki, jest ona pewną ostentacyą, bo jest manifestacyą polityczną. Jak tylko Emigracya Szwajcarska, najbiedniejsza albo bezżołdowa, zaczęła — że ma posiedł Alngier — musiała i francuzka coś zrobić — Napierwsze lepsze żądania, musieliśmy przystać. Głodem dotknięta jest galicya Wschodnia głównie, to jest Rusini — Popy buntują ich najpiekielniej przeciwko nam — jest to rak naszego społeczeństwa w galicyi — wszakże bywają choć rzadkie zdarzenia że pobocie Chłopi ruscy, inaczej

jak

jak popy wotują – Wiesz że Emigracya coś im posyła, niezawodnie dobrze na nich zrobi wrażenie – tym bardziej że kiedy na nas różne interessa krajowe psy wieszają. biedniejsi w ogóle sprzyjają nam – i to coś znaczy że dziś Sejm Lwowski, ustępstwa Austryackie, zwracają uwagę wszystkich polaków – z tych powodów myślę że manifestacya w swojem miejscu – nie idzie przecięż wcale o jakieś wysilenie pieniężne, stykającym się stosunkowo aby tylko jako znak sympatyi ludowi rusińskiemu malentkie kwotki dawali – Zbierze się z tysiąc franków, to dosyć – pomniejsze daje grubo, i słusznie –

Co do wypadków dzisiejszych, należę najbliżej do Twej wiary – i mnie mocno uderzyły – wszakże coś dotąd niewyjaśnionego mnie niepokoi – chciałbym na gwałt widzieć Włochy pogodzone z Austryą – jest to rzecz takiego Pana którego widzę zawsze z dobrej strony –

Nasi

168 67

Nasi tu w ogóle osrotomieni tylko –
z tąd trudno od nich czego się dowiedzieć,
chyba na wymianę przypuszczeń – z re-
sztą nie wielu widzę takich coby warto
o tych rzeczach z niemi się rozgadywać –
zagłębiony po uszy w dziennikach jak
Żyd w Talmudzie –

Twój

Karol

1 Maja 1866

I   28 Marca 1867 – 20 r. de Seine   174
68

Mój Kochany – Odbieram list i paczkę – Książkę czytam – i żałuję że mi brak nauki koniecznej do jej całego zrozumienia – wszakże rozumiem tyle, i to mię cieszy, że ją pisał człowiek religijny, głęboko myślący, a więc pokorny – wolność kochający z Bogiem i Polską razem – ale Braciszku exemplarzy za mało – nie wystarczy na bliższych nawet tylko tu znajomych – Wydział z Kommissya Weteranów potrzebują 10 – Rada Nadzorcza 5 – Szkoła Batignolles – Montparnasse – trochę i damom a jest ich nie mało – Zarzyński i inni którzy Cię cenią, etc. Słowem minimum dubelt jeszcze (t. j. nie drugie tyle ale dwa razy tyle coś przysłał. –

W liście poprzednim wyłajałeś mię niesłusznie – Za szybko czytałeś mój list – podstawą do łajania żem nazwał młodych Uciekinierami byłaby bardzo słuszna gdybym wprzód siebie Zbiegiem nie mianował. Otóż wyraz ten ostatni był w cytacyi Mickiewicza, dlatego może nie zwróciłeś na niego uwagi – a potem c'est le ton qui fait la musique – a ton moich listów do Ciebie jest zwierzanie się i użalanie. Kiedyś, na podobne listy odpowiadziałeś konsolacyą: po prześladowaniach pierwszych wieków zostawało jeden na 777 wiernych?! –

Co do Niepodległości, że zmianą redaktora wpadła z deszczu pod rynnę. Trzeba Ci wiedzieć że w N-rze 5-m Mikołowski umieścił artykulik krótki którego treść: aby rewolucyonizować świat, oddać polskę pod dyrekcyą Czech, to jest zaprzeć się Jej jak Judaszek, bo prowadzona na tortury – Choć nieudolna sze-

mrała

mała na to redakcya — Mitkowski dowiedziawszy się o tem wypracował artykuł obszerny na tej samej podstawie Czeszczyzny oparty i poparty historyą — Redakcya odrzuciła go — skutkiem czego Panowie młodzi składający Komitet dali dymissyą redakcyi, przywołali Mitkowskiego — ten zmienił format z 8ᵐᵒ 19ᵐᵒ, i ów odrzucony Artykuł pod tytułem Czechia umieścił jako program swój i Komitetu — Tak więc po raz pierwszy w Emigracyi wystepuje z efronteryą formalny panslawizm, jako odpowiadający zupełnie wychowaniu mentorów młodych — wszyscy oni byli w Związkach Sławiańskich liberalnych kierowanych za kulisami przez policyą moskiewską. Trza dodać że oni wszyscy mają tylko wyrazy odarwane Rewolucye — spiskowanie — Sławianizm wgnieciona na powierzchnią mózgu przez arcy-rozum moskiewski, a zresztą nic nie rozumieją — Jedną tylko rzecz czują, to żądzę do władzowania — i zacietrzewieni przyjmują pierwszego lepszego skrybę by im w rozprawach swych powtarzał wyrazy ich stereotypowe —

Muszę Ci w tem miejscu wzmiankować świeżą moją awanturkę — Jestem na wieczorze u Dzięczyńskich — Blisko mnie siedział Grotger, artysta znakomity, Galicyanin — mówiono o tem że się polepsza w Galicyi — na co Grotger: „Istotnie, wiele zmiany na dobre — i będzie jeszcze więcej — ale to nic nie „pomoże; już w tem miejscu gdzie dziś Galicya, pol„skiej nie będzie, tylko jakieś państwo Sławiańskie

z jakimiś

175
69

z jakiemiś nowym nazwiskiem, ktorego niewiem — „
„ Porwałem się z krzesła, i ostrym tonem krzyknąłem:
„ Co? Co pan mówisz? To ja tu 36 lat Tantalową
gębą chwytam i mimo nieustannych zawodów żyję
wiarą połączoną w Boga i polskę, a pan mi tu
śmiesz z kraju taką nowinę przynosić?! — Zląkł
się, i zaczął bełgotać: panie, ja dobry polak — ja
byłem w spółce Sławiańskiej gdzie były Czechy, kro-
aci, Słowaki, Rusini, polacy i Moskal jeden, przez
dwa lata przeszło — Związek szedł wybornie, ale
w 3m roku spostrzegłem coś nieczystego — i wy-
szedłem — Ja na to, na nowo wstawszy z
krzesła, powoli i głośno: Panie, pan się wy-
liż — pan nie wyszedłeś — tylko jak z pana du-
szę jak z Cytryny wycisnęli Moskale, bo panie
zwiąskiem tym dyrygowali moskale, pozbyli
się pana grzecznie jak pan mówisz, a po
naszemu, pana jako już niepotrzebnego wy-
pędzili — ot i awantura — Szczęściem że
gospodarze moją stronę brali, bo byłem gotów
plunąć na niego i na całe Two i wyjść z
hałasem. a gdyby mi którzy z młodszych słówko
oppozycji postawił, byłbym kropnął w pysk —
bo natura moja nie może znieść tolerancji
w rzeczach dogmatów — Dzięki Bogu
że niebyło zgorszenia, bom cały był w ogniu —
Bazgraniny o nas w niepodległości stąd:
pierwszy

pierwszego [wtorku] roku 1864. w Okolniku 5-m ogłosiliśmy
aby się zgłaszano do Eustachego z miejscami - Eustachy
miesięcy 6 musiał powszednie poświęcać dnie i noce i wy-
prawił 420 na prowincyą - Menery młode miały wów-
czas też jakieś setki i dziesiątki swych Towarzystw - Otóż
w tyce wody topili Eustachego za to że im wyprawiał
elektorów ich władz - a że Eustachy i u wielu starych
nie był (nie wiem za co) popularnym - więc stał się
wielkiej massie bête noire - Zdarzyło się że Eustachy
zażądał od nas pieniędzy dla uczniów którzy w szkole
Montparnasse usposobili się do szkół wojskowych -
Zaakordowaliśmy dla 2ch 480 f. i na ręce szkoły
wypłaciliśmy, bo nam ~~inaczej~~ wedle aktu założenia
niewolno dawać osobom tylko Instytucyom - Jak
się dowiedziały Menery młodych o tem, dalejże
krzyki na intrygi niby Eustachego - dalej pisać
do Metz aby ~~not~~ studenci nieprzyjmowali pie-
niędzy od Arystokracyi - Studenci w Metz czy przez
reszki wstydu niewdzięczności, czy dla czegoś innego,
pieniądze przyjęli - ale aby się jakoś niesprzeciwiać
Świętorzeckiemu który na nich zbierał pieniądze
pisał do nas aby ich upoważnić do wręczenia
mu owych 480 f. - Odpisałem że jeśli im pie-
niądze niepotrzebne, niech je odeszlą zkąd je wzięli,
to jest do Montparnasse - a jeśli chcą je oddać
komu innemu i chcą przytem jakiegoś przyzwo-
lenia, niech się do tej samej szkoły udadzą ~~gdzie~~
która im dała przytułek i naukę a która
oni lepiej od nas znają - że my raz oddawszy
Instytucyi, nie możemy się wdawać na nowo w rozrzą-
dzania -

W rozrządzaniu nie naszej już własności — Listy do
nas posłali do Komitetu tak zwanego (Świętorzecki
zwala wszystko w Komitet któremu nikt ani centima
nie dałby, aby być całowładnym władzą — a który jako
dawny Pan tu i owdzie coś dostać może), ale
widać nie posłali mojej odpowiedzi — z tąd druki
o tej aferze, aby dowieść że to oni młodych utrzy-
mają i żeby Eustachego na hecę wystawić — przed
tego pisał do Nas Komitet znowu aby im te pieniądze
przyjmać, a jeśli nie przyjmamy gotowi nam je
oddać — Odpowiedziałem Świętorzeckiemu: oddajcie
Montparnasse — a jeśli nam oddacie, to my je
natychmiast tam zwrócimy — a nie, tak nie
chcemy — Jak sobie chcecie — Myślałem że
już koniec — Aż tu naraz podmówili uczniów z
St Cyr aby im takie poparcie napisali — Ot, masz!
Syny Chama i dzieciaków na Chamy kierują! —

Mówią mi niektórzy: trzeba im coś odpisać — ale
co? ja nie wiem — a Ci co radzą, nie powiadają co i
jak? —

Temu młodemu co toś mi go wskazał niby za
mającego trochę głowy i serca (daruj że temu wierzyć
nie mogę) posłałem druki — nie nie odpowiedział — Więc
trwam przy swojem i będę Ci wyrzucał że ty z niemi
udajesz. Oni powinni stać przed Tobą ze skrzyżonemi
rękami i oczami w pokorze, we własnym ich inte-
resie, bo z pokory tylko rozum — Ty wiesz, i pewno
mię zrozumiesz, że stawienie się w godności kosztuje —
a więc nie dla jakiejś dumy Ci to mówię —

Pomiędzy dzieci Boże próżno wnijść ten pragnie
Kto się u drzwi tak nisko jak dziecię nie nagnie.

Ty to czujesz i wiesz że to A. B. C. wszelkiej
tego świata —

Bodu

Co do szumu w uszach

Myślę że osadzając przyczynę między gardłem a timpanem, trafiłeś - Gdyż ~~od to~~ czwarty rok szumu, nie mam tego co dawniej prawie całe życie miewał: Nieustający Katar prawie w nosie - Katar spadał na piersi - Kaszel z flegmą - potem suchy - potem boleść deski piersiowej - to się wszystko ponawiało - Dalej miewałem parę razy ~~do~~ przez zimę ból gardła - Czwarty rok nie ma i tego. - Wszystko to datuje od ~~Wiosny~~ Czerwca 1863 r. kiedy miałem paralysie de l'estomac (tak zdefiniował Gałęzowski) -

Patrzaj co mi na myśl przyszło - Tabaki używam na dzień ze 15 ł., ale do tytuniu nie mogłem się nigdy przyzwyczaić - bestya mi gardło atakował - Myślę sobie: palić cygara, to sprowadzę ból gardła - od 10 dni palę co dzień Cygaro po śniadaniu - ale jakoś nic z tego -

Bywało, czułem niekiedy w obu uszach nacisk krwi przy otworach z małym bolem - czasami pryszczyki, któ-re chciałem podrażnić, na próżno - leczyły się przedbo-w tyle głowy, w rowku przy szyi, bywały ~~przy~~ także krosteczki i te chciałem drażnić skrobiąc - dla mnie to wszystko było znakiem potrzeby albo pijawek albo wizykatoryi - ale jakiem o tej ostatniej wspomniał Gałęzowskiemu młodziemu, wykrzyknął: Broń Boże! Szum sam przyjdzie! - ot i zląkłem się - Toż samo mówił mi i Stawski, że wizykatoryą można słuch stracić -

Mówisz mi że mogę połknąć 15 gram Ricinu jeśli nie będę miał apetytu - Nie wiem czy go kiedy nie będę miał, bo dotąd od urodzenia mam go taki że u mnie dwa obiady przypadkiem zjeść jeden po drugim, to nie-znaczy nic - Dziś prawie o połowę jem tego co-bym mógł, bo czuję że mi z tem lepiej -

Wpadłszy na ~~t~~ Medycynę

NB Masz tu nad-jechać, to nam własne oczy zobaczysz co mi jest

Twój Karol

71
177

Wpadłszy na Medycynę – opowiem Ci zdarzenie –
Kurzweil, profesor w St Cyr, tak mi gadał:

Ojciec jego, literat i muzyk, mając lat 63 pojechał w
Karpaty – Napadła burza i ogromne pioruny ponad głową
i z boku – Wrócił chory – Córka daje mu list z poczty –
nie może czytać, liter nie rozeznaje – Dali mu kąpiel, ponadł
spać – Nazajutrz ma się lepiej – oddają mu znowu list – Nic
nie rozeznaje – Siada do fortepianu, bierze nuty i gra,
wybornie nuty czytając – ~~m~~ Nuty znał, liter ~~pi~~ ani
rusz – Dopiero w parę lat zaczął na nowo pisać, ale
jak dziecko z błędami, bez ortografii – i w 67 umarł
do śmierci już ani czytać ani pisać po dawnemu
nie umiał — To dla Ciebie może być ciekawe –

2ᵍᵒ Kwietnia 1867 161 72

Mój Kochany Tilarcie,

w długich listach niektóre rzeczy się topią – piszę
krótko –

prosiłem o dwadzieścia tyle broszury – może
nie masz, ale cośkolwiek mieć musisz – Tu lepiej
będą użyte jak w Twojej miejscowości – Tam Cię
żywego mają – a ta broszura, pod formą me-
dyczną, zawierająca zagadki życia, jak formalną
propagandą – potrzebną polakom – albowiem z tych
co już ją czytali a których widziałem, potwierdzi-
tem w mem pierwszem o niej wrażeniu – Chciał-
bym do poznania. i Krakowa coś podać –

Jeśli nie masz, poodbieraj tym co dałeś
a mnie przyszlij –

Na list długi odpowiem (jeśli jest co
do odpowiedzenia) jak tu zjedziesz –

Twój Karol

[1867. V.]

238

1860? 73

N° du dépôt :	Nombre de mots
Indications de service.	
Reçu de Fil n° 801	L'Employé,



TÉLÉGRAMME.

D pour

déposé

a heures minutes du

N° d'arrivée : 2078
Bureau de
EXPÉDIÉ à domicile....à 11 h 20 m. du
au bureau de
fil n°
à h. m. du
Le 186
L'Employé,

Juillet 1866. — Imprimés. — Modèle n° 324.

ST ETIENNE ' ' PARIS ' 365 20 24 3 20 S = ' ' REP PAY A NR 536 = ' ' A MICHALOVVSKI ' ' DOCTEUR ' ST ETIENNE ' LOIRE = ' ' INDIQUEZ ' ' ' L'HEURE D ARRIVEE A PARIS A ' ' REITZENHEIN 28 RUE LEMERCIER CITE 15 = ' ' ' KROLIKOVVSKI

[1867.] 216 74

Paryż 23 - Czwartek

Pismo Twe odbieram - czytam - na końcu dla mnie fatsz - Nie pierwszy raz! - pamiętam dobrze dnie, że roku pamiętnego 1836 podobno, widzieliśmy się u Eustachego - Byłeś smagłym, przystojnym młodzieńcem - jechałeś zdaje się prosto z Montpellier. -

Dalej - posłałem do Maxa czy będzie miał czas - czekam - a tym czasem piszę - bo przez Maxa mam dwie dla Ciebie -

1° P. Stanisław Wąsowicz, porucznik z 4° liniowego, za wzięte 2 działa pod Warszawą i 2 rany ozdobiony krzyżem, którego nie nosi, mimo mych zaleceń, aby miał trochę mądrzejszego, bo wedle świata strasznie głupio wygląda, jak starowe nagiszczadła, polityk zacofany, trochę przygłuchy już - Co nie przeszkadza że jest naczelnym komikiem Eustachego a często i moim - naszym pośrednikiem - Co najlepiej robi, to jeszcze gra byle jaką

byle jako w Domino – au fond, patryota polak – i dziś gotów Łba nadstawić – Za co mu wszystko przebaczamy – i używa pewnych wolności względem nas – Bywał on czasami Cyceronem, czyli pilotem Osób Krajowych – trochę nudy i pociechy z nim mieć możesz –

2.° Żórawski, młody – dość żwawy i zwinny, pomocnik mój i Laskowicza –

Witkowskiego nie zastał posłaniec – napiszę jutro lub po jutrze – Wszak mamy czas – w Konduktorów – znajdziesz zawsze tego czy owego na pilota – a więc się zapisuj w ów Train de plaisir natychmiast aby miejsce zachwycić – po zapisaniu się, wszakże wojsko na poczcie żeś zaregestrowany już –

Twój Karol

T. I. V. P.

217
75

W Sam Czas przybiedniesz – boć tu zjeżdża naczelny bandyta Hyclow europejskich, więc muszę pić kieliszek wódki – otóż na Contre-poison łyknę z Tobą jakiego Todtkiego trunku –

Ewentualny na łonie swej połowicy, pieszcząc się ze swą Maryjunką – w Galicyi – pierwszych dni Czerwca może wrócić –

[1867.] 210 76

24 maja

Rybko, płyń na pewnika – Witkowski chętnie przyjmuje Nominacyą na Pilota, Cycerona, Niankę – Jest przytem gaduła niemały – na wystawie był już kilka razy i wiele rzeczy zna, bo to on w życiu rożne praktyki odbywał, nawet jakąś Republikę w Ameryce rządził – Jednem słowem będzie Ci na rękę –

Mówił tedy Witkowski abyś natychmiast go stanowczo zawiadomił czyś już zaregestrowany na kolei żelaznej, iżby Ci stancyą w swoim Hotelu lub obok wynalazł, co dosyć trudne.

Więc zaraz pisz

à Mr Witkowski Maximilien
125, Boulevard St Michel
(chambre N° 28)
Paris

do widzenia tedy z Twym
Karolem

867. [VII.] 166 78

Moi Kochany,

Piszę w łóżku leżący na wznak, bo inaczej nie mogę — 3go Czerwca rano myślę sobie, coteż tam ci diabło w drodze jego sraczką — Napiszę po śniadaniu by mi doniósł. Homo proponit! Na śniadaniu zaczynają bole w ręce lewej między łokciem a ramieniem większy, i między łokciem a ręką. Idę na słońce do Luxemburgu — wstępuję do Bronisława Załeskiego — źle — kładę się na prawy bok na łóżku (w Maju przez 6 lub 7 dni tych boleści robiło mi to ulgę) — ulgi nie ma — czekam jego doktora wąsatego — nie przychodzi — wracam do domu — wychodzę na obiad — trudno — wracam z dołu, i posyłam po obiad — na noc portyerka radzi smarować baume tranquille — smaruję — na nic. Nazajutrz przychodzi wąsaty doktor — i pisze:

Huile blanche 60 gr.
Ammoniaque 6 "
Camphe 4
Laudan de Sydenh
Chloroforme aa 4 gr.

Smaruję — parzy — nie pomaga — Za parę dni znowu pisze:

Sulfate de quinine 80 centigr.
en 6 paquets co 4 godziny
biorę jedną, i 2 porcją co 3 godziny —

Dalej znowu pisze:

~~Vet~~ Veratrine 50
Extr. Belladone 50
Oxonge 16 smaruję

Ból mocny – we dnie znośny – w nocy od 11ᵗᵉʲ
do 2½ dochodzi do <u>delirium</u> – i tak około 9ᵘ
dni – później ból znośniejszy, ale póty póki leżę
na wznak zawsze w jednej pozycji – Od kilku
dni wychodzę na godzinę do ogrodu na słońce –
póki w łóżku, to prawie zupełnie przestaje –
niech no wstanę, ból wraca – teraz mniej
mocny – Ciągiem leżałem 24 dni – przy końcu
kilka dni używał Elektryki – na nerwy
znosiłem <u>force moyenne</u> – na muskuły tylko
najsłabszą, prawie zupełnie ustającą znieść
mogłem – także przy końcu wziąłem
3 kąpiele – 2 z otrębami – 1 siarczaną –
Co 3 dni – po każdej gorzej – nie biorę
więcej – a i Warszawy doktor wyjechał na
praktykę do Côte d'or. –
Był tu Świątkowski z Lunel – oglądał
recepty – mówił że najlepsza <u>quinina</u> – ale
i rzecz ujdzie – radził przestać lekarstwa –
i do Wód Lamalou jechać –
Władza w ręce lewej w największych bólach
zupełna – widać że stawy i zgięcia nie za-
atakowane. Kiedy z początku kazał mi na
różne sposoby rękę wyginać, żadnego przez to
bólu nie czułem – zdawało mi się jakby to
Kość

Kość tylko bolała — że nie kości, dowód, że jak pro-
bowałem pisać prawą ręką, natychmiast mocny ból w
lewej się obudził — Widać jak plecami przycisnę
poduszkę, nerw co rąże musi być także przyci-
śnięty a który zapewne idzie z ręki prawej
do lewej — Co to za jeden? pewnie musku-
lik jakiś — pytałem — nie odpowiedziano —
W Maju golenie brody ogromnie wznie-
cało boleści — więc w Czerwcu nie dopuściłem się
golić — i broda biała rośnie —
z 10 dni temu, takie zdarzenie:
przypadkiem przyniesiono mi czarnej kawy —
wypiłem pół szklanki po obiedzie — Było
kilka osób — ból ustał zupełnie — o 10½ wy-
szli — Nadchodzi 11a 12. 1. 2. 3 — Bólu
nic a nic, ale za to nie śpię — o 4ej
niespokojność w ciele — spać chcę — nie mogę —
zanosi się na kurcz w prawej nodze — odwra-
cam go wyprężeniem nogi — Żałuję
potem żem go odwrócił — bo od paru
lat nie miałem kurczu — myślę że to u
mnie musi być coś co ma związek
lewej ręki z prawą nogą w muskułach —
Ty musisz o tem wiedzieć z Anatomii.
Bądź

Być także może inna przyczyna — Od czasu Towarzystwa, szczególniej w 1864 kiedy szło o kapitalizowania, pisałem listy z natężeniem bardzo długie — Bywało nieraz że przy końcu czuję agitacyą w głowie — rzucałem pióro i chodziłem po stancyi — Może to sfatygowanie jednika nerwów, dziś lewą ręką cogłazi — Są to przypuszczalne banialuki — Ty na to, abyś o tem sądził —

Dziś obwinąłem rękę mocno bawełną, po tem płótnem imperméable — i tak ją zachowam kilka dni — będę chodził na słońce jak będę mógł — Zrana zawsze lepiej — rzadź!

Bogdanowa coraz ~~cor~~ gorzej — Onegdaj było konsylium — Obstawiono ją wizykatoryami i leży w łóżku — nic już nie chce jeść — tylko rosół pije — Każano ją nie zmuszać do jedzenia by zostawić naturze — Na Concylium był Erard ten ~~Scon~~ co urakował Bronisława Zaleskiego który ma się nie źle — w Wersalu mieszka ale tam ostre powietrze ciągle ma się spać chce i czuje rozdrażnienie — radzę wrócić do Paryża tu powietrze lepsze — W tych

W tych dniach Duchiński dali mi Kart-
kę do mnie od Maciejowskiego z Warszawy —
Załączam Ci ją, bo to Ciebie tyczy —
Maciejowski pragnie się z Tobą po-
znać —

z 50 listów zaległych, ani połowy
nie czytałem — Wczoraj przebrałem długo
w torbie — i nie miałem tak złą
jakiej nie było od 10ciu dni —
Two trać na mojej chorobie —
Jako interesowany członek, myśl
abym mógł przy biurku pisać —
Nerwów nie znać, ale to jakiś
Muskulik zawadza — Smarowałem
plecy Oliwą Camfre, nie pomogło —
Zdaje się z rana że chodzę i nie boli
ale to rzadko —

Ten list dwa dni piszę — dosyć
bywaj zdrów
Twój Karol

Towarzysz Szubrawców
do Twa napędź kijem —
nie bądź też zbytnim Tolerantem — bo to finis Społeczeństwa —

a wiesz to zawsze, że [illegible] [illegible] ani po kiedy [illegible]

Za tego niechże z Czechów, gdybyśmy pod jedną nędzą żyli, [illegible] [illegible] upadłby. A znasz ty stare polskie przysłowie: albo ja Czech żebym [illegible] Tak. Husa to dosyć [illegible] wszędzie i [illegible] bo ślepi na prawdę katolicką, i [illegible] zapomnieli że Hus i Aleksander Borgia [illegible] [illegible] i [illegible] walkę [illegible] kontradykcyi. Ben Husów i Lutrów, [illegible] katolicy [illegible] [illegible]

z Italii [illegible] [illegible] światło! [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Mój Kochany,

Ciągle na wznak leżący piszę w łóżku —

Odbieram list z 6go to jest z wczoraj —
Właśnie wczoraj posłałem Ci list długi —

O Liście z 6go Czerwca i o jakichś
Książkach pierwszy raz słyszę — Wiele
listów przychodziło w wielkich boleściach
których nie czytałem — z 50 leży ich
na stoliku przy łóżku — przejrzałem —
od Ciebie nie było — zresztą pamiętał-
bym — musiał zginąć — co się zdarza —

Wczoraj pisałem ręką obwi-
niętą Watą (2 arkusze) — boli
ciągle — z rana tylko o 5 i 6ej ból
ustaje — czasami i dłużej — w łóżku
powoli ustaje, wyjąwszy nocy —

Wczoraj wieczór jeden Astronom
z nowej Emigracyi, Prażmowski (nie
młody już) radził posmarować
miejsca bolące pędzelkiem ma-
czanym w <u>teinture de jodure</u> —

mówi

Mówi że tem się wyleczył — Ja
takich rzeczy nie robię bez wiedzy
doktora — co Ty na to? —

Do Diagnozy dodaję, bo mógłbym
zapomnieć:

w Listopadzie r. p. ogromne
swędzenie prawej dłoni — trzy na-
turalne — potem mrówki po
wierzchu ręki 5 u 6 razy dziennie,
i szczególniej gdy dotknę żelaza,
mosiądzu, lub marmuru — (a
potem w Maju jak już były bo-
leści gdy się położę na prawy bok)
W grudniu mrówki ustały w pra-
wej a przeszły do lewej - Styczeń, Luty,
Marzec, Kwiecień, bez żadnych bo-
leści — pytam się doktorów —
powiadają: to zła cyrkulacya krwi —
to w starości robi się osad wa-
pienny w żyłach co utrudza krew-
nie chciałem w tem wierzyć, bom
miał

169
82

miał puls zwyczajny – regularny –
i myśli że to nerwowe tylko –
Czy niebyłoby dobrze iść do łaźni – nie
po kąpieli, bo tę boję ogłowy – ale po du-
sze do wykropienia świeżego deszczem
rzęsistym? –
Elzanowski wyleczył się kiedyś dy-
stemem (nazwiska niepamiętam) – wła-
zi się w beczkę – i tam kroplami spada
na ciało 2 kwarty wody morskiej –
(morza i żelaznej) – a innemi zar-
tami dmie powietrze – co trwa
40 minut – kąpiele te są na
ulicy Tarannej –
Po onegdajszej konsultacji Bog-
danowa obstawiona wszyka-
torjami ma się lepiej, – leczy
ale rozprawia z żywością swoją –
Bogdan napisał wiersz na,
wyclów moskiewskich Czechow-
pucuję Cię

przeszlę Ci — jest w druku — Co do
mnie, od lat 30tu przez to instynktem Cze-
chów nienawidzę jak djabła — a Węgrów
kocham, bo tam polska — o tem były by
szeroko —

Bronisław dziś wraca do Wersalu —
powietrze tam za żywe — szkodzi mu —
powiada że drażniący jest ciągle i
rozdrażniony — w pierwszych mu lepiej —
tylko że go tu nachodzą bez
litości — powiedz co o powietrzu
dla niego — ja szukam Wersalu —

pisz parę słów — a pisz —
powtórz list z 6 Czerwca abym
wiedział czego chciałeś —

Rocznik obiecany — zapomniałem
z boleścią — poszlę Ci go zapewne
jutro jak przyjdzie mój młody
dozorca — Twój Karol

Myślenny o piosenkach —

[1867.]

155

83

Niedziela – 21 Lipca

Mój kochany,

niepisałem – bom spostrzegł że mi pisanie pogarsza – przy stoliku nie mogę – usadowiony w fotelu na kolanach piszę –

Polepszenie ogólne trwa od kilkunastu dni, ale jak stanęło na jednej stopie, tak stoi – Rano lepiej, prawie dobrze – powoli w miarę ruchu boleść przychodzi, zmniejsza się i powiększa – zawsze znośnie, nie to już co było –

Jakiś czas było tak: że kładę się o 10-ej – wkrótce zasypiam z czem razem przychodzą i poty nie wielkie – im większe poty tem większa boleść – w godzinę lub półtory przebudzam się – ocieram pot około szyi – ból powoli przestaje – w półgodziny zasypiam na nowo i śpię do 4. 5 lub 6 – Rano zwykle prawie bólu nie ma – wyjąwszy że jeżeli którejś nocy się nie przebudzę aż w kilka godzin, wtenczas czuję oziębienie ciała części górnej – i razem ból w karku lub w piersiach, lub w ramieniu lewem lub w części piersi najbliższej lewej pachy lub w brzuchu (raz tylko) –

W ciągu dnia – położenie się wznak na łóżku odejmuje ból – prawie toż samo jak się usadowię dobrze w fotelu –

Kiedym chodził do grodu na słońce

Cd

od tygodnia nie chodzę bo czas paskudny)
usadowienie się na Tawce mimo potu bolu
nie zwiększa — przeciwnie —
Lekarstwa Twego w całości nie mam
odwagi wziąść — Kiedym w początkach za-
nosiło się na delirium, pochodziło to z
większego potu — Otóż gdyby się narazić
na jeszcze większy aż do materaca, głowa
byłaby mocniej dotknięta — Gdyby ktoś z
wiktualnych dobrze siedział przy mnie,
możebym się odważył — Wszakże piłem trochę
kwiatu lipowego i będę jeszcze pił — pot zwy-
czajny przez to trochę się powiększa — mam
przekonanie że gdybym od razu użył Twego
lekarstwa, byłoby skuteczne —
Przy jedzeniu zwłaszcza gorącem, boleść
się zmniejsza —
8 dni nosiłem watę obwiniętą płótnem
imperméable — Wata przy łokciu zamieniła
się w skorupę — a tak była wilgotna że przez
dzień nie wyschła — Kaftanik nowy pot zjadł
przy łokciu. Teraz noszę watę w rękawie kafta-
nika, ale nie obwięzuję imperméable —
Żadnych lekarstw ani smarowań nie używam.
Czy mogę wziąć kilka kąpieli siarczanych?
Bogdanowa zawsze jednako — leży —
Znowu jej kazali wizykatorye przystawiać —
Twój
[illegible]

156 84

Twój projekt aby wyjechała w Wszystkowy, nie podobny do wykonania –

Bronisław Zaleski zdrów – mieszka w Wersalu – nie widziałem go dawno –

posłałem Ci sous-bande mój exemplarz rocznika – jak odczytasz, odeszlesz –

Książki dla Ciebie kupione, wyjąwszy

Sir Ch. Bell, sa vie par Pichot

posyłam – nie mogli znaleść –

Daj obszerniejszą indikacyą – powinieneś wiedzieć gdzie tego dostanie –

Czekam na tę indikacyą aby Ci wszystko razem posłać –

u Duchyńskiej nie byłem dla brzydkości dni i karteczki o Maciejowskim nie oddałem –

Miłostki Twoje Słowiańskie w ogóle, a Czeskie w szczególności, przy lepszem zdrowiu obowiązuję też zmasakrować tak że sam mi przyznasz racyą, boś czytek dobrej wiary – do ładu więc z Tobą trafię –

Twój Karol

175
85

Mój Kochany,

Odbieram list z 19 i odpisuję natychmiast, aby zmodyfikować wrażenie Twe przy pakiecie.

Drukując Sienkiewicza odbiliśmy 100 ex. na oddzielnym papierze i z innemi okładkami, na prezenta dla Kollektorów - z tych zostało mi kilka - jeden niedawno posłałem Bielowskiemu do Lwowa, Tobie drugi - Exemplarze podobne nie były i nie są w sprzedaży, a więc nie stało się na przekór zwyczajom Twym.

Wczoraj rano byłem u Bogdanowa - Pani wygląda zuchowato, coraz lepiej - brzuch maleje - robić to ma huile de ricin brana raz na tydzień - niewidziałem jej 3 miesiące - widzę wielką zmianę w twarzy - zestarzała się znacznie w moich oczach. - Józia także lepiej - wszyscy śniadali -

U mnie czysty lazaret - jakaś baba warszawska który w torku i jakiś adwokat którem Gałęzowski młody oko

poprzednał

popmeciał — Bogdanowa
wszystko to obsługuje i kontenta
że ma obawę do ruchu —
Gotuję się na przyjęcie brata
którego 37 lat nie widziałem
a który był dość ciężko ranny,
przy wzięciu Warszawy — Coś
wewnątrz mi pracuje na tę
niespodziankę nakształt Twego
uczucia z powodu Siostry —

Twój
Karol

20/8 67

Bronisław pragnął był
Cię bardzo widzieć —

Kochany Feliksie, [1867, VIII - IX.] 87 157

Że się lękasz samego siebie, to nic dziwnego – To samo się dzieje z każdym człowiekiem dobrej wiary – i to jest bardzo dobre usposobienie: być sur qui vive –

„Tyś nam najmilszy brat po Wojciechu." – Odpowiada Twojej – Twojej i Bogdana, – ale nie mojej myśli. Bogdan był zawsze bardzo Sławianin – w 1848. trzymałem go za połę aby nie jechał na zbor Sławiański (po mojemu samobójczy) do Pragi – Urwał się i pojechał – na szczęście nie dojechał – bo wprzód Pragę bombardowali – a gdyby i zaorali jaskinię szpiegów moskalizmu?! – no, to exageracya, i takim barbarzyńcem nie jestem znowu – raczej piszę aby Ci powiedzieć jak to ja tych Czechów uważam. Kiedym wpadł na exageracyę, to Ci dodam że za jednego, wyraźnie jednego Węgra, oddam Ci na własność 3 miliony Czechów – i to aby Ci dać poznać, co dla mej polski znaczą Węgry.

Mój drogi – Kościół wierzy, choć nie tłomaczy: że istnieje rzeczywiście związek tajemniczy między Synem a Ojcem, dziadem etc – i ja wierzę – ale Kościół nie posuwa tego po za pewną liczbę generacyi – i ja nie posuwam – Czy tam kiedyś przed potopem byli jacyś Sławianie, i coś tam niby szczególnego mieli – dalibóg nie wiem – A toć to Krolikowscy według Niesieckiego pochodzą z Porajów – Poraj był bratem Św. Wojciecha – Porajowie przyszli z Rzymu

do.

do Czech – a w Krymie mieli pochodzić z pa-
trycyuszów pogańskich na kilka wieków przed
Chrystusem – porażów w polsce jak mrowia-
Budujeć na tem wywody logiczne, to się za-
jedzie do tego: ~~że kto śpi, t niegrzeszy – kto~~
że kto pije, to śpi – kto śpi, nie grzeszy – kto
nie grzeszy, idzie do nieba – więc pijak idzie
do nieba. — Że Bogdan trochę (mówię
trochę tylko, bo ci ogromnie zmodifikował)
Słowianin, to nie przeszkadza że żyjemy
z sobą ściśle przez całą Emigracyę – bo patryo-
tyzm nie partyjny, nie fakcyjny, nie któli ści
nie sprzecza, nie dysputuje – Tak samo bę-
dzie, mam nadzieję, i z Tobą do końca
dni naszych –
a potem, powiem Ci że stoję na tem:
p. 1° Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną –
a moja polska i Bóg nadzieś, to jedno.
Jako Chrześcianin pamiętam że kiedy
Chrystusowi Panu przedstawiono: oto
Matka Twoja, – o to brat Twój[*] – od-
powiedział: — Ten mi jest matką
moją i bratem moim, kto pełni
wolę Ojca niebieskiego.
w Sławianizmie uważałem od lat
przeszło 30 – chorągiew szpiegowską

158
88

i hycelowską – chorągiew polityczną, rodzącą miłość i nienawiść rasową – niemylnie na Korzyść Moskali ~~po~~ stworzaną i podniecaną najpiekielniej uczenie – więc jej nienawidziłem i nienawidzę – Chrystyanizm skasował rasowość – postawił individuum rowne Bogu, bo go Bóg bez jego woli zbawić nie może – postawił rodzinę – i naród – zenta należy do ludzkości całej –

Teraz jestem wzięty we dwa ognie – Bogdanowa swoje – ja swoje – tylko że ja nie pomogę – Smarowałem i smaruję Opodeldok na noc – Zaraz na drugi dzień ból się zmniejszył i zmodyfikował – zamienił się na ból parzący, przechodzi, szczególniej w właściwej ręce i w palcach. Ręki dawniej w chodzeniu nie mogłem spuszczać, bo mi to powiększało ból – do góry ją trzymałem kręcąc wąsy – dziś dość długo mogę ją spuścić – słowem stan mój w ogóle lepszy –

Stolec czasami co dzień, czasami co 36 godzin, i co dwa dni – to się nazywa u mnie dobry. Że tak jest, winienem Twej radzie, aby wina mało a wody dużo pić przy jedzeniu –

~~Kazałeś mi uczyć się~~ NB. Smarowanie od razu skasowało pot naturalny przychodzący za uśmięciem – i już go niema – może i temu

temperatura oziębiona przyczyniła się do tego
Karalis uczył się pulsu - pokazało się żem tu
bazował na uderzeniach ściennego zegara -
myśląc że on uderza 60 na minutę - tymczasem
sem Kostrzewski wyjął swój zegarek ~~mi~~ sekun-
dowy - i mój zegar nie 60 ale 70 robi ruchów
na minutę - pożyczyłem sobie zegarka po-
dobnego, i zrobiłem wykaz pulsu tu załą-
czony - rzuć nań okiem - mów na to co
powiesz - myślę że takie wykazy zrobione
na różnym wieku, stanu zdrowia, temperatu-
ry, byłyby nauczające - albo są takie, albo
wy Doktory macie je w głowie przy pra-
ktyce nabyte —
ale, jest tu Ginet, Dr z Herault, mój
dawny znajomy jeszcze z Avignonu 1832 -
zrobił mi zagadkę: czy czasem choroba
moja nie wiąże się ze Starożytnościami
Warszawskiemi? - a w Warszawie Stra-
ciło się prawiczeństwo w burdelu, z nabyt-
kiem od razu szankra, który wyleczyły
studenty medycyny merkuryuszem —
ale temu kilka dni pokazała się w samej dupie
krosta boląca - byłem z tego kontent, ale cóż, przez
noc zniknęła - nie gorsz się temi dziwolągami —
Twój Karol

28/7bre 1867.

164
89

Kochany Panie Feliksie,

Wczoraj był tu Grabski i donosi że się masz dobrze.
To mi przypomniało, a raczej przyśpieszyło wzięcie za
pióro, bom się w tych wybierał pisać do Ciebie —
Zdawało ~~się~~ mi się pokrótkiem doniosę co się
ze mną dzieje. — Otóż „Jak powiedział, tak się
stało" zachorowałem 3 Czerwca, — 3 września osta-
tnie podrygi przechodniej gorączości po ręce zniknęły,
akurat 3 miesiące. Po tem było mi dobrze zu-
pełnie póki trwały ciepła. Od kilku dni z ozię-
bionym czasem, jakieś małe zimno czuję w obu
rękach całych, t.j. górnych i dolnych kościach —
Stałem się ruchawszy, lżejszy — apetyt większy
jeszcze (zawsze u mnie był dobry). Jednak porcji
nie powiększam wcale. Stolec prawie ciągle
codzienny, wolny — pochodzi to zapewne że o 8ej
rano piję kawę mleczną bez chleba — ale za
to większe burczenie w brzuchu i większe
wiatry jak dawniej — Gdybym przestał pić
kawę mleczną, wiatry by się niezawodnie
zmniejszyły, ale i stolec by zwolniał —
Co wybrać?? — Jakie ostrożności upme-
dzające zamałym powiązać, szczególniej
na zimę?? Do kąpieli wcale nie chodzę.

Czy

Czy można iść czasami, i do jakiej?
Czy nie byłoby dobrze wziąć, np. raz na
miesiąc Oleum ricini z 15 gram?

Na te zagadki: o odpowiedź proszę.

Bogdanowa w jednym stanie — chodzi, krząta się,
gada — zawsze z wielkim brzuchem — Józia
leży i kaszle. zbladła — oczy wyczyściały
jak u Aniota — lękają się bardzo o nią.

Niewiem czy tam czytałeś o obchodzie
w Żółkwi w waszym dzienniku porannym.
Ja trzymam Gazetę Narodową Lwowską, sty-
lem uliczników redagowaną, ale mającą
dużo wiadomości z powiatów — więc i z Żół-
kwi więcej. Otóż widać w tej manifestacji
rękę rządową polityczną, i stąd ważniejszą —
Głupi Czas Krakowski i głupcy Krako-
wianie (a do tego głupstwa przywiodły
Kraków Twoje ulubione Czechy, tak że
Kraków i Poznań stały się niejako przed-
mieściami Pragi Czeskiej, pod względem
moralnym i patryotycznym) nie prze-
wąchali znaczenia Żółkwi, i nie po-
jechali tam, wtedy kiedy 4ch muni-
cypatów Wiedeńskich pojechało. — Warto

Ci

165
90

Ci zacytować wyjątek z wiersza Jakóba
Zatkniewickiego napisanego na Obchód rocznicy
Sobieskiego:
" Jest obcowanie duchów, jest nakształt łańcucha
" Spojnia, co Czas z wiecznością, z duchem łączy ducha;
" Jest ciąg dążeń, co silnem zespaja ogniwem
" Zeszłych z tąd pracowników z ich potomstwem żywem;
" Są też na karb przeszłości zaciągnięte długi,
" Za dokonane prace i wierne wysługi —
" I niegodzien dostatków, ani się zbogaci,
" Kto przeszłości tych długów pamiętaj nie spłaci."
na tej myśli wznosi się i nasze Stowarzysze-
nie. Dla czego w Waszym departamencie nie
przyjęło się — zda mi się głoszona Twoja wina —
I zdaje mi się pochodzi to z Twojej wyexagerowanej
tolerancyi, która w gruncie rozwięzuje wszelkie
społeczeństwo. Takich jak Ty jest dużo w dzi-
siejszym ~~w~~ świecie, który przeląkłszy się skut-
ków nietolerancyi absolutnej, przechylili się
na stronę przeciwną absolutnej tolerancyi —
Co znaczy koniec świata — Dla czego nie po-
wiesz temu i owemu: zapłać, coś obiecał? —
Nie chcesz się może narazić — właśnie w tem Two-
ja wina. np. Bossakiewicz — przecież z nim
żyjesz — czemu nie płaci? — z młodymi po
co się wdajesz, skoro Ci nie dają gwarancyi
czy są rzeczywiście polakami? Czy nie
przewidujesz że wszyscy młodzi czy starzy
u których ~~do~~ nie domacasz się pulsu polskiego
albo

albo już za grobami pobielanemi, albo nie-
omylnie tam idą – wszystko to zgóry skazane
na zmarnienie – bo już dusza wyleciała –
Wracając do Sobieskiego, musi cię uderzać
co i mnie uderza. Polska skończyła swój rachu-
nek z Sobieskim, ale Europa nie – co stracił
w polsce, zyskał w Europie – i wychodzi na
scenę bardzo à propos – i pociągnie za sobą
i samą polskę której nie wszedzieła mu krytyk
w swoim czasie. Dziś zanosi się na to że
wojna przyszła będzie tylko o polskę, choć
zajmie wszystkie inne interessa choćiażby
pierwszorzędne dla tego i owego państwa.
Jeśli Francya będzie ściskała prusaków
to nie o niemcy, tylko o polskę jeśli się
jej postawieniu będą opierały, co jeszcze nie
zupełnie pewne, bo szelmy mądre. postawie-
nie kwestyi o polskę jako clef de voûte
de l'Europe, jest dziś koniecznością coraz
więcej dotykalną i namacalną – czy tak?
będziesz miał co odpowiadać –
a tym czasem bywaj zdrów
Twój Karol
Ale, czas i mnie przystąpić do czytania rocznika –
więc bądź łaskaw odbierz i odeślij –

[67, IX.] 170 91

Mój kochany

Bogdan przynosi list żony – i ja
z dopisuję –

Dwa dni smarowałem Oppodeldoch –
pomaga – zmienia boleści na krzyżu –
ale potem w nocy czasem zmniejsza –
Gdybym nie pisywał listów, byłoby
jeszcze lepiej – to niepodobne bo
zaległości masa –

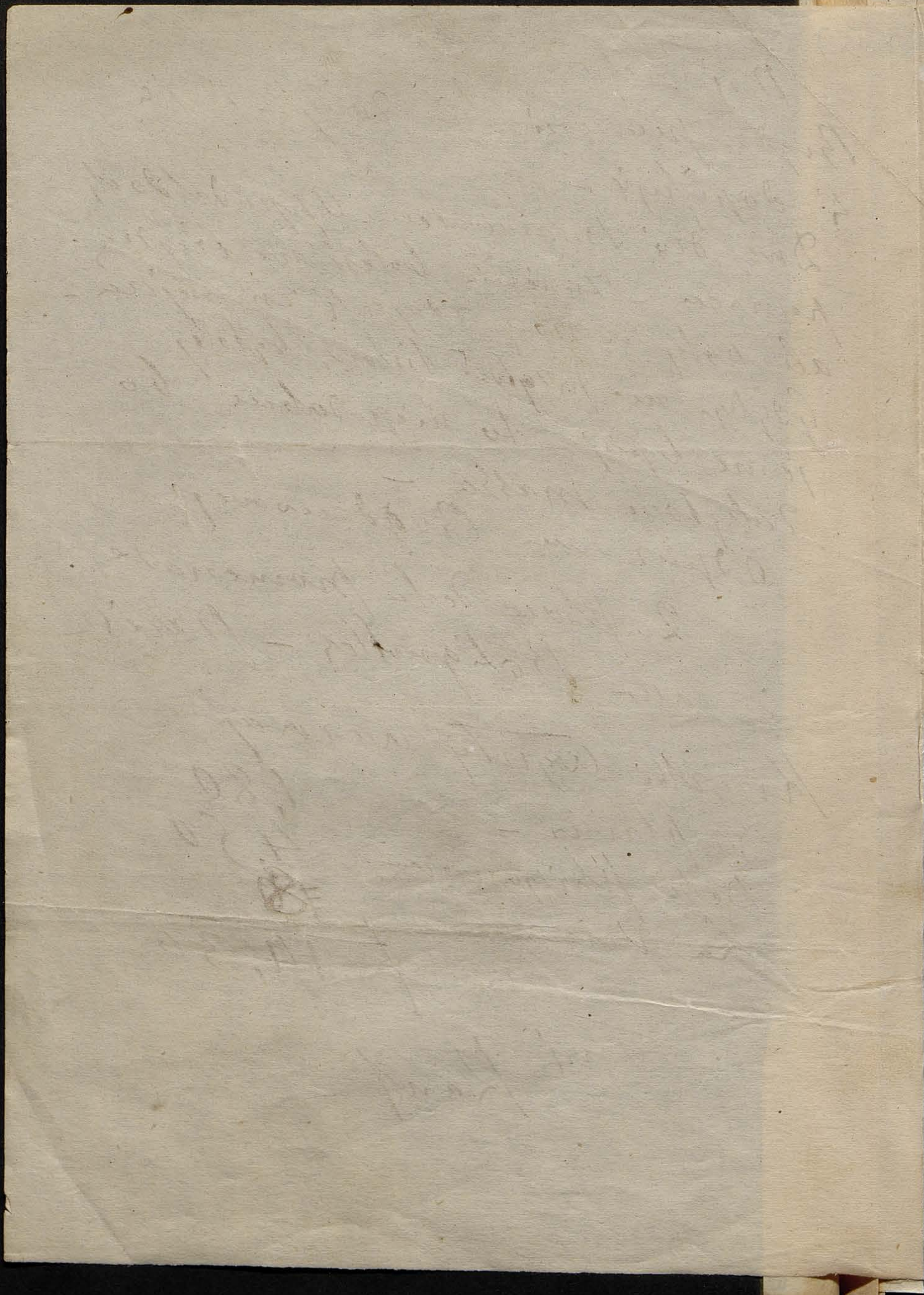
Adres sam Bogdanowej

2 place de la promenade
aux Batignolles – Paris –

Książki wzięty wczoraj

Du plaisir –	1,80
De la phisyonomie	4,50
La Voix	~~7~~ 8
	f. 14,30

Twój Karol



Paryż 12 Novembre 1867 – 20 r. de Seine

Kochany Panie Feliksie

Eustachy olombagowany przekazał mi Twój komis książkowy tym bardziej że księgarz niemiecki mieszka w moich okolicach. – Otóż byłem u niego z Twym żądaniem – czy lepszy Wiedmann czy Hupel, i czy obydwa lepsze od Perrota, księgarz taki mądry jak i ja – Książek tych wcale u siebie nie posiada. Drukuje zaś dla tego w katalogu aby je sobie przez niego z Lipska można było sprowadzić – Toż samo i z edycyą Szafaryka – jest w Lipsku – Jeżeli tedy chcesz, to się zapisze to i owo na los szczęścia – innej rady nie ma, bo nikt tu po estońsku nie umie.

W poprzednim liście coś tam pisałeś o rzeczach dla mego chłopca. mój kochany, Chłopiec ten ma tyle tatów ile na chałupie Tatów – a między temi tatami Ty masz miejsce jedno z najpierwszych, albowiem trzymałeś go do chrztu w stanie konającym (w takim stanie być musi każdy co pisze testament), a konający tylko, wiesz zapewne, widzi Boga twarz w twarz – nie mów więc mojego, ale naszego chłopca, i bądź godziwie dumny z tego – albowiem chłopak rośnie i dobrze się ma – i buduje jakem to kiedyś pisał, arkę Noego mającą

177

92

jąca zebrać resztki polskości, i przechować na burze i potopy. Reszta robót jest głupstwem tego świata. Choćby to były roboty ofiarne – Ofiara dożywotnia najczęściej niewiele znaczy. Ofiara tylko po za grób jest zrodzima. i zbiorowość zwana Narodem tylko takiemi ofiarami stać może. W Narodach normalnych, balans *praw* i *Obowiązków*, utrzymuje je – w naszym nadpowietrznym, tylko *Naddatek Obowiązku* coś znaczy. Po za Twers podatkowem *polaków nie ma*, i być nie może – że tam Ktoś Skrzędzi był polakiem, nie przeczę – utrzymuję, że dziś nie jest jeśli nie owocuje – a branzlowanie, to tęchoty nie owoc –

Zdrowie moje w ogóle istotnie jakto przewidziałeś jest lepsze jak dawniej – Utrzyma od czasu choroby nieprzerwanie tak dobra że mogłaby iść na wystawę (szkoda że już rozwiązana) – na stolec chodzę co dzień, a często co dwa dni, ale regularnie – i to mi nic nieszkodzi – Zdarza się tylko i to dość często że dość długo nie zasypiam po położeniu się – Jakaś niespokojność w ciele – czasami

swędzenie

178
93

wzgrzenie tu i owdzie – czasami drgnięcie krwi zdaje mi się – To wszystko musi być nerwowe głównie a w dodatku krwiowe – Jednak to nie zależy od stolca, bo się zdarzało i wtenczas kiedym co dzień chodził, i kiedy co dwa dni – umywając się, zakasuję rękawy aż pod ramiona i obmywam zimną wodą jakoś radził – z tem mi dobrze –

Zalewska z Józią pojechały do Hières na zimę – miała projekt pierwszy zaprosić Cię do Lyonu w przejeździe, ale po tem zmieniła, bo wypadło wziąść pierwszą klassę bo ma iść ciągiem – i miałaby kłopot z hotelami – Listy do mnie mówią że Józi ~~kaszel~~ w febra ustaje, ale kaszel jest ciągle – Sama swój brzuch często smaruje i mówi że nie jest wcale gorzej. – Niewiem czy do Ciebie pisała czy nie – Syn ich starszy zdał examin do Szkoły Min –

z Nowin emigracyjnych najważniejsza że Świętorzecki, ów prymas Komitetowy, porzucił wszystkie swoje zabawki, i w 37 roku życia wszedł na

na uczenia do szkoły St Cyr. – istotnie
nie rozumniejszego w życiu zrobić nie
mógł. – To piękne — a brzydkie to
że znowu w Havre odkryło fabrykę
rubli moskiewskich, gdzie i jednego
znowu księdza polaka złapano –

W Galicyi budzi się polonizm na
dobre. – z tej mąki będzie chleb. Trzymam
Gazetę narodową na wspólnie z Laskowskim
cem – bardzo mię interesują ich tam wy-
bory do Rad powiatowych – Gołuchowski
wybornie dotąd rzeczy prowadzi –

Bywaj zdrów i szczęśliwy o ile
na tym padole to być może –

Twój zawsze Karol

[1867, XII.]

137
94

Najdroższy mój Felixie,

List z 8: odebrałem.

Rada co do broszury taka:

Odbić 250 – kogo stać na więcej to i na pietruszkę. Rozdasz z 50 – zawinąć, opieczętować i zachować u siebie 50 – Tu przysłać 150, nie do mnie, tylko do Mickiewicza, Księgarni Luxemburskiej. Ja się księgarstwem od dawna nie trudnię, i wszystkie relacye pozrywałem. Mickiewicz to lepiej zrobi, bo on poszle w Komis (czego ja nie robiłem jako Kommisyoner tylko – on wydawca) – a ma wszędzie relacye – poszle ciągle swoje nowości, dołączy i Twoją broszurę. Cenę połóżże małą, np. jeśli będzie druku 3 v 4 arkusze f. 1. jeśli 5 v 6 f. 1,50 – Mickiewiczowi powiedzieć że składasz avec 50/100 rabatu. Niech poszle po 20 do Poznania, Krakowa, Lipska, Lwowa, Pragi, Drezna etc.

Jeden exemplarz poszlij

à Mr Joseph Kraszewski

Dippoldiswalderstrasse. 18. à Dresde (Saxe)

Kraszewski

Kraszewski wydaje dzienniki, więc coś
jako o nowości domieście-
Zeszytu jak wyszlesz do Mickiewicza,
Librairie du Luxembourg, 16 r. Tournon,
daj mi znać, zajdę do Mickiewicza i ułożę
z nim ile gdzie posłać.
Kłopoty nieskończone, jednak z niesłychaną cier-
pliwością i przy pomocy Bożej jakoś z nich wyjdę
z czasem -
a cielsko także:
Od 29 Listopada w którym jadłem i piłem
więcej jak zwyczajnie, kaszel mnie nie opuszcza.
Już to ja go przez całe życie w Rzymie miewa-
łem po tygodniu i po dwa - ale przeszłej
zimy więcej, a też ciągle- czasami jest bar-
dzo silny, kaszel żołądkowy czy nerwowy
nazwałem jak się zwie po warszawsku. Osta-
tniemi dniami próbowałem mleka gorącego
do łóżka, to mi sprawia poty - a ponieważ
zdaje się ulgę.
Z innej strony że zjawisko w mej orga-
nizacji uważam że od Kwietnia przeszłego
roku do dziś, blisko rok, jeszcze jednego
dnia nie chybił ze stolcem - apetyt
zawsze

138

zawsze wierzy - myślę że gdybym posiedział kilka 95
dni w domu, w cieple, nosiłby i kaszel ustał -
to ~~pewnie~~ podobno bronchittes po warszawsku.
Landowski z młodej emigracji Doktor Mont-
pelijski radzi cygaretka arszenikowe -
Co Ty na to? bo ja nie tak łatwo słucham
pierwszych lepszych.

Nie byłem w kąpieli z rok może - powia-
dają że ciało oddycha całym ciałem - No,
u mnie pewno pory zatkane, a klatka
piersiowa (jakeś sam wyexaminował) zaś
mała na moją figurę.

Bronisława widziałem temu trzy dni -
Jest gorzej - kaszle tak że mu musi w drodze
zatrzymywać i z wielkiem cierpieniem ka-
wały flegmy żółtawej wyrzuca -
u mnie najczęściej kaszel suchy, a jeśli
co wyjdzie, to mało i białe.

u Bogdana nie byłem w przeszła niedzielę
bo było zimno a ja mocniej kaszlałem -

Twój zawsze

Karol

Paryż 16/12 67

Mój Kochany Felicie, —

List z 12^{go} odebrałem z 5ma frankami niby na podatek od Adolfa Chronowskiego — niby, bo nie załączyłeś nowego członka deklaracyi, bez czego jego 5 f. mogą być ofiarą ale podatkiem nie są. Posyłam Ci druczek który jeżeli podpisze, poszlę mu Kwit sznurowy, — jeżeli nie, zapiszę f. 5 do Ofiar jednorazowych.

Wątpliwości o 15 fr. niemam —

Niepodległość w zawieszeniu — Mitkowski redaktor, chwała Bogu, porzuca dziecinne jeżeli nie błazeńskie zabawki —

O Kwestyach Lindego etc. może mi się zdarzy spo-sobność objaśnić Ci — dotąd zawierucha w mej głowie —

Ja na nowy rok zwykłem Józi dawać cukierki i ja-kąś książkę angielską — że siedzący między jedwabiami stążkę byłś postał, zda mi się à propos — adres: 17, rue de bon puits, maison Beliste, Hiers (Var) —

Józia zdaje mi się że przeszła kryzys, bo jej się, jak Wy tam nazywacie, regularność otworzyła — pokasłuje mało — zresztą zdrowa i dzień i noc matki pilnuje — Matka bowiem zaczęła być gorzej — porwała ją dyarya — leżąc w Torku leczyła się sama obstawiając się wszystkaloyami — Trzeciego dnia było źle, — więc przywołała Doktora tamecznego starego — coś tam jej jeszcze dodał do jej leczenia — wyszło z niej wody jak mówi stary doktor 5/6 — co dalej — nie wiadomo, bo to ostatnie no-winy —

Do słów o exageracyi dodam ci: de internis nec Ecclesia judicat — albo S^{go} pawła: że choćbyś takąś miał wiarę żebyś góry przenosił, a miłości byś niemiał, niczem jesteś — albo S^{go} franciszka Salezego:
La Verité qui n'est pas charitable
C'est une charité qui n'est pas veritable —

ależ

Ale między nami nie o to zupełnie idzie – Chodzi ra-
czej o to: że la Vertu se trouve au milieu, mais la
verité à l'extrême. Otóż nic łatwiejszego jak to
l'extrême podciągnąć pod exageracyą. Chcąc swoją
drogą można bardzo łatwo, każdemu umysłowi żywsze-
mu popaść w exageracyą, to jest, przeholowanie pędu
loiki który zwykle idzie sobie jak ciało rzucone w pu-
stej przestrzeni (teorytycznie) w linii prostej na wieki-
Szczęściem że pustej przestrzeni nie ma – więc tej
ludzie loiczni aż na węgiel nie palą-
Narodowość znaczy co się komu podoba, i o to się
dziś ludzie sprzeczają- Dla Polaka Narodowość
a Bóg, to jedno na dziś.
Jeden stary, 76 lat, nasz starszy brat Dobrzań-
ski z Agen, przysłał nam cały swój majątecze-
6000 f. który przez 40 lat zbierał, na kapitał wie-
czysty, z warunkiem 300 f. procentu dożywocia-
przytem list stylem żołnierskim napisany – co
nas tu rozrzewnia. zapewne będzie drukowany
w sprawozdaniu – porachowawszy wszystko
jest już 100,000 kapitału –
Medycyna. Temu parę tygodni miałem, raz
w kawiarni, drugi raz w łóżku, chwilowy znaczny
ból w samym krzyżu, to jest w kości sterczącej
w tyle dupy- Kość ta doligała mi trochę może
od miesiąca – przypisywałem to złemu siedzeniu.
ale ból gwałtowny nakształt świdrowania
kości zastraszył mię- w kilka minut przeszło to.
Examinując się com jadł, wpadłem na myśl
że to może od filet de chevreuil, bom właśnie
w tych czasach, a nawet zdaje mi się w tych
samych dniach jadł go- Jest to smaczne
i rozpuszcza się prawie w ustach- Słyszałem

kiedyś

Kiedy że wszelka zwierzyna rozpala – a ta musiała być zgnita, tylko mądrze przyprawiona – Otóż nie głupim jest więcej podobnych potraw – choć to może całe moje rusztowanie medyczne z imaginacyi – Zresztą mam się dobrze, – czasem krew tu i owdzie ukole – w nocy czasem drgnięcie, najczęściej w nogach – czasem gorącość koło serca – dziś np. rano wtorku na piersiach ciężkość ze krwi pecowi, bo i lekka boleść – tej chwili przeszła – Dosyć tego

Bywaj zdrów

Twój

Kons

z pijawek jestem kontent
bo mam od dawna do nich
sympatyą – nateraz zdaje mi się pozwolę
dać pokoj – może od czasu
do czasu nie każesz tykając
z 5 gram l'huile de ricin?
bo to niby lżejsze –

NB Niechcący, bo na ulicy, dana mi Twoja rada:
„Jak będziesz miał smak niedobry w ustach, nie jedz
„albo jedz mniej parę dni, to przyjdzie „—
Skutkuje mi wybornie –

Mój Kochany, Z listów Twych do Zaleskich wiem
mniej więcej co się z Tobą dzieje – więc się nie spieszę
zbytnie – a potem chciałem Cię oszukać – mówiąc
że tylko wtenczas do Ciebie piszę jak jestem chory.
Otóż byłem parę tygodni chory, a nie pisałem –
a dziś zdrowszy piszę – Choroba moja zaczęła
się jak Twoja na wystawie – 12° Maja byłem
na Szlubie w Auteuil, chodziłem po słońcu –
potem napiłem się 2 porcye Vermoute z
wodą – 3° dnia dostałem dyaryi – trwała
kilka dni – a za nią niesmak, zanoszenie
się na womity, utrata apetytu (rzecz
rzadka bardzo u mnie) – od 7° dni zaczą-
łem pić <u>Chicorée sauvage</u> – i od razu
znacznie się polepszyło, prawie zupełnie
wróciłem do dawnego stanu – Czy to Chi-
corée zrobiła, nie bardzo wierzę, gdyż ró-
wnocześnie po wielkich upałach, zazwyczaj
mię dobijających, znacznie się oziębiło – Ozię-
bienie temperatury zawsze mi przyjazne, więc
temu głównie mój stan zdrowia przypisuję.
Bać co bać wypadałoby mi może gdzie
się w lecie przewietrzyć – Do morza
czy do jakich wód gorących – Morze pa-

miętam

pamiętam w roku 1835, zmęczonego dru-
karką wyrestaurowałom - Kąpać się wątpię
chyba w grzanej wodzie, ale oddychać
morzem może byłoby dobrze - Kąpiele
gorące znowu możeby na żołądek i
kiszki wpłynęły - pamiętaj że miałem
3 Solitery, że od lat 12 ciągłe mam
wiatry - więc kiszki takież jakąś w tem
grają rolę, bo równocześnie i wzrok
zaczął mi słabnąć - w łóżku jak
położę ręce na brzuch, zaraz następuje
burczenie, a potem odchod wiatrów -
słowem Organizacya moja potrzebuje
jakiejś reparacyi. —— od 3 - Września
p. r. romatyzmów nie słychać - jakieś
tam w nocy w tej czy owej ręce ode-
zwanie się chwilowe, a i tego mniej
coraz - ból odcisków, czasami i kurcze
w tydniach wróciły, czem się nie smucę,
bo ich nie było w czasie romatyzmu -
od 3 - Września ani razu nie byłem
w kąpieli - ani razu nie brałem na
przeczyszczenie - możeby wziąść dla
czy-

142

99

czystości kąpiel siarczaną? — mógłbym do Enghien po to pojechać. —

Laskowiczowi nagadaliśmy aby się poradził Doktorów — trudno z nim strasznie — Obiecał Tobie notkę napisać — a i tego nie robi. Zmienił tylko trochę sposób życia — Dawniej do 12ej nic nie jadł — Teraz o 8ej pije chocolat de Santé, co powiada że mu dobrze robi —

Twoja Choroba nie tak mała była jak piszesz — musiałeś się zaziębić mocno, albo jakiegoś figla sobie spłatałeś — Ta krew pierwsza i obfita, to nie dobrze — Widzę że i Ty choć Doktor potrzebujesz się pokurować — Szkoda żem nie doktor, bobym obserwacyi bez liku na sobie naściągał — np. uderza mnie, że kiedy napiję się kolkę Chicorée, czasem się i spocę — to wcale nie powiększa pulsu — tym czasem chodzenie po stancyi, krzątanie się, gawędka żywa, o 10 także podwyższy. Jedzenie znacznie podwyższa —

Boję się o Galicyą że nie gotowa stanąć jakby powinna do wypadków —

Gdyby

Gdyby zachowała była dawniejszą instynkto-
wą sympatyą do Węgier, w danym czasie
Sympatya ta byłaby dla niej ratunkiem.
ale plugastwo czeskie podkopało
znacznie instynkt naturalny, - i dziś
w Galicyi Babel - myślę jednak że na-
tura rzeczy zwróci ich tam na drogę
stosowną - nadzieja bliższa może takie
i mózgi pijane wytrzeźwić - To że
zaczęli podobno przez Karpaty robić dro-
gi żelazne do Węgier, jest dla mnie
najwyższą na dziś polityką - niech się
zbliżą do Węgier, to się od Moskali
i braci Słowian Czechów, razem uwol-
nią - piękne mi braterstwo bestyalskie!!!
Mieliśmy kłopot bo nam powiedziano
że Credit foncier nie rzeczy za depôt - (Jest tam
800 milionów takich jak nasze pieniędzy) Zrobili-
śmy akt przed Mocquart notaryuszem Ce-
sarskim, i wszystkie Kompanie zaakordowały
nam przeniesienie Obligacyi na Nominatives -
więc spokojniejsi jesteśmy - Twoo rośnie - wy-
5/5 jąwszy Waszego Departamentu - Jeżeli gwałtu
68. chcesz, to się wstydź - Po Zamojskim tylko dy-
spozycya dla Twa znaleziona -
Twój zawsze Karol

[1868, V.]

172

100

Moi Kochany,

Wczoraj mówi mi Bogdan że odebrał od Ciebie świeży list donoszący żeś się miał wcale nie dobrze — Jakoś nazywał tę chorobę, ale nie pamiętam — dosyć że niedobrze stoisz —

Otóż proszę Cię o parę tylko, parę słów odwrotną pocztą, jak Ci jest?

Jeżeliś już dobrze, to pornej odpisać raz na to, co następuje:

Nasz Kassyer Laskowski którego, widział w kawiarni, wzrostu średniego, tak tęgi jak Ty, tuszy dobrej, twarzy z cerą zaokrąglonej — toż samo i twarzy z cerą czystą, rumianą, zapada nam czasami w swoim biurze gdzie jest kassyerem i teneur des livres — o godzinie zwykle 3½ po południu, omdlewa i pada jak nie żywy — podnoszą go, sadzają na krzesło. po napiciu się zimnej wody przychodzi

do siebie - Wszystko to trwa kilka minut

Dawniemi czasy miewał on dość regularnie migrenę - później prze-stała - a na jej miejsce przypadały od czasu do czasu omdlenia - ~~Ostatnie~~ przedostatnie miał temu 8 miesięcy. Ostatnie było wczoraj.

Życie jego było równe skromne i bardzo regularne - Rano o 8½ idzie do pracy, zazwyczaj naczczo - o 11½ wychodzi na śniadanie, czasami kawa z mlekiem, czasami mięsne u Duvala - jeżeli mięsne, to pije czarną kawę po-tem - po 12 ¾ wraca do pracy.

praca jego jest bardzo uciążliwa - on bardzo gorliwy - myślę że omdle-nie pochodzi ze zmęczenia strasznego.

flegmatyk, powolny - ~~czasami się~~ w uporze zacina się, ale w krótce, czasami i kilka dni potrzeba, aby się zreflektował - co zazwyczaj następuje - Człowiek gruntownie dobry - <u>Żada mięszka</u> -

O Twojem nieszczęściu wiedziałem - i zdaje mi się rozumiem co za wielkie

Człoz

173
101

Człowiekowi potrzeba mieć kogoś kochającego - biedy nasze codzienne odważniej się znoszą.

u Zaleskich portret przysłany pokazywałem - nie znają - a więc nie będą miał sposobu bez indikacyj bliższych dowiedzieć się o nim.

Zosia jest lepiej - temu parę tygodni Gałęzowscy z Korabiewiczem narobili alarmu, czy stanęłyby niewiem - był consylium z Erardem - musieli oni się to opisywać dokładniej - Bogdan był zbity na gorzkie jabłko - teraz wydobrzał - Cieszą się że Maryan pod Twemi skrzydłami wypamiętywa się -

Ja ociężały - smutny - czytając rozdawane wiastki w Królestwie, tymi naszemi Jenerałom moskiewskim - z jednej strony więcej miękiedyłkolwiek w polskę - z drugiej rozpaczam jak się wpatruję w nasze społeczeństwo gnijące pod różnemi względami, czując jak powinnoby gotować się do niedrowszych wypadków - może to Bóg i naprawi jakim cudem, że się obejrzy i godności nabierze - bo straszny upadek - o parę słów tymczasowych proszę

Twój zawsze Karol

Sobota

5. Lipca

Moj Kochany – Wszyscy mię wyganiają do Fontaine-bleau – a ja muszę wprzód się uporządkować i w bezwładności zaległe rzeczy połowiczyć – Ztąd nie pisałem do Ciebie, choć byłem powołany korzystając z Twego pozwolenia –

Ów puls szalony trwał cztery dni całe, wieczorami było lepiej – 5go się naprawił i dziś po dawnemu regularny – Czasem się tylko znajdzie zero na 30 u 40 – to już mniejsza – ale powinienem ci był donieść co mi się zdarzyło temu już 10 dni – Wychodzę o 5 7 na obiad – Na ulicy łapie mnie ból straszny w górnych piersiach i plecach na około szyi na dłoni szerokości, ból duszący razem, podobny do kurczu w łydkach, tylko jeszcze silniejszy, gdyż tej chwili całe ciało do mocnego potu zmusił. Żem nie upadł, to zapewne dla tego że idąc przez most wiał zimny wietrzyk. Z obawy aby obfitego potu nie zaziębić, tarłem wciąż piersi i ręce, co mi dało zajęcie. przeszedłem Louvre, i ból zaczął wolnieć. nim przyszedłem do oberży już przeszedł – Zjadłem zupę, ale kiedym jadł kotlet ciężący na nowo mnie porwał. porzuciłem jadło i poszedłem do Kawiarni. Choć kawy nie pijam, wypiłem kawy gorącej. trochę się uśmierzył. siadłem w kącie na ławce i spałem trzy kwadranse – obudziłem się bez bólu – Co to jest – ~~et~~ gdzie przyczyna –?

Po chłopsku, tak sobie myślałem: Dwa dni przed

tym

tym zdarzeniem, przyszło mi na myśl aby myjąc twarz rano, obmywać piersi plecy i ramiona, to jest część ciała wyższą po pas. Dwa dni się tak myłem - może to-

Drugie przypuszczenie: Już to ja zawsze od czasu do czasu miewałem kurcze w łydkach (des crampes podobno) - Kurcze te tak się były powtarzały od 2ch czy 3ch miesięcy że prawie co dzień w tej albo owej łydce - Wyciągałem się, palcami u nóg ciągle ruszając, albo skoczyłem na nogi z łóżka wstając - Później, już temu ze trzy tygodnie **wynalazłem** sposób na te kurcze: Szczotką od sukni nacierałem nogi a raczej głównie łydki położywszy się do łóżka - to się pokazało zupełnie skuteczne. - Otóż być może że wypędziwszy kurcze z łydek, pokazały się w piersiach, bo myślę że ból + jest muskularny. Przypuszczenie to funduję na tem, że kiedym w Maju 1867 r. miał boleści w lewym boku, i kiedym z rady Biernackiego położył kataplazm zimny z mąki gorczycznej, ból od razu wypędziłem, ale nie długo pokazał się w wyższej części ręki lewej, a potem zamienił się w romatyzm muskularny uparty, pierwszych dni Czerwca 1867, na który 3 miesiące wedle Twej przepowiedni cierpiałem ogromnie -

X Aby się podobne zdarzenie nie powtórzyło, jakie środki przedsięwziąść? -

Stan mój jednakowy - flegmy wychodzi więcej! w dzień i w nocy - a zawsze biała (po dłuższym czasie żółcieję) i rzadsza - W nocy mniej najgorszego kaszlu w którym to

to też Mina palcami z gęby odrywała - powiadają że lepiej wyglądam - kiedy w Niedzielę wyjadę za paryż w kompanii, mniej kaszlę, więcej jeść mogę, i chodzić -

Czy prawda że Kurcze są zwalczem złego trawienia? Jak rozpoznać dobre a złe trawienie? przeszło od roku mam stolec regularny - mnie to zdawało że to znak dobrego trawienia, ale to musi być bajka - myślę znowu po chłopsku, żeby nic tam do żołądka tylko tyle ile organizacya zniesie - myślę żeby jak najmniej jeść, bo masz uwagę że wszelkie a wszelkie podniety do trawienia są chwilowe a więc szkodliwe. jedno tylko chodzenie gdybym mógł to robić ciągle byłoby podnietą najnaturalniejszą -

Mleko porzuciłem na jakiś czas bo mnie już 3 razy na dzień na stolec pędziło - w miejsce mleka piję piwo słodowe jakiegoś szarlatana Berlińczyka - jest to coś na kształt zwietrzałego porteru - piję bez odrazy rano i wieczór po pół szklanki - w Fontainebleau wrócę do mleka ciepłego od krowy.

powiadają by koter na lewym ramieniu postawić - Co Ty na to?

Vichy i goudron zaniedbałem - a pigułek z Thébaique i belladony wcale nie brał - bo jeśli to tylko ma na celu chwilową ulgę - wolę cierpieć - przyjąłem od dawna za system aby nigdy

jedzeniem

jedzeniem a jedzeniem, najmniej 4 godziny nic do ust nie brać ni pokarmu ni napoju — temu przypisuję w części regularność stolca — więc się skrażam wszelkiemi tyranami —

X Czyli wziąć na noc la bourage z mlekiem na lekkie poty nie byłoby dobre? — mówię na lekkie (gdyż wielkie poty w czasie romatyzmu temu lat 3) do abberacji wyraźnej mię prowadziły, czegom ci strasznie lękał —

Co z tej bazgraniny za stosowne do odpowiedzi uznasz, do Ciebie należy — położyłem X znaki moich pytań —

Zosia zbladła, jest ciągle niedobrze —

Serdecznie Cię ściskający

Twój

Karol

Za 4 u 5 dni myślę że będę gotów do Fontainebleau —

Mój Kochany — Już kilka dni zabieram
się do dopisania, i papier leży na stole — ani rozu-
upały mię do zupełnego niedołęstwa przyprowa-
dziły — Otrzeźwiam się dopiero po obiedzie z Ta-
ski kawy z Koniakiem — a potem się przechodzę
po Tuilleries —
Jeżeliś zapisał co Twu, to żyj jak najdłu-
żej — a nawet musisz żyć właśnie dla tego żeś
zapisał, abyś Twu był błogosławieństwem —
Jest to w tem Interes Twa, — rachuby inne
~~sce~~ptyków nie tylko bezbożne ale nawet prze-
ciwne prawdziwemu dobrze pojmowanemu
interesowi Twa. Błotnicki inną nam
zrobił zagadkę: Co rok będę podwyższał po
5 f. więcej — a więc będziemy musieli pro-
sić Boga abym żył długo. Masz dyplo-
matę z Hotelu Lambert?!
Że J. B. drukował cudzym kosztem,
niewątpliwa — Czy się opierało o samą górę,
wiedzieć niepodobna — Żeś się nie zapytywał,
dobrześ zrobił. W tych dniach gdzieś czyta-
łem że Xżę Napoleon dał na ręce Kościel-
skiego, Generała Tureckiego podobno w
Stambule f. 100,000 dla Emigracyi tam-
tejszej

rej. Wierzyć mi się nie chce, bo X-żna skąpy
i bardzo rachunkowy. Gdyby to była prawda,
to z pewnością byłby czyn polityczny.

Broszury J.B. nie czytałem, tylko zdanie
sprawy w Wolnym Głosie.

Co do Interesu Stefana — Przed Twym
listem na tydzień czy więcej był u mnie z
projektem czyby się nie dało go zaciągnąć na
listę tych co pobierają wsparcie. Odpowiedziałem
mu że nie znam takiej listy, ale słyszałem
kiedyś że Komitet Xiężny francuskiej coś
podobnego robił. Więc się wypytam i zrobię
co będzie należało — Myślałem że do Xiężny
trafi X. Jełowicki, a do Jełowickiego
Bogdan — Wszakże aby Bogdana gdzie
delegować, potrzeba mu jasno wyłożyć
co i jak ma robić gdy Stefan jako nie emigrant utrudnia żądanie — więc należało prze-
dewszystkiem wziąć informacye w tej
rzeczy. Po widzeniu się i z tym i z
owym, pokazało się że nic podobnego dziś
nie istnieje. Lat temu 3 Xiężna francuzka
dawała młodym Emigrantom uczącym się
po kilkadziesiąt franków, w krótce tak za-
częli zmieniać że dodatki doszły do 20 fr

miesię

105 176

niewiążemie — a w końcu od dawna już nic nie dają — Dodatki 20-to frankowe wziął na siebie Hotel Lambert i szkoła Montparnasse — a Rząd każdemu daje zołdu f. 50. Stefanu dla 50 f. kierować na Emigranta nie można, a nawet dziś jużby się niedałoby nic — o 20 fr takie z tego tytułu myśleć nie podobna — po takiem objaśnieniu, nie widziałem potrzeby Bogdanowi nawet mówić o tem, niechcąc go narażać na bezskuteczne kroki i kłopoty —

Stefan jak tylko nie jest oddalony w 2^m^ roku, to znaczy że na 3^ci^ będzie przyjęty — familia i Ty powinniście o nim pamiętać — potrzebę dla niego

utrudnia żądanie. zaciągnąć pożyczkę na parę tysięcy franków które on z pierwszego zarobku oddać zobowiązałby powinien — pożyczka ta powinnaby być zaciągnięta w Warszawie, bo tam po skończeniu zapewne pójdzie pracować — Zresztą gdzie, to do Was należy — opuszczać by go nienależało — Wydaje mi się skromny

Skromny Chłopiec z miny i z czupryny,
czego o Starszym (zdaje mi się twardo
zarozumiałym) powiedzieć trudno. –

Pani Wołowska 80cio letnia obiecuje
skapitalizowana, pilnują jej Bogdan i Jordan
pewno Ci o tem doniosą. –

Tego roku zamierzamy członkom wię-
czystych zagrobowych drukować literami
pomnikowemi (i tak cowcześnie) z do-
daniem roku urodzenia i śmierci –
a więc do Arki nowego przybędzie
i myśl trapistów: frère, il faut mou-
rir.. każdy pomyśli jak bijące w oczy
litery tłuste nieboszczyków napotka
w druku. Tą myślą tę cięży naprzód,
bo w tych pomnikach, wyższych jak
cmętarzowe, kolebka życia narodo-
wego – procentem płacą długi, a więc
polskę bogacą, kapitał zachowują
nie powstanie. – Co Ty na to? –

Twój zawsze
Karol

23 Lipca 1868
20 rue de Jena

18 Sierpnia 1888

173

106

Mój Kochany,

Blisko miesiąc nie pisałem – Za nadto widzia-
tem cię zakłopotanego Maryanem i z tąd korrespon-
dencyą – a nie ważnego nie miałem.

Bronisław był gotów na wszystko co do uwol-
nienia Stefana od opłaty – ale to zakład pry-
watny gdzie on jest, więc wszelkie kroki na nic.

Jam dostał choroby: un point sur le côté
gauche (pierwszy raz dowiedziałem się o takim
jej nazwisku, choć chorobę tę samą już nie
raz miałem). Wprzód już kaszlałem ze 20
dni, na sucho i z flegmą. – 1. Sierpnia przybył
Szczepański [?] z Anglii, i niejako mię zmusił
do picia czegoś – wybrałem Sirop de Vinaigre
avec de l'eau frappée – wypiłem szklankę nb
przed skończonem trawieniem obiadowem,
o 8¾ – o 11¾ już się pokazał ból dość mo-
cny poniżej serca około śledziony – a w no-
cy, już mię część górna lewej ręki boleć na-
kształt przeszłego rok[?] ~~bolec~~ zaczynała – ale to
przeszło. – Naturalnie, ~~ani~~ nie mogłem
kichnąć ani poziewać, bo wtenczas się czuje
przy wielkiej boleści że się coś zerwie w głę-
bi lewego boku – nawet oddychanie utru-
dzone, ~~[illegible] nie można~~ smarkać nie mo-
żna – To nie nowe rzeczy dla mnie.

Naj

E tak byli Zamoyski – Orzewski – Bolewski urzędnik z Crédit foncier, w 1863 dwoje małych dziatek rzucający a do polski idący, na Wołyniu rozsiekany. Kapitalizuje, to jest stawia ma pomnik przyjaźni w Osobie Kazimierza Płocipewskiego [?] bez nogi – etc. to Zasiew!

najgorsze że sypiając od lat 6ciu ciągle na prawym boku, teraz nie mogłem, bo się lewy zginał z bolem niemałym – wznak usnąć nie mogę – więc nocy ciągle były bezsenne – o 4, 5, u 6 zasypiałem siedzący na łóżku, – dziś ból ustał, bezsenność została.

Bieg choroby pewnie Ci znany – idzie do góry około serca aż do kąta lewego płuca przy pachwinie – wszystko za dotknięciem boli – wiedziałem że za przyłożeniem kataplazmu z musztardy na zimno, w kwandrans mogłem się był pozbyć bolu – alem się lękał przykładu przestroczego aby choroby gdzie indziej nie wpędzić – wolałem cierpieć przykładając jedynie na cały bok papier fayard. a potem reguła Twoja była mi do przekonania aby nic nie robić – Mieć to samo przyjdzie. – Bliżsy znajomi atakowali mię aż do zbytku abym szedł do Doktora, nasyłali mi nawet Doktorów – nie słuchałem –

Dziś wielka bolesć ustała, zaczynam chcę nie zupełnie śmiało kichać i porządnie oddycham

174

107

oddycham lepiej, a z nosem robię co chcę —
pozostał tylko kaszel z flegmą i suchy
na przemiany - po jedzeniu z flegmą —

od czasu oziębienia się atmosfery, czuję

się potężnie rzeźwiejszy.

Do Bordeaux v Arcachon nie pojadę - to
za daleko. 25 lat nie wyjeżdżałem. Lat temu
3 byłem w Meaux o 15 lieux, po przybyciu
doznałem przez kilka minut zawrotu głowy -
tego roku jeździłem w Styczniu na pogrzeb do
Montmorency (4 lieux) - czułem że mi wiatr
prześwidrował prawe ucho aż do mózgu —
za powrotem położyłem się - i zaraz przyszło
formalne delirium. Jakem poznał swój
stan, zerwałem się i chodziłem po stancyi -
przeszło — Te dwa wypadki były jednym
z argumentów przeciwko dalekiej podróży —

pojadę przy końcu miesiąca gdzie
najbliżej morze - około Havre - np. do
Trouville -

Czy mam robić jakie ostrożności
z powodu szumu mojego mózgowego
w uszach? -

Do morza mam instynkt - bo czuję
że mam siły wycieńczone.

Za główną chorobę moją uważam

Katar

Katar żołądkowy a może i kiszkowy z
jakąś mieszaniną czegoś muskularnego i
nerwowego – Domyślam się tego ze smaku
w gębie – powiadają że błona w ustach
podobna żołądkowej – Otóż jak Doktor po-
znaje choroby ~~że~~ z Uryny i Stolca – ja
ze śliny, której różne zmiany tylko chory
rozgatunkować może –

Czy Winogrona dla mnie dobre?
Żołądek i piersi łagodzą, odświeżają – w tra-
wieniu, myślę, jak wszystkie surowizny
nie bardzo przydatne – <u>NB.</u> łupiny wyrzucam,
a być może że byłyby dobre w przechodzie
przez Kiszki? – trawienie by może tro-
chę pogorszyły –

<u>Tivo</u> rośnie – nawet Zmartwychwstań-
ców przy Kombinacye Książkowe na człon-
ka Wieczystego może wyktórują – Miedź i Księ-
ża Kompletują Społeczność polską – wszystko
to dzieci emigracyjne –

Twój p. Judycki przedstawiał tu kogoś
z innego departamentu do Emerytury – pa-
trzaj jaki opiekun, do Obowiązku Świętego
choćby z frankiem przyznać się niechcący! –

W Sprawozdaniu myślę do Arki Bożego wpro-
wadzić <u>la grande</u> Trappe. Drukować egip-
skim charakterem członków Wieczystych zagro-
bowych – w jednym wierszu Nazwisko, w drugim rok urodzenia i śmierci – to jest w sposób
pomnikowy, cmentarzowy – Czytelnik uderzony, pomyśli jako trapista: <u>frère, il faut mourir</u>

III

[1868] 185 108

Kochany Feliscie,

Wróciłem z mojej 3 tygodniowej wycieczki — Dobrze mi było na wsi — Jeden tylko język co się goić nie chce. Bywały tam szumne obiady i musiałem pić stare wina — po takich obiadach zazwyczaj w nocy język bolał więcej — w drodze z powrotem bardzo mnie bolał — boleść jakaś szczególna, bolącza wdał do szyi, albo ~~do~~ w dyrekcyę prawego ucha —. Tu w dzień zazi, ale nie boli — po obiedzie a raczej po kolacyi (bardzo skromnej), zazwyczaj więcej boli i w nocy — trzymanie wody zimnej w ustach uśmierza ból —

Zaczyna mnie to niepokoić, aby się jaki rak nie wyrodził — Ranka czy wrzodzik jakiś widział nie powiększyła się — raczej zmniejszała przy wypalanie Kamieniem — błonki białej prawie nie ma. Dotykając palcem w części górnej bólu się nie wzbudza tylko w dolnej —

Doktor przejeżdżający Dutkowski (z Bordeaux na- ze szkoły paryskiej) pisał mi takią receptę:

Jodure de potassium 6 grammes
Sirop de Capillaire 1/2 bouteille
zmieszać i po łyżce codzień rano

Doktor Landowski przybyły tu ze szkoły Montpeliskiej radzi użyć troszkę arszeniku wewnątrz, zewnątrz płukanie hałunem —

~~Bez~~ Ciebie nie chcę brać żadnego — Gałęzowski chce mi dać list do doktora specyalnego — Coż

Co robić? radź – gdyż jutro wyjeżdżają
do Ciebie braterstwo (w kościele widziałam bra-
tową) - więc będziesz mieni zajęty i czasu
nie będziesz miał na korrespondencyą –
Coś postanowił względem Twego syna? –
Nb aby nie opuścić spowiedzi, temu lat 40
parę, w Warszawie prawiczeństwo strac-
tem w burdelu ~~ze~~ z przerwaniem
ligamentum persuci - Studenty owcześni
leczyli mnie na szabra merkuryuszem -
Kto wie, może to ma jako związek? –
Twój Karol
24 Sierpnia

[1868]

209
110

Mój drogi,

Propozycya Twoja mnie rozrzewniła — zbytku dobroci Twej i złotemu sercu ją przypisuję — Zrobię co będę mógł — piszę o tem wyżej —

Stan mój ciągle ten sam — były pod czas ciepła trochę lepszy — teraz znowu gorzej. Apetyt zawsze dobry — i pozwoli chodzić mogę —

przykładałem tu małe kawałki Tapsia które daleko mocniej działają jak pierwsze, te bowiem podobne do papier Fayard — myślałem obłożyć górne piersi, z przodu i z tyłu plecy na szerokości dłoni, bo jak mię opukiwał w górnych częściach pleców około ~~szy~~ karku, czułem lekki ból — a niżej nie —

? Czy przyłożyć na około wielki Tapsia na próbę, i jak długo trzymać — małe przyłożone dawniej ze 3 dni trzymałem swędzenie było mocne —

Jeszcze jedna rzecz zapomniana —

Przy

przy examinie Peters powiedział że w
mojej skomplikowanej chorobie mają
rolę i hemoroidy (miewałem zawsze
tylko ślepe, t. j. śliwki) — Ja to
od dawna odczuwam i Hemoroidom
myślałem — prosiłem i doktorów
żeby mi pozwolili przystawić 4
pijawki do tyłu — Nie chcieli ani
słuchać, zwalając na mój wiek —
tym czasem Szelechowski major 82
lat a przystawia pijawki od
czasu do czasu —
Przychodziło mi także na myśl
czy u mnie nie ma appauvrisse-
ment du sang — od 3ch lat bez przy-
czyny spadam z ciała —
Odpisz o Tapsia — a może
także Mouches de Milan — Jak to
wykonać —
Ściskam Cię z całego serca
Twój Karol

[1868]

178

111

Moj Kochany,

Siostrzeniec przychodzi z pożegnaniem wyjeżdżając do Ciebie — parę słów na znak że żyję i myślę o Tobie — Rzeczy zdaje się idą nie źle — Zapewne wypadki nie idą trop w trop za naszą imaginacyą, ależ imaginacya nasza zawsze je przewidywać zwykła — Mickiewicz i Krasiński wiele rzeczy naprzód powiedzieli — I nasze nadzieje mają swą podstawę — Świat się przeobraża tak czy owak coś to ważnego się robi, a co zaraz w pierwszych chwilach i Ty jasno widziałeś — Mat Szatowita i nie więcej — List Twój do niego pisany zabrałem, na co chętnie zezwolił, dowód żeś się omylił w adresie —

a listy

a list mający swoje piękności któ-
rych on ani krzty nie rozumiał -
groch na ścianę rzuciłbyś - ja
skorzystałem, bom go skonfiskował -
Bywaj zdrów - i pełny nadziei
o czem nie wątpię ani na chwilę
Twój zawsze Karol

Mój najdroższy —

Mówiłeś Józi że ponieważ nie piszę, muszę być zdrów — Tak jest — mam się jako tako chwała Bogu — ale że do Ciebie nie piszę, są inne przyczyny — 5 tygodni w Fontainebleau nagromadziło roboty zaległej — Sprawozdanie opóźnione na karku — Zachętki Brasickiego wmieszania się do Twa pod warunkami którym nam przyjąć nie wolno — nieodpychanie złotych gór obiecywanych, a razem Ostrożność zachowania myśli Założenia i godności naszej zbiorowej, potrzebuje całego wysilenia umysłu — Jak się rzeczy wyklarują lepiej, zawiadomię Cię o wszystkiem, bo Cię uważam za jednego ze szczerszych współZałożycieli naszej roboty —

Niewiem czy Ci pisała Zofia żem przed samym wyjazdem z Fontainebleau upadł na schodach z ogromnym garnkiem rydzów — Chcąc nie stłuczenia garnka w upadku skręciła mnę — padłem najprzód na kolano prawe, a potem nie mogąc się utrzymać na lewą rękę, a garnek na nią — dwa palce zmasakrowane — dotąd nie mogę stanu ich przywrócić — jeden zostanie skrzywionym zdaje się —

W Fontainebleau przybyło mi 6 funtów cielska — w paryżu parę tygodni nie byłem zważany — od 3ch tygodni się nieważyłem — Mam się dobrze można powiedzieć — apetyt dobry — stolec codzienny, najczęściej wolny — czasami 2 razy na dzień —

Ciągu

czego w życiu mojem nie bywało - widać

się zmienia Organizacya -

Szum w uszach istnieje zawsze, zaczyna zdaje

mi się mniejszy niż większy - przychodziło mi

na myśl nalać sobie oliwy morue w uszy -

alem bez Ciebie tego zrobić lękał się -

Cóż Ty na to? -

Oliwę piję ciągle - nie bardzo regularnie - czasami 2 łyżki od razu - Miałem się Ciebie

zapytać jak się z Oliwą uregulować?

mówią że trzeba robić przestanki - powiedzieć racz jakie? -

Oto na teraz i wszystko

Bywaj mi zdrowo

Twój zawsze

11e Grudnia 1868

Karol

W obrzeżeniu Anglii pogodzenia się z Ameryką -

w zmianie ministerium angielskiego - w położeniu

dzisiejszym Europy - zdaje mi się widzieć bliskie wypadki - Ty je widzisz ciągle, więc

Ci nic nowego nie mogę powiedzieć -

Kapitał nominalny (to jest gotowizna i zapisy) wynosi 125,000 - Branicki obiecuje że 100,000 -

Zosia kaszle prawie ciągle od niejakiego czasu -

[1869] 18 I.   [1868-] 163
115

Mój Kochany Felixie,

Odbieram pismo Twe i natychmiast odpisuję — Opuściłem Włochy, bom się wprzód chciał widzieć ze Streckim pracującym od niepamiętnych czasów na Bursie u Agenta Girod — I widziałem się — i pytałem — Argumentował za Włochami i zda mi się słusznie. Jakkolwiek jednak w tych rzeczach Odbrożnicki, Krakowskim targiem w praktyce idę — mam połowę mego Kapitaliku w Obligacyach dróg żelaznych francuskich, a połowę na Włochach nb rencie 5/100 — Z Eustachym się nie widziałem, ale on Ci pewnie nic innego nie poradzi — pamiętam radził nam aby fundusz żelazny umieścić w Obligacyach Lombardzkich — nie poszliśmy za jego tylko za Wołowskiego Kazimierza radą — Wołowski mówił że on dla siebie bierze Włoskie i Hiszpańskie nawet papiery, ale dla Majątku Narodowego trza szukać najmniejszego procentu — z tąd wzięliśmy Obligacye garanties par l'Etat français —

Ja przed sobą usprawiedliwiam krok

mój

mój połowiczny, Natura ludzka dwoista,
moralna i materyalna — więc połowę na
pewniejsze, drugą niby na mniej pewne-
bo i to i to ma dwoje powody — radzić
Ci tedy nie mogę ~~jak tylko to~~ inaczej
jak samemu sobie —

Widziałem się z Mieczysłowskim o młod-
szego Siostrzeńca — ani go znał — ale
dziś rano zagabnął go do tablicy — zdanie
jego tobie: za ciężki i trochę prożniak
On jest externem teraz — Otóż jak Mie-
czysłowski zapewnia że będzie tablica, dużo
mydełkuje i nie przyjdzie na godzinę Exa-
minacyjną — pomiędzy mydełkami zdarza
się być i Twemu młodziemu — Był
on gorliwym w Warszawie, bo nawet po-
datki od Moskali wybierał, jak mówił
starszy — z tablicą Matematyki inaczej —
Trzeba mu coś powiedzieć, Ty albo
Matka ale <u>indirecte</u> — Z resztą każdy
krok jego będę wiedział od Mieczysławskiego.
Mieczysłowski drukuje Arytmetykę, jakiej
niezawodnie w polsce nie ma —
Kalendarz benedyktowiński i Goplanę posłałem
Ci

Ci aby się powoli z Tobą skwitować – za owe
10 f. na Ojczyznę przysłane – bierz i tyka od
złego dłużnika –. Kto wie może ja Ci wi-
nienem jeszcze i f. 5 za mający niby wy-
chodzić przegląd Olzanowskiego –?! – trza zaj-
rzeć – mam to gdzieś zanotowane –
A propos Olzanowskiego, Mierosławskiego,
Zienkowicza, Heltmana, Janowskiego etc etc etc
nie wystawisz sobie jak &c. Stowarzysze-
nie podatkowe podcięło im nogi – Emigracja
w czwartym gdzieś, nie chce już być Elektorami
na żadne władzowanie, i będzie mądry kto
ją na Wota namówi – np. Mierosławski
jak mucha w ukropie się kręci – naprożno –
Niedawno na imieninach u Januszewicza
powiedziałem Mazurkiewiczowi: powiedz
Ludwikowi że mam dla niego na jego
chorobę dwa lekarstwa – Jakie? Oto:
1.° Niech to co je na Obiad przeniesie
na Śniadanie – a co na śniadanie
na Obiad –
2.° Niech skapitalizuje swój podatek i
oprze na Zapisie S. p. Brzezińskiego
(bo i on ma 10,000 zapisane) –
Było mnóstwo ludzi, i Mazurkiewicz ho-
merycznym śmiechem ogłaszał tę niby
moją

moją excentryczność – Ja na to: śmiejesz się do rozpuku razem z całą kompanią, byleś tylko zakommunikował moją recepte — Słowo honoru zakommunikuję — No, to i zgoda —

Przecięż wariacyjne toczą się w Galicyi – Polacy na prawdę piekną swą pieczeń przy ogniu Węgierskim – Język wszedł w administracyą (w sądach już był), ma wejść i do szkół jeneralnie — wolności mają coraz więcej – Robi to Austrya nie dla naszych pięknych oczu, tylko zapewne dla tego że Moskale jak Czerkasów, Litwę z korzenia wykopuje – Bodajbyśmy umieli korzystać z tej nowej gratki! – Widać że i Napoleon nie obcy w tem co się dzieje – a coś się dzieje w katakombowej dyplomacyi – djabeł ją odgadnie – tylko się widzi że coś jest —

Żyliński Konst. z Chemillé (Maine et Loire) przysłał 1 Oblig. foncière 500 i 2ª na 100 aby skapitalizowano f. 24 – zatrzymał sobie le gros lot — Witkowski przysłał jeszcze f. 20 renty włoskiej – Jakoś to idzie! – daruj, że mię to cieszy – trudno się ciągle smucić – Kompensacya naturalna –

o reszcie później – 18º/1 Twój zawsze Karol

8 Czerwca

Mój drogi,

List z 1° z projektem odebrałem - Z konieczności tego wymaga i sam sobie tego życzę aby się naradzić - Otóż Bogdan, Bronisław i ja, zrobiemy konferencyą - Bogdan zawsze gotowy, ale Bronisławek nasz zawalony pracą - trudno go na Batignolles zaangażować w tych dniach - więc czekam - a i sam mam kłopotów nie mało z projektem aktu Notaryalnego nowego, dla Rady Stanu, bo się będziem starać o uznanie rządowe -

Więc racz cierpliwie czekać bo to rzecz większej wagi -

a tym czasem pięknie wielkie zdarzenie:

Kopia Do Wydziału Stow. Podatkowego.

" Związani w dniu dzisiejszym Sakramen-
" talnie przed Bogiem, pragniemy rozpo-
" cząć pożycie nasze i obowiązkiem wzglę-
" dem polski - Dla tego grosz przeznaczony
" na ucztę weselną oddajemy Instytucji
" Czci i Chleba fundusz dzięki rocznego
" dochodu kapitalizując i stając się

przez

" przez to członkami wieczystemi Stowarzyszenia
" podatkowego –
" Paryż 13 Maja 1869
/: podpisan /: Jacek Xawery Muszyński
Izabella z Charewiczów Muszyńska –

Ten pan Jacek to prosty kuchárz z młodéj Emigracyi, a żona, panna służąca –

Kiedy za dawnych czasów pachołek trzymający konie Wojewody, w niebezpieczeństwie rzucił się na obronę swego pana, dostawał na placu boju Herb Wojewody klaczecki – co go robiło kandydatem na Wojewodę – Pan Jacek dla swéj wiary w przyszłą Polskę równy p. Zamoyskiemu etc. w poświęceniu przeszłości –

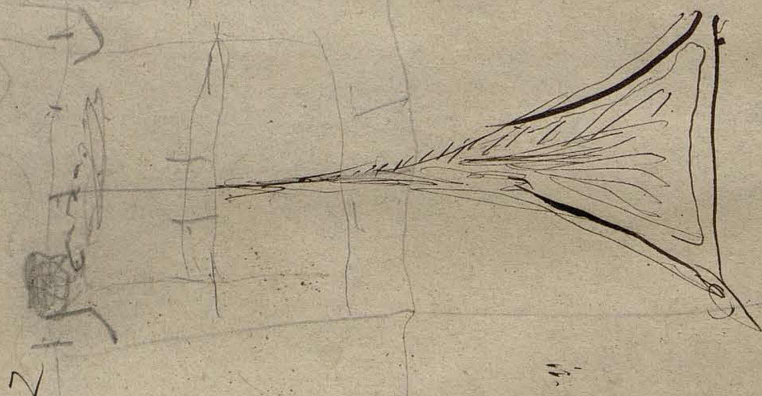
Serdecznie Cię ściskam
Twój Karol

Zda mi się od dawna żebym prawie wołał by Maryan był pozostał w pracy biurowéj i tam szukał karyery – Tobie tylko z tem miałem tu zwierzyć, alem zapomniał –

204

118

Одев



177

119

Medycyna

Ponieważ lat 20 oduczasz się medycyny (to zdanie ma swój sens), no, to już ja się zacznę jej uczyć — nb pod Twoją dyrekcją —

W Maju i Czerwcu, biedny, omdlewający tracił apetyt, Łaszkowicz przysłał mi swego znajomego Litwina z młodych (choć nie bardzo młodego) doktora Borzobohatego. Ten mnie zrewidował, wyexaminował i Quininę na winie Bordeaux zapisał. Inny przyjaciel Łaszkowicza student medycyny przyprawił mi butelkę tej kindycyny. Ot, kiny na Bordeaux, i przyniósł — Ot, powiem Ci żem ani skosztował, bom nie chciał też robić bez Twej wiedzy — Lat temu 5 z nakazu Gałęzowskiego wypiłem dwie butelki tej przyprawy bez żadnego skutku. Więc nie mam do niej ochoty. — Wstrzemięźliwość codzienną uważam za lepsze lekarstwo — i tak sobie mówię: Jeśli u mnie trawienie idzie źle, a idzie od lat 12tu, wiatry ciągłe, czasami jak z wora się sypie, dotem zawsze, za tego dowodem — więc zaparcie

kawy z koniakiem pijś ciągle — nawet w upały wszystkie — gam 4. wielkich napojów. Słowem, pijmy się — puls regularny, jak przedtem — 70 + —

pakuję w siebie tyle pokarmów że ich organizacya zmieść nie może - Jem mniej, i coraz mniej, może to jedyne lekarstwo - jem pokarmy na które siły żołądka wystarczają -

Od niejakiego czasu na śniadanie nie jem mięsa, tylko coś lekkiego - Skutek taki że 5 czy 6 dni już, co dzień à peu près o 4ł, chodzę na stolec - a jaki stolec?

Nie wiem co znaczy Twe wyrażenie <u>Chwalebny</u>. ale sądząc po koniu kiedy wyrzuca jabłka, a dupa zostaje czysta, to może znaczy <u>Chwalebny</u> - Otóż stolec mój dziś, po raz pierwszy w życiu, jest <u>Chwalebny</u>. Zdarzało mi się czasami chodzić na stolec co dzień 2 i 3 dni ciągiem, ale był to stolec wolny, zostawujący, papieru potrzebujący - dziś jest szary, gęsty, i papieru do dupy nie trzeba wcale - bywał taki dawniej kiedym chodził co drugi dzień - Rzecz dziwna - mniej jem, więcej i porządniej wyrzucam!! - Wiatry szczególniej bardzo długo po obiedzie, jak były tak są - Pochodzą one z żołądka czy z kiszek? z 1° czy z 2° trawienia? myślę że więcej z kiszek ale i żołądek ma tam cząstkę swoją -

Wczoraj wieczór byłem z Albinem do Arcachon do Morza, nie do kąpieli, tylko dla przejażdżki - o czem napiszę, jak to tam mam zachowane.

Paryż 29 Lipca 1869

Mój drogi – Na wsiadaniu do wozu piszę – Jadę do Albina Jaroszkiewicza w okolice Bordeaux au Chateau de Labegorce - Margaux - Medoc (Gironde) na 2 – 3 tygodnie –

Że Twój pawet zdał, to zawsze chwała Bogu – Preparacya ! a czemuż nie w St Etienne – program wiadomy – ?!

Niewygłowistszy tak często widzisz, a niewiem czyli po francusku wykłada – chwie zdaje się – o tem bis Bogdan z Bronisławem zawiadomią – Jeżeli po francusku, miałoby dobrą stronę że się z polakami trochę otrze Twój pawet.

Czy w Montparnasse czy tu gdzie indziej, zawsze Bogdan powinien być korrespondentem, to formalność – Bronisław opiekuje się parą malcami umieszczonymi ~~w Domu~~ w szkole podobno dobrej u Dominikanów pod paryżem – i tam ściśle pilnują – Masz czas myśleć o tem nie mały – więc wszystko na około

około obejrzeć a potem zdecydować –

Jeżeliby wypadło do Montparnasse, Chci Bogdan jako mający dom i rodzinę, będzie korrespondentem prawnym – ja jako znowu mający styczność ciągłą z Niewęgłowskim będę o wszystkiem wiedział i będę tę mieszał i Tobie donosił –

O obchodzie Unii toż samo myślę co i Ty – i tu zakazali manifestacyi – będzie w Kościele –

prócz tego myślę że w Krakowie zgłupieli nie trzymając prochów Kazimierza W^o z miesiąc albo dwa w szklannej trumnie za szkłem – nie rozumieli że te prochy mogły wyleczyć raki polskie – chłopy. Żydy, pany etc. byłoby o tem kerolo-

ale, Rybko, a Ty musisz zregulować swój podatek z którego Włochy ukradły 8, 80 f na swój podatek ?!! –

Twój zawsze Karol

178

122

Paryż 3 Września 1869.

Mój Kochany –

po moim liście consultacyjnym o język, widać się zląkł i przez 5 dni jakby był rękę odjął – więcej nic nie robił – od 3ch dni trochę mnie więcej razi, ale boleści kolącej nie ma – wieś sobie na kilka dni tylko pojadę do Fecamp, do Sienkie-wiczów, a raczej do najstarszego który tam przybył z Wojska Włoskiego za urlopem –

Gdyby język był gorzej, dotknę jeszcze kamieniem –

W szkole Montparnasse Wakacye – więc nie ma się kogo dobrze poinformować. Odpowiedziano tylko że potrzebuje mieć 6 koszul najmniej – ręczniki i prześcieradła szkoła dostarcza – Za osobną stancyą fr. 40 miesięcznie, czemu mi wierzyć nie chce – To mi wyjaśni za powrotem Bronisława – Wpalcé Twój kuzynek utrzymuje że lepiej

by

by Twój syn spał w Dorpacie — bo tam większy dozor — Zazwyczaj do stancyi osobnych zbiera się po kilku na figle oddzielone — Trzeba się będzie o tem dokładniej zainformować — mamy jeszcze czas —

Czyś mi się pytał o podatek, nie pamiętam — z Waszego departamentu w tym roku nikt nie nie wniosł — przeciągają światło co można — od siebie albo dopłacisz 8,80 f na zakrycie dziury przy podatek włoski zrobionej — albo jeżeli chcesz się pozbyć tej dopłaty Laskowicz skapitalizuj te 8,80 f — Laskowicz jest w tym samym co Ty położeniu, więc mógłby Ci wyrachować na kapitał i razembyście kupili renty włoskiej za 17,60 —

Kłopotów mam bez liku — Do Rzadu trzeba przygotowywać nieskończone formalności, boć idziemy o uznanie d'utili

179
123

d'utilité publique — a przytem i nasze wewnętrzne — 82 rok, przyjedliśmy się sobie, jak to jest w naturze ludzkiej — zerwać harmonię Łatwo — skleić na nowo, trudno — Cóż robić — może nam Bóg dopomoże jakoś wybrnąć i złego wszystkiego —

Twój zawsze

Karol

Zalecenia zdrowia — Zosia mię ograła u Maryuszka we środę około 1 franka ale oboje z Ojcem z kolei mnie ćwi... czyli — kiedyś tam wygrałem od nich sous kilkanaście — to i różnicę odbiję przy okazji —

1/

Kochany Panie Feliksie,

Czy pamiętasz com Ci pisał kiedyś o Mi-
ckiewiczu " Kiedy wino na prasie fermentuje,
fermentuje i w beczkach piwnicznych – i ja
wierzę że pewne myśli chodzą po głowach ró-
wnocześnie " — Było to z okazyi waszych te-
stamentów z Albinem w Bordeaux —
Ot i dziś fermentuje wino – gdzie właśnie
Albin ze mną był na naradzie abyśmy my w 5-ciu
cośmy naprzód zapisali, zrealizowali – a
tu i Ty, ni z tąd ni z owąd z podobną
myślą się zgłaszasz – Ja odebrałem już
swoje obligacye Lombardzkie z banku (mu-
szę dokupić 10 f. renty jeszcze) i składam
w Credit foncier na imie Twa à l'Asso-
ciation polonaise des Imposés Volontaires.
Albin się szykuje z przysłaniem 20 obli-
gacyi Midi – Szczęsnyniki już w prze-
szłym chciał swoje 2 obligacye składać –
Czy przyszlesz rentę Włoską gotową, czy
pieniądze na kupno po cenie bursowej,
wszystko nam jedno – a Włoskie także
dobre jak inne – Co do mnie jeszcze
karmię taką myśl: Chciałbym kupić
2 obli. Lombardzkie albo 30 renty
Włoskiej

3

wszystkich — i powiedzieć tak: Jako po-
mnieczek wpisuję S. p. 2ch braci mo-
ich pod mój numer kontrolli za
członków wieczystych:

a Paweł Królikowski, ppor. z 4º linio-
wego, zmarły w Emigracyi
1832 ——— fr. 15

b Jan Królikowski, podoficer
z 1º liniowego, ranny —
zmarły w kraju — fr. 15

Afera z Crédit foncier udała się nam
doskonale — Zrobiliśmy akt urzędowy
wedle rady prawników specyalnych, i
wydziału Contencieux w Crédit foncier —
Ztąd przed prawem cywilnem stoimy
murowano — Utilité publique daje
tylko większą opiekę, ale aby się o to
starać, powiedziano nam w Ministerium,
potrzeba byśmy doszli 100,000 kapitału
gwarantującego + — 5,000 dożywo-
ciów dotąd obiecanych — co może
nastąpić niedługo, albowiem coraz gło-
śniej gadają że Branicki ma wejść
do Towarzystwa — Crédit foncier
nieprzy-

przyjmuje zwyczajnie tylko swoje obligacye
i francuzkie papiery nominatifs — nam
decyzya z 3 - i 7 - Lutego przyjął wszystkie.

Moi drogi — To nasze Stowarzyszenie
uważam tak dziś w porę że wyraźnej
Łasce Boskiej jego zjawienie się przypisuję —
Nie łudźmy się — w kraju panuje takie
usposobienie dziś: — Emigracya za
wsze rujnowała kraj, aż nareszcie go
zrujnowała. Jest to bezbożne, samobójcze,
świętokradzkie — ale jest — Moskal dy-
sponujący środkami zepsucia bez liku,
a mądry jako djabeł, korzysta z tego.
Jest to przechodnie — czyż można le-
piej i skuteczniej walczyć tę chorobę
krajową, jak Emigracya Stowarzyszo-
na w podatek na długi polskie i in-
teres? — wszystkie inne polityki nie ha
warte czy z dołu, czy z góry — a nawet
nie mają co dziś robić — powoli z cier-
pliwością przyjdziemy do ładu — parę depar-
tamentów jak Loire Inferieure i Aube
urządziły się na podstawie podatkowej —
Z tu i ta wszyscy należą — w 1 - 54 ch
w drugim 60 — mają radę gospodarczą
dla potrzeb miejscowych i pilnowania
honoru

honoru Imienia polskiego – boć nam prosto jedyny sprzymierzeniec Sympatya, właśnie Ojców i braci którzy głowy za polskę położyli, a której my naturalni strażnicy – a propos Włoch. Ty tam bliżej mich – Entuzyazm dzisiejszy spotały długu wyborny – aby go ~~na~~ lepiej jeszcze zutilizować, potrzebaby aby tej dziennikarze i patryoci spisali i wydrukowali milliony takich deklaracyi –

je soussigné m'engage à doubler l'impot pendant un an (2 u 3 u 4 wedle możności) – ....

i takie deklaracye dawać do podpisów we wszystkich Communach Włoch, i włochom za granicą mieszkającym –

nie 50 milionów, ale 500 mieliby – to na dziś dla nich kwestya życiowa – Napisz do jakiego dziennika, albo do samego Xięcia Carignan, podobno Prezesa tych zapisów –

W Galicyi coraz lepiej – byłoby lepiej jeszcze, ale by trza dać przeciw nie po 100 batów, to przynajmniej po austryacku po 25 każdemu z panów polskich, iżby im z dupy do głowy rozumu Węgierskiego napędzić – tam zawsze była strupieszałość – i nie łatwo ją ożywić – trza tylko tak wierzyć jak my tu

2/ 182 126

to aby nie desperować — trza więcej że aby tylko Kryzys przetrzymać, wypadki pomogą najskuteczniej naszej wierze — i wszystko jest do naprawienia — i wszystko się naprawi — Kto to wie co wyniknie nawet z tego Bucharestu? —

Młoda Emigracya rozpada się na kawałki — niektóre z tych Kawałków jako pytki będą wciągnięte do naszej bryty — to naturalne — Do dziś 1,070 członków —

Błotnicki pisał mi już trzy listy o tem że w Pau nie było Slowniczka Basquow — że jego Księgarz odebrał odpowiedź od Księgarni z Bayonny że ma wyczerpana bo istniał na świecie —

O Etruskach dałem notkę naszemu pomocnikowi Witkowskiemu (nb ten Witkowski włóczył się po całej Ameryce — gdybyś chciał o czem jakiej informacyi o tej części świata, dałby Ci) — Najlepiej bym sam zrobił gdybym znalazł z jaką Godzinę kilka wolnych — tobym dotarł i do Etrusków i do dykcyonarza basquów — Na wszelki wypadek 3

skiej Ulicy jestem czasami do 50^u
listow teraz nie biorstkie do odpisu — Co
nie przeszkadza abym do Ciebie długich
nie pisał, prawda że jak groch ekw-
pusta pomieszanych, gdzie się myśl
jedna drugiej nie trzyma — prostej
sobie sam to wszystko —

Z Niewęgłowskim zajętym dru-
kiem swej Arytmetyki (będzie ba-
rdzo dobra) dawno się nie widziałem
w tych dniach zupełnie będzie, to
się go zapytam, jak dziś stoi Sło-
strzewiec —

Zdrowie wszystko po dawnemu —
żołądek mój widać lepiej, bo i smak
w gębie naturalniejszy — Śmiem
w uszach zawsze, ale jeszcze wszystko
słyszę — Twój zawsze Karol

183

6 Paźdz 1869 – 20r. de Seine 127

Moj drogi.

w Medoc u Albina 3 tygodnie – w Fecamp u morza 2 tygodnie – 3 dni w Fontainebleau. Oto masz moją peregrinacyę tego roczną. – Mam się dobrze jednem słowem –

Ale tu nie o mnie idzie – Józia kaszle – a co więcej że od kilkunastu dni rano kawę z mlekiem zrzuca – coś to niedobrego – Unika wyraznie żalić się – myślę że zbyt długie nocy pracując nad przygotowaniem się do examinu na gouvernantkę, i stąd bardzo późno się kładzie – ~~wie~~ a rano wstaje – więc krótko śpi. – Trza radzić – ale razy to zrobić oględnie – widać że ona niechciała aby Ojca martwić – więc niby wyjdź z tego punktu jedynie że ja Ci piszę o jej kaszlu, l'huile de morue nie bierze, bo z trudnością teraz znosi to lekarstwo.

Czyby nie było dobrze abym namówił Ojca aby ją na kilka dni wysłał do Fontainebleau – Tam ma blizką przyjaciółkę – powietrze w Fontainebleau ostre ale

ale dla mnie np. zdrowe – regularny
chodzenie po lesie – możeby dla niej
było za mocne. niewiem –
Enfin, Ty sam będziesz wiedział
co napisać i jak –
Twoj zawsze Karol

Monsieur Granger Pierre armurier
au rèchaussé Nº 14 rue de l'epreuve
Maison Boullioud

191 129

Paryż 12 Listopada 1869 – 20 rue de Seine

Mój drogi Feliksie. – A toć to już ze 20
dni jak list Twój leży na stole! – Gdybyś
wiedział w jakich ja tu jestem opałach, lito-
wałbyś się nademną – Idziemy do Rządu o uzna-
nie – trzeba pogodzić 15 osób do nowego aktu
notaryalnego i do ustaw – oto mer à boire!
15 polaków zgodzić na jedno! – Dybowski,
niewiem czy wiesz, ogłosił mnie ze ostatnią
łotra: żem intrygant, żem zgubił Tow, że
mam napisy [illegible] osoby której mam pieniądze wydać
z Towem, etc. Laskowicz, Kassyer nominalny,
aresztując pieniądze (w brew woli innych, i napróżno lepsza
interesu przedsiewzięcia, daléjże bronić Dy-
bowskiego, ot i galimatias – co z tego
będzie niewiem – Naturalnie do ostatka
sił mówić jako fanatycznie zakochany w
Tow, będę go bronił. Gdyby kochany
Bogdan miał więcej energii, wszystko to
byłaby bagatela – jednak staje za nimi z całą
szczerością Duszy swej – jakoś to się może
przebędzie i tę próbę – gdyż jest nie mało
przychylnych tej naszej robocie – Szczęściem
że mi się zdrowie przez włóczęgostwo
po/z

Medoku, Fecamp i Fontainebleau,
zreperowało znacznie — od dawnych lat
tak dobrze nie byłem — Zaczynam tylko
z powodu kłopotów zasypiać o 4, 5 cza-
sami aż o 6, 7 — dziwny to ten stan
moich nerwów! radość czy śmiertelo
spać nie da — a trudno mi na to znaleźć
lekarstwa — czytać nie mogę w łóżku —
mruczę, nucę, czasem zdrowaśki klepię by
się oderwać od myśli panującej — gdzież tam —
wraca — ja znowu na nią — a ona znowu
wraca — zdaje mi się że możnaby z tem
zwarjować — może to i dla tego budzi
stają z pająkami — przychodzi mi na myśl
aby spróbować tego lekarstwa, ale się
Ciebie boję, bom Tobie przyrzekł że
bez Ciebie kurować się nie będę —
Pawła spotkałem na ulicy jak szli
do mnie ze Stefanem — ależ to tego
zbudowany młodzieniec — i nic nie ma
w nim odrażającego — lat parę pokaże co
z niego będzie — raczej na dobre nadzieja —
później widziałem go u Bogdana ze
Stefanem

192
130

który istotnie wygląda na dobre serce.
Kwity Ci odsyłam. — u Bossakiewicza
brałś za który rok, to się sprawdzi u
Laskowicza. — Gdzież ten biedny co do
głowy Laskowicz rozumiał jako tako
co się robi, jużbyśmy tego roku nie
trzymając gotówki najniepotrzebniej
na srebrach, pokryli procentem emerytury, i postawili tak Instytucyą, że
odtąd musiałaby rośc w progressyi
artymetycznej co rok wyżej a wyżej.

Bywaj mi zdrow mój drogi
i daruj pospiesznie —
Twój Karol

[1869, XII.]

189

131

Wyjątkowie Mój Drogi Felixie,

Tej minuty odbieram Twój list z 30 (go-
dnia 12ᵃ), i wizyty światowe poźniej, a do
Ciebie odpisać natychmiast powinienem — po-
winienem, bo ja wierzę w tajemnicę takich zja-
wisk jak Twoje, bo ja wierzę w komunika-
cię świata duchowego, nadprzyrodzonego, nie-
widomego — ba nawet dotykalny dowód na
sobie miałem. Ja marzę z dna duszy
o ratunku w 1864 (rok desperacji),
Ty testamentu piszesz w tej samej myśli —
fakt taki zostaje do końca dni naszych
tu na ziemi, a pewnie i dalej zostanie —

Nie pisałem dawno, bo miałem
mer à boire, to jest: zniesić burzy
powstałe ze sfałszowanego aktu nota-
ryalnego dawniejszego — i zgodzić 15ᵘ po-
takowa na akt nowy — O tem pisać, byłoby
dzieło — a jakkolwiek uważałem był przed przy-
wdzięcznym przyjacielem często znaczną ciężaru
wymaga człowiekowi, ale i na to nie miałem
czasu

7

czasu – W tych przejściach Bogdan pokazał
ię czysty jak kryształ do dna duszy i Bro-
nisław – Zresztą opinia była za nim – Przemy
ie naprawiając zdaje się – i to dziwnym przypad-
kiem – – po wymaszerowaniu rocznym lekcy-
25go Grudnia ogólna – na parę dni przed, wiesza
się nieszczęśliwy Fontaine – przed samobójstwem
pisze list do Gałęzowskiego – Gałęzowski za-
rządza pogrzeb – na godzinę 3cią – lekcyi u niego
o 2ej – Debatują akt notaryalny – kry-
tykują jeszcze i to i owo – Gałęzowski
patrzy na zegarek – 3cia dochodzi – wstaje
zaptowanie i powiada : „ Czy prawda że
„ Królikowski wszystko sam robi i że bez niego
„ nic by nie było – „ prawda odpowiadają –
„ A więc po coż te wszystkie kompli-
„ kacye – Ot, Królikowski niech będzie
„ prezesem Rady, 2gi Wice prezesem
„ etc. – A teraz radźcie tu sobie a ja
„ idę na pogrzeb – „ Wszyscy jednomyślnie
aklamują mnie prezesem i zamiast
radzić idą za nim na pogrzeb. – Taki
nasz ktangły – Jak się to prezestwo urządzi,
niewiem

132 190

Nie wiem, ale jednomyślność uznania mej
pracy dobrze wróży - Bronisław redaguje a
raczej przerzuca akt notaryalny - może teraz
Tatowicz pójdzie, bo zawsze mam inicyatywę przy-
znaną - i pieniędzy aresztować nie pozwolę jak
dotąd było — ~~Lask~~ Buntownicy Lasko-
wicz i Sienkiewicz najsilniej popierali pre-
~~[illegible]~~ zeszłego - nazajutrz przychodzi La-
skowicz i zaczął przyjść na swego urząd
i kominować od Ciebie Kasyera - To
mi potwierdza dyspozycya pieniędzmi (które
zresztą sam zbieram) i to najważniejsze -
teraz pójdą rzeczy inaczej —

W Liście Twoim widzę wiatr wiejący
na duszę Twoją ze strony ~~tej~~ nie zbyt pomyśl-
nej „Będzie polska, ale już nie dla nas -"
„Otóż do tego nie dla nas, nie mogę
„się przyzwyczaić —"
Odpowiedź — „Starajcie się przedewszystkiem
„o Królestwo Boże i Jego sprawiedliwość
„a reszta będzie Wam dana w dodatku."
Najdroższy mój musisz się przyzwyczaić -
do nie dla nas, a wtenczas może być, i to
najprędzej

Najgorszy to zdarza w świecie że będzie i dla nas
Tego nie rozwijam - a i nie potrzebuję - zwłaszcza
Twój jest tego rodzaju, że z jednego wyrazu książkę
rozwinie sam - Wyraz ówtaszczony Niesłychanej Wagi.
Abnegacyi, abnegacyi do dna!!!
O panie Bogdanie myślę jak o swoim
własnym dziecku - Pawłowicz bywa często u
Bogdana i wie o wszystkiem - Za pawłowiczem
gorliwie chodził do Zbyszewskiego - Bogdan
Cię kocha i wszystko co Twoje -

dowiem się ściśley dziś -

Napoleona we wszystkiem uspra-
wiedliwiam - Nie on więcej robić nie
może nad to co robi. Interesu ego-
istycznego mu nieprzypisuję, boby to
był interes poziomo zrozumiany a
więc patrzmy - On wyższy nad
poziom - Czuły tą nadrzędną tru-
dne - On i nikt tylko on, francji
i Polsce potrzebny - to francji nie-
rez główny - a dla nas jedyny - je-
dyny po Bogu - bo Bóg cuda robi
jak chce. Ja wierzę w Boga i w Polskę
i Ty wierzysz w czystości duszy swej -
A teraz na Wizyty - Tobie najpierwszą
w 1870 mineyszym oddawszy -
Twój na zawsze da Bóg Karol

Kochany Mój Feliksie,

Idąc do Rządu o uznanie Twa, a zrenką i głównie chcąc raz ustalić przedsięwzięcie, od roku przeszło męczyłem się nad Aktem fundamentalnym - Zgodzić 15tu polaków na jedno, to mer à boire - i tą wodą słoną piłem a piłem, że często na womity się zabierało - a że womitować z natury nie mogę, więc cierpienia -

Nareszcie rzecz się zaawansowała — projekt obrabiany przez rok fundował rzecz na gerencie - 26 grudnia z. p. na Ogólnej Sessyi - krytykowano go jeszcze - w tenczas Gaszczowski znudzony, wstaje i oświadcza: Czy prawda że Krolikowski robi wszystko i bez niego nic by nie było? prawda odpowiadają — a więc nie gerentem ale prezesem niech będzie - wszyscy się podnieśli i przez akklamacyą zgodzili się - projekt został poprawiony - podpisali wszyscy, wyjąwszy że się jeszcze wahali Laskowicz i Sienkiewicz -

Do tego Akta aby mu nadać większą powagę postanowiono przybrać kilku najważniejszych członków. z Najważniejszych jesteś Ty i Albin dla tego głównie żeście w chwili propozycji Kapitalizowania już w testamentach zapisali byli myśl tęż samą.

O Was dwóch idzie nam przedewszystkiem - Albin przysłał mi prokuracyę abym go podpisał. Ty raz zrobi podobną na imię Bohdana -

będziesz

będzie to surpryza dla Kochanego Bohdana -
po dopełnieniu formalności z Aktem
w Paryżu, mamy zamiar złożyć go w Kra-
kowie (a może we Lwowie i w Poznaniu)
ponieważ robota nasza nie jest czysto emi-
gracyjną ale przedewszystkiem ogólna polska-
Tego na granicy polskiej, da Bóg, zniknie, a
wchodzi z resztkami Instytucyja Czci i
chleba.

Rzecz prosta - ale dla mnie w Was dwoch,
z okazyi zapisów uprzedzających, jest coś grun-
townie mistycznego - powiedział Pascal:
Il y a une infinité des choses qui nous
surpassent.

Dla tego niezmiernie mi o to idzie
aby Was dwoch dało swoje przyzwolenie
do tej naszej roboty, którą czuję, popierana
jest jakiemiś błogosławieństwem.

Kochany mój, ślubowałem resztkę dni
moich oddać na to co mi może robić wedle
mych słabych sił - o poparcie przyjaciół
i wspólnych prosiłem i proszę. -

Masz tu wierzytelną kopię prokuracyi
Albina - zrobi każdy notaryusz u mnie to
na pamięć - Enregistrement i legalizacya
będzie może potrzebna - Jak zrobisz, jeżeli
się zgodzi z Tobą, odeślij w prost Bogdanowi -
Twój Karol

4 Lutego
1870 -

195

134

... février 1870

50 c.

Par devant Me ..... notaire à St Etienne soussigné et en présence des témoins ci-après nommés aussi soussignés,

a comparu

Mr Félix Michałowski, Docteur médecin, demeurant à St Etienne;

Le quel a par d. présentes constitué pour son mandataire à ce spécial Mr Bohdan Zaleski, demeurant à paris, 16 rue des Moines, Batignolles-paris,

Au quel il donne pouvoir de pour lui et en son nom signer tous actes concernant <u>l'association polonaise des Imposés volontaires</u> ayant pour but le rétablissement de l'antique Institution polonaise connue sous le nom <u>Panis bene merentium</u> nommée aujourd'hui <u>Institution d'honneur et de pain</u>, dont le comparant est l'un des fondateur:

Aux effets ci-dessus passer et signer tous actes, élire domicile, substituer et généralement faire tout ce qui sera utile et nécessaire à la dite oeuvre; promettant avoir le tout pour agréable et le ratifier au besoin.

Dont acte.

Fait et passé à St Etienne en l'étude ~~de~~ .... février mil huit cent soixante dix, en présence de MM. .... témoins instrumentaires demeurant à St Etienne,

Les

Enregistré à St Etienne le ... été

Lecture faite, le Comparant a signé avec le témoins et le Notaire

Felix Michalowski

(~~devant les~~ deux témoins)

(Notaire)

Vue pour legalisation etc

(Juge de paix)

Paryż 2 Czerwca 1870 – 20 r. de Seine 196

135

Mój Kochany Felixie,

Pokazywał mi Bohdan List Twój gdzie na mnie krzyczysz – Widać że nie wiesz o moim stanie – Mogłeś wszakże pomyśleć, że skoro nie piszę, musi mieć jakieś przeszkody –

List Twój ostatni trafił na moją zupełną niemoc. Na Wielkanoc zjadłem trochę sałaty mocno przyprawionej z pewną chciwością, bom ciągle w stanie gorączkowym. Otóż zapewne z tego powodu przez kilkanaście dni ani na chleb ani na mięso spojrzeć nie mogłem – to pogorszyło tak mój stan żem już chodzić nie mógł – wyschłem jak szczapa – i dziś dręczony kaszlem który trwa od Listopada, a od Marca taki że mi w nocy poty i trzy wycieńka codziennie mam 4 – ciągle źle – Sił mi brak – Robić często nic niemogę, a jeżeli popiszę pół godziny, to się kładę na łóżko na drugie półgodziny – Od 1 Stycznia objąłem Kassę Twa, więc się pomnożyły zajęcia w trzymaniu książek które miał Laskowicz.

Ale, przed chorobą, zdajmy rapport z Twoich interesów: – Naprzód 4 exemplarze sous bande z których 3 dla Bohdana, Zalewskich i Ordyńskiego (z adresem) oddałem Dyziowi, bom sam nie wychodził – potem byłem u Mickiewicza i rozpowiedziałem co ma zrobić z przesyłkami – Wziąłem od niego dla Bohdana 10 ex. i dla Ciebie 10 – moje

10 z

10 ofiarowałem tak:
Bońkowski
Elzanowski
Bronisław
Jwo Zamoyska (udaje się w języki wschodnie)
Hr. Działyńska
Hr. Czapska
Hr. Skorzewska z poznańskiego
Oleszczyński Antoni
Odyniecki Antoni
10ty zostaje dla X. Wł. Czartoryskiego, a raczej dla jego Biblioteki bo ma dosyć ciekawych rzeczy i Twoja broszura tam będzie—

A teraz wracam do choroby. Lekarstwo Twoje choćem dostał koniaku mocnego, i dodawał esprit de vin, nic mi nie pomogło. i zdaje się na rodzaj mego Karlu niewystarczało. Kaszel mój bowiem jest skomplikowany. powiadają Doktorzy że to bronchites z nerwami. w Zimie był suchy do Marca. od Marca zaczęła z wielką męką odchodzić flegma biała, często złączona ze śliną jakaś piekielną którą trza palcami z gęby odrywać.—jak pijawka trzyma się gardła. Czasami sama flegma odchodzi z mniejszą męką, czasami sama owa ślina z wysileniem cały organizm do dna wzruszającem. powiadają że się ona formuje w gardle. nie wierzę. ona zda mi się przychodzi z żołądka. myślę że w organizacyj człowieka jest

jest jak w morzu ciągły flux i reflux humorów
a nawet smutków i radości – Dla tego tak myślę
że pochodzi z żołądka, bo jak ci położę (+ –) o 12ż
już one mniej mniejszy strasznie z flegmą i bez flegmy przez
godzinę, półtory i dwie – zkądżeby ci jej wyrobiło
od razu tyle w samym gardle? a dla czegoż w dzień
jej nie widać, tylko kaszel suchy albo z flegmą? – po
wszelkich kaszlach często piersi rozdrażnione, ale
boleści nie ma – czwarta oskultacya przez rozdrażnie-
nia małego nic nie znalazła – w kaszlach zawsze
prawie towarzyszy głębokie poziewanie, najczęściej
kaszlem w połowie przerywane. Stary Gałęzowski sły-
szący mnie kaszlącego w Grudniu jeszcze, powiedział
rodzaj Twego kaszlania nie podoba mi się – ale
mi nic nie poradził. Teraz niedawno młody okuli-
sta Gałęzowski radził brać kinkinę – gotów byłbym
ale kinkinę Bugeaud z kakao – czy można?
Nagadano mi także wiele o pepsine, podobało
mi się to lekarstwo, co o niem myślisz? – Utrzy-
muję że u mnie głównie Nerwy, a w drugim
rzędzie reszta czy reszty – Dziwi mnie żeby nie
było lekarstwa na zmniejszenie tej beskyalskiej śliny
czy szluzu czy jak tam nazwać gumolastycznej
pijałókowej – Zda mi się (może to przywidzenie)
że pastylki Vichy flux tej śliny trochę odpychają –
Coś musi być coś energiczniejszego na nią. –
W Dyhayonam

W Dykcyonarzu Lindego stoi że rzodkiew czarna moczona w gorzałce rozpuszcza flegmę – nie mając czarnej, namoczyłem czerwonej – ale to na nic –

Uryna przez całą zimę mętna z wielkiemi osadami w uryjnale – Od kilku dni czysta i cytrynowa z maleńkim osadem mączki czerwonej –

Żyję skromnie – apetyt często przymusowy, bez gustu – między 5ª a 6tą jem coś lekkiego, np. agneau, cielęciny lub kury u Duvala, porcyą jak wróbel – Chleba za sous nie mogę zjeść.

Od kilku dni piję rano o 8mej mleko ciepłe – i wieczór przed łóżkiem szklankę zimnego – jest to sympatyczne dla mnie –

puls rachuję jak ty w łóżku położę – Był ciągle (+ –) 100 – za 2 – 3 lub 4 godziny spadał na 70. – Od kilku dni jest mniejszy – parę razy o 12ᵗᵉʲ był 70. –

Stolec nie zachwianie regularny od roku przeszło –

Myślę jechać do Fontainebleau z Januszewiczami – na jakiś czas – a potem jeśli fundusz wystarczy do morza – oddychać tylko – to mi było dobrze w przeszłym roku –

Ot masz i stan choroby, Bóg wie jak spisany – Chodzę ciągle z trudnością i bardzo powoli –

Dupy nie ma tylko kości sterczą, siedzieć mi niedobrze dla tego – Czytając, znacz ołówkiem na co masz odpowiedzieć – Twój zawsze Karol

Dyzio wziął pod przepaskę 2 Deklaracye by wrzucić na pocztę – między Zorewicz i Jędrzejów podpiszą – Józia źle. Bohdan przestraszony wodzi ją po doktorach. Już ona nie pierwszy raz pokarmy zrzuca.

200
137

14 Czerwca 1870 - 20 października

Mój Kochany,

Bohdan i inni zmusili mnie żem się udał na małą konferencyjkę z jednym polakiem do Petera agregé i professora

Załączam jego przepis po dość długiem i zdaje się dokładnem mnie wyexaminowaniu.

Peter pochwalił mój projekt wyjazdu do lasów Fontainebleauskich - wspomniał tylko przy innej okazji że dla mnie właściwe byłyby wody Eaux bonnes ~~Beaunnes~~ w ~~Cotrêt~~ Cauterets -

pokazałem to wszystko Gałęzowskim którzy z wielkim zapałem i przychylnością wyganiają mnie i to natychmiast, dziś nie trzeba, do Cotrêt -

w żaden ludzki sposób ja tak prędko jechać bym nie mógł - chyba w Lipcu dopiero jeżeli to jest konieczne jak oni utrzymują -

Wyjazdowy pigułek jeszcze, to zrobię exekwując przepis Petera, a nadto biorę

biorę Quinquina-Kakao-Bugeaud (co Peter pochwalił), które zdaje mi się wzmacnia mnie trochę –

Idzie mi o Twoje zdanie –

Ale, czyli np. nie mógłbym dojeżdżać do Enghien (4 lieux) i tam np. co drugi dzień brać kąpiel siarczaną – tam są wody mocne, ale zimne – grzeją je do kąpieli –

a możeby i szklankę tej wody wypić przed kąpielą? –

Twój Karol

Józia trochę lepiej –

Bohdan dostał trochę grona z Ukrainy –

202
139

Kopia recepty Krolikowskiego

Athérome cardio-aortique - (névralgie diaphragmatique gauche temporaire et symptomatique) — cercle sénile et athérome vasculaire (radiale flexueuse). - angine glanduleuse pharyngo-laryngée — dilatation vésiculaire et bronchique consécutive.

Je conseille:

1° l'usage pendant six semaines de l'eau de Vichy (source des Celestins) une demi bouteille par jour avec le vin;

2° l'emploi pendant deux mois de l'eau de goudron - edulcorée avec du sirop de baume de tolu - trois tasses par jour;

3° l'usage matin et soir d'une des pillules suivantes: extrait thébaique 10 centig
extrait d. belladone 5 —
poudre d° 5
poudre et sirop de guimauve Q.S.

pour 3

pour une masse pilulaire à diviser en <u>Vingt</u> pilules

On pourrait prendre deux et même trois des pilules dans le cours de la nuit –

10 juin 70

/: Signé :/ Dr Peter

[1870] Niedziela 198 140

Kochany Mój,
Czytałem i odczytywałem sobie i drugim list Twój ostatni — jakże Ci wdzięczny jestem za rady Twoje, za słowa pociechy —

Niejaki Napieralski 5o letni uczeń, i podwładny przez 3 miesiące Petersa w szpitalu, podziela wszystkie Twoje uwagi, tłomaczy swego Nauczyciela tem że on wyraz athérome cardio-aortique, wziął w sensie d'engorgement — a wyraz Angine w sensie irritacji gardła — że jego profesor którego widział w praktyce przy chorych, uczeń Trousseau ulubiony, ma być zdolny człowiek — (był kiedyś drukarczykiem tam gdzie Stankiewicz kasyerem). — Tłomaczenie mi zdaje się dokładne, zwala on to że tak niby tu rozumieją w fakultecie wszystkim te wyrazy — ja myślę że Peters powinien był dodać des propositions explicatives do swoich descrypcji —

Teraz co nowego — Tak podobno nie biorę kąpieli pytałem Petersa czy mogę ją wziąć — można, odpowiedział, alkaliczną. — W piątek tedy o godzinie 3 1/2 poszedłem obok do Łazienki — Spostrzegłem za szkłem sel de Pene — Kazałem wsypać — garçon pyta czy dwa flaconiki czy jeden — jeden naturalnie odpowiadam. (Brałem ja to dawno po połowie tylko — ale myślę sobie; skoro po dwa widać biorą — więc jeden) — Garçon wsypuje sól do Wanny, i buteleczkę jakiegoś likworu między solą się znajdującego wylewa — Aromat

miał ogromny – po wejściu do kąpieli lekkiej, kaszlę
przez kwadrans, – oddaję dużo flegmy, a raczej ślin
flegmistych – na drugi przez kwadrans kaszel ustaje.
z ostrożnościami wychodzę – wytarłszy się dobrze, jeszcze
szczotką od sukni ciało całe potarłem – ubierałem
się w palteau zimowe, idę bliziutko do domu
i kładę się na łóżku, leżąc przez 3 kwadranse –
probuję pulsu – zmienił swą naturę, zwolniał
i złagodniał, bił +– 63. (o tej godzinie zwyczajnie
nie bijał 75 do 80.) – Wziąłem to za dobry
znak. Wszakże czułem się osłabiony mocniej.
Nazajutrz rano, ze zdziwieniem nie miałem
puls najdziwaczniejszy –, bije dość prędko, niere-
gularnie – z kilkanaście razy ciągiem: 1, 2, 3, 4,
5, 0 – (to się powtarza często w Sobotę i dziś
w niedzielę), czasami idzie 1, 2 – 0 – 1, 0 – 1. do 9.
0 – Wczoraj, o 5¼ przed wyjściem z domu wy-
jątkowo narachowałem 85 bez najmniejszej przerwy
i regularny – Dziś, tej chwili o 5¼, ciągiem
67 0. –

Rzecz druga – po tej kąpieli w Sobotę ro-
zwolnienie z małą bolesną brzucha (2 razy) – dziś stolec
zwyczajny – Czy to kąpiel i rozwolnienie spra-
wiła, czy też woda Vichy – (powiedziano mi że
się kinkiny nie bierze równocześnie z Vichy
ale to dziś ~~?~~ dopiero) – Jednak onegdaj nalewając
do flaszeczki szklankę Vichy, stłukłem przypadkiem
szklankę –

de Somme [illegible] –

wziąłem to za zły znak, i mimo zachowania

dziś Wichy przy uczniu Petersowego, nie biorę go —

Uczeń Petersowy nie radzi mi przywiązywać 141

wagi do nieregularności pulsu — ale mnie

to nie zastraszają, bo tego nigdy nie miałem

odkąd puls macam —

Bogdanowi et Cie pisałem przy Karola

Litt Troj, bo oni niespokojni o mnie —

Zdecydowany jestem jechać do Fontaine-

bleau — Kilka dni jednak pokołaczę się na za-

łatwieniu interesów najpilniejszych, w które

wciągnąłem przez ciągłą bezwładność

mość — Mleko ciepłe ra-

30 prawie dni rano pijąc, zdaje mi się, macając się po żadku,

że więcej ciałków wiszących przez

kości przybyło. — a nawet i w chodzeniu

jestem widzi mi się silniejszy — Wyjeżdżałem

przy 2 Niedziele za Paryż — jadłem,

piłem, i chodziłem (wolno) pracowicie jak

inni — Poczta odejdzie

Twój Najserdeczniej

ściskam —

Józia nie dobra — Twój Karol

że myśli żeby pojechać na lato

całe do Fontainebleau bo tam jest wyborna przyjaciółka

Matki, co znaczy więcej jak Ojciec i bracia dla

dozorca Józi.

Do Henryka posyłam Ostrowskiego, niechaj — niech się —

do Gomme w kancelarii z którą —

1/ [1870, 24.VII.] 192 233

Fontainebleau, 6, rue du Château –

Mój drogi,

Już tu jestem 10ty dzień, a dopiero wczoraj znalazłem stancyą gdzie pisać mogę. – Byłbym i tak pisał do Ciebie, a tu i Bogdan przysyła list twój z 18go wrze zasiadam.

Z pierwszym dniem przyjazdu do Fontainebleau odzyskałem dawniejszy apetyt – Mięso wołowe i chleb zajadam, czegom w Paryżu nie mógł. – Jadam dwa razy więcej jak w Paryżu, i bodaj dwa razy więcej flegmy, często zmieszanej ze śliną, wyrzucam. – Co do sił zdaje ~~się~~ mi się, szczególniej rano, żem mocniejszy bo z mniejszą fatygą chodzę.

Kaszel mój ma 3 Kategorye:

a Krząkam;

b Kaszlam na sucho;

c Kaszlam z odchodem flegmy – i to najgorszy. bo się zanoszę jak dziecko w Kokluszu –

Ten zły Kaszel przychodzi w parę albo kilka godzin po jedzeniu – o 11ej i o 6ej – t. j. dwa razy na dzień – szczególniej kiedy się położę na łóżku – Wstaję o 6ej, wypijam mleka ciepłego (wolę jak od Krowy) za 2 sous, i idę do parku dobrze ocienionego – tam albo

bardzo

bardzo mało, albo nic nie kaszlę — Jeśli idę
do Januszkiewiczów do Avon (wioseczka na
końcu parku ½ godziny drogi), to u nich kaszlę
mocniej, ale na sucho — a jeśli wyjdzie to
sama gęsta ślina —

Ambarasowany jestem z dziennem je-
dzeniem — Sądziłem w Paryżu że aby ~~mniej~~
kaszel był mniejszy, ~~o 6~~ jak się położę o 12ej,
o 6ej, bardzo maleńko jadłem, a czasem i
nie mogłem — w Regence od 6½ do przeszło
11ej czasami wcale nie kaszlałem; w nocy
się to ogromnie zapłaciło —

Choć tu więcej flegmy wyrzucam, kaszel
ten zły nie jest gorszy jak w Paryżu —

Żyję tak: między 6 a 7ą mleko —
park — o 11ej kawał mięsa pieczonego na
ruszcie bez masła i przypraw — o 6ej zupę
i coś lekkiego, czasami tylko trochę sałaty
romaine. Sałaty od niepamiętnych czasów
w Paryżu nie jadałem. Januszkiewicz który tylko
żyje mięsem, nie mając szpinaku, codzień
dwa razy je romaine — Dają ją w szpita-
lach chorym — więc się zdecydowałem jeść —
nie wiedząc czy to dobrze dla mnie — ale innej

jarzyny

234
143

jarzyny tu niema—
Ambaras z piciem - Chętka do picia duża
ze 4 szklanki przy jedzeniu wody z winem
ordynaryjnym piję, piłbym więcej, ale czuję
że żołądek za nadto oblany, co mi nagania Gałęzowski — W ciągu dnia niewiem
co pić myślę mleko zgrzać i oziębić za
napój — w parku jest dobra woda — ale
się wystrzegam by podczas trawienia
nie pić — a niewiem kiedy się kończy trawienie — czy na to są jakie znaki?
przychodzą mi na myśl korzonki, opłatki —
Czy u mnie nie ma czasem w jakiejś proporcyi i kataru żołądkowego? chociaż
żadnego znaku na to nie ma —
ponieważ powiedziałeś że Synapizma
dobre i na Angine glanduleuse laryngoflexueuse (jak Peters zdecydował), myślę
kupić sobie suche feuilles volantes
w aptece i umaczawszy w wodzie, obnosić na około szyi, w górnej zapewnie części
piersi i pleców, a nawet i na grdykę —
w górnych piersiach jest siedlisko zdaje mi
się choroby — ale lękam abym (jak temu
3 lata co to z lewego boku (w)pakowałem romatyzm
w lewą rękę)

abym mowił znowu gdzieś pierwsze a gorsze miejsce nie przeniosł bolu — a wiesz że mam ciągły szum w uszach (co podobno dobyka murzu)

Lenartowiczowi nie dać nie mogą, bośmy w bankructwie tego roku z powodu wojny, i zobowiązań statutem dla sierot niewypełnionych — Kommissya Weteranow te rzeczy decyduje jako sąd przysięgłych — od półtora roku nikt nie umarł, a więc żadnego nie ma wakansu — a więc centyma do dyspozycyi nie ma — a gdyby i coś był. to na to czeka kilkunastu rostejących dla braku fundusow na połowice emerytury — Lenartowiczowi tylko Bogdan u bogatych mógłby co wyrobić. przeszłego roku, i za jego wstawaniem kupił Branicki jakieś rzeźbiarstwo Lenartowicza — i dał 5,000 f. — Do Weteranow liczyć się nie może, bo tu nie był — i lat 70 nie ma — Druki nas obowiązują. —

Wojna! więc ja krzyczę Niech żyje Cesarz! niech żyje Francya! broń Boże dysputowac — piszę do Bogdana aby zebrał zgromadzenie ogolne dla adressa manifestacyjnego do Cesarza. plunąć w oczy Emigracyi jeżeli tego nie zrobi — Ja myślę że Ty taki widzenie po

2/ podzielasz. Naturalnie Paryż powinien by
zrobić natychmiast — a zaraz i departa-
menta nb. w jednomyślności idąc w
ślady za Francyą całą gdzie rynszto-
kowcy, łajdaki, zdrajcy albo opętani
jak Victor Hugo, Rochefort et Cie
to wyjątek na hańbę Francyi —
I u nas są socyaliści podobni
d. Rochefortów w młodej Emigracyi —
Ci niech idą precz z Francyi — tych
w pyski bić przy spotkaniu — i nogą
w dupę — powtarzam na całe cho-
re gardło.

Niech żyje Napoleon III!

Niech żyje Francya!

to interes polski bez względu co
wypadnie — a przedewszystkiem żadnych
warunków ze strony polaków, bo to
podły idiotyzm —

I w tem pragnę Twego zdania —

Kochający Cię Karol

a co mam pić, bo mi
się chce — tym bardziej w straszne upały — Goudron
nb. Oliwę może pijąc — mię zdegustowało —

[1870.VIII.]

(Seine et Marne)

Fontainebleau - Sobota - czy to 26 czy 27 - nie wiem -

à Charles Krolikow
146, rue Grande
chez Mr. Sergeant

Kochany Feliksie, -

Z nowej rezydencyi pierwszy list do Ciebie -

Jestem tu 6ty dzień, opłacając gapiowe złodziejom zwyczajnym w okolicach Stolicy - Nakoniec znalazłem babinę gdzie mam stancyą za 1 fr. a przytem robi mi śniadanie, a raczej dwa, co mi się zachce -

Za Rady ogólne w liście z 20/8 dzięki, bo są rozumne -

Piotrowskiego znam od przybycia 1864 - Zrobił na mnie wrażenie szarlatana, wścibskiego - Czy jest tak, sądzić z lekka niegodzi się - mówię o wrażeniu tylko. Temu parę lat chciał mi stawiać pijawki 3 do lewego boku, przygotowawczo - a potem 4 u 6 do dupy - nie przystałem, i dobrzem zrobił -

Teraz nie dawno na mój kaszel, mówi: Jeżeli potrwa do zimy, postawi mi Cotère - Pomyślałem sobie: nic z tego nie będzie -

Nie mając potrzebnego zaufania w Piotrowskim, a będąc u Gąsiorowskiego za innym interessem, zgadało się o moim wyjeździe do

do

do Morza - Gadu, gadu - sami (t. j. Stary, i młody Okulista) zaczęli mię examinować, pukać i słuchać - po długiem męczeniu, młody zadecydował że mam lekkie zgęszczenie krwi w górnej części lewego płuca - Radzili jechać do Cotrêt w pyreneach na 2 tygodnie, a na drugie 2 do Morza, Bayonne albo Arcachon - Takiej podróży trudno dla mnie. Wypisałem do Trouville na barażkowanie i odpoczynek. — Tym czasem Kazali mi smarować pierś lewą teinture de iode, i jakiś tam przepisali napój rano i wieczór pko mojej kompletnej bezsenności - iode miał mię zupełnie kaszlu pozbawić - miałem Ci posłać kopię Recepty, ale została w paryżu - Bez Twej wiedzy byłbym tego niebrał, ale zeszło co nowego -

Działo się to około 15 Sierpnia - Tego samego dnia kiedy mię pukali, pojechałem wieczór do Dybowskiego daleko na przedmieście - ~~wraca~~ Gadałem dużo - wróciłem późno na górze omnibusa (w środku nie było miejsca) - Nie było mi zimno wcale - Nazajutrz kładąc się spać, zaczyna mię febra

146

febra trząsć– przywałam się i leżę jak w piecu że 4 godziny– Kropelka się pokazała potu w Kleszołciach pod Szyją– to mię uciészyło,– ostatem i jak zwyczajnie nic niespałem– Nazajutrz puls idzie do 100– Uryna czarniawa– myślę że febra zmieniła się na Nerwową– Zachowuję ścisłą dietę– przez kilka dni biorę po łyżce Vin Quinquina– Bardzo powoli zaczął się puls zmniejszać– wyglądałem tak że wszyscy attakowali na gwałt abym wyjechał gdziebądź– poczciwa Józia zadziała Oliwę fine de Marne– przyrzekłem pamiętając i Twoją radę– Nadjeżdża przypadkiem Rowicki z Cette– Wiesz żywe srebro, tranchant– powiada z głupim śmiechem: Głupstwa, głupstwa! w twoich piersiach nic ma nic, nic być nie może– nie potrzebuję sprawdzać– widzę z miny– To co u Ciebie nazywają point de côté, drugie głupstwo– nie wiem to dawniej, teraz trochę cięższe zawsze to był i jest Romatyzm i nic więcej– pij Oliwę, szczególniej nieczyszczona

na Norwegską — Odjeżdżając, z Kolei przy Wąsowicza otówkiem: Oliwa lekarstwem na wszystkie twoje choroby — na kaszel położ. na dołku piersi amplâtre Thapsia na 36 godzin, a potem oliwą czerwoność wysmaruj —
Tegom nie zrobił — ale widząc że Ty, Zosia i Rowicki każą oliwę — lecę i kupuję w Najpierwszym sklepie angielskim za 4 f. pół flakonika — Ostrzegali, że żołądek może wyrzucić, że trzeba miętą popić ete ze strachem piję — i myślę, czy zwaryowali! — a dybym półkwarty wypił bez skrzywienia warg — Żołądek przyjął przewybornie — ani śladu odbijań (dawniej parę razy na dzień bywały) — trawienie dobre idzie swoją drogą — NB. tak było w Paryżu 9 dni — Oliwę brałem łyżkę, później 2, przed jedzeniem samem —
Błotnicki który z Rady pierwszych doktorów karmił oliwą swego pupilla, radzi dodatki: po oliwie, mały prawie naparstkowy kieliszek wina Sauterne — brać ciągiem 7 dni potem 3 dni przestanku — w tych 3 dniach trzy razy na dzień podobny kieliszeczek wina Bugeaud nutritif, avec quinquina et

2 173 147

Cacao – Sprobowałem, nie mi to złego nie zrobiło –

Tu w Fontainebleau, co innego – Trafiam na ciągłe deszcze – Idę spać i wstaję inaczej, jem inaczej – pogorszenie – polak tu będący pił Oliwę rano na 2 godziny przed jedzeniem – wieczor 2 godziny po jedzeniu – probuję – i porzucam ten sposob, bo mi jakoś nie w smak – wracam do dawnego paryzkiego – z tą rożnicą że tu biorę przed Kawą, o godzinie 8ej (w Paryzu Kawy rano nie piłem) –

Dziś polepszenie, choć w Paryzu szło lepiej –

w Paryzu jadłem o 10ej Byftek u Kotlet, troszeczkę rzezenkow, i trochę Kawy czarnej – o 5ej połtuzina ostrzyg, Kawałątko wątroby, desert i poł butelki Bordeaux zwyczajnego – potem w Regence Mazagran nb bez Koniaku (zarzuciłem go od przeszło 2ch miesięcy dla Kaszlu) – Takie życie było mi bardzo na rękę –

Tu mam zatwardzenie ciągłe – przez zmiany życia, Chodzenie, myślę, jest główną przyczyną – Uregulowałem się tak: Spać idę o 9t, o 5t już nie śpię, leżę – po 7t wstaję – przed 8ma piję dwie małe łyżki Oliwy, i zaraz małą bułkę Kawy z mlekiem bez niczego – o 11t Byftek dobry, deser i trochę Kawy czarnej – o 6t lekki obiedzik, rosół, Kawałek ryby, albo kury (Ostryg tu nie ma), deser, pół butelki wina – Mazagran w Kawiarni –

To dopiero teraz – co będzie nie wiem – Chodzę po 2 i 3 godziny po lesie, dwa razy na dzień –

<u>pytania</u>

1º Czy potwierdzasz sposób życia?

2º Czy nie mógłbym brać Oliwy przed jedzeniem mięsnem o 11t zamiast przed Kawą?

3º Czy w ciągu dnia, np. o 3t i po obiedzie, mimo rannej Oliwy, mogę

brać

3

brać po kieliszeczku Vin Quinquina, Cacao,
Bugeaud – (Czasami to w Paryżu robiłem)
4° Czyli też, np. o 3ej i po obiedzie golnąć
sobie z pół szklaneczki St Julien
dobrego, (miałbym tu zdaje się za 3 fr.
nie złe) – o dobrym winie gadają
doktory –
5° Jak to mam siedzieć długo? Czy
przez całe babskie lato jeśli będzie –
NB. Do Paryża mógłbym dojeżdżać
biorąc allez et retour w Sobotę
z prawem powrotu w poniedziałek
za psie pieniądze –

Zosia chciała abym Ci dzienny rap-
port spisywał kiedym już był bardzo
źle – chciałem – nie mogłem – bo prócz
choroby, miałem na karku kwestyą
Twą ważną – Umyśliłem wprowadzić
jako rozwoj rzecz jasną jak słońce –
Opposycya od dwóch – Jednak tak
licha że aż mię wstyd mówić – Koszto-
wała z

wała mię 3 tygodnie Korrespondencyi
listownej - strasznie męczącej, bo wiesz
co to iść z kim na żarty, a on żaby
łapie - załatwiłem - występuje druga
od dawnego polityku poitierskiego,
znowu 2 tygodnie męki - nareszcie
i tę załatwiłem - bez czego ani
wyjechać, ani myśleć o sprawozda-
niu przyjętem, nie mogłem - ah!
gdybyś wiedział co to jest prowadzić
przedsięwzięcie pod prawem jedno-
myślności! a tu, w społeczności
naszej anormalnej, inaczej nie-
można - Cóż to za trudna nauka
cierpliwości! - Mój Kochany, trzeba
wyraźnej łaski Bożej, trzeba nieu-
stającej assystencyi Ducha Świętego
aby temu wydołać - Widzę, doty-
kam się, że Opatrzność nam pomaga -
Inaczejbym zdesperował -
brak papieru - Bądź zdrów - na pytania
zaraz odpowiedzię - Twój Karol

był tu Bogdan z Janem Kantem -

207
149

Kochany Moj Feliksie,

Na Garze Waszej zatrzymali mnie godzinę całą z powodu wyprawy mobilow ktorym ciągle przygrywała Wasza muzyka - opoznienie to było ogłoszone, alesmy o tem nie wiedzieli - Godzinę spoznienia przyspieszono w drodze i stanęlismy akurat na minutę przybycia pociągu Lyonskiego - w drodze spotykalismy mobile jadące do Lyonu; widać był to rozkaz ogolny Centralizacyi - o godzinie 2 zjadłem sobie wybornie kurę, gruszki (służące mi za wodę do wina ktore ~~że~~ mi ~~wtory~~ dała Twoja poczciwa służąca, dobrze zrobiła) -

przybyłem punkt o drukowanej godzinie do Nimes - Szczęsnowskiego poznałem od razu - nie zmienił się po latach 38 - Tu daleko mniej czuć wojnę jak u Was - Szarlatany wszędzie grają komedyjki, śpiewy, krzyki większe jak u Was - miasto dosyć schludne - Zaleski aptekarz, Dr Kijewski ze Szczęsnowskim wzięli mnie tu w swą opiekę tak żem nie mogł w Sobotę jakem zamierzał pisać do Ciebie - Chodzilismy na Kampanią Zaleskiego, a resztę czasu w aptece przepędzali na polityczkowaniu - Wieczorem

grali

grali w Wiska —

Mam zamiar po jutrze lub następnego dnia wyjechać do Montpellier. Jechać z tąd do Marsylii, Cannes i Hier, byłoby dla mnie zbyt kosztowne, zważaswa że w Cannes i Hier musi być natłok i drożyzna — więc podobno zabawię kilka dni w Montpellier, a potem ruszę do wód Vernet — pazdziernik ma tam być piękny, odbędę więc i wody do których choć nie przywiązuję wagi jednak mówi Szpręglewski tak samo zupełnie jak i Ty, że nie zaszkodzi sprobować dla siarki, która jedna może coś złagodzić — Widzenia medyczne Szpręglewskiego w ogóle harmonijne z Twojemi — a polityczne i moralne zgodne z nami — przyjemnie to od razu tę zrozumieć — Kijewski i Zaleski, to co innego, to zwyczajne emigrusy, dobrzy ludzie z resztą, z którymi Szpręglewski przez wyższość swoją, daje sobie z nimi radę bez kłopotu — Józefi

208
150

Jeśli masz co od Bogdana, racz mi zakommunikować. Jeśli napiszesz zaraz, adresuj

à Mr le Docteur
Jean Szpryglewski
(pour Krolikowski)
5 rue des Tondeurs
à Nîmes (Gard)

Jeśli poźniej, to

à Mr Erasme Borzęcki
Conducteur des ponts et chaussées
2 rue Sevan
à Montpellier
(Hérault)

Brak wiadomości o Bogdanstwie cięży mi. Rzeczy francuskiego rządu idą niedobrze. W Lyonie chaos, ale może za pomocą garde mobile przywrocą porządek. Dziwna rzecz, podobna garde mobile w 1848 w Paryżu złożona z ostatniej szui i gamenow paryskich, stała się siepaczem władzy w wojnie domowej. Dziś gdyby umiano ją użyć, stałaby się tem samem. Na gwałt władzy porządnej jedynie Francyi

francyi potrzeba — ale sztuka jak do niej przyjść! — może trza czekać aż tej dzisiejsze warchoty przesycą żądzą wtadrowania, ale tymczasem ruina pójdzie w progressyi geometrycznej —

Ah! niechby bitolotowich wrząt wtadze byle wrząt z rozumniejszych jak błazny dzisiejsze — siły nie brak we francyi, na każdym punkcie to widać — Konduktora pociągu nie ma, więc machina może albo pęknąć przez zbytek ognia, albo ustać przez brak tegoż samego elementu —

Bóg ci zapłać za Twoją serdeczną gościnność, było mi jak w domu, lepiej jak w domu u Ciebie —

Twój Karol

pozdrowienie s Twojej i Żerowiczowi i Kossocowi przy okazyi —

Kaszlę mniej — Ciągła zmiana powietrza na łagodniejsze coraz, musi być tego głowną przyczyną — i Szpyglewski zaczęła by ciągle drażnić skórę przez Twoją wizykatoryą — w Monpellier włożę ją na plecy — naprzód — potem na boki —

Szpyglewski Cię serdecznie kazał pozdrowić
26 Września 1870 —

Montpellier 7 Pazd. 70

Mój drogi — Listy Twoje z 26 i 27 doszły mnie — ostatni odebrałem już tutaj — przysłał mi go Szpręglewski. Bohdanowi na jego piękny (piękne zawsze listy jego) i przypiski Józi odpisałem. Zapomniawszy ich adresu, położyłem na ręce P. Iwanowskiego, który tam poczta ich znajdzie. —

W Nimes bawiłem 4 dni — muszę podnieść jedną rzecz dotyczącą mej choroby z tego miasta — W Zaleskiego aptece pokazywałem konsultacyą paryską Petersa. Obecny Dr Kijewski krytykował z tego punktu Petersa, że wskazane leczenie nieodpowiadało wcale zdefiniowanej chorobie — i dla tego życzył sobie mnie oskultować przez ciekawość — zgodziłem się — Oskultował zwyczajnie, i toż samo znalazł co i inni, to jest niewiele — ale pozniej zaczął na nowo kazać mi kaszląc przy każdem przystawieniu ucha — potem zadekretował że w całych piersiach jest infiltracya. Że wskutek tego siarka już jest za małe lekarstwo, i że wody w Vernet nic mi nic pomogą. Wedle niego trzeba na rożnych punktach nieustająco stawiać Mouches de Milan, a obok tego pić Sirop de raifort (chrzanowy) — Syrop

Adres: Mr A. Sogłowski, Inspecteur des Eaux de Vernet (Pyrenées Orientales)

Syrop, ten przez niego ulepszony dodaniem czegoś (saponinatem), ma mieć własności pę-dzenia gębą i nosem odchodów, co ma zapobiedz... oczyścić organizacyą. Wysłuchałem uważnie jak zwykle Doktorów, ale nie słucham... Tylko Ci to raportuję, co Ty na to powiesz, jeżeli warto co powiedzieć? –

Do Vernet zdecydowałem się dojechać na kilka czy kilkanaście dni, bo tam jest mój kolega pułkowy Piątowski. Zresztą tak sobie zrozumowałem: Kiedy się w nocy wypocę dobrze wytrę, wyraźną ulgę czuję. Wody siarczane pite czy kąpiele, niezawodnie spowodują poty – może więc z tego nastąpi zmiana – Zresztą nie zaszkodzi próbować abym sobie miał mniej do wyrzucenia. W Nimes 4 dni, tu siedzę 9. to 13. i nie widzę zmiany mimo południowego powietrza – Kaszlę jak u Ciebie, a jestem ociężalszy i mniej chodzę. Więc i na powietrze w Cannes czy w Hyères, wiele rachować nie mogę –

Będę miał czas dojechać tam po Vernet – fundusze mi wystarczą, na przypadek udałbym się do Ciebie jak do Bratea ale myślę że wystarczę – żyję oszczędnie –

Zawsze

zawsze za Twą gotowość najczulej dzięki —
Kłopot mam tylko z monetą — tutejszy bank na-
wet setkowych papierków nie ma — a ja tu
tu zajmuję wypłatą emerytur za III kwar-
tał — Dotąd z tego powodu nie mogłem skoń-
czyć — w Vernet dokończę —

Katarzyna miała tu spokojnie — Nigdy ża-
dnych podejrzeń o interesowność nie miewam:
Żem był kontent iż ofiarowała tu nieść pa-
kiet, to dla tego że wolałem jej dać coś
niż obcemu kommissyonerowi — Zresztą
uważam ją za dziecinnie prostoduszną — i
lubię podobne istoty — Jej frasunek na-
wet dowodzi że jest niezepsutą —

Wyjechawszy od Ciebie prawie razem z Mobi-
lami, spostrzegłem w drodze i tu na miejscu
że się odbywa centralizacyę dość nie wielką ska-
lę. Jestem pewny że gdyby ze słońca czy z księ-
życa spadli komendanci, elementów do obrony
nie brak Francyi — Ale tu sęk — bo to plu-
gastwo urzędujące nie może i z natury rzeczy
nie jest w stanie poznać Jenerała — pozna
sobie gapia popularnego, a pra-
wdziwego wojskowego idiota musi odrzucić
bo ani pić ani tu kłaniać gałganom nie
będzie — Wiele tu wyszumi, wiele się nasycą

ta

ta piekielna władzomania – Nim to nastąpi
dojdzie to prawdziwej dezorganizacyi w Narodzie
te hemdzwoty narobią!! – Konstytuanta
może przynieść jakieś lekarstwo, może inne
okoliczności – Ot, i to już dobry znak że
Jenerał wyrzucony z Orleanu 5go odebrał Kro-
wy i barany prusakom – o 30 mil od
paryża może prawie na obrębu toż samo
zrobić, a razem powoli ściskać tyłów ku
wałom paryzkim – przyjdzie listopad gdzie
co dzień i noc deszcz ze śniegiem narobi
miasta prusakom – będą ci kapać –
Jest tu depôt 3go Zuawów, do którego
jak utrzymuje Brzeski minimum
30,000 ludzi już zaciągnięto – ciągle ich
odsyłają – dziś już niewolno przyjmować
Ochotników jeśli nie ma roku służby wojskowej
ależ jakaż to katastrofa! zbójcy, dzieci po
16 lat, zbieranina z końca świata – to wy-
raźne czyszczenie francyi – sekret jak
to udyscyplinować – przy odwachu zawsze peł-
ne ich więzienie –
Trzeba żeby ci Opatrzność cudem w ratunek
francyi, bo potrzebna światu – Daj to Boże –
Ale, – piszesz żeś Twoj umysłowość straciła na
uporze, i czymże nie przystroję? – Nie – a jeśli chcesz
tośmy wszyscy przeniesieni na inną planetę, i zorientować ci nam niepodobna na teraz – stąd ci wahamy bo nie siły – †

† Ale mimo wahania w Nas, mieliśmy to pewnego zabiegające – po ukapiemu przyjdzie pociecha – Kochający Cię Twój Karol

[1870-XI.]

169 153

Castres (Tarn), 4 r. des fossées, chez le Dr V. Pięgłowski —

Kochany Felixie,

List Twój ostatni odesłał mi Szpręglewski do Montpellier gdziem zabawił aż 11 dni, bom rozsyłał pensye Emerytom. Przyjechawszy do Vernet-les-bains, zastałem Wincentego Pięgłowskiego z Castres, który swój pobyt w Vernet z powodu przybycia mego przedłużył. Wszyscy trzej byliśmy w jednym pułku, więc stara znajomość, i czas nam schodził na dawnych wspomnieniach i nowych dzisiejszych awanturach biednej Francyi —

Wyexaminowali mię obadwa na wszystkie strony — a potem za pomocą lusterka przy lampie obejrzeli gardło, i ja je doskonale widziałem — Oba gruczoły są silnie zaatakowane, szczególniej lewy — piersi znaleźli w stanie normalnym — zadeklarowali że choroba moja nie jest zbyt wielkiej wagi, ale długiego czasu potrzebuje aby zniknęła — Pięgłowski Adam mówił że od lat 20 kilku, jak jest w Vernet, ani jednego roku nie było aby kilku na podobną chorobę do jego wód nie przyjechało — Ma więc w tej chorobie specyalne doświadczenie — Do kąpieli ~~nie tylko~~ nic nie przywięzuje ważnego — gdyby to było w Czerwcu v lipca pozwoliłby na nie i to z najlżejszej wody przygotowane — Na próbę jedynie kazał mi pić na pół z mlekiem po szklance rano i wieczór — próba wypadła niedobrze — Kaszel nocny się powiększył, a w urynie co dzień osad mączki czerwonej się znajdował — po 12 dniach

przestałem

przestałem picia wody – Adam radził nic nie robić, tylko żyć spokojnie a regularnie i posilnie – był przeciwny wszelkim wizykatoryom z powodu nieszczęsnego kaszlu nerwowego, utrzymując że wizykatorye są przeciwne nerwom – Wincenty Homeopata radził swój system, i zainwitował mnie na 15 dni na probę do Castres. Po 20 dniach pobytu w Vernet wyjechałem tedy do Wincentego, i już 4ty dzień jak biorę des globules belladony – dziś ma mi zmienić na jakieś inne globule – Zdarzyło się że przez całą drogę z Perpignan i przez noc w Castres nie kaszlałem – w coś cudownego zaczołem wierzyć – ale następne dni, a głownie noce, wyprowadziły mnie z błędu: kaszlę po dawnemu, to jest prawie po Paryskiemu, boć w Fontainebleau i w drodze było mi lepiej – w Vernet z trudnością chodziłem, teraz czuję się mocniejszy – apetyt ciągle dobry. Zimno czuć się daje –

A co dalej? – Homeopatyi nieodrzucam, ale myślę że ona potrzebuje czasu – Władysława Krasińskiego, syna Zygmunta wyleczyła z bronchites – Zdaje mi się że w każdym razie zimno dla mnie nie dobre – trza uciekać do ciepłic, np. do Cannes gdzie mam dobrego przyjaciela Biernackiego Dra – Adam Stigłowski chce mnie sprowadzić nazad do Vernet – Gdybym mieszkał w établissement ogrzanem rurami wody gorącej, było by pół biedy, bobym niewysciubiał głowy na zewnątrz, – ale ja mieszkał w jego domu, naturalnie darmo, co dla mnie jest delikatnem, tym bardziej że on ma, 5ro dzieci – proponować mu opłatę, nieśmiem – Myślę

też

154 170

że skoro ani kąpiele, ani picie, ani para siarczana nie na moją chorobę, poco mi Vernet? Jechałem w nadziei że przy kąpielach będę się pocił – aż Adam zapowiedział mi że w podobnych chorobach unika się potu wyraźnie – NB. niewiem dlaczego od przyjazdu do Vernet ani jednej nocy i dotąd niezapociłem się, kiedy dawniej prawie co noc – i to mi ulgę sprowadzało –

Dalej myśl: uciekać do Cannes – tam aby podnieść ciepło wewnętrzne, jeść, obok globulek, bułki z mięsa surowego – opadam na ciele z powiększaniem się czułości na zimno – może [mię] to wzmocni i przyniesie tłustości potrzebnej na opał wewnętrzny – pragnąłbym aby mi dano rady i przepis – bo jak potrzeba to umiem słuchać – Cóż Ty na to wszystko? –

Polityka mię dobija – Czuję ciężenie despotyzmu dzisiejszego – dziś wszyscy, a i polacy po francuzach, nic prócz zdrajców nie widzą – Byłem wtenczas w Perpignan kiedy zacnych ludzi i powszechnie szanowanych, Komendanta żandarmeryi i drugiego pułkownika mocno w kawiarni poszturgali, a 3° cywilnego o mało co nie zadeptali w rynsztoku przed kawiarnią za to że śmieli powiedzieć że nie mają dowodów aby Bazaine był zdrajcą. Kawiarnią zaś bardzo bogato urządzoną porozbijali – to dziecz – za Filipa i Napoleona byłem wolny – dziś w niewoli ducha – Rządcy dzisiejsi są przedewszystkiem republikanami, a potem dopiero francuzami – i w tym duchu wszystko prowadzą –

wadzą, – a tu trzeba być przedewszystkiem francuzem,
a potem republikaninem, skoro kto wierzy w repu-
blikanizm – Wypadek paryzki uważam za bardzo wa-
żny – Jeżeli Rząd będzie miał rozum i energię, może
zgnieść teraz zatatwością te bestye, małpy 1° rewolucyi
w Marsylii, Lyonie i Tuluzie – Ale, cóż, Trochu
zapowiada że będzie szedł i dalej z klubami i
wolnością druku bez granic – to dla mnie nie
do pojęcia, aby Rząd sobie ~~pozwalał~~ podczas bitwy ciągłej szczekać
tym którzy go jawnie co minuta chcą zwa-
lać – Jeżeli nie rozstrzeliwać, to przynajmniej
knyble do pysków powbijać – i w Waszym
St Etienne knyblowanie byłoby konieczne –
Myślę, gdyby w buntowniczych miastach wo-
towano na kwestyą ufności par Oui et Non
proporcya mniejszości hultajstwa ~~by~~ okazałaby
by się à peu près podobnie jak w Paryżu –

Ale, dajmy pokój tej polityce –

Zacny Bogdan pisał temu parę dni – ma swoje
kłopoty z chłopakami – Gdybym jechał stanowczo
do Cannes, wstąpiłbym naturalnie na parę dni
do nich z wielką moją pociechą – Ucieszyłem
się bardzo że Twój Paszkowie żyje, żal mi go
było – to porządny chłopiec był – a dziś wart więcej
bo się exponował – a co tam z Tobą się dzieje?

Twój zawsze Karol

Kozła, Zorewicza pozdrawiam i Katarzynę –

[1870]

(Tarn) Castres, 28 Listopada, 4 r. des fossées chez le Dr Piątkowski

148

155

Kochany Felixie.

Od 15go b. m. prawie co dzień wyjeżdżam, a jednak, jak widzisz, tu siedzę. Bo też to mętalstwo z Piątkowskim. Co dzień nowe argumenta aby mię wstrzymać: a to jedziemy do Marament, a to do Albi, jutro na Obchód do Tulusy, i tak zawsze.

Dla tego ani do Ciebie, ani do Bogdana nie pisałem, czekając Hanowskiego krytycznego. Z Tulusy może znowu co wypadnie. Choć też na serio myślę o rzecz dalszej zwłoce.

prawie z 30go dni mam Ci donieść o sobie. pierwszych dni Listopada dawał mi globulki Belladony. W kilku dni Jpekakuana. Około 10go przyniósł mi Bombons lenitifs d'Arnault, pharmacien de St Etienne, place royale. Od tej bombony wstrzymały kaszel właściwy, najgorszy, nocny. Zostało tylko rzadkie krząkanie. Prawda że około tego czas ciągle pogodny, tak żeśmy prawie codzień grzyby i rydze na targu kupowane jedli. I tak był dobrze ze 12 dni. Na raz straszne wiatry parę dni a drugie parę deszcz i współcześnie

i współcześnie zabrałeś owych zbawiennych Bombonów — I od kilku dni znów się pogorszyło na dawną stopę — aptekarz tutejszy powiada że już 2 razy pisał do St Etienne i nie ma odpowiedzi — domyśla się że przestali Bombony fabrykować — Bez tego domysłu mógłbym był posłać list do aptekarza waszego włożywszy doń kilka pieczątek pocztowych — Teraz lepiej się ciebie zapytać — Może je znajdziesz w St Etienne — jeżeli znajdziesz, racz mi kazać przysłać Boitkę zł. 1,25, plus 2 sous na pocztę (wedle ogłoszenia) —

Wedle listu z Tours od Chełchowskiego Świętorzecki miał być 3 razy ranny pod Orleanem — mówili mu o tem dwaj żołnierze polscy których spotkał na ulicy w Tours —

Lękam się bardzo o los armii Loiry — gadają tu od dawna że ma 300,000 — to znowu 400,000 — Ja temu nie wierzę — Czas krakowski tak stale kłamał w 1863/4 że

149
156

że podobnym kłamstwom, a wszyscy dziennikarze prawie bez wyjątku kłamcy, nie wierzę —
Cieszyło mnie tylko że umieli z Orleanu zrobić obóz otoczony armatami maryn-narki — ale kto wie czy i to prawda —
Do takiego obozu, a raczej obozów gdyby zrobili to co teraz robią, to jest gdyby byli przywołali garde nationale mo-bilisée 1a kategoryi, mieliby do miliona — a w obozach łatwiej domusztrować części niedouczonej.
Dziś, może to musztarda po obie-dzie — prusacy muszą być silni kiedy tak długą linią rozciągnęli — fran-cuzi powinniby nie przyjmować bitewy (wątpię aby byli pewni wy-granej) — rejterować i ściągać to co jest na południu — a od Tulonu do Bordeaux, chmara tu wojska —
Ale to rządzą republikanie de la veille, to jest niemal wszyscy niedołęgi w rzeczach praktyki woj-skowej, a wojskowemi, z professyi śmierdziuchy

pogardzają i poniewierają nimi –
Daj Boże bym się mylił, ale
optimistą być nie mogę, wi-
dząc na każdym kroku co
się dzieje – Trzeba dyktatury,
na gwałt, ale nie łatwo to
ją zrobić – prędzej by ją zrobiły
masy ½ rewolucji, ale
wówczas otchłań gotowa.
fatalności jakaś pcha fran-
cyę do upadku – Jakże mi
jej żal! – może jeszcze
Bóg ją jakoś tam
uratuje –
Bywaj mi zdrów
Twój
Karol

[1870, XII] 157 229

9-o Wyjechałem z Cannes 4 godziny. W Nocy spałem nadzwyczajnie od 9 do 7 1/2 o 7 1/2 Zofia mi odstąpiła dużą szklankę koziego mleka, wypiłem i znowu spałem – o 10 1/2 Bohdan mię obudził. W Nocy kaszel znacznie zmniejszał. Uryna nadzwyczaj mętna – poznałem poruszenie hemoroidalne przez drogę. Jadłem zwyczajnie, o 4 znowu szklankę mleka – 11-o rano mocne rozwolnienie. Nic nie jadłem ani piłem całą dobę – w Nocy ustało i wiatry zwyczajnie odchodziły – co był dobry znak. W Niedzielę z chciwością wypiłem herbaty półtory bułki z kawałem chleba. o 11 jadłem śniadanie. Nie zadługo wróciło rozwolnienie, ale nowego rodzaju. Chęć ogromna do stolca, wychodziło nic albo prawie nic – rznięcie bolesne w brzuchu dolnym – coś chcę wyrzucić a nie mogę – i to co parę godzin dzień i noc – Chciałem wziąć huile de ricin, Okinczyc kazał Bismutu – napróżno – potem poudre de Keller. d-o – W stolcu nabrzmiałe gruczoły, za każdym razem wychodzą – pokazało się trochę krwi – Dziś po Kataplazmie pokazało się więcej. Apetytu żadnego – obrzydł mi nawet rosół który mi dawali jako alimentujący wiatry. Dziś Okinczyc kazał zrobić kilka bułek z surowego mięsa, połknąłem jako lekarstwo. –

Robi się we mnie jakaś rewolucya – Czy się krew rznie hemoroidalna w większej ilości, na co się zanosi, czy nie? Czy pomagać czy przeszkadzać tej dążności zdaje się Naturalnej? –

Wracam do łóżka w którym ciągle leżę – Sen takowy – boleści i wychody co parogodzinne przeszkadzają mu – inaczej spałbym nieźle. Pani Iwanowska jak rodzone dziecko pielęgnuje, jak i rodzina Bohdanowa –

Doły ucałuję – Twój Karol

Cannes (alpes maritimes) Hotel de la Poste –

Kochany mój Felixie,

Wpadłem tu z deszczu pod rynnę. Wiatry i śniegi wygnały mię z Castres z nadzieją utrzymania polepszonego znacznie mego stanu zdrowia – W Hyères przez 2½ dni padał deszcz i zamoczyłem się – 13go do Cannes przybyłem na deszcz kilkodniowy – ztąd wilgoć, ciężkie powietrze morskie. Wchodzącego do Hotelu wieczorem taki zaduch i smród mię uderzał, jakoby wszedł do najpodlejszego prewetu – tamowało mi to respiracyą. Miejscowi nie czują tego – Kaszel nocny szybko się zaczął pogarszać, tak że prawie gorszy jak był w Paryżu, bo mi całą noc spać nie daje. Ztąd po całych dniach siedzę i podrzymuję w fotelu tutejszego cyklu – Słońce tu bywa często i mocne od 11ej do 2ej, ale cóż kiedy chodzić nie mam siły – Zresztą w pogodny czas, zawsze mały mistral, wieczory i ranki zimne – W dzień kilkanaście stopni ciepła, w nocy 2 v 3 zimna. Biernacki Doktor, dawny mój przyjaciel z Landów jeszcze, przyjął mnie jak można najserdeczniej. Przybył tu niedawno Dr Żurkowski z Szwajcaryi od lat 5ciu mający bronchites jak moje, kazał mi probować pić wody Bourboule, arsenicale, (puy de Dôme) – piję 4ty dzień po ¼ szklanki na probę –

List Twój adresowany do Castres a przybyły po moim wyjeździe szedł od stacyi do stacyi za mną, i znalazłem go tu u Biernackiego – Miałem intencyą natychmiast do ciebie pisać. Napisałem do Bohdana

tylko, bo

3

bo mi kazali donieść o przybyciu do Cannes. Mieliśmy
projekt że jeżeli w Cannes nie będzie mi dobrze, abym
~~do~~ w Hyères z niemi osiadł. Otóż Hyères i Cannes
maleńka różnica. Jak mówi Żurkowski doświadczony
na sobie samym, powietrze w tych stronach nie dla
mnie jako zreumatyzmowanego. Otóż przemyśliwam
gdzieby jechać. Biernacki powiada że za kilka dni
zmieni się tu zupełnie, i nastąpi stała i piękna pogoda.
więc żeby zaczekać. Jużci trza jeszcze poczekać bom
stancyą i stół wziął nieszczęśnie w Hotelu. Bier-
nacki mię zmuszał żeby ciągiem całą zimę żyć u
niego jako wdowca mającego gospodarstwo - ale to
w żaden sposób być nie mogło, bo ja mam z czego
żyć, choć mi te Hotelowe a liczne potrawy w
gardle stają.

Otóż, jak widzisz po moim stanie żem listów pisać
nie mógł. Wyjąwszy do Bohdana, nie napisałem ani jednego. Teraz
dopiero ciśniony obowiązkiem przesyłki pensyeh za IV kwar-
tał r.p. dla jednych; za I r.b. dla dawniejszych, musia-
łem wziąć pióro - i zaczynam od Ciebie.

W czasach dzisiejszych naturalnie mocno nas
interesujących, nadzieja moja podniesiona porządkiem
paryzkim, zaczyna się zachwiewać. Myślałem że
pół Miliona Mobilisés, postawione nad Loirą
i w Lyonie, pozwoli wszystkim siłom francu-
zkim iść na Paryż. Ale cóż, projekt był dobry,
egzekucya w każdym departamencie inaczej - zależy
to od Administratorów miejscowych, do czego

Ze.

228
159

republikanie de la Veuille nie moją ludzi - choć przeleciży do urzędowania bez miary i wiary. Z małym wyjątkiem jak byli zawsze tak są szubrawcami. Najazd prusaków posłużył do zrepublikowania francji, i gdyby umieli korzystać z pozycji nie zgłębi i republikę ustalić - na jak długo czy krótko, nie wiem. - Toby czas pokazał, o czem też dziś nie potrzebno myśleć, bo prusaki na karku - wygnać przedewszystkiem z do- dzieci, to zadanie całej francji.

Posyłam w liście do Waszego aptekarza Arnaulta f. 5. 40 c. w markach pocztowych, aby mi nadesłał pocztą 4ry boitki swoich bombons lenitifs; t. j. 5 f. boitki, 40 c. na pocztę.

W Lastres parę tygodni tak dotkliwie kaszel był ustał żem myślał iż koniec z moją chorobą. pogoda i dobre widać dla mnie powietrze musiały głównie to spowodować, bo i ja wątpię aby te globulki Homeopatyczne do uzdrowienia przyczyniły - toż samo zapewne i bonbons lenitifs, ale mi je dał w porę, Piegtowski, tak że można było zwalić polepszenie na te bonbons. Bądź co bądź są to pastile które ze wszystkich jakie używałem najskuteczniej mi kaszel modyfikują - zaś w braku bonbonów, piłem sirop lenitif, bardzo smaczny. Byłbym i o ten sirop prosił Arnaulta ale

ale zdawało mi się że pocztą flakonikow nie posyłają - Racz się spytać Aptekarza, może on ma jaką drogę w te tu strony - w takim razie parę flakonikow niech mi przyszle - choć to mniejszej wagi rzecz, bo być może że mi wypadnie opuscić Cannes jeżeli nie będzie stałej pogody - Myślę nad tem gdzie bym jechać powinien - Czy Geneva nie byłaby dobra? -

Ot, i bombardują Paryż, i to moj quartier - Widać zrobili approches pomiędzy fortami podziemne, zkąd wyrzucają bomby, a nb w tamtych stronach pełno lochow podziemnych od Carrières - Kulami strzelać nie mogą z dołow -

Woda Bourboule robi mi stolec rozwolniony, zkąd poprawa apetytu - zacząłem drugą butelkę już po pół szklanki - Kaszel cokolwieczek lżejszy, a przynajmniej nie całą noc ostatnią i przedostatnią mnie dusił, więc mogłem trochę spać -

Bywaj zdrow - Zorewicza pozdrow i Twoja Katarzynę -

Twoj Karol

10 i 12 Stycznia 1870

16 Stycznia 1871 – Cannes Hôtel de la poste 223

(Alpes-maritimes) 160

Kochany Feliksie – Jeden Ty podobno jesteś na świecie co stante pede odpisujesz na listy – wczoraj wieczorem odebrałem Twój z 14o i w Twe ślady idąc piszę zaraz –

Skoro tylko powiadasz że syropy szkodzą, najskwapliwiej się ich wyrzekam, chociaż były 10 razy smaczniejsze – Syropy i Bonbony Arnaulta, jak drukuje, robią się z baume de Tolu i Codeine – Co to ostatnie znaczy niewiem – może i bonbony są szkodliwe? Mr w prospekcie drukuje że doza Bonbonów jest od 5 d. 10 dziennie, a na Boitkach, że od 5 do 6o seulement – a więc która doza jest prawdziwa? jeżeli można, racz się go zapytać –

O Algierze myślałem także ze strachem podróży morskiej – Dziś, 16o, łagodny deszczyk – Biernacki prorokuje że deszczyk ten stopi śnieg na gorach przyległych, i koniec z zimnem – Zobaczemy – Do wczoraj, pomimo najpiękniejszych dni wiatrek zimny nie pozwalał mi głowy wysadzić na słońce. Do wczoraj ciągle zimno; jednak od 3ch dni kaszel nocny zmodifikował się tak że cząstkę nocy spałem, i flegma mniejsza i łatwiej odchodziła – Mamże to przypisać Eau de Bourboule, której 2a butelkę wczoraj skończyłem? niewiem – i biorę dziś 3a – Woda ta lekko mię rozwalnia – piłem

pitem był i mleko rano - ale się nie zgadzało z Wodą, rozwolnienie było za mocne, choć wcale niebolesne - W Zadku mam ~~mam~~ swędzenie, czasem teraz mocne, i to od dawna, teraz częstsze - Sąż to robaki czy Hemoroidy? - ~~Wo~~ Woda poprawiła mi apetyt -

z Biernackim byłoby wszystko łatwo - ale on niema mieszkania u siebie - a potem, jego Kucharka robi co chce, i zbyt często pasie go świniną - (~~Jest~~ to jest chłopek na Wsi wychowany), albo np. daje często Hariko w którem pływa tupin. pierwszy raz we francyi widzę te tupiny; w polsce pamiętam były - Kucharka powiada że się lepiej gotuje - (w rzeczy zaś, bo tańsze) - Inaczej, byłbym proponował ménage wspólny i gotów był dać 100 f. na miesiąc - albowiem od wyjazdu z paryża takem się przyzwyczaił do Kuchni gospodarskiej, że dziś wolę Kartofle i Hariko jak mięso - i jak mi dadzą w hôtelu Gigot aux haricos, harico zjem a mięsa nie tykam - Wszędzie zaprowadziłem Kartofle w mundurach z solą i masłem - Biernacki uznał to za wyborny wynalazek - i w Hotelu muszą mi je dawać -

Powinienem był już dziś odebrać Bonbons od Arnault - racz wstąpić, bo to on wysyłał pamiętam boitki coś parę tygodni aptece do Castres - Ma ki rozumieć Syropu nie trzeba -

Nowin z

224
161

Nowin od Bourbakiego niema — to zastra-
szające ze względu na ważność pozycyi — Niemcy
zawsze w tej wojnie rozumni, musieli natrzeć
co niemiara posiłków — Mazgaje butnie zo-
stawią Bourbakiego najpodobniej bez rezerwy
i o siłach niedostatecznych — powinni byli
Chanzemu od dawna posłać ze 100,000, boć
to jedyny Jenerał co umie rejterować z
francuzami! a do tego młodymi — na to trza
geniuszu wojskowego —

U Bohdana nie musi być nic nowego
bo mi obiecał donosić, a niepisze —
o moich paryżanach nic niewiem —

Bywaj zdrów mój drogi — Kaszlesz —
to zapewne kaszel nie mej natury —
Żurkowski wyjechał z żoną na kilka
dni do Menton — M. On powiada że
jego brochites od lat 5ciu się zmniejsza —
ostrożności wielkiej zachowuje — dla tego
opuścił praktykę w Pont-à-Mousson
a przyjął Naczelnictwo Wód w Szwajcaryi —
na zimę przyjeżdżał do Pont-à-Mousson
gdzie ma dom kaloriferem ogrzewany
z którego całą zimę niewychodził — Jest
on konstytucyi zdaje się słabszej od mojej
jeszcze

jeszcze - Biernacki pamięta go z Montpellier, gdzie był już bardzo kruchy - Trza było mi podobno zostać na zimę w Vernet, ale nie u Ad. Piątkowskiego, tylko w Etablissement - Niemczyce, Etablissement rządzi szwagier Piątkowskiego, a żą z sobą jak pies z kotem: w tem była trudność, a byłbym miał tię pło rurami gorącej wody uregulowane z długiemi korytarzami do przechadzki -

Twój zawsze

Karol

Cannes (Alpes-Maritimes), Hôtel de la poste, 28 Lutego –

Kochany Mój Felixie.

List Twój z 22. odebrałem. Tego samego dnia pisałem do Januszkiewicza azali nie da się co uratować z pieniędzy Kralewskich dla Weterana w Departamentach. W Paryżu wszystko a przynajmniej prawie wszystko rozdrapią żebraki z professyi, – a nawet Ci panowie Komitetowi, wyjąwszy Bronisława (który w Krynicy) innych prawie nie znają. Tam stanowi protekcya, a protektorzy chcąc się pozbyć choć chwilowo natrętów, przy każdej okazyi ich popierają. W Departamentach Bronisław zna bardzo mało, a inni ani jednego. Złość mię brała ciągle na tych żebraków paryzkich co lat około 40 wszystkie fundusze zagarniali. Dystrybutorowie i protektorzy rzadko prawdziwemu biednemu a honorowemu co dali.

Przyspieszę powrót do Paryża, jeżeli się tam zdam na co jeszcze – potem pojadę do Fontainebleau –

Ze mną nic nowego – ciągle źle jednakowo – Żurkowski miał racyą że to nie dla mnie powietrze – Biernacki toż samo, bo powiada że przyczyną główną mej choroby jest Romatyzm muskularny na bronchites przeniesiony – a romatyzmowych nikt tu ~~pr~~ nie przysyła.

Styczeń, przez 25 dni wypiłem 6 Butelek Bourboule – Skutek chyba ten tylko że organie krwi, kurcze w nogach, lub inne małe przechodnie boleści, się zmniejszyły – W Lutym Biernacki widząc że chodzić nie mogę, przypi-

sywał

zywał to appauvrissement du sang, i kazał mi pić stary koniak przed jedzeniem - przez 20 dni wypiłem 3/4 butelki na dzień dwa razy - to mi nie zrobiło ni tak ni owak. - Dziś po raz pierwszy z okazji zmiany powietrza, od północy do 9½ spałem ciągiem bez kaszlu - coby dowodziło że u mnie nerwy dominują.

Wyznaję Ci ześ tu dotąd nie nauczył pić Twego koniaku - Gdzie tam - ściśnąwszy gębę palcami z obu stron, wprowadzę Ci po języku tyle kropel ~~ile~~ ile chcesz do gardła, ani na prawo ani na lewo nie niepójdzie - Ale sposób ten nie dla mnie, bo kaszel mój idzie z piersi w której czuję chrapanie flegmy - dopóki jej kaszel nie wyrzuci, wszelkie sposoby nie pomogą -

Wypluwam ciągle jednakowo około szklanki dużej na noc (12 godzin), co się rozkłada w ten sposób: 1/3 piany białej jak śnieg - mniej jak 1/3 flegmy białawej wiszącej pod pianą - i więcej jak 1/3 wody białawej - Wszystko to wychodzi razem pomieszane - rano tylko czasami wyjdzie bez kaszlu mały kawałek flegmy samej brudniejszej i gęstej -

— Biernacki mówił kilka razy że mi da do picia wodę Cotret, której skuteczność na kilku osobach probował - ale nie dał - Żarkowski sam bronchitowy mówił

żeby

163 226

żeby warto sprobować kąpieli w Mont d'Or.
Puy-de-Dome jest sąsiednim ~~ct~~ twoim depar-
tamentem, żebyś też był taskaw zajrzeć do
ksiąg i zobaczyć z bliska te wody - czy tam
może być co dla mnie? Młody doktor pro-
snowski zapadłszy na piersi i kaszel, tam się
wyleczył w parę tygodni - więc czy do
Mont d'or, czy też do Cotret trzeba poje-
chać - Ja myślę w jakichkolwiek kąpie-
lach bywają pewne poty - otóż te poty mogą
mi użyć -

Józi Dziś ogromne wizykatorye pomo-
gły. leży, ale ma się już prawie dobrze -
Bohdan w wielkich kłopotach i o Maryana
i o różne swoje potrzeby przy Ziemiaczce - Moje
zdanie o Maryanie było aby go zostawić w
jego pracy rachunkowej w St Etienne -
Bohdanowi chciało się koniecznie kiero-
wać go na Inżyniera. Dziś Bohdan
powiada że mu brakuje klepki w głowie -
Otóż, to prawda - od dawna ja i Bro-
nisław widzieliśmy ten brak -

Miałem dawniej zamiar wracać przez
Bordeaux by się widzieć z Albinem - Teraz
jednak zdaje mi się powrócę na St Etienne -

a

a drugi dzień a może i dwa będę u ciebie,– to zależeć będzie od Interesów paryzkich.

Bywaj zdrów mój drogi

Twój Karol

Zarzewiczowi pozdrowienie

P.S. – Uryna jak kryształ cytrynowy ciągle – i ciągle stolec na zegarek –
apetyt w Styczniu kiepski –
w Lutym u Biernackiego lepszy, mierny –

Robujmy — Od kilku dni (+ – 10) jem. Nie potrzebuję się mitigować w apetycie, bo przychodzi zwolna. O siłach, ani mówić. Około 30 dni leżę w łóżku. Wstawszy utrzymać się na nogach nie mogę — trzymając się ścian dojdę do stolika. Temu parę dni probowałem przejażdżki dwugodzinnej po złej drodze leśnej. zniosłem ją dobrze — tylko Józia z Dyziem spocili się windując mnie na 2e piętro, schod za schodem.

Piwo. przez całą chorobę piwo (którego lat kilka nie pijałem) było podstawą mego podtrzymania. W peryodzie niejadalnym, gdziem nawet zapachu rosołu znieść nie mogł, do jednego piwa miałem szczególną sympatyę. Kiedy mię zmuszano koniecznie coś jeść i nastręczano oeuf à la coq, wpadłem na myśl kazać sobie zabielić żółtkiem filiżankę grzanego piwa — to mi przypomniało polewkę polską, którą z niesłychanym smakiem wypiłem — i odtąd ciągle piję — raz na dzień, rzadko dwa — Sympatya do piwa zdawałaby mi się wskazywać że tylko ono może mnie zrestaurować; jednakże lękam się i nie piję na dzień jak jedną butelkę, rachując w to i zabielane, i malinkę, pomoc Bogdana czasami. Czyby można posunąć do 2^{ch} butelek na dzień? piwo to jest zwyczajne, butelkowane, kawiarniowe, 12 sous butelka, dobre, dosyć mocne —

Jak tylko przyjechał Okińczyc przygniótł i kazał mi je pić. Potem pośpi było, potem przestałem, jednakże wróciłem do niej, dla tego że opium tutejszego doktora stracilo mi sen, wyborny dawniej. Zdarzyło się dwa czy trzy razy zasypiałem tylko między 4^{ą} a 5^{tą} (i jadam o dwunastej), a po zaśnięciu cały korpus ogarniało zimno, kładłem na siebie różne przykrycia, drżałem prawie, i to trwało aż po 6^{tej}. Myślałem że to febra, i wróciłem do quinquiny.

Objaśnienie. W Cannes, w lutym ~~od~~ 9 godzinie, codzień, tak się zimno zwiększało że brałem drugi paletot i chustką szyję obkręcał. Zdaje mi się, jednak że febry nie będzie.

Skóra zaczyna się łupić; na rękach widać łewki białe odstające.

Mój projekt. Sam widzisz że choroba moja po tem nowem przejściu zmieni swój bieg, na gorsze czy na lepsze, nie wiem. Chciałbym abyś te zmianę blisko zauważał i dlatego radbym być w St Etienne, w bliskości twego mieszkania, bo potrzebuję stancyi osobnej. Chciałbym jak najprędzej,

alem bezsilny i sam dziś jeszcze niedojadę. Miałem nadzieję że Dyzio, mając jechać do Paryża, do Ciebie mnie zawiezie, ale rzeczy stanęły inaczej; Muszę czekać wzmocnienia które kiedy nastąpi, niewiem. Czy masz jakieś środki do tego wzmocnienia, to radź.
To i wszystko niteraz. Czekam niecierpliwie na twoją odpowiedź

Twój

Karol

(Ręką Dyzia który łączy swoje ukłony do Pana Michałowskiego.)

U Krolika jesteśmy, drogi mój Michale posyłam Ci tylko słówko pozdrowienia bo za parę dni napiszę — o bardzo ważnej sprawie. Attendez vous à être bombardé par mes lettres car l'affaire est très grave.... Może Mich zgadnie?...
Do zobaczenia!

Józia

Teraz w objęciu przyjacielskim [illegible] mego Michała. A [illegible] dziełem z porady [illegible] Korony. I to mnie. — Józia w tych dniach do Ciebie pisze w interesie ważnym i najważniejszym. Twój

J B Zaleski

Kochany Panie! Józia złota wyjdzie za mąż za srebrnego Okwiczyca 29^{go} tego miesiąca, bo bez się Maja. Robimy wszystkie kroki i formalności. — Od Sajkowskiego nie mam żadnej wiary. Co się z nim dzieje

Całuję Pana

Dyzio

Mój drogi – Są rzeczy które ja z natury mego położenia
muszę lepiej wiedzieć od Ciebie. a tem jest: że fundamentalne fibry
serc Waszych, Bogdana, Józi i Twego zrosły się – i na zawsze – żeś
jest uprzywilejowany śmiertelnik któryś w życiu swem zdobył dwa
serca na tym świecie! zdobył słusznie, w całej prawdzie – Ja, obcy
temu ważnemu faktowi, nie byłem i nie jestem obojętny względem
niego – Dla tego pozycya Twoja nie pozwala pod żadnym a żadnym
pretextem wahać się nawet czyli masz być na ślubie – powi-
nieneś. – Racz wierzyć temu co piszę – i pewnie wierzysz –

---

12 jajek płynnych gotów bym na dzień wypić jeśli każesz –
tymczasem piję jedno, rano przed 8ej – o południu zjadam
kawałek najpodlejszego mięsa jakie widziałem we Francyi, a
na wieczór zupę z makaronem – Ot i całe moje nędzne po-
żywienie. Od dziś może się to zmieni. Nieoceniona Pani J. przy-
rzekła mi zdaje się obiad swój i będzie przysyłać – apetyt powoli ro-
śnie. Sił ani za grosz, dwa razy przejście przez Stancyą zmęczy
mię – Skielet mój przestrasza mię i odejmuje prawie nadzieję
czy przyjdę kiedy do siebie – Będę Cię błagał abyś mnie ztąd
zabrał. Zorewicz niech szuka Stancyi z wygodnem łóżkiem
na dole, a najwyżej na 1m piętrze – jeśli się nie wzmocnię do
29. to raczej na dole – Wielką mam nadzieję że droga
żelazna znacznie przywróci mi władzę chodzenia –

Twój Karol –

[Hyères] 22 Kwietnia 1871

231
166

Kochany mój Felixie,

Wstałem z łóżka i zmusiłam się do pisania bo potrzeba —

Budżet mój miesięczny jest 200 fr. a więc 6 f. na dzień mogę śmiało wydawać — Oberża Zorewicza bardzo mi na rękę dla tego samego że go dwarazy dziennie będę widywał i że nie drogo — mogę tam jeść à la Carte bo mi to wygodniej, jedząc raz na dzień mięso —

Ile zostanę u Was, niewiem — Jak tylko będzie wolno a ja będę mógł pojadę do Paryża — nic gwałtowniejszego dla mnie dziś jak Paryż. Wszystkie moje ~~~~ interesa zahaczone — Umeblowanie, Magazyny płacę niepotrzebnie — Rentę Włoską moją w Banku. pomiędzy Twą nikt z Credit foncier prócz mnie odebrać nie może — pensye emerytalne z 1871 niepłatne etc. etc. etc. wyliczać, list by mi nie wystarczył —

Otóż czy wolno będzie, czy będę mógł, kwestya — może kilka dni, może miesiąc,

miesiąc – Więc u ciebie stanąć nie mogę, tylko u Zorewicza – Żebym jednak czasu mój ciężar wydatniej, zastrzegam sobie że ile razy Katarzyna dupę bażantnią przebije rożnem, byś mi raczył zacinwitować na tranche bien saignante, a nadto ile razy (mimo wymyślań na wina stare) Katarzyna z piasku z jakiegoś tam kąta piwnicy wyciągnie butelczynę St Georges, o kieliszeczek będę prosił – Czy zgoda? –

Kiedym ci pisał o jajach 12° wziętem czasu warunkowego wypiłbym gdybyś pozwolił – dodatek że tylko jedno piję, był w tej nadziei że mi odpowiesz, No, pij 2 u 3 na dzień – Stąd moje reklamacye –

Zresztą jak przyjadę, poddam się Twemu rozporządzeniu – ile gramm tego albo owego pożywienia brać i o której godzinie – wszystko wykonam – i No

ja potrzebuję takich rozkazów, bo wiem że dla mnie zbawienne –

Dla

232
167

Dla Józi Babcia skupuje co dzień coś nowego — trzewiczek pełno że ta przestrzega trudno jak mówi Bogdan — Józia mnie odwiedza — mówi mi raz: Felix ofiaruje mi wstążki, ja jego chcę nie wstążek — wstążka do sukni dziubnej niepotrzebna mi, a innych nie lubię — Babcia to lubi — a więc trza było przyjąć wstążki a potem darować Babci — nie myślałam jakoś o tem wtenczas — z tego wyniku zda mi się że albo direkte dla Babci przywieś kilka wstążek, co może byłoby à propos jako przyjeżdżający z kraju wstążkowego, albo Józi —
probuję po Hamupi chodzić — przejdę parę razy i omdlewam — siedzieć w fotelu mogę i długo —
Do widzenia mój drogi — ten Zozewicz przyjedzie na rękę mi, będzie mój dźwignąć — pozdrów go i Katarzynę, bo umizgnie się do mej, to poza — Twój Karol

Jak bieda Ao do Żyta: Królik niema
koperty więc list mi twój przysyłam
korzystam żeby pozdrowić mego najdroższego
przyjaciela. Proszę wcześnie przyjechać
żebyśmy mogli dużo się nagadać

Ściskam twoja szczerą
Zosia

K

Królikowski (Ludwik)
do J. Michałowskiego

Paryż, 5 Kwietnia 1867

254 168

Miłościwy Bracie!

Przypadkiem wpadła mi w ręce Twoja broszura La bonté signe de santé. Użyczona mi jej na czas zaledwo wystarczający do przeczytania. Tyleś mię zachwycił przedstawieniem tego przedmiotu, iż sobie za świętą powinność poczytuję wejść z Tobą w bezpośrednie stosunki na jakie się zdobyć mogę.

Przedewszystkiem zanoszę do Ciebie prośbę, i na Miłość Ojczyzny Cię zaklinam, abyś raczył pracami równej wartości, w mowie ojczystej, Piśmiennictwo narodowe zasilać. A jeżeli nie masz na to dosyć czasu, racz swoje pisma francuzkie kazać tłumaczyć na polskie swoim kosztem a następnie swoim nakładem je ogłaszać i rozpowszechniać, czego nasza Ojczyzna daleko więcej potrzebuje niż Francya. Do przekładu broszury w mowie będącej polecam Ci Stanisława Bratkowskiego, z dawnego Wychodźtwa 4 Impasse Boursault, Batignolles, à Paris, i Mikołaja Akielewicza, filologa z rzemiosła, należącego do młodszego pokolenia, ~~30 Passage du Commerce~~, hôtel Molières, 30 Passage du Commerce, de l'Ecole de Médecine, à Paris. Pierwszy (lub) drugi, mógłby ten przekład przyzwoicie uskutecznić.

Prócz tego, jeżeli Ci to przypada do serca, racz przesłać jeden egzemplarz swojej rzeczonej broszury dla Książnicy Zbratnienia polskiego, na ręce podanego Ci już wyżej Bratkowskiego, jej Książnika, a drugi

egzemplarz do Nowego Yorku w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie mógłby być przetłumaczony na język angielski przez Józefa Podbielskiego, co-pisarza, mojego Przyjaciela, który tam wkrótce ma się ~~krótce~~ przenieść z wyspy Kuby, gdzie obecnie jeszcze zostaje. Ten egzemplarz mógłby być przesłany pocztą pod adresem: Miss Louise Królikowska, 134. E. 14 Street, New-York, United States of America.

Niewątpię iż zechcesz zwiedzić tutejszą Wystawę. Racz więc tak się urządzić, abyśmy razem z sobą, bez żadnej przeszkody, mogli spędzić przynajmniej parę godzin czasu, nie dla mojej tylko przyjemności osobistej; ale dla dopełnienia ważnego obowiązku. Czasu innego wolnego nie mam, prócz w niedzielę zrana i śród tygodnia tylko w wieczór od godz. 7 do 9 każdego dnia prócz środy; ale jeżeli raczysz moim czasem rozrządzić, to bądź łaskaw na parę dni wprzód o tém mnie zawiadomić i miejsce widzenia się naszego oznaczyć, jeżeli nie zechcesz odwiedzić mnie w mojém mieszkaniu.

Nie zupełnie jestem poganinem, i umiem takich jak Ty Kapłanów ocenić i szanować; na dowiedzenie czego to Ci jeno mogę przytoczyć, iż z wykładu trzechletniego Błędwiła ani jednej godziny nie opuściłem. Stępomierców nieznających i nieskładających Dzieł bożych, a zwłaszcza nierządzących się Miłością braterską ewanieliczną i niestarających się o jéj wprowadzenie

do wszystkich stosunków społecznych, uważam jako kuglarzy i oszustów...
Z pism przezemnie wydanych, czego nie masz, to Ci prześlę na najmniejsze skinienie, lub Ci wręczę za Twoją bytnością w Paryżu.
Najserdeczniejsze pozdrowienie
Ludwik Królikowski
112 rue Nollet
à Paris



Monsieur

Michalowski

Docteur Médecin

à St Etienne

Loire





Paryż 15 Kwietnia 1867

Miłościwy Bracie!

Wdzięczny Ci jestem niezmiernie za odpowiedź braterską na mój list i za przysłanie mi Twoich dzieł. Nie mogłem Ci natychmiast złożyć mojej podzięki; bo chciałem Ci równocześnie przesłać pisma mojego wydania. Ale mieszkając na samym krańcu Paryża przy mojej żmudnej pracy która mi zajmuje cały czas od godziny 8 z rana do 5½ po południu, i przygnieciony mojemi 69 laty i zakłopotany nadto najrozliczniejszemi ~~kłopotami~~ biedami i zachodami tak własnemi jak braterskiemi, trudno mi jest niezmiernie zdobyć się na załatwianie jakiegobądź sprawunku zajmującego czas i wymagającego wyjazdu z Batygniol, a bez tego wysyłka moja dla Ciebie jest niepodobna. Jutro wyślę Ci pocztą ostatni zeszyt Polski chrystusowej z 1846 r. Resztę będę miał przyjemność wręczyć Ci za Twoim przyjazdem do Paryża. Zeszyt ten Polski chrystusowej da Ci poznać prawie wszystko co się zdobyć mogłem i dostarczy nam treści do rozmowy za Twojem tu przybyciem, jeżeli nie będziesz od tego.

Spodziewam się iż nie tylko rozbrat, ale nawet i niezgoda żadna będzie między nami niepodobna; bo jednego mamy Mistrza i z tejże samej księgi czerpiemy swoją naukę.

Nie może być z Bracią w zgodzie,
Kto nie wsparty na Przyrodzie.

r. p.

Jeżeli Ci Karol mój uczennik i mój dobrodziej nic z mo-
ich pism nie przesłał, a tem bardziej Januszkiewicz, to jedynie
dla tego że do ich kościoła nie chodzą i bogom ich i boginiom
kadzidła nie palą; co Ci najdobitniej wyjaśni przesłany zeszyt
Polski chrystusowej, który Ci wyślę równocześnie z tym listem,
dla pewności że Cię dojdzie. Jeżeli każesz sobie w przyszłości przez
Karola, poślę mu aby Ci przysłał. Zbawienie Ojczyzny jest w Panu
naszem. Najlepiej uczynisz, a nawet Cię o to proszę, abyś się
przed nikim zgoła nie wydawał że masz jakiekolwiek ze mną
stosunki.... Niech nie wie lewica co czyni prawica....

Cieszę się bardzo że posiadasz język hebrajski i grecki, bo to Cię uspo-
sabia na Apostoła Chrystusa Pana, jeżeliś tylko nie uwierzył
ani Renanowi, ani Straussowi, ani Rzymowi, ani Pozyty-
wistom, którzy wszyscy Chrystusa nie znają i dla tego
przeciw Niemu bluźnią i z wielkiem przechwalaniem
lecą drogą zatracenia. Jeżeli masz Dziesięć Obrazów z wyprawy
do Polski z 1833 r. racz odczytać w przypiskach od strony 248.
do końca.

Przeciążony niezmiernie pilną pracą i zaległem listowaniem nie
mogłem się jeszcze dostatecznie rozpatrzyć w Twoich dziełach.
Ale com przeczytał przypada mi do serca.

Racz tak urządzić swój pobyt w Paryżu, abyśmy razem z sobą
bez przeszkody mogli spędzić cały poranek w niedzielę, albo przynaj-
mniej cały wieczór od godziny 7ej począwszy, w którykolwiek dzień ty-
godniowy prócz środy. Reszta na potem....

Z całego serca — Twój brat i Sługa w Chrystusie Panu naszym,

Ludwik Królikowski

112 rue Nollet

257

Przesyłam Ci także Pochwałę Rodu gęsiego, z wydania i własności Karola

171

Monsieur
Michalowski
Docteur Médecin
à St Etienne

Loire









Racz miłościwie przebaczyć mojéj nieuwadze w adresie; a brak czasu do przepisania całego listu. Na końcu dnia tracę zwykle pamięć i przytomność do jakiejbądź pracy.

Przy pierwszéj sposobności, jeżeli się ta poda przed Twoim tu przyjazdem na wystawę, racz mi podać dokładny swój adres, który może się zawsze przydać do przesyłek nie pocztowych które mogą być mniéj pewne jak pocztowe.

Bardzo miłe jest Twoje zwiastowanie, że za 2 lata będziemy w Polsce. Tam wszystkoby nam poszło łatwiéj. Sama nawet nędza byłaby znośniejsza na rodzinnéj ziemi.

Mam prawie zupełną pewność że Twoja broszura będąc przełożona na angielskie w Nowym Yorku, lecz o tłumacza polskiego bez zapłaty daleko trudniéj: zwłaszcza że pomiędzy Braćmi daleko więcéj jest rękopisów wszelkiego rodzaju, niż zasobów potrzebnych na ich wydanie.

Twój z całéj Duszy, po Chrystusie.

Chwt

Wtorek 67 16/4

Wielmożny
[illegible]
[illegible]
[illegible]

306
347
172

Do Dra Michałowskiego

K

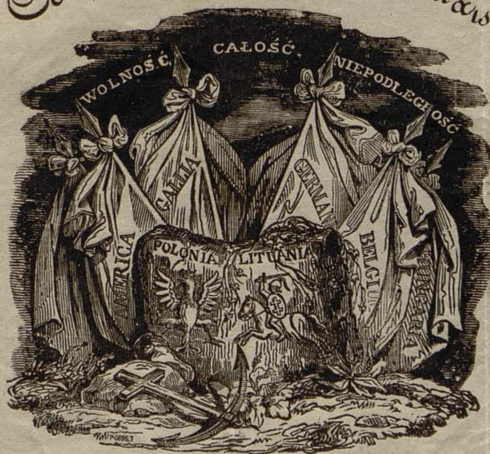
Paryż - Piątek.
N° 65. rue des Rennes.

Szanowny i Kochany
Doktorze.

Dziękuję i przyjmuję
chyba może 77 lata - co
Pan Bóg da i pozwoli
Twój Przyjaciel i sługa
T. Kwiatkowski.

[Teofil Juza]

Comité National Polonais.



Paryż
rue Taranne
12.

19
września
1832.

~~KOMITET NARODOWY POLSKI.~~

Wybacz Ziomku spóźnieniu w odpisie. Już
to dni niecałe mija, przypadek zrządził
Chwiatkowskiemu dowiedzieć czy podanie Twoje
było w ministerium i to mi się nie udało.
Wszakże wielu wypadało pozwolenie korzy:
stania z nauk medycznych, a w Strasburgu
to bardzo trudno, ledwie że niepodobna. Łatwiej
w Paryżu albo Montpellier. Dlatego
sprawa, jeśli dotąd nie masz odpowiedzi
albo odpowiedź niepomyślną — pora po
danie do ministerium wojny uprość, albo
przez generała Dwernickiego który nieraz
mówi swego pośrednictwa a wdzięczny żywy

z ministerium wojny korespondencji zo-
staję. Uważę to niezdrowie. Od mone-
ta to zależy, teraz zdaje się Tatusiej uli-
ciędy — Cały Tam braterski pozdrowienie

Lelewel

50

174



à Monsieur

Felix Michałowski

s lieutenant du 16 r. de l. ig.

le Puy

Dep. Hte Loire

N 3

[druk Wasylewski I 89]

12. kwietnia 1836.

Z najżywszą czułością czytałem Twoje ziomkowskie wyrazy, które
Ci Twe dobre serce dyktowało. Bóg zapłać. Z wzajemnym
sercem pełnym przychylności i przywiązania życzę Ci, abyś
Twe zalety duszy i zdolności, które dziś Nauce poświęcasz, jak
najrychlej naszej Ojczyźnie pożytecznemi się stały, i na rodzin-
nej ziemi umieszczone były.

Opóźniłem nieco odpis i podziękowanie Ci za pamięć i dow-
albowiem wzięła mnie ochota poznać i doczytać Twoją książkę
interesującą bardzo potoczne wszystkim ludziom zdarzenia.
Z czytałem z uwagą i satysfakcją, ile zrozumieć mogłem. Widzę
że umiałeś ożywić kwestyą i umiałeś ją dla pospolitych
czytelników interesującą ~~[illegible]~~ sprawić. Nauka jest połączo-
na całe przyjemności z uważaniem potocznym.

Nadewszystko czem czytał, zacznę kilku uwagami. ~~[illegible]~~
O Kircherze p. 18 nie godziło się mówić tem pewnie, bo to bar-
dzo znany i swego czasu nieśmiertelnie uczony jezuita.

Bakona maxima p. 28 jest bardzo fałszywa. — Nic
więcej nie zagradza gruntownemu rzeczy poznaniu jak za-
spokajanie się zapodobieństwami. To ułatwia pamięci, przeszkąd-
kowaniu. Rak podobny do Pająka, gdyby jednak kto się
tym podobieństwem zaspokoił, nie znałby ani Raka przez
pająka, ani Pająka przez raka. Żeby je poznać trzeba
znać ich różnice. Dostrzeżenie Różnic między rze-
czami podobnemi jest znajomością. Ściśle cokolwiek
w naturze niepodobny. — Niebaczne chwytanie podobieństw
jest niezliczonych błędów przyczyną; niedostateczne rzeczy
rozróżnienie, podobieństwa. — Niech się Bakon schowa
ze swoim argumentem.

p. 35. więc tedy to bardzo dobrze kiedy głuchoniemi
myśl, mówić uczą, dla ich zdrowia. Widziałem też

zed.

z edukacji Warszawskiej w cale dobrze niewięcej. Dla
zabezpieczenia od suchot dobrzeby używać jeśli śpiewasz.
p. 41. Powiadasz że wyrzęzki ~~języka~~ [końca] języka nadół niedo-
zwala Ci wymawiać R. Zaprzeczam temu...
Litera, głos R, wymawia się przez drżenie. Przy
konsonansach wargowych można go wydać wargami jak
kiedy naprzykład u nas na koniach wołają. pr prrr.
Wiadomo prócz tego że ~~wymawia~~ [wielu] ... dają się wzmianie głos
gardłowe i podniebienne czyli językowe, w rhotakis-
mie równie może grać gardło jak język. Gardłem na-
wet możnaby [łatwiej niż] czysty rhotakizm utrzymać kiedy by ję-
zyka koniec i wszystki wyrabiały dobrze pojedyncze głosy i niewiły
Moralnie końcem niemożna dobrze wszystkim językowym wyma-
wianiom kiedy gardłowym dają się naśladować zupełnie.
Ja mogę końcem języka całkiem nadół odwrócić nieruchomie do-
między zębów dolnych położyć, a ~~[illegible]~~ jednak wszystkie
gardłowe i podniebienne głosy i R dobitnie wymówię. Z tego
wszystkiego wnoszę że do wymówienia R końca języka wcale
niepotrzeba. Równie łatwo wydaje głos R, głębią języka, je-
go wierzchem. czy grzbietem, jak i końcem. I owszem wy-
danie tego głosu od niczego innego niezależy tylko od drga-
nia języka. A ten język niewymówi który niemoże albo
nie umie drżeć. Tego drżenia może być pozbawiony język
całkiem lub w części — W pierwszym razie żadnego R niewy-
mówi, w drugim jedynie tą częścią która drżeć jest zdolna.
Stąd jedni podniebienne r, drudzy gardłowe wymawiają, jak
to jest wielu Niemców i w Azji... Żeby tedy r. wymawiać
cała medycyny sztuka podług mego zdania jest umieć
nadać językowi wibracyji, pobudzić go do tej wibracyji.
Może być że w jakim jednym punkcie odkryta, przez częste
użycie przez usilność wzmacniającej się całego języka
Probuj tej sztuki ziomku na swoim języku. Kiedy Ci końce

mi

nie odpowiada wcale w mowie gardło kr, gr, chr. — Góra-
le Szlązacy literę z szczególniejszym sposobem wymawiają tak
się w niej brzmi rhotakim ale gardłowy.

Przyjmij uprzejme pozdrowienie

Lelewel



Monsieur le Dr

Felix Ladislas

Michalowski

Zoin St Jacque 21. Paris

6 maj 1836. Bruxella rue des Chênes 26. 177 53

Wybornie oddz. Twoje argumentacye i zgadzam się na to wszystko co distinguujesz w syntezie i analyzie, w podobieństwie i rozróżnianiu; ale raczej niego się trzymam że ~~[illegible]~~ wypatrzone podobieństwo ułatwia pamięć, rozróżnianie daje [illegible] poznawać. Dlatego dziwiłem się że ~~[illegible]~~ najbardziej a niedawnych [illegible] nie to posiadało, i więcej błędów i omamień porównaniem niemasz jak w historyi, zresztą mogą być niedokładni, niegruntowni, ale nie szkodzi lub zwodzili.

Mówi jest dobra rada wydobywać z ~~[illegible]~~ więcej tej ~~[illegible]~~ głoskowania, ale ja więcej o skutku wątpię. ~~[illegible]~~ Rozumiesz, że niemożność wymawiania liter z defektu w organizacyi wynika, ale skoro nie jest organiczna. Wymawianie to jest łatwe; wymawianie z organizacyi [illegible] nie [illegible] podobieństw między najbardziej [illegible] z organiem jest różnica. Kto mi powiedział że drżąca [illegible] się od [illegible] organ do drżenia obudziło. Gdyby [illegible] dostał [illegible] wtedy by [illegible] głos na r. [illegible].

Jak mówiłem niemasz [illegible] zagranicznego obyczaju [illegible] listu dokładnego adresu wyrażenia: to i [illegible] [illegible] odbyć [illegible] nieodebrać.

Niniejszy odda ci przyjaciel mój Kałusowski który samemu interesami nad [illegible] listu do Paryża pojechał. Radbym wiele by się z Tobą mógł widzieć i poznać.

Jeśli kiedy [illegible] Corn nie zapomnij mu oświadczyć mej życzliwości. Jego ton respektujący więcej mi dziwi, aniżeli powody jego który bardzo naturalnym biegiem idą i całe [illegible] były.

Dzięki bogu że [illegible] się do zdrowia [illegible], [illegible] [illegible] za [illegible] mnie [illegible] radości. [illegible] go równym [illegible] go dawniej najserdeczniej

Twój [illegible] [illegible]

Lelewel

Mr le Dr Michałowski

Foin St Jaques 21.

Rue Ponthieu No 6 — fbourg St H[onoré]
Au Mr Boyer. —

Bruxelles rue du Chêne 26. 27 kwietnia 1837.

W nadziei że Ci nie przyjemną zrobię wy-
syłałem do Ciebie kilka słów od Kasparka który w
zgodzie wyprzedził i te poniejakiej odsyłam przeczytam
tuszę sobie żeś jeszcze miejsca pobytu nie zmienił, bo
zmieniając pewnie byłbyś nas zawiadomił. Kasparek
na szklarza wychodzi: miał jednak mały zawód bo w
Charleroi gdzie naprzód szklarnię miał się przypatrzyć roboty
nie znalazł. Puścił się tedy we Francyą i nie wiem dotąd
gdzie jest — Ano tu jednostajnie vegetujemy: tylko
starym bieda, kiedy im sił ubywa — Kaliszewskiemu handel
obrazami nie poszedł i porzucił go po wielu nieszczęśliwych
przejściach w Paryżu. Zakłada teraz drukarnię polską
i dzieła polskie tych pisarzy a on je obiecał wydrukować
będzie w nadziei że i kupować będą, a kupować obiecali.
Może się i powiedzie! cuda na świecie bywają. Wszakże
mnie wydawcy nad wszelką rachubę powiodła się
moja [illegible]. Sprzedał już autorowi francu-
zom. Koło autora chodzi chłodno i głodno ale się przyzna
że wydawca jego tysiączki franków zarabia i trzy
Zapewne w ostatnim czasie i powtórnie owemu [illegible]
nie nas zawiadomiłeś, potrzebnie okazja i kiedyż jego
nadmieniasz — O Karolu Edwardzie bardzo źle słychać
Jak mi mówią co dzień chodzi aby nie spłonęło — Co mó-
wisz o wystąpieniu Julii Janin to też niewiele być może
przydatne dla refugiersów, dla mnie wcale nic dla
innych mało skuteczne. Już też tak nastąpił teraz
drukarstwa takiemi powiedziają że się aż teraz rodziem a
niczem wszystkim ujęci się jam będę tak na francuski przyrzekł!

Uprzejmie pozdrowienia zasyłam

[illegible]



1D

a Monsieur le Dr
Felix Michalowski
~~St Pierre de Bœuf~~
(Loire)
~~Le Peage~~
Isère France

St Etienne
ou a Montbrison

LE PEAGE

Bruxella niedziela 26. 2. września 1836

178 54

Mitym nas obdarzyłeś momentem swą napaścią na Mirostawskiego, obrazy zrozumiałem taką jaką była. Jam ciebie
się tylko co nie widali; ale mi się wasze myśli podobały, ważę wy-
raźnie i z rastanowieniem na nie patrzałem: i niechciałbym aby
mi dla jakiejś doświadczenia mego w naczowe mechanicznych podobieństwa
ale rozważał czy mam racją, a jeśli jej nie mam — to mię przekonaj. I
stąd że bez modziny mam prawo twierdzić że dziwni odskakania jest
niesłychanie różne że i jest głos skoczny, i drżący. Tak mi ucho, tak mi ser-
ca jej język mówi. Z różnie jedzi giętkiemi przegubami skok
ostremi Tamanicami. Tamto koli to kwadrans zjednego porzęcia
wdrugim jest to koło skwadrować. A inaczej wyjdzie że kwadratura
koła jest niemożnością wedeług.

Zalecasz mi dzieło Rawickie, nieczytałam go ale go znam cokolwiek
z cytacji i anekdot które po dziennikach wiecznych. Tylko że
wnim niema jak cofnąć lat pięćdziesiąt wcześniej, podobno
jakiś Guliwerko umiał. — To kaleś mię przed Tobą oskarżył o kawy
anieustępnie, bo niejestem w stanie tak jak piję jak sobie wyobrażasz
Pozwalasz na dwie filiżanki niedrzemiej, a bywa że żadnej niepiję. Jedna
mała to dużo, a dwie małe (demi tasse) to zbytek letkiego czyścić
domyśleć się zaczytałem od czasu ostatniego Twego listu.

Otyłych sposobach pozbycia się puchliny gwiec dostrzegł niema
bardzo dawno, i kamasze i skurzane pończochy są to bardzo
dobre rzeczy, tylko je trzeba używać, abiedy niema zaco to się
i obejdzie; tak jak bez kawy, tak i bez kamasza. Karzeń
mi tu doktór że niemogę wiedzieć o sposobie który niedawno
we Francji w Paryżu przez pewnych, niepomny, starych medi-
ków był zwielkim sukcesem wypróbowany, ale niech mi rzeknie
wierzyć że to babskie lekarstwo jest cokolwiek zdawna w naszym
kraju znane, bo jeden zmojich wujów długie lata rozpędził i
uciskał tą drogą puchliny swoje, do póki było można: aż naresz-
cie przyszło do tego że lata urosły, i puchlina ciągnęć się
niedała, i śmierć nadeszła. — Lubisz się kłócić z historykami
Mierosławskim a ja lubię się kłócić z medykami i całe życie
kłóciem się, i może dlatego dłużej żyję a niżeli mi obiecywano.
Wreszcie kłócimy się kochajmy się. Wiele, wiele bym miał
do gadania w tej materji gdybyśmy się widywali, pisanie
to niewarto: bo pióro niepewnie nieskoro dobrze służy.

Zachowaj mi zawsze cokolwiek serca swojego i przyjm
serce i życzliwość przedmiotu

Lelewel

Kasparek wszakże już pisał i pewnie pisać będzie.

à Monsieur le Dr

Felix Michalowski

Paris

R. du Foin St Jacques 21.

3 Sierpnia 1842

56

180

Z powodu ~~jed~~ wieści o zgonie, od dwóch medyków
listy odebrałem od jednego dobrze osiadłego Francuza i
od jednego tułacza Polaka; pierwszy z ubolewaniem i
gotowością gdyby to być mogło puls poniuchać; drugi
otwierając mój trzos. Winszuję nieoszczędności robienia zapasu,
i życzę go zachować na starość przyda się może w czasie upewnić.
Pierwszemu odpisałem żem niechorował, aby się nie troszczył;
drugiemu odpisuję, że bruk jest nietknięty, aby zaś go zaspokoić
powiem że to jest już lat dziesięć że mi zbywa, to nieczyni
krzywdy, albowiem był przez lat pięć otwarty dla komitetu
narodowego nikt nie zaczepiał tylko mnie którym zbywało bo-
daj ~~nad~~ wszystkim; potém że nieraz mi stało coby na
dobre nie wystarczyło; gdybym miał dostatki możebym naduży-
wał i kawą zbytecznie bym tykał; jeździłbym na kołach, może-
żebyś mię już dawno nie miał, bo pieszo chodząc unikam
przypadków wydarzających się na łodziach, czy na kolejach
żelaznych czy na bruku; Chodzić zaś pieszo jest zdrowo.
Tego roku szerzyła się puchlina na moje nogi gwałtowniej
niżkiedy, ale po tej przechadzce gdym jednego dnia uszedł
3 lieues, a drugiego dnia uciągnąłem 6 i ½ lieue, puchlina
znacznie ustąpiła. Co do słoty czy to moknąć w mieście
czy za miastem wszystko jedno. ~~Czy~~ Już sądzę że na ulicy
jest większa liczba mokniących niż pod parasolami
chodzących lub w krytych pojazdach jeżdżących; ja z większo-
ścią trzymam: to słuszna. Przytym deszcz musi być
stworzeniom pożyteczny kiedy pada, wszak rośliny lepiej ro-
sną za cóż nie ma być pożyteczny dla czworonożnych i dwu-
nożnych stworzeń. Ludziom dla zdrowia zalecane są ką-
piele morskie i słodkie tak wannie orzeźwiające: owóż
gdy mię deszcz trzepał i raz ulewnie schwostał, po-

wła

utrzymał że to niezła kąpiel chłodna. Jeden z naszych Niemiec gdy
gotu zimną wodą z obłąkania udawał zdrowia gdzie my Polacy osiedli, wykuro-
wano; tak polubił chłostę wodną że w najchłodniejszą zimę co dzień rano i wie-
czór nago pod pompę wylatywał: to jedno mu z kuracji pozostało.. Wreszcie
przybrałem człowiek we wszystkim ostrze niż dziwny, co się przyczynia do dobrego
mienia, Panowie nasi powiadają że nic dziwnego, bom do tego przywykły. Cieszę się
zmienną gdy tyle zarobić zdołam już jednak to mam w czym na wesela cho-
dzić; a grom tych co mię na wesela gwałtownie zapraszają. Ale to
nic jeszcze to wesele z którego niechętnie wrócić mogę. Emigracja za-
prasza mię na lepsze wesele z którego ostatnie wyjście przyjdzie, Nie troszcz

Monsieur
Félix Michałowski
à St. Etienne en Forez
(Loire)

11 AOUT

18 AOUT 184.

się to bowiem zaradzić nie zdołasz, a zaręczę mój trzos abyś
mógł spokojną i wesołą ugościć lata starości przepędzać. Szczęścia
Ci życzy z duszy z serca

[signature]

Florencja 11/9 62. 348 181
Piazza S. Paolino 3803.

Szanowny Bracie!

Rozwiązując się z przyrzeczenia przesyłam Ci Szanowny
nasz Kochany przyjacielu piosenki moje ludowe,
które odczytując obyś choć na chwilę prze-
niósł się myślą do tej wspólnej nam drogiej
Ojczyzny. — Jak malarze szkoły weneckiej
we włoskie stroje przyodziewali Judejskich
świętych i patryarchów, tak w moich wieśniakach
pod wielbłądziową skórą Jana może dopatrzysz
dzisiejszych polskich męczenników; na myśli
moje taki musiałem płaszcz zarzucić,
żeby im ułatwić wstęp na warszawski
rynek poplamiony krwią. — W Błogosławio
nej znajdziesz ducha prostoty naszej wiej
skiej, która wiecznie coś tam o niebie
prawi i o duchach, co w moiem wyobraże-
niu stawia ją wyżej od Bohaterów
końskiej energii niemieckiej i Rzymskiej,
iż że jak powiada przysłowie bez boga
ani do proga nie dojdziesz, — ta nieprzerwana
bezpośrednia nić pomiędzy polską a Bogiem
jak świeci się w ludu naszym, tak chciałem
żeby świeciła się w pracy mojej, a czy mi
się udało, lepiej osądzisz — jest to rzecz
pisana serjo i z przekonaniem, chociaż
może się tylko jako fantazja wydawać.

bez celu pismo uważam za grzech a tym większy, im jest piękniejsze, ile że życie dano nam na pracę a zapracę na radość, ale nie na zabawę - wolno człowiekowi cieszyć się, ale niewolno małpich igrów czynić.

Pisma moje ludowe znalazły przychylne pomiędzy chłopstwem przyjęcie, po wiejskich szkółkach dzieci pouczyły ich się na pamięć otrzymałem więc nagrodę największą o jaką ubiegać się mogłem, za to ileż gorzkich orzechów zgryźć musiałem od tak zwanej intelligencyi, która trzymając grubą linję w ręku postępuje sobie jak owi Tatarzy za czasów Bolesława Wstydliwego którzy postawiwszy miarę karłą i olbrzymią jednym nogi i łby ucinali żeby do krótkiej dorównali, drugich ciągnęli na torturach żeby do długiej dociągnęli - zła wola we wszystkiem złego dopatrzy.

Boska komedja nie Dantego znajduje się we wszystkich krajach i we wszystkich ludach, nawet ją w walpurgowej nocy niemieckiej, w Cyklach greckich Orfeusza

w epopejach Ossjańskich, w Irlandzkich legendach, we Francuzkiej la Vision de Saint Paul (Poëme inédit du XIII siècle) ogłoszony par Ozanam, w Eddzie i opowiadaniach ludowych Serbów, z wyobrażeń ludu naszego o niebie i piekle skleiłem moje opowiadanie, gdybym dziś to pisał możebym to udatniej zrobił, ale czy z równym jak niegdyś spokojem to znowu druga rzecz — wiersz mój nie ma większej wartości nad gminną piosenkę, ale też i mniejszej nie ma — kiedyś może się znajdzie wielki poeta polski który na wyższą strunę przedmiot ten naciągnie, jam go wygrał jak umiał na wierzbowej fujarce.

Ale dajmy już pokój literaturze. Dziękuję ci za nadzieję widzenia się w Ojczyźnie — obyś był prorokiem.

Photograf mój przesłałem ci na ręce P. Kossa a nawzajem proszę abyś mnie swoim obdarzył, błogo bowiem samotnym patrzeć na przychylne twarze.

A teraz ściskam dłoń twoją braterską z zapewnieniem o mojej niezmiennej wdzięczności i przyjaźni. Twój brat i sługa

T. Lenartowicz

Żona moja najuprzejmiejsze dzięki za pamięć składa.

pozdrów najuprzejmiej od nas obojga Zacną rodzinę Kossaków, daj by bóg żebym się jeszcze kiedy z wami zobaczył. Błociszewskiego wszystkich odemnie.

To co mi o łzach piszesz przypominało mi wiersz Szyllera

„Männliche Thränen sind heilige Thränen."

Jak prędko odbiorę exemplarze nowej ~~mojej~~ edycyi moich wierszy wychodzącej w Poznaniu natychmiast exemplarz jeden dla Ciebie Szanowny braciszku, i jeden dla pana Koss. wyprawię, przyczem zastrzegam sobie obszernie się do naszego Czcigodnego Górnika rozpisać, dziś zaś poprzestaję na przesłaniu Mu przez pośrednictwo Twoje najczulszych wyrazów podziękowań za gościnne przyjęcie i zapewnieniem o moim wysokiem szacunku i przyjaźni.

385

Florencya 7. Paźdz. 82

Najzacniejszy Doktorze

Pieczat. Paulino 3803

183

Całem sercem dziękuję ci za rady i uwagi dość skąpo udzielone, bo można było więcej zarzucić pracy nazbyt pospiesznie wykonanej × jak to mówią sobotnim wątkiem na niedzielny targ. — W Edycyi zupełnej pism moich, którą kiedyś w wolnej Warszawie wydać zamierzam (jeżeli będę tyle bogatym że mi to będzie łatwem do wykonania:) poprawię rzecz tę wspólnie z tobą naradziwszy się jeszcze i co do innych jakie się tam wcisnęły błędów.

W wydaniu Żydowskim ~~wcisnęły~~ znajdują się pomyłki druku a mianowicie

wielkie księgi i proroctwa

i ~~ze~~ nieskończona ilość innych sens zaciemniających, tak że czytający silić się musiałem, żeby sobie przypomnieć, jak to było powiedziane, tym bardziej, że mam niegodziwy zwyczaj palenia papierzysków jak tylko manuskrypt księgarzowi odeślę.

to co mówisz o duchnach może być słusznem ze względu na Lindego i innych słownikarzy, wyraz ten wszakże znaczenia jakie mu nadaje lud polski którego słownika trzymałem się znaczy odzienie z szarego płótna w jakie odziewają ciała umarłych – Starzy nasi polacy grzebali się w habitach Ś. Franciszka z kapturami naciśniętymi na czoła, zkąd to może poszło że duchy które lud widuje zakapturzone w dłu-gich wiszących szatach, zdają mu się być odzianymi w <u>duchny</u>, to jest w duchowe szaty – duchna w języku naszych prostaków znaczy odzież do grobu – Dzieckiem będąc bosy chłopak niczem nieróżniący się od przyjaciół moich Antków i Józków (jako trzeba ci wiedzieć że byłem bardzo biednym sierotą <u>nieszlachcicem</u>) przysłuchiwałem się opowiadaniom chłopaków pasących konie i drugie bydło po nocach, którzy zawsze wiedli do gadania o duchach i wyrażenia ich do dziś dnia zostały mi w pamięci, a to tak silnie, że mimo późniejszej nauki, ani razu z serca wykorzenić owego ziela niemogę.

co bądź zgadzam się z Pani uwagą.

Poganin Żyd zamiast wydrukować jak był zacytowany text świętego Jana „Któregom ja niegodzien żebym rozwiązał rzemyk u obuwia jego” poprawił po swojemu żeby było krócej

Któregom ja niegodzien rozwiązać rzemyka u obuwia jego, takie dowolności ~~[illegible]~~ dzieją się kiedy biedny autor sam korrekty nie prowadzi. —

Ale jedna rzecz to już moja wina moja bardzo wielka wina, to owe mleko wyraz ten gryzł mnie jak wściekły pies, miałem na myśli poprawić i zostawiłem a podły jest, boś ostatni, boś to nasz stręczniów, a ja cię jeszcze wszystkiego pocałuję.

Po tremach znaczy u ludu, włóczyć się po kątach i w tym znaczeniu wyrazu tego użyłem — tremy znaczą u nas nie tylko kąty domów, ale i jakieś skrzaciszka i jakieś dziury po borach, jednem słowem dziury po pustkowiach.

Co do wyrażenia że kwiaty i liście rozwinęły się wnęgle — w pisarzach włoskich XIII wieku a mianowicie w znakomitych Passavanti i Cavalca z których

żywot Janowy wszystkie znajduje
najlepszego wyrażenia. —
E quando e fu presso a un miglio
e mezzo a Giovanni cominciava a
venire un grandissimo odore, con una
nuova divozione e letizia di tutto il
mondo creato etc.
Szkoda że twój pamiętnik 1szego
Ks. Cattaneo, a nie mnie który pójdę niżej
za mistrzem poszedłem — tak samo i co
do spokojności rzeczy. —
Ale dość, bo gdyby przyszło z wszystkimi
nieustanków usprawiedliwiać przypadłbym jak
żaba mysz pod miotłą. —
Panie boże ci zapłać za każde słowo
~~ale~~ albowiem w sztuce oczy więcej widzą niżeli
[illegible], a przyjaciółka rzecz przyjacielowi poma-
gać. — Z zdrowiem jak się mnie jestem jako tako — Także
coraz więcej kupiłem sobie stołek do siadania po drodze, bo jako
mogę tak się trzymam — boleści wielkich nie doświadczam tylko
do [illegible] ani raz dobrze się nie czuję — winogrona regulują
mi żołądek i więcej dobrego robią niż wodę Vichy — dałby
bóg żebym twojej flaszeczki nie używał, wszelkiej na wszelki
wypadek strzegę jej jak oka w głowie. —
Dla rozrywki czytam starego Vico którego
sposób zapatrywania się na historyą ma coś arcy poetycz-
nego i jest jakoby widzeniem w przeszłości — ma on i co
do medycyny ciekawe spostrzeżenia. We Włoszech mało
kto wie o nim, a Francuzy jak Ballanche i Ampère
oraz Niemcy ile już sobie [illegible] na nim nabudowali!
Dopraszam się o twoją fotografię, a tej mi nie odmawiaj.
Zofija najserdeczniej cię pozdrawia równie jak i szanownych
PP. Koss oraz Błoniszewskiego którym wszystkim zanieś
nasze najprzyjaźniejsze słowa —
Ściskam cię serdecznie
twój Teofil

Marszewskiego pozdrów Dolloza pozdrów proszę i przypomnij nas [illegible]
[illegible]

Florencya 29 paźd: 62

Czcigodny Konsyliarzu!

Niemając dokładnego adresu Doktora Moraczyńskiego poważam się na ręce Wasze przesłać do Niego list z prośbą o jakiemi spiesznieysze wyprawienie do Vienne – idzie bowiem o interess niecierpiący zwłoki.

Daruj zacny nasz przyjacielu że cię takiemi poleceniami obarczam.

Zdrowie moje znowu gorzej, jakaś irritatio częsci cierpiących sprawia że ledwie łażę – żywot człowieka narodzonego z niewiasty krótki jest i pełny trosk powiada Job – cóż robić trzeba cherlać.

pozdrawiam Cię z całej duszy od siebie i od Żony

Wasz na zawsze
Teofil Lenartowicz

PS. Kossa – i P. Błotnickiemu najuprzejmiejsze zasyłam wyrazy.

350

Florencya 19 Grudnia 62.

187

Czcigodny Nasz Przyjacielu!

Nigdy niedość na jednej biedzie, musi się druga przyplątać – ledwie że ja cokolwiek przychodzić zacząłem do sił, żona moja wskutku pracy po galeryach, gdzie po kilka godzin dziennie ~~po~~ stać musiała ~~nie~~ bez odpoczynku, zaniemogła na ogólne w całym organizmie osłabienie, prócz tego wskutku zatrzymania się odpływów miesięcznych co już jej kilka razy się zdarzało i zepsucia żołądka choroba osłabienia powiększyła się do tego stopnia, że w końcu lekarz miejscowy kazał jej położyć się w łóżko i tak od kilku dni biduje ciężko, niemając nadziei powrotu do sił jak wciągu kilku miesięcy, a tu zasobów żadnych i ciągle się niezapracuje tego się niema; pojmujesz przeto Kochany Nasz Czcigodny Przyjacielu że w takim położeniu czterech jak ślimak chora leży pod swoją skorupą, i jużby nierad ani słyszeć nic ani widzieć – lecz bądź stan taki nie trwa długo, chwilka ciszy i znów ślimak ogląda się ~~po~~

po świecie czy mu gdzie jaki zielo-
ny listek k'odpocznieniu nie spolicz[illegible]
się, jaka wyciepla w powszechnym poto-
pie — otóż takim listkiem dla serca
jest przyjaźń i wiara ukochanego serca
przyjaciela — którego jedno słówko zdolne
jest rozweselić duszę, dając jej siłę
do znoszenia przypadłości dziennych,
tą jedną myślą: że się nie jest na świecie
samotnym.

Spieszę więc do Ciebie ja biedny [illegible]
jak do brata przypominając się twojemu sercu
życzeniami tegorocznych dni nad te ubiegłe
mój drogi kochany Felicie — Życzę Ci
zdrowia, ~~i~~ łaski której na ciebie
opatrzność zlewa, darów ducha z których
najprzedniejszym bojaźń boża, i męstwo
i Ojczyzny, ku której zwracamy
się pocieszeni niewolą biednej słonecz-
niki.

Żyj zdrów i szczęśliwy, o ile to
będzie w moich warunkach naszego życia,
a wiedz że masz tu serce które
cię szczerze poważa i kocha.

O sprawach Ojczystych nie

Ci nie piszę, bo tyle wiem co i ty,
jak stoi barometr cierpliwości
w dobrej części narodu francuskiego
nie wiem, a to jedno byłoby interesującem
dla nas, co od Francji jako jedynej
ziemi wolnych obywateli oczekujemy
braterskiego czynu.

To co zawsze w Polsce idzie
dotąd, celem jest wiara w Boga, bez
której ofiara jest niezrozumiałą — Lękam
się tylko drogi mój, sojuszu z Moskwą
rewolucyjną barbarzyńską, te spaleniska
coś mi źle wróżą — jestże to sprawa
rządu, czy rewolucji nihilistycznej?..
w każdym razie źle... Mimo jednak
nadziei w Bogu, że drogiej naszej ojczyzny
z opieki swojej nie wypuści.

A teraz żegnam Cię oczekując
kilku słów na mojej pustyni od Ciebie
nasz Kochany przyjacielu —

Zacnemu Tadeuszowi Błociszewskiemu
najserdeczniejsze zasyłam pozdrowienia
a od P. Koss zatrzymaną kartkę będziesz
łaskaw oddać.

Przyjmij zapewnienie przyjaźni
i czci z jaką dla Ciebie na zawsze pozostaję
Teofil Lenartowicz

[126D] 393A 189

Daruj Szanowny Pani że piszę tę kartkę ołówkiem bo papieru ani atramentu w hotelu w którym stoję nie posiadają –

Przyjaciel pański, Dr Mar[illegible]czyński z Vienne oświadczył mnie żeby się udać po informacyą co do umieszczenia Vicky do Pa[illegible] na Do[illegible] raz przeto takowej wo[illegible]dakowi i emigrantowi także niedonosić ich że idzie o ratowanie się z grożeń, rzecz [illegible] do wspomnienia każdemu z nas na ziemi cudzej –

Gdybym mógł osobiście uda-
łbym się do mieszkania szano-
wnego pana ale będąc cierpią-
cym na kamień i ruszać się
nie mogę –

Stoję w hotelu de Commerce
vis-a-vis Hotel du Nord
No 5 –

Jeśli pan Dobr[illegible] będzie
łaskaw udzielić mi żądanej in-
formacji albo jakiego listu
rekomendacyjnego do Vorly
nieskończenie mu będę
obowiązany –

393B 199

W każdym razie przyjmij [illegible] proszę wyrazy uczuć jakie żywi należy nam i poważ[a]nia

prawdziwy sługa
T. Lenartowicz

N. Zorek



Monsieur
Monsieur Michalowski
Docteur en Medecin
Polonais a St Etienne

Vichy 13/7 65
Hotel du Rhin

Drogi Szanowny Doktorze
i przyjacielu!

Ulegając namowom żony mojej i radom Doktorów
chociaż niechętnie puściłem się w drogę do Vichy
gdzie przybyłem osłabiony do najwyższego stopnia
prawie że ciągle włóczyłem teraz nogami — bez czyn-
ności żadnej zostawałem przez całą zimę
przejęty a konieczność pracy dla utrzymania
życia zdecydowała mnie także do tej drogi
chociaż we wszystkiem ostatnio byłem niecałe
i tylko trochę na siłach osłabiony —
Mleko i kamień mię tyle nie dokuczały osta-
tniego roku ile gardło — miewałem gorączki
ale że przytem trwało ciągłe i usposobienie
żółciowe — i brałem digitalis z doktorami tedy
najlepsi jacy są w [illegible] uznali że to jest
choroba czysto humoralna i że ją trzeba
leczyć w Vichy gdzie są kąpiele naturalne
których sztuczne zastąpią niczem — przyjecha-
łem tedy i wróżę że podróż moja na niczem mi
się przyda.
Osłabiony plułem znowu krwią — gardło
zniszczone — gardło niczego — dziś w nocy kilka kropel czystej krwi
wyszło z gardła jak to dawniej bywało —
[illegible] że ślinę jak to [illegible] nieustający, usta spieczo-
szum w głowie mam
ne i często gorące — gorąco przechodzące
w gardle — oto moja dzisiejsza sytuacja —

Kaszlu dotąd nie mam ciągłego, ale od
czasu do czasu załechce mnie w gardle
i wtedy czasem ze krwią odkaszlnę.
gorączki dziś nie mam –
co do ciała ~~mam~~ się bardzo schu-
dłem chociaż na twarzy licho wyglą-
dam. –
Tyle ci nowości o sobie drogi
przyjacielu zasyłam – prima charitas
ab ego – co do rzeczy krajowych – oby
nas bóg od jednej klęski ochronił
to jest od poniżenia się.
My emigracya przynajmniej
dotrwamy do końca i tu już dla ta-
kości nasze położym
Ucisk jest straszny ale
straszniejszym byłby upadek moralny –
a tego jest taka ci wszystkiego
spodziewać się można –
Napisz mi drogi przyjacielu
co myślisz o mojem zdrowiu –
Tutejszy lekarz szpitala wojskowego
i inspektor wód robi mi nadzieję
on to nazywa apauvrissement
du sang, kuruje mię wody żelazne
i grand grille i brać kąpiele

a zdaje się że nie miałby racyi zarzucać
człowieka gdyby widział je niemocnego.
Ściskam dłoń Twoją kochaną
drogi przyjacielu tyczące ubogiej
od pozostałej we Włoszech żony
mojej
Z powrotem życzyłbym sobie gdzie
na pół drogi do Vienne się za
trzymać w miejscu gdzie jakiś pobyt
przebywać pożyteczny, gdyż ostatnia
droga z Lyonu do Vichy bez odpoczynku
zamordowała mnie – w St Etienne
dla dymu niepodobna – radziłbym się
pomyśl więc gdzie bym mógł mieć stację
na parę dni — Twój na zawsze
drogi przyjaciel
T. Lenartowicz

poste restante
a Vichy



Monsieur
Mr Michaloski
Docteur en Medicine
Polonais
a
St Etienne

30

od czasu jak tu jestem jednego dnia pogodnego nie miałem, dziesięć razy na dzień się zmienia powietrze —

Vichy 28 Lipca
Maison Maillard
rue de Nimes

Drogi Przyjacielu!

Będąc już tu raz we Francyi dla poratowania zdrowia myślę i do Mont Dore zawadzić na to moje przeklęte gardło — przez lat dwie po kuracyi raz tu odbytej było mi dobrze, czyżby przeto nie spróbować? — Lekarz mój tutejszy jakiś zdaje się porządny człowiek P. Durand de Lunay radzi mi tam się udać, a ty co powiesz kochany przyjacielu, bez twego zezwolenia nie ruszę się — sił jeszcze mam bardzo mało — powiedz co myślisz — piersiowej choroby niemam na to się wszyscy godzą, tylko gardlaną z reumatyzmowi i nerkową na tę drugą zrobiłem już kuracyą, czyby więc nie można jeszcze na pierwszą probować — radź z sercem ukochany — czekam twojej odpowiedzi —

Twój całą duszą
Teofil

Z powrotem na dni 20 w Lublinie się zatrzymam przez parę dni dla odpoczynku.

przyjechałem tu osłabiony bardzo i to osłabienie nie ustępuje — przyczyną może być i powietrze burzliwe i pełne elektryczności — to ile razy oczyści się czuję się trochę rzeświejszym — drażliwość nerwowa etc drgania nieustające muszkułów — a bodajże to taka zdrowia — Słowem cała śliczna muzyka

358

194





Monsieur
Monsieur Michalowski Folax
Docteur en Medecin Polonais

a St Etienne
place Royal No 25
(: Isere:)



[1865] 359 195

Vichy 3. Sierpnia

Drogi sercu i duszy!

Twój list odebrałem zrazu [illegible] w Kamieniu [illegible] z bark – niechże ci Bóg nagrodzi [illegible] że nie jadę bo kieszeń niedomaga, ale na to by się nie zważało gdyby:

1º Ty mnie żądał, a powtóre

2º Gdybym miał siły odpowiednie.

Mój drogi Bóg ci zapłać za radę raz jeszcze i Tobie i mojej [illegible] za [illegible] – [illegible] podróż

Dla spokojności Żony też tam na miejscu przedsięwziąłem będę [illegible] przyjechałem zmęczony i wiele dobrze – ten przyjechałem niemogłem – osłabiony tak że się ruszyć niemogłem – tym czasem wszystko wód odgryzłem się trochę – tym czasem tylko nadało dni temu parę, miałem kongestyę krwi na gardło – nie [illegible] się kaszlem, słaby i znowu z osłabienia leżeć musiałem i znowu z osłabienia leżeć muszę. Tak mam pedały popre co do słowa leżeć tak mam [illegible] i taki dręczy cały a głowa ciężka.

Dr Bartez zdaje się jakiś człowiek poczciwy odwiedza mnie i zapewnia

1º że płuca w całości

2º że żaden organ nie zaatakowany i że cała choroba moja jest brakiem krwi czemu dziwić się nie wyleczy [illegible] na [illegible] jakie można [illegible] – bo drogi każdy z nas przechodzi [illegible] i jakbym idąc za [illegible] Teofila przecież przykładem powinien tak mi się wszystko na Bożą [illegible] i niewinności dzięki.

Żonisko moja najukochańsza ... Siostry [illegible] zamiar – [illegible] Bóg wszystko dając ci te stworzenia [illegible] tylko [illegible] przy całym zdrowiu dając tylko [illegible] szczęśliwy Życie – w pożyciu z nią jestem szczęśliwy tylko niedomaganiu na zdrowiu a gorączka pracy pożerającej.

NB dowiedz się jak się twoje te kwiatki polne których tak wiele jest u nas zowią ... które kiedy kwiat opadnie mają na sobie [illegible] przez rozłamanie ... i z łodygi wydają sok biały jak mleko, siły [illegible] –

i dla dzieci [illegible] [illegible] a takich dużo
z powodu zdrowia pewnego roku opuścił,
tego roku było ciepło, wiosna chociaż jeszcze
ciepło i antycypation na zdrowiu, mało,
bitam sobie z powodu mojej początków
Ewy wielkiej biedy — dalby bóg żebym
jak najprędzej do Ciebie zajechał, co jednak
wcześniej żeby przed miesiącem nastąpić,
będę tu siedział pokąd będę mógł i będę
pił wody ze źródła Damskiego,
które mają trochę żelaza żeby się
pokrzepić — kaszel zaczął mnie
napastować, ale się jakoś rozbroił
ustąpił — było to zagiętowanie gardła
i nie więcej —
A teraz najdroższy mój cóż tobie więcej napiszę
oto że ze mnie masz wielbiciela i dozgonnego
przyjaciela, a to za twoje serce poczciwe,
i umysł wysoki, przenikający naturę
ciał i duszy — za twoje życie pełne
poświęcenia i pełne trosk — za twoją
pracę sumienną i za twoją trzeźwość
duszy, którą pan bóg tu jak konduktora
magnesowego postawił, żeby ocalał
drugich, a w siebie wszystkie przyjmować
pioruny — wysoki urząd [illegible]
tylko niedogodny, i gdyby się pan
bóg sposród był zapytał: czy przyj-
mierz to by: .. to by odpowie
działa się przyjaciel, bacząc
na starą prawdę [illegible]
Słodko jest umierać dla
ojczyzny!
a co można po dłuższym namyśle
przemienić
Słodko jest cierpieć i umierać
dla prawdy
Morituri te salutant Veritas!

360

196

Znam cię więc tak dobrze jak myśl,
cenię cię więcej niż siebie,
pojmuję ile mogę!
Kocham jak siebie,
jeżeli moje listy nie zawiodą cię, to leżąc
w łóżku błogo nie będzie do ciebie choć
listownie ~~[illegible]~~ się odzywać –
także listy trudno bo
tak mało trzeba, silniejszej głowy jak moja
1° pomijam jednemu wyłącznie – chemii
czy fizyce czy matematyce itd.
a tego tylko czasami powiedzieć,
tak często w kraju duchów przesiadywać
całe życie mogę, ci najukochańszy
wśród ich rzeczy oddzielić, jako także
mniejszy od ciebie ale murek w tym
morzu. natomiast mój, ale nie mam
powodu ich oddać – i w ten moja bieda
tak że oto wody i zdechłaby jestem – tak
po duchu silny ale ciało mdłe.
Ściskam cię serdecznie
a za żonę dziękuję i kłaniam
twój do grobu
Teofil

Mój drogi Przyjacielu – powiedz mi
czy ja bez niebezpieczeństwa mógłbym
tak w ciągu 10 dni zapakować się
kazać i powieźć do ciebie
a z tamtąd zaraz do morza
bo ja czuję że mnie i tak już
100 razy na dzień zamieniające
się powietrze [illegible]
a powtórzę że te marne pieniądze
też wyczerpuję – trudno to
i tak nie [illegible]

cierpliwa czyli pacienta powiedzieć
ale ja probuję co poczęć —
ostatecznie niezmiernie to prawda
10 króluj krokiem niczemu bez
zrozumienia a jak sobie korzyść
i to trzeba umiejętny żeby się
poprawić czy-aż i co się dzieje
początek tu wszystko wiadomo.
pytałem się Bertosza czyby mi nie
kazał pić quinquiny ale powie-
dział że nie że febry nie
mam ta rzecz mi się nie
zdaje — co się mówi —
w wtorek jakoś takiej
do siebie przychodzę z tu
mi wszystko i dziś —

chciałbym się z tego wydobyć — moja kuracja
wolna byłaby dobra — ha bóg ci łaska
wi — z ciała nie opadłem tylko
tyle tam wypełnił na twarzy
ale w sobie — na [illegible]
nie wyglądam — należałoby
moje nadanie — jakiś wła-
ściwy tej krwi zbuntowanej
tym humorom etc.
jak ja humorystyczny

per Bacco —

czuję nieustające widzenie [illegible]
kochał jakbym ja był fortepianem
a jakiś złośliwy anioł wygrywał
na nim swoje dysharmonie —
i to tylko moje — lekarstwo
ciała i duszy przy tobie ja
chyba odżyję —

Vichy
7/8 65

Szanowny Przyjacielu!

Zważywszy
1° Że nim dojadę do Marsylii przyjdzie mi w drodze nie odpoczywając kilka dni prze-pędzić —
2° Że z powodu cholery kwarantanna w portach włoskich może być zaprowadzona tak jak już jest zaprowadzona w Civita Vecchia — a którą odsiadywać byłoby dla mnie w najwyższym stopniu nerwowo osłabionego rzeczą ciężką i mogącą za sobą ważniejsze pociągnąć konsekwencye.
3. że pora jesienna we Francyi bynajmniej na zdrowie moje dobrze wpływać nie może, kiedy przeciwnie we Włoszech jest to czas najpiękniejszy, w którym odżywszy się nieco w zimie pracować tym mogę —
4. Zważywszy że nikt około cierpiącego większej troskliwości mieć nie może jak własna żona — ~~[illegible]~~ wreszcie:
5. Zważywszy że kieszonka się wypróżnia niezbyt silnie naładowana —
postanowiłem skrócić mój pobyt w Vichy i do ciebie w tych dniach najdalej we środę czwartek przyjechać, na parę dni w gościnę

przyjacielowszy będę w stanie takim
że mogę nieruszać — Ja bowiem na
miejscu ~~[illegible]~~ zaledwie sto kroków na
dzień zrobić mogę, cóż dopiero po
pięciogodzinnej podróży — Każ więc
zapisać jakie przysposobić na
ten przypadek —
Gardło mam mocno rozirytowane —
ostatnią porą moją niespodzianie —
[illegible] Korbanię — najsłuszniejszy bracie.
W Vienne muszę także zostać dzień
jeden, a potem na odpoczynek albo
do Avignon, albo do Nimes,
tak żeby potem nie zatrzymując
się w Marsylii wprost się na
statek zapakować —
Powietrze morskie może że mnie
orzeźwi nieco oby się tylko tam
dostać —
Ściskam dłoń twoją przyjacielską
zacny Szanowny mój przyjacielu
twój
Teofil

Wielki Wtorek

Mój Najlubszy [illegible] Flaku!

Odebrałem twój list i na takowy odpowiadam
bo tak się godzi kiedy rozmowa, i dzie-
[illegible] myślisz się jakobym cię idolizował
[illegible] broni Strażnice nie lubię posągów ska-
[illegible] wyrażam bałwanów
[illegible] a [illegible] Tatarszczyźnie
który to wyraz używa na [illegible] posąg ale [illegible]
a nie [illegible] znaczy posąg ale [illegible]
się jakiś [illegible] byle n. p. bałwan soli
i [illegible] podziemnej [illegible] wody - i jako
bałwan morski - i używa się także albo
denominacya całość przezwanie - bałwan
[illegible] przezywanie, wyrzeczenie - nie rachunek, głupi
[illegible] to znaczy ciemny.
[illegible] ja zarachowałem się i [illegible] co
[illegible] po Czesku (Socha) od nas
posągów [illegible] owej Czeskiej Sochy [illegible]
zapewne od [illegible] wartość jakaś
[illegible] na posąg - posąg - [illegible] samy [illegible]
stawiam [illegible] Flaku prawią-
cymy o który Czesi [illegible] za [illegible] przy-
[illegible] nic obalać za [illegible]
aż się to [illegible] - Kochani [illegible]
[illegible] sam zgodzić
[illegible] wolno mi [illegible]
się musisz na licentię takową.

Zabobon albo Zabożon powinienby się nazywać
Ostatni poganizm tej rzeczy którą się bierze
za boga –

a teraz [struck through] sercem ukochany Filadzie –
dziękuję ci za wiadomości o onym
kwiatku który jak codzień ma trzydzi
(?) imion – miałeś go.

Wczoraj pisałem do Ciebie zawiadamiając że przyjadę we środę dzisiaj wszakże
widzę że mi jest gorzej niż [struck through]
[struck through] powiadam tobie jeszcze parę
dni tu posiedzę a zatem do Czwartku
przyszłego co najprędzej Soboty bo to dzień Matki Boskiej przyjadę odkładam

Zmysły moje i już się straszne nie
pokoi moim dzisiejszym stanem – proszę
także po co mnie to wyprawiła, na moje
ciągłe nudy [struck through] w każdym liście
zasyła tobie tysiąc pozdrowień i całą
spokojność swoją o moje zdrowie na tobie
ubezpiecza –

Ja wierzę w Twoje rady a nade
wszystko w twoją sumienność i także
jestem spokojny – jak ty mnie powiesz
tak zrobię, a rzecz się ada to zmowa
ani od Ciebie ani od mnie nie
zależy, ale od tego od którego wszystko zależy –

Twoje spostrzeżenie o Nożycakach
jest poetyczne jako obraz wszelki
ale ja powiadam tobie mieć zdanie
że to pochodzi od noży do [illegible]
krajania do cięcia a że są dwa
stronne w jedno nakrywają się
nożyce
mój zaś od [illegible] – narzęcia
mi zaś od nogi

Najdłuższy [illegible] w Sobotę po południu o godzinie 7ej [illegible] zajadę
chyba że coś nieprzewidzianego [illegible] rano [illegible]
niespałem całą noc z tego [illegible] gorzej [illegible]
ale to zupełnie chodzić nie mogę – a nerwy co wyprawiają!

Niebożątko jest dobrze wynaleziony i takowy
przyjmuję ~~prób~~ przerabiając
~~na~~ Niebożę — sierota — niebożę
twoje niebożę — niebożątko bowiem
daje się ot taką krwawą gtorą jakimś
badaczowi — niebożę zaś ma dźwięk
więcej słowiański serdeczności — jest
w tem i litość i niemo filozofii ~~a~~
~~[illegible]~~ — narzekającej na co to pan bóg
stworzył. Skarby są — a owe
w języku naszym bywa
wyraz skarb z ugody się
~~oto~~ od Karbu kija karbowanego.
którego zamiast liczb. Mazurowi pobory
wyznając — znacząc dzielnym karbując, zwyczaj
potarzyć się ~~za~~ pomiarzeniem rzeczy przedtem
nie umiejąc pisać tak sobie pomagali
i ~~ta~~ co się z Karbu należyto — nazwali
skarbem
A płaszcz zwano dawniej jest pięć
~~nie~~ płotnem którym pierwotnie płacono,
~~za~~ płat zbrojny — kunie futerko
~~[illegible]~~ kuni grzywna — grzywna
i grzywny zapłacą —
co wyjaśniają to stare obrazy szczegółu
wstawie we wszystkim czytelne — z Tobą
~~ter~~ by ani żyć dobry jak polskie włókiętny
w tej prośbie proszę ~~pozdrowić~~
Ściskam Cię serdecznie
~~Zawsze~~ przyjaciel
twoje
Niebożę

Tak i broni się jak może Sampierz
albo Sampiedz otkarzony i spierca
to jest obrońca przpierający siebie
a by sądz azali wprawie jestem ale jeneral
o piaszczaniach Karczma na przykład powstała ~~powstało~~ słowo
w czasie wycinania lasów na karczowiskach
gdzie potrzeba było przy robocie się
trunkiem ~~...~~ pokrzepić i jak to zaraz
łaszy wychodzą jak wymówisz
takie nazwanie –
Kupno pokazuje że główny targ od by
wał się na kupy zboża, skór etc. ...
a na targowiskach musiały bywać
kłótnie targowania się co sam wyraz
~~...~~ świadczy – ~~...~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
w języku Flisaków i Górniczym
co za piękności –
n. p. sam wyraz ~~w Górnik ale~~ i
Gwarek – Górnik – znaczy
~~...~~ wywarczającego rudy i czyż
to nie lepiej trzeć niż jak Górnik –
Flis – od bożka Flinsa którego czczono
pomiędzy Słow. nad Elbą a którego musi
być posiadywania Niemców skandynawskiego
po takim czas był i już ten ma
słowach i ... a sam przypomina
... na wodzie, nie kupa ...
... ale ... który okrąża
świat orola –

i od niego Niemcy nie... Flus

w... gdzie wszystko i ... się dołączy
to jak muzyka dźwonków na wołaniu
wołaniu wyraz zmieniony w gadaniu od gw...
gwarzenia – gwarzenie – wszędzie Słowianizm



367

Vichy 25. Sierpnia
Maison Maillard
rue de Nimes

200

Szanowny mój Przyjacielu!

Jakkolwiek przekonywasz mnie że nie lubisz
pisania wyzywam Cię raz jeszcze ~~[illegible]~~
probując azali się uda otrzymać odpowiedź.
Otoż naprzód muszę Ci powiedzieć że
po spazmach — nocach bezsennych etc: do-
szedłem do takiego stanu wyczerpania
sił żywotnych że ~~się~~ ~~[illegible]~~ za marę
żyjącą raczej za człowieka z kośćmi i
skórą uważam — rezultatem mojej
kuracyi jest tedy — zupełne
osłabienie ~~za~~ bez miary — i naj~~[illegible]~~
większa prostracya nerwowa —
Co do ~~[illegible]~~ kamienia takowego wyszło
ze mnie po spazmach nerwowych
spora ilość czerwonego piasku —
potem nareszcie w wodach usposobienie
do kolki nefrytycznej wskutek czego
kazano mi pić wody Celestins piłem
i zaczęły schodzić prochy białe
które ~~wszystkie~~ ~~jakby~~ ~~[illegible]~~ zmniejszały się
co do ilości zostawało jednakże zawsze
na dole ~~wazy~~ wynadec jak
rodzaj zepsutego mleka zsiadłego
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~za~~ ~~[illegible]~~ a że
miałem pragnienie wypicia wina
odrobinę wina wypiłem parę szkla
nek z wodą tejże samej i wyobraź
sobie moje białe prochy schodzić
przestały.

Dziś ~~jest~~ mam trzysię połamane
głowa cięży trochę a nogi nie
służą ~~[illegible]~~ ani ręce –
Doktorzy tutejsi rady niemają
otóż ja myślę czy zgodzisz się
na następną pierwszemnie wymyśloną
kuracyę –

1o zarzucić zupełnie wody Vichy –
2 brać małe kąpiele z wody letniej
słodkiej to jest kąpiele wanien
kowe do połowy pół minut
15. najwięcej –
3. Jeść co niemiara winogrona
na ochłodzenie kiszek które
wciąż lewatywami zwilżać
4. pić wino di Quinquina
albo Quininę samą co
rano kieliszek –
5. ~~w~~ nie ruszać się z okolic
Vichy ale z Vichy wyjechać
jak tylko żona przyjedzie
którą wyprawiam żeby przyjechała
Ta – siedzieć tu w Rohan
czy gdzie bądź pobożnie to ty
trochę niewesoła żeby człowieka
licho nie wzięło. Mówiąc z tego
zwykle niebezpieczne
6 wrazie bólów częściej dawać
sobie lewatywy i okładać
się kataplazmami z siemi
lnianemi.

368

201

którą ci kuracyą pod sąd twój
poddaję prosząc i ~~podanie~~
~~do kuracyi twojej~~ i ~~zdania~~ które, jeśli
zdanie twoje
będzie potwierdzające zaczynam-

Jeśli list jeśli do mnie
na ręce twoje przyszedł racz
mi takowy jaknajspieszniej
odesłać —

Błagam Cię racz kochany
przyjacielu o jaknajprędszą
odpowiedź

twój
Teofil



Marsylja 25 Sierpnia

Czcigodny nasz przyjacielu

Otoż i statek mający przeprawić mnie na drugą stronę morza; łodka na której do statku przypłynąłem powraca do lądu, zanim odpłynie na pokładzie piszę te słów kilka do Ciebie żegnając bóg wie na jak długo, bo nie na moją kieszeń podróżowanie corocznie do Wisły a prócz tego przekonany o słuszności Twoich uwag i tak bym się już nie puszczał w drogę chociaż nawet przeszkody wynikające z braku funduszów nie zachodziły.

Żegnaj mi więc drogi przyjacielu, tysiąc życzeń ci przesyłam, a jeśli nie wszystkie się spełnią niech przynajmniej zdrowie i myśl dobra towarzyszą Ci do późnej starości, owa myśl dobra o której powiada Kochanowski że jej nie przywa-bi choć kto ściany drogo ujedwabi - wśród obcych ludzi jeśli kiedy uczujesz się samotnym, niech ci sen o Ojczyźnie wiara w opatrzność i wspomnienie przyjaciela który Cię na zawsze w sercu zachowa rozpędzi chmury cisnące się na czoło.

w nauce której oddany jesteś i rzeczy niesiesz dobra drugim wiem że znajdujesz najprawdziwsze zadowolenia ale i to wiem także iż przychodzą chwile w których serce dopomina się o swoje prawa w takiej chwili Czcigodny mój przyjaciele pomyśl o mnie. – Żałuję że tak krótko byliśmy ze sobą – może byśmy żyjąc dłużej razem znaleźli nie jedną nić która nad tęczą szarą smutną nić nie ... i złotą wzniosłą marzeń.

Pisząc do mnie sprawiłeś mi największą radość, ja naucz jeno pisywać do Ciebie będę pewny że w twoich słowach znajdę pomoc dla duszy i ciała. –

Z Florencji przyślę Ci mój fotograf i parę swoich biednych publikacji odwdzięczając Ci się choć w części za prace twoje któremi mnie obdarzyłeś.

Droga do Marsylii umilyła

203 317

tak że umieściłem tu kilka dni odpo-
czywać gdzie równie jak niegdyś wa-
mi znalazłem gościnne a raczéj
rodzinne przyjęcie w domu Karola
Ostrowskiego który umieścił nas
u siebie i prawdziwie braterskim
podejmował sercem.

Pozdrów proszę od nas obojga
Zacną rodzinę Kossa - Błoniszewskiego
wszystkim odemnie a sam przyjmij
zapewnienie najżywszéj przyjaźni
z jaką dla Ciebie pozostaję na

zawsze Teofil Lenartowicz

Żona moja najuprzejmiejsze
wyrazy ci zasyła.
Morawczyńskiego proszę także raz pozdrowić
i za życzliwość okazaną mi podziękować.

Wiersz Petersburg wagnim drukujęc
przypisuję Tobie.
Gdybyś mi przysłał swoją fotografię
byłbym ci niesłowicznie obdzięczony

Najłaskawszy i [illegible]
Pani Felicyo Droga!

Najserdeczniej dziękuję za braterskie
rady z których skorzystam ile będę
mógł, a razem przepraszam za trud
[illegible] czytania [illegible] i
64 letniego bazgracza. Pani Felicyo
Kochana drogiej Pani od czasu mało
ile to wody upłynęło jak mniej
go w Wiedniu spotkania, ile zamknęło,
się a wody, ile grobów się [illegible]
ile złudzeń rozwiało i strach
pomyśleć.
Przeszło czterdzieści lat i przy
w oczekiwaniu lepszych dni i ostatni
[illegible] odległa noga tam i co dzieci
go [illegible] już tego w dzieci
nie będziemy, a [illegible] i nitrosie
nieszczęśnej z nadzieją w
Ojcu bożym.

Dzięki twojemu zapowiadającemu
przedstawieniu Którąś treści
jestem ciekawy jak wszystkiego
co spod twojego pióra wy=
chodzi –
O twoich pomysłach
jedynym któryby mógł coś
powiedzieć ci do Max Müller
w Oxford – czy masz z nim
stosunki? –
Poznałem go tu w Flo
potężna to organi=
zacja [illegible] słowa
Ciekawy jestem jego
wydania Biblii – czy to
wyszło?
Wszakże P. Żmigrodzki
wydał po niemiecku książkę
o Matce – gdybyś chciał
mógłbym ci ją przesłać

366
205

oraz ta boriem swoki wzatem
twoich badań –
Ja ze zdrowiem jestem
niedobrze – szczerze i lat 10
cierpię i od tego od
nam biedy wciąż się uporczywiej
i stwardniejem testicolum –
od biedy – gdybym się oddał
może by jeszcze starego podniosło
– ale dalsza droga – serwant – ale
serdecznie dzięki Twojej kochanemu
redziwi polecając się
sercu i pamięci –
twój stary
wielbiciel
Norwid

San Marcello
Pistojese
p. Bologna Francchia
1. Sierpnia 86.
Pension Rochat



Monsieur

Mr J. Michalowski

Docteur en Médecine

Paris

par bonté

373

Florencja 27 kwietnia 70
via Montebello No 38.

206

Dzięki składamy najserdeczniejsze
Czcigodnemu [illegible] za
pamięć o nas — [illegible] wam być
zapewne to ~~[illegible]~~ braterskie przy-
[illegible] to bardziej [illegible]
[illegible], [illegible] oraz [illegible]
nie tylko [illegible] ale [illegible]
[illegible] — żyjemy już nie wśród bliższych
wśród [illegible] a [illegible]
[illegible] jakiś promyk dawnej miłości
[illegible] przed się przez te dra-
braterskiej [illegible] serce się rozszerza
[illegible], serce się rozszerza — [illegible]
i do życia [illegible] się odnajduje — [illegible] to [illegible]
[illegible] Doktorze jakiej to [illegible]
nam przypadły. —
przez [illegible] odczytaliśmy z [illegible]
wszystkie radości, oby już cel zrozumieli
Francuzi, oby się połączyli [illegible]
całej [illegible], braćmi jednej
wielkiej rodziny — [illegible] Napoleon
[illegible] będzie wojna w Europie
jest wojną cywilną, a [illegible] wyrażeniem
[illegible] myśl braterską wielką ale [illegible]
[illegible] francuskiej czy ją rozumieją i
czy się [illegible] będą do uregulowania
[illegible] stosunków familijnych także [illegible]
[illegible] Przyroda się nie [illegible]
[illegible] [illegible] naszej [illegible]
Na [illegible] naszej [illegible] Młodla
[illegible] i [illegible] jakiś [illegible] [illegible]
odpowiadając — [illegible] za braterstwo i przez [illegible]
dzięki za pamięć — Wasz najprzychylniejszy
nie tylko dla [illegible] sługa i brat [illegible]

Żona moja najserdeczniejsze przesyła uściski
Załączamy [illegible] pp. [illegible] przypominamy się także
i pozdrawiamy wszystkich

Monsieur
Mr Felix Michalowski
Docteur en Medicine Vice President
de la Société Impériale d'Agriculture
et President de la Société
de Medicine du Dept de la Loire
a St Etienne
pres Lyon





387

Do Michałowskiego Do. 206a

Akielewicz donosi że Dr. Hanusz jest niebezpiecznie chory. Leży bez przytomności.

Komunikuje sąsiadowi jako Lekarzowi który ceni Hanusza

L. K.

23go Lipca 1887.

La 1re mention de Ligurie nous la devons à Eschyle. Son Pr. délivré apprend à Hercule en quête d'ambre, qu'pour arriver jusqu'à l'Eridan il devra traverser le pays de Ligurie peuple intrépide qu'il ne saurait vaincre mais que Jupiter écrasera d'une grêle de pierres.

~~Hélas~~ Mais là encore les Liguriens ont été substitués ~~aux~~ Ligurie. Il ~~valait~~ ~~enfin~~ l'avoir enfin où les a trompés. Priscien, gram. du Ve s. dit que ~~Ligures~~ ou Ligues (λίγυς) est nomen gentile ~~quidam~~ significans id ~~constituerunt~~ et Ligurie !

~~C'est parfait mais cette Ligurie~~

~~Et cette~~ Ligurie dicta a Ligystro, phae-conti filio, conversione y in u.

Voilà ce qui a fait altérer les textes antiques ~~et barbouiller de cent~~ ~~ceux~~ ~~écrit~~ ~~de~~ écrire ~~et~~ des volumes de monceaux de dissertations ~~de~~ ~~qu~~ de derniers apparu en All. il y a une douzaine d'an à peu !

C'est la Baltique ~~qui~~ parlait de R. périodique de qui donne l'ambre. ~~De~~ ~~et~~ si au ~~ne~~ forme donne ~~propre~~ l'Eridan-Pô, n'en donne ~~ne donne pas~~ jamais goutte. ~~Dans~~ et Jupiter ne la ~~peut~~ à Lucien ~~a dit~~ voisine de la Baltique, les ~~mer~~ d'ambre ont ~~été~~ remarqué les pierres de l'ambre ~~et l'ont expliqué~~ ~~attribué~~ ~~à~~ ~~expliqué~~ qu'ils ont attribué au mot de fourrier, kö lapis γόνος vanité, mais le nom est aux pluriel un galon, et signifie ~~revenir~~ ~~à dire~~ à pierres, ~~avec~~, par extension. ~~Bref~~ non seulement ~~Lud~~ ~~avec~~ occupat dy a 2000 ans le ~~pays~~ contrée qu'il occupe encore ~~su~~ ~~de~~ conquis ~~Lune~~ une ~~mais déjà~~ alors il avait su de ce renommé de bravoure qu'il n'a encore perdu non plus.

Mais déjà alors il avait sa renommée de bravoure qu'il n'a pas encore perdu non plus.

et il avait déjà une grande réputation de bravoure qu'il n'a pas encore perdu non plus.

Il a ~~combat~~ ~~passer~~ ~~corps~~ ~~ici~~ ~~ce~~ ~~tout~~ ~~alors~~ ~~trouve~~

z Warszawy dn. 27. Czerwca 1861.

Wyczytałem w Gazecie Warszawskiej wiado-
mość o wyszłem dziele we Francyi le Slave
et le Breton par Mr. Michałowski. Ze wzmian-
ki o tem dziele uczynionej w Gazecie dowie-
działem się, że autor odgrzewa myśl jaką
już r. 1846. wypowiedziałem w jednem ze szka-
dyów [illegible] do opracowywanej przezemnie Hi-
storyi prawodawstw słowiańskich (tomie VI),
wydałem w Warszawie pod tytułem Pierwotne
Dzieje Polski i Litwy. Ponieważ dzieło p.
Michałowskiego drukowane na rachunek auto-
ra nie sprzedaje się w handlu, śmiem Go u-
prosić, aby mi raczył drogą księgarską
do księgarni pp. Gebethner et Wolff przysłać
jeden exemplarz dla zrobienia z niego użytku
do drukującego się tomu IV. historyi prawo-
dawstw. W zamian przeszlę Mu tąż samą
drogą exempl. Pierwotnych Dziejów Polski
i Litwy.

Wacław Aleksander Maciejowski

r. w Warszawie

A l'auteur de l'ouvrage

le Slave et le Breton

Mr Michałowski

à St Etienne en France.

près de Lyon

majówka

do Dra Michałowskiego wysłane

2
208

Pro-memoria.

Jedną z najważniejszych prac, jakie dziś i mnie zajmują, przedsięwziął p. Feliks Michałowski. Czytałem szkic jego pisma we Francyi r. 1857-62. wydane: Unité et confusion des langues, Le Slave et le Breton, Note sur les plus anciennes langues de la France.

Autor wychodzi z tej w pieśnie trzeciem jasno wyjaśnionej (na str. 27) zasady, że gdyby przybyszach słowiańskiej a celtyckiej mowy i jak nam je w źródłach przedstawiono, byli najdziwniejszych przedstawiani, byli gdzie braćmi Bretanowie (Celty) a Słowianie (Dès l'epoque reculée, mówi Jean la Gaule était slave, mówi Lucien...), wywiódł się z niej pod względem lingwistyki wydobycie. Twierdzeniem jego nie przeczą, bo wszyscy pa-

chodzimy od Adama tradycja rodu ludz- przez przeżeń wydobywaną pozna-
kiego, pomyślałem, ~~[illegible]~~
szy, nad orzeczeniem pierwszego ... a więc,
chcąc, gdyby można, zapytać go,
jak ~~[illegible]~~ braterstwo to pojmuje? [illegible]-
cza gdy ja, też samo co on wtedy
pod względem narodowości (etnografii)
i prawa badając, doszedłem do te-
go wyniku, że podobieństwo, które
między starożytnymi Celtami a Sło-
wianami zachodziło, nie opierało
się na rodowości, ale na sąsiedz-
twie obu ludów, zetkniętych z sobą
już we wiekach przed narodzeniem
Chr. upłynionych.
O tem już napomknąłem, już szcze-
gółowo rozwodziłem się w artykułach,
w Bibliotece warszawskiej i w innych
pismach perjodycznych polskich pom-
ieszczonych. Najważniejsze z dotąd
pojawionych jest podana do Biblio-
teki Warsz. z r. 1845 (w zeszycie Sier-
pniowym) ocena dzieła La commune de

Nivernais par Dupin à Paris 1864;
dany do Pamiętnika naukowego
w Warsz. wychodzącego (patrz tom
III. z r. 1864) Nowy Pogląd hi-
storyczny na początki prawa cy-
wilnego w Europie; umieszczone w
Przeglądzie wielkopolskim i który w
bieżącym roku w Poznaniu wycho-
dzić zaczął, Dwa ustępy z rękopi-
sów do druku przygotowanych.

Opuściłem dziadem w tych pismach, na
naradzie źródeł historycznych sze-
rsze, a czem p. Michałowski w dru-
giem ze swych pism (na str. 91. 92.
im. ub.) na ważbej wsparty pod-
stawie na pomysłach, odwołując się
do Tacyta, a nie powołując na
nikogo ze starożytnych więcej.
chiow ani świadectwa i tego pi-
sarza wyrozumieć należycie, do innych
jeszcze źródeł potrzeba zajrzeć,
zajrzawszy do nich uderzy nas wy-
dobyte z nich zeznanie dziejów,
o Tacytowych rolnikach ...

ziemi, kolejno ujarzmianych to od
Scytów to od Skandynawii, czyli
od tak zwanej powszechnie nazywa-
nych Niemców. Ci, mając Skandy-
nawię za pierwotną ojczyznę,
zanim do Germanii przeszli, i w
niej tak nazywanych „ludzi" ujarz-
mili, zaznaczyli po ówczesnej Euro-
pie swą wagę, co ważne wywarło na
zamieszkanych Celtów i Swewów (Sło-
wian) skutki, i do wyjaśnienia pier-
wotnych tych ludów dziejów znacz-
nie dopomogło.
Pragnąłbym ażeby p. Michałowski rzecz
w czterech pismach moich rozwijan-
ą, i o niej ze mną porozumiaw-
szy się, wyłożył ją przed uczoną
publiką Europy zachodniej. Możeby
ta, w badaniach tych, nowe świa-
tło na pierwotną historyą Europy
średniowiecznej rzucających, udział wziąw-
szy, zechciała się przyczynić do dal-
szego jej rozwoju, czyby również
było dla dziejów Francyi jak i Pol-
ski najdawniejszych korzystnem.
Pisałem w Warsz. w miesią-
cu Listopadzie 1867.
Wacław Aleks. Maciejowski
Profesor b. uniwersytetu warsz. dziś Członek towarz. uczonych.

Karlsbad dn. 1. Sierpnia 1873.

Cześć godny Ziomku!

Przybyłem do Karlsbadu dla choroby żo-ny i zabawić tu zamierzam do 1. Września. W przeciągu tego czasu napisz do mnie i to zaraz, abym co mógł przed wyjazdem jeszcze odpisać. Wywnętrz się! pisz o wszystkiem ex animi Tui sententia chociażby tylko chodziło o nią może. Adresuj Polskę zum Edelstein. Inaczej poczcie Polską przedstawionej musiał wyśledzić. Bielowskiego ona zaginęłaby, choć wcale osobiście pisana. Bądź zdrów

Twój

Wacław Aleks. Maciejowski

Rozpoczął się druk Historyi włościan polskich aż do czasów obecnych uzupełnio-

nej politycznie, społecznie i ekonomicz-
nie. Jeden duży tom.

z Warszawy dn. 6. Czerwca 1876.

212

Najzacniejszy ziomku!

Nie uwierzysz jakiej mi radości zrobiłeś przysyłając mi dzieło Recherches dans les langues européennes i t.d. które dwa tygodnie temu odebrałem. Przeczytałem go z ciekawością i wiele śladów które mnie na badanie źródeł prawa i etnografii ludów europejskich mogą naprowadzić znalazłem w niem. Idź dalej tym torem pełny życia starcze!

W pierwszych dniach Lipca myślę da Bóg być w Krakowie. Tam proszę abym od ciebie znalazł list pod kopertą Leona Trzetrzewińskiego mieszkającego w domu Bankowym (dodać Banku galicyjskiego). List ten ma być napisany długo i szeroko ex animi scribentis sententia.

Ja uzupełniając ~~roz~~prawę swoją konkursową od Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego

w r. 1874. mniej więcej, zajmuję się historyą mieszczan i żywiołów ich, politycznych, społecznych i ekonomicznych, a szczególniej przemysłowych, w rzemiośle rolniczym, fabrycznym i kupieckim wyodrębnionych, które istniały w Polsce od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej. Praca ta trudniejsza jak się spodziewałem. Trudności pochodzą nie tylko z braku materyałów i z poglądu na tę rzecz nie-krytycznie dotąd rozpatrywaną.

Prowadząc rzecz od czasu zawiązków, które mam za rodzaj miejsc obronnych, (pierwsza o nich wzmianka u Herodota), dla odróżnienia od miejsc ukształtowanych (civitates) kończę na ukształtowaniu dawnych grodów Polski i Litwy: Poznania, Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna. Wszystkiego uwzględniam nie tylko miary jak rozwój w murach ludzi, którzy się w zawodach mieszczańskich najprzychylniejszych odznaczyli.

Trudno wyrazić jak rzecz ta zagmatwana, szczególnie zaś pod względem ekonomicznym,

mieszczan i przedmieszczan do kmieci i szlach-
ty. Zepsowanie tych stosunków nie dało po-
czytać walory za winę szlachty, jak raczej
za winę tych co uświadomić narodu próbo-
wali. która we wiekach XVII. XVIII. była
w najopłakańszym stanie.
Teraz nagradzając się te zbudzenia, te
chyby. i rzeczywiście biorą się ludzie ocho-
czo do przemysłu wiejskiego i miejskie-
go, w całem znaczeniu wyrazu tego bio-
rąc ową ochotę i wzrost.

Napisz do Janowskiego ażeby pod moim
adresem napisał mi do Krakowa.
Będąc w Krakowie dowiem się od damskiej
Akademii co zrobiono z Twoją kores-
pondencyą którą miałeś z nią w sprawach
naukowych. W liście swym objaśnij mnie
a co przez idzie zdrowie.

Już to nieuleczalnością nie grzeszą tego-
czesni ludzie, i nie można im brać te-
go za złe ponieważ na stan szkół dzi-
siejszych. Ja

też nie tylko idzie o naukę, gdy jej być nad może, ile o zasadki nauką tej właściwiających, a w tem czyni Akademia przysługi ważne.

Rozumiem przez to wydawnictwa źródeł, w czem Akademia pracuje gorliwie, ratując cenne szpargały od zguby przez ogłaszanie ich drukiem. Wychodzą Dyplomataryusze w Krakowie i we Lwowie, wychodzą Pamiętniki i tym podobne historyczne źródła.

Nowy temat na konkurs który Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie ogłosiło tyczy się stosunków Pierwotnej Polski ze Słowiańszczyzną nadelbiańską. Spodziewam się że konkurujący o nagrodę wezmą pod szczególną uwagę Słowian, i wniosą pewien.

Ściskam Cię serdecznie i zdrowia szczerego życzę, Twój

W. A. Maciejowski.

m

214 9

z Warszawy dn. 8. Paźdz. 78.

Czcigodny Ziomku!

Towarzystwo Przyjaciół nauk Poznańskie (ogła- powtórnie szające r. 1860 konkurs do napisania historyi włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce, zażądało w programie, ażeby odpowiadający na zadanie, "przedstawił obraz gospodarstwa i przemysłu wiejskiego w różnych czasach dawnej Polski, z uwzględnieniem ich wpływu na handel i odwrotnie."

Odpowiadając na zadanie, wyrozumiałem: ~~[illegible]~~ że zadanie konkursowe na trzy kategorye [illegible] należy: na 1. historyą samych włościan i stosunków ich, politycznych, społecznych i ekonomicznych, 2. historyą rzemiosł, rzemieślników i rzemieślniczych wyrobów, 3. historyą przemysłu i handlu przedstawioną w historyi mieszczan; dodając: że 1° wydając mu historyą włościan, zamierzam wydać historyą rzemiosł i historyą następnie historyą mieszczan.

Towarzystwo zaufawszy przyrzeczeniu, przyznało mi nagrodę, wypłaciło więc dar [illegible] słowa, i dzięki Bogu poszczęściło mi się spełnić przyrzeczenia co do Drugiego. Ufam w Bogu, że mi doda sił do spełnienia trzeciego, a przez to powtórnie odpowiedzieć [illegible]

na żądanie Zarządu — według planu jaki podałem Towarzystwu.

Historyą ~~xx~~ właściwą wydałem odrębnie w. XVI.a/ w pięknie zbiorowem, które tu-dejszy Księgarz Lewental wydawać zamie-rzył pod napisem Kwartalnika Kłosów, a którego wydawszy dwa tomy, musiał dla braku prenumeratorów zaniechać. (wydałem historyą rzemiosł.) Płacono mi za arkusz wydawca, a oświadczył: że osobnych odbitek nakład nie pozwoli, co było powodem, że rozprawy ~~do~~ „rzemieślniczej" poprzedni plan Dobrzańskiemu nie wysłałem.

Zabierając się do trzeciej rozprawy, czyli do historyi mieszczan, zdziwiony zauważyłem, że od czasu dalszego rozwoju miast dawnej Polski (co za pośrednictwem prawa magdeburgskiego w samych początkach XII wieku nastąpiło w Sandomierzu nasamprzód), Żydzi, spółmieszkańcy z chrześcijanami, rozpoczęli z mieszczanami miast tychże, rozpoczęli z mieszczanami walkę o zarobkowanie miejskie, która dopiero się w samym końcu XVIII wieku skończyła, czyli skończyła miasta, i byłaby się niezawodnie skończyła istotnie gdyby nie był nastąpił upadek Polski.

Przekonany o tem, że powodu rzeczonej walki i rozwoju jej — dla Polski nieszczęśliwie prowadzonej, nie odgadnę, z gruntu historyi Żydów polskich, ruskich, litewskich

215 10

nie poznawszy, wziąłem się do jej zbadania,
przy pomocy statutu, który r. 1792. z
woli sejmu czteroletniego ubrany będąc,
ukrywał się w rękopisach. Odkrywszy
go w Krakowie, wziąłem się do rzeczo-
nej historyi i wydałem ją pod napi-
sem: "Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie,
czyli opowieść historyczna o pojawieniu się
dziatwy Izraela w pomienionych krajach
i prowadzeniu jej tamże, w przeciągu wie-
ków VIII–XVIII, który jako czwarty doda-
tek do Historyi prawodawstw słowiańskich
w tomach VI od siebie wydanej ogłosił W. A.
M. w Warszawie 1878."
Dzieło to chciałem zaraz po jego wydaniu (w
Maju r. b.) przesłać panu dobr. lecz przy-
pomniawszy sobie że z St. Etienne przeno-
sisz się do Paryża, wstrzymałem się z
zamiarem, do czasu, w którym uda mi się
dowiedzieć o jego adresie nowym.
Dowiedziawszy się o nim, przesyłam
przypadkiem szanownego pana zapytując przy tem, czyby nie
do ~~[illegible]~~ mógł oraz postać exemplarza dla na-
szego publicysty Juliana Klaczki, i proszę
go oraz, azeby dając wiadomość o tem
piśmie do Revue de Deux monde, dał oraz
wiedzę o Historyi prawodawstw słowiań-
skich, której przyczepką jest rzeczona hi-
storya Żydów w Polsce.

Mniemając że bawiąc w Paryżu wiesz co
o publicyście rzeczonym, prosiłem o jego a-
dres, który mi przysłał w odpisie na ten
list. Odebrawszy odpis wyprawiłem zaraz
rozprawę o Żydach w dwóch egzempla-
rzach, dla ciebie i dla Klaczki.
W odpowiedzi daj raz dać wiadomość
o sobie, a przytem którymi się zajmujesz
rzeczami teraz, czy Klaczko dobrze przyj-
mie przesyłkę odemnie, i spełni o co Go
proszę. Naturalnie nie możesz z góry
odpowiedzieć na to dokładnie, donieść mi o
tyle możesz i o to też proszę jedy-
nie.
Nasza Akademia krakowska dobrze się
okazuje swego powołania. Wydaje drogocen-
ne skarby, szkoda tylko że na ich ukro-
cenie mało rąk mamy. Najnowsze wy-
danie pism rzeczonej Akademii, zawie-
ra materyał do napisania historyi ma[illegible]
zewnętrznie i wewnętrznie uważanej, któ-
rą obecnie zajmuję się widząc, że prze-
szłość naszą mało znamy. Daj Boże zdro-
wie i użycz swobody do tej pracy.
Serdecznie cię całuję i o długi list, a tylko
bardzo i bardzo proszę [illegible]
naukowej wiedzy pełny,
W. A. Maciejowski
(ulica Orla nr. 3. nowy).

Nr. 1195. Poitiers, (Vienne,) dnia 3 Grudnia 1836 r. 216

Chmielewski Robert

Chmielewski Adam – Robert

Centralizacya TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO DO

członka tegoż Towarzystwa Michałowskiego Felixa w Paryżu.-

Obywatelu!

Nasz krok przedstanowczy względem obecnej Kommissyi funduszów przez Towarzystwo zatwierdzony został.- Towarzystwo rozpoznawszy cały stan rzeczy ostatecznie nie uznaje Kommissyi, która nie wypełniła położonego dla jej bytu warunku, która się o sankcyą arbitralnie zebranego składu, u swego wszechwładcy, to jest u ogółu datkujących postarać nie chciała,- która kardynalny artykuł jego wiary, dla niczem nieusprawiedliwionego uporu lekkomyślnie zdeptała. Postępek takiej natury obrazić musiał polityczne sumienie Towarzystwa.-

Spor więc tym postępkiem wobec tułactwa wywołany, nie jest sporem między Centralizacyą Towarzystwa Demokratycznego Polskiego a Kommissyą, ale jest sporem między ogółem Towarzystwa a kilku osobami, targającemi się na zasady przezeń wyobrażane,- jest sporem między prawdą a fałszem, między prawym a dowolnym czynem.

Idąc za wolą Towarzystwa przedstawiemy mu wkrótce stanowcze środki dla położenia końca wynikłym z tego powodu nieporozumieniom. Przedewszystkiem jednak zwrócić należy uwagę na członków Towarzystwa, którzy swoim udziałem w Kommissyi

i

Lith. de Pichot, à Poitiers.

i odezwami od niej wychodzącemi, spółczłonków do przekraczania obowiązujących przepisów podmawiają, nieprawy czyn podpierają i tym sposobem wbrew wszechwładnej woli, prawu i zasadom własnego związku postępują.—

W liczbie tych członków i Ciebie Obywatelu spostrzegamy. Zapomniałeś o bezwarunkowej uległości swemu wszechwładcy należnej; z drogi powinności zboczyłeś.— Lecz masz jeszcze czas godziwego na nią powrotu, a zarazem dania dowodu prawdziwie demokratycznych uczuć.— Dokonasz zaś tego, jeżeli się od spółdziałania z przywłaszczycielami szafunku grosza publicznego usuniesz, jeżeli nadal w nieuprawnionej Kommissyi zasiadać nie będziesz. Niektóre sekcye żywo i wyraźnie wołają o to, aby członkowie Towarzystwa do niej należący surowo według prawa skarceni zostali. Tak więc przykry na nas ciąży obowiązek być jego wykonawcami w rzeczy, która przez naturalne następstwo kwestyą osób za sobą pociąga. Cokolwiek bądź włożonego na nas obowiązku święcie dopełnić musimy.

Wzywamy Cię przeto Obywatelu, abyś za otrzymaniem niniejszej odezwy do rzeczonej, przez Towarzystwo nie uznanej Kommissyi należyć przestał i nas o skutku wezwania natychmiast zawiadomił.—

Spodziewamy się, iż poślubowane przez Ciebie w Towarzystwie miłość i szacunek dla demokratycznej wiary, wskażą ci moralną potrzebę zadosyć u-

czynienia

czynienia żądaniu, które nam prawo i ogólne dobro związku uczynić nakazały.—

Pozdrowienie i braterstwo.—

Sekretarz Centralizacyi— Prezydujący z kolei—

Robert Chmielewski

Tomasz Malinowski

[Malinowski Tomasz.]







Monsieur Mukatowski Felix polonais —

Rue du Foin St. Jacques

N° 21 —

à Paris. —

15.III.1844 218

Kochany Michalski. Nie potrzebuię tłomaczyć ci iak mi iest miły wspomnienie twoiey przyiaźni. Nie po raz pierwszy daiesz mi iey dowód. Pamiętam iak przychylnie a zarazem bezstronnie zaszczyciłeś twoim sądem świeżo przyrzeczony do pierwszego moiego dziełka o ogólney Polityce pod nazwą _Aperçu rapide sur l'Histoire Universelle_. Nie uwierzysz mój kochany i światły bracie, iak sąd współrodaków wpływa wiele na ludzi piszących, i iak wiele talentów zaduszonych było w kolebce, [struck] przez brutalstwo krytyki nie mnieyszy iak ty, pobłażać niedoświadczonym, przesądzie, trzymiłościwi świeżych pisarzy, iżby nie zniszczyć przyszłości która często pod temi przypadkami tai się. Mówiąc to, bo sobie przypominam że rozbiór moiego _aperçu_, przez ciebie zrobiony w _Wiadomościach Literackich_, wiele później wpłynął na skarcenie moiego zaniedbanego stylu, i powoli oczyścił go ze zbytecznych kołtunów.

Pierwszy tom _kontynuacyi Mochnackiego_ iuż iest wydrukowany, ale go w obieg puszczę dopiero razem z drugim wkrótce, ażeby nie ulegał wpływowi [struck] jakieyś powodującey reklamacyi, i nie zachwiać się (przykładem Mochnackiego) w programie [struck] który sobie założyłem, i który przeprowadzić postanowiłem do samego końca. La chair est faible et le coeur de-

des écrivains Armii. Pierwszem więc moiem staraniem
iest postawić się w niemożności zeyścia z raz obraney
drogi i odiąć sobie wszelką pokusę kontradykcyi i
retraktacyi. Może niektóre osoby na tem ucierpią i
wielka powiedzą, że się z tego wywiąże, ale prawda
ogólna nie zasmuci się dłużey powtórnym szwankiem,
iaki niem brakiem tey ostróżności niech gienialny ale
stały Wochmanki.

Robota ta moia, przerwana iest teraz kursem strategii,
który pod tytułem <u>Prawdy woyny narodowey</u>, wyydzie za
kilka miesięcy. Jest to zbiór przepisów z analizy naszey
ostatniey kampanii wypraktykowanych. Wykładam to
iuż z resztą w całorocznym ~~[illegible]~~ ustnym kursie,
do który Polonia, z prawdziwą i bardzo dla mnie pochle-
bną wytrwałością uczęszczała. Przedemną i po mnie,
wykład ten dopełniony został innemi materiami przez bardzo
zdatnego officera w szkole Metz wyrobionego. Mowa o
później wszystkim członkom Centralizacyi który wiele obiecuie
naszey przyszłości woienney. Mamy ieszcze w Towarzystwie
kilku innych biegłych i młodych inżynierów i Topografów,
którzy bądź w Metz, bądź w szkole sztabu się kształcili.
Moro mówiąc historyą powstania, zabiorę się do powtórnego
kursu, biorąc za przedmiot <u>Organizacyą woysk pod rządem</u>
<u>absolutnym</u>.

Jeżeli cię moia Korrespondencya nie znudzi, wezmę się w następnym liście dla powodu co do twoich usposobień __cięższych__ w polityce emigracyjney. Pogawędziemy sobie o tem po dawney przyjaźni.

Twóy Szczery i wdzięczny przyjaciel.

L. Mierosławski

15 Listopada.

54. Rue St André des Arts. Paryż.

Umfrat 6.



à Monsieur

Michalowski

Docteur Médecin



à St Etienne dép. de la Loire





35 rue Neuve St Etienne du Mont. 1 Stycznia 1854

Kochany Felixie

Z zagajeniem nowego roku przesyłam ci dziękczynienie za twoje powinszowanie a czego życzę tobie i sobie, wiesz. Nie zaglądałem nigdy do własnego ducha, bo mi się zdaje że gdybym zajrzał, straciłbym naiwność zuchwalstwa która mnie wiedzie do dopełnienia rozkazów Bożych. Maszeruję jak grenadier na komendę której głos słyszę, ale formuły technicznej nie dochodzę jakoś to na zdrowie sumieniu mojemu — Tak pewnie[?] ślepiem[?] maszerowali krzyżowcy — a wszyscy doszli do grobu Pańskiego nie na tym, to na tamtym świecie. Mam pewien wstręt do anatomii psychicznej bo mnie się widzi że to kwadratura koła — strata czasu i aktorom[?] a tu służba nagli i trza swoje zrobić w danym czasie — Dla tego o duchu jak najmniej mówię, — ale dla tego właśnie że mówić o tem nie lubię, snadź dla ducha jedynie pracuję.

Wiesz że Józef pojechał do Stambułu z upoważnieniem kilku emigrantów do roztrzygnienia sprawy Legjonu — Zabrał ze sobą kilku przyjaciół wspólnych i za miesiąc, zdaje się, będzie mógł dać nam odpowiedź stanowczą. Mnie się też widzi że za miesiąc będziemy obiaśnieni pod względem wszelkim — Pokój — albo wojna a jeżeli wojna to będą nie przelewki — jno ziemi całej trzęsienie od Pary[?]

lądka Nord-Kiin do Gór Himalaia – i na krzyż,
iak ziemia długa i szeroka.
Tutaj u źródła, zapewniano mnie że się zgoliną do tego
ostatecznego procesu; ale ponieważ pan Tutaj sam nigdy
nie widział tego chce chyba Sardanapalowego wezgłowia
nie biorę tego za ~~[illegible]~~ przepowiednię. Szukam gdzie
indziej wróżb naszych – we wnętrznościach zarzniętych ofiar
na ołtarzach Molocha, i czytam w nich radości.
Z tąd otucha i zachęta do pracy.
W tych rozmiarach, Legjon na wschodzie iest iedną dopiero
funkcyą naszych rozległych zadań a że trzeba i inne
stanowiska obsadzić być może iż ku pozostaniu dłużej
nie zamierzaim, kędy tylko wyjdziem do Polski od wschodu
być widomy.
Oboiętności i rozerwaniu naszych wcale się nie dziwuję;
naiwyższym do tych zawodów – Jednakże nie ustawaj mój
Feliksie bo niebawem znowu uczucie powszechne podgrzeje naj
skrzeplejsze serca – Są na to periodyczne prądy i zawiewy,
których należy cierpliwie ale bacznie się doczekiwać.
Po tobie J.B.O. niepotrzebnie chodzić iak po jajku. iest
to bezczelny i wywieszony na wszystkich policyjnych tablicach
hundzwot który ma 200 fr. rocznej płacy na miesiąc
w biurze tłomaczeń tu do Jerusalemu. Szczęściem że zbytkiem
gorliwości zepsuł sobie imię między kolegami i wielkiego
trzeba mu młotu żeby mógł trochę komu zaszkodzić.
Czekamy niecierpliwie na dwie wiadomości 1° od Józefa co
zrobi w Stambule. 2° z dziennikow co odpowiedzą Mikołaj i Austrya
na propozycye trzech innych dworów – Dopóki na to nie będzie
odpowiedzi musiemy czekać „w ramie broń"
Ściskam cię serdecznie Twój Ludwik.



Monsieur Felix Michalowski
Docteur Médecin
à St Etienne
dep de la Loire

Longchêne à St Genis Laval Czwartek

Mój drogi Feliksie

Bawię się tutaj od dni kilku a do ciebia dotąd nie pisałem bo pobyt mój ma być przerwany tygodniowym wyjazdem w inne okolice Lyonu. Dopiero po powrocie z tamtąd, odwiedzę cię w St. Etienne; domyślam się bowiem że kłopoty twoje i zatrudnienia nie pozwolą ci zjechać do mnie a raczej do nas. Nie śpieszyłem z posłaniem ci dwóch ex. mojego dzieła na które prenumerowałeś bo ci je sam zawiozę, a do przeczytania posłałem ci tęż drugą arkuszami. W Siècle było kilka szumnych artykułów, bez żadnej wartości krytycznej, ale potrzeczących

przynajmniej kwestyę polską i
niedotrwałaiących tej zasypiać — Po
wakacyjach przemówi i pan St Marc Girardin
w Debats a Revue de Paris umieści
równie obszerny recenzyę.

Wszystkie usiłowania nasze zwróciły
się na kraj który po tylu zawodach wśród
w siebie i na serio poczyna myśleć
o wyrobieniu w sobie samym zmysłów
zbawczych. Co do robót emigracyjnych,
te na teraz ograniczyły myślemy do
wystarczenia sobie małej drukarni w Anglii
albowiem Erostraty londyńskie skonfiskowały tę która należała do Tow. Dem. i
do stołu nas nie dopuszczają — W Paryżu
zaś nie wolno nam po polsku drukować
to co myślemy. Obszerniej i to wytłomaczę
w Nr Etienne a do Tusar Verdewinie
cię sunkam. Nie mogę ci teraz ściśle
oznaczyć pory mojego przyjazdu

bo to od tego zależy jak długo w St Didier
będę musiał zabawić (do kąd wyjeżdżam
po interes) Ale będzie to zawsze w ciągu
Września bo na koniec Września muszę
powrócić do Paryża —

Twój Serdeczny Ludwik

Monsieur
Felix Michalowski
Docteur Médecin
à St Etienne dep de la Loire





Vienne (Isère) – d. 18go Sierpnia 1857

Szanowny Ziomku i Kolego!

Dzieła pod tytułem Unité et confusion des langues ledwo wczoraj skończyłem czytanie. Jest temu dwa lata jakeś był łaskaw mnie niem udarować. Nieprzywykły do podobnego rodzaju utworów, nie mogłem być naprędce Twego dzieła spożyć. Musiałem powoli bo z uwagą je odczytywać. Dzisiaj widzę że prócz korzyści osobistej dzieło to może przyczynić się do uzupełnienia wileńskiej młodzieży naszej. Za moich czasów było tam w modzie aby oczyszczać język polski z obczyzną tchnących wyrazów. Pracowaliśmy nawet nad słownikami wojskowym i morskim. Codziennie czułem że nam brakowało podstawy. Tę podstawę widzę w Twojem dziele mniej więcej świata rzuconą.

To jest co mi daje myśl proponowania
Ci abyś się zajął napisaniem słownika
wojskowego, łatwiej Ci toby przyszło niż
wszystkim dawnym studentom fakultetu
wileńskiego, widzę tego dowód w Twojej
pracy. Ja z mojej strony podjąłbym się
umieścić 500 egzemplarzy za gotówkę.
Inaczej będę musiał dzieła Twojego
nauczyć się prawie na pamięć i ku-
piwszy dykcyonarz Lindego zabrać
się sam do pocenia sobie czoła, a tak
wątpię czy wyszedłbym z zupełnym siebie
zadowoleniem. Oto są próbki naszej wileńskiej
pracy. Nazwaliśmy:
Kaprala, Sołtysem; Sekcya Sołtka,
Pluton Sopla (z Twego dzieła widzę
że lepiej by było nazwać Klub, albo też
~~[illegible]~~ aby można było mówić zam: ogień
plutonowy ogień kłębowy, więc pluton
Kłęb....)

kompanja drużyna, więc kapitan
drużowy; batalion kureń, więc
major pan kurenny; szwadron
kosz i pan koszowy major od jazdy.
Jenerał Hetman, brygada obozna,
więc hetman obozny jen: brygady
itd. Wszystko to jest niezłe, ale nie
zupełnie może polskie, trąci perzczyzną
witeziństwem a czasem i moskiewszczyzną.–
Ty, Bracie, coś poznał z układu wyrazu
Bard że wieszcze dawniejsi zapewne
się nie żenili, potrafiłbyś niezawodnie
zapełnić luki w języku ~~polskim~~ woj-
skowym polskim istniejące, a nawet
stworzyć wyrazy nowe, gdyby tego potrzeba
wypadła. Gdybyś chciał zająć się tą
patryotyczną bo godności języka naszego
tyczącą się pracą, to mi napisz, a ja

bym Ci przesłał mały wywód robotek naszych w Wilnie, możeby Ci to do czego posłużyło.

Przypominając się Twej Pamięci

piszę się, Szanowny Dziadku,

Twoim przyjacielem i Kolegą

J. Nowaczyński

Muszę Ci się przyznać że często myślę o tém coś mi powiedział że niemiecki a perski języki są spowinowacone i jeden pochodzi od drugiego. Jestem przekonany prawie że perski, jest tak samo jak racki, czeski, horwacki i t.d. pochodzenia sławiańskiego. Po persku at znaczy ojciec, ztąd ataman u Wszezdan, hetman u Ukraińców; atiec u moskali, ojciec u nas. Sarmata = at mraz ojciec mrozu i t.d.

Vienne (Isère) – dnia 25go Sierpnia 1859

289
226

Kochany Bracie Michałowski!

Niebędąc zadowolonym z prac wileńskich, miałem zamiar wejść kiedyś w stosunki z Leonem Zwierkowskim, który także pracował i pracuje nad filologją narodową. Przywiózł z sobą ze wschodu abecadło klinowate i mnóstwo dowodów że Assury i Persy narzeczem słowiańskim jedni posługiwali się a drudzy posługują się (teraźniejsi potomkowie Assurów mówią po arabsku). Zwierkowski mieszka w Paryżu i tymczasem dla mnie daleka doń droga. Po przeczytaniu Twego dzieła, Kochany Ziomku, pojmujesz dobrze żem przyklasnął przypadkowi, który mię zapędził był //

gwondam do St Etienne, gdzie składając
Ci winne uszanowanie, zaszczycony
zostałem podarunkiem Twój pracy.
Ile razy pozwolisz uprzykrzyć Ci się
zapytaniem tyczącem się czystości
naszej mowy a szczególniej wyrażeń
wojskowych, możesz być pewnym że
aż nadto z tego skorzystam. Z odpowiedzi
Twej wnoszę że nad osobnym w tym
względzie słownikiem pracować nie
myślisz, ale żeś tyle łaskaw, że
mi nie odmówisz uwag i pomocy
uczonej ile razy, opierając się na Twej
obietnicy, o takowe poproszę. Dalej więc,
— naprzód!
Pułk pieszy składa się z 3ch tysięcy ludzi;
(dawniej ze 4ch) dzieli się on na trzy
batalijony (każdy po 1000 ludzi, mniej

więcej; — teraz, u Francuzów w bataljonie
jest 900 ludzi). Bataljon dzieli się na
8 kompanii (u moskali na 7) —
w każdej kompanii prostych towarzyszy
jest 88 (właściwie powinnoby być 100).
Kompania dzieli się na 4ry plutony
każdy po 22ch towarzyszy, — pluton
na dwie sekcye po 11stu towarzyszy.
Sekcyą dowodzi Kapral (najpoczątkowszy
stopień w piechocie), plutonem sierżant
i ma zatem pod sobą 2ch Kaprali - prócz tego
do każdego plutonu jest dodany Oficer
lub feldfebel podług numeru plutonu
i tak: w 1szym plutonie jest 2ch kaprali, jeden
sierżant a nad niemi Kapitan, który prócz
tego dowodzi całą Kompaniją;
w 2gim plutonie też 2ch kaprali, sierżant
i porucznik;

w 3cim plutonie:

2ch kaprali

1n sierżant

i podporucznik

w 4tym nareszcie plutonie

tak samo 2ch kaprali, 1n sierżant
a zamiast oficera feldfebel
(sergent major) który też należy
do gospodarstwa całej kompanii
Prócz tego w kompanii jest
2ch doboszów, jeden kapral—
fourrier i jeden fourrier (pod-oficer)
wszystkie szczegóły i odpowiedzie święcie
zachowam jako cegiełki do przyszłej
słownika budowy, bo widzę że sam
będę musiał, wierny duchowi wszech-
nicy (université) wileńskiej, podjąć się
pracowania nad wyrazami czysto
polskimi tyczącymi się wojska. Ma
się rozumieć że mi nie zabronisz oprzeć
się na Twej powadze ile razy do tego

zwa łaskawie
pomocy nadasz
mi prawo
ściskam cię
serdecznie, oczekując
niecierpliwie Twej
odpowiedzi i nowego
zgoła jakieś obiecał.
J. Uwrażyński

i

Oleszczyński Antoni

228

36

20 Kwietnia 1878.

Szanowny Ziomku i Kolego!

Posyłam podług waszego życzenia, iedną z prac moich; iest to Jan Zamoyski W. otoczony szczegołami, które pierwsza karta wytłomaczy, i zachowa pamięć mego dla was szacunku —

Nasz szanowny P. Bronisław mnie uwiadamia że mamy się we Wtorek u was zebrać, dla odczytu pracy moiey, z którą w razie potrzeby mogłem wystąpić na publicznem posiedzeniu, lecz dowiedziawszy się że pan Bronisław ma nam zakommunikować ważny i ciekawy ustęp z pamiętników Xięcia Adama, i że ta iego praca będzie potrzebowała pięć kwadransów czasu, w takim razie móy odczyt byłby może za nadto publiczność i Kolegów fatyguiący, więc cofam moie oświadczenie i nieprzyidę do Was na odczyt, gdy wiem co naprzód będzie powiedziano to iest: że czas na odczyt niepozwala. Z resztą we Wtorek mam zaięcie w dwoch innych Towarzystwach bardzo dla mnie uprzeymych.

Upraszam Was szanowny Doktorze byście przeprosili naszego Szanownego Bronisława za moie natrectwo i częste, mogące go utrudzać moią korrespondencią — Zostaie z prawdziwym szacunkiem Wasz Sługa Ziomek i Przyiaciel.

Antoni Oleszczyński

Monsieur
Michalowski

180
230

21 Lutego 1879.

Rue du Chevaleret 119.

Szanowny Doktorze,

Bardzo przepraszam że niemogę być uczestnikiem śniadania w niedzielę. Kilka kroków zrobionych po stancji sprawia mi nieznośną przykrość oddechową; i niełatwo mi potem wrócić do znośnego stanu, do swobodnego oddychania. podróż przeto od Domu Sgo Kazimierza do wyspy Sgo Ludwika byłaby dla mnie coś nakształt wyprawy do północnego bieguna albo do środkowej Afryki. Żal mi że niemogę być współbiesiadnikiem Waszym; ale cóż robić.

Kopija

Kopija Zemsty Rogniedy jest tam niekompletna: brak piątej północy i przedmowy. Przedmowę przeszlę poźniej; teraz posyłam północ piątą. To niej Rognieda przychodzi do Autora pocieszycielką. —

To ironia, ta moja kandydatura do pensyi... Niechcę się nad tem zastanawiać; wolę oświadczyć

Szanownemu Doktorowi
serdeczne pozdrowienie i
powtórzyć przeproszenie że
niebędę na śniadaniu.

Tomasz Olizarowski.

Szanowny Rodaku

Odebrałem z drugiej ręki
pismo, Le Slave et le Breton
a jako i pierwsze raz
przyjemniej odczytałem. Jestem
obeznany z tym zajmującym
przedmiotem tyle przynajmniej
że rozumiem co zrobiłeś
jasno a najrzetelniej wy-

składać, ciemni. nabliżony.

Mam postanowienie dawno

uczynić sprawozdanie do pism

polskich - aby dać poznać

krajowi. kraj innych, który

pozwany o ...

Stymatam u księgi na

pisałem rozprawę o Słuchu. Jak

mam chcę wydać.

Mam prawdz. chęć nie

odemnie. Bądz łaskaw

powinnij uwiadomić czy nie

dzieje z mieszkaniem twego

miałeś nauczkę. Agnès

24. rue du Haut-Vernay-

tej ręce - ciało iego iaua

ręce - tak, abecnie tam

tej radości. Agnès. padabna

Armaturę, czyli coś podobnego

a zawsze przynależny do [illegible]

Wulkana.

Najważniejsze uszanowanie

J. B. Ostrowski

4 Czerwca

46. rue Truffaut

Paris-Batignolles

Szanowny Rodaku

Wiedziałem o twojej bytności
w Bawaryi. ale mieszkania nie
mogłem się dopytać.

Czytam twy dramaty dru-
giego wydania - a nie pamiętam, czyłem
czytał pierwsze wydanie.

Przez zaufanie w twoję uprzej-
mości i twój patryotyzm przed
stawiam ci następujące. Napierwsze

wydanie dam mi cały nakład

Drugie. przez powody ważne, tam

uczynię umówiłem. Ponieważ druk

pierwszego wydania zachowałem,

nakład za druk, papier, oddzielnie

przedstawienie tekstu, wynosi franków

200.

Jako członek Komitetu 1863

czyliżby nie chciał podać członkom

innym tej myśli, aby na cel takiej

polskiej propagandy czynili składkę

drabna ale ciągle. Gdyby można

teraz co zrobić taką jak dziś byłoby

wybawienie przed tym przyjemniej

na przyszłość.

Takich pism nie wyczytam

na sprzedaż wysłany kilka

drukarz Raatz zacząłem drukować

tam. Gdzie zacznę się tak

wyłożyć aby a nas mówiono

aby nas zaczynano. Tym zaczątkiem

zacznę się 1500 egzemplarzy

2

pierwszego wydania a drugiego

500 — u siebie. autorowi na rozdanie zostawiłem. 60.

Daj jeden exemplarz miejscowemi dziennikami, a gdyby ~~[illegible]~~ ogłaszali, numer nadeślij. Gdybyś potrzebował kilka exemplarzy, zawiadom.

Z uszanowaniem.

Uniżony

6. Września 1867 J. B. Ostrowski

43. rue Saint-Georges

Paris-Batignolles

79
236

Łaskawy Rodaku

Pan Eustachy Januszkiewicz

którego m prosił aby mi gdzie

wynalazł owe 200 fr. odpo

wiedział mi natychmiast:

Oczała dan, że na wy-

padek gwałtowny, znajdz

u Komitetu instejuawego wyiedna

Za iego powoda i przez iego

upoważniamy a wyiednanie

tej summy, a przynaymniej

150 f. upraszam

Zajmij sie tem gdzie

Ocenianda mam przyiac

80
237

na moje imię albo na imię

mego syna Pawła

Ostrowskiego.

Szanowna Redakcja

odradzanie nadchodzi ale we

krwi, przez krew. Trzeba przyjąć

gwałtownych. wielkim umysłom.

Najserdeczniejsze pozdrowienie

i uszanowanie

J. B. Ostrowski

J. B. Ostrowski do Michałowskiego 72 238

Szanowny Ziomku

Malinowsky z Boliwii przyjechał. Oczywiście niejakie objaśnienia o wiadomym Tobie Zamiarze przybliżenia. Lecz przez nauczenie, nieuniknąć czasu Boliwii. Wychodzę aby znaleźć sposoby wydobycia. Ten jest powód iż u mnie nie czekają.

Przytem, jeżeli można, prosiłbym Ciebie czyliby niemogł mi pożyczyć 60 frankow. Nie dla mnie: Nowej Boliwii. Chodzi mi o czas, o spieszne wydanie. Na 25 Maja mam odebrać pieniądze. Oddam natychmiast.

Jeżeli tej mojej prośbie możesz odpowiedzieć, napisz mi zaraz. Życzliwy

J. B. Ostrowski

Monsieur

Michałowski.

Piotrowski Dionizy do Michałowskiego

239

143

dnia 12 Lipca 1837 r. Paryż
rue de l'Ouest No 8

Kochany Felixie! Niepodobieństwo jest żebyś
własnym instyktem niewytłumaczył sobie iż musiało
coś zajść ważnego w ich położeniu kiedy mi Oni tak
długo nieodpisują – najważniejsza rzecz że stan zdro
wia Karola (Wodzyński) tak znacznie się pogorszył od trzech już
miesięcy iż materyalnie tego dokonać niemoże czegoby
jego Serce życzyło – Po odjeździe twoim zaczął pluć
coraz więcej i gorączki ciągle go męczyły, przytem
nadzwyczajne poty wysuszyły go i osłabiły znacznie,
teraz tak jest osłabiony iż ledwie kilka razy przez
pokój przejść może – Teraz go kuruje Korabiewicz
homeopatyczną metodą – jedne rzeczy się polepszyły, drugie
pogorszyły – może ta metoda zrobi pożądany skutek
ale dotychczas niema widocznego polepszenia a On ciągle
się męczy z kaszlem i słabnie – Po twoim wyjeździe
w połowie stycznia zaczęła się rewolucya Ministeryalna
wała bardzo żołd pozmniejszali i zupełnie poodmawiali
mnie wskazano na 18 fr. na miesiąc – Przy moim za
robku szczupłym, musiałem dwa razy natężać me siły
niebardzo mocne aby utrzymać życie przez wy
żywienie, przychodziło to z wielką trudnością

Szukałem więc innego miejsca – Zostałem Dozorcą Dzieci w jednym instytucie Orthopedycznym u P. Jules Guerin – Tobie jako doktorowi niepotrzeba wiele tłumaczyć co znaczy takie miejsce – Doglądać żeby nie swywolili i przyzwyczaić używać w godziny naznaczone do twiczeń – ale trzeba być niewolnikiem ciągle od 5 zrana do 10½ w wieczór. – nie ma wolnej niedzieli – tylko w czasie lekcji parę godzin –

To mi się tak znudziło iż ledwie wybyłem trzy miesiące, i powróciłem znowu do Drukarstwa – miałem za to stół i 25 fr. na miesiąc –

Oto masz Statystykę naszego położenia, niebardzo ona jest ciekawą – Jest tylko nadzieja że może mi żołd wrócą po przyznaniu 2000000 fr. przez Izbę ale tylko nadzieja – bo to wszystko zależy dziś od podłości przez protekcye & intrygi, bab, Deputowanych, Szpiegów, Wielmożnych Epiciérów, Komisarzów policyi, &c &c

Tym co wyżej stu franków zarabiają nie zmniejszono a tym co po 70 fr. zarabiać zaczęli całkiem ujęto –

Społeczeństwo francuskie przedstawia dziś obraz ludzi, którym mało bardzo co brakuje aby zwaryować – ale niechcę o nich złych uwag robić w tym razie kiedy mowa o Subsidiach – bo może mnie kto

144
240

porządku o interesowności —
niobchodzą cię zapewne ciekawości Paryża jako Stolicy Francyi, bo o tém wszystkiem wiesz z Gazet — ale w roli Polonia? Szotarski i Szokalski mieszkają koło Jardin des Plantes rue Copeau No 23 — Szulc wyjechał na Wojaż do Barège, ale siedlisko swoje na tym że samym miejscu założył — Grefé w Paryżu — Portempski bardzo blisko, a Klukowski razem z nami stoi — Karski już w Sa kiencie — Swiatkowskiego dwa obrazy były na wystawie — umarł Gilke niedawno przybyły s Krakowa i Korabiewicza — z resztą powszechna dezolacya, [illegible] idzie w postępie Geometrycznym —
Chciałem do ciebie pisać obszerny a obszerny list o tém wszystkiem które jest na dnie Serca — które jest wszystkiem dla ludzi Modnych i interesownych, a wszystkim dla ludzi czułych ale wszystko co jest we mnie jest przeniknięte jakimś smut kiem że go sobie wytłumaczyć nieumiem —
Niezapominaj o Nas, napisz co się s tobą dzieje, i jaki adres? — jeżeli zmienisz mieszkanie — Niezrażaj się początkowemi figlami losu, w twoim zawodzie każdego to spotyka, potém będzie ci lepiej —

Bądź zdrów Kochany Feliksie
Kochaj nas, bo my zawsze jesteśmy
twojemi przyjaciołmi —

Dyonizy Potocki

à Monsieur Monsieur

Michalowski



Docteur en Medecine –

a St Etienne (en Forez)

Place Royal – Maison Gerentel





d. 9 Maja 1839 r. Paryż
rue Cherche-midi No 20.

145
241

Kochany Felixie! Już blisko dwa lata mija jakeśmy pisali do siebie, dwa lata bardzo przykrego dla mnie wspomnienia ponieważ większą połowę onego czasu przeleżałem w Lazaretach atakowany przez moją niezmordowaną chorobę — W przeszłym roku w końcu Sierpnia opuściłem ostatecznie szpital i już ośm miesięcy ciągłego zdrowia używam, co jest zdarzeniem nadzwyczajnem w Epoce mojego żywota — Kiedy więc tak przykładną Konduitę prowadzę, należy więc wchodzić w stosunki żywotne z ludźmi, bo jak nadzieja zdrowia azatem świat przedstawia się oczom moim lepszy weselszy — Coż miałem pisać i o czem w tenczas kiedy mnie ciągle coś dolegało, oto ~~bywałem~~ ~~tu~~ ~~wojnie~~ po szpitalach i jak niedźwiedź w czasie adwentu spokojnie mruczałem — Odebrałem niedawno list od mojej siostry w którym Żabiński Walery każe cię uściskać i donieść że siostra twoja Zosia wyszła zamąż, jakoteż Kataczkowski ściska cię serdecznie —
Chociaż dosyć młodym człowiekiem wyjechałeś z Lubelskiego musiałeś jednak pamiętać jak o kim ludzie mówili — Wiele mi na tem zależy abyś mi szczery dał opis Żabińskiego Walerego, właśnie wstrzymuję się z odpowiedzią na jeden list ~~przez~~ do twojej decyzyi —
Ja przepędziłem całą zimę w Passy, byłem tam Maitre d'etude w Instytucie orthopedycznym P. Jules Guerin i prostowałem Garby, na wiosnę porzuciłem Garbarnią bo P. Garbarz niegrzeczny człowiek i wielki Żyd teraz się uczę tenue de livres i szukam zarazem miejsca na co tylko zechcesz do handlu do biora do bakalarki &c i może nawet wyjadę z Paryża jeżeli długo na bruku posiedzę — czytałem ja w liście twoim do Szulca pisanym

żeś mi radził pójść do Szkoły Min, i rozmawiałem o tem
z Kolegą który Nam twój list przywiózł — ale mnie on uprze
dził iż wiele trzeba trudności w zdaniu examinu przed
przyjęciem do tej szkoły, trzeba zdać examen z Chemii i z Ma
thematyki i z całej historyi naturalnej — to jest pierwszy Examen
doktorski bo jeszcze i więcej, zatem potrzebowałbym więcej
roku przygotowując się — więc podrapałem się w głowę i po
wiedziałem sobie „Wybaczaj Panie Bracie, niedla ciebie to„
Gdyby to ten Święty Stefan niebył tak daleko jak jest tobym
może szukając losu przybył tam instalować się i szukać ja
kiego zatrudnienia i miałbym też prawdziwą przyjemność miesz
kania z tobą, ale wątpię żebym tam mógł co znaleźć — Dałeś mi
już opis tego Miasta (kiedyś tylko co przybył do niego) nienajpochleb
niejszy, gdybyś jednak mógł wykalkulować że będę mógł znaleźć
cokolwiek aby żyć przy jedzeniu utrzymać, donieś mi proszę
cię, wszak wiesz co ja umiem (Zero) i do czego mógłbym się
zdać tudzieoni, bo teraz kombinuję wiele projektów —
Wiadomości zagraniczne znasz bardzo dobrze z dzienników bo
teraz nic utaić się niemoże — jest to Epoka smutna nawet dla
handlarzy, a wiadomości polskie bardzo są ograniczone, jak jeden
z drugim się zejdzie pyta się jak się masz? zdrowś jesteś? czyś niezakatarzony? i czyś nie katolik? — Spodziewam się, iż musiałbyś
w duchu kontent jakeś przeczytał wiadomość o Polsce Małowni
czej i zbankrutowaniu Grabowskiego, ponieważ w rzeczy samej
tak było jak będę członkiem Komisyi funduszów oświadczył

urzędownie że Polska Malownicza jest całosnością Emigracji
ale Straszę i Bauerneisli musieli brać jakieś Quantum od Gra
bowskiego kiedy tema uwierzyć niechcieli mając papiery przed
oczyma — Teraz Nowa Wojna o też polską Malowniczą toczy
się między Chodźko a Chorisłim — Towarzystwo Literackie Polskie
pod prezydencją Czartoryjskiego a Vice prezydencją Platera rekrutuje sobie
znaczną liczbę członków między zdatniejszymi w Emigracji, na
posiedzenia 3º Maja znowu Czartoryjskiego wybrało swym Prezesem —
O niczem nie gadają tylko o Skrzyneckim — Rozycki którego Demokracya
chciała wystawić na contre-coup przeciw Skrzyneckiemu siedzi spo
kojnie w Paryżu i do niczego się nie miesza — O Konarskim jednako
piszą nieprawda żeby był rozstrzelany — Mickiewicz wyjechał na
Professora literatury łacińskiej i greckiej do Szwajcaryi. Żona jego ma
się dobrze, nieszczęśliwa kobieta, powiadają że exaltacya katoli
cyzmu przyczyniła się do jej słabości — ale teraz jest zupełnie
zdrową — Załuski Bohdan w Fontainbleau mieszka — Sosnowski
Malarz umarł miesiąc temu na taki sam krwotok jak Wodziński
tylko że jego słabość kilka tygodni trwało — Dobrowolski Bo
lesław zdał pierwszy examen a teraz przygotowuje się do drugiego

Proszę cię donieść mi jak najprędzej o Zabieniku —

Całuję cię serdecznie twój prawdziwy przyjaciel

Dyonizy Piotrowski

à Monsieur Monsieur

L. F. Michalowski



Docteur en Médecine

St-Etiene dans le Forêt



Cambrai 27 Listopada 1857 roku
23 bis rue des Capucins —

147

243

Kochany Feliksie,

Już pięć lat upłynęło jak opuściłem Rennes i mieszkam w Departemencie du Nord mieście Cambrai, rozgłośnionem po Francyi z pobytu Fénélona, fabryk batystów i swojéj starożytności — Jednakże ofiarowany mi exemplarz Czcigodnej pracy twojéj doszedł rąk moich w Cambrai, chociaż cokolwiek późniéj.

Z podwójną przyjemnością odebrałem pracę twoją o jedności i rozróżnieniu języków, z przyjemnością dla mnie żeś o mnie nie zapomniał, z przyjemnością myśląc o tobie iż życie możesz przepędzać i użytecznie pracujesz; a nawet do tych przyjemności przybłąkała się cząstka aliażu zazdrości. Myślę sobie, otóż to ludzie inaczéj jak ja życiem żyją, pracują, czytają, myślą i piszą — a tymczasem ja siedzę po całych dniach w biórze od 1o Stycznia do 31 Grudnia

Od lat czterech jestem przy drodze żelaznej
w Compagnie du Nord, ale wracam teraz
do Ponts et Chr., i prosiłem Ministra o
powrócenie do Rennes - chociaż z moim
desawantażem, albowiem wpadłem pod
Chefów bardzo głupich i niegodnych ludzi
w Kompanii du Nord - a nawet z małą
różnicą pieniężną wrócę do Rennes
albowiem artykuła żywności są daleko
tańsze w Bretanii niż na północy -
Interessa nasze pieniężne są teraz w
lepszym stanie niż w początkach ożenienia
a zatem będę miał z czego żyć - Mamy
pięcioro dzieci 4 Córki i jednego Syna
Najstarsza skończy 23° Kwietnia 14 lat -
z tej strony jestem dosyć szczęśliwy -
dzieci zdrowe i dobre i dobrze się uczą -
Odbieram czasem listy z Polski od
Siostry z Krzywej woli i jej dzieci
a nawet i Konokow - Syn jej ożenił
się z córką jednego Adwokata w Lublinie
a córka wyszła zamąż za Zgliczyńskiego

148 244

którego rodzice mieszkają niedaleko Uściługa
a wszyscy teraz mieszkają w Krzywejwoli –
tej jest Siostra moja i jej dzieci – Mam
dotychczas list twojej Siostry, trzymam
go dla ciebie – List ten był mi przysłany
przez ciebie do Rennes przed 1848 rokiem –
i upłynęło lat 10 jakeśmy przestali pisać
a list ten zawsze był konserwowany.
jeżeli chcesz to ci go zaraz odeszle –
Stryj mój Antoni pojechał do Galicyi w
1848 z tamtąd wydany do Polski umarł
w więzieniu w Radomiu – z czterech Synów
których miał wszystkich utracił – Dwoch
umarło w domu, jeden był w wojsku
Rossyiskim i dowiedziawszy się że
ojciec jego przybył do Galicyi, zdezertero
wał, złapany przez Austryjaków w Galicyi
oddany do Rossyi przez Moskalów
rozstrzelany czy kijami zabity został –
Rudolf wyjechał z Hawru do Ameryki
i od 12 lat nikt o nim nie słyszał –
Ja nie myślę nigdy wracać do kraja
dopoki będzie w takiej jak teraz pozycyi

Żona moja i dzieci prawie corok jeżdżą
do Anglii - żądamy mocno aby interessa
tak mogły się pokierować żebyśmy mogli
nazawsze Anglią zamieszkać, albowiem teraz
Francya szczególniej na północy tak droga
jak i Anglia - Oto jest cała moja historya
dziesięcioletniego mojego we Francyi pobytu.
Teraz się dosyć postarzałem - mam lat 52.
już też 1/4 wieku minęła jak jesteśmy
we Francyi - Proszę cię napisz mi coby
z tobą dzieje - Ściskam cię najserdeczniej
Twój dawny i prawdziwy przyjaciel
Zygmunt Piotrowski

Cambrai 22 Lutego 1858 r.

Kochany Felixie!

Posyłam ci list siostry twojej, ale mi
w tym momencie przychodzi refleksia, iż on
będzie przyczyną mnogich też przez ciebie
wylanych, a ja który wysłałem jakimkolwiek
sposobem ciebie teraz powiększyć powiększę
tylko twój smutek — Widzę z listu twego iż
w przeciągu naszego odłączenia się miałeś
trosk dosyć, Śmierć żony, utrata tego
coś z pracą zarobił — wszystko to tem
boleśniejsze że młodość przechodzi a człowiek
zaczyna się obracać w wiek — Ale wierz mi
iż nieczytelnej lat pięć jak na nowo
do pewnego zapasu się dorobisz — Albowiem
teraz zdarłszy kartkę przeszłości — Sam
jeden kierując Ster nawy, ożywiony przy
wiązaniem do Syna który ci będzie kompanem
żeglugi — jeszcze do dobrego portu dopłyniesz —
Miałeś żonę co nierozumiała co to jest
ekonomiczny zarząd domu, ktoważ gdyby
dłużej pożyła jakiby był los i twój i twego Syna —
ale widzę iż chcesz zgłębić i ocenić wypadki
przeszłości, może za lekko oceniam przeszłość
i wyroki Opatrznoszci —

Jakże się ma Chrześniak mój, twój Syn?

Powiadasz mi kochany Feliksie iż wyłysiałeś i nosisz pod kapeluszem kolano — gdybyś mnie teraz zobaczył tobyś się skulił we dwoje ze śmiechu nimbyś się przywitał — Włosy na głowie czarne wąsy bakimbardy i broda bieluteńkie jak mleko — jest to oryginał siwizny — Jak się zobaczę w lustro to się samemu mówię — Dziadunia dziadunia piłeś mleko z klaczyszki Mleko ciekło po brodzie i na wąsach zostało —

Bardzo być może iż Rudolf jedzie do Polski pisał do mnie iż wyjeżdża do Ameryki i będzie jego powtarzał toż samo zapytując mnie czy nie miałem od niego listu z Ameryki — Dla mnie to wszystko jedno czy pojechał do Polski czy do Ameryki — bać się może żebym nie pisał do Polski — Ostrożnie z ogniem — Teraz podchlebiam mojemu zdrowemu rozsądkowi który mnie zmusza radzić mieszkać daleko od nich, — a szczególniej nikłaść zdrowej głowy pod Ewangelią — W tym tedy będzie za 4 lub 5 miesięcy zmiana mieszkania gdzie kiedy się osiadle napiszę zaraz do Ciebie i pewny jestem że odbierzemy twoją odpowiedź znajdę w liście twoim, odrodzenie moralne, więcej nadziei i wesołości — Ja wolą i wytrwałością potopiłem bryły lodowate utrapień, które się nasuwały w moim przechodzie przez życie i chciały mnie zatopić, a tybyś

nieprzetrwał codziennych i zwyczajnych mizeryj — W tym momencie pewnie moralność twoja jest na wyższym stopniu niż tamta 2 miesiące — Ach który z nas większych zgryzot nie doznał — Chyba ten kto nie żył — Twój prawdziwy przyjaciel Dyoniży Piotrowski

150

dnia 27 Lipca 1875 roku
50 - St Paul's Road 246
NW Camden New-town
London -

Kochany Felixie -

Po odebraniu twojego ostatniego listu w Cambrai wraz z Dziełem o Źródłosłowach Samskryckich które pomimo licznych zatrudnień i obowiązków Doktora znalazłeś czas do wypracowania - dla honoru Dawnej naszej Dawnej Ojczyzny kochanej zostałem przeniesiony w kilka tygodni do St Brieux te przeniesienia są raptowne, podajesz prośby przez dwa lata a potem każą ci się przesiedlić w tydzień -

Mieszkaliśmy z Żoną i dziećmi lat trzy - Matka mojej Żony umarła pierwszego roku potem rozmaite rachuby sekretne między mężem i Żoną czy możemy rzucić Francyą i Ponts & Chés i mieszkać w Anglii - Krok śmiały z 5 Dziećmi Nareście na końcu 1862 roku, hul hal na głębokie Morze i zamieszkaliśmy Tiverton miasto Dwanaście tysięcy Mieszkańców mające - Nasze kalkulacye niebyły płonne mogliśmy żyć w Anglii, ale

Woina Amerykańska pomieszały nam szyki Amerykanie w 65 roku przestają płacić złotem tylko Papierami, oprócz Prowincyi Massachutes która płaciła złotem albowiem była bogatsza w honor niż złoto – tymczasem nasza Prowincya Pennsylvania której Stolicą jest Philadelphia a która 10 razy bogatsza w złoto niż honor płacić zaczęła zmuszonymi Papierami, za które mieliśmy 37. funtów za 100 chociaż w rok potém 42 za 100 i teraz niemają jeszcze lepszego Kursu jak 88 do 90 za Sto – W tenczas kiedy Francya bogata w honor płaciła regularnie swoje procenta nawet w czasie obleżenia Paryża – Wszędzie na prowincyi płacono co 3 miesiące – Niebyło jéj winą że Paryż był obleżony i trudno było dostać się do Niego dla tych co mieli swoje papiery w Paryżu – Mieliśmy zatem projekt zmuszony wrócić do Bretanii i tam czekać lepszych czasów

Ale Kuzyn jeden mojej Żony przyszedł nam w pomoc i opłacał straty Amerykańskie i dotychczas trwa w tym chwalebnym zamiarze z przyczyny Dzieci – z Tiverton przenieśliśmy się do Exter gdzie mieszkaliśmy przez lat Sześć a po Woinie do Boulogne, dopiero w tym roku w Maju zamieszkaliśmy Londyn –

Zapytasz Mnie a cożeś ty robił od czasu ~~gdy~~ kiedyś opuścił Ponts et Chaussées – oto obstawiłem się Książkami i pracowałem nad literaturą Polską – Przetłumaczyłem Wierszem Dwa tomy Jeruzalem Wyzwolonej Tassa, bo chociaż My mamy tłumaczenie Wyborne Piotra Kochanowskiego, jednak że od trzystu lat język się zmienił i nabrał pewnej Sprężystości szczególniej na końcu 18º i w 19 Wieku – Anglicy już po raz dziewiąty przetłumaczyli Iliadę – Przetłumaczyłem także Wierszem Dwa tomy Luzyady Camoensa, treścią tego poematu jest Wyprawa Vasco-de-Gama dla odkrycia Drogi z Lisbony do Calcuty, wykonanej z Nadludzką Odwagą przez Portugalczyków w 16 Wieku, jeszcze przed odkryciem Ameryki, uderzyło to umysł Camoensa zwłaszcza że potem Sam był Żołnierzem w Indyach – Podróż Krzysztofa Columba miała tylko 1800 lieuse długości a podróż Morska Vasco-de Gama 5.200 – Uśmiecha się Camoens, na One podróże Morskie Argonautów, Ulissesa i Eneasza które odbyte były na Morzu Śródziemnem tylko – a tak sławne w Starożytności. Podbicie Indii przez Portugalczyków, gdzie Oni panowali przez lat 200 było sławnem ale tak wyczerpało fundusze Portugalii iż

musiała powiedzieć Non possumus – Anglicy Indye potém podbili wypędziwszy Mongołów, i droga Vasco-de-Gama koło przylądka Dobrej Nadziei dotychczas im służy dla podróży Wielkimi Okrętami – i służyć będzie, albowiem Droga przez Kanał Suez i Czerwone Morze niemając głębokości tak wielkiej jak Ocean niejest wygodna, jak dla małych i płytkich Okrętów –

Napisałem także Tom 5ty Poezyi Oryginalnych Różnych Wyautographowałem w Boulogne na 25 exemplarzy Luzyady, które wbieg puszczam do Bibliotek i dla przyjaciół – Oto jest proste tłumaczenie zaniedbania Korrespondencyi zwłaszcza po Wojnie mówiono że St Etienne będzie do Prus przyłączony – Odbierzesz natychmiast Dwa tomy Luzyady gdzie znajdziesz we środku Chaos i Wzięcie Warszawy w 1831 roku skoro odpiszesz – Niedziw się temu – Imie twoje wyczytałem w liście Laskowicza Zdania Sprawy funduszów Emigracyjnych, azatem pospieszam z posłaniem ci Luzyady Poezye Różne zapewnie pójdą także pod Autographie – Co do Jeruzalem Wyzwolonej Niechaj czeka – Leżała Ona przez Dwa lata w Paryżu, ale tak jak kawałek deszczułki ponieważ nikt jej nieczytał – Wszyscy zatrudnieni, nie przychodzą do Domów swoich, jak tylko wieczorem w Niedziele Biblioteka zamknięta – Azatem Literatura

musi pójść na bok – Gdybyśmy byli tak liczni jak w Motpelier naprzykład – tobym znalazł 10 lub 12 Amatorów Poezyi, Sam bym im czytał, każden z nich napisałby do Swego przyjaciela, i tak by odgłos zaszedł aż na brzegi Wisły – Ale w Tiverton, Exeter i Boulogne niebyło ani jednego Polaka – przepraszam, w Boulogne był jeden Optician z religii Starego Testamentu ten się poduczył trochę mówić po polsku ale naturalnie na Poezyi się nieznał – Drukarstwo i cały handel Xiążkowy jest w ręku Israela – Owies, Siano, Epopeje Tassa i Camoensa, Słoma, Łuy – wszystko to w jednym Worku spoczywa – Naturalnie że nieodważą się na expensa niepewne – A że nikt nieczyta Manuskryptów a zatem to wszystko leży odłogiem – Jednakże jestem Kontent żem ~~u~~ Wyautographowałem Lucyady, może One rzucone w Świat znajdą swoich Wielbicieli i zarekomendują Jerusalem wyzwoloną – co do 5° tomu ten także obronię od zaguby przez Autographią – Z Resztą ja dopełniłem mojego Obowiązku Kompozycyą i przepisywaniem na czysto, niech inni starają się uchronić od zaguby

Dzieci moje nieumieją popolsku, bo Matka ich takźe nieumiała a więc niemogła nauczyć – Mam 4 Corek i jednego Syna który od Dwóch lat pracuje u jednego Architekta i jeszcze ma lat trzy do pracowania nim ma blyśnie nadzieja Zarobku – a że utrzymanie w Londynie jest kosztowne a Boulogne nietańsze dlatego przenieśliśmy się do Londynu – Odbieram czasem listy teraz od Siostry mojej Balbiny ta mieszka przy swojej Corce Zgliczyńskiej – Bieda tam wielka panuje ale ja temu w żaden sposób zaradzić niemogę – Co do mnie jestem Staruszek w całem znaczeniu tego wyrazu mam lat 69 – Oczy, Kolana chore ledwie kilka kroków po trotoirach mogę zrobić, kompletny niedołęga – przytem umysł niezmiernie znękany – Bibliotek Polska w Londynie jest mały kątek z dwoma krzesłami i Stolikiem mający 3 metry długości a 2 Szerokości – P. Sulczewski Karol jest ciągle Bibliotekarzem Bezpłatnym musi na życie zarabiać w jakimś handlu – Sciskam cię jak Najmilszy – Będziesz miał natychmiast Luzyady przysłane – Twój dawny Przyjaciel i Sługa

Dyonizy Piotrowski

153

dnia 9° Sierpnia 1875 roku

50_ St Paul's road

(NW) Camden New-town

London_

249

Kochany Felixie!

Pociesz się tem że uszczęśliwiłeś, i do dobrego humoru doprowadziłeś Starego przyjaciela Dyonizego, bo jemu bardzo był potrzebny ów balsam moralny- Szczególniéj teraz po chorobie Córki która teraz już ma się dosyć dobrze już się zaczyna przechadzać i ma doskonały apetyt_ Co do Mnie trzeba cokolwiek lat zmniejszyć oto jest główna chociaż rzecz trudna do wykonania_

Posyłam ci dwa tomy Luzyady L. Camoensa które dziś wyprawiam

Cakquier quartier Athor
B. 8 – Corba – 33
macie

przez Drogę Żelazną – Odbierając zapłacisz
bardzo małą kwotę – ale pewniej odbierzesz –
Wyautographowałem 25 exemplarzy w
Boulogne ale je odebrałem w Londynie
bo przepisywanie atramentem Autografii
jest daleko powolniejszem – Złożyłem Dwa
exemplarze w Londynie, Jeden do Biblioteki
Polskiej Drugi dla P. Sulczewskiego – Posłałem
5 Exemplarzy do Paryża – 1° do Biblioteki
2° dla Bohdana Zaleskiego (pamiętasz zapewne
w jak ścisłej On był przyjaźni s Karolem Wodzińskim
i Mnie także zaszczycał swą przyjaźnią, a zatem
On jest węzłem co nas łączy) Wzięcie Warszawy
przepisałem umyślnie dla niego, wyraźnym
krąglakiem jakby drukowanym, mając
wzgląd na jego Oczy i podstarzały wzrok –
3° Bronisławowi Zaleskiemu bibliotekarzowi
4° Mickiewiczowi Wład: 5° Laskowiczowi
Poborcy podatków – Wyszlę jeszcze Dwa

250 157

do Genewy – jeden dla Biblioteki Platera 2gi dla Antoniego Kontskiego którego Żona i Siostra Żony Obie Polki czytać będą – Co do Niego On jest doskonałym Ocemiaczem Poezyi jakoteż wszystkich sztuk pięknych – pozostaje mi posłanie do biblioteki Warszawskiej Poznańskiej Wileńskiej Lwowskiej i Krakowskiej nad tem Głowę łamię – Czy niewskażesz mi jakiej drogi – Może utrzymujesz Korrespondencyą z Szulcem lub Alexandrowiczem twoimi dawnymi Współuczniami w Montpelier – Posyłam Ci Dwa Exemplarze jeden dla Ciebie Drugi dla Mikołaja Chrząszcza, wyobrażam sobie że już biały jak Królik – zrobisz Sobie jemu i Mnie wielką przyjemność gdy znajdziesz sposobność Mu przesłanie. Ja jestem co do wieku w pół drogi między Nim a tobą – Wiem że Starzy lubią, że o nich Swiat niezapomniał, a Chrząszcz nietylko że się zna na literaturze ale bardzo dobrze czyta – Pamiętasz owa

sławną Noc przepędzoną w Montpelier, kiedy On nam 20 Zebranym czytał Pana Tadeusza –

Poezye moje składają się z 5 tomów – 1° Jeruzalem Wyzwolona Torquata Tassa Nowe tłumaczenie Wierszem choć Stare Wyborne przez Piotra Kochanowskiego (ale język Polski miał od tego czasu Wielu Pisarzy Wybornych którzy mu nadali pewną Sprężystość) 3a i 4y Luzyady Camoensa dotychczas w Polskim Języku nieznane a które wyszły z druku na lat 20 przed Jerusalem Wyzwoloną: Niezmiernie Uwielbiane przez Tassa Rywala w Epopei który napisał piękną Sonetę na pochwałę Luzyady – Niewiem dla czego One niebyły Znane w Polskiej literaturze – 5ty tom Zawiera moje Własne poezye, bo trzeba być Krawcem Samemu żeby dobrze przenicować i dać kołnierz Axamitny dawnemu Surdutowi – Między Camoensem a Tassem nierobię żadnej różnicy, Oba lepsi – Wyautografowałem Luzyady bo te są krótsze, oszczędność na Oczach i na kieszeni – W Naszej przyszłej Korrespondencyi będziemy mówili o Druku Onych Poezyi, i przyszlę ci mój Photograf, ale dziś pospieszam z Wyprawieniem Luzyady – twój

dawny i prawdziwy Przyjaciel Dyonizy Piotrowski

Właśnie wracam z biora Posyłek małych Pakietów
List niosę na pocztę – Upominaj się w biorze małych
Pakietów Drogi Żelaznej – odeszły jak najprędzej

155

dnia 26 Sierpnia 1875 roku

251

50 – St Paul's road

(NW) Camden New-town

Kochany Felixie. Dnia 9 bieżącego miesiąca wyprawiłem list do Ciebie i tegoż samego dnia pakiet z dwoma Exemplarzami Autographowanej Luzyady Jeden dla Ciebie, drugi dla Chrząszcza na twoje ręce i dotychczas nieodebrałem żadnej odpowiedzi – Dziwi mnie to bardzo, i trapię się rozmaitymi domysłami smutnymi – Jeżeli by Pakiet niedoszedł to list musiał cię dojść jak pierwej –

Odebrałem dni temu kilka list od Władysława Łaskowicza poborcy składek na którego ręce wyprawiłem 5 exemplarzy między innymi dla Bohdana Zaleskiego – Łaskowicz odpisał mi iż wyprawił przez Dyonizego Zaleskiego młodszego Syna Bohdana, który z Nim w jednym biórze pracuje w Paryżu – Donosi mi przytem iż One Luzyady leżały przez trzy dni skonfiskowane w Ministerium lecz On je potem odebrał i podług Adressów porozdawał – Naprzód myślałem że zapewne

tenże sam los i twoje 2 exemplarze spotkał
Niemasz długiej weryfikacyi do robienia
Pan Gladston nigdy po polsku niepisał
a Camoens lat temu trzysta jak umarł.
Wszystko to są domysły i nic więcej —
Posyłam Ci mój Photograph który wczoraj
odebrałem — dosyć dobrze zrobiony dnitemu
kilka bo dawniejsze odbicia były wyczerpane —
Jak że by mnie było miło odebrać od Ciebie
wiadomości o innych także Kolegach i przyjaciołach
z Motpelier — o Hejdenrychu, Cetawie Glińskim
Rosaryniu Witwickim &a
Córka moja która tak niebespiecznie była chora
na Zgniłą gorączkę, już zupełnie wyzdrowiała
i w przyszłym tygodniu wyjeżdża z Matką do
Swojej Ciotki która mieszka nad morzem —
dla zmiany powietrza — Londyn mnie się bardzo
podobał i lepiej się mam niż w Boulogne —
Londyn jest to miasto całkiem zabudowane w
Ogrodach — co jest największą Ozdobą Człowieczego
pomieszkania na Ziemi — Całuję cię Serdecznie
twój dawny i prawdziwy przyjaciel Dyonizy Piłtowski

Dla tego piszę na pół Ćwiartce bo Photograph mój dosyć ciężky —

Dnia 14 Października 1875 r.
50 - St Paul's road
(N.W.) Camden New-town -

Kochany Felixie -

Listy nasze skrzyżowały się, ale że ja posłałem Ci w ostatnim liście mój Photograph a zatem czekałem odpowiedzi, Rozmaite myśli przechodziły po nad głową, radziłem się twego Photographu, wyczytałem w twoich rysach twarz trochę smutną ale niezniechaną -
Wtem odbieram deszczułkę zbawienia na którą z pospiechem wskoczyłem to jest list Bohdana Zaleskiego, który mi donosi o odebraniu Luzyady z podziękowaniem mówi mi iż przed 50. laty sam tłomaczył ustęp Śmierci Jnez de Castro, ale że nieznalazł w kraju materyałów potrzebnych do całkowitego tłumaczenia zmuszony był zaprzestać - Przyznam się, że nieliczyłem na jego list, z przyczyny Wieku Straty Córki i różnych licznych jego kłopotów

ale wydziwić się, niemogłem jego płynnego i bez drżącej ręki smiałego pisania, jakby miał lat 30 – a zapewne musi mieć lat 10 więcej niż ja – a ja mam siebie za zgrzybiałego Starca — Pisze mi także iż jak mieliśmy kiedyś wspólnego przyjaciela Karola Wodzyńskiego tak teraz znowu mamy Felixa Michałowskiego który jest w dobrem zdrowiu – posłałem mu mój Photograph przyłączony do długiego listu z wyraźnem zabronieniem odpisywania, bo ja się o tem dowiem albo przez Michałowskiego albo przez Laskowicza s którym pracuje razem Syn jego młodszy Dyonizy mój drużba a Dyonizowie mają za patrona Świętego który wyraźnie kpił ze złośliwości ludzkiego kiedy mu raz ucięto głowę to miał pod pachą drugą którą wsadził na szyję –

Wstydzę się iż tak niezgrabny byłem w posłaniu Ci dwóch exemplarzy Luzyady w prezencie, i że zapłaciłeś 6.f 60 za odebranie Dobrześ bardzo zrobił żeś mi o tem doniosł bo i w starym wieku nauka niestracona

157 253

Ja, mieszkając w Boulogne miałem jednego
Korrespondenta zamożnego który przyczepiał
zawsze Stemp zwyczajny 2 Sous a ja płaciłem
za odebraniem 18 Sous za trzecim razem
wspomniałem mu o tem – ten mi dziękował
i zawsze płacił 3 p (6 Sous) z największą przy
jemnością exkuzując się iż myślał że kiedy do
Irlandyi do Szkocyi nie płaci się jak 1 peny dlaczegoż
by do Boulogne płaciło się więcej – Błąd imaginacyi
źle oświeconej – Otóż i mój błąd spodobnej pochodzi
przyczyny – Ale co mnie boli że posłałem Siostrze
mojej Stryjecznej Stefanie Piotrowskich Cichorskiej
która mieszka w Paryżu na Batignolles,
także jeden exemplarz Luzyady opłaciwszy tylko
6 penes w miejscu 9 – (tak mała różnica) o czem
dowiedziałem się niestety zapóźno – Stefani Cichorska
jest Siostra rodzona Rudolfa – ten mieszka
w Californi w St Francisko – Ogłosił się Cesarzem
w jednej z Wysp Sandwich – a tych Cesarzów
jest na każdej Wyspie 8 a tych Wysep jest 64
a wszystkie razem zebrane wraz z Królestwem
Konstytucyjnym Królowej Emmy ma rozległość
daleko mniejszą od Corsyki – Był chory na
różę w głowie, jak mi Cichorska pisze

ale teraz ma się lepiej – Jest tam w Normandyi w Audemar – Napieralski Doktor którego żona jest Córką Alexandra Dziarzyńskiego, który był zabity w 1863 roku w oczach Matki a mojej rodzonej Siostry Balbiny – Niepisałem do nich s przyczyny iż mieszka razem z Matką, rozwódką Alexandra która także jest zamężna z jakimś Polskim Doktorem – a jako każdego obchodzą więcej boleści swoich, dla tego mam do niej urazę i niemogę pisać – Biedny Alexander skarżył mi się niraz na Nią jest Ona Córką Regenta Lubelskiego Wasiutyńskiego listy jego były pełne boleści nadzwyczajnej i pomyślałem sobie przypominając Sonety Mickiewicza –

„Nieszczęśliwy kto próżno o wzajemność woła
„Nieszczęśliwszy kogo próżne Serce nudzi
„Lecz ten u Mnie ze wszystkich nieszczęśliwszy ludzi
„Kto niekocha że kochał – zapomnieć niezdoła –

Może tam gdzie jest myłka bo to s pamięci ale nie z Xiążki kopiuję –

Ignacya i Waleriya Siostry Rudolfa powróciły z Syberyi do Lubelskiego bez chleba i bez zdrowia Moja Siostra Balbina siedzi przy Córce swojej Zglińczyńskiej na Majdanie, ale i tam tak wielka bida panuje że często im chleba braknie Słowem ile razy odbieram list s kraju

158
254

trzęsę się z bojaźni aby niespotkać nowinę która
wzruszywa Serce kamienne — Wrzeczy samej my
jesteśmy krajem najnieszczęśliwszym na całej
kuli ziemskiej, i zazdrościmy niewoli tureckiej - i tak
Serby Moldawanie i Wołochy są daleko szczęśliwsi
bo mają wojsko Narodowe Xiążąt swoich, tylko
haracz zapłacą i są spokojni — kiedyś nawrócą się
oni do praw Mahometa dlatego że są gorsze
od tych prawa Nadwołżańskie — w Geographii
Luzyadzie Camoensa znajdziesz —
„ Równie sławne Byzancyum dziś w okowach leży
„ Czyliż cień Konstantyna tej zmianie uwierzy?
i zapewnie będzie długo leżało, bo inny Wilk na
niego czatuje daleko podlejszy i drapieżniejszy —
Trzeba ażebyś sobie poprawił dwa błędy co się
tycze Wzięcia Warszawy - 1º „ Jeż Wola była
wziętą — Sowiński ją bronił — Zgon twierdzy
Komendanta Smierci niedogonił — naprzypadek
jeżeli masz Smierć twierdzy 2º Wyrznie Al
srodkowe z Arabelli, w tym razie masz
ogromną kacyą, a na początku włóż I
Bałem się mocno czy ten błąd niewcisnął się
do Luzyady Pieśni piątej na końcu 1º Tomu

boby był 25 razy powtorzony s przyczyny Autographii, a już wiele exemplarzy po różnych miejscach porozsyłałem. Ale nie, bo tam lepiej mi służyły okulary—

„Alexander Homera umiał co do słowa
„Zwycięzca go Arbelli pod poduszką chowa.
Ty co młodszy odemnie a już skarżysz się na oczy łatwo i mnie przebaczysz—

Żona moja i Corka Która była chora na zgniłą gorączkę jeszcze niepowróciły teraz Syn trochę chory, Słowem że Doktor od Czterech miesięcy niewychodzi z domu

Mam chętkę napisania ci o Wielkości i piękności Londynu ale już niemam papieru

Cichorska utrzymuje się z roboty Kwiatów, Mąż jéj jest w Stanisławowie w Galicyi, Kazano Mu wyjechać s Paryża w 1871. Zostawił jéj 2 Synów s pierwszej Żony Które Ona Chowa jakio własne Dzieci—

Za przybyciem swoim do Francyi pisała list do jakiegoś Piotrowskiego Który jest w Paryżu przy Garie a ja mieszkałem w Anglii. niekontontentą była że nieodebrała odpowiedzi dopiero za przybyciem do Boulogne, dowiedziałem się o Niej, i teraz w ciągłej jesteśmy Korrespondencyi—

Ściskam cię najserdeczniej, Kochany Felixie
twój dawny przyjaciel — Dyonizy Piotrowski

159

dnia 29 Maja 1876 roku
50. St Paul's Road
(N.W.) Camden New-town

255

kochany Felixie!

Odebrałem wczoraj Brochurę twoją Zieloną, o poszukiwaniach w językach Europejskich Najazdów Azyatyckich - za przysłanie której niezmiernie ci dziękuję i winszuję ci wytrwałości w tak mozolnej pracy - w 1841 roku byłem wysłany do Rennes na Conductora prac dróg i Mostów, znalazłem kilku Polaków - a skąd? z Wołynia - a to bardzo dobrze bo tu jest jeden Stary Emigrant Francuski który Nas ciągle pyta, czy niema tu Polaka z Wołynia? Jakoż w kilka dni potem przychodzi do Biora pięknego pozoru Człowiek, mający lat 70 z laską poważną, z trzciny i wita Mnie uprzejmie Ukontentowany że znalazł Polaka z Wołynia gdzie był bardzo gościnnie przyjęty w Poryckie u Pana Tadeusza Czackiego, gdzie było zawsze 10 do 20 Emigrantów Ja mu powiadałem że byłem Uczniem Szkół Krzemienieckich założonych przez Czackiego mających 1200 Uczniów gdzie Polacy zrobili Gatunek Uniwersytetu Patryotycznego, chociaż nie wyniesionego na ten Stopień przez Rząd Moskiewski - Zdybywaliśmy się często z przyjemnością, bo On mieszkał koło Vitré Souspréfektury dép.tu d'Ile et Vilaine o 10 lieux od Rennes, zapraszając mnie razem do Swego Domu, jeżelibym kiedy przejeżdżał przez te Okolice

powiadał mi iż niemieszka w samém mieście ale na przedmieściu – Vous n'avez que demander le premier venu On Vous montra la Maison de Mr Le Gonidec – Ale Diabeł co pod pretextem Karania często robi nawspak i robi się Ministrem Sprawiedliwości, ma więcej zawiści przeciw Uczciwym ludziom niżeli przeciw złym – Węchem nas poczuł i powiedział Sobie Ci ludzie mają wiele drażliwości – Obrazić ich Miłość własną bardzo łatwo obrażając honor ich Ojczyzny – Jakoż zgadł – razu jednego zdybałem P. Le Gonidec z Synem jego, mającym lat 40 ten mnie prezentował Synowi, mówiąc oto jest Polak z Wołynia prowincyi gdzie mieszkałem w czasie naszéj Emigracyi – Polacy mają bardzo dobre serce ale jest to Kraj który ma jeszcze Obyczaje nawpół dzikie naprzykład kiedy rozdają przed Objadem Wódkę to Gospodarz naprzód sam a potem inni piją jednym kieliszkiem – Pan Dyonizy odpowiedział na to że zwyczaj ile ust tyle kieliszków stąd pochodzi że zachodnie Narody wojażując często na morzu popsuli sobie dziąsła Skorbutami i innymi chorobami które robią obrzydliwość i muszą zmieniać albo wymywać kieliszki – Pan Diabeł, zatarł ręce mrucząc sobie pod Nosem – Między tymi dwoma ludźmi przyjaźń jest zerwana – Zgadł bo potem ileśmy się spotkali na jednéj Ulicy to jeden przypatrywał się rysunkom a drugi porcelanie – Piszę to dlatego iż w twoich Zabytkach wspominasz dwa razy o Dykcyonarzu P. Le Gonidec – Znajdziesz w Lucyadach także potwierdzenie zdania Justyna że Scythowie spierali się z Egyptianami o honor że byli najdawniejszym ludem na ziemi – Co do mego własnego zdrowia złe Nowiny – W przeszłym miesiącu

więcej w łóżku rwiż na krześle - Ból w kolanach - Stopy mnie popuchły i osłabienie znaczne - Ale pomimo to chociaż oczy mnie bolą nietylko że sam ponoszę ten ból z cierpliwością ale nakładam ten podatek na drugich - Wskazany jesteś na karę podwoinego odczytania trzech następujących Sonet-Camoensa - 256

Cancao X

Kołotej łysej góry w skały nastrzępionej
Na której barkach kawał lądu jest włożony,
Tam ziemia nieuprawna, garb jej z stworzeń szydzi
A nią cała natura jak wyrodkiem brzydzi -
Żaden Ptak nieprzeleci, nawet zwierz drapieżny
Niechce szukać spoczynku i gdzieś dalej bieży -
W koło niej żadna rzeka swej wody nietoczy
Żaden strumyk skamienia na kamień nieskoczy -
Żadna gałąź zielona wiatrem nieporuszy
I wszystko obumarłe wpośród cichej suszy -
Ta Góra, na dobitek, ma Felix nazwisko,
Sądzę że Antyfrazem, na pośmiechowisko -
Natura się wstydziła wśród stworzeń prowadzić
Musiała więc Sztwrmaka na piaskach posadzić,
Między Ziemią Arabów a brzegium Afryki,
Tam gdzie niegdyś słynęło miasto Bereniki,
Lecz miasto zbudowane było z Owej strony
Gdzie Cień od szkaradzieństwa tej góry rzucony -
— A u stóp onej góry tam przylądek leży
Co graniczac z Afryką ku północy bieży -
Przylądkiem Aromatów Starożytni zwali
A przynajmniej te imie wieki mu nadali (Babelmandeb)

Lecz późniejsi zmienili, chociaż grubianie
Stosowniejsze, odwrotne, dali mu nazwanie -
I właśnie w tem to miejscu, gdzie Ciaśnina blisko
Fortuna mojeh tortur zrobiła igrzysko -
W tem to miejscu odległem gdzieś na końcu świata,
Przeznaczenie, swem ciężem strącało me lata -
I na sztuki rąbało by cząstki rozproszyć
I temi cierpieniami stworzenia poploszyć -
— Te miejsca zamieszkałem, tu smutne godziny,
Tu troski, utrapienia, samotnej krainy
Znosiłem upadając pod fatyg ciężarem,
Broniłem życie moje przed słonecznym skwarem,
Zimnym deszczem dotkliwym, co woda w zamiany
Dosięgała me ciało przez grube łachmany -
Lecz te wszystkie cierpienia niczem w porównaniu
Z owym wrogiem wewnętrznym w mojej myśli w zdaniu -
Ten nietylko że zdoła nasze życie skrócić
Lecz łagodną naturę w złośliwą obrócić -
Te cierpienia znużone czasem przypomniały
Że świat mi jeszcze winien część nabytej chwały
Że były w młodym wieku te szczęśliwe czasy
Które ziemia udziela dla życia okrasy -
— Tam, myśli niepojęte gromadząc obficie
Traciłem czas daremnie a z nim moje życie -
Na skrzydłach imainacyi latałem wysoko
A potem upadałem jak w przepaść głęboką -
Upadek był okropny.... i wszystkie złudzenia
Zmieniały się natychmiast w dotkliwe cierpienia -

Rospacz mnie ogarniała .... niebędę posiadać
Tego o czém złudzenia mego chciałem badać –
I raptownie płakałem .... z żalem hojnym łzami
Echa fatygowałem memi westchnieniami –
Tam rany krwią płynące, dusza uwięziona
Boleścią zgryzotami była otoczona –
Bez broni i bez tarczy, na tyrańskie ciosy
Dumnej dzikiej fortuny stawiły mnie losy –
— Moja dusza od tortur niemiała gdzie schronić
Ani kropli nadziei jakby się obronić,
Momentu odpoczynku, ze wszystkich stron rany
Najmniejszy zdrowy kątek niebył zapomniany –
Lepiej zginąć niż znosić takowe cierpienia
Nie ... trzeba do dna wychylić kielich przeznaczenia –
Któż potrafi ubłagać i zakląć przez żale
Te morza wzburzonego rozhukane fale? –
Już wiatry znudzone przez me narzekania
Zda się że do innego pobiegną mieszkania ...
Tylko Niebo surowe i gwiazdy złocone
Spoglądają z uciechą w moich bolów stronę
Nasycają swe oczy cierpieniem bez winy
Pastwiąc się nad robakiem ulepionym z gliny –
— Gdybym wiedział przynajmniej że za cierpień tyle
Przyjdą kiedyś litości pobłażliwej chwile,
Że te oczy com widział, znow mnie rozpoznają
A me tony żałośne w jej uszy wpadają ...
Ona głosem Anielskim w mej duszy zadzwoni
Bo ja nigdzie nieżyłem jak tylko koło niej ...

I pomyślała sobie wzruszając swą duszę
Od czasu jej poznania ileż cierpieć muszę?
Moje słodkie złudzenia, moje liczne błędy
Zasłużyły nareście na jej serca względy—
Dała mi współczucie żałowała za to
Że mnie tak zubożyła wesołości stratą—
— To jedno tylko może moją duszę zbawić
To jedno, w rzędzie istot żyjących postawić—
O moja śliczna Pani!... Skarb nieoceniony
Do twego szafownictwa musiał być złożony—
Kiedy ja oddalony z nadziei odarty
Mogę jeszcze oddychać na twych fikcyach wsparty—
Skoro tylko twój obraz w mojej duszy stanie
Wszystkie troski cierpienia idą na wygnanie—
Kiedy sobie wystawię twój obraz uroczy
Światło śmierci okropnej mogę zajrzeć w oczy—
A do twego Obrazu nadzieje czepiają
I na zmarszczone czoło pogodę wkładają—
Już lepsza, już znośniejsza godzina przychodzi
W której ze słodszym żalem marzyć mi się godzi—
— Tam, mój drogi Aniele, błagam o Nowiny
Tych wiatrów co do ciebie latały w gościny...
Zapytywałem ptaki co lecą nad głową
Czy One cię widziały? Słyszały twe słowo?—
Co robisz? s kim się bawisz? o jakiej godzinie?
Zdaje mi się że moje zmartwienie przeminie—
Że nabędę sił nowych... Fortuna w więzieniu
Ja wrócę do Ojczyzny... a ty w uwielbieniu—

I Czas co leczy rany, sposoby przyrzeka
Że mnie jeszcze za życia takie szczęście czeka.
Lecz gorące żądania niechcą cierpieć zwłoki
Rany się otwarzają, krwi płyną potoki.
— Tak me życie przepędzam, gdy kto lutni spyta
Czemuż niejest całunem ma istność pokryta?
Możesz mu odpowiedzieć, że o śmierć nieproszę
Bo na Ołtarz miłości więcej cierpień znoszę..

Canção XI

— Chodź tu wierny papierze, niechaj w tobie zginie
Znak owych gorzkich cierpień co w serca głębinie,
Rzeknę niezasłużonych, z przeznaczeń wyroku
Ja w całem życiu mojem niestąpiłem kroku
By niedoznać zmartwienia, los mi za coś mściwy
Tak zdziałał bym przepędził życie nieszczęśliwy.
Rospalone żelazo gdy pokropisz wodą
Zarznie piszczeć, narzekać z twoich uszów szkodą.
— Czy to ja się, przed Bogiem, przed Światem użalę
Całym ludzkim rodzajem niepoimują wcale.
Jak wiatr gdy opowiadam, obojętnie donucha
A nikt z żalem, jak dzisiaj, mej skargi niesłucha.
Lecz że jestem urodzony by cierpieć na ziemi
Ten plan wybornie zgodny z przypadkami mymi.
Że nigdy niedosięgnę tego co zamierzę
Niechże mi watęsania nikt za złe niebierze.
Ito jeszcze szczęśliwie, mówię, chodzić mogę
I nikt za to niesłucha gdzie postawię nogę....

Jakże człowiek na świecie godzien użalenia?
Kiedy ma określone tak szczupłe życzenia -
— Dawno, w takim remedium straciłem nadzieję
Gdy serce co go boli swą skargę wyleje -
Cierpiący, gdy go boleść w rozpaczy postawi
Sądzi że swoim krzykiem od słabości zbawi -
Krzyczałem.... gdy ostatnia zbrakła mi odwaga
Takim bolom jak moje i to niepomaga -
Dajcież mi pozwolenie niech rzewne łzy płyną
I ustawne westchnienia w mej duszy niegina -
Ale łzy narzekania, niedosięgną miary
Abym niemi mógł zakryć utrapień ciężary -
Wszeście się wyspowiadam --- Gniew, smutek, rozwaga
Że mi brak zapomnienia najgorzej dokucza -
— Ludzie zdesperowani, raczcie się przybliżyć
Przed wami lutnia moja niepotrafi zniżyć -
Lecz zdaleka odemnie ludzie z nadziejami
Wy tylko zmyślonymi karmicie myślami -
Bole losów miłości pojąć się niemogą
Jak przez tych co chodzili ustawnie tą drogą
— Skoro tylko wyszedłem z mej Matki więzienia
Zaraz mnie otoczyły dotkliwe cierpienia,
Gość na ziemi dość młody i niedoświadczony
Zaraz wolnego Sądu byłem pozbawiony -
Niraz mi się zdarzało dobrą drogę zoczyć
Ale zawsze musiałem do najgorszej zboczyć -
Skoro tylko w dziecinstwie oczy otworzyłem
Strzałka ślepego Bożka poraniony byłem

Natychmiast przeznaczenie wzięło swoją miarę
I stosownie do wieku wymierzało karę.
Moje płacze w dziecińskwie małoletne krzyki
Zaraz się nauczyły rozpacznej muzyki.
Moja mała kołyska kiedy mnie kołysano
Zda się do czułych westchnień była przywiązana.
Skoro śpiewać zaczęto na żałośną nutę,
Zaraz moje powieki zostały snem skute.
Wszystko było w harmonii rokując w przyszłości
Że te dziecko stworzone nie do wesołości.
— Ach, moja karmicielka, był to zwierz drapieżny
Chociaż mamkom co karmią, pewna część należy.
Ona to dla mnie była tem zwierzęciem dzikiem
I moją krew dziecinną zatruła swém mlekiem
A tak kropla po kropli jad wszedł zaszczepiony
Żem do niego w dziecińskwie był przyzwyczajony.
Potem widziałem portret tej pięknej gadziny
Tak ładnej tak przyjemnej że zda się bez winy.
Widziałem Originał, ten, tryumfujący
Że mnie rzucił w dziecińskwie w ten zapał gorący.
Inaczej być niemogło, przy ludzkiej figurze
Wydać odblask niebieski jakby słońce w chmurze.
W swej postaci, w pochodzie była tak przyjemna
Żeby serce zmartwienie silisz nadaremno.
W niej farba kolorytów, cienia, tak wydatna
Widząc, powiesz naturze, to praca prywatna.
— Miłość różne cierpienia w świecie wynajduje
Gdy ma je w biegu puścić wprzód na mnie próbuje.

A że w tych wynalazkach boji się pomylić
Nie każe mi kosztować lecz do dna wychylić—
A Naprzód w wychowaniu, ta skromność udana
Bojaźnią, srogą karą, w rumieńcu schowana
Zupełnie przeciwnego zamiaru dopina
Pod pokrywką pogardy żarzeć się poczyna—
Buchnie, dmuchana myslą co ją wciąż pokrzepia
Zuchwałość fantastyczne obrazy przylepia—
Czasem w mej imajnacyi chimeryczne łaski
Które zaraz rozproszą wzgardy wynalaski
Stąd bojaźń co wnet skrzydła wszystkich z tiedzeń łamie
I Strach który mnie dręczy że podlegnę splamie,
Uniżenie, że trzeba onych złudzeń wypierać
I na fałszywą drogę jak pewną spozierać
Nareście każdej rzeczy szukać tłumaczenia
Gdy błędy zgromadzone zaćmią moc widzenia—
— Niewiem jakim sposobem lekki płomień w oku
Porywał wszystkie serca stawiąc przy jej boku
Ja wkrótce siłą oka byłem przyciągniony
Jak Słońce gdy pompuje oddech u zasłony (Voile muslinowy)
Ja niemogłem się oprzeć tylu wdzięków sile
Jej Obraz niemógł rzucić mej myśli na chwilę—
Jej twarz tak przezroczysta ---- Nazwiesz ją pięknością?
Co tylko się odkryjesz z twą nieudolnością—
Ona miała ten wzrok ~~xx~~ tę moc w swoim wejrzeniu
Że twą duszę pochwyci, osadzi w więzieniu—
Jak kwiat zaczarowany, tak przyjemne wonie
Że w ich rozkoszy życie, pojęcie utonie

164 11

260

Wszystko Niebo zesłało .... Potém, długie lata
Tak dziwnie przetworzony błądziłem wśród świata,
I z mej métamorphozy nagle ucieszony
W Cierpieniach złudzeniami byłem uleczony -
Kryłem moją niedolę, zawiązując oczy,
Ta rosła jako dzieciak kiedy w wiek podskoczy -
— Takież pióro opisze, pędzel odmaluje
Te cierpienia gdy życie w smutku ulatuje -
Tak daleki od miejsca gdzie byłem zrodzony
Rozmawiam z samym sobą w myślach zanurzony -
Chodzę ścieżką nieznaną, albo raczej błądzę.
Ciągle robię westchnienia, ... z nałogu ja sądzę -
Gdy mnie porwie ta boleść, a której powody
Nie mogą płynąć z nikąd jak z Tartaru wody,
Chociaż najdołegliwsza, ale się przesiła,
I po gniewach najsroższych przyjdzie słodsza chwila -
Waham się co mam zrobić przez wielkie cierpienia
Chcę tę miłość zatopić w rzecę zapomnienia -
Gdzie indziej ponieść kroki z mych serwie ofiarą
Zemsta ma swą ponętę gdy przychodzi z karą -
Lecz ten projekt zuchwały .... ledwie zamyślany
Zaraz z łzami miłości będzie wycofany -
— Sam jestem winowajcą, mój przedmiot jedyny
Niezasłużył na zarzut do najmniejszej winy -
Tu są wszystkie lekarstwa by uśmierzyć bole
W tym razie złudzeniami napoić się wolę
Tak marnie upłynęła część mego żywota
Jeśli były momenta gdzie krótka pieszczota

Bojaźliwa, Wstydliwa, wstąpiła w mą duszę
Co zarodki tych cierpień co dziś znosić muszę –
Takim to ja łańcuchem bolów opasany
Ujrzałem że moralne porobiły zmiany
Ta potrzeba kochania co jest mym żywiołem
A którą od Natury z wrodzeniem wziąłem
Prawie zgasła w mém sercu, inny gust zastąpił,
To jest nałóg być smutnym .... ten cierpień nieskąpił –
— Tak zmieniłem me życie ... źle mówię ... te zmiany
Zrobiło przeznaczenie, ... niebyłem pytany –
Bo gdyby to odemnie tylko zależało
Niezmieniłbym ich pewnie z ich boleścią całą –
To ono mnie zmusiło rzucić kraj mój luby
I po szerokiem morzu szukać mojéj zguby –
To ono tak zrządziło, że Mars zagniewany
Stawił plac przed oczyma rzezi dokonanej –
Śmiało można cytować bez żadnej zawady
Na moim własnym herbie tego ognia ślady (Okostrzeił)
A czasem się włóczyłem jak pielgrzym bez celu
Wpośród wielu narodów i języków wielu –
A wszystko to robiłem, ślij tylko przyczyny
Ażebym buntownictwa niepopełnił winy –
O Fortuno niestała ustawnie nas łudzisz
Gdy jedną chęć wycofasz, wnet drugą obudzisz
Ty błyszczysz jako brylant gdy patrzym zdaleka
Jesteś jak szkła kawałki gdy padną z rąk człeka
— Brakło mi przyjaciela by miał współczucie
I zostałem sam jeden jak człek na pokucie –

165 13.

A Naprzód gdy nieszczęściem byłem zagrożony
Przyjaciele s przeciwnej stawili się strony - 2ci
Powtórnego zamachu kiedy mogłem dożyć
Zabrakło kawał ziemi gdzie stopę położyć -
Prawie brakło powietrza, -- zostałem na ziemi
Sam jeden, opuszczony, z cierpieniami mémi -
Jak dziwna tajemnica, do życia stworzony
Człek od potrzeb żywota jest wydziedziczony -
Wystawiałem me życie na hazardy losu
Lecz i ten mi odmawiał ostatniego ciosu -
Niebyło niebezpieczeństw niebyło bojaźni,
I owej niesłuszności która serce drażni,
Ani starych przesądów, przemocy możniejszych
Ażebym ja niecierpiał choć w skutkach późniejszych -
Ja do owej kolumny cierpień przywiązany
Znosiłem jak bezbronny każden cios zadany -
A ten pręgierz gdy jedną ręką jest zburzony
Drugą ręką, spospiechem został odnowiony -
— Ja niejestem jak majtek co to opowiada
Przypadki i rozbicia --- za stołem zasiada
Wśród wesołej drużyny, spokojnym być zda się
Bo pakunek swych cierpień dźwiga w przeszłym czasie -
Ale u mnie przeciwnie nieskończona skarga
I Bóg serca i duszy ustawicznie targa
~~[illegible]~~
Boję się stąpić kroku, dziś więcej nieżądam
Na burzliwe otchłanie więcej niespoglądam
Wszystko co dotąd ludzie wykomponowali
Z mej pamięci, z mej duszy cierpień nieoddali -

Moich bolów przyczyną jest niebieska siła
Tyś Boska Opatrzności na to mnie stworzyła.
Ta myśl jest pocieszeniem, albowiem znaczy
Aż do końca żywota, los mnie nie przebaczy.
Gdy znużony przeglądam nasze ułomności
Widzę że był smutek i w mojej przeszłości
W tenczas woda co piję, chleb do pożywienia
W gorzkie łzy i ułyski natychmiast zamienia
Natenczas moich cierpień już nie uspokoję
Jeśli ich w chimeryczne szaty nie ustroję
— Gdybym ja mógł w mej myśli w stecz naturę zwrócić
Pewniebym ja potrafił me cierpienia skrócić,
Znalazły by się jeszcze te dziecińtswa szczątki
Te kwiaty których młodość zasiała pamiątki.
A może przyjdzie czas ten --- dzisiejsze zmartwienia
Jeszcze przyjdą z usługą duszy pocieszenia.
Gdybym ja mógł odzyskać kochanki rozmowy
Upięknione jej głosem, czarujące słowy.
Niedość że swoje serce dla mnie otworzyła
Lecz mą duszę pojęciem wyższem obdarzyła.
Gdybym ja mógł odzyskać jej przechadzek pola
Te znaki porozumień, gdzie jej serca wola
Objawiała się dla mnie, jej wzrok przenikliwy.
Nad wszystkich przeniesiony --- ja człowiek szczęśliwy
Spoglądam na te śniegu i róży przymierze
I jej łaski w Platoniczną teraz miłość wierzę.
Jej wdzięki, jej powaby, grzeczność nadzwyczajna
Dla których własne myśli zupełnie rzecz tajna

Gdzie znajdziesz lepszą przyjaźń na tym świecie całym?
Co do mnie od niej większej nigdzie nie spotkałem —
O Me próżne wspomnienia, gdzież mnie unosicie
Czyż te Serce zbolałe w nowe odrodzicie?
— Dosyć już pieśni dosyć, ... więcej ani słowa
Za tysiąc lat nieskończony rozwlekła rozmowa — } (*)
Odpowiedź, zapytana o nudne powody
W jednej szklance niezmieścisz Oceanu wody —
Że nie śpiewam konceptów umyślnie zmyślonych
By zasłużyć na chwałę być w rzędzie uczonych,
Te prawdy oczywiste z bólem ucierpione
Dałby Bóg żeby tylko były wymyślone ----

Soneta XIX.

Soneta 19a napisana po powrocie z wygnania z Wysp Moluskich gdy dowiedział się o Śmierci swojej kochanki —

— O Duszo mojej duszy, rzuciłaś tę ziemię
Gdy wzruciłaś nieznośnem smutnych zgryzot brzemię —
Spoczywaj wiekuiście w Niebiosach wysoko
Kiedy ja cierpieć będę twą stratę głęboko —
A jeżeli w Niebiosach gdzieś pewnie wstąpiła
Pamięć życia ziemskiego szczątki zostawiła?
Przypomnij że ta miłość tak czysta, tak żywa
A którą po twej Śmierci moja łza oblewa.
Miej litość, daj mi dowód twojej wzajemności
Proś Boga by mnie z tobą przyjął do wieczności
I tak prędko jak twoje życie skrócił raczył
Mnie powołał do Śmierci, bym ciebie zobaczył —

Uwaga Pana Charles Magnin.

To co pisali o Camoensie, Moreri, Chauffepié, Rapin, Baillet, Duperron de Castera, La harpe, a nawet Voltaire, niezasługuje na uwagę krytyki rozważnej pomimo tak wysoko wstawionych imion – Możeż być Poezya kiedykolwiek żywszą? uczucia dręczone przez miłość nieszczęśliwą (której by on nieoddał za najszczęśliwszą miłość) lepiej oddane jak w tych dwóch pieśniach 10 i 11ej

Ja sądzę że nasza literatura polska uderzyła na ślepo stosownie do wydanego wyroku przez Imiona sławne wyż wspomnione –

Od nikogo nieodebrałem listu, żyję sobie jak Odyniec w lesie – Uwielbiam i P. Deak i P. Michelet a których pogrzeby były tak wspaniałe – Jeżeli masz korrespondencyje z Chrząszczem uściskaj go odemnie –

(*) Dosyć, dosyć papierze, więcej ani słowa
Już teraz list skończony koperta gotowa –

(*) Przysłowie wzięte z końca 11ej Pieśni Camoensa

Ściskam cię serdecznie Twój dawny przyjaciel i sługa

Dyonizy Piotrowski

dnia 17 Czerwca 1876 r.
50. St Paul's road
(N. W.) Camden New-town

263

Kochany Felixie! Ostatni list twój napełnił mnie prawdziwą przyjemnością, w którym donosisz że opuścisz Medycynę i mieszkać będziesz w Paryżu aby opuścić praktyki Doktorskie niepodobieństwo jest ~~prz~~ bez zmienienia mieszkania, i to już nie jednym widziałem przykładzie i tak w Boulogne Doktor Perrochaud mający lat 68. już dawno skończył robotę majątku, ma jedną tylko Córkę którą wydał za P. Adama banquera, od dawna wzdycha za wypoczęciem spokojnym, ale niemoże delikatność osobista i przyzwyczajenie odmówić swej rady przyjaciołom i dawnym praktykom — Chociaż listy idą za tę Cenę do St Etienne jak do Paryża jednakże w Paryżu będziesz Człowiek wypoczęty i pisać list długi, rozważny, będzie dla Ciebie przyjemnością — Zapewne będziesz często w Villepreux u naszego Kochanego P. Bohdana Dziękuję ci także za ofiarę gościnności 1878 r

2) na wystawę Paryską albowiem w tym czasie hotele będą zapełnione i w trojnasób drogie – atoli być może że sam pójdę na wystawę bo wszyscy nie są Chrząszczami Thiersami Bohdanami Victorami Hugo i Jeneratem Morawskim – są głowy że jak pierwsza Sieklucka uderzy wnet z karku spadają a i to już wiek przyzwoity – lecz ponieważ niejesteśmy jeszcze w 78 a zatem Czas może zmienić wszystko tak na złe jak i na dobre – Tym czasem powiadając Szanowni Pijacy, Czas krótki, napijmy się wódki a Karciarze, to już pociągnijmy Stosa lub Faraona tak ja robię, najazdy na twoje Oczy i posyłam ci własne Camoorsa poezye w guście żartobliwym.

Olymp przeniesiony za Wołgę –

– Jowisz, siedzi w kożuchu, by miasta nietrwożyć
Kazano mu pioruny w Arsenale złożyć –
U Nóg jego jest Orzeł, by nielatał w chmury
Ucięto jedno skrzydło, ma kształt zmokłej kury –
– Tyś Juno bez brylantów niepodniosła głowy
Dziś szwendasz się, nad Wołgą w chustecze Cycowej
Już twój Paw z szmaragdami swej szyi nie nosi
Skacze biedak po śmieciu, o jałmużnę prosi –

— Wenus chodzi w borlaczach po śniegu po błocie
Wulkan niebez przyczyny wątpi o jéj cnocie,
Siedzi z kijem za płotem, trzęsie się z zazdrości
Bo gdy Wenus do karczmy, Mars koło Jejmości —
— Twój drogi Pas Cythero został ukradziony
Wszystkie drogie kamienie we włosach Junony —
Marsie, miałeś w Olympie kirys brylantowy
Dzisiaj nosisz magerkę co ci na wpół głowy
— Ci co was przewozili fortuny zrobili
Wydawali objady, dobra pokupili —
Lecz o takiej kradzieży proces wytoczony
Jeszcze po siedmiu latach niebył ukończony.
Nareście sprawiedliwość co wszystko przenika
Znalazła winowajcę w osobie dorożnika,
Dekret rezonowany, Sentencya niedługa
Gdyż za kradzieże panów odpowiedział sługa
A ten dekret przez Senat został potwierdzony
I więcej niemówiono o kradzieży onej —

Tylko ten co w Tobolska kopie srebrne miny
Płacze na srogą karę, bez najmniejszej winy –
Tu jest Rząd – Coś niby Sąd, (niech się nikt nieśmieje)
Bo tu wszystko w największym porządku się dzieje
W tym razie zagraniczna Opinia za skora
Każden wyrok zapada s praw Imperatora
I wszyscy są szczęśliwi za Monarchy łaską
Lecz co się tycze prawdy --- to tu tylko fiasko –
— Minerwa leży w grobie --- dawno pochowana
Rozgami, batogami była zachłostana,
Niech się uczy rozumu, wdała się w nieswoje
Ktoż nad Wolgą otwarza mądrości podwoje?–
— Diana wyszła za mąż, dziś matka i żona
I przemienia w Jelenia swego Akteona –
— Psyche jest baletniczką, ciągle w ruchu noga
I skacze, chociaż płacze, bojąc się batoga –
— Merkury Gubernator, ciągle to powtarza
Ufajcie i czekajcie na łaski Cesarza –
Wielce jest poważany, i wszystko go ceni
Pod jego rządem pieniądz lizie do kieszeni –

— Kupido spuścił skrzydła, bo gdy Strzałką grozi
Nim napiął mały łuczek, paluszek odmrozi —
— Sława tam niechce mieszkać tylko jeździ w gości
Bo jéj Jenerałowie połamali kości —
— Apollon jest kuczerem, lecz odwiązał słońce
Bo nad Wołgą promienie jego za gorące —
Opuścił swoje muzy już o nich nie myśli
Na lodach hypotekeny jakieś cyfry kryśli
— Flora, Ceres, na bruku i bez zatrudnienia
Bo ich praca nad Wołgą niemają znaczenia —
— Neptun siedzi pod kryhą a Pluton na hucie
Saturnus ostrzy kosę siedząc na pokucie —
— Nereidy praczkami, a Tryton denszczykiem
Żeby się nieoskrzumieć, czyści konchy z mlekiem —
— Hola ... hola ... niech będzie koniec tej zabawie
To wszystko było we śnie ale nie na jawie

Rossya może być nazwaną Szatan Śniegu, Jéj missyą jest zniktzemnianie i wygobianie powolne rodzaju ludzkiego —

6)

Apetyta Wilcze

— Każden kij ma dwa końce, a medal dwie strony
Niemożna Wilków sądzić bez Wilczej obrony,
Często ludzie niesłusznie Wilków obwiniają
Że nielubią baranów, że ich niekochają —
Niekwap się z twą opinią bez żadnej repliki
Jeśli chcesz to przeczytaj Wilkowe Dzienniki —
Tam znajdziesz odpowiedzi długo rozważane
Krotko a wiztowato z dowcipem pisane —
Naprzód że Doktorowie Wilkóm zabronili
Żeby Marchwią, Kapustą, albo trawą żyli —
J rozważając rzeczy bez grubej cenzury
Wilk baranów niedusi dla baraniej skóry —
Jako Paterfamilias poluje czasami
Ale to polowanie ułatwia zębami —
Gdzie się uda, bez prochu bez furyi, bez łuku
Cichaczem sobie wpadnie, bez stuku bez puku —
Z resztą, do tego Baran już przyzwyczajony
Albo ginie od noża, albo uduszony —
— Kasia, Teresia Damy i godny Frytzelek
Połknęli, nasze Polskie, jak słodki Karmelek —

Co widocznie dowodzi że polskę lubili
Bo do tego bynajmniej zmuszeni niebyli-
Smaki są rozmaite w tem niejest erandum
De gustibus jak mowią non est disputandum-
Kasia z cukrem na zimno Polaków lubiła
I Mäne ich połykała, to wprzódy mroziła-
Dzień i Noc do Syberyi jéj kosztem wozili;
A potém zamrożonych na Stołe służyli-
A jéj Wnuki, prawnuki, ten gust posiadają,
I dotąd tysiącami w Sybir wysyłają-
-Szampańskie zamrozone, rozmaite lody
-Nigdy na dobrych balach niewychodzi z mody-
—Frytzel, lubił Polaków, lecz marynowanych
W Gdańsku, albo w Królewcu, Solą obsypanych
I dla tego najpierwszy pomknął się do morza
Nakładając podatek na zwożone zboża-
—Teresia, ich lubiła, naturalnie danych
Czasami, s kartoflami, w maśle przysmażanych-
—Ja także lubię Carów, lecz tylko zdaleka
Bo między mną a nimi nieprzebyta rzeka,
A za tą rzeką, gory, za gorami morze
Potém płynie Ocean - Lecz z blisko?... Broń Boże-

Doświadczenie -

Akademicy niegdyś zrobić umyśleli
Żeby wodę w naczyniu miedzianem ścisnęli -
I kiedy się to wprawdzie doświadczenie ziści
Miały stąd dla Fizyki wielkie spaść korzyści -
Grzeją wodę, dodają, wyjmują ciepliki
Ale wreście cóż z tych doświadczeń wynika,
Rozerwały naczynia wody rozegrzane
Uszkodziły przytomnych szczątki oderwane -
Tak i wolność w Narodach kiedy uciśnięta
Z większą szkodą rozrywa nałożone pęta -

D.P.

— Ten wiersz napisałem w 1823 roku, lat temu 50 kiedy byłem studentem, dziś go trafem szczególnym przypomniałem sobie - Co się od tego czasu do dziś dnia stało, zmuszony jestem zdać sprawę samemu sobie -

—— Monolog - Czy miałeś racyą wierzenia w lepszą przyszłość i karmić się nadziejami? - Miałem -
— Cóż na tem zyskałeś? — Nierobiłem to dla zysku -
Cóż na tem zyskała Ojczyzna twoja że się pieściła

nadziejami — Mało w procencie, w Kapitale wiele — — a Europa, Ameryka i Swiat cały? — Trzeba być slepym albo złej wiary Człowiekiem żeby niewiedział że zrobiły 500 lat postępu w tych 50 latach. — ku Dobremu? czy ku złemu? — ku Dobremu — Upor — Rozwaga. W czemże znajdujesz te polepszenia? — W Poprawie moralności przez pozbycie się przesądów i w Wynalazkach, w 1823 roku niemówiono o Machinach parowych jak tylko że się przysłużyły pomocą swoją fabrykantom pończoch. Napoleon I zadrżał przed Ogromem Uprzedzeń i Zabobonów swoich, kiedy na Wyspie Sᵗᵉʲ heleny zobaczył Statek parowy w tenczas musiał wyznać że zarozumiałość jest matką niewiadomosci — O Drogach żelaznych nikt nawet niemyslał a Telegraphy elektryczne wzbudziłyby powszechne pośmiewisko. — Wszystkie te wynalazki są w posiadaniu możnych — W kieszeni możnych, ale w ręku i czynie ubogich — Przyjdzie Despota co to wszystko zburzy — Niepokona zawad, Człowiek bez wielu rzeczy żyć może oprocz bez jedzenia —

10

Co do P. Legonidec zapewne to musiał być jakiś kuzyn Autora Dykcyonarza ale to pewna że mieszkał w Porycku u Tadeusza Czackiego, bo jeszcze pamiętał nazwisko trudne jednego z sąsiadów Peretiatkiewicz —

Co do Sprzeczki Scytów z Egipcyanami o dawność rodu ludzkiego znajdziesz to na Stronicy 103 Luzyady

" U Nóg stolicy Wiatrów szerokie doliny
" Gdzie kiedyś dawnych Scytów mieszkały rodziny —
" Lud ten do zeszłych czasów prawa sobie rości
" Staczał z Egipcyanami sprzeczki o dawności (a)
" Nadaremnie kolebki szukać tajemnicy
" My ją prędzej w Damaszku znajdziem okolicy —

a na Str. 104 powiada — „ A nad rzeką Tanaïs i zatoką ono — Jest Moskali Rusinów Liwończyków

Tono — " A na górach hercynii Polacy mieszkają
" Tym imie Markomanów Starożytni dają &a

Dalej — " Rowne sławne Byzancyum dziś w kajdanach leży
" Czyliż cień Konstantyna tej zmianie uwierzy ?

Dalej Ateny — " Witam cię, Bohaterów i Mówców siedlisko
" Poezyi, Rzeźb, Malarstwa, Geniuszów zjawisko
" Fundatorko wolności, rozważnego prawa (Solona)
" Na wieki wieków będzie trwała twoja sława —

więcej ani słowa.

(a) Justyn przytacza ciekawe w tym względzie rozprawy i zdaje się utrzymywać Scytów — (Księga 2. Roz. 1 Karta 21 Edycyi Dubnera)

Dwa lub trzy miesiące temu odebrałem list w języku Angielskim od P. Claudin Xięgarza w Paryżu No 3 et 5 rue Guénégaud mieszkającego koło Pont-Neuf w interesie następującym — Jeden Wojażer Portugalski

11 176 268

który u mnie bierze Xiązki, znalazł (zapewne w Bibliotece Francuskiej na rue Richelieu gdzie każdy drukarz musi jeden exemplarz złożyć) że w Autografii Boulogne-sur-mer Pana De la Hode wyszło tłumaczenie Luzyady Camoensa w polskim Języku przez D. Piotrowskiego, postaraj się pan nabyć mi jeden exemplarz bez względu na koszta – P. de la Hode odpisał P. Claudin, że każden arkusz skoro tylko odbił natychmiast załatał i odesłał do Londynu tłumaczowi P. Dyonizemu Piotrowskiemu wszystkie 25 exemplarzy – Pisz Pan do Londynu może jeszcze zatrzymał u siebie kilka exemplarzy – Potrzeba być zwierzęciem żeby nie odpowiedzieć sercem uczuciu serca – Natychmiast posłałem exemplarz dwóch tomów Luzyady i Sonety własną ręką przepisane – P. Claudin prosił mnie o drugi exemplarz i nalegał o naznaczenie ceny, azatem powiedziałem 5 franków żeby nieobrazić Portugalczyka i upoważniłem Laskowicza aby je odebrał – i to nazwałem Kapitały Portugalskie Laskowicz dziwił się jakim sposobem odkrył to ów wojażer Portugalski a tam na pierwszej karcie tytułu pierwszego tomu jest drobnym charakterem napisano – (Autogr. de la Hode – Boulogne-sur-mer) Niezmiernie to jest przyjemnie napotkać serce które toż samo czuje co nasze – Jednakże

(12)

Uważając te rzeczy pod względem Politycznym jest to przykład do naśladowania — Lubić swoje narodowe Chwały jest to dowód przywiązania szczerego do Ojczyzny — Ow portugalczyk zapewne nieumie po polsku, ale musi to być Amator Kollekcyi, musi mieć tłumaczenia Luzyady w różnych językach, a zatem był kontent znaleść że ulubiony ich Poeta narodowy jest tłumaczony i w tak odległym kraju jak Polska — (tak się domyslam) —

Widziście w Lublinie Kanonika Kalinskiego który wydał Dziełko niezmiernie ze skromnym tytułem Tłumaczenie niektórych wyrazów Co też za wybor zdrowego rozsądku np Ubi est bene ibi mea patria Gdzie mnie dobrze tam moja Ojczyzna — W takim razie powiedzieć można, która twarz jest piękną ta jest moja. Stosuje się to do tych co dobrowolnie zaciągają się do Służby Zagranicznej ale niedo nas wygnańców — On żył zdaje mi się za Stanisława Augusta — Mamy jeszcze pole do bitwy z Moskalami to jest Literatura, i gdyby jej miłość wpadła w nasze Serca tobyśmy mogli przodkować przed nimi —

List ten krótszy od poprzedzającego — Ja muszę rozsyłać w różne strony moje kawałki, bo ich pewnie drukować niebędę — Szczęściem że Luzyadę na 25 exemplarzy wyautographowałem i puściłem w bieg —

Ściskam cię jak najserdeczniej twój dawny przyjaciel

Dyonizy Piotrowski

269 178

dnia 17 Maja 1877 roku
50 – ℔ St Paul's road
N. W. Camden-New-town –

Kochany Felixie! –

Odebrałem list twój z największą przy
jemnością dla tego że złożyłeś w nim
dokumenta iż już porzuciłeś St Etienne
bezwarunkowo i w Paryżu jesteś ustalony –
Niemam nic do zarzucenia miastu St Etienne
en forest tak patryotycznemu i pod wszystkiemi
względami zasługującemu na powszechny szacunek
ale dla tego że gromada przyjaciół gdzie musiałeś
sobie zrobić i praktyk przyjacielskich utrzymy
wała by cię w czynności. i ledwo kwadrans byłbyś
w sposobności odpowiedzić na korrespondencyą
pochodzącą z wynurzenia serca – Winszyj
sobie iż na starość dał ci Bóg czas
do tego sposobny –

Donosisz mi iż Syn twój pisuje do
Ciebie listy długie, i obrzyna końce białe

Prosze Cię poszlij
Chrząszczowiutie przyłącz
Bajkę żeby niezdzieratki
Marsylczyków (precáv

Witwicki Antoni czy za
Styxem? –

ażeby w nich więcej pisma można zawrzeć —
Naturalnie straciwszy Matkę całe jego teraz
przywiązanie przyczepiło się do Ojca —
Niezmiernie mam wielką chęć poznania
twojego dobrego Syna i służenia mu za
Cyceronie w Londynie jeżeli przyjedzie
dla zwiedzenia tego szczególnego miasta
Żona moja i dzieci zapraszają go także
z otwartém sercem — Niewiem kiedy On ma
zamiar dopełnienia tego projektu, co będzie
pewnie zależyć od Wakacyi zatrudnien w
Kopalniach Węgli w St Etienne — jednakże
podaję mu projekt następujący, z Paryża
jechać do Boulogne z tamtąd Statkiem parowym
do Folkestone potem we dwie godziny będzie
w Londynie tam go dobre półgodziny zatrzymają
na Douane nim przyjdzie jego kolej pokazania
Mateczaka, rewizya będzie trwała 2 albo 3
minut poczem weźmie Cabriolet i wskaże
mu Nasz Adress w godzinę potem będzie
u Nas — Mówię u nas że podług

rta Dosyć dosyć papierze więcej ani słowa —
Ściskam cię Serdecznie — Dyonizy Piotrowski —

270 179

zwyczajów Angielskich Gość idzie naprzód do swojej stancyi tam się myje ubiéra a potem schodzi do Salonu - Syn mój Robert który ma lat 25 ma obok swojéj stancyi drugą stancyą z łóżkiem do któréj zaprasza swoich przyjaciół albo naszych krewnych lub znajomych - Na przypadek niespodziewanéj wizyty twego Syna on znajdzie mu lodging w bliskości który będzie go kosztować funta na tydzień w tenczas kiedy w hotelu musi wyexpensować funt codzień - a Chociaż spodziewam się że jego godny Tatunio napełni mu wola żółtemi Louisdorkami Niech je na co lepszego i przyjemniejszego użyje - Syn mój pracuje w biórze jednego Architekta nie wychodzi z bióra jak o 6tej godzinie wieczorem, ja Zero żyjący na kuli ziemskiej mogę z nim zrobić przechadzkę krótką ale Żona i dzieci mają zawsze bilety do zwiedzania różnych

Siostra moja rodzona Balbina Dyaczyńska Umarła 29 marca

Ciekawości w Londynie starać się będą, Zająć go przyjemnie i użytecznie —
Powiadasz mi iż Xiądz Jenerał Semeńenko teraz jest w Paryżu i że tam między Xiężami Katolickimi wielka Figura, to zależy od teleskopu przez który patrzymy, Spodziewam się, iż niezrobi nic takiego coby miało podobieństwo z Dąbrowskim - Wróblewskim ale Xięża Jezuici mają ten talent iż wygrzebują kasztany kocimi łapkami - Słyszałem iż owa historyczna Składka na wybudowanie Polskiego kościoła (zapewne Katolickiego) w Paryżu zjadła mydło — w Anglii Wolność religijna więcej dobrego zrobiła niżeli w Rossyi lub hiszpanii jedność religijna zmuszona — w Anglii jest 15 religii które oprócz Rzymsko-katolickiej która żąda panowania wszystkie inne są tolerancyjne — Kpią sobie z niej - pobędzie ktokolwiek Katolikiem Rzymskim a potem się robi Katolikiem - Angielskim a że niema tortur do zmuszenia do Wiary, każdy Sobie wchodzi i wychodzi podług upodobania — Jednakże piękną składkę zrobili dla Papieża — A o Polityce Wojny? ani słowa? — Ja jestem Turek ---
Wiara ta mi przyszła prosząc o łaskę wiary —
60 Moskale chociaż Chrześcianie to są hundswoty.

Proba Naśladowania Stylu i frazesów Lafontaina frazesami polskiemi —

Wilk i Bocian

Wilk jeszcze w młodym wieku ma złe wychowanie
Passyikę żarłoczności powstrzymać niew stanie
Spieszy się, zajuszony, łapą zdobycz trzyma
Lęka się, czyli ściérwo ukrytych nóg niema —
— Jeden z nich miał apetyt z niczém niezrównany
Za uszami trzeszczało — — jakby w kark był gnany.
Żarł prędko, przez czas długi, wszystko dobrze trawił,
Ale się na nieszczęście kosteczką udławił,
Ta mu w gardle stanęła z wielkiego pośpiechu
I płucom zabroniła by nabrać oddechu —
Krztusi się, nieboraczek, coraz siły traci
Kto wie, czy nieostropność życiem nieprzypłaci?
Ale ślepa fortuna ma swe tajemnice
Kość niczem — — gdyż wybrała go na szubienicę —
Szczęściem, że do chorego Bocian tędy spieszył
Wilk kiwnął, (krzyczeć niemógł) i tém się pocieszył

Mikołajowi Chrząszczowi Dyonizy Piotrowski

Że w tak nagłym przypadku został wysłuchanym
I nadzieją że może być wykurowanym —
Doktor w duszy pomyślał — Żarłoczność przeklęta
Nie niemówił choremu, dobył instrumenta,
Był to wielki tolerant, w partye się nierzucał
Wilkowi, Barankowi; cierpienia ukrócał —
Tak dobrze manewrował dziobem z każdej strony
Kość była wydobytą, i Wilk ocalony —
„ Za Pana Sowietnika, przywrócone zdrowie
„ Dwa złote się należy" — Bocian wzrzązmypowie,
— „ a Cóż to ci się roi, Panie konsyliarzu
„ Podwójnego Waćpanu, chce się awantażu
„ Każde inne Stworzenie, Wszystkich Świętych chwali
„ Kiedy z mojej paszczęki, cały łeb wydali,
„ Także dziś Medycyny Niewdzięczni Uczniowie
„ Im tylko oberchapki latają po głowie —

Oberchapki wyraz połowę niemiecki a połowę moskiewski, malowniczy — Trembecki zgrabnie użył Capes jak swego — bo Capes jest wyraz więcej żydowski niż polski — albo i s paszczy narobił bigosu — malownicze wyrażenie —

Wzięcie Warszawy (7º Septembra 1831) (Poezye Różne Tom 5y)

— Już Słonce coraz krótszą zapala pochodnie
Bo Apollon nielubi patrzyć się na zbrodnie —
On co ożywicielem wszelkiego Stworzenia
Krzywi się kiedy spotka Bożyszcze Zniszczenia
On nim gardzi w swem sercu, i tylko załuje
Że Czwórką Czworonożną kiedy niestratuje —
— Lecz On Bóg nieśmiertelny, ze wstrętem przewidzi
Że dopełni się zbrodnia, którą On tak brzydzi —
On widzi, jak już szyją pogrzebowe szaty,
Jak dół kopie robotnik od pracy garbaty —
On widzi, że Warszawa dłużej niepotrzyma
Na jéj zgon patrzyć musi łzawemi oczyma —
Bo gdy więzień okuty w żelazne łancuchy
Smiało go attakują Najezdników zuchy —
Cieszą się, że przeciwnik ma ręce związane
Bo On zdolny odebrać, lecz niezadać ranę —
Naciszcie się czém prędzéj taką losów zmianą
Bo już groby się trzęsą, Umarli powstaną —
— A Wy ludzie z Nadwołgi, przodków nieodrodni
Wy więcéj macie głupstwa, aniżeli zbrodni —
Bierzcie się, więc czem prędzéj do prac do Nauki
Wartujcie jak możecie, choć własne asbuki —

2)
Zwycięstwa są to karty co od losu dane
Że stają się trucizną gdy złe wzywane.
A kiedy imie wasze pójdzie w obrzydzenie
Tysiąc lat nieodkupi świata pogardzenie.
Haniebnie żyć będziecie; raz opinie wzięte
Nawet Parki nożycami niebędą przecięte.
Przyznam się że dość smutny los wam zgotowany
Bo wszystko co robicie, idzie do nagany.
Nie przez samych Polaków, ich kraj w więzach leży
A w zmianę losów żaden ślepowron niewierzy.
— Wielki spór co się toczył na polach Warszawy
Dotykał przyszłych losów Europejskiej sprawy.
Ziemia ziemię popycha, a zaś woda strzeże
Ażeby dobrej wiary utrzymać przymierze.
(Ruszajże sobie dalej z temi uwagami
Pewnie ich niezasiejesz między Moskalami)
Ci ludzie w dzikim stanie, po pańsku żyją,
Dziś zrabują, a jutro zjedzą i wypiją.
A po jutrze co będzie? ---- Nowe polowanie
Nowy lud latoowczny naszą pastwą stanie.
My umiemy jak trzeba potapki nastawić
Naród najprzezorniejszy niepotrafi zbawić.
— O Warszawo, tyś wyspą na Czerwonem morzu
Chociaż cię zbudowano na lądowym łożu

Lecz tyleś krwi potoków za twój kraj wylała
Żeby Flota z ciężarem po tej krwi pływała —
O ty Polsko kochana! Jakżem dumny z Ciebie
Na pierwszej karcie księgi Męczenników w Niebie —
Tam rachunek odwrotny, tam honor i cnoty
W Czarnej Xiędze Plutona rabunków obroty —
Ta walka, blisko roku, co przykładu niema
Musiała się ukończyć, bo nadchodzi zima —
Dybicz, na prawym boku, nic niemoże zrobić,
A więc ty Paszkiewiczu, zmuszonyś ją dobić —
Już Wola była wzięta, Sowiński ją bronił,
Śmierć twierdzy, komendanta śmierci niedogonił —
Drugą nogę utracił na stopniach Ołtarza
Bo zaś pierwszą oddawał Staraniom Stolarza —
On z honorem ją oddał do usług Ojczyzny
I w tym stanie podeszłej doczekał siwizny —
Moskale za nim wpadli, aż w środek kościoła,
Ten co nimi dowodził: Jenerale woła!
Zginiesz, gdy się niepoddasz na łaskę Cesarza,
Dwukrotnie te wezwanie do niego powtarza —
Zaśmiał się, stary Wojak, lecz szpady nierzuca
Nie jednemu co zbliżył, pasmo życia skrúca,
Nareście bagnetami wypędzona dusza
Jeszcze jego Zabójców do strachu porusza —

4)

J Cofnęli się nabok, bo gdy Lew umiera,
Mówią, jedną ofiarę przed śmiercią rozdziera.
Lecz On umarł spokojnie, wyraz wspaniałości
Pokazał się na twarzy w całej swej piękności
Wszystkie rysy zbielałe w kamień obracają
To dłuto Canowy uczniów przyzywają.
Gdybyś ty Nowomalin Sosnowski wprzód rzucił,
Pewniebyś Sowińskiego do życia powrócił,
J Oddając zmarłemu należne pochwały
Mógłbyś Duszę co uszła przywiązać do skały.
Lecz ty byłeś młodzieńcem, jeszcze w czułym wieku
Broń i dłuto przystoją dorosłemu człeku.
— Nazajutrz Dyplomacya daje swoje rady
Lecz cokrok w Polskiej dumie znachodzi zawady.
Wszystkie inne przestrogi ta uważa za nic
Tylko Polskę kochaną wrócić do swych granic.
Nareście pół do drugiej termin naznaczony
W Staropolskiej odwadzę został utopiony.
— W tem godzina wybita... Pięćset Armat ryczy,
a Jowisz posiadania tych piorunów życzy.
Apollon ~~tych~~ Złoty Orbit z pospiechem uwozi
Bo wie że dym armatny ślepotą mu grozi.
Pięćset dział bez przestanku pod Warszawą huczą,
Pioruny jak Studenci tej Muzyki uczą.
Mars, chodzi zadumany, bo za jego czasów
Nikt na ziemi niesłyszał podobnych hałasów.

Pięćset dział ciągle grało, a okna Warszawy
Trzęsły się, i dźwięczały, rzekłbyś dla zabawy —
— Taki huk po godzinie musiał być zmniejszony,
Bo Dym zmordował oko, a spiż rozpalony —
Nadaremnie Wisiorem Żołnierzu go moczysz
Bo celować niemożesz i natychmiast zboczysz —
Kiedy Olbrzym z Olbrzymem naprawi boruka
To innych ludzi walka jakby karłów sztuka —
Kiedy Sto Armat zytnie styj lub owej strony
Zdawało się, że ogień już był wiszony —
Dymy ciągle rzadnieją, oko rozpoznaje
Taki Puth lub Dywizya na drugą nastaje —
Huk był trochę zmniejszony, lecz walka zawzięta
Jeszcze z większą zawiścią była rozpoczęta —
Ludzie dymem odziani tego niewidzieli
Jak się Azya z Europą na dwie części dzieli —
Nareście się poznali uderzą z impetem,
Ta Sprawa się rozstrzygnie — ale czem? — bagnetem —
— Dziwna ludzka natura, że wolej chęć nabycia
Tyle wznieca zapała, co ratunek życia —
Żeby temu uwierzyć, trzeba być Nemrodem
On to na kuli ziemskiej, wszystkich klęsk powodem —
Ty kochasz swą Ojczyznę? jakże ci się zdaje
Że tej miłości inne niedoznają Kraje?
Każden kątek na ziemi, właścicielom miły
I Chętnie dla Obrony idą do mogiły —

6)

— Takim mnie Pan Bóg stworzył.... Niech się ochwruje,
Czemu do Petersburskiej woli nie stosuje.
— Już ten huk Stuarmatny Mieszkańców ogłuszy
Zdaje się że z nim nawet oswoiły uszy.
Lecz w tem scena zmieniona... przedmieścia się palą
Może te wielkie ognie odwagę obalą?
Niema dla Warszawianów, ni ziemi ni nieba..
Gdzież bezbronni się schronią?... w Wiśle topić trzeba.
— Teraz chodźmy do czynów... Jak było to było,
Jednak Woisko Moskiewskie (z biedą) zwyciężyło.
Barany Europejskie wnet pochwały krzyczą
Przyszłemu Rzeźnikowi, spokojnych lat życzą.
Niespieszcie się, Wełniści, by iść na wyścigi,
I na wasze gardła, użyje fatygi.
— Prusacy, Austryacy, idźcie spać do domu
Bo wasi Sprzymierzeńce uniknęli sromu,
~~Zwieście~~ Polską dumę nieraz przekłinali
Tewnieście
Gdy z bronią na ramieniu na granicach stali.
— Już Czwarty Rozbiór kraju został dopełniony
a Święty, lecz przeklęty Alians potwierdzony.
Polska im pomieszała wysokie rachuby
Trzeba żeby ostatniej doczekała zguby.

Rozbiór Kraju, ten wyraz, niekażdy zrozumie
Rozbój Kraju nazywa, kto czytać nieumie
W tej mylce więcej prawdy niżeli w tłumaczeniu
Trzeba nazwać każdego po własném imieniu –
— Powiedz, Stary Olympie, gdy berło dźwigałeś
Czy ten wyraz okropny, w Dykcyonarzu miałeś?
Muszę ci wytłumaczyć, prócz utraty ziemi
Trza się nawspak kierować z uczuciami swemi –
Musisz kłamać co wyraz, albo Ci inaczéj
Zaborca kraju twego nigdy nieprzebaczy –
Dzień zbrodni dopełnionej, trzeba jak On chwalić
I musisz w twojem oknie świeczkę mu zapalić –
Dziś rano twego Ojca lub Syna zabito,
Nienoś czarnej żałoby, idź tańczyć kobieto –
On co wszystko przewraca, jak Diabeł uciska
Burzyciele pokoju daje ci przezwiska –
— Muszę wam wytłumaczyć, chociaż bez pytania
Szlachetne, Nieszlachetne, są dwa zaufania –
Ito wam na żyjącym pokażę przykładzie,
Pierwsze było w Polakach, było w Milcyadzie –
A gdy Xerxes s tłumami Azyatyków wali
Oto jest szczery Obraz napadu Moskali –

I gdyby mu Scytowie przybyli s północy,
a Rzymianie z zachodu przyszli do pomocy,
To wnetby Rozbiór Grecyi został popełniony
Boby się bronić trzeba było na trzy strony.
Lecz Fortuna niestała inny ruch poczyna
Bo Grecya walecznego porodziła Syna.
W bitwie pod Arabellą siła poszła w zmiany
Daryusz trzeci Niewolnik w klatkę zamykany.
— Stwórca bardzo zbawienne daje Nam nauki
Niewolnictwa pradziadów bo się pomszczą Wnuki.
Kiedy Naród podbity pogrążysz w żałobie
To się on potém zemści — — biadaż będzie Tobie.
Stwórca uczy na ziemi jak nam żyć potrzeba
Bo jakże takich gburów zaprosić do Nieba?

Kochanemu Przyjacielowi Felixowi Michałowskiemu
Doktorowi Medycyny. ~~[illegible]~~

Dyonizy Piotrowski

Niech pamiętają nasi Prawnukowie jak Ostatnie
bitwy staczali Dumni i Odważni Polacy już
w 50 lat po rozbiorze Kraju.

Szanowny Doktorze —

Piszę na hasard nie będąc pewnym czy mój list rąk twoich dojdzie — bo tyle już upłynęło jak żadnej o sobie nie mieliśmy wiadomości — ja od lat ośmiu w Szwajcaryi Przypomina to gdyby natenczas zdarzenie — Niegdyś żyliśmy z sobą w Paryżu jeśli sobie przypominasz — wiem że opuściwszy Paryż osiadłeś w St Etienne —

Zaburzenia a czasy niezwykłe wraz drugiej strony dały przyczyny naszej rozpędziły i trudno się odbić i dopytać — Dziś zbliżając przystęp kiedy narodzenia otaczają myśli że biegnie się po przeszłości wszystko wraca stanęło — Umyśliłem do ciebie napisać zobaczyć on nigdy dawny przyjaciel doktor przyszedł na myśl —

Umyśliłem wszystkiem powinszować jeśli jest rzeczą a w przeciwnym razie to przyjąć zmiany losu złego na dobry —

A teraz trochę o sobie skoro że jest ... gdyż mowa o sobie samym ... owszem dziś jest świat taki — jak

sam o sobie nie gadacz bo ciebie a takie
lub pomyśli lub powie — Mam żonę bliz-
ko od lat dwóch i syna który kończy dzie-
sięć miesięcy — Czyś mój doktorze szczęśliwszy czy
masz żonę lub nie dzieci —

Przed tą burzą na świecie dosyć mi
się dobrze działo było dosyć roboty
teraz w wiosnie skończyłem duży obraz
który zapewne dam na wystawę
Paryzką — Cieszyłbym się bardzo żebyś go
mógł widzieć bo tyś coś widział moich począt-
ni pociągi w życiu mógłbyś osądzić
czyim na dobre wyszło lat tyle —

Dziś Malarstwo w Rzymie nie
najpomyślniej idzie — Tu zawsze żyli
z ordynacji cudzoziemców przyjeżdżają-
cych i zaś od lat dwóch już wcale
nie przyjeżdżają — a stąd wielki nieurodzaj
tak nazwę na wszelkiego rodzaju arty-
stów — (Kupić nie kupią a potargować
można) Jak mówi staroświeckie przysłowie —
Długo mój Panie drogi rekomenduję
się i przypominam dawniej znajomości —
Jako doktor osiadły oddawna może więcej w do jakie-
go kościoła lub którego kolwiek
zakładu kolwiek potrzebował jakiego malo-
wania kogo innego mógłbyś
mnie nastręczyć — Jeśli i to mi zrobi

ani [illegible] a przyszłości — A mnie
byś uczynił łaskę w dzisiejszych czasach
trudnych o robotę —

NB Żona moja jest znakomita artyst-
ka robi miniatury akwarella itd
i inne rzeczy w tym rodzaju —

Kochany Doktorze spodziewam się
że zechcesz sobie przypomnieć dawne-
go kolegę z którym nie jedną
chwilę spędziłeś w Paryżu przed
laty — i uważać go za swojego
korespondenta ku wstrzymaniu we
wszystkich okolicznościach jakie i mnie
się zdarzą — Co się jeśli tu osiad-
tyś w Rzymie z najpiękniejszą przyjem-
nością [illegible] —

Polecam się Łaskawej
Przyjaźni i Pamięci

Roman Postempski —

25 Grud. rozpieczętowałem list po dniu
1849 Rzym bo zapomniałem położyć mój.
Boże narodzenie — dziś wtorek jest ..

Via Crociferi No 8 —
R. Postempski pittore —

T S

a Monsieur Monsieur

Michalowski

Docteur en médecin en france

à St. Étienne







do Michałowskiego F. 278 24

Kochany Felixie!

List twóy mocno mię ucieszył, zwłaszcza
żem niedbale postąpił z pierwszym co
do mnie pisałeś; dziękuję cię za twoją
pamięć nayserdeczniey. — Bawiłem w Pöt-
tern miesięcy dwa za powrotem mojem
wszystkie moje nadzieje wywróconemi
zostały obiecane tłumaczenia niemieckie
lekcje etc. wszystko mnie nayhaniebniey
zawiodło jestem w kompletney nędzy
daruj że na list arkuszowy zdobyć
się nie mogę. — Dobry Felixie ty mię
zapraszasz do siebie ale niemyślisz
że droga do ciebie tyle mię kosztuje
co miesiące życia w Paryżu; a przez mie-
siąc dużo się zmienić może; na obiet-
nicach zwłaszcza mi nie zbywa, bylem
się mógł ubrać byle turko za co kupić

mam robotę i stancię ale coż ta stan-
cia tak naga jak moja ręka. —
Pisz do mnie, list twoy będzie mi
pociechą mam nadzieję że na Kasz-
tanach nie umrę i listu twojego się
doczekam
Całuję cię serdecznie
Rettel

adress moy Boulevard Mont
Parnasse 25.

30
279

Monsieur

Michatoski

médecin polonais

St Etienne

(Loire)



205

280

R

Szanowny Ziomku!

Posyłam Szanownemu Ziomkowi, exemplarze pisma przedstawiającego „Powody dla których amnestya przyjętą być nie może„ i upraszam abyś Pismo to raczył komunikować naszym Rodakom spółtułaczom zamieszkałym w sąsiedztwie Twojem.

Chciej oraz, Szanowny Ziomku, przyjąć zapewnienie szacunku i szczerej życzliwości.

K. Różycki

Paryż

8 Września 1857.

Langon – Gironde – 23 Lutego 1838.

Szanowny Konsyliarzu! Żeby uspokoić twoją o mnie zapewnie doktorską wątpliwość, pośpieszam z odpowiedzią jakkolwiek ta może nieodpowie twoim oczekiwaniom. Nie chorowałem ja nigdy Bogu dzięki i dziś niechoruję na kamień, chociaż ludziom podobało się nieraz, może przez zbytek troskliwości, tę lub owę upatrzyć we mnie chorobę lub wadę, do której się ja bynajmniej nie poczuwałem. Nie byłem przeto nigdy i teraz nie jestem twardym kamieniem, a chcę być zawsze i dla każdego usłużnym kamratem, chociaż niekiedy mimo najlepszych chęci usłużyć nie mogę; ale w tém już nie moja wina, a stare uczy doświadczenie, że chęć i skutek nie pod jedną rodzą się gwiazdą, nie dziw zatém że się częstokroć rozminą. – Wszakże nie godzi się zbywać dawnego znajomego jednem zimnem słowem niemogę – niech przeto szczegóły tłumaczą moją przynajmniej dotychczasową niemożność, szczególniej zaś oby posłużyć mogły do złagodzenia twojej o mnie przerażającej diagnosis! bo to z medykami niežarty – każą być chorym, musisz być chorym – powiadają żeś zdrów, i jesteś nim – quand même!... ☩. – Ce n'est plus le pape qui est infaillible, c'est le médecin, et tant pis pour celui qui ne le croit pas. –

Tymczasem wracając do interesu: przed objęciem posady mojej po Ulrychu, bawiłem przez kilka miesięcy w Agen, dając lekcie angielskiego języka w tamtejszém Collegium, lekka była praca ale też i płaca nieciężka, bo i przedmiot i professor był tylko dodatkowym i tymczasowym. – Co do innych zaś nauczycieli, tych komplet oddawna już sformowany i żadnym odmianom niepodległy, gdyż professorowie wszyscy niemal żonaci i do miejsca stosunkami przykuci. Był wprawdzie wakans na professora filozofii, po młodym i zdatnym człowieku który w końcu dostał pomieszania zmysłów; bo w dzisiejszym wieku kaducznie oświeconym i szalejącym s postępu, myśl ludzka niema granic, cierpliwość uchodzi za lenistwo, a warjacia za najwyższy stopień mądrości. Jest się czego obawiać żeby następne pokolenia nie zamknęły nas s całym naszym rozumem do domu szalonych. – Po krótkiej przerwie spowodowanej tym smutnym wypadkiem, sam pryncypał objął katedrę filozofii, a jako spokojny i dojrzały człowiek nie skończy zapewnie kursu swego na aberracii; zresztą katedry tej tak ważnej we Francii, przynajmniej s politycznych względów, niepowierzonoby bez wątpienia cudzoziemcowi, zwłaszcza że kolega twój nie bardzo do niej ukwalifikowany, czego dowodzi nieporozumienie jego s pryncypałem w St Etienne, a filozof powinien być cierpliwym i wyrozumiałym na słabości ludzkie – prawda że on tam nie wykładał kursu filozofii – Jak zatém na Agen niema co rachować. – Co do Langon, tutejsze Collegium posiada także komplet nauczycieli, s których żaden tak prędko nieopuści swojej posady, do której go nawet wiąże interes; jest to bowiem raczej pensionnat założony wspólnym kosztem samychże professorów. – Oprócz tych dwóch szkół żadnych innych nieznam, a przynajmniej dotychczas stosunków niemam. – S tém wszystkiem jeśli można potrzebnego karmić nadziejami, jeśli mu okoliczności pozwolą lub zmuszą być cierpliwym i czekać czas niejaki nim się coś odkryje, ja niezaniedbam nadstawiać pilne ucho na wszystkie strony, oraz poruszę w tym celu małe stosunki jakie posiadam. Jedną tylko trudność przewiduję i tę radziłbym naprzód usunąć, gdyby jeszcze dotychczas niebyła usuniętą. – Na professora matematyki w Collegium, trzeba koniecznie mieć stopień bachelier ès lettres et sciences –

Z drugiej strony, ponieważ kolega Karwoski jest tyle usposobionym, szkodaby go nawet zapędzać w kąt jaki ciasny, zwłaszcza iż lepiej niezawodnie mógłby on wyjść na lekciach prywatnych w któremkolwiek z większych miast, np Lyon, Bordeaux, Nantes, etc; szczególniej zaś w północnej Francii, gdzie do nauk ścisłych większy jest popęd. – Wszakże jest to tylko uwaga

z mej strony, która bynajmniej niewstrzyma mię od gorliwych starań o wynalezienie miejsca w tutejszych okolicach; nieszkodziłoby jednak poszukiwać i w innych stronach. — Nadto, przychodzi mi właśnie na myśl, czyby kolega Karwoski niezyczył sobie zamienić zawód professorski nudny i wymagający wielkiej cierpliwości na życie nierównie swobodniejsze i przyjemniejsze w cywilnej inżynierii np w dyrekcii dróg i mostów, gdzie się kilku naszych matematyków dość dobrze uplacowało, szczególniej zaś tu nad Garonną, która wyraźnie pokochała polskie plemie. Prosiłbym o rychłą na ten punkt odpowiedź, gdyż mi się zdaje, że ze wszystkiego toby się najprędzej udać mogło. — Otóż prócz rady, obietnic i nadziei niczem więcej w tej chwili przysłużyć się niemogę. — Jest to chléb powszedni w dzisiejszym świecie, chléb nieraz cierpki gwałtownie potrzebnemu; wiem ja jak on smakuje, bom go sam przez tak parę pożywał; ale cóż począć gdy inaczej być niemoże? Trzeba się uzbroić w cierpliwość, a tymczasem nietracić czasu, zabiegów i nadziei. —

Zwracając teraz mowę do twego położenia, bardzo mię to cieszy żeś z niego kontent; jakoż w istocie trudno co lepszego żądać, przynajmniej chcąc być sprawiedliwym. — Przeszło paręset fr. miesięcznie, to pięknie na młodego medyka, emigranta a szczególniej we Francii, rzadko komu lepiej się dzieje i to chyba przez jakiś nadzwyczajny przypadek. — Wierzaj mi że ci szczérze winszuję twojego powodzenia i dalszych życzę sukcessów. — Dochód twój dzisiejszy jest właśnie średnio-proporcionalny między twardym dębowym stołkiem a wygodną mahoniową kanapą, czyli między: je ne peux plus, et je ne veux plus travailler; jest z jednej strony skutecznym stimulantem do ciągłego postępu w sztuce, z drugiej zaś uwalnia od fatalnej konieczności zamienienia sztuki na rzemiosło, jak się to często dziać zwykło między młodemi Hipokratami. — Nie wątpię przeto że dojdziesz sczasem do poznania i skutecznego leczenia wszystkich słabości ciała. — Cobym dał zato, żebyś był równie biegłym i trafnym w definicii moralnych przywar i ułomności! — Byłbyś naówczas kompletnym lekarzem, a takich mało na świecie. Ale jak dotychczas, w słabościach moralnych exagerujesz symptomata, a tém samém chwytasz się gwałtownych środków leczenia, i powiększasz przezto irrytacią. Wszakże jest to tylko hipoteza z mej strony, sąd zaś o niej tobie samemu zostawiam. — Gdybyśmy mogli dyssekować moralnie ludzi, tak jak dyssekujemy fizycznie, możebyśmy przyszli prędzéj do jakich w tej mierze pewników — chociaż słusznie wyrzekł poeta: „sąd nasz prócz Boga niedany nikomu — chcąc mnie sądzić, nie zemną trzeba być lecz we mnie:" — Ja zaś sądzę, że jak w medycynie obserwacie poczynają się od innych ludzi, tak w świecie moralnym należy postąpić przeciwnie i rozpocząć od analizy samego siebie. Jest to stara maxyma i dlatego że stara nie smakuje w dzisiejszym wieku, który na gwałt szuka wszędzie nowości. Długi czas i ja nią gardziłem, i zupełnie innem okiem na ten świat patrzałem, i co krok błądziłem — znudzony nareszcie fałszywemi spostrzeżeniami zewnętrznemi, zajrzałem wewnątrz samego siebie i sprostowałem znacznie mój sposób widzenia. — W istocie każdy człowiek pod względem materialnym, ulega rozmaitym zewnętrznym wpływom, jest niejako punktem na który biją zewsząd promienie, jedne przyjemne i pożyteczne, drugie nieznośne i szkodliwe; — ale pod względem moralnym, jest on niejako słoncem rzucającém wkoło promienie ze swego ogniska — tu już nie świat zewnętrzny, ale wewnętrzny obwiniać należy, jeśli w stosunkach zachodzi jaki nieład, pomieszanie i dysharmonia. —— Ale dość już tej filozofii jak na skromnego professora fizyków, boby się mogły pomieszać i byłaby nowa wieża Babelu. —

Dziękuję ci za ofiarowany prezent z węgla, a nawzajem gdyby można, posłałbym wam okopconym węglarzom choć trochę tutejszego słońca i pogody. — Nie będę ci opisywał okolic Garonny, znasz je bowiem, a jak mi się zdaje zwiedziłeś nawet Langon

283 42

i wiesz jak pięknie położony. — Portrety, czyli raczej szkice sławnych paryskich Polaków, któreś mi przesłał, są śmiałe, żywe, chociaż nieco skarykaturowane — Wszakże muszę skrytykować jeden, który trochę w złym guście — „ów litwin co ma długi, udaje się za kalwina i przechrzcisza na katolika, a katolicy Jańskiego ex- S. Sim. dają mu 6000 fr. na zapłacenie długów:" — c'est une mauvaise langue, une calomnie — nie sądzę żebyś sam to wynalazł, ale nawet powtarzając cudze, popełniasz 6000 grzechów, za które gdybyś umiał kiedy zostać prawowiernym, musiałbyś zmówić 6000 pacierzy — Podróże sławnego Zbyszewskiego, niezmiernie mi się podobały — jest to drugi Guliwer polski — polowanie na pelikany musi być dziwnie interesujące, radbym słyszeć myśliwego jak sam o tem rozprawia. — Dziwi mię bardzo że o Szotarskim, o którym tale wiele z ust twoich słyszałem, ledwie wspomniałeś w katalogu Polaków napotkanych na nowym moście w Paryżu. — Z historii twoich dwuletnich po świecie wędrówek, najciekawszy jestem tej karty, lub tych kart co są skropione łzami; albowiem śmiechy, żarty, zabawy, nudy, tęsknoty, uniesienia nawet, wszystko przeminie bez śladu bez pożytku, ale łzy nigdy nie spadną bez korzyści — jest to rosa zbawienna na suchoty serca i myśli. — Szczęśliwy, i do końca życia szczęśliwy, kto płakać może! — ale kto chce kiedy niekiedy z rozkoszą zapłakać, niech się często i złośliwie nie śmieje, bo wyschnie prędko i najczystsze źródło zbawienia i będzie sucho, gorąco, duszno, jak w stepach Arabii, po których bezkarnie błądzą tylko szalone uragany i piekielny Simum — Drugi sekret błogiego życia: należy szanować zasłonę, począwszy od kobiety a kończąc na kościele. — Tajemnica jest talizmanem życia i biada temu, kto jeszcze za młodu wyrzeknie sam na siebie potępienie temi słowy: vanitas vanitatis et omnia vanitas! — Pamiętam, jeszczem był dzieckiem, zaledwie świtało w głowie i sercu, po łacinie jeszcze ani słowa nie umiałem a w słowach tych czułem jad śmiertelny, którym mimowolnie trułem serce i myśl niewinną — Wiele mi one złego wyrządziły i zaledwie dzisiaj potrafiłem się od nich odczarować. — Chociaż jestem religiantem i pobożnym, chociaż z ochotą i z dobrą wiarą pełnię wszystkie obowiązki, do tych jednak słów mam wstręt bardzo słuszny. Jakto, kiedy życie nasze doczesne, jest próbą, doświadczeniem, zasługą, możnaż to nazwać vanitas! — Umysł człowieka zdolnym jest tylko od znanych do nieznanych, od skończonych do nieskończonych postępować, a skoro pierwsze są niczém to i ostatnie będą u niego niczém. — Nie rozumiem przeto potrzeby powtarzania tych słów fatalnych, a skutki złe stąd wypływające są niezmiernie wielkie. — Otóż z filozofii wdałem się znowu w dysputę religijną, wcale do niej niewezwany, czyli jak mówią, nieproszony ani dziękowany — jest to dawna moja wada, że jak się rozgadam to i końca niema, wybacz mojemu gadulstwu. —

Z nowin nic ciekawego, wyjąwszy że w sąsiedztwie mam bardzo zacnego i miłego rodaka, którego dawniej z daleka tylko znałem, a dziś znam zblizka i bardzo kocham — jest to dawny twój znajomy — dziś konduktor dróg i mostów — jednem słowem, Łabuński — czekam go właśnie na parę dni zapust w Langonie. — Parę miesięcy temu, poniosłem stratę wielką, nieodżałowaną, bolesną, w osobie Celińskiego Adama, który skończył w suchotach. — Przeklęte Montpellier, tyle nam ofiar kosztuje. — Com wycierpiał z tego powodu, to mnie tylko znajomem zostanie — był to mój dawny, szkolny przyjaciel, chłopiec młody, budowy silnej jak rzadko, skromny w sposobie życia, z anielską duszą, z wielkiemi zdatnościami, słowem równego mu nieznałem. — Dziś jest on dla mnie aniołem stróżem, gwiazdą sterującą, ogniwem łączącem mój żywot doczesny z przyszłym. —

W tych dniach przejeżdżał tędy Hejdenreich, udając się do Roszeli na mieszkanie. — Ulrych pisze że nie bardzo kontent ze swej nowej posady. — Jeszcze kilku naszych

się ożeniło, szczególniej zaś w lekarskim zawodzie rozwinął się zapał matrimonialny. – Czy nie myśli tylko i Jegomość zawrzeć jakie tam śluby, bo coś gada o romansach. – Daj Boże, byle dobrze! – lepiej wcześnie jak nigdy albo bardzo późno. – (Do Polski można i z żoną pomaszerować, ale przy siwych włosach to i w Polsce źle się żenić. – Co do mnie, gdyby nie czarodziejski Wschód, od którego się oderwać niemogę, pomyślałbym szczerze i prędko o zaprowadzeniu maleńkiej familii Sewruków, bo nas bardzo mało na świecie, może rasa zaginąć, chociażby świat nie wiele na tem utracił. – Zdrowie mi służy, dzięki Bogu, tylko hemoroidy czasem dokuczają, czy niewiesz tam co skutecznego na ich otworzenie – nb gruczoły są skryte wewnątrz –

Nudów tak wielkich niedoświadczam, a na małe niezważam – Na wspomnieniach i marzeniach czas mi szybko leci – zresztą period wieku burzliwy już przeminął, horyzont mój coraz się wypogadza – jeszcze wprawdzie przedemną przestrzeń wielka, jak tylko oko i myśl zasięgnąć zdoła, ale zdaje mi się że już z pomyślnym wiatrem i pogodnem niebem żeglugę moję zakończę – Szczęśliwym i Bogu zato dziękuję żem z otchłani namiętności i z wichrów młodego wieku dotąd ocalił potrójną kotwicę, to jest: wiarę, nadzieję, i miłość, i stąd do portu w swym czasie zawinę – ocaliłem wiarę, bom zawsze chciał wierzyć – ocaliłem nadzieję, bom jej nikomu niewydarł, ani starał się wydrzeć – ocaliłem miłość, bom szczerze kochał co było godnem kochania – nie mówię tego dla chluby, owszem wszystko przypisuję opatrzności, cała moja zasługa w tem, żem się jej zupełnie poddawał. – Ale tymczasem zaczyna braknąć papieru ze wszystkich stron, i rad nierad muszę list kończyć, proszę aby w tych interwałach między jednem jedzeniem, piciem spaniem, etc, a drugiem, co tak bardzo nudzą, kiedy niekiedy wziąć za pióro i parę słów napisać do dawnego znajomego, który chociaż kamienny, ale kosy nie złamie, a że pochodzi z Krzemieńca to przy dobrem krzesiwie może wydać iskry. – Życzę dobrego zdrowia. –

Mój adres. – Langon – chez Mme Ducas, au Café. –

Sewruk.

Monsieur

à Monsieur Michałoski fils
Docteur en Médecine
Polonais
à St Étienne en Forez
Place Royale.



284

Drukuję Dra Książkę i list otrzymane we Lwowie. Książkę z wielkiem zajęciem przeglądałem i jako lekarską oddałem nią zaraz Dr. J. Hellę Sawickiego inspektora szpitalów galic. aźeby o niej coś napisał. – Skoro, co wydrukuję nie omieszkam przesłać aźeby przynajmniej praca moja zwróciła do Waszego gościnnego mieszkania. Ściskam serdecznie Sługa

Olszyny. 20/7. – X. J. Siemieński.

Udaję się do Krynicy. –

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).



CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE)

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)



An Monsieur le Docteur F. Michalowz

in a Paris

6. Quai d'Orléans

Surmiński Roman dot do F. Michałowskiego Poitiers 15^go Lipca 1838^go Roku

A.J. fecit

Lith. de H. Faye, à Bordeaux

Mój ukochany Felisie! Dziwna rzecz, wczoraj wieczorem list do Ciebie pisany i jeszcze nie dokończony zostawiłem na stoliku przy oknie otwartém, wraz z Twojém, Juliana między innemi papierami; dziś ani Twego ani mego; śladu nawet ich niema. Szczęściem że Juliana pozostał. Dziękuję Ci za te, jak słusznie nazywasz, relikwije, i oddzielam je. Biedny Julian, jeśli śmierć jest biedą. Jednakże to okropnie tak młodo umierać i tak mało pozostawić po sobie. On dopiéro żyć zaczynał, niewyczerpał jeszcze wszystkich zasobów swoich zdolności umysłowych, swojej nauki. Wspomnienie i żal przyjaciół.... i Ci przeminą,... Jedna tylko poezyja i sztuka mogłaby żal po Nim uwiecznić - i to jeszcze wątpliwe! Byłbym już od kilku dni do Ciebie pisał gdyby nie rozmaite przeszkody a szczególniej mocne upały. Uciekam się zatem do rzeczy.

Piszesz mi znowu o Katolicyzmie i zawsze jednostronnie. Utrzymujesz że katolicyzm nie jest duszą Polski gdyż ona istniała przed jego przyjęciem a zatem nie dla Niego byłaby mniej trwalszy należy - i w rezultacie niby wypada że się bez względu na istotę Polski bez katolicyzmu obejdzie. Z jednéj strony rzecz uważając przyszedłeś do fałszywego wniosku. Zgoda że dusza Narodu Polskiego czyli jego Narodowość jest to coś co poprzedziło na ziemi naszéj katolicyzm. Z drugiéj strony: dusza Narodu, narodowość nie jest czém innego jak tylko jedna idea łącząca ludzi wspólnie znać mających, tenże sam cel, toż samo posłannictwo. Jak się ta idea tworzy, czy ją Bóg nadał ludziom nie wchodzę w rozbiór. Tylko pewna że od niéj zależy cel dążenia narodu, w niéj leży jego posłannictwo inaczej byłaby kaprysem. Z tąd wypływa że z Niej się tworzy ustawnie obowiązku, że na niej wpływa religija

gdyż religija sama tylko wskazuje ludziom pojedynczym i społecznoścïom ich obowiązki wza-
jemne względem siebie. W Polsce w czasach przedchrześcijańskich jak u wszystkich narodów nie-
rozwijających swojego życia umysłowego ani na cywilizacyi wschodniej ani na greckiej naro-
dowości istniała wprawdzie ale niemiała w sobie nic dostałego ~~nie~~ spojonego w polskich,
wielkopolskich, Mazowieckich, Chrobackich było tam coś – a cóż dopiero mówić o ruskich i ~~litewskich~~
skich? Była to płonka albo raczej było to kilka płonek które ~~[illegible]~~ zrosły się, rozrosły
i wyrosły w potężne drzewo katolicyzmu szczepiole. Przypomnij sobie unija, ormijańska, i chro-
backa we Lwowie, Chrzest Jagiełły, Uniję Kijowską. Katolicyzm od 8 wieków w zawiązku Polski
wprowadzony wypiętnował się na narodowości – z nim ona dojrzała wyrobiła się – bez niego odtąd
byłaby wszystkie, niebyłaby – Montalembert pisząc o tem w przedmowie do dziej narodu Polskie-
go sięgnął głęboko w ducha naszej historyi. Wistocie owo wyciąganie szabli z pochwy do połowy
przy mszy S. Owa Konfederacya Czarneckiego w Częstochowie, na 180 lat przedłużająca byt
Polski, owa Koronacya Najś. Maryi Panny na Królowę polską owo sprzysiężenie przed obra-
zem cudownym znowu w Częstochowie za Konfederacyi Barskiej: wszystko to nie było przypad-
kowe – jest pewnym ciągiem z tego samego wątku. Coż znaczą owe po drogach, drożynach
rozstajach rozsiane krzyże – owe co kilka kroków pozdrowienie i niech będzie Jezus Chrystus
pochwalony. Gdzież to usłyszysz gdzie usłyszysz jeżeli nie w 3/4 ch polski samej jednej. Jakże Ci
nasz Chłop Mazowiecki nazywa cudzoziemca? Czy to Syzmatyk lub Luter Kaiste przyjęli szachraj-
stwo siebtemny pracowników Kościoła wschodniego, owa fides greca marchietanska lub przyjęli indy-
widualność materyalizm Lutrów Szwabów z Lutrami byłoby to toż samo Polakowi co zaprzeć się siebie
Dowiódłbym Ci historyą aż do r. 1831 właśnie że Protestanci w Polsce, ~~[illegible]~~ najliczniejsi w Wielkopol-
sce nigdy niełączyli się ścisłym węzłem z Narodem pomimo ciągłej tolerancyi ~~[illegible]~~ małym wyjątkiem
byli zawsze najgorszemi Polakami: ale to zaprowadzałoby się na długo – Ta religija idzie zmiana
obyczajów, zwyczajów ubioru narodu. Ja sobie wystawić niemogę wizerunku naszego Inter-
ina jak tylko w kurtce jasno niebieskiej z ogromnemi guzami – Niemyśl dłużej Metafizykowa-
ć powiedzieć że religija Katolicka jest wyznawana w kraju naszym przez większość Naro-
du polskiego: Ma 20.000.000 mniej więcej ~~ludności~~, liczyć można 8.000.000 Katolików Rzymskich
4.000.000 Katolików Greckich; razem 12.000.000 Katolików, 3.000.000 Syzmatyków 1.000.000 Protestantów
reszta Żydów. Z Chrześcijan zatem 3/4 mieszkańców wyznaje wiarę Katolicką. Żydów do rachunku
nie wnoszę jako Naród zupełnie jak na zawsze oddzielny – nie przez ziemi i niemający

Ja

nami wspólnego. Prawda że na Ukrainie i większej znacznej Podola lud wiejski nienawidzi
katolicyzmu - ale też w tych prowincyach pół miliona tylko szlachty i mieszczan katolików ~~[illegible]~~
za słabą ~~[illegible]~~ łączność ze Polską. Słaba ta nie trwie się skoro Ci katolicy pognębieni, wyniszcze
ni lub zamienieni na Schizmatyków zostaną. I cóż wtedy odróżni mieszkańców tamtejszych od
Moskali? Język miejscowy więcej się zbliża do mowy Zdobywców niż do naszej - podwładnemu
ludu, wyznające szczerze, toż samo co i Moskwy, jest to odłamek z Państwa Włodzimierza. W
Jedna tylko szlachta: ~~[illegible]~~ w której płynie krew Lechitów - ale tej tylko pozostaje po Polsce wspo
mnienie historyczne Ale one nie stanowią bez narodowości. A narodowość, która wszystko co
nas odróżnia od obcych zatrze się, stanie się czczem wyrazem. Polacy wtedy na ukrainie, podobnie
ni będą polakami jakiemi potomkowie Saxonów we Włoszech pozostali Saxonami - Ci którzy
mają przylgnienie do sprawy politycznej ludu tamtejszego wyrazem wolności otrząsnąć się
myślą. Wyraz ten w ustach Lachów nie znajdzie wiary u chłopów, a w ustach Cara stanie się
hasłem do wyrżnięcia ostatkowej katolickiej szlachty. Tymże chłopom, uzbrojonym konfedera
cyą szlachecką Barrską, nie tylko należy ale zarazem go do godności człowieka podnieść,
wspomniał się to nimi obejść. Nadawała szlachta własności i wolności włościanom na rusi, a
to nic nie pomogło. Oni czekali aż będzie miała swój rząd.
Otóż, mój drogi Feliksie! Katolicyzm nie jest tak obojętną rzeczą dla sprawy polskiej jak Ci
się może zdawało. Tyś go uważał jako cel - i dla tego nie mogłeś przywiązać do niego żadnej
ważności - a tu w Polityce trzeba zarazem go uważać jako środek - i jedno i drugie w sprawie
naszej się mieści. Jest celem gdyż walcząc za Polskę walczy się i za niego. Jest środkiem naj
szlachetniejszym gdyż przeszkadza naszemu wynarodowieniu - budzi ~~[illegible]~~ odważne przeciw
ciemięzcom obawy i pobudzić jest zdolny większą część naszego ludu i całą prawie szlachtę
do obrony, do ocalenia tego co jest najważniejsze dla człowieka - jego wiary, narodowo
ści i Ojczyzny. - Razem z Tobą zgadzam się że nie dość tutaj modlić się, pości
i biczować się. Jabym wolał raczej fanatyzm krzyżaków, niż Ś. Bartłomieja Spółki mni
chów i proboszczów rozrzuconą jak sieć szeroko po kraju. Umorzone przy spowiedzi
i w dworach. Co Kongregacya Paryska myśli w tej mierze? niewiem. Mniemam że
na pielgrzymskiej wzajemnej rozpamiętywanie Zbyt by to nowego rodzaju samolubstwem
rzeczą i skończyć na medytacyach. To się nawet niezgadza z naturą ludzką i wszystkiem

Ale i ci co się do niczego niemieszają, w Ełt. mający prawo nagaaniać usuwanie się Katolików kon
greganistów od wszystkiego co się tu dzieje. – Trzy tysiące Emigrantów siedzi jak u Pana Boga
za piecem. Niech nie pytaj o radzenie na Gminach lub Sekcyach ale o przestanie swego wotum
lub uwag co do Ustawy dla Komitetu rozesłanej po wszystkich Zakładach – idzie o wybór Człon
ków do Komitetu. To, zdaje się, każdy może zrobić. – nawet i Ty.

Twój Rajmund

83 Jeżeli Ci żadnego uszczerbku pieniężnego nie przynosi – zostawiam do twojej chęci franko
wanie do mnie twoich listów, lub nie. Lubo opłacam niemal po frankow parę za listy przy
chodzące do mnie, miesięcznie i to mi robi niejaką różnicę w wydatkach, chętnie ponosiłbym
koszta w połowie korrespondencyi z Tobą gdyby wszystkie ponosić było dla Ciebie za ciężko –
Michałowski pozdrawia Cię.



Monsieur
Michałowski
Dr en Médecine
à St Etienne
en Forez



Poitiers 22go Października 1838 Rku

Lith. de H. Faye, à Bordeaux — A.S. fecit

Czuję nieraz potrzebę pisania do Ciebie, mój drogi Felicie; i chociaż Ci niemam nic ważnego
do donieszenia, coś mnie oddawna skłoniło ażeby Ci odpisać. Dziś też i czas. A najprzód dzięki
Ci, dobrotliwe, żeś w Artykule o Julianie i do mnie się zwrócił. Było to prawdziwie publicznie,
i to mnie cokolwiek zmieszało. Wzmianka o mnie pochlebia mojej miłości własnej, to prawda,
niemówię że mnie zawstydza [?]; ja przecież o którym setna ledwie część "czytających" Młodzieży Polskiej
wie że żyję - podobno niezasługuję na wzmiankę. Napisałem: "dzięki Ci" nie w miejscu, bo to co
serdeczne i z żalem pomieszane niedziękuje się. Ależ to mile zobowiązuje. Twego pozwolenia pytanie
się nieostrzeżone było, gdyż bezwzględne na skutek jaki sprawia. Pamięć o Julianie łączysz z pamię-
cią o mnie: i to mi najmilsze. Tyś ja łączę do najdroższych chwil, kiedyśmy byli razem. Jakaby była
poufałość między nami jakbyśmy się znali od dzieciństwa. Jakiś pociąg pociągający do sobie-
wij [?]. Dumny byłem kiedy jednego razu zmordowany oddał mi swój karabin do niesienia. On pod-
officer, mnie Audytorowi dałeś [?]. Dumny byłem, gdyż przekonałem się tym dowodem Jego ufności
że mnie umiał ocenić, że znał moje ku Niemu serce. Raz późno w noc kiedyśmy razem spali
w baraku opowiadał co cierpiał w domu rodzicielskim z powodu surowego z Nim postępowania
Ojca, co winien był najczulszej dla Niego matce. Opowiadanie to jako wynurzenie się duszy Jego nie-
przeszło obojętnie koło uszu moich - zdaje mi się że jeszcze teraz je słyszę. Skoro to ludziom
wypadków największego wspomnienia po sobie niezostawują. Jego biografia którąś napisał
wiele zawiera prawdy. Rzadka w swoim rodzaju, bez pretensyi, naiwna, musi trafić każdego czy-
telnika. Wyrazy Juliana przytoczone doskonale Go malują. Szkoda żeś tak mało i tak niezrozu-
miale napisał o staraniach przyjacielskich około Niego Mickiewicza. One podnoszą jednego i drugiego.
Jeden okres o tém z listu zmarłego, byłby hołdem wdzięczności dla Autora Dziadów - powinieneś był

Ale

Otóż twój list do Ciebie zaczynam od wzmianki o Julianie; dogadzam tém samém postrzeżeniu uczuciu, wiedząc tym bardziéj że Ty to samo współczujesz. Otóż będzie o Nim wspominał jeżeli nie my drugi.

Piszesz mi znowu a raczéj odpisujesz o Katolicyzmie. Piszesz: „słowy itd „a przecież to niejeden Katolik to wszystko zrobił tylko wieki — więc znać że to taki duch dostępny.” Aby o tém skończyć, zaczęto Ci wejść w grunt rzeczy, i rozważyć, że niema tak świętéj instytucyi którejby ludzie nienadużyli. Któraż forma rządu niestała się pokrywką zbrodni? Wiesz że papieże powiększéj części byli Xiążęta świeccy, w czasach najokropniejszego wzburzenia namiętności — i to wśrodku Włoch. Najwięcéj zbrodni zarzucają Papieżom w historyi średnich wieków téj tak burzliwéj krainy — i właśnie wspomnienie tych czasów w ogóle najwięcéj nas zgroza przejmuje i gorszy. Znać że taki był wtedy duch miejscowości i czasu. Nienależy przecież spuszczać się na powagę pisarzy 18ego wieku. Powołujesz się na Nr Polski a tuż sama zakończyła się Nrm w którym broniąc Katolicyzmu, przedstawia go jako reprezentanta sprawy ludu, cytuje bulle papiezkie w duchu demokratycznym i dowodzi że Katolicyzm jako instytucya czyli raczéj Papieżowie był podporą jedyną ludów — ale z powstaniem despotyzmu opartego na wojskach regularnych zwichnął się ze swoją missyą, zwiął się. Wszystkie przyczyny upadku Katolicyzmu pod przewodnictwem papieży tu wyliczone, jasno się wykazuje, niepochodzą z jego instytucyi — są czasowe. Ja nawet utrzymuję że Katolicyzm niezwiął się i choć podupadł co do formy, podniósł się zato na duchu. Świadectwem nato: Irlandya, Stany Zjednoczone Ameryki, Hiszpania, Belgija, Bawarya, Polska, Francya nawet. Niechaj tylko papież przestanie być Xiężem — co po wcześniejszéj lub późniejszéj rewolucyi demokratycznéj we Włoszech nastąpi — a jednak niech niegdzie powinien utrzymanie swoje Monarchom; niech Włochy płacą monopol na papieża — a wszystko się naprawi. Przytoczę Ci w pokrótce, anegdot którą wyczytałem tak temu 3y w dziełku: Il Dekameron Bokaczyusza urodzonego 1313 r. Żyd uczony powróciwszy z Rzymu, gdzie widział wszelkiego rodzaju szkaradnieństwa obyczajów, chrzci się na Katolika, gdyż rozumuje: że kiedy pomimo tylu sprośności jéj ministrów religija Katolicka utrzymuje się w swojéj potędze i coraz bardziéj rozszerza się, więc pewnie jéj duch i treść muszą być Boskie. — Mniemasz może że stałem się zupełnym religijantem: nie tak jest: na nieszczęście. Znamas jednego Kongregacyi Lazarystów bawiący tu od kilku tygodni a jutro do Paryża wracającego po kilka razy kładł mi w ręce abym modlił się do Boga i prosił go o łaskę która, jak powiada — oświeciłaby mnie co do wiary. Niewiem czy jakieś złe siedzi mi w sercu, czy to z powodu dumy rozumu mojego jak on utrzymuje, rozumu samego po sobie mizernego — ale do modlitwy dziś weź — Pochlebiam sobie przecież że pojąłem świętość Katolicyzmu we względzie nie tylko indywidualnym ale i socyalnym.

pytasz mnie co myślę z sobą zrobić? – dalibóg niejestem w stanie odpowiedzieć Ci na to. Żyję z dnia na
dzień. Półroku temu złożyłem examen na Bachelier en droit i otrzymałem nań dyplom. Za kilka mie-
sięcy mógłbym dostać Licencię; już bowiem za dni dziesięć biorę ostatnią inskrypcyę. Jednakże będę
ociągał się ile można najdłużej z otrzymaniem Licencyatu, gdyż en qualité d'étudiant biorę 25 fr.
Dla tego boję się oddalić się do miasta innego w którem niema szkoły prawa. Dziś mi nawet odeszła
chętka mieszkania w Paryżu; tambym bowiem umarł z nędzy; życzyłbym sobie tylko pobawić się tam
z kilka tygodni. Tu przynajmniej wyżywienie pańskie choćiaż nieszczególne; – nawet możnaby jako tako
wyżyć gdyby mi płacę miesięczną zmniejszono od Nowego Roku na 30 fr. tak jak innym dawać będą. Chodziłbym
~~[illegible]~~ w butach w zimie a w escarpenach w lecie; nosiłbym w zimie płaszcz a w lecie bluzę,
jadłbym mięso raz na dzień, spałbym we dwóch w jednem łóżku i nie potrzebowałbym niczyjej łaski.
Ale do tego jeszcze nie przyjdzie; tutaj [illegible] – tym nawet którzy już od dwóch lat wybrali
wszystkie inskrypcye i poskładali examina, ~~a~~ niebronili jeszcze tezy, płacą jak dawniej. O zarobku
wprawdzie ani myślić ale niemam także wiele nadziei znaleść go w innem mieście. Byłoby to po-
myślnie jeszcze; gdyby po tylu latach nauki wydarzyło mi się kopiować z karty na kartę cudze bazgraniny
po 10 godzin, za 20 sous dziennie. W moim stanie żądają szczególnie kopistów i od tego koniecznie zadość
należy. Lubo strach mnie bierze skoro ~~[illegible]~~ pomyślę o czy podołam tej pracy, zwłaszcza przy mojem wątłem
zdrowiu; – w końcu i tejże niedostanie. Któż mnie przyjmie czyby gdziekolwiek ~~w~~ indziej mnie ja dano-
mnie który stawiam niezgrabne kulfony zamiast liter. W miesiącu Sierpniu, w trzech tygodniach, przetłu-
maczyłem na francuzkie dla Professora Filozofii w tutejszym Kollegium P^a Mazure, sześć arku-
szy druku, około 100 stronnic z dzieł Jakobiego filozofa niemieckiego; – za tę pracę otrzymawszy małe dziełko
dostałem 20 fr. I na tém się skończyło. Był to pierwszy mój zarobek we Francyi – i podobno drugi mi się tu
niezdarzy. Nietracę przecież czasu na próżno. W letniem półroczu oddaję się literaturze niemieckiej, Wło-
skiej i łacińskiej, oraz filozofii i historyi. W zimowem: prawu. Tego roku czytałem kurs filozofii P^a Mazure w 2ch
tomach; zapoznałem się cokolwiek z filozofiją chrześciańską Jakobiego, szarpnąłem nawet Kanta. Jednakże
wyznam Ci z pokorą, że myśli filozofa Królewieckiego przerobione po francuzku i w skróceniu, zdawały mi się
mgliste, niedostrzegałem w nich porządnego i ścisłego, logicznego związku. Niewiem czemu to przypisać: czyli
wykładowi francuzkiemu posiekanemu na paragrafy, który owszem w tym języku powinien był być dla mnie
jaśniejszy; czyli mojej płytkości umysłowej a głębokości Autora. Ale jakież to trzeba głębokości tego rodzaju,
kiedy uczonemu Śniadeckiemu który zęby zjadł na filozofii i niemieckim filozofom, [illegible] stąd innego, za-
rzucają niezrozumienie Kanta? – W zimie to zdobywać mi się wypada na cierpliwości. Ponieważ niema
mnie

mnie na każdą opałę, a trzeba mi się trzymać nauki, niemogąc więc wytrzymać inaczéj w zimnéj stancyi muszę po 10 godzin dziennie w ciągu 6ciu miesięcy czytać w łóżku dobrze obwinięty kołdrami. I tak prowadzę życie jak Ostryga aż do kwietnia; i przerywam wszelkie Korrespondencye — leżę codzień, zachwycając się to z czasem dru-go 16 godzin. — Bądź zdrów mój drogi; — za dwa tygodnie, składę się w moje kości a wtedy odemnie nie prędko co usłyszysz. Ale, ale: śniło mi się że umrę 25 Listopada; gdyby się spełniło, to byłby ten list ostatni do Ciebie. Lecz sen mara, Pan Bóg wiara! — i ja sobie żartem o tém piszę. — Wierzaj mi że z obojętnością zupełną zostaję w mojém teraźniejszém położeniu, — daję Ci o niém wiadomość tak spokojnie, i z humorem tak wesołym jakby to była jaka powiastka. — Nie myślę co się ze mną stanie, — gdyżby myśleć na nic się zdało. i spuszczam się na Opatrzność. — Kochaj mnie i na tém będzie mi dosyć. —

Twój Rajmund.

P.S. Jest u mnie Noel Stokowski idący z Mesin do Chantilli — czworo lecz opisał i opisał — pozdrawia Cię. Powiedział mi że Ordyński dozoruje stadni przemysłowe w Blayes. — Miłaszewski dziękuje Ci za pozdrowienie i nawzajem przesyła swoje. Liczba zjednoczonej Emigracyi dochodzi do 1700. co parę tygodni stamtąd się powiększa. R.

Poitiers 29go Maja 1839go Roku

Lith. de H. Faye, à Bordeaux. Ad. fecit

Niewiem od czego zacząć: miły mi Celinie. Nie będę się usprawiedliwiał przed Tobą, dla czego od tak już dawna do Ciebie nie pisałem. Milczenia mego listownego niewezmiesz za obojętność lub zapomnienie o Tobie. owszem wierzyć mi będziesz kiedy Cię zapewnię iż dzień nie przeszedł w którymby na myśl mi nie przyszło o potrzebie doniesienia Ci coś o mnie; i tym więcej czułem tę potrzebę im więcej zwłoka usprawiedliwienie jej oddalała. Właściwie mówiąc nie miałem Ci nic ważnego do doniesienia: bo co mnie dotycze więcej jest światem umysłowym niż zdarzeniami ~~lub~~ lub innemi. W miesiącu Listopadzie r.z. duch wieszczy mnie ogarnął: napisałem wiersz z okoliczności 29go. Wydrukowanego jeden exemplarz chciałem Ci przesłać z dedykacyą, na okładce już kilka miesięcy temu. Ale kiedy na poczcie naszej nie przyjmują do przesyłki druków na których coś napisano, musiałem się spuścić na łaskę naszego expedytora w Kommissyi Korr. Obiecał mi przesłać z paczką drobnej objętości, powierzoną mu wraz z odezwami mającemi być rozesłanemi w masie; z rozesłaniem takowem ociągnęła się Kommissya Korr. kilka miesięcy. On tymczasem nagle wyjechał niewiem gdzieś na wycieczkę, nieuwiadomiwszy wprzódy mnie co zrobił z moją broszurką. Jeżeli Cię niedoszła uwiadom mnie a ja Ci przyślę inny exemplarz choć bez dedykacyi - o co mniejsza. W wierszu moim oświadczam się za wiarą Katolicką; pochlebiam sobie przecież że mnie uważać niebędziesz ani za fanatyka, ani czciciela zabobonnych [illegible], a tém mniej za obłudnika. Wyznaję że zastanowienie się nad naturą społeczeństwa i nad żywiołami niepodległości Polski już by mnie skłoniło do obrony i popierania Katolicyzmu: że jednak zimna rozwaga tu niedostateczna, że potrzeba koniecznie wiary w Jego objawienie, miłości serdecznej ku Jego Stwórcy. Do tego jeżeli mi wiele brakuje, niezbywa mi na dobrych chęciach i nadziei. Cokolwiek bądź nie poniżę się nawet przed sobą samym przez zmyślanie. Wiersz mój cechuje

się, w pierwszej swojej części filozoficzną uwagę z Katolicyzmu tak jasno wypływającą: o marności rozumu
światowego niewzmocnionego względami na Boga; o braterstwie ludzkiém; w drugiej części przedstawia
wiarę Ojców naszych w godło potęgi i całości narodu pod postacią Maryi Królowej Polskiej i Anielskiej;
wiarę do naśladowania; nie ostupiałą ale do działalności wiodącą. Czemużby Matka Zbawiciela
wspomnieniem swojém niemiała pobudzić szczerych uniesień w ludzie naszym. Wszakże portret Kobie-
ty z Czapką frygijską, co więcej przy flagi trójkolorowej, wiodły ludzi energicznych do niewiastek-
nych czynów jako znamiona wolności i niepodległości. — Surowe ocenienie umysłu naszego, przejmie się
uczuciem Narodu: otóż ten Wiérsz. A przecież w nim, Autorowi Jego przypisał pewny Dziennikarz: Umiedł-
Szmieniem zwątpiałości! "Wiara moja będzie owocem silnych przekonań i spokoju ducha przygotowującej
się do niej bądź przez zagłębianie dział nia natchnąć zdolnych — ale niechcę ja być winien ani ocenio-
wa[illegible] sił moralnych lub fizycznych zwątlenia. Oświadczenie się za Katolicyzmem pociągające za sobą
potwarze złośliwych, ich wagania i prześladowanie, zaiste dowodzi mocy charakteru w oświadcza-
jącym się a nie jego słabości. Téj mocy chcę dalej probować na sobie i w zupełnéj pewności o niéj potrze-
bować w wierze — dlatego unikam wszelkiéj wystawności w praktykach religijnych: chodzę do Kościoła, mo-
dlę się niepoznaczę zwracać czyjejkolwiek na mnie uwagę, i tak chronię się przed sobą samym podejrzenia o sobie
że to moż nie jest czém inném jak tylko chętką do oryginalności, do odznaczania się. — Z drugiéj strony
nie śpieszę się z ostatecznem wystawieniem charakteru Katolika. Już przedługo wzięte przystąpienie do
spowiedzi odłożyłem na później. Zamyślam ja odbyć w zupełnéj czerstwości ducha i ciała. Na nieszczę-
ście, cierpię już pół trzecia miesiąca nieustanny szum w prawym uchu; i wypadnie mi w tych dniach iść
do Szpitala; gdyż na stancyi ani myśleć o wyleczeniu z powodu braku dozoru i wygód. Dołącza się do
szumu trzeszczenie w uchu za każdem ziewnięciem; czuję nawet niekiedy kiedy jem odezwienie w zę-
bach i szczękach. Niemogę domyślić się zkąd słabość bierze początek. Dokucza mi już od lat kilkuna-
stu ciągły katar objawiający się przez odcięcie mi węchu, a od lat blizko czterech przez zawalenie gardła
flegmą, już rano, już wieczorem. Otóż w 8m Marca r.b. flegma spadła mi na piersi; piłem na uśmierzenie wodę
jęczmienną czy owsianą i czwartego dnia rano obudziłem się z nadzwyczajnym katarem i hukiem w uchu prawém
Katar, tak silny że zatkał całkowicie nos a oczy mi krwią i łzami zachodziły, przeszedł; brakuje mi tylko tak
jak dawniéj węchu dotkliwego; mało co nawet pluję flegmą; — ale szum pozostał. Swędzenie niekiedy w stolcu
przekonywa mnie że mam skłonność do hemoroidów; kto wie czy bóle już w krzyżu, już w żołądku, już w pier-
si czasami mnie napadające nie od nich pochodzą; teraz rzadko tych bólów doznaję. Wiem odchodzą mi dość
często potem, od czasu słabości nowéj niepokazuje się. Straciłem od miesiąca regularność stolca. Humory
niewiele mi odchodzą, uchem cierpiącem, daleko mniéj niż zdrowem; — słyszę jednak na oba najwyraźniéj. — Dotąd

203 290

nakładłem się para, z Szczawny do guzików [illegible] jak tam; kazałem sobie przystawić pijawki za uchem, moczyłem nogi w wodzie z gorczycą. Piszę Ci te szczegóły jak doktorowi, gdyż może mi poradzisz.

Po parumiesięcznem przeszło przygotowywaniu się złożyłem 8 Marca ob. examen na pierwszy licencyat, który przeszłem jednomyślnością. Od czasu mojej słabości powziąłem do pracowania się zamiarem [illegible], jak ten który musi przeminąć. Mimo tego trochę próżnowałem i nieczytałem nic. Oprócz tantiem [illegible] u siebie [illegible] w zimie, całe dnie aż do wieczora przesiedziałem w gabinecie czytania. Francuskie pisma szczególniej mnie obchodziły. Odtąd oddałem się głównie literaturze dramatycznej a nadewszystko we włoskim języku z niewielką trudnością, i zarazem [illegible], czytam poezyą tego narodu. Poznałem najznakomitszych jego pisarzy współczesnych, mniej więcej w komedyi i tragedyi. Teraz poczynam się do Tassa, Ariosta i Petrarki, już znam cokolwiek Danta. Moje dolegliwości fizyczne nie przeszkadzają mi do czytania tak szybkiego jak nigdy nie doświadczałem; w rzeczy lekszych we francuzkim lub polskim czytam po od 500 stronnic na dzień.

Dobrze mówią: nigdy złe nieprzychodzi samo jedno. Nie dosyć że dotknięty słabością, jeszcze zagrożony jestem zmniejszeniem pensyi rządowej od 45 do 30 fr. miesięcznie, gdyż już wybrałem wszystkie inskrypcye i już mnie opuszczono na liście uczniów. Przygotowany jestem, jakiem Ci pisał, do wszystkich ograniczeń. Obawiam się przecież abym się niezamorzył zmniejszając wydatek dzienny na jedzenie z 12 na 7 s. a po którym [illegible] na mniej jeszcze. Cierpienia fizyczne niewstrzymałyby mnie od pracowania na zarobek niezwyczajnie i miałbym. Ale cóż: zdolności u mnie żadnej, ani rzeczy. Darmo się biję z myślami, nie mogę odgadnąć do czego się przydam. Twojej rady abym się zajął ~~stanem~~ belferstwem dzieci nie jestem w stanie usłuchać. Niezmierzona czuję odrazę do obowiązków nauczyciela studentów a tem bardziej dzieci. Z przyrodzenia melancholiczny, drażliwy, żyjący w świecie dalekim od zmysłów niedołałbym się do nich zastosować, a mniej jeszcze wpływać na nich, niemi kierować; figle ich dziecinne drażniłyby mnie, oniby mnie nierozumieli ani ja ich, byłbym niezdatną ofiarą tele obranego powołania. Zgodziłbym się na uczenie ludzi dorosłych języków i umiejętności. Oto tutaj trudno, i chyba przypadkiem, a przytem trzeba umieć szarlatanizować. Niepodobna mi z Francuzami zabrać znajomości, zgoła nieumiem z niemi rozmawiać, od lat czterech tu mieszkając z żadnym żeby się nie wiązał, bo ledwie kilku znam z widzenia choć stałem lub stoję w jednym z niemi domu. Moi przyjaciele np. Ty, gdybym był bliżej nich możeby mi coś, jaki i sposób zarobkowania dla mnie wynaleźli. Niektórzy mi powiadają, że w Paryżu daleko łatwiej o umieszczenie się, ale oprócz pozwolenia rządowego potrzeba pieniędzy dla dostania się tam i zamieszkania czas niejakiś, a ja niemam funduszu na wyruszenie się gdziekolwiek. Piszę niezwłocznie do Warszawy do przyjaciół moich o wsparcie, od pomyślnego atoli skutku wszystko będzie zależeć. Mała nadzieja. Daj Boże przecież wytrwałości a marnie niezginę. Wybacz mi Lelewelu że tak smutnemi o mnie myślami zaprzątałem. Przed którymi objaśnię się z niemi obszernie jeżeli mię przed Bogą.

A i tak długo się z niemi ociągałem. Twój Rajmund

Ś. Mładzewski wszy w pomoc z domu zmełł się pensyi rządowej i wyjechał do Paryża. Kilka temu tygodni. Co się z Nim dalej stało: nie mam żadnej wiadomości. Boję się aby się nie oddał rozpaczy z feralnej potrzeby

R.S.

Na żądanie Twoje, wiadomości o stanie politycznym Emigracji donoszę Ci: że Zjednoczona liczy do Tysiąc dziewięćset kilkadziesiąt członków. Za kilka tygodni nastąpi wezwanie do wotowania na Komitet. Jest prawdopodobieństwo że wybrani do niego będą: Dwernicki, Lelewel, Zwierkowski. O polityce Emigracyjnej innym razem obszerniej Ci napiszę.

R.S.

Monsieur
Felix Michałowski
Dr en Médecine
à St Etienne







209
291

Ucieszyłem się bardzo odebrawszy twój list i wyczytawszy w nim że mi wypłacasz się wzajemnością
za pamięć o Sobie i piszesz się przywiązanym do mnie. Poznałem ja od początku naszych związków z sobą
dobroć twojego serca, ale przekonałem się później żeśmy się nierozumieli i błędnie sądziliśmy o naszych usposobie-
niach moralnych. Jest jednak coś nieprzezwyciężonego w dawnych wspomnieniach dni razem spędzonych, co pocią-
ga do siebie osoby które zawsze sobie przychylnie życzyły, mimo wszystkie sprzeczności ich charakterów i towarzyskie-
go się obejścia. W liście tym, daleki od wszelkiej cierpkości, owszem z całą słodyczą, kiedy już drażliwość pierwszych
wrażeń po dwóch latach ustała, chciałbym Ci się na jawo wykazać taki jaki jestem wewnętrznie. Zmartwiłoby mnie
mocno gdybyś choć jeden mój wyraz wziął za jakąś wymówkę Sobie. Nasze nieprzystawanie do siebie niezależało od
naszej woli. Tutaj siebie tylko samego przedstawiam

Czuły, rzewności dziecka, wzruszający się aż do łez na każdą myśl tkliwą, i tu przypomnij sobie chwilę
kiedyś mi czytał poezye Zaleskiego, zanoszący się od płaczu na każdy opis lub widok sceny rodzinnej, ja com od dzie-
siątego prawie roku życia sierota, nieznający co to krewni, a cóż dopiero co to uścisk i pieszczota rodziców, okrutnie
zawiedziony w najserdeczniejszych uczuciach, nabyłem jakiejś nieufności ku sobie i lękliwości w pożyciu zażyłem
z ludźmi. Do tego przyczyniły się cierpienia moje fizyczne, ledwie nieustanne, tak dawne jak tylko zapamiętać
mogę; z powodu których nienależałem nigdy do zabaw moich towarzyszów, trzymałem się od nich w oddaleniu, wy-
piętnowała się w moich rysach smętność odstręczająca lubiących wesołość; ciało obwisło na mnie bez żadnej raź-
ności i zgrabności w ruchach. — Za najmniejszą oznakę współczucia wdzięczny każdemu, rzuciłbym się był chętnie w je-
go objęcia, za jeden krok ku mnie dziesięć gotów byłem zrobić naprzeciw, ale trzeba mnie było ośmielić, mnie który
ciągle wątpiłem o sobie i obawiałem się czy się niemylę jak już i nieraz, i czy niebędę zimno odepchnięty. Jeden
rzut wzroku zimnego, jeden wyraz obojętności odrętwiał mnie, jak sensytywa w sobie się zwijałem i zamykałem,
i patrzący na mnie brali to za martwość lodowatą. — A jednak wiedziałem żem wart miłości i przyjaźni. Wyro-
biło się we mnie uczucie zacności własnej, i tem powodowany postanowiłem nikomu się nienarzucać i nienarażać
się przed sobą samym na wstyd z pogardzenia siebie przez innych. — W liście twoim, na parę tygodni przed
twoją propozycyą abym przyjechał do Ciebie, napisałem Ci: „pomocy niepragnę i na małem przestaję." Luboś żą-
dał odemnie abym za dni piętnaście do Ciebie przybywał, odpisałem, że nie w ową porę, ale za dwa miesiące zdobędę
się na wyjazd z Paryża; i kiedy już trzy minęły, kiedy mniemałem że już zamyślasz obejść się bezemnie, w odpowie-
dzi na moje powinszowanie Tobie imienin, otrzymałem twoje powtórne wezwanie abym się z Tobą połączył, i wtedy
uznałem że mi się dłużej wahać co do tego niewypada. Nienękany gwałtowną potrzebą, mający jak wiesz porządne

świeże odzienie i paręset franków w złocie powierzonych mi przez Milaczewskiego na moje rozporządzenie, nieczekając już na przyrzeczone przed dwoma czy trzema tygodniami, przez Juliusza Michałowskiego, umieszczenie mnie w biórze inżyniera dróg i mostów, o czém Ci nigdy niemówiłem, postanowiłem żyć blisko Ciebie, niosąc Ci pomoc w czém potrafię, w nadziei przytém że w mieście przemysłowém znajdę jakiś zarobek na utrzymanie moje i niebędę Ci ciężarem. Nie przeto przytaczam te okoliczności abym chciał zmniejszać cenę tego coś dla mnie świadczył; umiem należnie szacować twoje dla mnie dobre chęci i za nie Ci wdzięczność zachowam na zawsze. Owszem w wyobraźni mojej podnosiłem aż do ideału doskonałości zacność twoję. Niewynurzałem Ci w wyrazach co czuję dla Ciebie, od czegobym zapewne się niewstrzymał gdybym był w innem względem Ciebie położeniu; nie nadskakiwałem Ci, niełasiłem się Tobie, bo według mojego mniemania o Tobie, zdawało mi się że to byłoby Cię obrażać, byłoby Ci dać do zrozumienia że Cię uważam za potrzebującego tym sposobem zapłaty za twoje szlachetne postępowanie ze mną. Wylaniem się poufałem zamyślałem uprzyjemnić czas nasz razem spędzony, i to mi się nieudało. Tyś nieczuł żadnego pociągu do otworzenia mi drżących Cię myśli i uczuć. Miałżem od ciebie tego żądać? Ale zaufania do siebie kto natchnąć niemoże ten daremnie się go domaga. Jest to prawda jak świat stara! Od początku zaraz przybrałeś względem mnie, niepojąwszy mojego charakteru, jakąś powagę zimną i posępną i ton uniżający. To odjęło mi odwagę zbliżenia się i przystępności do Ciebie. Wymawiałem, usprawiedliwiałem przed sobą samym twoję opryskliwość, cierpkość i szorstkość, ubolewałem nad niemi, bo współczułem z Tobą, wiedząc że to pochodzi z twoich zmartwień, z nieszczęśliwej organizacyi. Bóg mi świadkiem że niemam do Ciebie najmniejszej urazy za wszystko com doznał przykrego z twéj strony. Tyś sobie wystawił we mnie jakiegoś dziwoląga, zdawało Ci się że zniesę niemogę najlżejszej przygany, choćby z dobrego mi życzenia pochodzącej, kiedy tymczasem ja nie drażliwością grzeszę, ale dotkliwością może zbyteczną, w delikatnych uczuciach. Nie draśnięcie miłości własnej, ale zranienie jakkolwiek małe, serca mnie boli. Pomiędzy wielu innemi namienię Ci jeden szczegół, który wyda Ci się może dziwnym, ale mniejsza o to, naumyślnie go wybieram że mniej drażliwy. Kiedy, zamiast przemawiania do mnie po imieniu chrzestnem: „Rajmundzie," jak bywa między osobami bliżej z sobą żyjącemi, odzywałeś się zawsze do mnie, jako do człowieka zupełnie Ci obcego: „Sumiński," domyśliłem się że niemam prawa mówić do ciebie: „Julianie," i siliłem się lubo ze smutkiem, nazywać Cię: „Michałowski," i trudno mi było się przezwyciężyć. Od przyjaciela, wszystkie polecenia mi dane, choćby jeżeli rodzaj służby, wypełniałbym, wszystkobym znosił jak najochotniej, ale w domu twoim, niebyłem traktowany jak przyjaciel, niemogłem uchodzić za sługę, z zadziwieniem i żalem ujrzałem się trzymanym jedynie z litości. Wkrótce bowiem działo się gorzéj. Spostrzegłem się bardzo wcześnie żeś uczuł do mnie wstręt i odrazę i odtąd już ani pomyśleć mogłem o stosunkach przyjacielskich z Tobą. Sam niewiedziałem co zrobić z moją osobą w twojéj obecności, bałem się Ci zawadzać, wynosiłem się natychmiast ze stancyi do któréj wszedłeś. Zrozumiałem Cię dobrze: sam mnie pochwaliłeś, w wilię mego odjazdu, że już nienatrącam Ci się tak często jak w pierwszych miesiącach mego u Ciebie pobytu. Dzieci i stworzenia czuciem się rządzące przenikają kto ich kocha; i ja z całą

moją naukowością jestem starém dzieckiem; zawsze, chociaż rozum i miłość własna im się opiéra, choć im dłu-go niewierzę, moje przeczucia sprawdzają się na nieszczęście. Ileż to nocy niespanych, dręcząc się przykremi myśla-mi, przepędziłem! Rano wstawałem z gorączką palącą mi lica; ledwie kawy się napiłem, po kilkanaście razy pory-wały mnie womity. Niewiem czyby wytrzymało ciało moje gdyby to potrwało rok jaki. — Długo się łudziłem na-dzieją że się stan taki złagodzi; starałem się wszelkiemi sposobami, bydź ci użytecznym: mogę śmiało sobie oddać słuszność że nigdy dwa razy jednego polecenia powtarzać mi niepotrzebowałeś; najregularniej zapisywałem twoje rege-stra, expedyowałem listy. Prawda że, cierpiąc od ośmiu lat szum nieustanny w uszach, nieobswojony z wymawianiem miejscowém myliłem się nieraz; prawda że moje usługi mógłby kto inny łatwo zastąpić; ale ja poświęcałem Ci dni moje, a to jedynie posiadałem i mogłem togo użyć inaczéj z korzyścią dla siebie. — Już około Nowego Roku przewidując koniecz-ność powrotu do Paryża, mówiłem kilku osobom że może wypadnie mi wyjechać przed latem ze St Etienne dla osobistych interessów; mówiłem to w moim i twoim interessie, w myśli uprzedzenia, aby złośliwi niebrali jakiejś niesnaski między nami za powód rozdzielenia się naszego. Oczekiwałem na końcu wiosny przyjazdu J. K. Wołowskiego z Warszawy, abym się z nim porozumiał co do mojego majątku, i jak ze skutku sądzić możesz, niezmyślałem, nic Ci o tém niemówiłem aż do ostatniej chwili, bo mi się nienależało naprzykrzać się Tobie ze zwierzeniami mnie tyczącemi, kiedy Ty twoich mi nie-robiąc, już tém samém dałeś mi uczuć że niedbasz o moje. W trudném mojém położeniu, jako w twoim domu, musia-łem się stosować do ciebie we wszystkiém. Ufność ostać się tylko może jeżeli zobopólna. Jednakże wtedy dopiero przed-sięwziąłem porzucić cię bez powrotu, kiedy przekonałem się że się już nic niepolepszy w pożyciu między nami. Chcia-łem to zrobić takim sposobem żebyśmy rozstali się bez żadnego rozdrażnienia ku sobie; ale Ty jakimś przypadkiem przeczytałeś mój list do K. Kr., i stało się inaczéj.

Widzisz że piszę o stanie moim moralnym w St Etienne, ile podobna najłagodniej; ale, mój Feliksie, tutaj nie-mogę przemódz na sobie, trzeba mi raz z tém skończyć, choćbyś to wziął za wymówkę sobie, muszę Ci zrobić za-krwawiającą moje serce wzmiankę, nie o pobycie moim u Ciebie, lecz o przedostatnim twoim liście do mnie. Wyra-ziłeś się w nim: „pożałowałem coinkolwiek kiedy dobrego dla ciebie zrobił." Tu dopiero najgłębiéj mnie dojąłeś. Odwołuję się do delikatności i szlachetności twojej: oceń sam czy się godziło, niemówię już wyrzucać komu łaski swoje jakiebądź, nawet wielkie i niezbędne, ale jeszcze oświadczać żałowanie ich, aby go tym sposobem upokorzyć i poni-żyć. Osądź, kto z nas więcéj ma słuszność żałować, czy Ty łask twoich, czy ja ich odbierania. A dla czego to żało-wanie twoje? — Oto dla tego żem się niespytał Ciebie przy odjeździe do Paryża, czy masz mi do polecenia jakie sprawun-ki. Naprzód, powód ten sam w sobie jest małoważny; a powtóre, wcale niesłuszny, bo lubo wiedziałem dobrze o zwy-czaju, w świecie, ofiarowania się z usługami w mieście dokąd się jedzie, i nawet nieomieszkałem u Pani Dugesne i u Panny Gardy, jako u osób z któremi byłem na stopie tylko grzeczności, zastosować się do téj uprzejmości ceremonijalnéj, sądziłem, że z Tobą, któryś mnie miał na twoje skinienie kiedyś tylko zażądał, byłoby to rzeczą etykietalną zbyteczną; co większa, dziwiłem się żeś przezemnie nieprzesyłał jakich listów. I skąd twoje oświadczenie się tak mi pamiętne, poszło? — Z kwestyi marnych kilkudziesiąt fr....

8/

Niemniemaj, drogi Felixie, ażebym wyszukiwał ułomności w ludziach, ażebym się zrażał wadami tych których doznałem przywiązania do siebie: byłoby to suchością serca; owszem, zbliżywszy się do kogo przez szacunek ku niemu, niemogę w nim nic innego widzieć jak tylko co piękne i wzniosłe. Sameś świadkiem z jakiem uwielbieniem mówiłem zawsze o Karolu Królikowskim, którego znam ledwie nie każde ruszenie, bo trzy lata oddychaliśmy z sobą jednem powietrzem w obrębie ciasnej stancyjki, patrzyliśmy na siebie od rana do wieczora, ja siedząc na mojem a On na swojem łóżku; a teraz coby nam za niewola była wspólnie na nowo już dwa lata mieszkać, gdybyśmy widzieli w sobie jakie słabości nie do towarzystwa? Czy słyszałeś kiedy odemnie najlżejszą przyganę Milaczewskiego z którym żyłem razem lat kilka w St Severs i Poitiers? Owszem wspominałem Ci o Nim zawsze z największym szacunkiem. Z Jasiem Wołowskim prawie się wychowałem, i wiesz jaką serdeczną pamięć zachowałem o Nim; wychwalić Ci się go niemogłem. Ciebie kocham równie jak ich, a może nawet więcej niż z nich niejednego; ale jakaś fatalność nad nami ciężała i nas przyciągała i odpychała naprzemiany. Łudziłem się myślą że się to poprawi. Życia tylko wojennego nigdy nie zapomnę; wtenczas bez uroczego z Tobą obcowania obejść się trudno mi było. Już w Saalfeld dałeś mi się we znaki, ale potém starły się o tém moje przykre wrażenia. – Teraz z radością dowiedziałem się od Ciebie że twoja droga Żona poprawiła Ci charakter, dotąd próżno taić, nieznośny dla wszystkich z któremi ciągle przebywałeś, a miły tylko za domem.

Późno zaspakajam twoje żądanie przesyłając Ci dopiéro dzisiaj list niniejszy. Przed ośmiu dniami go zacząłem i ... [illegible] ... Literackiej, która nieczynną została.

Bardzo Ci dziękuję za wiadomości z St Etienne. Ja i tyle tą razą o świecie emigracyjnym paryskim Ci niedoniosę; i dla téj samej co i Ty przyczyny: „ex nihilo nihil." – Mickiewicz i wszyscy Towiańczycy siedzą cicho; niedawno obrzezili Żyda. Zbliżają się więcej do Emigracyi a szczególniej do młodych Księży. Ci kupili dom na Chaillot za 80,000 fr., założyli na ulicy St Valer dom przytułku dla 12 Emigrantów bez zasiłku rządowego i pracy. Widać że mają wpływy w kraju. Słychać że po Mickiewiczu obejmie katedrę Kazimirski. Szkółki polskie chłopców i dziewcząt przyszły do pomyślnego stanu. Pierwsza, licząca do 60 chłopców, pod opieką rządu i Ledóchowskiego, druga, mająca liczyć do 25 dziewcząt, pod dyrekcyą Księżnej Czartoryskiéj i przez rząd wspomagana. Młoda Emigracya z Magdeburga już przeszła w zagorzałości nas w pierwszych latach, chce nas wieszać jako zużytych. Wszystko idzie kołem na tym świecie. Tymczasem żałość kraje serce słysząc opowiadanie, w tych dniach tu przybyłej przełożonéj Bazylianek z Litwy, o męczarniach, pastwieniu się i męczeństwie dokonanych na 48 zakonnicach jéj klasztoru. Posyłam Ci Mowy i Kazania Księdza Kajsiewicza i Psalmy Przyszłości, za fakturą K. Królikowskiego, i oprócz tego dwa dziełka i Dziennika Nar. N^r z moim wierszykiem w podarunku; odbierzesz także Katalog Księgarni K. Kr. do której przeszły wszystkie dzieła wydawane przez współkę Januszkiewicza i Sołowickiego, a tak sam wybierzesz co Ci się będzie zdawało. Kazania, uważane nawet pod względem literackim stawiają Kajsiewicza w rzędzie znamienitych pisarzy. Autorem psalmów, jak słyszałem za pewne, ma być Zygmunt Krasiński. – Pozdrów odemnie J. Kossa. Niemogę Mu darować, że mnie, od dzieciństwa przywiązanemu, Kołodze i podobno najdawniejszemu w Emigracyi, niedoniósł o swojém się ożenieniu. Wiele słyszałem dobrego, o twojéj małżonce, uwielbionéj od Ciebie Laurze. Nieznam mnie, ani ja Jéj niewidziałem. Niewie zapewne żem na wiadomość o twojém małżeństwie, w kilku wyrazach listu do Ciebie, życzył Jéj wzajemnego z Tobą uszczęśliwienia. Teraz to ponawiam.

Paryż, Faubourg St Germain 16–21 Września 1845.

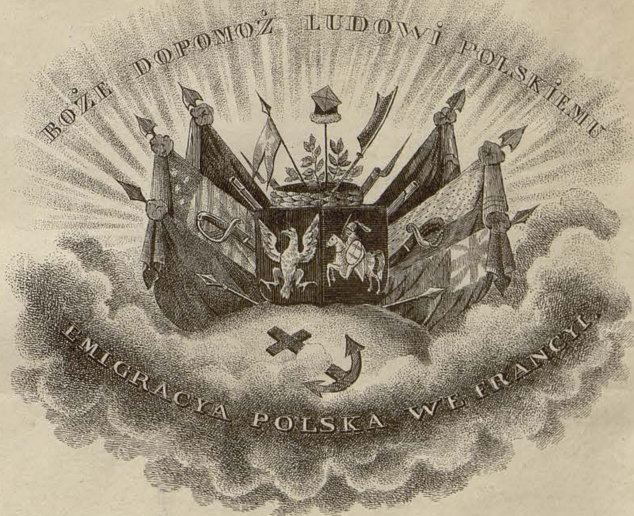
Twój Rajmund.

... [illegible] ... w której domu niejedną chwilę przepędziłem, oświadczyła co przyszła do ciebie. Przesyłam Ci także ... [illegible] ... Paszkowicza.

Szmajder gen.

293

D/



Kommissya Funduszów Emigracyi Polskiéj.

do

Szanownego Obywatela J. W. Michałowskiego

Zerwany komplet Kommissii i dotąd iescze nie zapełniony, zagraża upadkiem tey Instytucyi, która iest prawdziwie dziełem miłości braterskiey i poświęcenia. Ubodzy Wygnańcy dzielą się ostatnim groszem iaki im gościnne narody niosą w pomocy, aby biedniejszym jeszcze braciom iakiegokolwiek wsparcia udzielić. Dziś zrywający się komplet Kommissyi przez nowe rozporządzenie Rządu nakazujące kilku iey Członkom oddalić się z Paryża, może wydrzeć ostatnią pociechę naszym nieszczęśliwym Braciom, iesli temu spieszna rada w pomoc nie przyidzie. Kommissya zapobiegaiąc tak naglącey potrzebie, zapatruiąc się na pierwiastkowe swoie urządzenia, ludzkie baczące na niedolę spółbraci — postanowiła uzupełnić swóy komplet przez przybranie nowych osób. Z tego powodu ufna w Twoie poświęcenie i gorliwość, wzywa Cię Szanowny Obywatelu na swego Członka, i prosi abyś zaiął to mieysce posługi braterskiey od którego niewątpliwie ani twe cnoty obywatelskie ani znany patryotyzm wymówić ci się nie dozwolą.

Przyim Szanowny Obywatelu pozdrowienie braterskie.

Członkowie Kommissyi Funduszów Emigr. Pol.

J. Szneidr K. Pu[illegible]

Paryż, dnia 27. Lipca 1836 roku. Sekretarz J. M. Ordyniec



Mouffetard 296.

[illegible] rue St Dominique
Gros Caillou No 146

Monsieur

Monsieur

F. V. Michałowski

Réfugié Polonais

Paris

21. rue du Four St Jacques







295. 284

Szneyde Jenerał

Nro. „ Dnia 23 miesiąca Września roku 1836

Kommissya Funduszów Emigracyi Polskiej.

Zawiadomiam szanownego Kollegę iż z powodu niedzie-
li Sessya przyszła odłożoną została stosownie do daw-
nego zwyczaju na poniedziałek 26 w południe.
Proszę także aby jak raczej mi nadesłał Listę
Imienną osób Którzy na rzecz troje złożyli w mi-
e: datek bratni, wyrażając imiennie wszystkich tych
Którzy dali franka lub więcej, tych zaś co mniej
dali tylko liczbą oznaczyć — Lista ta proszę
aby mogła dojść mnie w ciągu dnia dzisiejszego
a to dla ułożenia Wykazu

Braterskie pozdrowienie

Jend. Sznayde

285
296







A Monsieur
Michalowski
Docteur en medecine

Rue du foin St. Jaques 21.



Szulc do Michałowskiego

342

297

Paryż dnia 28 Maja 1838 r.

Przykro mi bardzo donieść Ci o śmierci naszego przyjaciela (Szotarskiego) – po długiej swojej chorobie, nieznając wcale jéj rodzaju jak wszyscy prawie suchotnicy zakończył życie swoje, obdarzony S[tymi] Sakramentami (czego sam żądał) na dniu 27. b.m. o godzinie 1. szej z południa.

Przyjąłem na siebie ten przykry obowiązek donieszienia Ci o tém, przewidując ile Ci ta wiadomość zmartwienia zrobi. –

Tém się tylko pociesz że przez cały ten ciąg choroby na niczém mu nie zbywało, mógł nawet niektórym swojim kaprysom zadosyć uczynić – do czego i ty się bardzo przyłożyłeś za co Ci bardzo wdzięczni jesteśmy. –

Nieboszczyk, do ostatniéj chwili życia swojego, ciągle był przy nadziei wyleczenia się, bo niewiedział wcale o swojim stanie – tylko twój list ostatni który my czytali musiał ~~nam nie~~ go zastanowić, dlatego żadnemu znas niechciał go zakomunikować. – Źleś bardzo zrobił żeś nie pisał Chałgasiewiczowi – bo to jaz mu zleciłem aby Cię o tem zawiadomił. Wreszcie nie mam Ci nic więcej do donieszienia tylko może to że moje zdrowie nie w mój [illegible] stanie i to także że tylko przez 3 tygodnie kolorowałem papier. ——

Pozdrowienie Szulc

Rue du faub. St. Jacques 21.

Bądź łaskaw przesłać także Grünfeldowi to zawiadomienie – bo nie wiem jego adresu







Monsieur

Le Docteur Michatowski felix

(Médecin)

à

St Etienne.

8

423

299

Mój Drogi Felixie!

Odebrałem Semaine Médicale, za co dziękuję, a nadewszystko za kilka słów twoich przyjacielskich, które wielką mi przyjemność wyrządziły i do głębi serca uczuciem wdzięczności dla Ciebie wzruszyły.

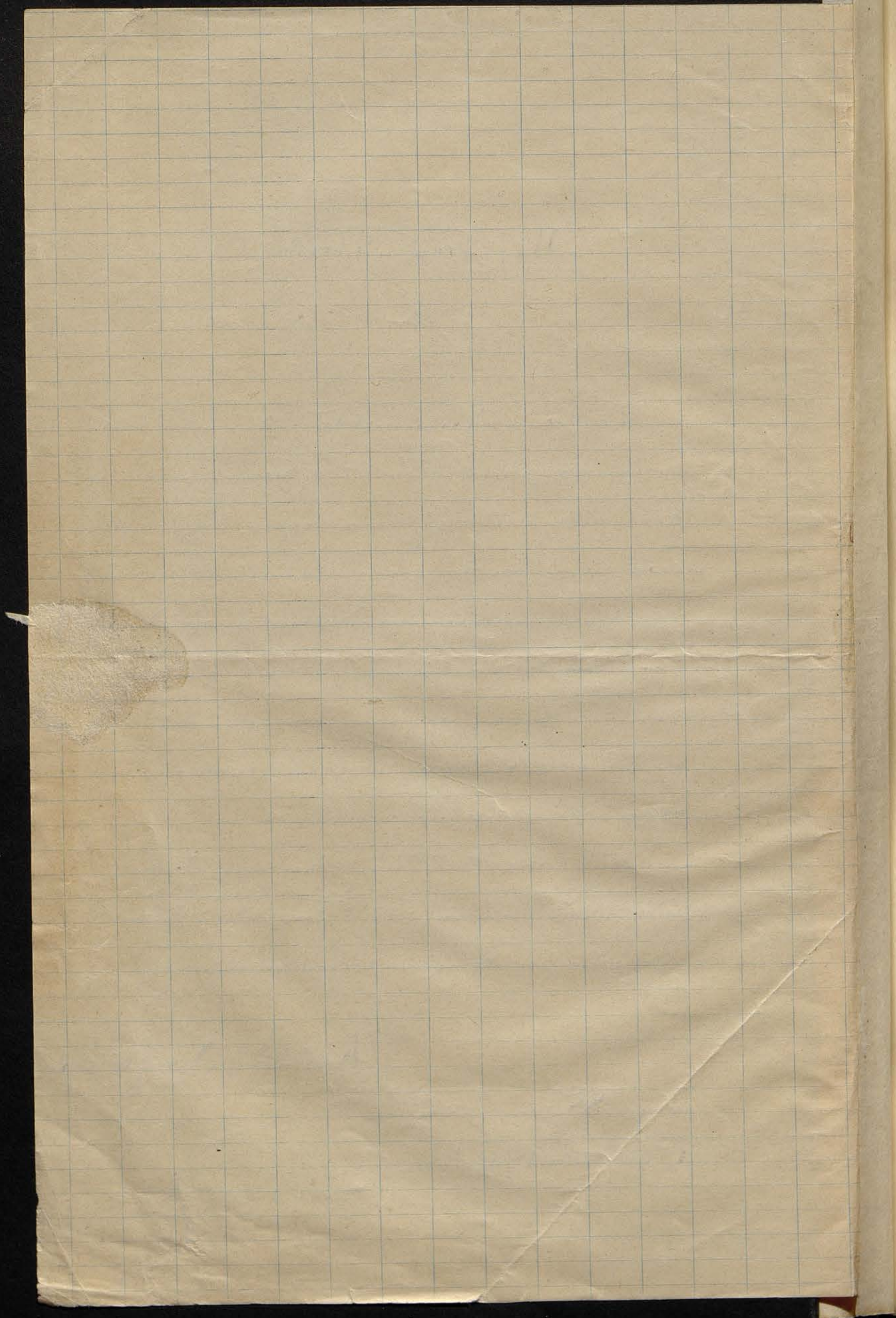
I ja Ci nawzajem na Święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok nadchodzący życzę wszelkich pomyślności i daj Boże byśmy raz jeszcze zobaczyli świętą Ziemię naszą – przesiąkłą krwią i łzami jej męczenników oswobodzoną od jarzma jej najezdźców

Bądź zdrów. Mój Drogi i Kochany Druhu, niech Bóg czuwa nad Tobą i Twojemi Kochanymi; niezapominaj szczerze do Ciebie przywiązanego

Ks. Kazimierz Szwykowski

Paryż 85, rue Lemercier

15 grudnia 1890.



7. Sierpnia 1846. Villebon près Meudon (Seine & Oise)

Dziękuję ci z całego serca Kochany Michałowski za tyle wyrazów twojej o mnie pamięci - Gdyby się w moich piersiach oderwało co nowego pewniebym nie zaniechał zapytać ciebie, ale ponieważ to zawsze stara piosnka więc nic nikomu nie mówiłem - Był jednak temi dniami u mnie Kleczkowski i wesoło i kazał smarować piersi sprowadzającym pryszcze Emetykiem - Gdyby to nie przegnało kilka postawię wezykatoryj i będę słuchał twojej rady - Plucie krwią już mnie przestało trwożyć lecz widzę że smutkiem żem daleki od końca i że następująca zima da mi się jak dwie poprzednie we znaki - Jeśli będziesz wolny w jedną z następnych niedziel, zajrzyj z Piotrowskim do Villebon - przyjmę cię zawsze z otwartemi ramiony i sercem nie tylko jak doktora lecz jak dobrego i kochanego kolegę i brata..

przychylny ci K.E. Wodziński

Monsieur J. L. Michałowski

21. rue du four St. Jacques

à Paris

23 Czerwca 1872

609

302

Szanowny panie Felixie! Dał mi Bohdan ciekawą pracę waszą o celtyckich i polskich zamczyskach — sfera tych badań zupełnie dla mnie obca, nic więc poważnego powiedzieć o tem nie mogę, ale nie jedna rzecz w tych kartkach życiem świeżem i nawet wysłowieniem swojém mnie pociąga i dziwnie rzeźwi — Chcąc tę pracę ogłosić w najpoważniejszém piśmie naszem, trzebaby się udać do Przeglądu polskiego, wychodzącego w Krakowie — nie wiem jednak czy bardzo naukowa forma nie będzie przeszkodą w oczach Redakcyi, większej publiczności naszej, nie bardzo przystępnej do takiego czytania — Chciałbym się porozumieć rękopism pański. W połowie sierpnia mam być w Krakowie — gdybyście na to pozwolili, wziąłbym rękopism z sobą, pokazał go członkom tworzącej się teraz Akademii umiejętności, i potem umieścił, czy w biuletynach tej Akademii, jeśli wychodzić zaczną, czy w Przeglądzie polskim, czy, gdyby tam nie było można, w innem jakiem piśmie. Obowiązek przysłania korrekty, bardzo naturalny przy drukowaniu tego rodzaju pracy, będzie także przeszkodą w umieszczeniu jéj w piśmie peryodycznem — Odpowiedź na list z Krakowa do Paryża przychodzi po dniach dziesięciu —

arkusze zaś pism peryodycznych składają się zazwyczaj przed samym terminem ich wyjścia – i podobna zwłoka mogłaby być niezbyt krótką – Czekać będę na odpowiedź Twoją, czy pozwalasz aby wszelkie kwestii tyczące się druku odłożyć do mojego w Krakowie pobytu? tymczasem zaś dłoń Twoją serdecznie ściskam i przyjaznej pamięci polecam się.

Br. Zaleski

Józia Bohdana ma się lepiej.–

Paryż.
Quai d'Orléans 6.
d. 23. Czerwca 1872 r.

2 sierpnia 1872

610

303

Szanowny p. Felixie! Daruj że tak długo przyszło Ci czekać na napis grobowy dla kochanego naszego Królika — Żaden z nas łacinnikiem nie jest — udaliśmy się więc do Błotnickiego, którego to jest specjalnością prawie, a ten zaledwo wczoraj przyniósł mi ostatecznie wygotowany napis — że to, jest on już niezawodnie pod względem języka dobry. bo przejrzał go, poprawił, i własną nawet ręką przepisał p. Rénier, członek Instytutu i profesor epigrafiki — Znaki na końcu niektórych wierszy umieszczone, (ꝺ) powinny być zachowane i na kamieniu, bo używają się w epigrafice, na oznaczenie końca frazesu — czyli osobnego ustępu — Tak to nam p. profesor wytłumaczył — W ogólności przepisał to sam dla tego, aby napis wiernie był skopiowany. — Daj Boże żebyś był z niego zadowolniony. —

U nas nic nowego — Bohdan Dyia wyjechał do Krakowa na kilka tygodni, a sam

przeniósł się na mieszkanie do Józi, która ma się lepiej-
-nadto nas odwiedza, ale wygląda Bogu dzięki dobrze.
W okolicach Tarnowa umarł 20 lipca Kasper
Piotrowski – zresztą, żyjemy jeszcze wszyscy. – Ja
w przyszłym miesiącu mam jechać do Krakowa, bo
brat mój z powodu zajęć gospodarskich przyjazd swój
opóźnił – stamtąd wyprawię Twoje tam rzeczy. –
Teraz posyłam Ci kilka NN. Czasu w których
jest nekrolog ś. p. Kaisla. –

Ściskam najserdeczniej dłoń Twoją i przy-
jaźni Twej się polecam.

Fr. Zaleski

2o Sierpnia 72.
Quai d'Orléans 6.
Paryż.

Nagrobek Karola Królikowskiego na cmentarzu w St Etienne (Loire)

Carolus. Krolikowski

polonus

natus. Anno. D.N. MDCCCVI

DEF. ANN. MDCCCLXXI

ANNO. MDCCCLXXI

PATRIAE. MILES. VOLUNTARIUS

STRENUUS. DEVOTUS

POST. INFAUSTUM. BELLI. EXITUM

ULTRO EXTORRIS

GALLORUM. PER. ANNOS. XL

GRATUS. HOSPES

POPU~~LARIUM~~ . SUORUM

IN. EXILIO. LABORANTIUM

INDEFESSUS. SOSPITATOR

HIC. IUSSU. DEI

DULCES. IN. PATRIAM. REDITUS

EXPECTAT

MOESTI. SODALES. MONUMENTUM

POSUERE

611

Paryż. Quai d'Orléans 6. d. 8. Sierp. 72 r.

305

Nie dla tego wcale posłałem Ci kochany
nekrolog ś.p. [illegible], żebyś mi te N.N. Czasu
odsyłał — owszem, zatrzymaj je sobie i bardzo rad
temu jestem — Co do Rocznika rzecz tak się ma:
ja jestem tylko jego redaktorem — ale wydawcą a
nie i właścicielem na ten raz jest Żupański —
sam exemplarzy nie mam, a na biedę jestem za
ubogi żebym je mógł, nawet dla tak kochanych
przyjaciół jak Dr. Felix, kupować — Teraz dru-
kujący się Rocznik grubszy będzie od poprzedzającego
42 do 43 arkuszy — dla tego też Żupański wy-
soką cenę naznaczył, bo aż 5 talarów — dla tych
co przed wyjściem książki, to jest przed 15.
Sierpnia zapiszą się, 4 talary — Rocznik bę-
dzie mi najzabawniejszy, bo oto co zawiera:

1). Filareci i Filomaci, Ig. Domeyko.

2). Wspomnienia starego żołnierza pułkownika Kamieńskiego.

3). Mikołaj Zebrzydowski, dramat w V. aktach [illegible].

4). Korespondencya króla Stanisława Augusta z lat 1784-1792. przez Br. Z.. (15 arkuszy).

5). Protokóły Rady Administracyjnej i Rządu tymczasowego od 30 listop. do 3 grudnia 1831 r.

6). Karol Rożycki, notatki p. Kettla.

7). Korespondencya Lelewela z Siemieńskim.

Prócz tego jak zwykle zdanie sprawy o ~~[illegible]~~ zakładach naszych na wychodźtwie i krótkie nekrologi zmarłych w ostatnich dwóch latach.

Wypisuję ci to wszystko, żebyś sam osądził <u>czy warto samemu do całości</u> zdecydować się, czy mam zamówić dla ciebie exemplarz? bo sam na ilość pieniędzy twoich ryzykować nie chcę. Artykuł Dunajskiego jest śliczny - ale to krótki - Zebrzydowski z talentem napisany, ale zresztą ma historyczną tylko wartość - moje opracowanie korespondencyi Króla, diabelnie nudne - muszę sobie oddać tę sprawiedliwość - więc trudno mi przyjaciół do kupowania namawiać.

Zapewnił ma nam przyjaciel pewna

liczby exemplarzy dla Członków Tow- gdybyś
kazał, tobym zaraz zapisał dla Ciebie i spo-
rzytka wielkby Cię nie kosztowała - niegdyś Znać, że
dostałbyś jeno książkę za 4 talary - ale i
4. talary <u>to summa</u>! Proszę więc o odpis
i to zaraz - bo po 15tym jużby przyjęto
płacić 5 talarów.. Pomyśl czy warto! -

Ściskam Cię serdecznie i śpieszę się

spiesznie

[illegible]

Paryż. 2o Marca. 72r.

Pakuję się i za kilka godzin wyjeżdżam – listów mam masę donieść tylko że dodatek do _Zawiązków_ odesłałem i przepisałem starannie na boku w texcie, porobiwszy wyraźnie odsyłacze. – Rękopism biorę z sobą co się da zrobić, o tem doniosę. –

Korrekty, _Spisu rzeczy_ do Rocznika wczoraj odesłałem Żupańskiemu – druk już nie skończony – dla Ciebie kochany p. Felixie zaprenumerowałem – jak tylko otrzymamy exemplarze, zaraz Ci stąd o-deszlę, nie czekając na mój powrót. –

Józia była źle bardzo – Przewiozłem ją do Paryża – Teraz lepiej trochę – Matki

z płaczem mnie mówił, że niema żadnej
nadziei - Grzegorzewski z Petersem nie de-
sperują jeszcze - nie tracą nadziei że
można ją jeszcze uratować - Bardzo
udręczony i zbity, chcąc wszystkiego
nie wiem. -

Ściskam Cię najserdeczniej i
przyjaźni się polecam

Bo Zaleski

Paryż. Quai d'Orléans 6. d. 30go paźd. 1872 r.

Kochany Felixie! Późno przychodzę do ciebie ze sprawozdaniem z danego mi polecenia, ale w tych dniach zaledwo wróciłem z wycieczki mojej do Krakowa, a że w powrocie musiałem zrobić drogę naokoło dla odwiedzenia we Włoch chorego krewnego, przyczem zatrzymawszy się dosyć w drodze, musiałem zaraz trochę wypocząć, zanim się do korespondencyj zabrać mogłem. – Po tym wstępie koniecznym dla usprawiedliwienia mojego przychodzę do samej rzeczy, to jest do twojego rękopismu. – Nie zastałem w Krakowie głównych redaktorów Przeglądu polskiego, Tarnowskiego i Szujskiego – pierwszy zaledwo na dni parę w czasie mojego tam pobytu przyjechał, drugi wrócił z wycieczki do gór Karpackich przed samym moim wyjazdem. – Tarnowski jednak przy krótkiem widzeniu się ze mną, powiedział, że praca tak zbyt specyalna jak twoja, do Przeglądu, przeznaczonego dla szerszej i mniej naukowej publiczności, wejśćby nie mogła. – Pismo Kirkora "Na Dziś" przestało już wychodzić. – 3ci tom jego zatrzymanym nawet został przez drukarzy i od kilku miesięcy leży w jego składzie, nie mogąc się dostać do handlu, a to z powodu nie opłaconych jeszcze kosztów druku starszych swych tomów. Innych pism zbiorowych albo peryodycznych Kraków nie

posiada, oprócz Rocznika Tow. naukowego. Ale Towarzystwo przemienia się na Akademią umiejętności, i póki się ta przemiana nie dopełni, wydawnictwo zawieszonem zostało. – Udałem się więc z rękopismem do jednego z akademików, bibliotekarza biblioteki jagiellońskiej, p. Karola Estreichera, zasłużonego przez liczne bibliografie, ale człowieka jeszcze młodego, czynnego i pełnego życia, a którego to wszystko interesuje. – Znał już pracę Twoją w języku francuskim i ucieszył się zobaczywszy ją w polskich sukienkach. Prosił, żebym mu rękopism zostawił, przyrzekając, że umieszczonym zostanie w Rocznikach Akademii, i że żądaną liczbę odbitków autor otrzyma. Szkopuł w tem, że Akademia jeszcze nie ukonstytuowana – ma tylko 12. stałych członków, a zatwierdzenia drugich 12tu przez Cesarza od trzech miesięcy wyczekuje – i do dalszych wyborów przystąpić nie może, zanim tego zatwierdzenia nie otrzyma. Prezesa i Sekretarza jeszcze nie ma – bo obydwóch na pierwszy raz Cesarz ma nominować. Wszystko więc jeszcze przeciągnąć się może. – Zważywszy wreszcie, że praca Twoja nie jest od żadnych chwilowych wypadków zależną i do dnia przywiązaną, że z drugiej strony zaszczytniejszego i stosowniejszego dla niej miejsca trudnoby szukać jak w Rocznikach tej instytucyi, która ma się stać ogniskiem umiejętności w Polsce – że Estreicher jest człowiekiem poważnym i prace

takiej umniejszonej cenie, a więc że się tylko nie mówi
aby rękopism zatracił, zgodziłem się na to powierzyć i
o tem Ciebie kochany Feliksie zawiadamiając, czekać
będę Twojej aprobaty albo negacyi. – Gdybyś tego żądał,
mógłbym rękopism od Estreichera wycofać.

Kuratorzy sobie sprowadzili nam Rocznik te-
raźniejszy – mam go za cenę prenumeracyjną zawsze wy-
soką, to jest zamiast 5. za 4 talary, czyli 15 fran.
Biblioteka ową jeszcze zapłaciła za przesyłkę – a
więc winien jej jesteś fr. 16½. –

Ściskam Cię serdecznie i przyjaźni Twojej się
polecam.

Dr. Zaleski

U Józi byłem w Villepreux – znalazłem ją lepiej
niż przed dwoma miesiącami, ale zawsze nie dostateczne.
Gdyby można było znaleźć dla jej syna jakie umieszczenie
na początku, byłoby to zbawieniem dla biednej
kobiety. Dziecię jej milutkie, już zaczyna wyrzynać
składać na kilka ząbków, a ciekawe jest, życia
pełne, napiera się chodzić. – Bohdan zdrów i po-
godniejszy, bo jej trochę lepiej. – Bardzo tam Ciebie
kochają.

23 Listopada 1872 616

310.

Przepraszam Cię najmocniej żem zaraz nie doniósł o otrzymaniu franków i ogromnej masy marek pocztowych — ale zagadnąłeś mnie o Krakowie, chciałem na to odpowiedzieć a dopiero nie było czasu na dłuższe pisanie. i tak się to aż do tej chwili przewlekło. Dziękuję i raz jeszcze przepraszam.

Do Estreichera napiszę w tych dniach i text przypisków mu prześlę.

Co do Krakowa, mój drogi, to powiem Ci w dwóch słowach, bo i dzisiaj spieszyć muszę z powodu nawału rozmaitej pisaniny — powiem, że sam z rozkoszą bym tam osiadł, przy starych grobach i pamiątkach naszych, wśród tej szlacheckiej i na wskroś polskiej ludności — Lubię bardzo to miasto, choć ono trochę cmentarzem, może dla tego właśnie że takie ciche i cmentarne — ale czyby tam było wesoło? nie wiem. — Kraków ma grono prawdziwie znakomitych ludzi, którzyby każdej społeczności ozdobą być mogli — ma lud cały polski — ma bibliotekę, ma naukowe zakłady, a teraz zaczyna się

pewnie zatrudniani przybyszami znamienitych osób
Polski – exulantami – Literatami. Rozumiem, iż sy-
ała ona i swoje narowy małego miasta – które przez
czas jakiś odrzuciła przywykłą egzystencją – ma swoje
loterye i loteryjki, ma nadewszystko swoje drzwiczki –
z której się nie łatwo wybudzić daje.– Każdemu więc
przywykłemu do czynnego, ruchawego życia, może tam
być czasem tęskno i tego powodu przykrobno – Myślę
jednak, że każdy po niejakim czasie przywyknie tam
do wszystkiego i przywiąże się do miejsca i ludzi-
-ny zaś starszy to już tylko nawzajemwdzięczny się w ży-
ciu, znalazłbyś tam zawsze grono dla siebie miłe
z pośród którego dalsza byłoby zasługiwać oczy.–

Wspomnieć starego żołnierza trzeba w całości
nie będzie i powiedziałbym ci zaprawdę do ucha to
samo co ci piszę – ale jest tam kilka rzeczy
wybornie opowiadanych, jak n.p. o jenerale Le-
wińskim – a resztę trzeba wybaczyć starowinie.–

Bolesława dawno nie widziałem – także mi-
łości ciągle słodyczy, żem go temu zabrano nie wychodził –

311 017

ale wiem że Józia ma się trochę lepiej – panicz Dyzio wybrał karyerę adwokata – między synami Bohdana najzręczniejszy i najserdeczniejszy.–

Stary Gałęzowski przedwczoraj wyjechał do Mexyku na kilka miesięcy.

Ściskam Cię najserdeczniej

Br Zaleski.

23 Listopada 1872.
Quai d'Orléans 6.
Paryż.

312

618

15 Marca 1873

Kochany! W tej chwili odebrałem N 59. Czasu a w nim następujące znalazłem sprawozdanie:

„Wczoraj, 10 Marca odbyło się pierwsze posiedzenie wydziału filozoficzno-literackiego Akademii umiejętności. Dyrektor wydziału prof. Dr. Mecherzyński powitawszy krótką przemową zgromadzonych członków wytknął następnie znaczenie dla kraju nowej instytucyi i zachęcał jej członków do gorliwej pracy. Następnie prof. Wład. Łuszczkiewicz czytał rozprawę: „Malarstwo cechowe XV i XVI wieku i charakterystyka jego zabytków." przecz prof. Józef Kremer i Lucyan Siemieński czynili niektóre ~~wyprawy~~ nad rozprawą uwagi — Sekretarz wydziału ~~Dr~~ Karol Estreicher przedstawił pracę p. Felixa Michałowskiego „Celtyckie i polskie zamierzchłe" przysłaną celem jej wydania, tudzież pracę: „Fedon, czyli o nieśmiertelności duszy" dyalog z oryginału greckiego na język polski przełożony p. Karola Petelenza. Prezes Dr. Józef Majer zawiadomił o przysłanej na jego ręce rozprawie p. Samolewicza o Platonie. — W końcu uznano potrzebę wznowienia istniejącej już za czasów Towarzystwa naukowego Komisyi bibliograficznej i kilku zebranych członków oświadczyło chęć należenia do niej."

Widzisz stąd, że praca Twoja nie zaginiona i nie zapomniana. — Komunikując Ci tę wiadomość, ściskam Cię serdecznie.

Twój

Dr Zaleski.

O Józi wiedzieć musisz, że jest z Dzieckiem moim w Hyères. — Bohdan mówi że się jej tam nieco polepszyło. Staś sam w Kwietniu wybiera się do niej.

Paryż.
15 Marca 73.
Quai d'Orléans 6

18 Kwietnia 1874

619

313

Mój kochany Felixie! Czy też Ty tam myślisz o mnie? mam zupełne, najzupełniejsze prawo sądzić i wszystko przeczuwać – bom winien – przyczyny też przypisać lichu że na tak długo zostałem bez odpowiedzi. – List twój odebrałem wśród wielkiego zakłopotania – odpisywać zaraz nie miałem zupełnie czasu – artykuł Maciejowskiego oddałem inteligentnie do sprawy, a list położyłem do osobnej teki, żeby przy pierwszej swobodnej chwili odpowiedzieć – i potem – wszystko mi wyznać – ale zapomniałem – Mój drogi drogi! przepraszam, tysiąc razy przepraszam! –

Piszę dzisiejszą pocztą do Maciejowskiego. Dziękuję mu za jego książkę – ale nic więcej – bo i ja mogę zrobić? nakładcy dla niego tutaj nie znajdę – czytać nawet dzieł jego teraz mi nie sposób, bo mam swoje roboty które ograniczyć się muszą chcąc jeszcze cokolwiek zrobić – Literackie mam zawsze mnóstwo do pisania, nowych nie korespondencyi jeszcze nawałowych, a nie zabierających wiele czasu, zaniedbywać nie mogę – Czytam mój kochany Felixie, jakeś się uczony zrobił – gdzie masz tam dość się z uczoną pracą? nad lingwistyką nie pracowałem nigdy, ani nad prawodawstwem słowiańskiem – cóżby mógł ciekawego nowemu Narodowi powiedzieć? –

pisać dla tego tylko żeby mi chwilową przyjemność sprawić, nie mam czasu - za nadto kartam i za wiele mam zmarni- tego młodego wieku, żebym wszystkiemu podołał. - Zdawna się pracą dziennikach wyrwę, o dziełach Maciejowskiego nie zda się na nic - kogo dzisiaj we Francyi polskie rzeczy a tem bardziej polskie książki obchodzą? chcesz coś o hi- storyi prawodawstwa słow. w jakiem naukowym przeglądzie na- pisać, trzeba to dzieło gruntownie przestudyować - kto z nas ma czas na to? kto do tego usposobiony? Dziś wszystkich na chwilę zajęte - Stany już nie czytają dla nich i sił starczych - młodzi, dzisiaj wyłącznie naukami ścisłemi zajęci, mało zajmują się historyą i prawem - tutaj przynajmniej - Nie widzę nikogo coby tak się tem mógł zająć tutaj. -

Co do twojego rękopismu, nie myślę żeby już zagi- niona być miała przez stróżów. Akademia żadnego jeszcze tomu Roczników ani też Pamiętników swoich nie wy- dała, ale wiem że wszystkie już wydziały nad tem pra- cują. - W czerwcu mam być w Krakowie dla zobacze- nia się z moją Matką - obaczemy więc jeśli na to przystaniesz, rozmówię się z Akademikami i stosownie do tego co tam znajdę, postąpię. - Zdziwisz się i stanowi,

bo to każdego rodakowi pewnie, że i mnie niedawno na członka korespondenta Akademii wybrali – Gdy mię mieli prawo odzywać się tam i być na posiedzeniach – Zdaje mi się iż lepiej odłożyć nas o twoich Zamiarach do osobistego zmówienia się niż wymagać zrobić w ręku który jeno w drodze zaginąć może.–

Maciejowskiego pretensya do Towarzystwa, że nie Bielowskiemu ale Szujskiemu przyznaliśmy nagrody, niesłuszna – wytłumaczyliśmy powody w Sprawozdaniu akademickiem – ale to darmo – jeno się ten nie urodził któryby wszystkim dogodził – i krytyki być muszą. Zresztą, gdyby wszyscy wspólnie jednego we wszystkiem byli zdania, toby i świat był strasznie nudny. – Pan Bóg widział dla nas najmniejszy umysły potrzeby.–

Ale dosyć jest tego – na dowód żeś mi odpisał napisz choćby słówko. a tem prosił żebym Cię najserdeczniej uściskał i przyjaźni Twojej się polecił.

Br. Zaleski.

Bohdan siedzi w Villepreux, prawie nie pokazuje się tutaj. Zesmutniał bardzo święty starzec, ale zdrów jeno i czerstwy.–

Paryż.
Quai d'Orléans 6.
d. 16 Kwiet. 1874. r.

62

22 Marca 1876

315

Mój drogi! List twój który przed chwilą o-
trzymałem, wywołał ogólną w całym domu jubilacyą - zaszedłem
z nim zaraz do Jenerałowej, nie czekając na kwiaty które jeszcze
nie przyszły - nawet więc jej zdania nie potrzebujemy jeszcze, bo
datku Twojego nie otrzymała. Kazała mi powiedzieć, że dla tej
rzeczy mieć lichtem w domu, gotowa dać congé wszystkim lokato-
rom - przez tylko rzeczy natychmiast odpowiedział, które z dwóch
mieszkań możebyś wolał? czy to na dole, za 1000 fr. które
widziałeś, czy też drugie, za 700, o pięciu oknach, złożone
także z trzech pokoików i kuchenki. Te są ciekawe od
dolnych, i jaśniejsze, ale że to wyższy mają więcej, jak
moje izdebki i leżą na czwartem piętrze. Mieszka w nich
cała rodzina - cisi i dobrzy ludziska, ale żadnych względem
nich nie mamy obowiązków, a że kontraktu żadnego nie za-
warto, więc Jenerałowa może im wypowiedzieć mieszkanie -
czekać będzie na Twoją decyzyą. Ten pan który najął
mieszkanie na dole, ma je zająć 1go Lipca - może mu jakie
indemnité zapłacić przyjdzie - mimo znanemu sąsiadom dbaniu
jeśliby mieszkanie na 1go Lipca wypowiadać nie było można-
jest na to że przed - miesięcy je mieć zatem od 1go Paździer-
nika (dopiero). Im wcześniej dopytać się trzeba było - chyba może ja-
kich kilkadziesiąt franków za świeże wyklejenie ścian pokoików.

Rozważ dobrze to wszystko, szczególniej owe 4te piętro, z swoją Katarzyną i napisz słówko, a zaraz zgłoś się co potrzeba, żebym miał albo mieszkanie au rez de chaussée od 1º Lipca, albo pokoiki obok mnie od 1º Października – pierwsze za 1000, drugie za 700 fr. rocznie.

Na tem przestaję – dodam tylko, że to rzecz bardzo ważna dla nas żeby mieć ciebie tutaj – mnie zaś od razu przyszło na myśl, że Pan Bóg tu ciebie sprowadza, żebyś mnie oczy zamknął. Wszak pewniejszej dłoni [illegible] nie mógł żądać?

Ściskam cię serdecznie, a odpowiedzi wyglądać będę.

Twój

Br. Zaleski

Paryż.
Quai d'Orléans 6.
d. 22. Maja 1876 r.

Mój drogi! Dziwisz się że nie w pierwszej zaraz chwili odpowiedziałem — miałem dnie bardzo pilnej pracy — a teraz wysłuchaj całej rzeczy — Wszyscy pragniemy żebyś był u nas, i uważamy to za rzecz ułożoną, skończoną — chodzi tylko o to, żeby to zamieszkanie było dla Ciebie jak najdogodniejsze, i dla tego raz jeszcze muszę Ci przedłożyć wszystkie dogodności i niedogodności tutejszych mieszkań, żebyś je mógł rozważyć i zdecydować się ostatecznie en connaissance de cause —

A naprzód, trzeba żebyś wiedział, że dom jest własnością Tow. hist. literackiego — jest teraz przepisany nawet na jego imię, bo Tow. nie jest prawnie obywatelskie — jest Institution d'utilité publique. Ś.p. Jenerał Zamoyski użyczał mu swego imienia, gdyż ono tych praw nie posiadało — łożył na przebudowanie domu i urządzenie nie mało, i potem całą przestrzeń swoją, wynoszącą 60000 fr. Towarzystwu darował, zastrzegając sobie prawo mieszkania w domu przez lat kilkanaście, za co opłacał procenta do Tow. kredytowego, podatki i t. d. Jenerałowa po śmierci męża wstąpiła tylko w jego prawa — jest więc główną lokatorką domu — Jedno jego piętro (drugie) zajmuje Bibliotheka, trzecie ~~drugie~~, położone nad Bibliotheką wynajmuje na swój koszt tak Bibliotheka — a pierwsze, to rez-de-chaussée i czwarte, należy do Jenerałowej — Ale za to płaci ona 4000 fr. do Tow. kredytowego, procentu 1000 fr. podatków, opłaca odźwiernego i wszystkie domowe wydatki — tak, że własne mieszkanie obchodzi ją bardzo drogo — Cały ten wstęp potrzebny dla tego, żebyś wiedział, że ona wynajmuje mieszkania na dole i na czwartem piętrze potrzebuje

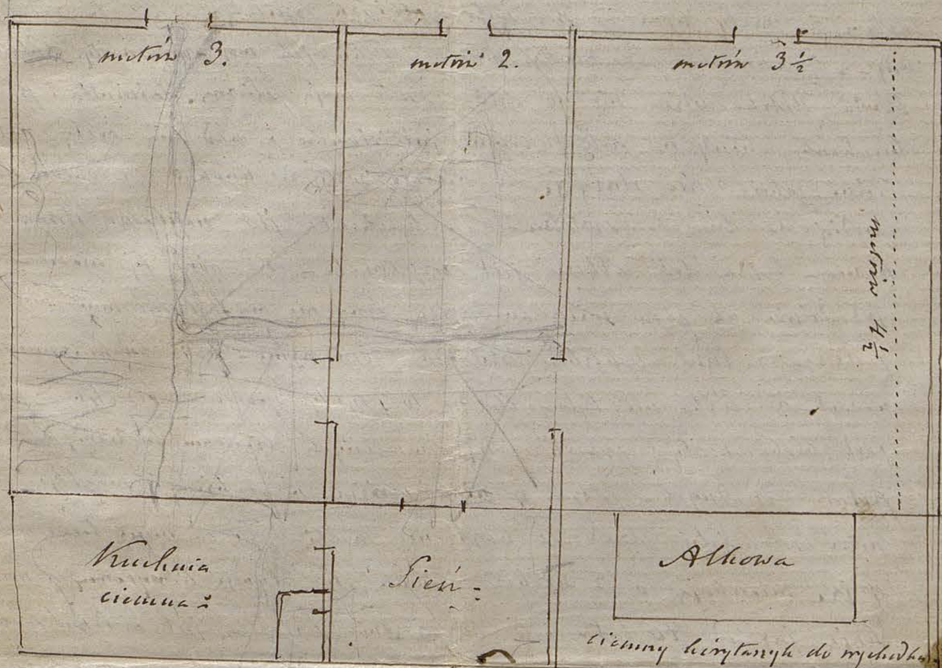
opłaty za nie dla zaspokojenia Towarzystwa kredytowego i innych
wydatków domowych, zwiększających się ciągle, bo podatki podwyższają
jeszcze. Z całą więc przykrością i smutkiem mówi; że trudnoby jej było
trzymać pustkami mieszkanie przez pół roku – a znowu bardzo przykro
brać od Ciebie ~~mieszkanie~~ pieniądze, kiedybyś z mieszkania nie korzystał.
Francuza który najął dolne mieszkanie raz już była wydaliła z do-
mu, bo tych pokoików potrzebowała dla bliskich krewnych swoich –
teraz nie mogłaby go wypędzić nie powiedziawszy mu z góry, że po
trzech miesiącach, a najdalej po pół roku będzie musiał ustąpić – a
wątpi, żeby on, dowiedziawszy się o tem, chciał się wnieść – w takim zaś
razie, byłby to znaczny koszt dla Ciebie, co jejby martwiło –
Tymczasem, mieszkanie obok mnie, nie przyjęłaby kontraktu za sobą
– wiedząc z pewnością kiedy przyjedziesz, mogłaby je teraźniejszym lo-
katorom w porze właściwej wymówić, tak, żebyś je znalazł opróż-
nione, czy 1° Kwiet. czy też 15° Stycznia – Chciej więc raz jeszcze
to rozważyć. –

Czwarte piętro w Paryżu nie jest tak straszną rzeczą – mnóstwo
lekarzy mieszka tutaj na 3cim i 4tem piętrze – ludzie do tego
w wielkiem mieście przywykli – Schody u nas dobre – a kto się
na 3cie piętro dostanie, ma już tylko maluteńkie schodki do
przejścia na nasze, czwarte – Mieszkają obok mnie ludzie w wieku,
i nie skarżą się – Ciężkie to trochę dla chorych na piersi jednak-
że za to widok ten słońca, powietrza i spokojności, co wynagra-
dza te fatygi – Wody nam n.p. przynosi codzień nosiwoda i
płacę za to 1½ fr. miesięcznie – Na dole przechadzka po kory-
tarzu więc przejezdnej – na wyschniętych ścieżkach –

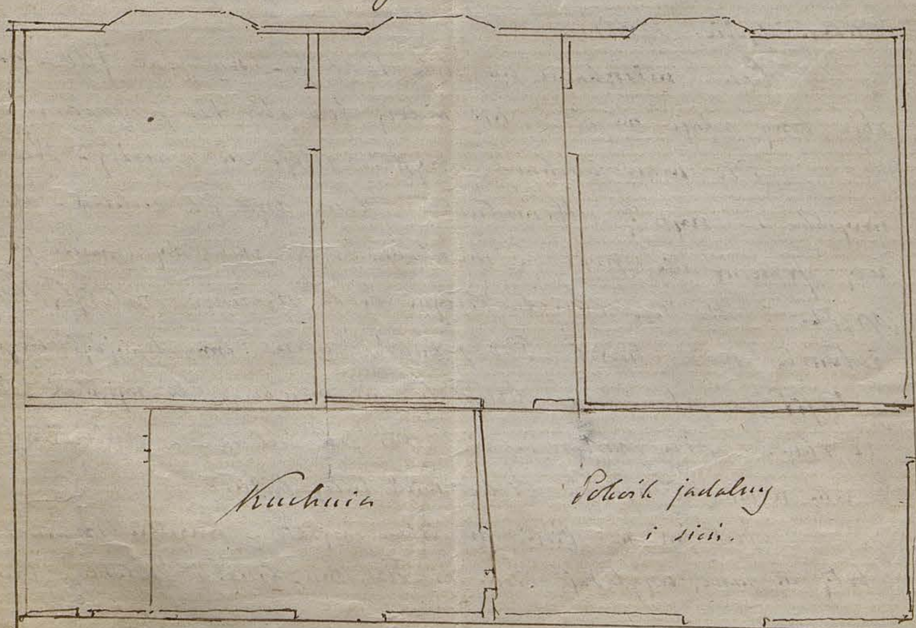
Przechodzę teraz do układu wszystkich mieszkań – Mam
ich rysunek nie architektoniczny, ale chodzi tylko o danie Ci
wyobrażenia. –

624
317

Dół



Góra.



W oznaczeniu metrów musiałam się omylić - bo jedno na dole nie mierzone metrem z sobą, mierzyłam krokami i wypadło mi 9. 7, 4 i 6 - w takich, znalazłam, że mały pokój to pół metra - ~~[illegible]~~ i tak zapisałam - ale to rzeczywiście tej - pokoiki na górze trochę mniejsze - takie jak moje - a sufity daleko / bardzo daleko niższe niż na dole - Zato mają śliczną, jasniutką i piękną kuchenkę, kiedy na dole kuchnia jest ciemna i nad nią mały, niższa taki pokoik dla służącej, do którego z tej że kuchni prowadzą schodki, kiedy do dolnych pokoików - Ta kuchenka jest najlepszą stroną mieszkania - Na dole alkowa jest urządzona - na górze jej nie ma - Właściwie na górze mieszkania dla kogoś nie ma - bo mnie nie chciał jednego z tych pokoików oddawać Katarzynie - a w kuchni miejsca by nawet na łóżko nie było - ale na to ślepy sposób - Na tymże piętrze jest kilka małych pokoików, wynajmowanych biednym ludziom, ale zupełnie porządnych - jeden z nich opróżnia się także - i wszystkie po mieć w każdej porze - Te komórki nie wielkie - ci co mnie teraz usługują, mieszkają o 5 kroków ode mnie, w tejże kamienicy, a mieszkają już od 40 lat - ich bezpośrednia sąsiadka jest w domu od lat trzech - naturalnie nie młoda, ale poczciwa dziewczyna, taka dziewczyna, ta zupełnie z powodu garbu który posiada, nie dostała męża - tuż ze nią, jest mieszkanie zajęte dzisiaj przez szwaczkę z dzieckiem, które będzie opróżnione -

Cena mieszkania na dole 1000 fr - na górze 700 - pokoik dla kogoś zdaje mi się że nie wiele 100 albo 120 fr. [illegible] -

Oto masz kochany wszystkie zdaje się szczegóły - Rozważ wszystko i przyślij ultimatum - Jeżeli zrób jak zechcesz - [illegible] żeby francuz nie uciekł się mieszkanie będzie zmuszony opuścić je prędko i dla tego chciała żebym ci to raz jeszcze przedstawiła, który zatrzymała bardzo tanio 500 franków które pewno lepiej by niż przepłacić - a płacić dwa kwartały, nie mieszkając, to wyrzucić 500 fr. za okno - Ale postanów ci, zrób jak zechcesz - a bardzo cieszę się razem ze mną z tego, że Ciebie mieć tutaj będzie -

Jest już na Ciebie [illegible] wszystkie poczciwe roboty tu nasze, wyglądają Ciebie - i Tow. hist. liter. i Instytucja Czci i Chleba,

i inne jeszcze – a znajdziesz tylko
sercu czas nie natchnęło, ale [illegible]
jszych listów mówi. –

Zamówiłem odebrałem – i
często exemplarzy rozdałem przy-
jaciołom takie Krzyżanowskiemu,
Akademii Umiejętności, Insty-
tutowi Ossolińskich, Bibliotece Ja-
giellońskiej – dałem także [illegible] Se-
minarjum filologicznemu i t.d.
Rekty przesłali podziękowanie Goli-
Jeneralowa [illegible] polskie-
[illegible] – Kościół takie –

D. 10. Czerwca [illegible] wyjechałem
do Krakowa, dla zobaczenia się
z Matką i Siostrą – której zapo-
mniał ze przez miesięcy – Napisz mi

co postanowicie, zawsze wszystk-
ich się wszystko obojętno osta-
tecznie.—

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój

Br. Zaleski

27° Maja 76.
Quai d'Orléans 6.

9.VI.1876 622

319

Mój kochany Felixie! Francuz który najął mieszkanie był na wsi - dlatego zastać go nie mogłem - dla tego tak późno z odpowiedzią przychodzę. Mieszkanie na dole mam zapewnione od 1go Października, bo mu już to zapowiedziałem - prosił aby się mógł przez kilka dni namyślić i z żoną bo dziś mi mówił, czy wniesie się na ten kwartał, czy też nie - musiałem na to przystać. Myślę że się nie wniesie, bo zapewne ułoży się z właścicielem domu w którym dotychczas miał kwaterę i nie zechce dwa razy się przenosić - ale ja dzisiaj wyjeżdżam, więc już tej jego decyzji doczekać się nie mogę - Jeżeli Francuz na trzy miesiące się wniesie, co bardzo wątpliwe, w takim razie Ty 1go Paźd. będziesz mógł zająć mieszkanie i od 1go płacić za nie będziesz - jeżeli on się nie wniesie, co prawdopodobne, wtenczas będzie do Ciebie należało mieszkanie od 1go Lipca, ale też od tej daty winien będziesz płacić za nie pani Jenerałowej. - Oto jak stoi interes - bo już tego przestrzegać nie potrzebuję, że wszyscy Cię tutaj czekać będziemy z utęsknieniem. -

Jadę do Krakowa dla widzenia się z Matką i Siostrami - spodziewam się za miesiąc lub trzy tygodnie wrócić. Pisać dziś dłużej żadnym sposobem nie mogę - Ściskam Cię najserdeczniej i pamięci Twojej się polecam.

Br. Zaleski.

Quai d'Orléans 6.
d. 9. Czerwca 1876 r.
Paryż.

Aix-les-Bains, Hôtel du Nord. d. 30 Lipca 76r.

Mój drogi! Dla rozmaitych interesów musiałem
tedym zamierzonym dyszlem jechać z Krakowa, że zaledwo
wczoraj tutaj stanąłem i pierwszy mnie powitał kochany
Twój list. Dziękuję Ci serdecznie za tak serdeczne za-
proszenie - ale mój drogi, chcesz żebym przyjechał na po-
wrzeszczanie, a ja od świąt już tygodni pierwszy i odwiedzi-
nom pisaniem i ciągłą gawędą jestem zmęczony - mam
już wszystko zamienne, bo człowiekowi co mało ma czasu
przed sobą wyswobadzać się tak długo nie wolno - mu-
szę też gwałtem, zabrawszy tutaj się trochę, pospieszać do
roboty i już naprzód wyobrażam sobie nie dowalać - Nie
bierz mi więc za złe mój Feliksie kochany, że już do
St. Etienne nie zajadę, a czekać tu będę na naszym
krytycznym Colownikiem, gdzie przed przed kaźnią hrabinią
nam stanąć. Berlin mnie wiele całego ile zechcesz,
i prędzej za nadto niż za mało, a nie wszędzie
mnie teraz do reszty i nie pójdzie moja dobroć, bo
wyjdę na zupełnego niepoczucia i nie zostaje nawet tego na
coby jeszcze się wystarczyło i co zrobić przeciwnego -
Muszę tutaj zabawić trzy tygodnie, bo to zwykły
termin dla używających wód Aix - nie mam znajo-

nych – wypoczywam po drodze która mnie trochę zmęczyła,
wygrzewam się na słońcu, używam rozmaitych inhalacyj
i nic więcej nie robię – mam jeszcze jak widzisz długi
szereg dni takich przed sobą – ale mi już tęskno do
roboty i tylko dla tego tu zatrzymuję się, że to przy-
rzekłem Mojej Matce i Siostrom, które wiedząc że
mnie to wszystko dotyczy, wymagały tego ode mnie. – Mia-
łem jeszcze wrócić do Paryża przed upływem trzech
tygodni – bo jeden z naszych [illegible] mój musiał wyje-
chać i zastąpić go przyjdzie – ale myślę że mnie
do końca zostawią tu – a mnie Pan Bóg pozwoli
umocnić się trochę na siłach – dziś zwyczajnego kroku
ze mną nie miał jak przyjdzie.–

Podnoś się mój Drogi, gotuj się do przemian, i
przyjeżdżaj – tymczasem racz przyjąć że bądź najserde-
czniej ściskam i raz jeszcze dziękuję za kochane
a tak mile wyrażone przyjaźni Twojej na resztę
dni się moich słowa.

Twój z serca

Br. Załęski

Paryż, Quai d'Orléans 6. d. 28 Sierp. 1876 r.

Mój drogi Feliksie! Od kilku dni już tu jestem — nie wiele mocniejszy na zdrowiu, zwłaszcza że nagła zmiana temperatury nieprzyjemnie czuć się daje płucom moim — ale musiałem tu koniecznie zaraz po 20tym wrócić. Znalazłem w domu ogromną fabrykę — postrzeżono, że z powodu pękniętych rur do wody na piętrze Jenerałowej potrzebne były wielkie reparacye, których się nie spodziewano i nie domyślano nawet — dostało się przytem i moim pokoikom. Rzemieślnicy są zobowiązani i przyrzekli skończyć wszystko we wrześniu, tak żebyś miał czyściutkie i świeże mieszkanie na 2. paźdz— mam najzupełniejsze do niego prawo i co można będzie zrobimy żebyś nie doznał zawodu; Jenerałowa jednak przyrzekła mi uprzedzić Ciebie o tym niespodziewanym kłopocie — bo przy znanej powszechnie nieakuratności rzemieślników paryskich może się to przeciągnąć — więc prosi Ciebie żebyś się bardzo z przyjazdem nie śpieszył. Miałbyś prawo do mieszkania od dzisiaj i od wczoraj i od dawna — ale zaszedł wypadek de force majeure — więc się przed październikiem (przed 1szym paźd.) nie wybieraj, bo im więcej będzie czasu do wysuszenia i wymalowania tem lepiej — a jest to zupełny przypadek.

Bohdan niecierpliwie Ciebie wygląda a i ja pewno nie mniej niecierpliwie — tymczasem obydwa ściskamy Ciebie najserdeczniej.

Twój z duszy

Br. Zaleski.

26 września 1875 607

322

Mój drogi! Mieszkanie Twoje od kilku
już dni wychędożone i wymalowane czeka na swego
lokatora – gaz tylko jeszcze nie urządzony, bo Jenera-
łowa u mnie, a lokator nad biblioteką chce także
gazu, więc przyjdzie to wspólnie urządzić żeby nie nie
kontowało a zostanie tylko aux frais de la compa-
gnie. Potrzebuję do tego porozumienia się z Jenerałem
i na niego czekam – ale mogę to uważać za rzecz
skończoną. Katarzyna mogłaby i dzisiaj przyjechać.
Pieniądze Jenerałowej oddałem skoro przyjechała –
dnia jej powrotu jeszcze nie wiemy.
Bardzo się wszyscy radujemy z prędkiego przy-
jazdu Twojego – ja wyglądam z upragnieniem – zabi-
jam tylko żebyś w wyobraźni mojej starego i zmiętego
graty, pełniejszego garnka nie przetwarzał na żadną porce-
lanę lub brylant, bobyś się okrutnie rozczarować musiał, choć
i temu garnkowi na złe wyszło. – Bądź wyrozumiały

na jego niedołęstwo i liczne a liczne wady, a wiem

że on być szczerze szanuje i kocha.—

Do prędkiego zobaczenia

Twój

Br. Zaleski

26: Września 76.

Quai d'Orleans 6.

Paryż.

Także tu wyczytaj, że jeżeli dwóch lub trzech lokatorów w domu żąda gazu, w takim razie Kompania uważa to swoim kosztem...

Kraków, Hotel pod Różą. d. 5 Sierp. 77r.

634

323

Kochany Felíksie! Tak byłeś dobry żeś chciał mieć wiadomości o tem jakiem drogę odbył - spieszę więc uwiadomić Cię, że dojechałem tutaj z mojemi paniami szczęśliwie, które zatrzymujące się wszędzie po drodze - trochę wyprawiły zmęczony, ale już się przespał i wyspał.- Wjechaliśmy do Krakowa wśród błyskawic i ulewnego deszczu - teraz chłód znaczny, niemal jesienny - Panny Gostkowskie przed chwilą wyprawiłem już do Warszawy - Siostry czekam tu dziś - Miała przyjechać wczoraj, ale jeszcze jej niema - Kraków pusty - ze znajomych wszystkich prawie nikogo - wszyscy na wsiach albo na wycieczkach - jeden tylko Kasper Jeliński jest tutaj - i ten tak samo Siostry swej czeka, jak ja mojej.- Powiedz to proszę Heniutkowi i jego żonie - ucałuj wszystkich w domu naszym, ukłony i uszanowanie przesyłam - dobrej pamięci Katarzyny polecam się a Ciebie kochany po bratersku ściskam.-

Br. Zaleski

Proszę Katarzynę aby z łaski swej przypominała Małpeczkowi żeby futerko mojej Pamiętki w hotelu Lambert zabrał i do magazynu dla przechowania odniósł.-

Do Pana Felixa [illegible]

Kraków d. 7 Września [illegible] r.

List Twój najukochańszy Felixie zastał mnie dni z dzisiaj w Krakowie, bom jeździła do Jarosławia i Sieniawy, a kiedy wróciłam na spotkanie drugiej siostry mojej, która z Łodzi na trzy dni tutaj przyjechała dla widzenia się ze mną, nie miałam już czasu na listy, i tak się też odpowiedź moja opóźniła. — Teraz wyjechała już — przyjutro opuszczę starą naszą stolicę, ale że jeszcze wstąpię do Drezna i Poznania, więc to dziś Tobie przysyłam, aby Ci pierwej powitało i wiadomości Ci moje przyniosło. —

Siostra moja młodsza, ta co w Łodzi, bo starsza przyjechała pierwej z Warszawy, bardzo Ci dziękować kazała za rady udzielane jej dawniej wszystkie, i za całą Twą dobroć dla mnie — wspomniała mi, że brata Twego nie widziała dawno, bo on się przeniósł do innego miejsca, niedaleko wprawdzie, ale zawsze już dalej położonego, ale przyrzekła mi, że skoro się z nim spotka, nadeśle mi szczegółowych o Tobie wiadomości. W ogólności list Twój, bardzo miły jak ona powiada, i ... człowiek, ma to do siebie że wszędzie miejsca zagrzać jak to powiadają nie może — i ciągle przenosi się, co prawie

jego interesu – Siostra moja wie, że i na miejscu towarzy-
szego swego pobytu długo nie posiedzi i zaraz dalej po-
ciągnie, a wtedy moja i ciotkom [illegible] ją z oczu – Ona
ciotkom zajęta domem i rodziną, której liczę, bo 9ro ma
dzieci i 2 wnuczki – prawie zatem nie wychodzi się z domu –
opowiadała mi naturalnie wiele o całej młodości swojej,
a jedna z ciotek, która pamięta i z szczególnem uśmie-
chem zajmująca się biednymi, przypominała mi wszystko to
coś mi o pannie Jabłońskiej opowiadał. Wreszcie mi przebrz-
czasem zapomniała? – Gdybym nawet przebaczył przypadkiem, to
odgadniesz o kim mówię – prawie też jej przez serdeczne
pozdrowienie i uszanowanie moje.–

Trzebaby Ci mówić o przyjemności i zieleni widoku –
dostać mi tu było – na wsi tak mi co krok przypomi-
nało się młodości i dzieciństwo moje, że ciągle wzrusz-
ony byłem – ale o tem pisać trudno – zgadniesz Ci
będzie jak wrócę. – W tej chwili jest tutaj i Rustyko,
zachwycony także Krakowem który po raz pierwszy oglą-
da. – Będzie musiał tu jeszcze przyjechać – jak wi-
dzim to Ci tak [illegible] Mamciu, że się wybiorę, czy za
rok, czy za dwa, ale się wybiorę.–

W Dreźnie i Poznaniu nie długo zabawię –
i między 15tym a 20tym będę już w Paryżu –

636
325

Ściskam Ciebie serdecznie za wszystkie starania tyczące się mojego mieszkania i dziękuję najczulej Tobie i pani Cavallier — napisałem do Paryża prosząc żeby się tem zajęła i mam nadzieję że to zrobi, to jest że zrobi co będzie w stanie, co Tobie i pani C. było niepodobna —

Pani Katarzynie za pamięć bardzo dziękuję i nawzajem jej się polecam —

Zdrowie moje czyli raczej niezdrowie jednostajne — ale to już rzecz stara i niezabawna — z którą trzeba żyć i o której gadać nie warto — daruj więc tej bazgraniny — ściskam Cię raz jeszcze i sercu się polecam

Twój

Br. Zaleski

Panu Tomaszowi [illegible].

Zielinski

326

49

Odpowiadając na wezwanie Szanownego Ziomka co do podatku nałożonego na Emigracyą polską przez Rząd Narodowy, przesyłam Szanownemu Ziomkowi dwieście franków –

Małżonka moja przyłączyła do tej summy dwadzieścia franków

Prosiemy Szanownego Ziomka o kwity stosowne do przepisów władzy naszéj narodowéj –

Zechciéj przyjąć Szanowny Ziomku zapewnienie szczerego mego poważania i bratniego szacunku

Zieliński

Szanownemu

Michał Towoskiemu

w St. Etienne

328

Jeszcze nie napisała list do Pana, więc to pierwszy jest [illegible] przyjęcia do Panny, wtenczas gdym ledwo czas miała donieść krótko o mojem przyjeździe, to nie dla tego, daję Panu słowo żeby ciekawość jego lub miłość własną obrażać, tylko że chciała jak najprędzej cyrkumstancje Ludwiki nadesłać [illegible] Powiedział mi żeby to i ja napisać i nie sądziłam rzeczy potrzebną [illegible] jej pole[-]cenia, przepraszam więc bardzo i mój list sprawił [illegible] wcale co do wielkiego poświęcenia dwóch tak życia, zdaje mi się zupełnie niepotrzebne najprzód dla tego że gdyby Pan był moim bratem, to i nigdy by się prawo do żądania [illegible] nie zważać, a potem, że nawet żaden z moich braci nie dają mnie [illegible] Pa[-]n w liście swoim. Z pokorą jednak wszystko przyjmuję, a z pokorą [illegible] Ludwice [illegible] [illegible] przyjaźni, żeby [illegible] u Pana [illegible] inny odpowiedzi, bez której przedmowy do [illegible] ciekawości [illegible] przy[-]jęć. O Ojcu i Matce pana wiem że są zdrowi, tylko często [illegible] [illegible] gorąco życzę sobie, żeby raz jeszcze najsłabszego syna ujrzeć swojego. Pani [illegible] wie ciągle w Warszawie na Nowej [illegible] ulicy mieszka, [illegible] doskonała, czu[-]wa nad dziećmi swemi, daje im zdrowe rady i nauki, co się tyczy [illegible] mło[-]dych [illegible] [illegible] bywa, [illegible] [illegible] [illegible] popiele trochę, bo patrzcie by [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nych stworzeń nie [illegible]. [illegible] przy Pani [illegible], [illegible] 19 były drukowane w „Pierwiosnku" młoda [illegible] mowy [illegible]

[illegible] o wianku

Z [illegible] splecionym róży

[illegible] [illegible] tworzeniem [illegible] [illegible] na świecie [illegible] [illegible] przy [illegible], [illegible] charakter [illegible] bardzo się zmienił, Ludwika mi mówiła że ona z całego [illegible] większej [illegible] pamiętania, a to jest smutny dar na tym świecie; gdzie najczęściej o wszystkiem prędko zapomnieć trzeba. Helenka i Adaś są zdrowi [illegible] [illegible] [illegible] czytałam tylko ten liścik Adasia do Ludwiki pisany i według [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Augustyna [illegible] [illegible] chodziła odwiedzać Ludwikę. [illegible] [illegible] i [illegible] jest młoda [illegible] [illegible] błędu [illegible] biała [illegible] to tego roku [illegible] [illegible] po[-]tem pan [illegible] że się już [illegible] na mię [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] Pana [illegible] jest [illegible] więcej co mówić nie tylko mówi, i potem tylko [illegible] [illegible] własny [illegible] że na [illegible] w świecie nie [illegible] by [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tańczyć [illegible] małym wieczorku w [illegible] [illegible] jak młoda gracja przesuwała się [illegible] [illegible] tydzień później widziałam [illegible] pana Augustyna gdy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] Ludwiki, wyborny obiad dla [illegible]

[illegible]

czasem zaczyna mówić bardzo poważnie o śmierci i Niebie, a kiedy Ludwinia gniewa
się na nią że źle co zrobiła, ona prosi żeby gniew Boga ten zdrowiu Ludwini nie szkodził. Sło=
wem jest to bardzo piękne, miłe i dowcipne dziełko, które zaczyna bydź piękną miłą
i dowcipną metodą dziecinną. — Tutaj kończę się wiadomości moje o całej Pana rodzinie
o całej — może Pan myśli lecz żem zapomniała Ludwiki. Oh! nie tylko dla mnie Lu=
dwika nie ma krewnych i rodziny, moja przyjaźń odosobniła ją od reszty świata
i przypominać sobie muszę że Pan jej bratem jesteś, że ona Pana równo ze mną
kocha, aby się odważyć do nieznajomego pisać o niej, bo Ludwika to jest prawie to
samo co Narcyssa — tylko mogłabym powiedzieć co Manfred o Astarcie mówił „ona
miała [illegible] wady, ja jej cnot mieć nie mogę — Ludwika, którą najczęściej Lowisią
nazywam, jest wysoka, ma prześliczną figurę, czoło gładkie i proste jak w starożyt=
nych posągach lecz wyższe i dumniejsze, oczy ma czarne i inne niemi każdą myśl
swej duszy wyrazić, usta prześliczne gdy się uśmiechają bo w ten czas widać rząd
białych jak perełki zębów, płeć trochę śniadą, lecz za każdym wzruszeniem
żywemi krasnemi kolorami. Włosy nosi zawsze nisko z tyłu związane i po obu
stronach twarzy szeroko splecione warkocze. Oh! w moich oczach bardzo jest piękna
Ludwika, ale moim siostrom powiedziałam że ona tylko przystojna, i cieszyłam
się jak dziecko, gdy po zabranej z nią znajomości, wymawiały mi że tak mało
dobrego gustu [illegible] ona nie tylko przystojna ale piękna [illegible] się [illegible]. Kiedyśmy
w instytucie były — Ludwika zajęta naukami, z których język niemiecki i botanika
tymi upodobała sobie, Ludwika mówię zdawała mi się bardzo poważną osobą
powtarzałam z innemi dany jej przezwisko „filozofa" przyznawałam jej wyższość
w naukach klassy, lecz śmiałam się z jej niewiadomości w nauce życia, ja
której już w ten czas zdarzyło się przyjrzeć za murami nad [illegible] instytutu. Kocha=
łam Ludwikę, i gdyśmy się rozstały pisałam do niej, jak do dobrej znajomej się
pisze, [illegible] zachowując jednak pewien ton wyższości do którego mi wówczas
dawało prawo światowe moje doświadczenie — aż dnia jednego zbudziła się dusza
Ludwiki. — ujrzała przed sobą krainę szczęścia i cudnych marzeń — i od tej
chwili wzięłyśmy się za ręce, i ciągle prawie razem idziemy — i przeszłyśmy
już wiele złudzeń, wiele nadziei, i weszłyśmy już na przykrą poznania
prawdy drogę — nie wiem która z nas pierwej się utrudzi, ja więcej myślę, ona
czuje więcej, lecz ona w życiu szczęścia i uciech szuka ona w sercu ma jeszcze trochę
więcej wiary — Widziałam Ludwikę na dwa tygodnie przed moim wyjazdem do Francy
w Maju, we Lwowie była to święta nie pamiętam jakie, miała ciemno zieloną
jedwabną sukienkę, i blado różowy kapelusz przyszła mnie odwiedzić, miałyśmy
kilka godzin na wspólnej przeznaczyć rozmowie, ale przyszedł rozkaz od zwierzchności
mojej żeby natychmiast do Grzebrzyna wyjeżdżać gdzie już Pani Kamojska była
na wyjazd owej podróży — Wyjechałam, pożegnałyśmy się bardzo smutnie, bo się
długo, [illegible] może nigdy nie zobaczymy i ja w myśli zachowałam jej obraz tak
jak była w chwili rozstania, blada smutna i piękna jak wszystkie moje
przeszłości pamiątki. Wśród sióstr moich jedną tylko ukochałam tak jak
kocham

Ludwikę, tę jedną zostawiłam Ludwice, żeby moją przyjaźń jej zastępowała, żeby mnie razem
wspominać mogły. — Kiedy właśnie ta siostra była w Warszawie z mężem. uprosiłam Ludwikę
żeby przybyła do nas, i tak wszystkie trzy razem kilka spędziłyśmy godzin. to jest wspomnie
nie ostatnich chwil wesołych w Polsce. Takiśmy się śmiały, takie byłyśmy szczęśliwe. Wła
śnie tego dnia Louisa przyniosła mi złoty medalionik na czarnej wstążeczce, z pocałun-
kiem zarzuciła mi go na szyję. Uściskałam ją a potem widzę że kilka zato włosów
twoich do niego włożyła. Niedobra jesteś Dziewczyno, rzekłam jej, czemuż ja się we tro-
cyi z bratem twoim podzielę. Co jemu po moich włosach odpowiedziała a przecież
za którą ją tak zgromiłam jak Pan mnie za ów nieszczęśliwy bilecik. — Jak to
być może, mówiłam do niej: za Augustynie sprawiasz nową suknię żeby i od
uszczknęła kilka włosów twojego Feliksa a sama nie myślisz uczynić mu podobnej
przyjemności. to jest bardzo nieładnie, bardzo niesprawiedliwie ja nie mogę
na to pozwolić i za karę nie przyjmuję twojego Podarunku, biorę go tylko
jako rzecz dla brata postaną, a żebyś Pan widział jak mię w ten czas uściskała
ta niegodziwa Dziewczyna to byś jej pewno pierwsze wyrazy [illegible] przebaczył
Nie wspomniałam Panu o tem zaraz, bo miałam zamiar w ten czas dopiero
uiścić moją obietnicę, gdy przyjdzie chwila powrotu do Polski od Drodzy mnie
tęskny ten medalionik nie opuścił mię na ~~chwilę~~ moment, lecz mi będzie ujemny
[illegible] pierwszeństwa Pana przyznaję, i będę się starała jak najpręd-
dzej przez brata mego odesłać. Wyznać także muszę małe [illegible], którego sobie
pozwoliłam do wspólnika z Ludwiną w pierwszych czasach mego przybycia do Pani Zanny
żeby jej odwiedziny nie zdawały się zbyt częste, i żebym ja do niej częściej wychodzić mogła
Louisa przybrała tytuł mojej kuzynki. i nie raz mówiono do mnie „Votre cousine a
une taille admirable, albo też która z elewek przybiegała wołając radośnie „Oh com
me vous allez être heureuse votre cousine est venue." Tak więc jeżeli ujrzy-
my się kiedy i Pan będziesz musiał przyjąć rolę krewnego, a ja z całego
serca dopełnię obowiązków ciotki czy siostrzenicy według tego jak Pan to we ge-
nealogji naszej ułożyć zechce. Paszporta nasze były do Montpellier, lecz z rady
Kollegów Pana, Doktorów, zostajemy w Paryżu — i nie pochlebiaj Pan sobie żeby
mnie to smuciło, bardzo Pana kocham. (doprawdy że ja także nie zarumieniłam
się w tej chwili) bardzo szacuję brata Ludwini, ale ja tutaj mojego mam brata
mojego Erazma, zobaczę się z nim od dzisiaj za tydzień, później także widy-
wać będę, a lubo mnie Pan zupełnie przekonałeś że wszyscy jedną stanowiemy rodzi-
nę, lubo muszę Go za kuzyna przyjąć — jednak ... wolę być bliżej Reims niż
St Etienne. Nie gniewaj się Pan o to na mnie, przyrzekam że mu kiedyś pośle
długie pamiętniki o Ludwice, ale teraz już czasu nie mam. List odebrałam od Erazma
i odpisać na niego muszę, nad każdym w świecie powinności obranego stanu ciężą — Pan
chorych, ja dzieci pilnuję, jest coś podobnego w naszym powołaniu, zawsze to
równy stan niedołęstwa — czy choroba, czy dzieciństwo. Żegnam Pana, i kiedy
to piszę, zapominam wszelkiej urazy, bo doprawdy był to w liście jego kilka

matiech francuskich, które mi wczoraj przysłać nie raczono się zdały – przyznaję się
że tego zgadłeś moją Polską wymowę – Ale gniewać – nie już się nie gniewam, owszem
raz pierwszy oko na tego pana i trafiłam na to miejsce w którym przyjaciela swego
minąłeś – Straciłeś przyjaciela – Ach Boże czyż ja bym przeżyła, gdyby mi Niebo
Ludwikę wydarło – i pewno mnie by została rodzina i słodycz, i w każdej chwili
znalazłabym przychylną rękę, co by łzy moje otarła, przyjaciela, co by wraz
z moim bolało sercem, a Pan sam jeden – sam od wszystkich kochanych daleki
żałujesz teraz że osobę jego nie jesteś – Umarłabym w mojej duszy wiele wyrazów
wdzięczności, wiele siły przywiązania by mi odjęła jego nagrodzić, ale w ustach
obcej prawie osoby cóż by to wszystko znaczyło – Powiedzieć za mało, lepiej by
zimnej grzeczności uwydatniło, powiedzieć wszystko, ale ostrożności moje
lepiej w milczeniu przejść by boleść duszy – Będę Panu pisać o Ludwice, bardzo
wiele o mojej Ludwice, bo mało z nami inne osoby z jego familii – A ona tak Pana
kocha, Pan ją tak kochać powinieneś, że to musi za mnie szczegóły wystarczyć
Nie przesłała przeze mnie listu ani żadnej pamiątki, bo jak Pan pierwszy wyjechał mój
wyjazd w jednej chwili nastąpił – Dla mego brata nawet samej sobie tylko przyzna-
łam. List jego musiał dojść w tym dniu [illegible] gdy się moja podróż zaczę-
ła, nic już wiedziałam o tem, bo wczoraj dopiero pierwszy raz pisałam do
Polski, a z tamtąd żadnej nie odebrałam wiadomości. Nie wiem tego mi miłości mojej
do doniesienia o wielkiej z listem nie uprzedziłam, lecz gdybym mogła napisać
Louisie że jej brata wiedziałam, to zdaje mi się że pośpiech tej rozłąki
jedynie od pośpiechu poczty by zależał. Salut

Votre cousine à la mode de Bretagne

Narcyza

5 Août 1838

Rue du Dauphin No 1.

Co za szczególniejsze powątpiewanie. Louisa nie tak piękna jak ją opisuję. Więc śmiech i ten
będzie, nie piękna – brzydka zupełnie – jeżeli kto piękną kobietę nazywa malowaną laleczkę
jeżeli sobie tworzy ideał mglisty, słaby, omdlewający – to bez wątpienia Louisa mu się po-
dobać nie może, lecz jeżeli dusza silna i wzniosła, jeżeli umysł wytrwały, i bystre pojęcie
odpowiedniego sobie szukać będzie tworu, to znajdzie moję Louisę – znajdzie, oceni potrafi
i ~~[illegible]~~ przyzna jej że jest piękna – Chcesz Pan żebym mu lepiej wytłomaczyła wszystko
co mówiłam o niej – nie mogę tego uczynić zupełnie, ale uczynię co będę mogła. Opo-
wiem przeszłość Louisy. Już mówiłam Panu że na pensyi wyższa wzrostem i pierwsza nauką
z nas wszystkich była największém dzieckiem – – W chwili nieporozumienia rzekłam
do jednej z naszych towarzyszek „Oh tu es une coquette." Louisa obraziła się za to, nie
mogła pojąć jak takie słowo usłyszyć i przebaczyć można – „Une coquette" to był dla
niej wyraz potępienia. Wracając ze świąt z Wakacyj każda miała coś do opowiadania
a zazwyczaj Louisa tylko skończyła zadane roboty – jeżeli jej która wspomniała
imię lepiej spamiętanego mężczyzny – tancerza jednego wieczoru, lub towarzy-
sza jednej przechadzki; Louisa się pytała zaraz „czy ty go kochasz!" i dziwiła się
że śmiechem jej odpowiadano – bo nie mogła zrozumieć dla czego się wspomina
o tych co się nie kocha, nie wiem nawet czy rozumiała że kochać można, bo
najwięcej jeżeli przeczytała trzy powieści Pani de Genlis i kilka niemieckich
Komedyj – taką była Louisa aż do wyjścia z Pensyi – mieszkała potem w Antosi i pi-
sywałyśmy do siebie – pisywały o Majątkach i professorach – Zosia będąc przycho-
dnią w instytucie listy nasze znam komunikowała. Jednego razu listu długo nie
było – listu odpowiedzi, od systematycznej i sumiennej w płaceniu długów Louisy – za-
dziwiło mnie to bardzo napisałam powtórnie – i w otrzymanym od przyjaciółki mej
liście te były słowa – „Zgadłeś Tereso twój filozof szczęśliwy" Rozśmiałam się
serdecznie, ale potem gdy wszystko [illegible] przeczytałam z uwagą – już się
nie śmiałam więcej – Louisie zdawało się że kocha – młodego malarza, z ciemnym
włosem i niebieskiemi oczy – prawie pewną tego była, a jednak w jej sposobie
mówienia o nim tak wiele przebijało poznanie własnej wyższości, tak zastanowiła
swobodnie z wszystkiego, żem zaraz poznała iż on nie godny jej kochania i że
go kochać nie będzie. Jednak nie napisałam tego, czekałam dalej, a oświadczam do tego
się Panu nie przyznam – Ziściło się moje przeczucie – Malarz inną wziął żonę, Louisa nie
zabiła się z rozpaczy, tylko rzadziej do mnie pisywać zaczęła – bo, jak mam wyrazy
jej listów w pamięci, innego do nich nie mogła znaleźć przedmiotu – Taki był pierwszy
sen Ludwiki – oczarowiło artysty, spojrzenie oczu błękitnych, białe czoło pod ciemnym wło-
sem było zawsze młodych naszych głów marzeniem a kiedy silluette swojego ideału
spostrzegła, Ludwika artyście wszczepiła swej duszy, błękitnym oczom swojego
spojrzenia, białemu czołu swej myśli i kochała póki się nie spostrzegła że
samą siebie kocha tylko – w ten czas dusza spojrzenie i myśl do niej wróciły
a przedmiot został czczy obraz mężczyzny. Od tego czasu Ludwika zaczęła być zalo-
tną; nie wiem czy Pana ten wyraz nie przeraża – ale jest prawdziwy. Louisa
zaczęła być zalotną, doskonale przyczyny zalotnę –. Miała narzekać że jej niebo
odmówiło spotkania marzonego ideału, miała tęsknić za snem zwodniczym
smucić się nad niezgrabnością tych co ją otaczali – Oh moja Louisa lepiej przemyśla
pięcę młodość pojęła – Szczęście było nie podobnem szukała wesołej zabawy –
Czasem, czasem jeszcze głos serca się odzywał, i w ten czas pytała mi się czy
to prawda że kocha, lecz ja moją Louisę zbyt wysoko ceniłam żeby dać z ołtarza
z jej świątyni obojętności – i zawsze głos mój powtarzał – Nie, nie prawda ty nie kochasz
jeszcze! W Warszawie byłyśmy razem i długie i szczęśliwe ~~[illegible]~~ upływały nam godziny
na wspólnej rozmowie – W ten czas nie zapieram się, były częściej powtarzane

niektóre narzwiska - Ale te ~~wyraz~~ narzwiska były tylko wyrazami pustoty, które dla tego lubiłam słuchać najwięcej, że przeźroczystym uśmiechem roztwierały róży usteczka Ludwiniu - Czego żałować trzeba, to tego, że ją los nie umieścił w towarzystwie godniejszym jej rozumu. Otoczona istotami co ledwo pełzaniem ślimaka za jej myślą iść są zdolne jeżeli znajdzie niekiedy w śród innych, takiego co żywszą wyobraźnią, lub dowcipniejszem słówkiem od tłumu się oderwie, sądzi że ten jest w istocie tem, czem przez porównanie z innemi się wydaje - Przeszłej zimy, Louisa chciała dać mi poznać wszystkie swoje towarzystwo - był to mały wieczorek u pani Loginoff - dla zadosyć uczynienia jej woli, weszłam sama jedna w grono zupełnie obcych mi osób - pierwszy raz, ja biedna dziewczyna, com zawsze miała imponujące względy, lub z uśmiechem pobłażania dobrą siostrę przy sobie gdym w [illegible] zebranie ~~dobrze~~ znajomych sąsiadów przybywała, doprawdy było to prawie małe poświęcenie, i muszę się z niem przed bratem Louisy pochwalić, - co zresztą podobno że chciała bym mu się wydać najlepszą jaką być ~~mogę~~ umiem, - ale mniej tka o mnie - widziałam na tem wieczorku Louisę - miała z lekkiej materyi zieloną sukienkę - blado wiśniowy lekki jak pajęczyna szalik ~~narzucony~~ włosy jak zwykle uczesane, ale przy swoich żywych i czarnych oczy i kraśniejsze rumieńce - w śród innych kobiet małych i tłustych, niezgrabnych i brzydkich wyglądała jak bogini - taniec jej był od niechcenia kapryśny i pełen wdzięku, zdawało się czasem że z nudów i przez łaskę tańczy a znów za chwilę wesołość i żywość we wszystkich przejęła poruszeniach. Jakże mi żal było, że oczy innych zwrócone były na nią, a ~~[illegible]~~ patrzyć nie umiały. Zbliżali się do niej mężczyźni z głupowatego podziwienia uśmiechem, gadali jej, że piękna, że rozumna i mnie to gniewało jak można prawdę tak niezgrabnie wyrażać - Nie myśl Pan, żeby Louisa zbyt pochlebne o nich wszystkich miała wyobrażenie, sprawiła się ona wybornie w ironią, co nie obraża, i w bezkarnej pogardy światowej kobiety - Przedstawiając mi jakiegoś barona rzekła z największą powagą Voilà le personnage le plus borné de notre société - Baron ukłonił się z wielkim uszanowaniem zamówił do przyjaciółki tańca [illegible] żeby [illegible] tego o mnie wyobrażenia swej przyjaciółce nie dawała - Louisa ~~mu~~ zaręczyła, que toute justice lui serait rendue. Dziwiłam się jej odwadze powiedzieć komu qu'il est le plus borné d'une société ou personne n'avait de l'esprit, to było dosyć śmiało - ale mnie ~~zaręczyła~~ Louisa upewniła że ~~on~~ on rozumie tylko kiedy mówią o głupstwie, de la sottise, i w ten czas się obraża, wyraz borné był dla niego za nadto wyszukanym - Jl powiedz że mi Pan czy to nie zabójstwo, że Louisa wśród podobnych ludzi żyć musi - Ah jeżeli Pan może inną przyszłość jej obmyślić - nie wachaj się ani chwili - niech będzie szczęśliwą jak na to zasługuje - niech w jej duszy zbudzi się myśl poświęcenia i czynności - Prawda że zrażona pierwszą próbą życia utworzyłyśmy sobie zasady samoistności i egoizmu, ale serce Luizy nie zamarzło jeszcze pod [illegible] codziennych wypadków - ona tylko o sobie i o drugich zwątpiła. W reszcie ja sądzę, że na przyszłość żadnych nie ma przeciwnych Pana życzeniom widoków - od dnia do dnia dzisiejszym zawsze dniem żyła, a jeżeli nam się zdarzało kiedy o dalszych latach rozmawiać za tem kończyłyśmy wszystkie że lepiej nie myśleć o nich - marzenia były zbyt świetne, a prawdo-podobieństwa zbyt nudne - Takie jest położenie Ludwiny, nie mogę Panu innych udzielić szczegółów - bo są małe drobnostki w życiu kobiety, które tylko kobieta umie pojmować - a przed bratem nawet siostry jego tajemnic nie zdradzę - a dla tego żeby cokolwiek mogła jej w przekonaniu Pana zaszkodzić, ja wiem tak dobrze że w jej duszy zawsze anioł żyje, - ale Pan sam powiedział że możemy się kiedy nie zrozumieć, złom mógł inaczej sobie słowa moje wytłomaczyć - a moją Louisę tak rozumieć trzeba, - no proszę najpierw szczerze mi powiedzieć czy bardzo Pan się [illegible] kiedym ja siostrę jego zalotną nazwała - przed odebraniem odpowiedzi, daruję - wiele bardzo, jedno z wesołych wspomnień

naprzykład – żebyś Pan ją widział jak ja często widziałam – głowa na ręku wsparta
sczy ~~[illegible]~~ uśmiechem, i ten sposób mówienia paryski – gdyż z nią wymawia
to wszystko jest jéj tak do twarzy – Niech mię Pan więcéj nie pyta czy ona jest piękna
i dobra – bo gniewałabym się o to – czy rozsądna – to co innego zdaje mi się że to jest
najnierozsądniejsze w świecie stworzenie – od czasu jak z pensyi wyjechała zupełnie
rachować zapomniała – posądzam ją nawet że gdyby w jéj ręku było rozdzielenie mię-
dzy innych, między tych których kocha – uciech życia, i szczęścia – Moja Louisa zapo-
mniała by odciągnąć sumnę osobistéj korzyści – nie jest wcale rozsądna – ale pię-
kna i dobra – Dobra szczególniéj – daleko lepsza odemnie i dla tego też widzę że się w są-
dzeniu o mnie pomyliła – Czy przyjaźni nie zawodzę, bo przyjaźni wybór przewodniczy
ale dobroć serca łudzi się tak łatwo – Nie jestem ja taką jaką mnie Louisa Panu opisała
trochę pobłażania a może i trochę miłości własnéj kierowało jéj piórem – Chcemy cza-
sem żeby kochana od nas osoba innym się godną kochania zdawała – tem więcéj kiedy
tylko ścisłe określenia jéj portretu [illegible] – Ja się Panu przyznam że czytając Wallen-
roda, słyszałam ganiących odpowiedź biednéj Litwinki

„Niechaj nigdy nędza pustelnicy
Pięknéj Aldony oblicza nie skazi."

Utrzymywałam w tenczas że te wiersze może potępiać tylko albo mężczyzna, który zwykle jest
tylko w niewieścich wdziękach, albo piękna i pewna swéj piękności kobieta – Mnie one
zawsze się podobały – C'est tout dire – Niech mi Pan nie dziękuje kiedy mu o Louisie
pisać będę, niech mię nie przestrzega że dla niego to czynię, bo do prawdy do tych czas własnéj
tylko szukałam w tém uciechy – Medalion oddałam już mama brata zaleciłam mu [illegible]-
tnie żeby go przesłał jak najprędzéj; bez wątpienia polecenie moje wypełni – gdyż mu powiedzia-
łam że to są siostry Pana w Polszy – a tak dobrze niecierpliwość braterską pojmuje – on takim
dobrym jest bratem! Wdzięczną, bardzo wdzięczną Panu jestem za troskliwość o jego losie, wątpię
jednak żeby porzucił swoje zatrudnienia – Będąc w Reims jest bliżéj Paryża a w Paryżu
ja jestem – i może jeszcze długo będę, bo Pani Zamojska mocno słaba, podobno się wewnętrznego
skiru obawiają – i nie tak prędko zdrowie obiecują – Ja więc bliżéj niego będę i nie dość
jeszcze na tem, ale do Reims ma powrócić starsza moja siostra także Louisy towa-
rzyszka, która tu była przeszłego lata i żoną przyjaciela Erazma ma zostać. Wró-
ciła jeszcze do Kraju żeby Ojca raz ostatni pożegnać – biedna Wanda! Ojca już nie zastanie. Tyle
cierpień jest na świecie, że sama nigdy szczęśliwą nie bywam, i co smutniejsza, innych nawet
szczęśliwemi nie widziałam – długo, długo nad tem ~~myślałam~~ zastanawiałam się, i wszy-
stkie siły duszy traciłam w próżnéj za szczęściem pogoni – teraz brat mi dodał odwagi
przekonał że sztuka życia zależy na tem żeby umieć się smucić – i mnie jeszcze nadzieję
Mój brat przybył do mnie jako anioł pociechy, dziś nawet chociaż go już nie ma mniéj-
sze mam w sercu strapienie większą stałość w duszy – To co tu mówię nie może Pana
bardzo obchodzić lub zajmować, wiem o tem dobrze, ale ja mówię dla tego bo Pan
mnie w liście siostrą nazwałeś a pan nie wiesz jak ja od braci moich jestem
kochana, jak ja ich kocham nawzajem – Nie, Panie, nazwiska siostry nie przyj-
muję – bo doprawdy tak kochać bym go nie mogła – brat przyjaciółki jest dla mnie ~~[illegible]~~
pierwszym wśród innych mężczyzn ale moi bracia są pierwsi wśród świata całego
Louisa się o to wcale nie gniewała na mnie – bo ja także powiedziałam jéj mój o [illegible]
Paris le 21 Aout
Filipie – a co znaczą te słowa „Cousine à la mode de Bretagne" – to ja wytłomaczę –
Znaczą one dobrą i życzliwą znajomą, choć nieznaną która do Pana pisze z zaufaniem
listy Pana odbiera z przyjemnością – i często sobie powtarza – Moja Louisa godnego
siebie ma brata." Teraz żegnam już Pana – zegary w mieście jeden po drugim półtorą
biją – trzeba list kończyć – chciałam powiedzieć do widzenia, ale mi się przypomniało
że Pan by nie mógł do Paryża przyjechać – a ja będącego w Paryżu widzieć bym nie mo-
gła Pani Zamojska tak się żadnego nazwiska emigranta obawia, że bardzo mało nawet z
familiją Czartoryskich żyje – Żegnam więc à Dieu. szkoda że w polskim nie ma tego słowa –
Maryja

Monsieur Félix
Michałowski
à
St Etienne en forêts

8



List mój będący przesyceniem wszystkich
nieśmiałości przepisowo, na co się zaraz
usprawiedliwienia potrzebuje, lecz w kilku
słowach wszystkie uniewinnić się mogę. Lu-
dwika chciała Pani Paszkowskiej wysyłać so-
bie tego, a ja napisałam. Siostry Pana
dawno już nie mają żadnej na swój osta-
tni list odpowiedzi, lękały się czy gdzie
na poczcie nie zaginęła, co by tym więcej
miało, że w niej tez swoj doznały myśli, ile
wyrażenia, które słowa z żadnej przyjść
nie mogą. Ludwika wspominała Panu
o podobieństwie wrócenia do kraju, może
to go rozgniewało, lecz moja Ludwika była
tylko echem swojego serca i tłomaczem go-
rących życzeń rodziny. Być te życzenia
są nierozwagi skutkiem, czy tylko chęcią uj-
rzenia drogiego brata i ukochanego syna,

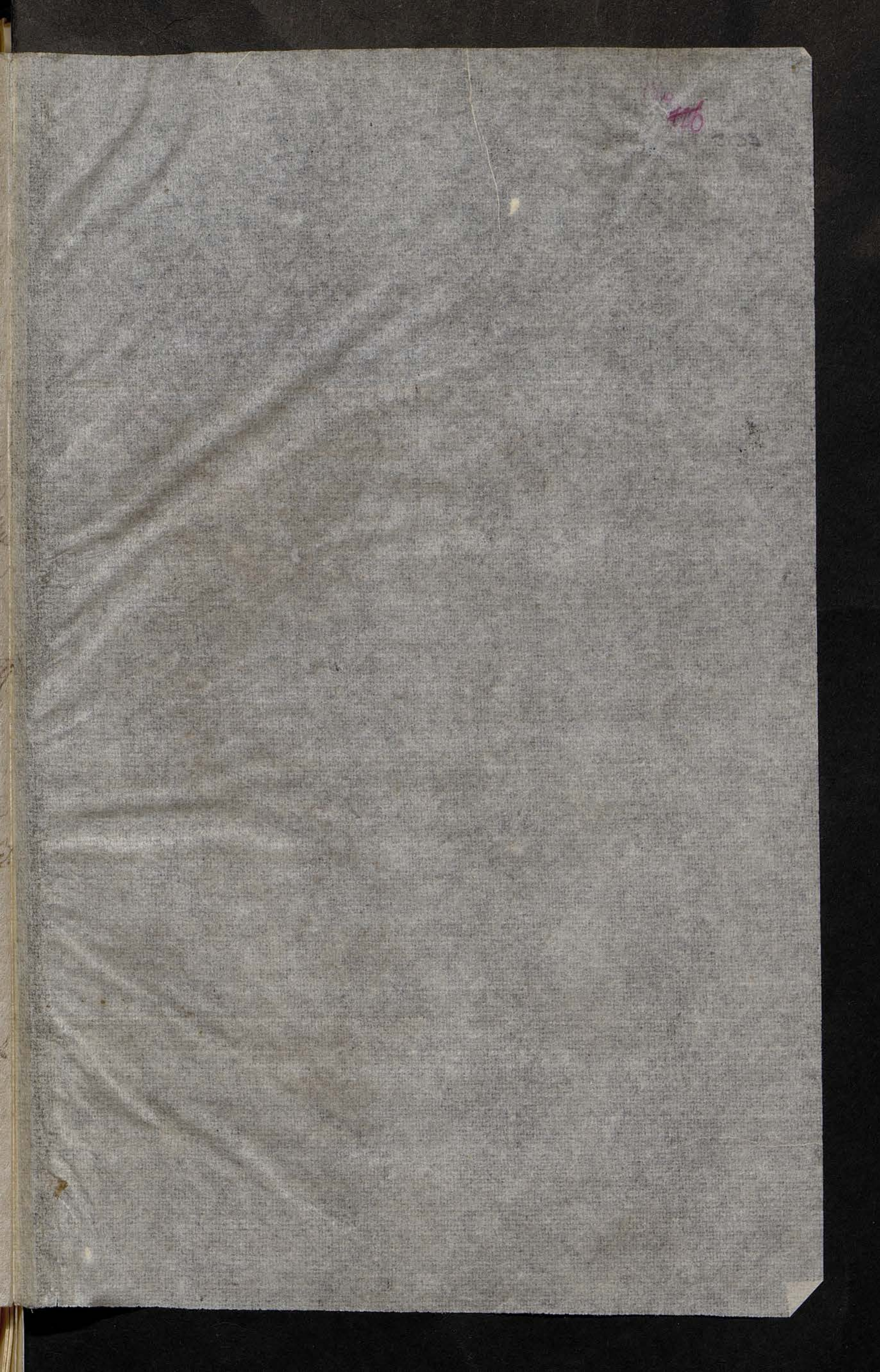
tego

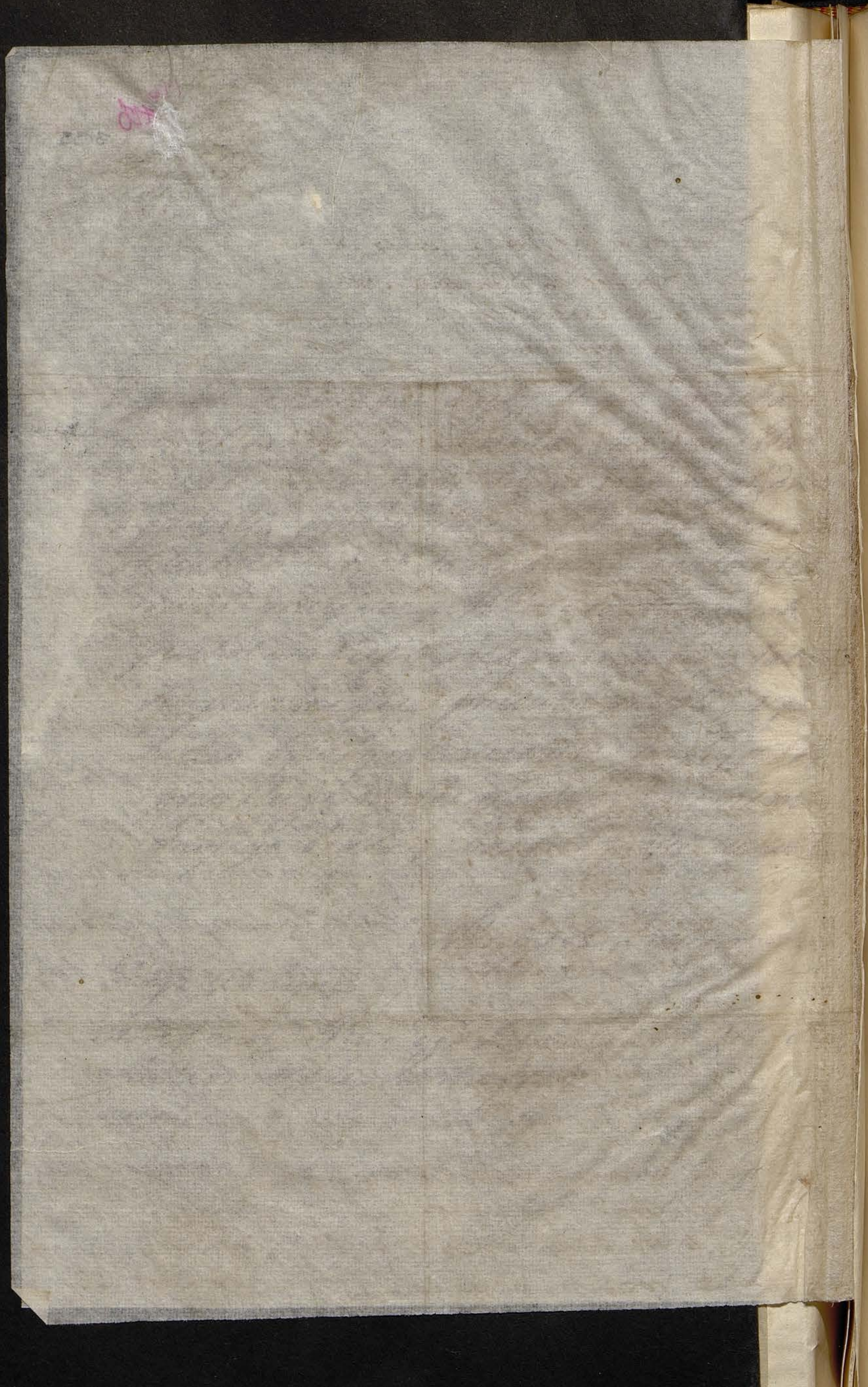
tego powiedzieć nie mogę, bo już przechadzo
byłam z Damijn [illegible] [illegible], lecz jeśli Pan
przyjdzie tutaj zapisz się w tym względzie
z Parnasku [illegible] [illegible] [illegible] byłam [illegible]
w listach moich do [illegible] [illegible] opis
rzeczy więcej ... [illegible] [illegible]
przez [illegible] korespondencyi, któreg
się [illegible] przesunąć myśli, a ja
bardzo byłabym wdzięczna gdybym też
[illegible] oddać [illegible] znajomemu
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Narcyza Żmichowska

Paryż 26 Lipca

Adres mój Rue de Rivoli No 24. chez
la Comtesse de Zamoyska





[1838. IX.]

334

Dwa razy list Pana przeczytałam, a jeszcze nie mogłam
dobrze zrozumieć czy Pan wszystko prawdziwie poważnie i serjo
mówi, czy też żartować chce tylko. Przyznaję się do wielkiej prosto-
ty, i otwarcie powiadam, że nigdy dwóznacznego sposobu mówienia
nie rozumiem. Biorę wszystkie wyrazy tak jak są napisane au
pied de la lettre, i tylko tę myśl pojmuję która na jaw przе
bija. Widzi więc Pan, że jeżeli chciałeś trochę się rozśmieszyć moim
kosztem, było to zupełnie próżne staranie, co za przyjemność
mistyfikować osobę, która się na tem nie pozna. W czwartku dru-
ga napisałam że Louisa jest zalotna, dostałam za to długi opis
przyczyn i powodów zalotności — w czym wcale mojej Louisy nie
poznałam. Ze Louisa jest zalotna, żeby czas zabić, żeby [illegible]
wesołej chwilkę porozmawiać; a że w tem tej ograniczony cało
ści zbiór mężczyzn stanowią mniej mądrzy i mniej głupi
połowę, więc woli czasem z niemi o książkach lub myślach
rozprawiać, niż z kobietami siwać przy krosienkach czepe-
czków i kapeluszy — To jest zalotność Louisy — śmieję się czasem
z tych co chcą obszerniej słowa jej komentować, ale oczy Pa-
na że jej uśmiech jest tak ładny, że nie potrzebuje ładniejsze-
go w lustrze się uczyć, że nigdy pomady nie używa, i tak
piękną ma figurę że bardzo rzadko w gorsecie chodzi. Oczy
Panu także, tak śmiało i pewno jak gdyby mnie przysięga na
końcu czekała, ręczę Panu że Ludwika męża nie szuka, i
nie zdaje mam się że już samo pojęcie zamęż jest szczęściem
Mówiłam Panu tylko w ogóle być chcę szczęśliwą uczynić
zdawało mi się że z obszerniejsze wytłomaczenie tych wy
razów było w całym liście moim gdy tak wspomniałam
o towarzystwie w którym żyje, o czczości i bezcelności
życia, które kiedyś zużyje piękne jej dobry przymioty
i wyższe rozumu zdolności. I kiedy to mówiłam Panu
zdawało mi się jak gdybym mu już powiedziała, że godnym
dobrego brata było by uczynkiem, przenieść tę kobietową
roślinę, na grunt jej właściwy, dać dobry silny, możność
poświęcenia, serce szlachetne, szacunek miłości, kobiecie

wyższy, nad inne kobiety zrobić przeznaczeni pocieszające
uniota, i dzielącej trudy małżonki. — Takie myśli roiły mi się
po głowie, bo Pan mówiłeś że chcesz wydać Louisę za którego
z przyjaciół swoich coby był godny tego; śmiej się teraz Pan
ze mnie, myślałam że to było podobne! Oh! odwołuję [illegible]
moje słowa, — ale wiesz co Panie Felixie, trzeba zmienić los Ludwiki
ja to pannie młodszej, która długie chwilę z nią przepędzała, rozlicza-
jąc jedno po drugim, wszystkie prawdo-podobieństwa szczęścia,
ja co ją słyszałam mówiącą przy końcu, — „Zasnę jak inne i za-
pomnę, że żyłam! w młodości przebudziłam się na chwilę!" ja coz
nią, tysiączne szalone tworzyłam zamiary żeby tylko przed tym sta-
nowczym końcem snów naszych się uchronić. — Ja Panu powiadam
że wiele jeszcze dla niej uczynić możesz. Nie wydawaj jej za mąż — kiedy
w tem niema pewności szczęścia, ale niech Pan ją przy sobie
zatrzyma. — Jeżeli bratu swemu resztę rodziny zastąpi, jeżeli
go będzie mogła tkliwemi staraniami przyjaźni jego otoczy-
-ć, ja znam Luizę, to jej na zawsze wystarczy. — Zalotności
swej nie zmieni; lecz żeby w tym względzie sądzić, je vous
attends au moment où elle cherchera à fixer votre conquête
Moja kochana Ludwinia, cóż ona teraz ma robić kiedy jej pan
tak surowo śmiania się z innych zakazuje. — bardzo łatwo potę-
piać może tę pustotę człowiek poważny, który z wysokości swego
rozumu na ludzi spogląda, który tak ich zna dobrze, że musi
się nawet żartować z nich odechciało, który ma przed sobą otwar-
te pole nauk, i umiejętności; — zapewne ten ma i powinien
mieć myśl zajętą wznioślejszemi przedmiotami, ale my bie-
dne dziewczyny, czem się zajmiemy? Naukę i wiele powinno
nych sobie, — to fraszka, rodzice chcą żeby one parę godzin
co dzień przy robocie siedziały, żeby się wszy oswoiły się
z nauczycielkami i że tak powiem fizyczną częścią nauki,
nie do nas należy kształcenie ich umysłu i serca, a więc
czasu wolnego bardzo wiele zostaje. — Czyż ten czas się użyje
na własne oświecenie? Próbowałyśmy z początku, ale żadna
ręka pomocna nie wspierała nas w tak trudnym zamiarze —
a oto tego prócz zwyczajnych przykrości które się tam napotyka,

myśmy spotkały największe - „odczarowanie" mówiąc z francuz
kiego - „Nauka coraz smutniejsze objawiała nam prawdy, i odrzę
z ostatniej tom resztę chociaż uratowali wyobrażeń - lizałyśmy księżki
i powiedziały sobie że szczęście lepsze od mądrości!" I przestałyśmy się uż
yć, a że nie jesteśmy ani dość młode ani dość stare żeby nas wyłącz
nie czytanie romansów zajęło więc a défaut de mieux, śmiech
i pustotę obrałyśmy sobie - lecz niej w tem nie ma ani miłości wła=
snej, ani pychy, ani nierozumiałości - ani nawet złego serca, - zaw
Luizy tam właśnie paiat gdzie co podobnego spotykiat, słowem odwa
żnie odtrącała zuchwałość napuszonego mędrca; złośliwością
niegrzeczną złość wielkich pań tamtego towarzystwa - i śmiała
się z wszystkich, [illegible] uznawała ich godnemi ani gniewu ani li=
tości - Niech Pan nie zapomina nigdy wśród jakich osób w jakim
kraju żyje Luiza, tam najwznioślejszy umysł tylko do pogardy
ludzi dojść może, bo mu pomocnego światła brakuje do uwska=
zania i rozumienia pobłażającej miłości bliźniego. W prawdzie
Antosia, jak Panu tak i Ludwisi dobrych rad nie oszczędza Ant.
[illegible] bo już przyzwyczaiłam się po imieniu nazywać rodzeństwo Luizy
[illegible] jak domyślny jest exaltowana, tylko sposób exaltacyi [illegible]
Ta, teraz jest więc w rozsądku - exalté dans le froid - i dla tego jej sło
wa prawdy nie zawsze trafiają do przekonania młodszej siostry
Mam ja też najstarszą siostrę zupełnie do Pani [illegible] z [illegible]
[illegible] podobną, kocham ją bardzo, i wiem że ona mnie kocha, a
jednak dosyć mi jest usłyszeć że ona mówi tak, by w tej że chwili
odpowiedzieć nie, bom przekonana jestem o małej zgodności naszych
wyobrażeń. Teraz, przyjechałam do Francyi, z całem zniechęceniem
pogardy, ku wszystkim ludziom wogóle - zobaczyłam mojego bra=
ta, - i zdawało mi się, że mi z oczu spadła zasłona, inaczej na
świat i na siebie patrzę - on jeden potrafił mi powiedzieć, że je=
stem biedne ograniczone stworzenie które zna bardzo mało o=
[illegible] a nie obraził mojej miłości własnej - i że mam serce i głowę
lepszych [illegible] godne, a nie zbadził [illegible] śmiesznej zaro=
zumiałości - Czemuż był on nie był dla Luizy, tem czem Erazm
był dla mnie. I Niech Pan się nie śmieje ze mnie, że zamiast do=
[illegible] bohatera złotego wieku ja tylko dobrego brata Luizie obra=
łam, ale według mojego przekonania to jest wybór najlepszy
Nie obawiaj się Pan innej przyszłości z powodu Ludwisi, - przed wy
jazdem rozmawiałam z nią o tem, że właśnie miała opuścić dom dla
tej która do Moskwy gdzieś wyjeżdżając - Pytałam się jakie stwory
przyjęła gdzie ją za powrotem [illegible] - nie wiem, odpowiedziała
mi w ten czas. U Antosi nie będę, bo mnie tam życie guwernantki
przykre i smutne, Rodzice [illegible] żebym do nich przyjechała, ale
się boję złej mnie tam [illegible] za mąż będzie chciał wydać, - i
tak

nie widząc co czynić czekam aby mi w ostatniej chwili, jaka dobra
myśl przyszła. To są wszystkie jej zamiary prawdziwe — bo jak Panu
mówiłam tworzyłyśmy inne — nie podobne ale weselsze tak
że bardzo często na tem się kończyły, że po odbytej podróży obie
kraje podobny rozpoczęłyśmy się dopiero w granicach Francy-
onie, na potem dwie do St Etienne, ja ku północy [illegible] —
wszak prawda że to do romantycznej sielanki podobne? zda-
łoby się dla dwunastoletnich dziewczynek. lecz między sobą po-
zwalałyśmy sobie mówić takie dzieciństwa. Tylkoż niech się Pan
o to nie gniewa —
Jeszcze mam Panu podziękować za pocieszające listu jego wyra-
zy, względem odpowiedzi Aldony — nie wiem dla czego smutną mu się
wydała, gdyż pisząc ją, doprawdy, smutnej myśli nie miałam. Już tak
dawno skazana jestem na noszenie po świecie nieszczęsnej mojej postaci, że
musiałam do tego przywyknąć. Być może że ta obojętność z rezygna-
cyi początek swój wzięła, bo niech Pan tysiące nagromadzi dowodów
najlepiej dowodzących — że piękność ciała mało znaczy obok przymiotów
i idealnej czarującej piękności duszy, dla tego wielki nawet nie zmienią wzroku
świata, który ma zawsze więcej względu miłości i pobłażenia dla pięknej
cudnej twarzy i kształtnej kibici, niż dla brzydkiego ciałem ułomnego stwo-
rzenia. C'est un fait — czytałam ja Delję. żadna myśl w tym dziele obcą mi
nie była — zwiedzenie, zawiedzenie wszystkich nadziei, nowem mi nie jest zdarze-
niem. Ale piękna spirytualistka jedną tylko drogą szczęścia [illegible], elle
avait raison d'être malheureuse comme elle l'était — mais elle pouvait
être heureuse comme elle ne l'était pas — Postawić taką Delję na miejscu
ubogiej dziewczyny która o sobie na życie zarabiać musi — lub biednej mat-
ki co na chleb dla dzieci pracuje — taka Delja będzie czynną energiczną,
nawet szczęśliwą kobietą. Bogactwo i lenistwo spokojne mają swoje widzenia
ale całem mieniem duszy drogo opłacać je trzeba — Otóż ja, to myślę o Delji —
bo zapewne gdy mnie uderzenie zegara ciąg myśli przerwało Pan chciał mnie
o tę książkę zapytać — Jeszcze kobiety mi się przypomniały do tej ostatecz-
ności, żeby im tylko między losem dwóch kobiet tam opisanych wolno było
wybierać — Cóż pan sądzi o zdaniu moim. Bardzo bym chciała wiedzieć ile
Pan lat mi liczy — Pan dwudziesty piąty zaczęła 30 Sierpnia. wiem o tem
bo daty w liście nie było, 25, i dla tego pytam się jeszcze o szczęście —
kobiety się prędzej starzeją. ja bym już podobnego nie zrobiła zapytania. Do
co żałować przeszłości, po co przyszłości obawiać. Jeżeli brat Lowisy jest
takim, jakim Louisa go znała — Ja prawie wdzięczną Panu jestem że ją
obnosił, i ten dzień na pisanie listu swego obrał — Bo kiedy jeżeli Pan pa-
[illegible] pamiątka 30 Sier. był na dacie listu pisanego do familii — [illegible]
może — lecz zachwycające wyrazy Pana zdawało mi się, że mnie więc
ście maleńkiej rodzinie jego zajęły [illegible] — Niech Pan się nigdy nie my-
śli że mnie listy jego zmęczyć lub rozgniewać mogą — Pan mówi
że piszesz do mnie jakbyś do Julianny pisał — wierzaj pan, ja tak
wszystko przyjmuję jakby sam Julian przyjmował — Jeżeli [illegible]
lem zdaje mi się że pan dużo przesiąkłego nie dość zamówił, że mnie
zaraz szczerze to powiadam, a są inne słowa lub wyrażenia w
listach jego — które mi głos i listy Julcia przypominają — i które mi
gdy mi się nie zmieniają.

Różne są gusta usposobienia i zdania, a na dowód tej odwiecznej prawdy można dać nasz za przykład — Pan miesiąc zwłóczyłeś odpowiedź na list który mieć się podobał — ja na każde z przyjemnością odebrane pismo staram się jak najprędzej odpowiedzieć — I tak dziś z rana oddano mi list z St Etienne, dziś wieczór odpisuję na niego. Otwarcie mówiąc zgrzeszyłam trochę zazdrością, czytając te wszystkie szczęśliwe i pomyślne nowiny któremi Pan dzielisz się ze mną — to jest mi tą poziomą i płaską zazdrością która na radość drugich krzywo patrzy — tylko to ja, od mego wyjazdu już dwa razy do Louisy pisałam i zdawało mi się że koniecznie list od niej w krótce dostać powinnam i że z mojej poczty będziesz Pan miał najpierwsze o niej wiadomości. Inaczej się stało — a ja przecież nie mam żalu do Louisy, nie gniewam się na nią — Ustyd mnie tylko i rumienię się jusqu'au blanc des yeux jak sobie wspomnę że Pani Paszkowicz czytała te szalenstwa które ja Ludwice jednej na świecie z konfidencją pisać sobie pozwalam. Cóż robić! wierzę że to mojem przeznaczeniem za exaltowaną uchodzić a doprawdy wszystkich używałam sposobów by to nieszczęśliwe podejrzenie od mej głowy odwrócić — Niech Pan jednak zupełnie słowom Antosi niewierzy — ona jest tak zimno, tak rozważnie, wyrachowano rozsądna że ją każdy wyskok szalenstwa obraża — gdyby tak dobrą nie była, bałabym się jej jak jednej mojej Wujenki która mnie zawsze łajała, ale ona jest siostrą Louisy i kocham ją jak moję siostrę Wilhelmę do której bardzo jest podobna — O dwóch zamęzciach Pan mi donosisz Zosia i Kazia — Mój Boże — ja wychodziłam z instytutu kiedy Zosia miała intencyą dopiero wejść do niego — a Kazię między sobą zawsze dzieckiem nazywałyśmy — Zdaje się że czas powoli idzie, lecz tylko odwrócić się i spojrzeć w przeszłość to się tyle lat ubiegłych zobaczy że aż [illegible] lżej na sercu — Czy Pan przypomina sobie że Zosia do Ludwiki podobna tylko blondyna i trochę niższa — jak się Panu zdaje czy ona będzie szczęśliwa, bardzo szczęśliwa — ach ja wiem dobrze o tem że Louisa która całe rodzeństwo swoje kocha tak serdecznie, największej jednak poświęcenia dla szczęścia Zosi byłaby zdolna. Pomyślność Zosi największą mnie radością duszy ucieszy. Dla czegoż Pan tak w krótkości o Ludwice pisze, trzeba było chociaż parę słów z jej listu przepisać — literka w literkę — Czy Pan wiesz co ja zrobię, jak ona do mnie napisze — oto wezmę i cały albo też prawie cały list Mu poszlę — ale ja nie proszę tego żeby się o podobny uczynek przymówić broń Boże — Najdalej za dwa lata będziesz Pan razem z najlepszą siostrą swoją, bo powinna dotrzymać słowa, powinna przyjechać, będziesz ją Pan kochał pieścił i nigdy nie będziesz łajał, jak mnie mój Erazm — próżno się przed nim uskarżam on mi każdą winę na dobre wytłomaczy — Po Nowym roku sprowadza się do Paryża — opuszcza miejsce w Reims, najlepszego przyjaciela, żeby przez kilka mie[s]ięcy codzień z mnie mógł widywać — widzisz Pan ja to wszystko opowiem kiedyś Louisie — i zepsuję ją przykładem mojego szczęścia i będzie bardzo wymagająca — ale Pan się tego nie boisz — ja także się nie lękam — Moja to kochana Louisa. Ah! Na ten czas będzie ona [illegible] arkuszowe pisywać listy, a naumyślnie nudne [illegible] prędko odpowiedzi miała — Tak już od wesołych wieści odwykłam

że dzisiejsze nowiny zupełnie mi głowę zawróciły — Właśnie
szłam do kościoła kiedy mi list oddano i z uwagą nawet
modlić się nie mogłam — Ciągle zamiast psalmów Dawida
które są zwykłym moim pacierzem rozpamiętywałam
listu pana wyrażenia — myślałam o Zosi o Ludwice
o Antosiu o Bóg wie czém — a nie o mszy. Nie sposób jednak
żeby Bóg gniewał się o to na mnie bo mu jeżeli nie długo to szczerze
i z głębi serca dziękowałam za moją radość Śmiejesz się Pan a
pewno że mnie że jeszcze w gniew i łaskę Pana Boga wierzę
ale to dawne przyzwyczajenie, dziecinny nałóg, nie
zbywam się go zupełnie bo mi jest z nim lepiej jakoś i sm
lej w życiu —
Zmieniłeś pan moje imie — dawniej lubiłam je dosyć, — już
najpierw dla tego że i Narcyz białym jest kwiatkiem bo nigdy zo
łów nie przypuszczałam do familijnego nazwiska, a po tem
że to jest kwiatek grobu, i że chociaż noce Junga dosyć nudne
jednak wspomnienie narcyzy do najpiękniejszych należy
tam obrazów — lubiłam więc nazywać się Narcyzą — ale teraz
imie Lilij — Lilją nazywa się ta siostra którą ja równo z die
ką ukochałam sobie — Ja jestem Lilją dla Pana — tylko boję się
śmieszności — Lilja powinna być piękna — wysmukła —
a ja biedna niestety — odwagi nawet nie mam ~~xxxx~~ pow
dzieć jaką jestem — Co też za nieszczęśliwa Myśl panu
przyszła, żeby w zbiorze piękności szukać mego port
c'est un mauvais tour que vous voulez me jouer — Pani Pa
wież za nadto dobrze mnie zna — chce tylko przykry sąd o złodzie
a ja bym szczerą prawdę wolała — Czy też Pana bardzo p
raża exaltacya Louisy — ja do tych czas dałabym była s
rękę uciąć że ona się już z niej zupełnie wyleczyła — b
łyś my czasem takie rozsądne — prawdę mówiąc tak mi
w głowie pomięszało że nie mogę zawsze rozsądku od czas
kiej rozróżnić, zdarza się że w jakiej poważnej rozmowie
dogmatycznie się odezwę i myślę że nad mojem wyrach
waniem wszyscy się zdumieją a tu przeciwnie jako
duch ten wyrok exaltacyj mnie ściga — Przynajmniej
dobre mam chęci, prosiłam nawet jednego majora któ
pod Napoleonem kilka odbył kampanij i który pra
cież jeżeli mi na exaltacyj to na rozsądku znać się pow
nien a żeby kaszlnął ile razy coś przeciwnego rutynie
jego klasy mówić zacznę. Nieszczęściem Major od kilku dni
się zakatarzył kaszlu na prawdę dostał, a ja ze strachu
zupełnie oniemiałam — Porównanie szczęścia do ciepł
losu do pierzyny, jest bardzo bardzo stosowne tylko
kto nie ma tej pierzyny a kiedy w koło niego
i mroźne powietrze — to niech jak chce w pa

nie wiele się rozgrzeje – łatwo zmarznąć może – a potem
jeszcze wracając się do tego com na początku listu powie=
działa, różne są usposobienia, jednemu w lekkiej odzieży
ciepło, drugi z watą i sukien nakładzie a zębami dzwoni,
otóż ja fizycznie i moralnie do klassy des frileux należę, tu=
taj wszystkie francuzki tonie wierzyjemy żadnego francuza
śmieją się ze mnie żem z północy przyjechała, i w ich
pięknej Francyi na zimność się uskarżam – siostra de bon
secours, która pani Zamojskiej pilnuje wzięła także
znak choroby i co dzień mi jak lekarstwo każe długie odby
wać spacery – a co do umysłu to jeszcze gorzej – sama czuję
że powinnam być bardzo szczęśliwa, mam najlepszą
w świecie rodzinę – kochają mnie wszyscy, psują nawet – on
a fait de moi une petite Benjamine de la famille, a ja
się martwię obecnem serca zmartwieniem, i od obojętnych osób
wymagam nieledwie podobnego obejścia do jakiego mnie
bracia i siostry przyzwyczaili – Ale mówię także co chcę
i tak pięknie i grzecznie jak chcesz, ja nie mogę poję
to też tego wszystkiego obchodzić go może – [illegible]
naszej korrespondencyi było żeby mówić o Bogu i
o mnie – teraz Pan wie o niej więcej niż ja ostatni
list miałeś – pourquoi me faire bavarder de moi mê-
me, tutaj we Francyi Ewarni tylko ma prawo, ona
tive prawo, do moich skarg i żalów – Jak odbierze
Polski jaką wesołą nowinę to się niej z panem po-
dzieli – czy przystaje Pan na ten układ?
Spodziewam się że mój przypisek do Louisy
nie wiele zabierze miejsca – Ja także czasem
gadatliwą bywam – ale kiedy nie mogę wszy-
stkiego powiedzieć zazwyczaj milczę albo mało
mówię – Teraz żegnam już dobrego i drogiego Kuzyna
bo już późno – a rano muszę wstawać dla by nie
szczęśliwej przechadzki – zaniechałabym zaś opóźnić
listu jego do siostry – dziękuję bardzo dziękuję za tę
zwłokę –

Lilja

Znałam pana Hawerego kiedy jeszcze jako uczeń
szkoły aplikacyjnej siostrę odwiedzać przychodził
czy też on wie że Teosia Paszkowicz za mąż
poszła – ale nie dawno temu



Monsieur Michalon aîné

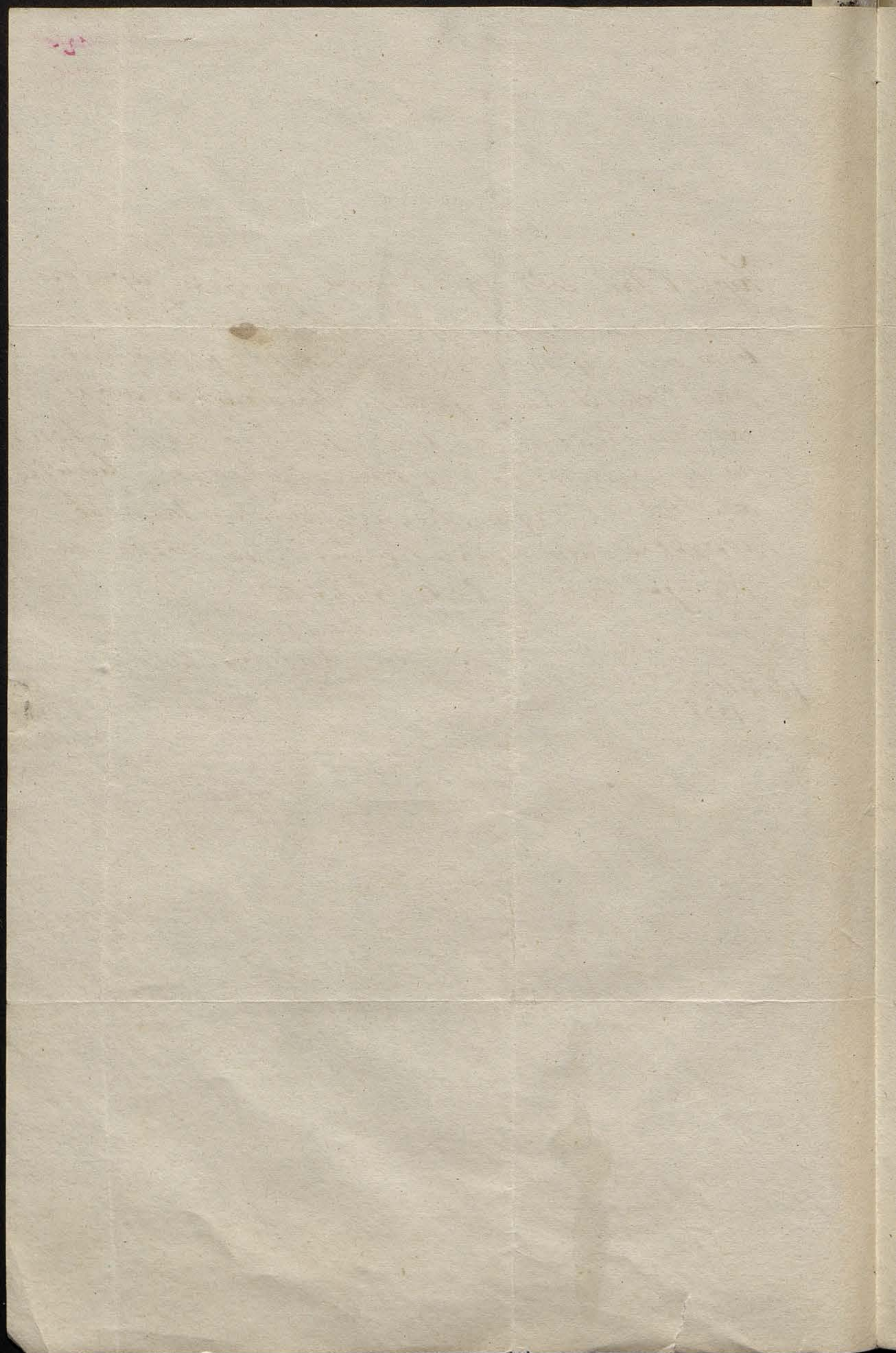
à St Etienne de forêt



Życzył Pan sobie bydź o moim wyjeździe uprzedzo-
nym, mam więc przyjemność donieść Mu że
tenże najdalej za miesiąc nastąpi – jeżeli by Pan
przeto chciał mnie jakiem zleceniem do swojej
rodziny obdarzyć, chętnie bym je przyjęła. Może
mi los pozazdrości i tego szczęścia żebym Ludwikę
wkrótce zobaczyła, lecz będę się starała oddać
wszystko Pani Paszkowicz jak będzie można naj
prędzej – Żegnam brata Ludwiki.

Żmichowska.

16 Listopada
1838.



Monsieur Felix Michałowski

à St Etienne en forêts





28 Listopada Środa [1838.]

Gdyby nie przyjazd mego brata do Paryża to może bym się już nawet listu
Pana nie była doczekała. Jedna Pani w tych dniach właśnie pojechała do Polski
a ja miałam jej towarzyszyć, lecz gdym ujrzała Erazma tak mi się żal zrobiło
opuszczać te strony w których on przebywa – że zwlekłam do przyszłej okazyi, a
ponieważ w zimie o nią trudno zdaje mi się więc że się jeszcze doczekam przybycia
mego szwagra, który tu się na wiosnę wybiera i że dopiero z nim razem powrócę –
Śmieszna to zaszła historyja z tym moim wyjazdem – powiedziano Pani Z.
że mi się w Polszcze za mąż trafia, – Pani Zam. jako dobra i sumienna osoba
przywołała mnie na ważną rozmowę i oświadczyła że mi losu zagradzać nie chce
że jest właśnie sposobność wrócenia do kraju nakoniec że już oddawna widząc
mnie smutną i znudzoną pobytem w Paryżu i zwa widząc jak wielką mam ochotę
miejsce moje porzucić, w tak ważnej okoliczności wcale nie myśli opierać
się moim życzeniom – Na tak niespodziane zagadnienie, osłupiałam, zrazu, lecz na
koniec zebrawszy całą wymowę starałam się dowieść że pogłoska o moim zamęściu
jest żartem i zupełnie fałszywą wieścią, przyznałam się jednak do smutku i znudzenia
i przyjęłam z radością pozwolenie wrócenia do kraju – Wrócę przeto, bo
Pani Zam. może tu jeszcze kilka lat zabawi, a mnie do siostr, siostrom do mnie
tęskno – wrócę bo już celu mego dopięłam – byłam we Francyi, widziałam
Erazma – Wrócę – może raz w Polszcze znowu będę Paryża żałować, ale trudno
żyć bez żalu, a jakoś milej wśród swoich się posmucić – Kto bez Panu powiedział
że ja się gniewałam za długie milczenie jego – gniewałam – to wiele znaczy, ja
do tych czas gniewałam się raz na mego brata że mi list od Louizy rozpieczętował,
raz na moję siostrę że dla drugiej siostry była niesprawiedliwa, raz na Louizę
że do mnie nie przyszła – czasem na siebie samą – lecz na Pana – z kądże ja bym
gniew w mojem sercu wzięła, kiedy mój gniew jedynie z przyjaźni pochodzi
Bądź co bądź jednak przebaczam – Dziwna rzecz nawet chciałam napisać przepraszam
ale ja nie bardzo przyzwyczajona do tego wyrazu, nie umiem go wymawiać –
To ta myśl że brat Louizy chory i cierpiący taką dziecinną mnie
zrobiła, nauczyłam dzielić wszystkie jej uczucia, kiedy list Pana przybył do
Polski, cieszyłam się widząc jej radość – a teraz smutna byłam przeczuciem
jej smutku – Ale, ale nim dalej Panu prawić zacznę – musimy najpierw
małeńką sprawę załatwić – na krótki czas przed moim wyjazdem potrzebowałam
nagle pieniędzy żeby sprawić sobie żałobną suknię – Parę tygodni trzeba było czekać
na odebranie pensyi w Warszawie nikogo z familij nie było – byłam w wielkim
ambarasie – w ten czas właśnie przyszła Louisa, widząc mój kłopot pożyczyła
mi sto kilkadziesiąt złł. – kiedym jej potem oddawała pieniądze niechciała ich
wziąść mówiąc, że mnie na drogę okrągłej summy potrzeba, że ona by je
zaraz na tysiące niepotrzebnych rzeczy wydała i że woli żebym jej za to
z Francyi prawdziwie Paryzki jaki przywiozła fatałaszek – Myśląc że wyjadę

własnie przyoszczędziłam pieniędzy ale potem zdecydowawszy się zostać kupno fatałaszki jak mówi Louisa na później odłożyłam — Teraz Panu pieniądze potrzebne, więc Panu je posyłam Louiza gdyby wiedziała o tem, toż samo by mi zrobić kazała — jestem tego pewna. I Pan by to zrobił dla Louizy — wszak prawda! Oh ja siostrę znam tak dobrze że brata zgadnę — Więc już dość o tem mówmy o innych rzeczach — ale i tę rozmowę do jutra odłożę — już późno i gdybym o dwunastej już nie usypiała, szlachetnym swoim zwyczajem cały dzień by mnie jutro głowa bolała — do jutra więc do widzenia — bo nasze listy zastępują nam rzeczywiste spotkanie się i to jest lepiej może... —

1 Grudnia Sobota. Długo nie pisałam tego listu, zgadnijże Pan dla czego? wstyd że się przyznać do prawdy, bo chociaż Pan tak jesteś przeciwny wyśmiewaniu się, jednak pokusa może być zanadto wielka w tym razie — Uważywszy atoli że rekonwalescentowi, wesołych myśli potrzeba, z próżności mojej zrobię mu ofiarę — Otóż tak się rzeczy mają — Wieczorami tylko mogę pisywać listy, kiedy już po dziewiątej wracam do mego pokoiku — lecz na nieszczęście przez te parę wieczorów wicher był okropny, szumiało powietrze brzęczały szyby, świstało przeraźliwie po kominach, ani sposób zostać samą na pół godziny chociaż, usiłowanie przynajmniej czytałam głośno i zagłuszałam samą siebie, lecz w oddalonej izdebce wśród ciągłego milczenia słuchać tej harmonii poświstów nie mogłam — nie próbowałam nawet co prędzej do łóżka, i spać — Nie jestem ja z natury bardzo trwożliwa lub zabobonna, ale się przyznaję że ten odgłos wzburzonego powietrza dziwne robi na mnie wrażenie — Dawniej, kiedym miała lat piętnaście nie było dla mnie milszej muzyki — teraz przykre wspomnienia się z tem połączyły — zawsze sobie w ten czas przypominam kiedy mąż jednej siostry umierał miał lat 29 — miałożem zostać — pierwszy raz widziałam konającego człowieka — a wiatr jęczał żałośnie pod oknami — Od tej chwili ile razy go słyszę tyle razy w duszy zaczernieje smutne śmierci przeczucie — Lękam się, Bóg widzi, że nie o siebie, ale o wszystkich co kocham a co są daleko — Nie, nie lubię wichru — śmiejeż się Pan ze mnie, bo to istne szaleństwo, lecz cóż zrobię Luiza często mię za podobne rzeczy łajała — raz szczególniej — pamiętam — roku temu, koło Bożego Narodzenia, przyjechała Lilja — we trzy więc na gawędce spędziłyśmy wieczór — Aż w tem wiatr zawył żałośnie, co prędzej usykałam — śmiech ze mnie — Lilja zaczęła żartować a Louiza na seryo powiedziała..... lecz ja Panu tego nie powiem co ona w ten czas wyrzekła dość na tem że mnie okropnie zburczała, ale to tak, że do tego czasu nikomu się nie przyznałam do tej śmieszności — i dopiero przed Panem ją wyznałam, jedynie przez dobre serce, i dla tego żeby mu spóźnienie mojej odpowiedzi wytłomaczyć — Jak to już wyżej wspominałam, w przeszłym tygodniu Erazm mnie odwiedził — mówił mi iż dostał list od Pana w którym go bardzo łajesz za niewyraźne pismo — już podobno odpisał na niego lecz się jeszcze na drugą odpowiedź gotuje, tylko nie wiem jak prędko

to

nastąpi, bo teraz w zimie to mu niebardzo wygodnie pisać w nie-
najlepiej opalonej stancyi - miał on przyjechać do Paryża na stałe mie-
szkanie, lecz teraz kiedy za najpierwszą zdarzoną sposobnością ja z tąd
wyjechać mogę on postanowił w Reims zostać - Bóg wie kiedy się znowu
zobaczemy, obiecał mi że w każdej chwili na pożegnanie przyjedzie
a jeżeli czas mego pobytu w Paryżu przedłuży się do wiosny to go
w Marcu lub w Lutym zobaczę - Ja przyrzekłam mu nawzajem
że kiedy mi teraz przychodzi tak prędko porzucać to za dwa lata
znowu do niego przybędę - Earazm już się przekonał że można wierzyć słowu
mojemu - Trzy lata temu pisałam do niego - "Nim trzeci rok minie
muszę, być w Paryżu"! Byłam w ten czas w Nowem Mieście nad Pilicą
a jedna siostra która przeczytała te słowa serdecznie się ze mnie na-
śmiała - dziś zaś z Paryża pisuję do niej listy - Pan by mnie powinien
w tym względzie dać za przykład Ludwice - Niech ja się tylko do niej zbliżę
to już ją pewnie do naśladowania mnie zachęcać będę - Teraz nie wiem co
to znaczy że na moje listy nie odpisuje - Gdyby to była która inna nie Louise
to bym już myślała że zapomniała o mnie i zmartwiłabym się
z straceniem przyjaciółki z tak krótką pamięcią Lecz na nią cień nawet
posądzenia z mego serca nie padnie - Ona milczy tak długo a ja w nią
wierzę jak w życie pośmiertne i czasem tylko niespokojność troskliwa
w duszy mej się odezwie - Był czas szczęśliwszy w którym ona co dzień
prawie arkuszowe do mnie pisywała listy, a ja jej w dwójnasób odpo-
wiedziami płaciłam - bo to już taka moja piśmienna natura (jak Pan
łatwo przekonać się możesz) Ten czas minął i zmienił się ale moja Louise
się nie zmieniła. Chciałabym jeszcze raz do niej napisać ~~ale~~ niewiem czy
to dostateczny adres Luboml Gub: Wołyńska czy też trzeba jakie miasto
w pierwszej wymienić - Pan będzie tak dobry i oświeci mię w tym względzie -
Proszę też dać mi jak najspieszniejszą odpowiedź, bo teraz to miczarty, ile razy
pomyślę o Panu tyle razy o jego zdrowie troszczyć się będę, a chociaż było to
i nie często przytrafiało czemuś mi ~~się~~ nawet na chwilową przykrość narze-
kać. Nigodziwa ta pora roku wszędzie chorób pełno - Pani Kam
przez kilka dni była w niebezpieczeństwie, jedno z dzieci miało odrę
i dom nie bardzo wesoły w zupełnie smutny się zamienił - Szczęściem
że ~~teraz~~ znowu wszystko idzie dobrze - Niech i Pan ze swojej strony
toż samo mi doniesie, a ucieszę się jakby ~~sama~~ Ludwika się ucieszyła
będąc na mojem miejscu - Czy Pan Panzeram przyjechał może ma
od niej jakie listy lub zlecenia - Ciekawam co tego poczciwego Niemca do ~~was~~ spro-
wadza, znam go tylko z opowiadania Ludwiki - ona nigdy na nikogo na świecie
nie złego nie powiedziała, ale co do śmieszności to nikomu nie przebaczy, nawet
kiedy pierwszy raz w życiu zdawało jej się że kochała Artystę - Malarza - a cóż dopiero biedny
P. Panzeram - w jednym liście miałam jego rysopis - Niech się pan o to nie gniewa bo to
są już tylko dawne przypomnienia - ~~Przed~~ Gdy Louise będzie więcej pobłażającą jak jej rady
Pana przekażę - Ale już pożegnać się trzeba - Aurevoir Mr Felix - Votre cousine
Lilja

Monsieur Félix Michalowski

à St Etienne d. Forêts





13 XII 1838
pisze Etienne 13 sept. 1838
pisze Paris 8 sept. 1838

23 – 7 – 1838

~~127~~ 147

342

Pan Panzeram jeżeli jest ten sam o którym
mi Ludwika wspominała — to jest mały i
brzydki niemczyk, professor niemieckiego
języka, [illegible] Antosi, i połiszona figurka
którey ona dość nie lubiła. Ktoś jest Ludwika
nie lubiła / Erazm pisał do mnie z niedawna
~~przeciwko~~ Pansa medalionik odebrał — Zdaje
mi się że już na wszystkie pytania Pana
odpowiedziałam — Tylko na jedno nie
wiem co odpisać — Bo ja do ziemi przy
kuta nic nie wiem co słychać w niebie
zdaje mi się krótko — przyjdzie mnie
ubierać i mnie takie myśl nieskończono
na uciechę. Żegnam drogiego
Kuzyna — Salut et — salut — car vrai
ment je ne suis ou j'en suis — pour Vous
dire fraternité et amitié. cela serait
trop encore — Adieu donc cher cousin

Votre Cousine

Narcissa

Monsieur Felix Michałowski



à St Etienne en forez



[1838.] 23. XII. ~~156~~ 156 343

Nieco później jak zwyczaj na list Pana odpowiedam gdyż
miałam w tych czasach miłe i przyjemne zatrudnienie
pisałam kilka listów do Polski, – siostry myślą że ja już
w drodze, naznaczyły mi nawet miejsce spotkania, ho-
tel gdzie mam w Warszawie stanąć – a ja dopiero z bocia-
nami do nich wrócę. Szczęśliwa to będzie chwila, ta chwila
powrotu, jednak przewleczeniem jej smutna nie jestem
Francya mi się zaczyna podobać, mam Erazma blisko...
nie liczę jeszcze między innemi przyjemnościami naszej ko-
respondencyi. Czemuż prawdy nie powiedzieć – nie zobaczymy
się nigdy – Nie byłabym tego napisała pierwej kiedy miałam
nadzieję że z Panią Ziem do połudnowej Francyi pojadę
i kiedy mi się zdawało że w Lyonie będę, lecz teraz wyzna-
ję że mi się listy Pana podobają, to jak gdybym o tam tym
świecie mówiła, nous traitons d'esprit à esprit – Dobre
wspomnienie w duszy mi zostanie, że dla brata Ludwiki
zupełnie obcą nie byłam – dziękuję Mu bardzo, bardzo pięknie
za jego upominek – Oddawna już w trzech tylko książ-
kach lubię czytać o Bogu – Pan z nich jedną wybrałeś
niechże teraz Pan wskaże jeszcze ulubiony jakiś wyją-
tek, niech naznaczy jedną dnia chwilę w której by
go czytywać lub myślą powtarzać można, żeby te my-
śli zbiegły się razem, i jak dwie siostry przed tronem
Boga stanęły – Potem Luizę naszego układu nauczę
ona z nami będzie zawsze. Czy Pan wie jednak że Luiza
nie jest nadzwyczaj nabożna – Luiza wierzy więcej w
Boga-Stwórcę i Mądrość, niż w Boga – Opatrzność i
Miłość. Modli się czasem ale nie lubi modlitwy, ~~ta~~
~~kże~~, śmieszna to rzecz była może, lecz trafiające się dość
często, my dwie młode, puste, szalone głowy, porzuciwszy
swywolne żarty, uzbroiwszy czoła powagą, sięgałyśmy
aż do świętych wiary tajemnic. Niebezpieczna to była
śmiałość dla biednych dziewczyn które z nikąd
światła prawdziwego zachwycić nie mogły, któ-
re przeciw Religii miały tysiące nazbieranych

uwag, a za Religję – dziecinny Katechizm – Matka
warjatka zabiła swoje dziecko – czem jest dusza tej kobiety
jakie dla niej życie za grobem? Ludzie ludźmi pogardzają,
spokojnie skarby gromadzą wśród ogólnej nędzy, czasem
zdatkową monetę rzucą żebrakowi, i żyją bez wyrzutów su=
mienia, są przekonani że postępują dobrze – Jakże Bóg
takich ludzi ukarze, czy dla nich jest w Niebie nagroda?
Dla Pana podobne uwagi zapewne jak mi też
pajęczyną się zdają – Nauka sięga wyżej niż zwąt=
pienie – ale my ~~...~~ – ale Louiza szczególniej – bo ja mam
w grobie dwie matki, jedna mi życie dała, druga biedną
nielubioną od ~~...~~ ojca dziecinę w dom swój przyjęła, i
jak rodzoną córkę wypieściła – obiedwie były dobre czu=
tliwe święte – ja bym w Boga wierzyć przestała, a
jeszcze bym w ich dusze wierzyła – ja zawsze do nich się
modlę, ale moja Luiza tak smutnym sposobem
nie poznała jeszcze tajemnych i niepojętych węzłów
które duszę naszą z zagrobnem światem łączą. Jednak
żebyś Pan wiedział, jak ona w zwątpieniu nawet jest
pobożna – jak szuka Boga, choć odrzuciła szkolną
o nim naukę, jak go przeczuwa wielkim i doskonałym
rzekłbyś że to jest anioł który tylko drogi Edenu zapomniał
Dobra i kochana Luiza, przypominam sobie, jak raz odebrała
list od Pana, w którym jej piszesz o Religji i modlitwie
była dumna szczęśliwa – cieszyła się że brat Wiarą jest
od niej wyższy – bo ona nie ~~...~~ sądzi się mądrzejszą dla tego
że nie wierzy – i owszem wyznaje że nie rozumie, albo
źle rozumie i ze stąd jej wątpliwość. Widzi pan ~~...~~ powoli
powoli przyznam się Panu do wszystkich naszych
błędów – bo mniej więcej to są nasze błędy. ale proszę
o wielkie pobłażania – już raz byłyśmy przez niego suro=
wo zgromione – i to mi na czas jakiś szczerości ujęło
23 Grudnia. Ponieważ to jest dzień dla mnie bardzo uroczysty
i że w nim zazwyczaj wesoła jestem, więc skończenie onegdaj
zaczętego listu na dziś sobie zostawiłam – Zacznijmy najpierw
o interesach – pieniędzy nie mogłam jeszcze z poczty odebrać
bo mi powiedziano jak pisałam że na to rewersu z St[...]

157 344

potrzeba – zasmuciło mnie to, bo zaraz sobie powiedziałam że zamiast uczynienia Panu małej przysługi, czego sobie bardzo życzyłam, narobiłam mu wielkiego ambarasu, co jest zupełnie moim chęciom przeciwne. Powtarzam więc z moją ulubioną Aldoną „Daruj – daruj mi jam winna."
W przeszłym tygodniu odebrałam wizytę P. Panzeram który mi jako wierzytelne papiery wszystkie listy Pana pokazał nie był jeszcze zdecydowany względem rekomendacyj danej mu do Jules Janin – Ten przydomek Allemand tak go przeraża a lakoniczność stylu tak nieśmiałym czyni że sam nie wie czy to żart czy prawda – Jak mogłam broniłam Pana i wszystkich Niemców w ogóle – dziwi mnie to jednak że Pan Jjanin lubi krótkie i zwięzłe tłomaczenie się – bo we wszystkich swoich pismach nadzwyczaj jest gadatliwy – i gdyby nie to że czasem bardzo piękne bardzo piękne myśli wyrzuca, zapomniałoby się o wartości ogólny dzieła, zastanawiając się nad deklamacyą pojedynczych monologów. A pan który to czytasz w tej chwili, zapewne pomyślisz sobie „Voilà une petite fille bien hardie pour juger ainsi un auteur de mes amis." i nawet bardzo pan grzeczny jesteś jeżeli tylko to pomyślałeś – lecz cóż robić – sądzić działających i zdatnych – takie bywa zatrudnienie ludzi próżnujących i nieumiejętnych. Mówmy dalej o Panu Panzeram dałeś mu tam mój adres i napisałeś że wyjeżdżam do Polski i że może korzystać z tej okazyi – doprawdy niewiem jak to pan rozumiesz, bo ja sama okazyi szukam i najpewniej, dyliżansem powrócę. Pan Panzeram zrozumiał to w ten sposób że mi się przy końcu kwietnia na towarzysza podróży ofiarował – według wszelkiego podobieństwa tej ofiary nie przyjmę – Już i to wiele że wbrew naszym starym przesądom dyliżansem puszczę się w drogę a cóż by w Polsce powiedziano gdybym się ukazała pod opieką nieznanego nawet mojej rodzinie nieznajomego – szczerze mówiąc wyrażam tylko złośliwość i niechęć mogłaby w tedy posądzenie na mnie rzucić, lepiej przecież i na to się nie narażać – Pan Panzeram nie jest ani stary ani młody, ani piękny ani brzydki, ani wysoki ani niski. Z głosu jego zdaje mi się że jest bardziej słaby napierw niż to sam przed sobą chce wyznać – Cieszy się jednak że ma paryzka kuracya pomogła – jakże się Panu w doktorskich zatrudnieniach powodzi – Mieliśmy tu kilka dni pogodnych suchych mroźnych zaraz pomyślałam że Panu się fatygi zmniejszy, lecz teraz znowu wilgoć i nie pogoda i niewiem co myśleć. Delikatnym sposobem

chciał mi pan powiedzieć że to wielki jest głupstwo lękać się wichrze kiedy kto spokojnie i bezpiecznie w ciepłym pokoju siedzi, ja dla tego jednak nie poprawię się ze śmiesznej słabości. bo to co Pan napisał utwierdza mię w niej jeszcze - Skoro usłyszę wiatru mocniejsze szumienie, zaraz mi stanie w myśli Brat Ludwiki w środ gór nad przepaścią, a to z okropniejszemi złączone przypomnieniami, podobno nic bardzo mię uspokoi. Żeby się Panu usprawiedliwić z tego dzieciństwa muszę także powiedzieć że nie wszystkie okropności natury równe czynią na mnie wrażenie. Słuchałabym dnie całe bez znudzenia muzyki grzmotów i piorunów (byleby we mnie nie biły) a nasze północne śniegowe zawieje to tak lubię jak bale - chociaż raz wśród zawiei ledwośmy do Pilicy nie wjechali - lecz to było w miłym wesołym towarzystwie - Uśmieliśmy się serdecznie i z naszych pośnieżonych twarzy i z furmana który się na Boga zaklinał że go djabeł po niemiecku ubrany obłąkał, i z bryczki w mojej siostry które sanki przewracały - i było wesoło i w godzinę ci nawet co się skarżyli w drodze, kontenci byli z wypadku. - Dziś będzie temu dwa lata - Dziś są imieniny najstarszej, dobrej i najrozumniejszej naszej siostry. Antosi naszego rodzeństwa. Jutro w Polsce obchodzą wigiliję - Winszuję Panu Dosiego roku. Niech mu te słowa przypomną Ojczyznę, dawne zwyczaje i przyjazne życzenia które się z nim przed wieczerzą białym opłatkiem łamały. Ach jak to smutno w poświęconych rocznicach, żyć wśród obcych, dla których one są dniem powszednim. - Lecz obiecałam sobie że smutną dziś nie będę - Na przekorę losowi od rana samego śmieję się i śpiewam, nie pięknie pasterykę ale wesoło przynajmniej - Wszyscy tu na mnie patrzą dużemi oczami bo dla nich Panna Kmicikowska wesoła jest zadziwiającym zjawiskiem - pytali mi się czy brat przyjechał czy list z domu dostałam, a ja odpowiadam nie, nie, i nikomu się nie przyznaję do tego szaleństwa że to jeszcze od dwóch lat upłynionem szczęściem - tutaj by się wyśmiali ze mnie chociaż niech pan sam powie czy to nie słuszny jest rzeczy, na cóż by się ludziom zdały wspomnienia gdyby też czasem kilka chwil radości w sercu nie zbudziły na co te przemijające błyskawice zachwycenia gdyby potem odbiciem światła na ciemne łożycia nie padały. Do widzenia - mój kuzynie - Daj Boże doczekać Dosiego roku. Daj Boże by cię o jeszcze mogła życzyć
Lilja
ciemnu Pana czarna dziwi pieczątka, ja nigdy teraz innej nie używam i nie raz tak już pisałam do niego, bo z innemi żałobnemi oczami się przyjęłam -

Bon et aimable cousin. Opuszczam Paryż już
na prawdę — czas jakiś w Reims zabawię jeszcze
a potem — do Polski — do Polski — nie pisałam
do Louisy mając wyjeżdżać co miesiąc prawie
a jeżeli jej też moich listów siostry nie oddały
nie dziwię się wcale jej milczeniu — lecz mi smu-
tno na sercu — tak dawno nie widziałam ani je-
dnej literki jej ręką skreślonej — gdyby Pan
jaką wiadomość odebrał — to podziel się nią ze
mną jakbyś się podzielił z ubogim kawałkiem
upragnionego chleba — już nie do Paryża ale
do Reims Pan list zaadresuj pod imieniem
mego brata który teraz mieszka na ulicy
d'Artois No 23. jeżeli mnie już nie będzie, zaraz
mi to prześle gdzie na miejsce przyszłego pobytu
Odebrałam Pana rewersik tutejszej Messagerii
gdyż może być potrzebny na wywiedzenie
się o tych nieszczęśliwych pieniądzach
raz jeszcze przepraszam za ambaras — nie bę-
dę mogła z dobroci Jego korzystać — jednak
na jej pamiątkę będę czytać imitation de
[illegible] na schronionych karteczkach mojej
książki od papieru i będę myśleć... zapewne
o Bogu — niech to i dla mnie było prze-
znaczone

Louisa otrzyma. – Jak ją zobaczę – to z nią wspólnie będziemy książeczki kartki przerzucać – w ten czas się o część moją w tej pamiątce upomnę. Teraz żegnam Pana – mogłabym także powiedzieć „do widzenia jeżeli nie tu na ziemi to w niebie." Lecz nie chcę mi się tak dalekiego i niepewnego miejsca na rendez-vous naznaczać – wolę powiedzieć do widzenia w Polsce – Przecież po wielu latach spotkamy się na koniec – chociaż by Pan w peruce chodził a ja w okularach mam nadzieję że pomówiemy o naszej znajomości listownej – „o pustotach głupstwach szaleństwach młodego wieku." Do tej chwili odkładajmy naszą rozmowę – Dzisiejszą już kończę bo mam wiele rzeczy pakować kilka listów pisać a potem i oczy zamrużyć na chwilę gdyż i tak już po jedenastej – Dobranoc –

czy trzeba imię podpisać?

Paryż 10 Stycznia
1839.

Jestem takie roztrzepane stworzenie że trzeba całego pobłażania brata Louisy aby mi winę odpuścić – pisałam o odesłaniu rewersu dziś przekopuję moje papiery aż tu między niemi znajduje się rewers de St Etienne – Miałam się już okropnie sama na siebie rozgniewać lecz jak na pocieszenie myśl mi przyszła że to będzie sposobność przesłania Panu raz jeszcze prawdziwie przyjacielskiego pożegnania od życzliwej

Lili

Paryż 11 Stycznia 1839. –

Monsieur Michałowski

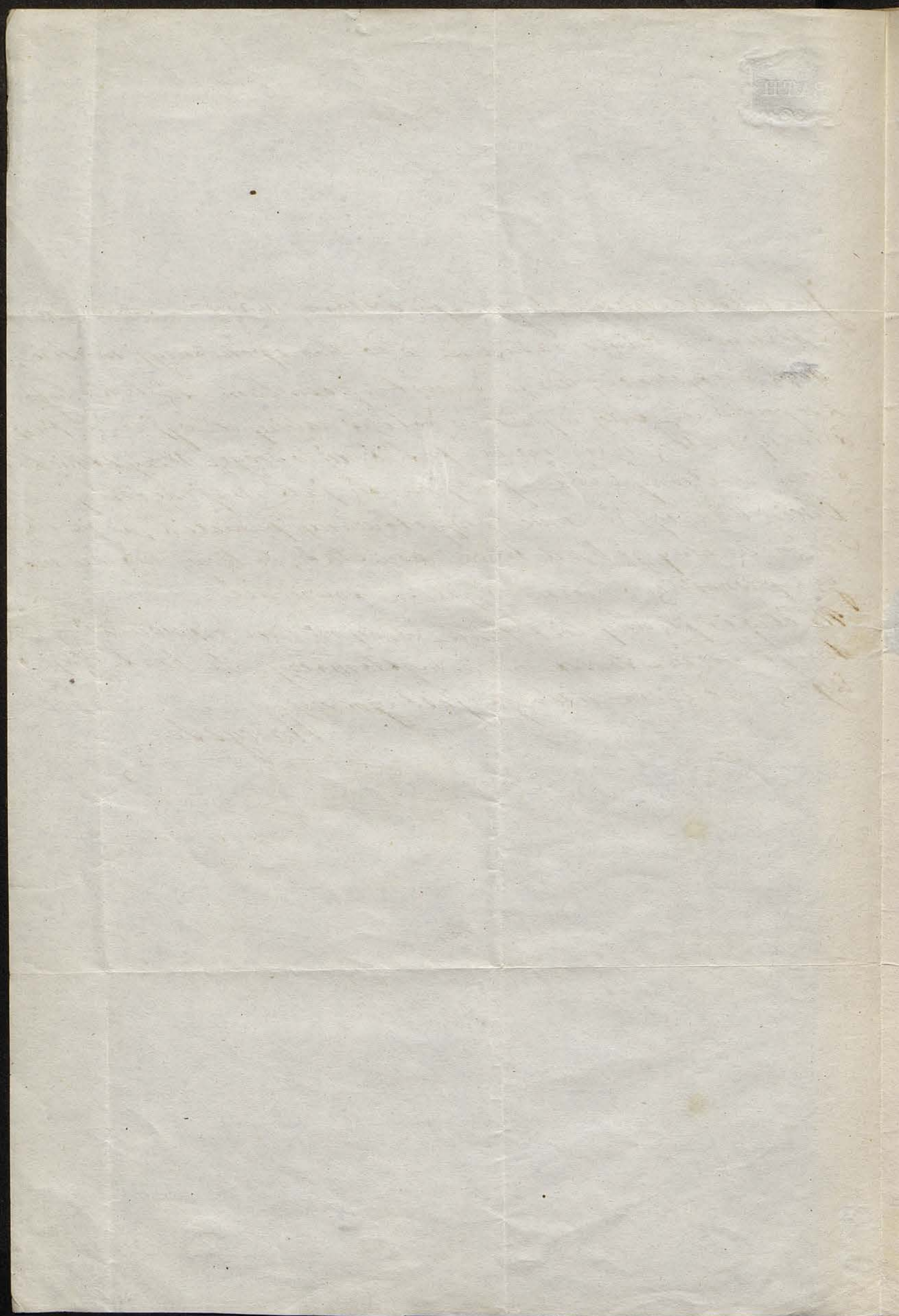
à St Etienne en forez





Już miesiąc upłynął jak opuściłam Paryż – mieszkam
z bratem w Reims zaklętem co do korespondencyi mieście,
gdyż nie tylko on, lecz ja nawet spóźniłam się tak długo
z odpowiedzią – Mój wyjazd do Polski zależy od wyjazdu Pani
Zaleskiej z którą mam razem puścić się w drogę – Wszystkich
zleceń ze strony Pana podejmę się jak najskuteczniej –
Chciej Pan tylko mieć przygotowany pakiecik, a ja dla
do mnie kiedy go będzie trzeba przysłać, bo teraz nic nie mo-
gę z pewnością o moim wyjeździe powiedzieć.
Na długi i piękny list Pana żadnej nie dam odpowiedzi –
kiedyś może – Louisa mnie wytłomaczy – Ja bratu Jej
życzę szczęścia którego jest godny.

Narcyza



~~135~~ 155

350



Monsieur Félix Michałowski

à St Etienne en Forets





x)

Niech też Pan zgadnie dla czego tak długo nie pisałam?
ciekawa jestem jakich mi Pan użyczy powodów – ale
to ciekawa do tego stopnia, że sama nic w tym
przedmiocie nie powiem żeby sobie zachować w całości
przyjemność Pana domysłów – si toute fois – Pan raczy mnie
o nich uwiadomić. Teraz jak gdyby żadne nie zachodziło
pytanie, jak gdybym wczoraj list pana odebrała i
dziś do odpisania się ~~zabrała~~ wzięła, na główniejsze ustępy
jego odpowiem. – „Myślałem że Pani już w Polsce!" Jak to
pan mógł myśleć kiedy ja przecież obiecałam że przed
odjazdem napiszę jeszcze jeden list do Pana – w prawdzie
już tyle razy miałam odjeżdżać tyle razy się z nim że-
gnałam że pan miał wszelkie prawo rzuciwszy okiem
na mój ostatni bilecik wziąść go jeszcze za jedno „fare
well!" jednak ~~nie~~ warto było też pomyśleć sobie, że nie chętnie
bym stanęła przed Louisą bez listu jej brata – a tem wię-
cej że niechciałabym się pozbawiać przyjemności zawiezienia
Matce portretu dawno niewidzianego syna – nie w dalej ~~mó~~-
~~wi~~ Pan nazywa listy nasze serdeczną rozmową ja, przecież temu
rozmawiałam z nim głową nie sercem. I tutaj mogłabym wie-
le pięknych śmiesznych dziwnych okropnych rzeczy o moim
sercu napisać, lecz 1o Pan byś niewierzył 2o ja bym nigdy
nie powiedziała prawdy – czy ona zła czy dobra – chwalebna
czy naganna mniejsza o to – ja nie wypieram się tej wady
która pana od wszystkich kobiet odstręcza – nieszczerości –
gdybym była geniuszem, tobym na przeistoczenie świata wszy-
stkich użyła zdolności i w tym świecie przeistoczonym tylko my-
śląc serca przemawiały by kobiety – bo ich wyrazy nie służyłyby
za igraszkę obojętnym, za pożywkę próżności miłościom własnym

lecz

lecz dzisiaj - gdy jedna połowa rodu ludzkiego nie przestając
na sile i mocy - chytrość do niej przyłączyła, gdy mając
prawo mówić prawdę - nie lękała się aż do kłamstwa zni=
żyć - cóż biednym kobietom zostało? - oto jedynie - żeby
jeszcze chytrzejsze, jeszcze kłamliwsze były - Nieszczerości
udawanie to ich obrona cała - Proszę tylko żadnej osobistości
w tem niewidzieć. Mówię tutaj ogólnie, według spostrzeżeń
jakie mi się w życiu nasunęły co do stosunków mężczyzny
z kobietą - Nie znam pana, słyszałam tylko o nim od siostry
która go bardzo kocha - czytałam tylko jego listy które są
bardzo pięknie pisane - ~~więc pisałem~~ ale cóż to znaczy? - I Panu
o mnie wspominano, i pan listy moje odbierał a jednak za=
łożyłabym się że jestem zupełnie inną ~~jak~~ jak w Pana ~~wyobraźni~~ imaginacyi ~~so=~~
~~bie wyobrażasz~~ - nie taką idealną doskonałością jak pan
mi w listach pisze, lecz może lepszą jak w gruncie serca sobie
wyobrażasz - zresztą mniejsza i o to - dość powiedzieć że się
nie znamy - co też będzie odpowiedzią na te słowa Pana „by go
umieścić gdzie kolwiek byle nie tam gdzie się kwaterują
światowe znajomości" Zapewne Pan tam nie będziesz
bo ja pana nie znam - niewidziałam go nigdy - ni=
kiedy nie zobaczę - światową znajomością nazwać bym
nie mogła. Umieszczę więc pana w Pamięci -
z nazwiskami osobliwszych rzeczy, imionami wsła=
wionych ludzi - o których także wiem tylko ze sły
szenia lub z czytania - tam pan się przechowa aż
do końca mojego życia, jeżeli ze starości pamięci nie stracę
lub przez jaki wypadek pomięszania zmysłów nie dostanę

Reims rue du Trésor
No 3 N[illegible]

Pana listy, przez swoją rzeczywistość ~~przez~~ osobistość nawet więcej mnie zajęły niż najpiękniejszy romans Balzaca nawet Georges Sand. podobały mi się - szczególniej w Paryżu gdzie się okropnie nudziłam. Będę więc o Panu pamiętać - jak o mojej podróży do Francyi - będę pamiętać zawsze - entre amants - czcze to są słowa - ale między nami - (bo pan sobie żartować chciał zapewne gdy mnie raz nieznaną jemu kochanką nazwał) między nami kiedy wyraz pamiętać, wspominać - nie zostaje innego wyrazu jak w dziadach Mickiewicza - jest w nim prawdy daleko więcej - Mówmy teraz o ważniejszych rzeczach. Mój wyjazd tą razą z większą niż kiedykolwiek pewnością mogę oznaczyć Pani Żarska z którą będę podróżować wybiera się przy końcu maja - kilka złośliwych osób mówi że kobiecem zwyczajem zwlecze się do czerwca, ale ja temu wierzyć nie chcę i koło 20 lub ~~18~~ 15 maja wybieram się do Paryża z kąd razem w drogę się puścimy - gdyby nie lakoniczny list do Carmen napisany byłabym Panu ~~mu~~ o tem doniosła dopiero po odebraniu oczekiwanego listu z Paryża w którym z pewnością dzień mego przybycia oznaczyć mi mają - ale na tak stanowcze zapytanie musiałam z odpowiedzią spieszyć gdyż wiem że brat mój zajęty pisarstwem niemógłby znaleźć tak prędko wolnej chwili na odpisanie mu. ~~Ne~~ Wszystkie sprawunki jakie Pan chciał do domu przesłać jest zatem blisko trzy tygodnie czasu bo jeżeli nie tutaj to w Paryżu mogłabym wszystko odebrać wolałabym jednak mieć te rzeczy w pierwszym zaraz pakować ale je w każdym razie czekam i przyjmuję.

Trésor
3 Nmz

Dziś nie żegnam Pana bo się spodziewam że mi pierwej na odpowiedź jego odpowiedzieć będzie trzeba





Monsieur Michalowski

à

St Etienne en Forêt.





Rzym 20 Czerwca 1839.

Dla czego Panu każę niewierzyć? – O to dla tego żeby mię Pan o zarozumiałość nieposądzał. Już to jest w naturze ludzkiej, żeby starać się okazywać takim jakim by się bydź chciało – ja także bez namysłu – że zwyczaju mego, musiałam coś takiego w moich listach umieścić, co Panu dało zbyt dobre o mnie wyobrażenie, lub co przynajmniej dać go mogło. Ale ja niezupełnie jeszcze wprawna w ciągłe udawanie, przewiduję zawczasu że prędzej czy później Pan tego smutnego odczarowania doświadczy i dla tego wolę go sama uprzedzić. Sauf à me faire plus tard un mérite de ma franchise actuelle. Dla czego zaś mię uderzyło to wyrażenie <u>serdeczna rozmowa</u>? – to pewnie że z tego powodu że te słowa w liście pana podkreślone były.

Co zaś do mizantropij – wcale się do niej nie przyznaję, złe jest zapewne potrzebne na świecie, nie oburzam się ani gniewam na niego – Wierzę nawet że kiedyś, kiedyś tam w przyszłych wiekach będzie zupełnie dobrze – ale cóż mi potem – ja i moi teraz żyjemy – z teraźniejszem więc złem układać się trzeba. – niesłusznie Pan ~~na~~ tę rezygnacyę mizantropiją zowiesz – niesłuszniej jeszcze wielkim cierpieniom ją przypisujesz – Nie mam tyle miłości własnej żeby się mniemać wybraną ofiarą nieszczęścia – Wszystkie <u>przykrości</u> jakich w ciągu życia mego doświadczyłam są z rzędu bardzo pospolitych zdarzeń nie cierpiałam ani <u>mniej</u> ani więcej od innych tylko to na mnie odmienne czyniło wrażenie, inni



się smucą, modlą, a ja się nudziłam. Nie były to owe piękne romansowe książkowe nudy - po prostu opuściłam ręce i spać mi się zachciało - czasem jednak - ale też ja za nadto dobro duszna jestem żeby z Panem tak analyzować mój charakter jakgdybym sama do siebie lub do Louizy pisała - Szczęściem wielkliem sobie jeszcze na czas przypomniała że rozmawiam, z synem Adama który był pierwszym ze słabych i mikczemnych - który pierwszy wprowadził zwyczaj składania winy na drugich - a jeżeli się Panu ten antenat nie podoba - to już powiem tylko z synem Noego - egoisty co sam się uratował gdy świat cały ginął - albo jakiego bądź z patryarchów rodu męzkiego jest w czem wybierać przecież - Jak tylko się co tym Panom nie podoba zaraz na ewigę naturę powstają - a zatem dprawdy uwagi Pana wcale do mego przekonania nie trafiły. Co za fałszywą różnicę pan czynisz między zwyczajami Wschodu i ucywilizowanych Chrześciańskich krajów. Tamtejszy Basza ma wysokie mury, i grube rygle do koła swego haremu - i od razu tuzin niewolnic - tutaj w różnych czasach kochanki się zmieniają tuziny są na kilka lat rozłożone i koniec. Niechaj mi pan tak pilnych rzeczy - o jedynej połowie naszego jestestwa nie mówi - bo ja bym już temu wierzyć nie mogła a kto nie wierzy ten się śmieje. Piszy Pan do mnie jak byś do dobrego kolegi przyjaciela pisywał - je suis très susceptible quand je suppose à quelqu'un l'intention de me conter fleurette -
Jeżeli Pan o przyjaźń mi prosił, to bardzo Pana

161
~~141~~
354

przepraszam że słowa jego nie zrozumiałam. Niesłusznie Pan mówisz że serce i edukacya Kobieca sprawiają że Kobiety nie wierzą i nie stoją o ten wyraz. Ja mu wierzę jak¤go też i szacuję bardzo – ale zastanów się pan dobrze czy przyjaźń między nami podobna i potrzebna – Wybrałam sobie Louizę – lecz nas dwie łączy jednakowe położenie w towarzystwie – tenże sam sposób widzenia rzeczy, też same zdania zasady przymioty, a najwięcej też same błędy Pan nie możesz mi tak bydź przyjacielem jak Louiza jest przyjaciołką. Przyjaźń mężczyzny z kobietą do utopii należy mam w prawdzie jednego przyjaciela – Człowiek światły rozsądny stateczny – był w hiszpanii za czasów Napoleona jest dla mnie bardzo pobłażający – et moi j'ai pour lui beaucoup d'affection – mais presque pas de confiance zawsze go o radę pytam, czasem za daną mi pójdę opowiadam mu wszystko co robię lecz rzadko kiedy wszystko co myślę – J Takie to przymierze zawarte nazwaliśmy przyjaźnią – Niech tak będzie – Przyjaźń drugiego stopnia – lecz nasze stosunki – nasze listy – naszę rozmowę – bez nazwiska zostawmy! – – –

Teraz sprawunki – Niech Pani portreti wstążki prędko przyśle. Dzień mego odjazdu nie jest jeszcze z pewnością oznaczony ale co rano budzę się z tą myślą że może list wzywający do podróży odbiorę. Niezawodnie bym już go nawet odebrała ale Ambassador Rossyjski robi pani Zarzki tru=dności w udzieleniu paszportu i dla tego czekamy jeszcze Pieniądze niemogły się zabłąkać jeżeli jest rewers to ja do mego przyjaciela w Florencyi będącego napiszę on to

pewnie wynajdzie — Sprawunkami zajmę się jeżeli będę jechać przez Paryż bo teraz nie jestem tego tak pewna jak wprzód — może z Reims prosto do Metz pojadę zresztą niewiem —

Daję panu tydzień czasu na odpisanie i przysłanie wszystkiego — Pan sam powiadasz że ten czas będzie wystarczający. —

Erazm i dawny pana Kolega Pan Kasparek ciągle zbierają się żeby długi list do niego napisać.

Czy Pan niemiał listu z Polski? okropnie mię to nudzi bo już blisko dwa miesiące jak nikt do mnie nie pisał a mam przecież sióstr nie mało. Od Ludwiki ani jednej literki nie odebrałam — co to znaczy Bóg wie — Nie gniewam się na nią bo Ludwika nic złego zrobić nie może — ale Panu powiem szczerze iż bym dała teraz za mały bilecik jej ręką pisany — wszystkich przyjaciół i nieprzyjaciół, kochanków, znajomych i wszystkie radości mojej przeszłości — jej tylko przyjaźń wyjąwszy. —

Żegnam Pana do przyszłego listu



Rheims 10 Lipca 1839

Odebrałam pudełko lecz mimo najszczerszej chęci nie będę go mogła prędko do Polski zawieźć. Wyjazd ciągle się zwłóczy od piętnastego do piętnastego, i tak już siedem miesięcy przebyłam zawsze do drogi gotowa Pan sam już ze trzy listy z pożegnaniem odebrał c'est ridicul, jak gdybym w odjeżdżanego grała — proszę mi wierzyć, że to jest najgłówniejsza przyczyna mniej częstych ~~jak~~ z początku listów. Ot, i teraz pewna jestem że spoglądając na datę, z lekką niecierpliwością (NB. jeżeli poważny doktor niecierpliwi się czasem) a przynajmniej z niebardzo pochlebnem dla mnie zadziwieniem Pan sam sobie powiedział lub pomyślał „A toż w. niewyjechała! — już wiedziałem że w Warszawie być musi." Z tem podobnych uwag Pan zrobić nie omieszka — Ja biedna cóż winnam temu — Dobrze mi przy bracie, lubię kraj szampański, a więcej jeszcze szampańskie wino i Reimskie biszkopty lecz bym już chciała być w Polsce chociaż, by tylko dane mi przez Pana polecenia spełnić — Niestety mój

wyjazd



nie od mojej woli zależy i co smutniejsza jeszcze
nie wiem czy będę mogła w Paryżu zrobić Panu
resztę sprawunków - gdybym jechała z Panią Zarską
było by łatwiej - pakiety i tłomoczki szły by razem
przez deligans - ale to ja podobno mam wracać
pod opiekuńczo szerokiemi skrzydłami Xiężny
Sapieżyny - trzeba się będzie zrobić wązką i maleńką
zresztą zobaczę w Paryżu - Niepotrzebuję Pana upewniać
że będę się starała zbliżyć à toute la perfectibilité pos-
sible w wypełnieniu jego życzeń - Pan wiesz o tem do-
brze - Mój Boże toć to będzie najradośniejsza radość
z radości mego powrotu - Dawać matkom, siostrom
przyjaciołom wiadomości o oddalonych, wręczać prze-
słane pamiątki - a jeszcze mojej Ludwice - ta niedo-
bra Ludwika niewiele coś o nas myśli - ani jednego
listu od niej nieodebrałam przez czas mego po-
bytu we Francyi - co do mnie, moja wiara w jej
przyjaźń tak jest silna że się jeszcze tem razem nie
zachwiała milczeniem - Ale wie Pan o co mi czasem
idzie? oto, żebyś za przechwałki nie wziął tego com
o naszej przyjaźni mówiła - Pan może tak nie
wierzysz w podobne uczucia, jak ja w szczęście
nie wierzę i tego co mi wiele o swojej pomyślności

~~154~~
177
356

prawi mam za kłamcę, lub za głupca. Pan jeżeli nas za ~~t~~ bardzo zarozumiałe nie weźmiesz stworzenia to przy najmniej jedną z nas za to w Francyi nazywają dupe. Wszak prawda. Trzeba mieć wiele dumy lub wiele złudzeń do stracenia żeby śmieć wobec drugich powiedzieć „Tak kocham, i tak mnie kochają!“ Ja złudzeń już nie mam — Czy mam dumę ni słuszną, przyszłość to pokaże.
Ni byłabym jeszcze pisała do Pana gdyby nie to że nareszcie miejsca są w dyliżansie zamówione i wiem z pewnością iż w ~~Tiętek~~ wyjadę — aliż Rzym tylko — Bóg wie jak długo jeszcze w Paryżu będę bawić lecz mniejsza o to zamknęła się teraz wielki okres mego życia — Lata długie marzyłam żeby tak we Francyi z bratem czas jakiś przepędzić, przynieść mu w kraj obcy wszystkie rodzinnej ziemi pamiątki, wziąść od niej wszystkie jego wędrówki wspomnienia. Teraz marzenie i prawda się skończy. już tak było. Zatrzymuję się jeszcze na progu tej części żywota Temu co w krótce będzie przeszłością jeszcze jedno spojrzenie Panu jeszcze jedno pożegnanie. Może z Paryża pisać będę może czasu nawet wystarczy bym i odpowiedź dostała lecz to już będzie część druga. Teraz się z pierwszą połową lat moich rozstaję — Smutne wyrazy ją kończą — I only feel — farewell — farewell.
Cierpliwa nieznajoma





Monsieur Félix Michatowski

à St Etienne en Forez

8





Paryż 7 Sierpnia 1839

(17) ~~155~~

357

Radość, szczęście, wesele: dobra nowina. list od Ludwiki. Zawsze kocha i mnie i Pana, zawsze dobra, zawsze tak sama. Skarży się że od roku żadnego listu niemiała od brata... Ale zaczekaj Pan, zamiast niedokładnego opowiadania przepiszę Panu wszystko co tylko się da przepisać byłabym cały list posłała, lecz moja pustak, moja szalona Louiza tak w nim gdzie niegdzie pustoty i szaleństwa umieściła że mi podobna stawiać ich przed oczy rozsądniejszego odemnie czytelnika. Masz więc pan żywcem kilka wyjątków.

" Depuis un an j'ai quitté Varsovie, on m'a fait prendre une place en Russie où j'ai failli mourir, où toutes mes facultés morales se sont engourdies, où je me sentais si malheureuse que je me serais volontiers jettée dans le beau lac de Swibiar s'il avait été un peu plus près de notre maison. Voilà encore une année perdue de mon existence. cett année est sans souvenir elle m'a vieillie, affreusement vieillie, mais celle qui vient va me rajeunir, car je suis redevenue ce que j'ai été jadis, l'enfant gâtée de Maman, fille humble et soumise de Papa. Je voudrais que tu ~~pusses~~ pusse me voir faisant tous les dimanches les honneurs de notre petite maison"

Tutaj następuje opis rozmaitych osób, a nakoniec

" Il y a un homme protégé par ma famille contre le quel ma raison n'a rien à objecter, mais que je ne saurai jamais aimer son état n'est ni audessous ni audessus du mien, ses revenus plus que suffisents pour une vie commode, il ne demande pas de dot, il est connu pour un homme franc et loyal. Pour sa figure elle n'est ni laide ni jolie, il ne

dépasse pas l'âge de 30 ans quoiqu'il paraisse en avoir 40 car sa peau est jaune et ridée il est haut d'une taille imposante malgré sa timidité cet homme là n'a encore été qu'une fois ici, et déjà on se prépare à célébrer ma noce, car avant que de me voir il a ~~déja~~ fait connaître son ardent désir de s'unir à notre famille, et pendant la première visite a su gagner l'amitié de mon père – pour moi, je ne sais si je lui ai plu il m'a à peine regardé, mais je crois qu'il ne s'en soucie nullement. Mon beau frère (le mari de Sophie charmant jeune homme et qui m'aime beaucoup) ne parle plus que de ce mariage il s'est lié fort étroitement avec lui et m'assure que je serai parfaitement heureuse mais j'en doute, moi – je ne peux pas le souffrir – Si tu étais ici – si tu le voyais –" dwiezie dni później

– „Kto wie, może się ziszczą dawniejsze projekta – Stary zawiść swoje wczyty, może ostatnie dni moje upłyną blisko ciebie, przy Felicji – lecz wyobraź sobie jaki on niedobry – rok prześto ani słowa do mnie nie napisał – a pierwej napełnił mi głowę tak świetnemi marzeniami – tymoże będziesz wiedzieć z kędto pochodzi – jabym i teraz zaraz pojechała do Francyi, lecz największa bieda że nie mam ani grosza jakże się tam dostanę, a ojciec nigdy się nie przyczyni do tego – On sobie życzy, abym w Lublinie pensyą założyła – ja mam od tego największą odrazę – lecz w domu co żaden sposób długo być nie mogę, jui i przez te kilka tygodni często płakałam."

„Każesz mi pisać o swoich siostrach szczególniej o Augustynie – dla czego nie pojmuję lecz cię zadowolnię – Augustyna ma teraz lat 16. rumiana jak wiśnia, żywa jak koza

57 358
(17)

oczy niebieskie b. wabne, uśmiech jak mówię najpierwszy czarujący — ja sama widzę że jest wcale przystojna — przytem prędko się rozgniewa, prędzej jeszcze ułagodzi, serce anielskie upół nieznośny — Kocham ją z całej duszy, choć sama widzę że mi się nigodzi obok niej pokazywać sous peine de perdre toutes mes victimes. Co do innych prędko można skończyć Helena Dzieciak ma lat 9 Zosia od roku zamężna nie dla go nam obiecuje siostrzeńca — Antosia stara baba ma już troje dzieci zawsze moralizuje, coraz więcej uszczypliwa — Poczciwa Leonia w krainie marzeń, pisze b. dobrze, sercem upodczuje, lecz trudno tego po niej zgadnąć taka powolna — choć już dziewiętnaście lat liczy jeszcze nikt się mąż nie zajął jej powaga każdego odstraszy w moich oczach dosyć miła lecz są osoby, które znajdują że twoja godna przyjaciółka p. Ludwika ładniejsza od niej są to kłamcy, — ty wiesz czy ja mogę być od kogo ładniejszą!! — O to już jest wszystko co Panu z mego szczęścia udzielę, innemi długiego jej listu wyrazy tylko sama jak skąpiec swoim skarbem się cieszyć — bo te wyrazy dla mnie są tylko. — Dziś zaraz ~~długi~~ arkuszowy list do Ludwiki zaczynam lecz pewnie go także w jeden dzień nie skończę — może przed zamknięciem poślę jej kilkoma wyrazami ukochanego jej brata — bo wszystkie portrety — list na złotym papierze jeszcze nie tak prędko jej dojdzie. wielka pani zdecydowała się rok jeszcze w Paryżu zabawić, ja z kim innym wyjadę co daj Boże aby przynajmniej w przyszłym miesiącu nastąpiło, bo ta wszystkie się guzdrają, niktdo Polski tak jak ja chęcią i myślą nie dąży — Czekając na sposobności wyjechania, żeby już próżno do Reims nie wracać i tutaj znowu nie przyjeżdżać zostałam w Paryżu mieszkam passage Tivoli № 18. chez Mr. Borzęcka. Abyś Pan wiedział. — Sprawunki wcale mnie ambarasować nie będą pudło drewniane odrzuciłam — Karton zapakowałam do osobnego kufra który mi towarzyszyć z kapeluszami i innemi fatałaszkami będzie

o Książkach Zaremu pisać musiał – bo on się z P. Januszkiewiczem wi-
dział, a ja mu w każdym liście przypominam żeby się z Panem wi-
dział, w tym względzie – Żegnam już Pana bo myśl mam tylko Ludwi-
ką zajętą i nie śmiałabym dłużej o sobie lub o czem innem rozmawiać
Przyjacielsko Pana pozdrawiam – Do przyszłego listu
Marcysia

Monsieur Félix Michałowski
à Effiennes en forêt





Paryż 21. Sierpnia 1839.

Chciałeś Pan koniecznie – posyłam list. ale o czemże pan sądzić z niego będzie? O duszy, o charakterze Ludwiki, – niepodobna, bo Pan nieznasz naszego języka, nieznasz znaczenia jakie do każdego przywiązujemy wyrazu, niezrozumisz naszych znaków, nieocenisz wartości słów, nierozpoznasz żartu od powagi – Pomimo tylu trudności jeśli pan chcesz zuchwale rzucić oko na gawędkę dwóch młodych i pustych dziewczyn oto jest – – – – – – – – – – – – –

Żałuję że niemogę odrazu donieść o sprawunkach, ale dziś lub jutro zajmę się niemi bo nakoniec co tę razą to już na pewno wyjeżdżam – przysłano mi z domu pieniędzy, gdybym dłużej czekała wydały by się znowu a tam o pieniądze nie tak łatwo. Nad granicę Francyi brat mię odprowadzi, przez Niemcy wytłumaczono mi, że znam dosyć języka i mam dosyć rozsądku aby samej jechać – nad Polską granicę siostra po mnie przyjedzie więc dalej w imię Boże! – – Dziwną musi się panu taka wolność młodej Panienki wydawać, bo jak z listów widzę „vous tenez beaucoup aux convenences." Pan co to niesmiesz siostry do siebie sprowadzić póki Kawalerem jesteś – Ja niestety zmuszona byłam rozmaitemi okolicznościami mniej zwracać na to uwagi, przy braciu blisko pół roku zostawałam i nie pojmuję co by w tem można widzić złego – cóż by kto zmiał na to powidzieć że Polka do brata swego emigranta przyjeżdża



Ja tak mówię, tak perswaduję, bo z duszy bym chciała żeby moja Ludwika przy dobrym swoim bracie mieszkała. Ja widzę w jej liście czego może Pan nie dostrzeże, smutek i zniechęcenie, żartując mniej lub więcej ze wszystkich skończy aby skończyć pójdzie za mąż bo jej powiedzą, że już czas, że to godny człowiek, Boże broń czasem od godnych ludzi! i niebędzie szczęśliwą — a Pan ani w dziesiątej części z jej listu nie pozna jakie to serce wyborne, jakie szczęścia ~~go~~ warte.

W Wrześniu jej imieniny, a 30 tego miesiąca dzień urodzin Pana — Chociarby i na czwartą lub piątą okrawę przywiozę Ludwice listy i upominki Pana, a Jemu samemu chociaż przed czasem w ostatnim liście z Francyi dobre prześlę życzenie — Mała to i płonna rzecz jedno życzenie! ale ja zabobonna jestem mnie się zdaje, że złe lub przychylne życzenia drugich wywierają wpływ na nasz los — wierzę w życzenie jak w modlitwę, bo w mym sercu modlitwa i życzenie podobne są do siebie.

Bądź Pan zawsze sercem i myślą szczęśliwy.

Żegnam Pana nie tak jak z Reims wyjeżdżając żegnałam ale żegnam witając w drugiej części mego życia — wszakże się jeszcze gdzie w listach od rodziny pisanych spotkamy —

Dawniej sprzeczałam się o wyrazy, żartowałam z nieznanej znajomości — ale teraz na odjezdnem odechciało mi się śmiechów i żartów — teraz żegnam i witam znajomego, przyjaciela

Marys

Spis sprawunków jeżeli mi się uda jakie porobić, prześlę przez Erazma – o zwrócenie listu Ludwiki prosiłabym także bo u mnie listy c'est un culte – zawrze Pan go pod adressem mego brata do Reims posyłaj zaraz po przeczytaniu *

Monsieur Felix Michalowski

à

St Etienne en Forêts



4





31 Sierpnia Paryż.

Wszakże zaraz mówiłam – pan nie zrozumiesz – Chociaż
wprawdzie nie jego w tem wina, ale szczerze rozgniewałam
się tak niepoczesnem wytłomaczeniem listu mojej
Luizy – szczęście wielkie że mnie w drodze nie doszedł bo by-
łabym z dylizansu wyskoczyła, azeby w tejże chwili tam
odpisać, objaśnić, wytłomaczyć – Jego duma familijna
ucierpiała na liście Ludwiki – – oh to wszelkie wyobraże-
nie przechodzi – posyłając ten list nieszczęśliwy miałam
wielką ochotę komentarz jego napisać – ale się Pana
bałam. tak jest bałam się surowego cenzora który
wesołe żarty, une raillerie innocente nazywa „duchem
gadulstwa i pychy..." Czy pan ma jeszcze które z mo-
ich listów, te pierwsze przynajmniej gdzie mowa o Lu-
dwice pisała, niech je pan odczyta za pokutę
z uwagą i dopiero idź dalej. — — — — —
Owe rezonowanie o młodym człowieku beau comme
l'amour, à qui elle ne balancerai pas de „sacrifier" tous
les autres – wie pan co dla mnie znaczy i co Ludwika
w tem wyrazić chciała – eh bien, c'est un fat qui a
quelque figure, assez d'argent et qui la croit très
disposée à le preferer aux autres [s'il lui donnait la preference] et qui serait réelle-
ment un „sacrifice". Jakże Pan się tego niedomy-
ślił kiedy o owym wybranym Lowlasie Luiza
tylko na wiaszem pisze i ani razu już w ciągu
arkuszowego listu o nim nie wspomina – Wymaż
Pan swoją winę – Teraz weźmy ten okropny fra-
zes.

z podkreślonemi wyrazami który najlepszą w świecie
dziewczynę zrobił w oczach Pana „pełną kokieteryi
pustoty i pretensyj”. – Trzeba wiedzieć że le timi-
de o którym wspomina jest to młody szlachcic
z otwartemi na wpół ustami, z wyciągnętą szyją
„który gdy w tył nogą skrobnie to się znaczy jak się
macie!” – pour le mettre à l'aise Ludwika musi z nim
rozmawiać o gryce jęczmieniu zasiewach i żniwach
z tem wszystkiem przecież dobre stworzenie brak
mu tylko jednej kropli rozumu w głowie – Zapyta
mnie pan może z kąd ja się dowiedziałam o to,
jedynie z tego wyrazu timide drżącym Tańausz-
kiem podkreślonego.
Chcąc Panu teraz fou d'amour wytłomaczyć na-
szę najpierw genealogię jego z jednej anegdoty
zaczerpnąć. Raz będąc w towarzystwie z jednym
dowcipnisiem Luiza śmiała się z usiłowań czy-
nionych przez niego dla ogólnej zabawy – Był on
z liczby tych beaux naszej Warszawy który punkt
honoru przywiązuje do tego aby gdzie tylko
się wszędzie się śmiano, lub bawiono, a nich
to jedno i też samo znaczy – Kiedy już wszystkie
swoje kawałki odegrał zdawało mi się że nic
zabawniejszego nie zrobi jak kiedy tego głupim
pytaniem zarzuci – na szczęście czy nieszczęście
swoje wybrał Ludwikę i z kontorsyami mrużenia
oczu zapytał jej: Que diriez-vous Made-
moiselle si je tombais amoureux de vous.”
– Monsieur je pourrais dire alors qu'au moins

vous êtes fou d'amour" w prawdzie ces był do=
pięty, bo wszyscy szczerze i bez przymusu się
ich nieli; od tego czasu fou d'amour weszło mię=
dzy nami w przysłowie, możesz więc Pan osądzić
co ono w liście Ludwiki znaczy - a te pauvre dwa razy
po sobie słowa, była by napisała bien heureux, to
by się nie zmieniło jeszcze cas, - bienheureux sont les
pauvres d'esprit -, z resztą między timide i pauvre jest
la même difference qu'entre bête, et sot - można
wybierać przynajmniej - Widzisz Pan teraz co jest
napisane w liście Ludwiki - a czy pan dobrze się zastanowił
żeby porównać tę część pierwszą z drugą połowę o dzień czy dwa
później pisaną ja myślałam nad tym długo i widzę że
wiele smutnych myśli przeszło między niemi jak to i prze=
szłą razą mówiłam Ludwika zmudzona i zniechęcona
skończy aby skończyć pójdzie za mąż bez prawdziwego przy=
wiązania. Ludwika którą Pan tak niesprawiedliwie osądził też
ze źle zrozumianego listu nie jest zapewne doskonałą kobietą
bo w tenczas moją przyjaciółką by nie była, ale ze wszystkich
moich towarzyszek, ze wszystkich młodych osób które mi się
w życiu spotkać zdarzyło, ona jest. uważaj pan dobrze -
najszczersza, najlepiej umiejąca kochać, najwięcej
usposobiona do przyjęcia zdrowych i szlachetnych wyobra=
żeń - Usposobiona, mówię, bo z kądże by ich nabrać mo=
gła, sama z siebie, ma tylko dobre uczucia, dobre
popędy, lecz gdzież miała dobrych wyobrażeń szukać
oddana do obcego domu była zawsze w śród głupszych
od siebie lub w śród złych osób - Antosia wprawdzie
jest bardzo godną i rozsądną ~~osobą~~ ale nie ma daru żeby
słodyczą młody umysł przekonywać. Ludwika sama
siebie wychowała moralnie, bez pomocy, bez wsparcia
bez dobrej książki nawet - bo ja wiem przecież kiedy z
chęcią i zapałem do nauki się wzięła, czczość tylko zupełne
rozczarowanie, zupełną nicość życia w niej znalazła

„Przestanę się uczyć, mówiła do mnie, bo chcę wierzyć jeszcze"!
Ludwikę którą Pan z pustotą pretensyą kokieteryi posądzasz, ja
zawsze o zbyt wybujałą romansowość łajałam. Kochać, pracować za-
tem to były tony jej przeszłości jak w balladzie z Szyllera była
na chata przeklniczej przestała a ten stary 30 letni to dla tego
taski u niej nie ma że mi o nią się stara tylko o należenie
do jej familii. W jednym tylko względzie surowość Pana przy-
znam co do jego sądów, a to jest że Ludwika nie zna świata
prawdziwego; jest za dobra, za szlachetna by całą jego nikcze-
mność pojęła, dla czegóż ją łając za to? Czy w tem
jej wina że otwarcie i szczerze postępując o chytrości
i zdradzie nie myśli – że sama prawdę mówiąc kłamstwa
się nie spodziewa? Zrozumiałam bardzo dobrze Pana, to go
najwięcej gniewa que Louise a l'air de croire aux affec-
tions qu'elle inspire i z tem się przedemną nie kryje.
Alboż to nasze listy mają być zawarone tem nieufnością
udawaniem którego aż nadto między kobietami na świe-
cie, Ludwika wiecznie wierzy i przywiązaniu mówi mi o-
tem, jeśli mi się tak nie zdaje powiadam jej „nie
wierz"! i cała rzecz skończona. Le fou d'amour z któ-
rego w pierwszej połowie się śmiała w drugiej z więk-
szem potakiwaniem mówi, bo jej się zdaje że ją szczerze
kocha, bo się pokazało że majątku nie pragnie. cóż za
wielki występek, jeżeli gdyby sama kochała to by można jej przy-
najmniej za ten grzech zganić, ale przecież nigdzie pan
tego nie przeczytał – gdyby to był czyj inny list to nie mówię
można by chętnie zważenie każde słowo posądzić, lecz
my między sobą sans arrière pensée piszemy. Ja także te-
raz żałuję że Pana prosby usłuchałam – bo widzę ostrzeżenie
na nic się nie przydało – i po tym wytłomaczeniu nawet Pan
jak wszyscy mężczyzni skorszy do zwrócenia uwagi na błędy
niż na zalety jeszcze łając będzie o złośliwość i wyśmie-
wanie, kiedy ja to w całym kółku wiem najlepiej, że Ludwika jest
dobrą córką, dobrą siostrą – dobrą przyjaciółką – a proszę się zasta-
nowić czy między kobietami pan wiele takich znajdzie –
Obrona Ludwiki więcej mnie zajęła czasu niż się spodziewać
mogłam ale bo też duma przyjaźni jest jeszcze obraźliwsza
niż ta wielka duma familijna która tak prędko nosa nie
kwintę zadziera – ledwo mogę słów kilka na resztę listu panu
odpowiedzieć, już to co do projektów Ludwiki to jak pana mówię
tam jest ona b. romansowa i za to często ją łaję, co zaś do projektów
Pana względem Ludwiki to błagam i proszę i modlę się aby na niczem
nie spełzły – Ludwika chociaż by za mąż nieporzucona była by z takim
jak Pan bratem daleko szczęśliwsza niż w Polszcze z dobrym nawet
mężem – ja znam Ludwikę – Co do sprawunków temi się zaraz zajmę

31.VIII.1839 ~~144~~ 164 363

jednak oprócz jednej książki do nabożeństwa „ołtarzyk złoty" dla mamy, innych polskich
chociażby ołtomaczonych nie wezmę z tem jest największa na granicy trudność, fran=
cuzkie łatwiej się dostaną do kraju zdaje mi się że Imitation de Jesus Christ les
Evangiles i Paul et Virginie illustrés, feront votre affaire — potem jeśli pieniędzy
starczy kupię jakie zabawki dla Adasia Helenki i dzieci Pani Daszkowicz z resztą
wierzę o wszystkim sama jeśli ~~ni~~ czasu ~~wystarczy~~ nie zabraknie lub przez Era=
ma, gdybym prędzej wyjechała niż myślę — Już mam passport wizowany prawie
wszystkie rzeczy upakowane lecz na brata czekając który się stara pozwolenia żeby
mi mógł nad granicę Francyi towarzyszyć — wiecie że w wolnym kraju Francyi
mil kilka ~~po~~ bez pozwolenia wyjechać nie wolno — a na pozwolenie długo
czekać trzeba! już tydzień przeszło za tem jedynie wyglądam — lecz teraz kiedy już
wiem że przybycie do Polski dniami tylko nie miesiącami i latami spóźnione
być może, to aż mi lżej na sercu w Paryżu wiele miłych i przyjacielskich
porobiłam znajomości — czas schodzi przyjemnie, chwili wyjazdu czekam sans le
désirer ni la craindre. — Do widzenia Pani Feliksie, do przyszłego listu niezawodnie
pierw czy z Lęborg czy z Polski pisanego — Jeśli Pan takim prawdziwa jesteś jakim się
w listach do mnie pisanych wydajesz toś prawdziwie godny szacunku i takiego ~~w liś~~
~~ciach~~ też z prawdziwą przyjaźnię szacuję — chociaż trochę za surowy i za mało pobłażający
Pan jesteś — Boże mój czytałam przecież jego listy dawniej do familii pisane, wie Pan com po=
wiedziała w ten czas, tylko się nie rozgniewaj bo to o przeszłości idzie — „cela doit faire un aima=
ble garçon, mais un peu fat." Ludwika w ten czas wyłajała mnie tak jak gdyby pana
ale cóż to dowodzi.... tirez en la conséquence vous même, je vs. salue.

Monsieur Felix Michalowski

à St Etienne en forêts





Szanowny Panie Feliksie

Czołem czołem przed erudycyją Waszą! Że znacie wszystkie języki, któremi ludzie mówili, mówią i mówić będą — że znacie sanskryt, celtyk, gotyk — łacinę i greczyznę, niemczyznę i romańskie dyalekta — całe rozgałęzienie słowiańskich narzeczy — to jeszcze nie wielka zasługa dla człowieka z rodu Michałowskich — rodu sławnego wsiąkliwą jak gąbka, a przechowawczą jak bursztyn pamięcią — że znacie nawet mowę poczciwych, łatwo we wszelkie dobro wierzących wyjątków — i to nie osobliwość — ale że znacie mój adres i wiecie, że dotychczas nie umarłam, to wszelkie moje pojęcie przechodzi! ja sama o tem nie mam dość pewnych danych — Są wprawdzie lekkie omyłki w Waszej informacyi, zwyczajnie skutek oddalenia — Adres: Dębowa, nie Dąbrowa Góra — a przypisek na pierwszej karcie jeszcze błędniejszy. „jasna dusza" dziś strasznie zamierzchła — „biała" brzydko popielatego zrobiła się koloru

koloru - O ile jednak nie zupełnie czarna, o tyle wdzięczna
za każdy życzliwości dowód - pamiątkę - chociaż czasem
inaczej zdawaćby się mogło, bo milczę - Nie chcę Wam
przecież żadnej pod tym względem zostawić wątpliwości
i póki nie odejdę, póki dnia starczy, ślę Wam serdeczne
podzięki słowa - Najpierwej, za tę książeczkę coście
mi teraz przysłali; potem za tę, którą kilka lat
temu z fotografją Waszą i syna waszego odebrałam -
ot, wreszcie za najdawniejsze, wielkie dobrodziejstwo
za miłe, a różnemi odczynnikami chemicznemi
nie zepsute później wspomnienie naszej korrespon-
dencyi -

Żegnam Was prośbą jedyną pono i ostatnią - Gdy Was
i ukochanych Waszych szczęście jakie spotka, lub gdy Wam
i ukochanym Waszym coś dobrego, pożytecznego spełnić
się wydarzy - pomyślcie wtedy, że niezawodnie najszczerzej
najżyczliwiej radowałaby się tem przyjaciołka Ludwiki

4. Września 1872 — Narcyza Żmichowska

Dębowa Góra.

Rains d. 6 Września 1838.

a

Kochany Felixie Michałowski!

Miałem zamiar uchania w wasze okolice, prawie w drodze się będąc bawiłem, gdy przeszkody powszechności wmiejscu rozstrzygała moje plany i ta podróż niewiem czy prędko przyjdzie do skutku. — Pamięci widzenia Ciebie, uściskania dawnego towarzysza z lat Ciny spowodował przysyłki członka od mojej siostry nadawno z Polski przybyły; chciałem do rąk Twych własnych wręczyć podarek od Twojej siostry aby włożony w tym małym medalioniku zamkniętych przesłowy: — Na chęci się tylko skończyło, nieprzyjaźnia losy obawiały mnie dwóch razem przyjemności Ciebie uściskania, i widoku szczęśliwości brata z miłej pamiątki siostry Polki. — Zawsze przynajmniej tę korzyść od niesę, że odnowiłem dawną znajomość i list mój z radością przyjęty będzie gdy mu tak miły dar Twej siostry towarzyszy. —

Ja nie o więcej jestem szczęśliwszy, droga tworzim siostra odwiedza mnie w Emigracji — rok temu starsza jako z nieba zpadła bynajmniej niespodziewana więcej pół roku z nią się cieszyłem. Teraz

Drugą

Drugi przykład: o tej przybyciu opowiedzmy tysiąc:
teraz przed trzema laty zarzucił mi że przybędzie,
mało wierzyłem to prawda, ale silną wolą chociaż
dziwko sprawił, dokonał zamiaru – Przyznaj
że ostatecznie wybraniem tego z trudem by takie odwiedziny
w tęsknym oddaleniu niosły pociechę, nową zasiłały
odwagę do wytrwałości – Odtąd prawie wiedomo
żatem oczęto wiadomości nieustanne rozmowy
ludzi mówi tylko o przezwiniu, to też domiał przykład
w Reims, skąd tak trudno do Paryża się przeniósł.
wreszcie gdybym się chciał poznać niepodobny
dostania natychmiast zatrudnienia a bez chleba
nie ostoi się człowiek – Też czynił, wiedzę
wprowadził dosyć często, ale to miło gdybym
tam zamieszkał. – Starczę moja świeżo odwiedziła
mnie w Reims tu wsparcie by to uczynić mogło bo
bardzo daj Patronka obawia się skompromito-
wania – W Polsce wpolsce my się tęgiej skom-
promitowaniu setnieniu znowu zawsze gwałtowny
odważny patrioty. – O biedny lud Polski
niemo szat upis dziennictwa, trzeba okrutnie
opowiedzenia a pewnie z kaminiem serca boleść
powinien – Jak wyludnieniu naszą Polskę ...

niemal starimy zostaię: a bieda zabrani rekruty

czy rozumiesz do liczymy się ich kiedy? w transpor-

tach wiltny, to z mnostwo w wodę się rzucią

do po [illegible] śmierci oberwaszemiesz sobie zadaię.

Dosyć rozpraw nieszczęśliwych prowadzi. — Bierzy

zawsze zabierać do Rosyi, a wied w wsoiniej przy-

sposabiając poborami dzieci do Woyska — Tak nasza

Polska, a Emigracya spoczywa biorąc się w towarzy-

stwa spory wśród ~~[illegible]~~ towarzyskimi i rozpija

iwa się w Emisierstwie bo to dobrze czyni doctor-

ca; czyste [illegible] czyste bieduie z przeszłości na

na szybki. — i jeśli odezwie się razem nakaz[illegible]

to zabrać to sławę, jeśli się [illegible] na przyszłość

niesprawiedliwie [illegible], przyzwoitym się tem

gorami obojętnie narodów wyrzekłyśmy [illegible] kiedy

do Krymy [illegible] obozie siły moralny w mem[illegible]

pustnienie się dzisiaj opinii. Dziś nie wiedzie-

czy przeciw Moskalowi, Niech by Tysiąc w czasie

kim się zwierzyć niech był [illegible] postanowienie —

Ale otóż i koniec trzeba Uściskam cię Feliciu

jeżeli mnie chcesz odpisać adresuj à Vincent

Ukhalte Reims, rue de [illegible] No 1

(Dépôt de la Marine) — pod tem nazwiskiem zaczyna

ta listem a Tobie Erazm Zmichowski

22 – 17.



8

Monsieur

Felix Michalowski

Docteur en Medecine

à St Etienne de forets





Reims dn. 6 Sierpnia 1839. –

Kochany Feliksie!

Wracam z Paryża dokąd Narcyssę odwoziłem, zastałem Twój list, i nie bawiąc go jej odsyłam; – jeśli to tylko do Narcyssy adresowany, bo każdy go weźmie Lilii, a ja w istocie mam jedną siostrę co tę nosi imię. –

Otóż i koniec uciechy, teraz smętność nudy, gorzej jak nim przedtem było. Wystaw sobie gdy kto z twardej deski do miękkiego dostanie się łóżka, i potem znowu rzucony zostanie na drzewo; – drewniana pościel nie bywała przykrą, ale gdy puchem znarowiły się kości, tem więcej nieznośną dolegliwą zdaje się. – Rzadkoż to Emigrantowi zobaczyć kogo z rodziny, a ja dwoma jedną po drugiej cieszyłem się siostrami: świat mi się odrodził, nowe zjawiło życie, w Niebie stworzonym się widziałem, wszystko razem znikła dawna rzeczywistość. – Gdyś mnie posądził że nie mam uczucia z przybycia siostry, i mogłeś tak twierdzić bom tak suchem wyrazem mówił o jej przybyciu, więcej byłem względnym na dopełnienie polecenia powierzonego. – Czemu taka martwość zaraz ci się wytłumaczę. a może uznasz mnie usprawiedliwionym. – W pierwszych chwilach mieszkania których tylko napotkałem braci, najlepszą dla mnie z wieści witałem, Siostra moja przyjechała. – „A siostra twoja przyjechała, a! a!„ (skrócony wykrzyknik), i opowiada nieszczęście swoje, affaire d'état„ faworytka fajka mi się stłukła. inny na podobne powitanie ten sam czyni wykrzyknik skrócony, „ach piliśmy też wczoraj dokazywali z mazurami, aż mi głowa zdziśny ciężka„ – inny znowu, „przecudowną sprokurowałem sobie mitreskę„ a zawsze poprzedza skróconym wykrzyknikiem, a inny ~~stys~~ szczęśliwy w bilarze mi zachwala. – Takie nieuszanowanie mojego szczęścia tyle mnie oburzyło że odtąd nikomu o niem nie mówiłem. – Jak smutek tak i radość jeśli nie sympatyą to poszanowanie znaleźć powinny; bracia tego nie pojmują więc nie

dla

nich mojej świętości. — Niebawnie z tobie wszystko nie zrobiłem a ty pojmiesz i ocenisz powiązanie siostry dla brata, ktoby rzadko w świecie pewnie. — Spodziewasz się swojej Ludwiki, może będę pewnym tej przybycia, niebyłyby takiemi przyjaciółkami z moją Narcyssą nie mogły by sympatyzować gdyby nie jednakowej były wytrwałości, jednej mocy woli, i gdyby nie jednakie pierw ich wzywało: coraz dziwniej przedziwnością wzięte, bronione zamiar pewnie. — moja Narcyssa zamiarem dokonała, Twoja Ludwika nie długo da uczuć na siebie. Zwolna przyjmuję się do rozstania z Narcyssą, zawiozłem się do Paryża, i tam zostało, i może coraz miesiąc uczuć dzień okazji do Polski; więc coraz mam pewnie piśmiennie z nią rozmawiać, coraz się przed wyjazdem zobaczę a tak powoli oswoim się z samotnością. —

Połączyłeś wzięci z księgarni od Tomaszkiewicza trzy książki dla Twych siostr. — byłem wybierałem, ale ponieważ znam dosyć nam zostanie bez twej decyzji rozrządzić się nie mniejsza książki których żądasz rozmiarem mają ceny, od piękniejszej i bogatszej oprawy zawisłe. i tak Ołtarzyk kosztuje od 8$^{z}_{7}$ do 60 z.; Podarek od 11 1/2 do 100 „, a Panu z Wirginie jedną ma cenę 35 z do 40 z, bo te edycyje kosztowne. — Wybierasz i oznaczysz ceny co do koloru albo zostaw wolność wybierającemu albo sam decyduj. — Pamiętam że mnie strofowałeś o niedobre pisanie. ono przecie warte nad 1000 z., a nawet i więcej, rozumie więc się omyliłeś czytając tylko to bardzo wyraźne pismo a przynajmniej dwakroć czytelniejsze od Twojego. —

Napisałem ci historyi mojej Emigracyjnej by cię nie nudzić
krótko tedy przejdę po rozstaniu się z Ukrainy do Francyi przybyłem
zastałem kilku towarzyszów co do wyobraźni martwili mnie to bo
byli moi dawni przyjaciele, starałem się sprostować ich widzenia i szczę-
śliwie stali się zagorzałemi obrońcami dobrego. — poszliśmy więc wszyscy
do Szwajcaryi, z której nasze dzieje mało których odniosły się w ukształt-
owaniu wyobraźni; — ciągle wojujący biegliśmy na każdy brzask otucha
na nowo układaliśmy twórczemi konspiracyę i chcieliśmy Karola Alberta
z przed tronu wysadzić. — Znużony i koniec całej sprawy, a w rezultacie
wygnani nasze do Anglii. — Tam dopiero po sformowaniu Ogółu
nową rozpoczęliśmy walkę, walkę opinii, — w skutek czego widzieli
mnie wykreślonego z Ogółu Londyńskiego. — niedołężna i niekarna kupa
Londyńska, dziś ciężko czuje się tak uchwyconą. przeraziła się pierwszemi
myśli o prawdzie nieczułe dawnych bożków strącenie do piekła, [illegible]
od działania, a nas pięciu powołanych do tej komisyi, zawzięcie
zawyła wykreśleniem. — Lubo w tym kroku [illegible] niedorzeczność i głupotę
okazali wykreślając tych co ich uczyli i z drugiej połowy tyle których
co oni tedy sformowali, wykreślenie to atoli chowam w pamięci
jako największy zaszczyt który mnie mógł spotkać. — Różnie
w Londynie się prowadząc różne kształty przybieraliśmy, wreszcie
zachciało mi się kraj odwiedzić, przybyłem dla porozumień do Ga-
licyi także w kręgu mnie wsadzono, niedługo zajęcie Krakowa na-
stąpiło, nareszcie zniszczenie fortuny mojej znagliło udać się
do Rzymu i tu pod obcem niebem [illegible] się osiedlić. — Tak długo
na jednym miejscu [illegible] Emigrantom niedziwiłem,
i bój nie [illegible] się z tąd wydobędę. — Miejsce to przez brak zapo-
bodów fabryk i handlu, dosyć daje sposobności do zarabiania
trzydziestu [illegible] naszych na umieszczenia i nawet dobre
zarobki. — Twój [illegible] Gasparek ([illegible]) w handlu
wina pracuje, namyśla się pierwszeństwo [illegible] do sprze-
dawać [illegible] Szampańskiego wina a potem [illegible]

iako chef de la maison do iednego z pierwszych kupców. Dziesięć
iest wszystko wszystkiem, rządzi całym handlem i zdaie się
ze 1500 posunie się na parę tysięcy kilka set. Ja iestem
teneur de livres więcey chcę pracować więcey zysku mniey chcę
robić kontentuię się 1000 f. Pod względem mowie materyalnem
kwitnąca ta Emigracya. moralnym tak się klassyfikuie
8 Demokratów, ale sekcyi nie masz zatem i sprawy. Jeden i pod
[illegible] Simonetta. tak tej połowie iest Józio w [illegible]
i Arystokratów w relacyach z Xięciem Panem. Jeden rozbity
Gromady Grudziąż, z resztą ieden nie ieden nie ieden ieden
i [illegible] co mnie wszystko obojętne oprócz głodu i odzieży, dla
iedzenia żyje dla ubrania rozkoszuie się. Gdyby kto chciał
powziąść wyobrażenie o Emigracyi z Reimskiego zakładu
powiedziałby requiescant sprawie — widzieć go, to boleśnie
a słyszeć rozprawiaiących to śmiertelnie: iuż się teraz w głośno
śmiele powtarzaią, że największy zaszczyt o iaki się teraz dobijaią
iest zostanie obywatelem francuskim — wartości złotych mieysce
iest maiątek i tym podobne frazesa —
Teraz kiedy Narcyssa się nie ucisz, skończym będę do korre-
spondencyi, możesz mi odpisać, nie zawiedziesz się z mey
strony: zawsze będę musiał ci pisywać bo Narcyssa przyobie-
cała mi część [illegible] dostarczać, a dominik dołożeć
o tobie o twoiey rodzinie interesuie — zatem nie wszystko mie
i kontent będziesz z mego listu.

Adieu Ściskam cię i pozdrawiam

rue d'Artois No 23.

Erazm Żmichowski

